

UNIWERSYTET PAPIESKI JANA PAWŁA II W KRAKOWIE
WYDZIAŁ HISTORII I DZIEDZICTWA KULTUROWEGO

KAROLINA JANECZKO

POŻARY KRAKOWA W XV I XVI WIEKU

Praca doktorska
pod kierunkiem dr hab. Lucyny Rotter, prof. UPJPII

KRAKÓW 2022

OPIS BIBLIOGRAFICZNY PRACY

Autor: Karolina Janeczko

Tytuł pracy: Pożary Krakowa w XV i XVI wieku.

Typ pracy: doktorska

Promotor: dr hab. Lucyna Rotter, prof. UPJPII

Kraków 2022

Liczba stron: 375 (w tym 57 stron aneksów tekstowych wraz z dokumentacją fotograficzną).

Abstrakt

W pracy omówiono zagadnienie pożarów Krakowa oraz Wzgórza Wawelskiego z XV i XVI wieku wraz z ich konsekwencjami dla miasta i jego mieszkańców. Przedstawione w pracy badania i wnioski oparto o rękopiśmienne i drukowane materiały źródłowe, a także opracowania historii Krakowa w wymienionym okresie. Celem pracy było stworzenie przeglądowego studium wielkich pożarów miasta i zamku królewskiego na Wawelu oraz naświetlenie ich kontekstu historycznego, społecznego i kulturowego. Po wykonaniu kwerend archiwalnych, bibliotecznych i muzealnych zastosowano metodę analizy porównawczej przedmiotowych materiałów, uzyskując na tej podstawie złożony obraz omawianych klęsk pożarowych Krakowa, zaprezentowanych w układzie chronologicznym. Integralną część pracy stanowią aneksy materiałów źródłowych i opracowań oraz dokumentacja fotograficzna. Wykorzystano materiały źródłowe w liczbie 38 źródeł rękopiśmiennych, 116 drukowanych i 13 rzeczowych, 547 pozostałych pozycji bibliograficznych i 10 pozycji netografii.

Słowa kluczowe:

b/ pożar, pożarnictwo, straż pożarna, ogień, miasto, średniowiecze

c/ Kraków, Wawel, Małopolska

Spis treści

Wstęp	1
Rozdział I. Ryzyko pożarowe w Krakowie do końca XIV w.	13
1. Kraków i Wawel sprzed lokacji (do 1257 r.) – zarys problematyki.....	13
2. Przegląd czynników ryzyka pożarowego i przyczyny pożarów.....	25
3. Planowanie przestrzenne.....	49
4. Pożary Krakowa do XV w.....	62
Najazd tatarski – marzec / kwiecień 1241 r.....	62
Pożar Okołu z dnia 9 maja 1305 r. (8 maja 1306 r.?)	74
Rozdział II. Pożary Krakowa w wieku XV i ich konsekwencje	84
1. Pożar południowej części Krakowa z dnia 26 maja 1455 r.	84
2. Pożar południowo-zachodniej części Krakowa z dnia 27 kwietnia 1462 r....	101
3. Pożar północno-zachodniej części Krakowa z dnia 29 czerwca 1494 r.....	111
4. Pożar Kurzej Nogi z dnia 10 kwietnia 1500 (1499?) r.....	123
Rozdział III. Pożary Krakowa w wieku XVI i ich konsekwencje.	134
1. Pożar północno-wschodniej części Krakowa i Kleparza z dnia 24 kwietnia 1528 r.....	136
2. Pożar rezydencji królewskiej na Wawelu z dnia 17-18 października 1536 r.	154
3. Pożar krakowskich Sukiennic – wrzesień 1555 r.	168
4. Pożar północno-wschodniego skrzydła Wawelu z dnia 29 stycznia 1595 r...	178
Rozdział IV. Sposoby zapobiegania pożarom i usuwanie ich skutków.	199
1. Działalność przeciwpożarowa XIV-XVI w.....	199
2. Nowatorskie rozwiązania przeciwpożarowe wieku XVI.....	227
Środki prawne	228
Środki techniczne.....	243
3. Wiara i kultura w walce z pożarem. Święty „od ognia”.....	249
Zakończenie	272

Aneks nr 1. Materiały źródłowe i opracowania do Rozdziału I. Ryzyko pożarowe w Krakowie do końca XIV w.	279
Aneks nr 2. Materiały źródłowe i opracowania do Rozdziału II. Pożary Krakowa w wieku XV i ich konsekwencje	286
Aneks nr 3. Materiały źródłowe i opracowania do Rozdziału III. Pożary Krakowa w wieku XVI i ich konsekwencje.....	297
Aneks nr 4. Materiały źródłowe i opracowania do Rozdziału IV. Sposoby zapobiegania pożarom i usuwanie ich skutków.....	306
Dokumentacja fotograficzna.....	313
Bibliografia	337

Wstęp

Niniejsze opracowanie to autorska dysertacja na temat najważniejszych pożarów, jakie miały miejsce w Krakowie pomiędzy XV a XVI wiekiem. Treść pracy wpisuje się zatem w bogatą i rozbudowaną już literaturę poświęconą historii Krakowa w czasach I Rzeczypospolitej, podejmując jednak aspekt pozostający dotychczas nieco na marginesie rozważań, a mianowicie kwestię miejskich klęsk ogniowych.

Głównym tematem jest zatem pożar, rozumiany jako zdarzenie fizyczne o charakterze naturalnym, lecz powodowane w znacznej mierze działalnością człowieka. Pożar pojęty jako zjawisko destrukcyjne dla rozległych obszarów, lecz także generujące silną potrzebę rekonstrukcji, zmian prawnych i ewolucji technicznej sprzętu oraz metod gaśniczych. Jako że ogień nie płonie nigdy w próżni, rozważania niniejsze nie dotyczą wyłącznie pożarów, poruszając również problematykę historyczną oraz historyczno-kulturową, obrazującą dzieje Krakowa, jego zabudowy i mieszkańców. Tło narracji, skupionej na zniszczeniach, lecz także na odbudowie miasta nie pomija również zagadnień historii powszechnej oraz historii Polski, głównie z uwagi na stołeczny status Krakowa w omawianym okresie. Z tego też względu, analizowane klęski pożarowe dotyczą nie tylko terenu samego miasta, lecz także Wzgórza Wawelskiego – ówczesnego centrum władzy administracyjnej oraz szeroko pojętej kultury świeckiej i duchowej.

Konieczność podjęcia takiego zagadnienia i opisanie w jednym tomie wielkich pożarów z czasu największej świetności Krakowa zrodził się ze świadomości znacznego rozproszenia materiałów źródłowych i nielicznych opracowań, omawiających zazwyczaj fragmentarycznie zagadnienia miejskich klęsk ogniowych. Ponadto, o samych pożarach Krakowa pisano do tej pory niewiele. Ponieważ pozyskanie danych, dotyczących przebiegu oraz różnorodnych skutków kolejnych pożarów należy wciąż do zadań niełatwych (mimo postępującej digitalizacji zasobów archiwalnych i bibliotecznych), autorka podjęła próbę zestawienia przedmiotowych materiałów w chronologicznie uporządkowane rozdziały tak, by otworzyć drogę do szerszej analizy faktów, odtworzenia *theatrum* zdarzeń oraz naświetlenia ich kontekstu historycznego, społecznego i kulturowego.

Ze względu na wybór metody wielotorowego spojrzenia na złożoną istotę zdarzenia, jakim jest pożar w mieście, pracy nie należy klasyfikować jako wywodu źródłownawczego ani mediewistycznego. Zadanie niniejszego tekstu tkwi natomiast w stworzeniu przeglądowego studium historycznego, które, wykorzystując różnorodne materiały, ukazywałoby względnie jednorodnie stan wiedzy na temat pożarów miasta w średniowieczu i wczesnej nowożytności. Jako że nauka o Krakowie poszczycić się może bogatą historią, autorka nie pomija w swych rozważaniach procesu ewolucji badań, polemik czy hipotez, nawet jeśli wciąż nie uzyskały one potwierdzenia lub spotkały się z krytyką. Odmienność poglądów i różnorodność wizji stanowią bowiem unikatowy kontekst naukowej debaty, która toczy się nieustannie w każdym mieście historycznym o znacznym potencjale badawczym.

Opracowanie zagadnienia wybranych pożarów Krakowa wymagało wszakże, już na początku, zaakceptowania pewnych ograniczeń. Przede wszystkim, praca niniejsza analizuje jedynie najważniejsze pożary, odnotowane w stuleciach XV i XVI. Powodem przyjęcia takiego zastrzeżenia są, przede wszystkim, względy merytoryczne. Rzetelne wykonanie kwerendy oraz opracowanie pod względem pożarowym także materiału dotyczącego następnych stuleci lub uwzględnienie pomniejszych epizodów pożarowych, wymagałoby może nawet wieloletniej, kompleksowej pracy. Zasadny wydaje się zatem chronologiczny podział zagadnienia i zakończenie obecnego tomu na schyłkowym okresie świetności Krakowa, stanowiącym także cezurę historyczną. Pracę zawężono również pod względem analizy terytorialnej, ograniczając badania do tzw. miasta lokacyjnego z dawnym Okołem oraz Wzgórza Wawelskiego, rezygnując tym samym z opracowania pożarów Kazimierza, Kleparza czy jurydyk. Względem decydującym okazały się tu, podobnie jak w kwestii ograniczenia czasowego, rozmiary pracy oraz czytelność wywodu. Przyjęte ramy czasowe i terytorialne nie oznaczają wszakże mniejszej efektywności obszarów poza ścisłym centrum Krakowa; nie eliminują również przyszłych możliwości badawczych w zakresie pożarów odnotowanych na inaczej określonym terytorium.

Studium niniejsze oparte zostało na zróżnicowanym materiale źródłowym oraz na opracowaniach naukowych, dotyczących dziejów Krakowa, Wawelu, a także budownictwa, rozwoju techniki gaśniczej oraz historii kulturowej ziem polskich. Jako „ziemie polskie” do celów niniejszej pracy autorka przyjęła zasadniczo współczesne ich rozumienie, zaznaczając jednakże fakt obcej przynależności niektórych terenów tam, gdzie wymagał tego kontekst poznawczy lub porównawczy. Jako że analiza zagadnień tak wieloaspektowych jak pożary miast wymaga również możliwie szerokiej perspektywy źródłowej, w pracy uwzględniono zapisy pochodzące ze źródeł rękopiśmiennych oraz drukowanych, takich jak kroniki

historiografów świeckich i duchownych, zapisy ksiąg ziemskich i ławniczych, dekrety prawne, korespondencja, umowy o wykonanie prac, rachunki miejskie, wielkorządowe a także zapiski odręczne. Zestawieniu i analizie, niekiedy krytycznej, poddano zarówno zapisy lakoniczne, wzmiankowe, jak i rozbudowane relacje, dostarczające licznych szczegółów opisywanych zdarzeń. W ustaleniu materialnego kontekstu epizodów pożarowych pomocne okazały się wyniki badań archeologicznych z terenu miasta i Wzgórza Wawelskiego, a także opracowania naukowe, stworzone przez badaczy historii Krakowa. Choć niektóre z nich uległy już dezaktualizacji, nadal stanowią cenny dowód kształtowania się nauki o mieście.

Analiza materiałów źródłowych, opatrzona komentarzem autorki oraz obserwacjami zawartymi w cytowanej literaturze przedmiotu kreują zatem rozbudowany obraz kolejno omawianych pożarów, zarysowany na tle przedmiotowych aspektów prawnych, technicznych i kulturowych, składających się na historyczny wizerunek Krakowa i krakowian. Każdy omawiany pożar zyskuje przez to status osobnego wydarzenia, które nie tylko wpływa na dzieje miejsca, lecz tworzy konkretne konsekwencje, kształtując fundament rozwoju miasta i zamieszkującej je społeczności.

Krajowe archiwa prezentują bogaty zasób materiałów źródłowych, niezbędnych do przeprowadzenia analiz wydarzeń historycznych, jakimi są również pożary. Podczas przeprowadzonej kwerendy autorka dokonała analizy dokumentów rękopiśmiennych i starodruków zgromadzonych m.in. w zbiorach krakowskich: Bibliotece Jagiellońskiej, Bibliotece Książąt Czartoryskich, Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej, Archiwum Narodowym, Archiwum Klasztoru Sióstr Klarysek, Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów oraz Muzeum Etnograficznego i Muzeum Krakowa. Pomocne okazały się również zbiory Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, Biblioteki Kórnickiej oraz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, a także zbiory zagraniczne Royal Library w Sztokholmie. Należy zaznaczyć, że znaczna część zbiorów archiwalnych dostępna jest również w zdigitalizowanej formie cyfrowej, co w warunkach obostrzeń pandemicznych w latach 2020-2022 miało dla przebiegu kwerendy szczególnie istotne znaczenie. Pomimo różnorodności zasobów archiwalnych, kwerenda w niektórych placówkach okazała się bezowocna, jako że zbiory tam przechowywane nie obejmowały pozycji z zakresu czasowego

XV i XVI w. Ograniczenie to dotyczy Archiwum Metropolitalnego w Krakowie oraz Biblioteki Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach¹.

Temat pożarów na ziemiach polskich, w ujęciu dawnym i współczesnym, podjęto w literaturze już kilkakrotnie. Epizody klęsk ogniowych analizowali z powodzeniem i w rozmaitych kontekstach A. Walawender (l. 30 XX w.)², M. Zajęcki (2014)³ oraz A. Karpiński (2020)⁴ i A. Karpiński wraz z E. Nowosielską (2021)⁵. O historii Zamku Królewskiego na Wawelu, powiązanej również z jego pożarami, pisali K. Kuczman⁶, M. Fabiański⁷, A. Fischinger, R. Skowron⁸, S. Mossakowski⁹ i wielu innych badaczy. W kontekście przemian architektonicznych Wawelu na uwagę zasługują również sprawozdania archeologiczne autorstwa J. Firleta i Z. Pianowskiego¹⁰. Równie bogatą literaturą co Wawel poszczycić się

¹ Nieliczne materiały z zasobów Archiwum Metropolitalnego w Krakowie, zidentyfikowane podczas kwerendy, dotyczyły kwestii wyposażenia przeciwpożarowego w kościołach krakowskich i odnosiły się do wieku XIX. Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach posiada natomiast w swojej Bibliotece pokaźny zbiór periodyków i publikacji monograficznych, dotyczących jednak przede wszystkim historii pożarów oraz straży pożarnej z XIX i XX w. Prezentowany dawny sprzęt pożarniczy pochodzi najwcześniej z XVII w.

² A. Walawender, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450-1586*, cz. 2: *Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935.

³ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej w miastach Polski przedrozbiorowej*, Poznań 2014.

⁴ A. Karpiński, *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Katalog*, Warszawa 2020.

⁵ A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI – XVIII w. i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*, Warszawa 2021.

⁶ K. Kuczman, *Wawel. Przewodnik*, Kraków 1999; K. Kuczman, J. T. Petrus, *Wawel*, Kraków 2010.

⁷ A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504-1548*, Kraków 2009; M. Fabiański, *Złoty Kraków*, Kraków 2010; M. Fabiański, *Zamek króla Zygmunta I na Wawelu*, Kraków 2017.

⁸ R. Skowron, *Apartament królewski w zamku krakowskim w XVII wieku. Analiza wstępna*, „Studia Waweliana”, 5 (1996), s. 77-90; R. Skowron, *Nowe źródła do odbudowy zamku królewskiego na Wawelu po pożarze w roku 1702*, „Studia Waweliana”, 6-7 (1997-1998), s. 187-191; R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów*, t. 1: *Od pradziejów do roku 1918*, Kraków 2010.

⁹ S. Mossakowski, *Pałac Królewski na Wawelu w czasach Zygmunta Starego: cztery studia*, Warszawa 2021; S. Mossakowski, *Pałac wawelski Zygmunta I w świetle książki Marcina Fabiańskiego (2017)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2 (2018), s. 439-485; S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Program użytkowy i ceremonialny*, Warszawa 2013.

¹⁰ J. Firlet, Z. Pianowski, *Wawel do roku 1300 [w:] Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 45-66; J. Firlet, Z. Pianowski, *Badania archeologiczne w rejonie pałacu królewskiego na Wawelu w 1986 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 40 (1988), s. 291-297; *Badania ratownicze na Dziedzińcu Batorego na Wawelu w roku 1983. Problem zachodniej części bazyliki tzw. Św. Gereona*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 39 (1987), s. 243-250; *Sprawozdanie z badań w podziemiach Katedry Wawelskiej 1981-1983 r. Odkrycie kościoła przedromańskiego*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 37 (1985), s. 169-179.

może sam Kraków, a szczególną estymą cieszą się w tym zakresie prace J. Wyrozumskiego, J. Bieniarzówny, J. M. Małeckiego, T. Węclawowicza. Szczegółowego opracowania wielkiego pożaru Krakowa z 1850 r. dokonali W. Kalinka (1850) i J. Demel (1952), a do klęsk ogniowych i ich skutków nawiązywali także autorzy licznych artykułów naukowych, publikowanych przede wszystkim w „Roczniku Krakowskim” oraz serii „Biblioteka Krakowska”. Należy wszakże zaznaczyć, że w dotychczas opublikowanych pracach naukowych, zwłaszcza współczesnych, tematykę pożarów analizowano zazwyczaj w kontekście jednego zdarzenia pożarowego, epizodów odnotowanych na rozległym terytorium (np. Polski przedrozbiorowej) tudzież w kontekście ogółu klęsk żywiołowych, nawiedzających dany obszar (np. kroniki klęsk elementarnych, powodzi, zarazy). Z nielicznymi wyjątkami, nie poświęcano też znacznej uwagi kwestiom pobocznym, do których zaliczają się współczesne pożarom wydarzenia historyczne, kontekst społeczny czy kulturowy, pomocny w ustaleniu m.in. prawidłowego datowania.

Pod względem analizy historycznej, do istotnych źródeł niniejszej dysertacji wypada zaliczyć notatki zamieszczone w rocznikach średniowiecznych, zapisy kronikarskie Jana Długosza, Macieja Miechowity, Marcina Kromera, Marcina i Joachima Bielskiego oraz Bernarda Wapowskiego, a także teksty zawierające nawiązania do pojedynczych epizodów pożarowych, czyli kronikę mansjonarza krakowskiego kościoła Najświętszej Marii Panny, Krzysztofa Zelnera, jezuita Jana Wielewickiego oraz anonimową „Kronikę mieszczanina krakowskiego”. Nie do przecenienia jest również wartość źródeł miejskich, krakowskiej Kapituły Katedralnej, rejestrów wielkorządowych zamku wawelskiego oraz korespondencji prywatnej, notatek i zapisów pamiętnikarskich, które już od XVI w. zaczynają odgrywać znaczącą rolę w relacjonowaniu wszelkich bieżących wydarzeń historycznych, także klęsk żywiołowych. Korzystanie z zasobów zwłaszcza ostatniej z wymienionych tu kategorii źródeł, czyli zapisów prywatnych, wymaga ponadto niełatwych, nierzadko żmudnych kwerend archiwalnych, dlatego zamieszczenie przedmiotowych tekstów w aneksach obok źródeł szerzej dostępnych stanowi dodatkowe wsparcie szczegółowej analizy tematu pożarów Krakowa¹¹.

¹¹ J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 5-6, red. S. Budkowa, Warszawa 1973; J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 7, red. S. Budkowa, Warszawa 1975; J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 9, red. S. Budkowa, Warszawa 1978; J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 10-11: (1406-1412), red. C. Baczkowski, Warszawa 1997; J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 12: (1445-1461), red. C. Baczkowski, Kraków 2003; J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 12: (1462-1480), red. C. Baczkowski, Kraków 2005; J. Długosz, *Joannis Dlugosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863; J. Długosz, *Joannis Dlugosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 2, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864; J. Długosz, *Joannis Dlugosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum*

Oprócz materiałów źródłowych, na wyjątkową uwagę zasługują również wyszczególnione powyżej opracowania, których autorzy z powodzeniem podjęli wyzwanie omówienia kwestii historycznych, artystycznych i historyczno-społecznych, pośrednio lub bezpośrednio powiązanych z problematyką pożarową w Krakowie oraz na pozostałych, dawnych i obecnych ziemiach polskich. Należy zdecydowanie podkreślić tu walory naukowe rozbudowanej serii „Dzieje Krakowa” - syntezy historii miasta od jego pradawnych początków do 1945 r., a także publikacji poświęconych przeszłości Wawelu. Wśród nich warto pamiętać o szczegółowych pracach z zakresu historii Wzgórza Wawelskiego autorstwa Kazimierza Kuczmana, Ryszarda Skowrona oraz artykułów i monografii relacjonujących odkrycia archeologiczne z II poł. XX w., opublikowanych przez Janusza Firleta oraz Zbigniewa Pianowskiego, Na uwagę zasługują także publikacje Andrzeja Fischingera i Marcina Fabiańskiego, związane m.in. z renesansową przebudową zamku wawelskiego w latach 1504-1548 oraz jego ówczesnym programem użytkowym; podobnie cennych informacji w dziedzinie architektury i historii szesnastowiecznego Wawelu dostarczają także najnowsze, obszerne prace Stanisława Mossakowskiego. Wymienione powyżej teksty stanowią istotny przyczynek do wszelkich analiz związanych z dziejami miasta i wawelskiej rezydencji monarszej, dając również umocowaną naukowo podstawę podejmowania szeroko pojętych rozważań na temat odnotowanych w Krakowie i na Wawelu epizodów pożarowych¹².

dioecesis Cracoviensis, t. 3, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864; Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521; M. Kromer, *Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX: dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim* wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba r. 1611., na podstawie wydania z 1857 r., Warszawa 2019; M. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Ioach. Bielskiego syna iego wydana*, Kraków 1597; J. Bielski, *Dalszy ciąg kroniki polskiej zawierającej dzieje od 1587 do 1598 r. W rękopiśmie odkrył i do druku podał, oraz historyczno bibliograficzny opis żywota i prac Marcina ojca i Joachima syna Bielskich napisał i przyłączył F.M. Sobieszczański*, wyd. F. M. Sobieszczański, Warszawa 1851; Bernard z Rachtamowic Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535. Przez Bernarda z Rachtamowic Wapowskiego, ze świeżo odkrytego spółczesnego rękopismu, z języka łacińskiego na ojczysty przetłómaczył, przypisami objaśnił, poczet rzeczy i osób dodał Mikołaj Malinowski.*, t. 3, red. M. Malinowski, Wilno 1848; K. Zelner, *Kronika*, [w:] *Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym na zamku. Poprzedza Kronika X. Krzysztofa Zelnera masyonarza kościoła Panny Maryi*, wyd. A. Grabowski, Kraków 1835; J. Wielewicki, *Historici diarii domus professae Societatis Jesu Cracoviensis annos viginti 1579-1599*, Kraków 1881; *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575-1595*, wyd. H. Barycz, Kraków 1930. Wszystkie materiały źródłowe wykorzystane w niniejszej pracy zostały uwzględnione w Bibliografii.

¹² J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku wieków średnich*, [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1992; J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w wiekach XVI-XVIII* [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1984; J. Firlet, Z. Pianowski, *Wawel do roku 1300* [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 45–66; R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów*, t. 1: *Od pradziejów do roku 1918*, Kraków 2010; R. Skowron, *Apartament królewski w zamku krakowskim w XVII wieku. Analiza wstępna*, „Studia Waweliana”, 5 (1996), s. 77-90; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504-1548*, Kraków 2009; J. Firlet, Z. Pianowski, *Badania archeologiczne w rejonie pałacu królewskiego na Wawelu w 1986 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 40 (1988), s. 291-297; S. Mossakowski, *Pałac Królewski na Wawelu w czasach Zygmunta Starego: cztery studia*, Warszawa, 2021; S. Mossakowski, *Pałac wawelski Zygmunta I w świetle książki Marcina*

Z prawniczego punktu widzenia, istotnych informacji, dotyczących praw i rozporządzeń regulujących postępowanie mieszkańców miast w czasie pożarów, a także ochrony przeciwpożarowej i pomocy dla ofiar ognia dostarcza oryginalna publikacja Maurycego Zajęckiego: „Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej w miastach Polski przedrozbiorowej”. W dziedzinie historii samych klęsk żywiołowych, poświadczonych na terenach ziem polskich w zakresie czasowym przewidzianym dla niniejszej dysertacji, uwagi wymaga zaś publikacja Antoniego Walawendera „Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450-1586”, tom drugi: „Zniszczenia wojenne i pożary”. Stanowi ona szczegółową kronikę pożarów we wskazanym okresie, przedstawioną chronologicznie w odniesieniu do poszczególnych ziem, z uwzględnieniem bogatej bibliografii źródłowej. W podobnym ujęciu tematykę pożarów zaprezentował Andrzej Karpiński, w publikacji: „Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Katalog” oraz kolejnej, przygotowanej we współpracy z Elżbietą Nowosielską: „Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI – XVIII w. i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe”. Ostatnia z dwóch monografii zawiera również interesujące dla badaczy historii oraz ewolucji społecznej miast polskich studium przyczyn pożarów wraz ze związłym omówieniem problematyki ryzyka pożarowego, regulacji prawnych w dziedzinie zapobiegania pożarom i usuwania ich skutków oraz dawnych metod ratowniczych i gaśniczych. Pomimo zwięzłego charakteru podanych informacji, narzuconego przyjętym zakresem czasowym i terytorialnym badań, autorzy publikacji nawiązali także do religijnych i kulturowych aspektów walki z ogniem, a całość analizy opatrzyli szczegółowo przygotowanym zestawieniem strat materialnych miast, poniesionych wskutek omawianych pożarów oraz obszerną bibliografią. Ze względu na swój wielowątkowy charakter i interdyscyplinarny styl analizy, monografia Andrzeja Karpińskiego i Elżbiety Nowosielskiej stanowi istotny dowód naukowej zasadności wielostronnego spojrzenia na zjawisko pożaru, który to pogląd podziela również autorka niniejszego tekstu¹³.

Nieliczne publikacje monograficzne dotyczą natomiast pożarów samego Krakowa. Niemniej jednak, należy wśród nich wskazać pracę „Historia pożaru miasta Krakowa”

Fabiańskiego (2017), „Biuletyn Historii Sztuki”, 2 (2018), s. 439-485; S. Mossakowski, Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Program użytkowy i ceremonialny, Warszawa 2013. Wszystkie opracowania wykorzystane w niniejszej pracy zostały uwzględnione w Bibliografii.

¹³ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony ...*, passim; A. Walawender, *Kronika klęsk elementarnych ...*, passim; A. Karpiński, *Pożary w miastach...*, passim; A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach...*, passim..

autorstwa Waleriana Kalinki, poświęconą największemu w dotychczasowej historii miasta pożarowi z dnia 18 lipca 1850 r. Relacja ta, powstała niemal bezpośrednio po zdarzeniu, prezentuje obszar pożogi, zestawienie odnotowanych strat materialnych a także, co znamienne i nieczęste, dynamikę rozwoju wydarzeń. Pożar z 1850 r. omówił również w 1952 r. Juliusz Demel, w artykule opublikowanym na łamach n. 32. „Rocznika Krakowskiego”. Teksty te są zasadniczo jedynymi, których autorzy koncentrują się wyłącznie na historii i przebiegu danego epizodu pożarowego w dziejach Krakowa, przedstawiając go w kontekście zarówno zakresu terytorialnego, jak i konsekwencji dla mieszkańców miasta. Niedostatek tego rodzaju monograficznych ujęć dla pozostałych wielkich pożarów Krakowa i Wzgórza Wawelskiego skłonił autorkę do podjęcia niniejszego tematu badań¹⁴.

Wyszczególnione powyżej wnioski utwierdziły ponadto autorkę w przekonaniu, że monograficzne, szczegółowe spojrzenie na kolejne pożary wymaga przyjęcia jedności miejsca i zaakceptowania ograniczenia czasowego. Założenie to umożliwia bowiem rozbudowaną analizę każdego epizodu, podczas gdy rozdziały wstępne i końcowe dysertacji, zawierające omówienie niezbędnych okoliczności historyczno-społecznych, ukazać mogą pożogę z interesującej, wielotorowej perspektywy. Dodatkowym walorem takiego ujęcia problemu jest układ „analiza + źródło”, zaplanowany w tekście jako równoległa, chronologiczna prezentacja komentarzy, wniosków i materiałów źródłowych w formie aneksów, przyporządkowanych poszczególnym rozdziałom. Struktura ta pozwala na wygodną konsultację oryginalnych tekstów bez konieczności samodzielnego pozyskiwania ich z rozproszonych zbiorów bibliotecznych i archiwalnych.

Praca „Pożary Krakowa w XV i XVI w.” to opracowanie uwzględniające zainteresowania nie tylko historyków i historyków kultury, lecz także przewodników miejskich oraz lokalnych badaczy dziejów Krakowa i Małopolski. Skupiając się na zjawisku pożarów, sygnalizuje i przedstawia jednocześnie pozostałe aspekty dziejów Krakowa, których analizy wchodzą w skład rozbudowanej literatury przedmiotu. Nie znaczy to wszakże, iż tekst niniejszy wyczerpuje podjęty temat i jest wolny od luk, wymagających dopowiedzeń czy uzupełnień.

Ze względu na stosunkową szczupłość zachowanego korpusu źródeł z XIII i XIV w., zdarzenia z tego przedziału czasowego zostały omówione w sposób mniej rozbudowany niż te

¹⁴ J. Demel, *Pożar Krakowa 1850 r.* „Rocznik Krakowski”, 32 (1952), s. 59-96; W. Kalinka, *Historia pożaru Miasta Krakowa*, Kraków 1850.

z wieków kolejnych; różnica ta ujawnia się również w objętości i charakterze dołączonych do pracy aneksów źródłowych. Ograniczony czas badań, założone rozmiary tekstu i fakt, że znaczna część opracowania powstała w skomplikowanych logistycznie warunkach epidemii Covid-19 (lata 2020-2021) sprawiły ponadto, że prezentowany materiał z pewnością nie zamyka drogi do dalszych opracowań tematyki pożarów Krakowa w omawianym okresie. Kilkuletnia kwerenda pozwoliła autorce rozpoznać znaczne rozmiary zasobów archiwalnych, które należy wciąż traktować jako pomocne i zasługujące na uwagę, również w tematyce pożarów Krakowa. Do takich należą Archiwum Klarysek w Krakowie, Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie czy Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej. Mimo dostępnych opracowań przechowywanych w ww. zbiorach materiałów, wskazane byłoby przeprowadzenie tam dłuższej i szczegółowej kwerendy, która mogłaby zaowocować odkryciem nieuwzględnionych dotąd w badaniach zapisów lub oryginalnych kontekstów. Ciągłego zgłębiania wymaga także kwestia badań archeologicznych, dostarczających wciąż nowych ustaleń i wytrwale prowadzonych przez specjalistów na terenie Krakowa oraz Wzgórza Wawelskiego. Interesującą perspektywę badawczą mogłoby stanowić przebadanie archiwów zagranicznych, m.in. Archiwum Rzymskiego Towarzystwa Jezusowego (*Archiwum Romanum Societatis Jesu - ARSI*) tudzież Apostolskiego Archiwum Watykańskiego pod względem zawartości przechowywanej w nich korespondencji, zwłaszcza w kontekście wieku XVI i kolejnych. Kwerendy w wymienionych archiwach autorka planuje przeprowadzić na kolejnych etapach pracy naukowej.

Praca podzielona jest na cztery główne rozdziały, z których dwa środkowe odpowiadają zasadniczo dwóm kolejnym stuleciom w historii miasta.

Rozdział I, pt. „Ryzyko pożarowe w Krakowie do końca XIV w.” ma charakter wprowadzający. Jego główną funkcją jest nakreślenie tła historycznego i społeczno-kulturowego, w jakim rozwinął się Kraków oraz omówienie najbardziej wpływowych czynników ogólnego ryzyka pożarowego i przyczyn powstawania pożarów. Osobne podrozdziały poświęcono ówczesnym materiałom budowlanym oraz ich właściwościom w kontekście odporności ogniowej, a także planowaniu przestrzennemu, rozumianemu jako układ działań prawnych i praktycznych, ukierunkowanych na ograniczenie zagrożenia pożarowego w przestrzeni miejskiej. Dodatkowo, w rozdziale pierwszym umieszczono analizę destrukcyjnego dla tworzącego się Krakowa najazdu mongolskiego z roku 1241, a także pożaru dawnego Okołu oraz Wzgórza Wawelskiego z początku XIV w. Wydarzenia te, mimo przynależności do epoki poprzedzającej główny zakres czasowy pracy, stanowią istotny element kontekstu rozwoju i

wczesnych dziejów Krakowa, dlatego też umieszczenie ich analizy w rozdziale wstępnym wspiera, zdaniem autorki, chronologiczny sens i klarowność dyskursu.

Rozdziały II oraz III poświęcone zostały pożarom Krakowa odpowiednio w wiekach XV i XVI. Każdy z rozdziałów obejmuje analizę czterech pożarów przestrzeni miejskiej lub Wzgórza Wawelskiego, w oparciu o materiały źródłowe oraz opracowania naukowe. Wybór epizodów pożarowych do kolejnych rozdziałów oparty został na kryteriach obejmujących przede wszystkim rozmiary danego zdarzenia oraz jego szeroko pojęte skutki, warunkujące też umocowanie źródłowe oraz rozwiniętą literaturę przedmiotu. Pominięto zatem nieposiadające szerszego udokumentowania pożary pojedynczych kamienic, budowli sakralnych czy budynków handlowych o znikomym wpływie na funkcjonowanie lub przemiany całości organizmu miejskiego. Nie uwzględniono też pomniejszych pożarów zamku królewskiego, które nie wywarły wpływu na jego historię ani architekturę oraz zdarzeń niepewnych historycznie; do niektórych jednak pozostawiono odniesienia w przypisach. Przyjęcie takiego kryterium umożliwiło skupienie treści pracy na wydarzeniach kluczowych dla historii miasta i rezydencji wawelskiej. Swego rodzaju wyjątek stanowi tu pożar krakowskich Sukiennic (1555 r.), który, mimo że dotyczył zasadniczo jednego budynku (choć od ognia zajęły się wówczas także inne struktury rynkowe), stworzył podstawy do jego gruntownej przebudowy. Obecność w literaturze dwóch wersji datowania pożaru Kurzej Nogi (1499 lub 1500) sprawiła natomiast, że wydarzenie to umieszczone zostało jeszcze w obrębie wieku XV, choć analiza wydarzeń przeprowadzona przez autorkę skłania do opowiedzenia się za rokiem 1500.

Rozdział IV, pt. „Sposoby zapobiegania pożarom i usuwanie ich skutków” zgłębia natomiast rozbudowaną tematykę obrony przed ogniem, zarówno w średniowieczu, jak i we wczesnej nowożytności. Analizą objęto tu, zgodnie z tytułem, działania zapobiegawcze i akcje ratownicze, metody gaśnicze oraz stosowany w omawianym okresie sprzęt przeciwpożarowy. W tej części pracy autorka postanowiła umieścić także fragment poświęcony lokacjom miast na prawie niemieckim, rozumianym jako zjawisko stojące u podstaw zorganizowanej ochrony przeciwpożarowej, tak w aspekcie prawnym, jak i praktycznym. Mimo że temat ten mógłby znaleźć miejsce również w rozdziale I, poświęconym ryzyku i przyczynom pożarów, zdaniem autorki umieszczenie go w rozdziale końcowym lepiej oddaje wagę i znaczenie lokacji nie tylko w ogólnej historii urbanizacji, lecz również w dziejach ewolucji działań przeciwpożarowych. Przywilej lokacyjny, dający formalnie życie nowoczesnemu miastu, staje tym samym u podstawy wszelkich kolejnych rozwiązań prawnych, istotnych dla poprawy funkcjonowania i bezpieczeństwa miasta. W myśl tego samego założenia, do środków prewencyjnych i

niwelujących skutki pożarów zaliczone zostały odpowiednio normatywy prawa karnego względem podpalaczy oraz zagadnienie pomocy pogorzelncom. Osobny podrozdział poświęcono nowatorskim rozwiązaniom przeciwpożarowym wieku XVI. Ze względu na charakter ww. problematyki, ujawniony podczas analizy tematu, podrozdział ten podzielony został intuicyjnie na dwie części, dedykowane środkom technicznym i zagadnieniom prawnym, uwzględniającym także polską literaturę dydaktyczną epoki Odrodzenia. Zdaniem autorki, oddzielne potraktowanie okresu wczesnej nowożytności umożliwia dostrzeżenie powolnego, lecz stałego procesu ewolucji w dziedzinie bezpieczeństwa pożarowego Krakowa. Rozdział IV zakończony został dodatkiem historyczno-kulturowym, dotyczącym kultu św. Floriana z Noricum – pierwszego patrona Krakowa, czczonego również jako opiekuna straży pożarnej oraz osób pracujących blisko ognia. Wedle tradycji, św. Florian, męczennik i jeden z patronów Królestwa Polskiego, w cudowny sposób ugasił pożar XVI-wiecznego Kleparza. W przekonaniu autorki, krakowianki i przewodniczki miejskiej po Krakowie, omówienie genezy, historii i przejawów kultu św. Floriana w kulturze miasta przydaje zatem niniejszej pracy lokalnego kolorytu, ukazując jednocześnie zjawisko czci religijnej jako swoistą metodę ochrony przed ogniem.

Do zilustrowania omawianych epizodów pożarowych oraz kwestii analizowanych w rozdziałach I oraz IV autorka użyła cytatów w języku polskim i łacińskim, wychodząc z założenia, że bezpośredni kontakt z materiałem tekstowym umożliwia nie tylko bardziej dokładną wizualizację problemu z perspektywy autora źródła, lecz daje także możliwość indywidualnego spojrzenia na bieg wydarzeń. Ze względu na rozmiary niektórych zapisów, rozbudowane teksty źródłowe oraz istotne fragmenty opracowań umieszczone zostały w aneksach, odpowiadających każdemu rozdziałowi i oznaczonych w przypisach do nich się odwołujących. Zawartość aneksów, zachowana w oryginalnym zapisie, została ponumerowana i opatrzona przypisami tak, aby ułatwić identyfikację każdego tekstu. Mimo że autorka nie odniosła się w niniejszej pracy bezpośrednio do wszystkich tekstów zawartych w aneksach, w zbiorczym ujęciu są one użyteczne w procesie budowania kontekstu historycznego omawianych zdarzeń, a niekiedy też ukazywania rozbieżności danych, dostarczanych przez cytowane teksty. Oprócz aneksu tekstów do rozdziału IV, zawierającego fragment poświęcony postaci św. Floriana, autorka dołączyła też aneks zawierający dokumentację fotograficzną. Zamieszczone w nim fotografie, wykonane przez autorkę lub udostępnione przez placówki muzealne, ukazują wizerunki św. Floriana jako patrona chroniącego przed pożarem. W aneksie znalazły miejsce wolnostojące rzeźby, płaskorzeźby, przedstawienia malarskie z kolekcji

muzealnych oraz zabytki sfragistyczne, nawiązujące do konotacji floriańskich i pochodzące z terenów Małopolski oraz Śląska, czyli ziem, na których kult św. Floriana rozwinął się najszerzej.

Tematyka pożarów Krakowa, zasadniczo w każdym okresie, stanowi wyzwanie tak dla badacza skupionego na historii miejsca, jak i historyka kultury. Niniejsze opracowanie powstało jednak nie tylko jako propozycja nowego spojrzenia na ten interesujący fragment dziejów samego Krakowa. Jego celem jest też zwrócenie uwagi na możliwości, jakie roztacza przed badaczem złożona problematyka klęsk naturalnych, a w szczególności pożarów miast, także z uwagi na ich konotację klęski totalnej, po której zostaje jedynie „*spalona ziemia*”. Należy jednak podkreślić, że niemal każdy aktywny organizm miejski odradzał się, nawet po ciężkiej klęsce wojny czy pożogi. Niczym mityczny Feniks, z dosłownie pojętych popiołów, podnosił się także Wawel i Kraków, i to właśnie *continuum* istnienia zasługuje na szczególny ukłon historyków.

Rozdział I. Ryzyko pożarowe w Krakowie do końca XIV w.

Jeszcze w XIX w. jednym z największych zagrożeń, z jakimi mierzyli się mieszkańcy miast i wsi, był ogień. Obok morowego powietrza, powodzi czy innych klęsk, pożar budził uzasadniony i szczególnie silny lęk, a ryzyko pożogi wywołanej zbiegiem okoliczności naturalnych, ludzką nieostrożnością lub konfliktem zbrojnym było niejako wpisane w historię każdej społeczności. Przez wiele stuleci, zwłaszcza w gęsto zabudowanych miastach, obrona przed ogniem stanowiła poważne wyzwanie. Nie sprzyjały jej stosowane łatwopalne materiały konstrukcyjne, a podejmowane działania zapobiegawczo-ratownicze utrudniały niedostatek wiedzy o przyczynach pożarów oraz niski, w porównaniu do obecnych możliwości, stopień zaawansowania metod i sprzętów gaśniczych. Mimo braku wyspecjalizowanych jednostek straży pożarnej i ograniczonych możliwości technicznych, świadomość ryzyka pożarowego w średniowieczu i wczesnej nowożytności była jednak znaczna, czego dowodem są głównie liczne regulacje prawne, wprowadzane na obecnych ziemiach polskich już w XIV w.

Rozdział niniejszy poświęcony jest przede wszystkim wymienionym powyżej zagadnieniom, związanym z szeroko pojętym ryzykiem pożarowym zarówno w Krakowie, jak i w pozostałych ośrodkach miejskich w omawianym okresie. W celu przedstawienia treści w bardziej przejrzystym kontekście historycznym, w wybranych fragmentach rozdziału I pojawiają się również nawiązania do wieku XV i czasów późniejszych.

1. Kraków i Wawel sprzed lokacji (do 1257 r.) – zarys problematyki

O wczesnośredniowiecznym Krakowie oraz jego przemianach w kolejnych stuleciach, aż do czasu lokacji z 5 czerwca 1257 r. napisano i opowiedziano stosunkowo wiele¹⁵, jednak

¹⁵ Do istotnych publikacji naukowych podejmujących tematykę dziejów Krakowa i Wawelu, także sprzed lokacji 1257 r. zaliczyć należy przede wszystkim: serię „Dzieje Krakowa”, wydaną w latach 1992-2004 przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie (dla niniejszego rozdziału najbardziej istotny jest J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa, Kraków do schyłku wieków średnich*, [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1992.); E. Firlet, W. Komorowski, J. M. Małecki, M. Rokosz, *Rynek krakowski odkryty na nowo*, Kraków 2014; prace B. Krasnowolskiego, a szczególnie *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze Ziemi Krakowskiej w XIII i XIV wieku*, Kraków 2004; jubileuszową pracę zbiorową *Urbs celeberrima. Księga pamiątkowa na 750-lecie lokacji Krakowa*, Kraków 2012; J. Firlet, Z. Pianowski, *Wawel do roku 1300* [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007; Z. Pianowski, *Wawel obronny. Zarys przemian fortyfikacji grodu i zamku krakowskiego w. IX–XIX*, Kraków 1991; K. Radwański *Kraków przedlokacyjny. Rozwój przestrzenny*, Kraków 1975; J. Rajman, *Kraków: zespół osadniczy, proces lokacji, mieszczanie do roku 1333*, Kraków 2004; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa*,

przypomnienie najbardziej istotnych ustaleń, należących do tego rozdziału historii miasta, stanowi element niezbędny podczas rozważań związanych z jego zabezpieczeniem przeciwpożarowym. Kwestia ogólnego ryzyka pożarowego, jego wpływu na funkcjonowanie ówczesnego Krakowa oraz rozwój lokalnych wydarzeń historycznych stanowią bowiem fundamentalną podstawę porównawczą dla kolejnych epok. Brak uwzględnienia tego bazowego kontekstu, mimo szczupłości dostępnych danych źródłowych, uczyniłby niepełnym lub wręcz niemożliwym rzetelne ukazanie ewolucji szeroko pojętej świadomości społecznej, jaka dokonała się poprzez stulecia w dziedzinie zapobiegania pożarom i walki z nimi w Krakowie, a także w innych miastach.

Podjęwając próbę przedstawienia położenia, wyglądu i statusu Krakowa sprzed wieków warto w pierwszej kolejności wymienić wzmianki źródłowe o istnieniu miasta. Najwcześniejsze źródła pisane, których autor, Ibrahim ibn Jakub (Ibrahim (Abraham) ibn (ben) Jaakow (Jakub) al-Izraili), wspomina o istnieniu miasta zwanego współcześnie Krakowem, pochodzą z wieku X. Relacja Ibrahima, żydowskiego kupca, który na polecenie kalifa Kordoby udał się w podróż do odległych krajów słowiańskich, wymienia Kraków jako *ważną stację handlową na szlaku wiodącym z Rusi i Bizancjum do Pragi czeskiej*¹⁶. Mimo że sam Ibrahim do Krakowa nie dotarł, jego opis uważany jest za pierwszą historyczną wzmiankę o późniejszej stolicy Królestwa Polskiego. Kolejne źródła pisane dostarczają jednak nie tylko materiału historycznego. W swej „Historia Poloniae”, uważanej za jeden z najstarszych pomników rodzimej literatury łacińskiej, biskup krakowski Wincenty, zwany Kadłubkiem, XII-wieczny erudyta związany z dworem Kazimierza Sprawiedliwego, podaje legendarną opowieść o Graku (Kraku), pogromcy wawelskiego smoka i założycielu Krakowa. Łacińska nazwa *Cracovia* miała, wg założeń Kadłubka, pochodzić od pierwotnej formy *Gracovia*, powstałej bezpośrednio od imienia Graka lub od kruków (*crocuorum multitudinem*), które nadleciały, by pożywić się cielskiem zabitego smoka. Łacińska kopia dzieła Kadłubka z 1612 r. podaje, że *Poloni memoriam sempiternam Graci habere gestientes, civitatem nobilem & famosam, circa inferiorem rupem fundaverunt, quam a nomine ipsius Graci Gracoviam intitularunt (...)* *Quam tamen alq cracoviam vocaverunt, propter crocuorum multitudinem, qui tunc ad Cadaver*

Kraków 1975. Liczne informacje na temat Krakowa tamtych czasów znajdują się również w publikacjach dotyczących także pozostałych obszarów dzisiejszych ziem polskich, np. W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach polskich*, t.1, Warszawa 1989.

¹⁶ [b.a.], *Ibrahim ibn Jakub*, <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/2821-ibrahim-ibn-jakub>, [pobrano: 30 V 2022]; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975, s. 18; J. Małeckie, *O handlu krakowskim w dawnej Polsce (do końca XVIII wieku)* [w:] *Rynek krakowski odkryty na nowo*, red. E. Firlet, Kraków 2014, s. 302.

*Draconis occisi advolaverunt*¹⁷, a informacja ta, choć o charakterze legendarnym, stała się jedną z najszerzej przytaczanych wersji powstania miasta, jak i genezy jego nazwy. Stanowiące połączenie faktów historycznych, erudycyjnej zabawy i moralitetu dane dostarczane na kartach „Kroniki” przez biskupa Wincentego¹⁸, mimo bezdyskusyjnej wartości piśmienniczej i historiozoficznej, zostały zweryfikowane w następnych stuleciach przez badaczy podających przede wszystkim dane solidnie umocowane źródłowo, choć przytaczane przez Wincentego informacje dotyczące legendarnej przeszłości Krakowa powielali w swych dziełach także XV i XVI-wieczni polscy kronikarze¹⁹: Jan Długosz²⁰, Marcin Bielski²¹ czy Marcin Kromer²².

Powracając do źródeł, oprócz adnotacji w zapiskach Ibrahima ibn Jakuba, należy wspomnieć również o streszczeniu łacińskiego dokumentu z końca wieku X, znanego jako „Dagome iudex”²³, w którym pojawia się kolejny zapis toponimu *Craccoa*, a także o XII-wiecznej kronice Kosmasa, w której figurują inne, sięgające prawdopodobnie także X w., wersje tej samej nazwy: *Cracoua*, *Cracova*²⁴. W literaturze przedmiotu rozpowszechnione jest

¹⁷ *Historia Polonica Vincenti Kadluboniis Episcopi Cracoviensis Dobromili in Officina Joannis Szeligae, Anno Domini 1612*, <https://wpolonia2polska.wordpress.com/wincenty-kadlubek-pdf/>, [pobrano: 26 V 2022].

¹⁸ S. Szczęsny, *Kronika Polska, Mistrz Wincenty (tzw. Kadlubek)*, przeł. i oprac. Brygida Kübris, indeks sporządziła Danuta Zydorek, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992: [recenzja], „*Pamiętnik Literacki, czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej*”, 85 (1994), z. 2, s. 220.

¹⁹ A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 2-3.

²⁰ Jan Długosz (1415-1480) - historiograf, autor m.in.: „*Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*” (kroniki historii Polski, spisana w latach 1455-1480), „*Banderia Prutenorum*” (1448) oraz „*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*” (1440- 1480). Szersza bibliografia w: *Jan Długosz (1415-1480). Życie i dzieła*, red. L. Korczak, M. D. Kowalski, P. Węcowski, Kraków 2017; *E fructu arbor cognoscitur... W sześćsetną rocznicę urodzin Jana Długosza*, red. K. Krawiec-Złotkowska, T. Ceynowa, Słupsk 2019.

²¹ Marcin Bielski (ok. 1495-1575) - historiograf, autor „*Kroniki wszystkiego świata*” i „*Kroniki polskiej*” (dzieła uzupełnionego i wydanego przez syna Marcina Bielskiego, Joachima, już po śmierci ojca). Szersza bibliografia w: P. Buchwald Pelcowa, *Marcin Bielski o odkrywaniu nowych światów [w:] Wyobrażenie epok dawnych: obrazy – tematy – idee. Materiały sesji dedykowanej Profesorom Jadwidze i Edmundowi Kotarskim*, red. J. K. Goliński, Bydgoszcz 2001; I. Chrzanowski, *Marcin Bielski. Studium historyczno-literackie*, Lwów-Warszawa 1926.

²² Marcin Kromer (1512-1589) - humanista, sekretarz króla Zygmunta

Starego, autor m.in. „*De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*” (1555) oraz „*Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et re publica regni Polonici libri duo*” (1557). Szersza bibliografia w: *Poczet biskupów warmińskich*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008; J. Tazbir, *Świt i zmierzch polskiej reformacji*, Warszawa 1956; L. Finkel, *Marcin Kromer: historyk polski XVI wieku: rozbiór krytyczny*, Kraków 1883.

²³ J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 76-77.

²⁴ W dziedzinie badań naukowych nad historią toponimu „*Kraków*” należy liczyć się z koniecznością rzetelnego odseparowania obecnych w licznych dziełach hipotez, bazujących w przeważającej części na powielanych legendach i podaniach od analiz o charakterze czysto naukowym, mimo ewidentnej trudności dokonania tu jednoznacznej interpretacji toponomastycznej. Z punktu widzenia badań językowych, warto podkreślić możliwość interpretowania nazwy „*Kraków*” jako pochodzącej nie jedynie od kruków czy nazwy osobowej „*Kraka*”, lecz także od słowiańskiego wyrazu „*krak*”, oznaczającego odnogę rzeczną i obecnego w licznych podobnych toponimach, zawierających ten rdzeń. Szerzej o koncepcjach dotyczących genezy nazwy „*Kraków*” pisali J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 62-64 oraz Z. Babik, *Kraków jako pra- i staropolska*

również przekonanie, że o silnym księciu „na Wiślech”, jako o władcy Wzgórza Wawelskiego, wspomina także pośrednio „Żywot św. Metodego”, spisany po śmierci apostoła Moraw, prawdopodobnie z końcem IX w.²⁵. Umotywowane jest zatem datowanie istnienia wczesnych form toponimu „Kraków” już u schyłku pierwszego tysiąclecia po Chrystusie.

Jeszcze starszą etymologią może poszczycić się nazwa „Wawel”, oznaczająca dziś rezydencję monarszą na szczycie Wawelskiego Wzgórza. Według interpretacji językoznawczej, do XVII wieku nie istniał Wawel, a „Wąwel” z przedrostkiem „wą” (znaczącym tyle, co „wśród”) i rdzeniem „-wel”, oznaczającym mokradła. Wąwel zatem, było to miejsce wysoko położone, wyniosłe wśród mokradeł²⁶, naturalnie ukształtowane wzgórze obronne²⁷, na którym potwierdzono obecność ludności słowiańskiej już od ok. VII w.²⁸, a w wieku X istnienie ufortyfikowanego, centralnego ośrodka administracyjnego i osadniczego Małopolski.²⁹

Powierzchnia osadnicza wczesnośredniowiecznego Wawelu mierzyła ok. 4 ha³⁰, podczas gdy uformowane u stóp wzgórza podgrodzie, zwane Okołem i również otoczone fortyfikacjami, datowanymi w swej najwcześniejszej fazie na przełom IX i X w. n.e., obejmowało obszar około 8,5 ha. Na Wzgórzu Wawelskim, na terenie położonym po północnej stronie Baszty Szlacheckiej aż po Basztę Sandomierską, podczas prowadzonych w l. 60. XX w. badań

nazwa topograficzna - przegląd polskiego materiału nazewniczego i północnosłowiańskich nawiązań apelatywnych [w:] Onomastyka — neohumanistyka — nauki społeczne [Onomastics — Neohumanities — Social Sciences], red. U. Bijak, H. Górny, M. Magda-Czekaj, Kraków 2018, s. 37–53.

²⁵ Jako możliwe umiejscowienie wspomnianego w źródle grodu podawano także Wiślicę; szerzej na ten temat: T. Rodzińska-Choraży, M. Kamińska, *Milenijne badania architektury średniowiecznej w Wiślicy: sukcesy, porażki, konsekwencje* [w:] *W kręgu obchodów milenijnych na Kielecczyźnie (1957-1967/68)*, seria wyd. „Państwo-Kościół-Nauka-Popularyzacja”, red. A. Młynarczyk-Tomczyk, S. Orzechowski, Kielce 2017, s. 291-320; Z. Wartołowska, *Osada i gród w Wiślicy w świetle badań wykopaliskowych do 1962 r.*, „Rozprawy ZBPŚ UW i PW”, 1 (1963), s. 31-47.

²⁶ A. Brückner, *Słownik etymologiczny j. polskiego*, Warszawa 1989, s. 597; B. Chlebowski, F. Sulimierski, *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 4, Warszawa 1880-1914, s. 593.

²⁷ B. Chlebowski, F. Sulimierski, *Słownik Geograficzny Królestwa...*, s. 147.

²⁸ J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy, proces lokacji, mieszczenie do roku 1333*, Kraków 2004, s. 27.

²⁹ Wiek IX to prawdopodobnie czas przynależności Krakowa do terytorium Wiślan. Na wiek X datowany jest (choć wciąż na zasadzie domniemania i interpretacji szczątkowych zapisów źródłowych) najstarszy rozpoznany grodowy system obronny, czyli wał drewniano-ziemny, zlokalizowany na Wzgórzu Wawelskim podczas badań archeologicznych w II poł. XX w. Więcej na ten temat: Z. Pianowski, *Wawel obronny. Zarys przemian fortyfikacji grodu i zamku krakowskiego w IX-XIX w.*, Kraków 1991, s. 26-33. Warto wspomnieć również o odkryciu w 1979 r. przy ul. Kanoniczej 13 tzw. skarbu żelaznego, złożonego z żelaznych grzywien, płacideł siekieropodobnych i datowanego na wiek IX. Może on stanowić dowód istnienia już wówczas konkretnych kontaktów handlowych Krakowa, głównie z państwem Wielkomorawskim. Więcej na ten temat: E. Zaitz, *Wstępne wyniki badań archeologicznych grzywien siekieropodobnych z ul. Kanoniczej 13 w Krakowie*, „Materiały Archeologiczne”, 21 (1981), s. 97-124; J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy...*, s. 39-40, J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 66-68.

³⁰ Z. Pianowski, *Wawel obronny...*, s. 25.

terenowych, archeolodzy zidentyfikowali m.in. datowane na XI do I poł. XIII w. pozostałości drewnianej zabudowy mieszkalnej oraz konstrukcji wyposażonej w palenisko, o charakterze gospodarczym. Podobne relikty, prawdopodobnie drewnianych chat, odsłonięto podczas badań prowadzonych na terenie dziedzińca zewnętrznego³¹, a pozostałości palenisk, w tym wędzarni oraz pieca, służącego przypuszczalnie do wypału gipsu, odnaleziono także pod kaplicą św. Małgorzaty w katedrze wawelskiej³².

Mimo że większość zabudowań niższej rangi była drewniana, najstarsze obiekty murowane wzniesiono na Wzgórzu Wawelskim już w trzeciej ćwierci lub na przełomie wieku X i XI, następne zaś w ciągu wieku XI. Tak wczesne datowanie archeolodzy wawelscy przypisali rotundzie NMP - św. Feliksa i Adaukta³³, kilku innym budowlom sakralnym i świeckim³⁴, a także pierwszej wawelskiej katedrze³⁵.

³¹ T. Sajecki, *Próba odtworzenia rozplanowania przestrzennego wczesnośredniowiecznego Wawelu i Około w Krakowie. Studium archeologiczne*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 14 (2016), s. 14-15, 26, 32.

³² Obiekty te datowane są na koniec X lub pocz. XI w. Zob.: J. Firlet, Z. Pianowski, *Sprawozdanie z badań w podziemiach Katedry Wawelskiej 1981-1983 r. Odkrycie kościoła przedromańskiego*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 37 (1985), s. 170-175.

³³ Budowla sakralna, odkryta przez A. Szyszko-Bohusza w 1917 r., wzniesiona na planie czworoliścia (*tetragonos*) z dodatkową, piątą absydą, po południowo-zachodniej stronie dzisiejszego Dziedzińca Arkadowego. Przebadana przez kolejne zespoły archeologów, obecnie dostępna z poziomu trasy turystycznej wystawy stałej PZS-Zamek Królewski na Wawelu „Wawel Zaginiony”. Zob. K. Stala, *Tetragonos NMP (Św. Feliksa i Adaukta) na Wawelu jako przykład dziedzictwa antycznego w architekturze wczesnośredniowiecznej. Problemy interpretacyjne*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 21 (2007), s. 20-27; P. Stępień, *Konserwacja reliktyw rotundy Św. Feliksa i Adaukta na Wawelu*, „Ochrona Zabytków”, 44 (1991), z. 2, s. 91-101; L. Kowalski *O wieku murów rotundy świętych Feliksa i Adaukta (N.P.M.) na Wawelu ze stanowiska chemicznego*, Kraków 1920, s. 7-21; K. Żurowska, *Studia nad architekturą wczesnopiastowską*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace z historii sztuki”, 17 (1983), s. 1-12.

³⁴ Poza rotundą św. Feliksa i Adaukta, do najstarszych murowanych budowli wawelskich należą tzw. „kościół B”, odkryty przy dziedzińcu zewnętrznym zamku wawelskiego, pod zabudowaniami dzisiejszego budynku nr 5 (1966 r.), kościół św. Gereona, zidentyfikowany po wschodniej stronie dzisiejszej Katedry Wawelskiej (1914 r.), przypuszczalnie kościół św. Michała, tzw. budowla czworokątna w północno-zachodnim narożniku dziedzińca zewnętrznego, rotunda przy Baszcie Sandomierskiej oraz rotunda wzniesiona w rejonie obecnego bastionu Władysława IV (1981-1982 r.). Zob.: Z. Pianowski, *Wawel obronny...*, s. 38; J. Firlet, Z. Pianowski, *Badania ratownicze na Dziedzińcu Batorego na Wawelu w roku 1983. Problem zachodniej części bazyliki tzw. Św. Gereona*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 39 (1987), s. 243-250; J. Wyrozumski, *Święty Gereon i próba zaszczerpienia jego kultu w Polsce*, „Studia Waweliana”, 4 (1995), s. 5-12; T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 9; J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 83-86; J. Firlet, Z. Pianowski, *Badania archeologiczne w rejonie pałacu królewskiego na Wawelu w 1986 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 40 (1988), s. 291-297.

³⁵ T. Węclawowicz, *Podwójna katedra pierwszych Piastów [w:] Królewski kościół katedralny na Wawelu. W rocznicę konsekracji 1364-2014. Royal Cathedral Church on Wawel Hill in Krakow. Jubilee of the Consecration 1364-2014*, red. T. Węclawowicz, Kraków 2014, s. 27-47; M. Rożek, *Krakowska katedra na Wawelu*, Kraków 2010, s. 30-31.

Podobnie jak Wzgórze Wawelskie, dynamicznie rozwijało się również leżące u jego stóp podgrodzie, z którym ówczesny Wawel połączony był traktami komunikacyjnymi oraz bramami³⁶.

W przeciwieństwie jednak do względnie dobrze udokumentowanego rozplanowania przestrzennego niewielkiej powierzchni Wzgórza Wawelskiego, wewnętrzna organizacja terenu Okołu jest niełatwa do precyzyjnego odtworzenia. Wiadomo, że podgrodzie otoczone było umocnieniami w formie palisady, zniszczonej przez pożar około połowy X w. Nowe umocnienia, już w postaci wału, zbudowano przypuszczalnie dopiero w drugiej połowie dziesiątego stulecia, zatem przez niedługi czas Okół był zapewne pozbawiony fortyfikacji³⁷. Niezależnie od tego, prowadzono jednak na podgrodziu i wówczas, i później, akcje budowlaną. Badania archeologiczne w centralnej części Okołu³⁸ ujawniły istnienie licznych obiektów o charakterze mieszkalno-przemysłowym, zagłębienia po paleniskach oraz fragmenty ceramiki, kości zwierzęce i inne relikty, datowane na wiek X oraz XI.³⁹ W toku badań ustalono ponadto, że wokół obwarowań Okołu biegł wewnętrzny trakt komunikacyjny⁴⁰, podczas gdy centralną oś założenia stanowiła droga biegnąca z północy ku południowi i Wiśle. Pokrywała się ona z przebiegiem jednego z istotnych szlaków handlowych, mającym swój początek na ziemiach ruskich i prowadzącym przez ówczesny Kraków w rejon czeskich Moraw, a następnie niemieckiej Ratzbony⁴¹. W ścisłej zależności od ww. traktu, na terenie Okołu istniał również,

³⁶ Z Wawelu do podnóża wzgórza mogło prowadzić kilka bram: brama od strony południowej, prowadząca w kierunku Stradomia, następnie brama po stronie północno-wschodniej, usytuowana w rejonie wieży obronnej zwanej stołpem i prowadząca ku Okołowi oraz brama prowadząca na zachód, ku Wiśle (por. T. Sajecki, *Próba odtworzenia rozplanowania...*, s. 24). Relikty gotyckiej już, dolnej bramy zamku u wylotu ulicy Kanoniczej, odsłonięto podczas badań prowadzonych przy okazji prac ziemnych pod Wzgórzem Wawelskim w latach 1970-71, pod kierunkiem Stanisława Kozieła: zob. S. Kozieł, *Badania archeologiczne na Wawelu w latach 1970-1976*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 30 (1978), s. 217-233).

³⁷ Wał otoczony był dodatkowo fosą o głębokości ok. 3,5-4 m i szerokości od 14-18 m. Relikty fosy odnaleziono w ogrodach klasztoru Franciszkanów (J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy...*, s. 37); zob. też. M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 41.

³⁸ Obszar, o którym mowa to przede wszystkim rejon dzisiejszej ul. Grodzkiej (kościół św. Piotra i Pawła, św. Marcina) i Senackiej (dawny klasztor św. Michała). Badania archeologiczne z l. 60. XX w. pozwoliły oszacować w przybliżeniu liczbę domostw na Okole na ok. 160-440. M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 43.

³⁹ Interesujące rezultaty osiągnęli naukowcy z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, prowadzący badania związane z utworzeniem Panteonu Narodowego pod kościołem św. Piotra i Pawła (2011 r.). Odnaleziono wówczas m.in. relikty zbudowanych na planie kwadratu półziemianek, o powierzchni od 16 do 20 m² i datowanych na IX oraz X-XI w. Znaleźiska te potwierdzają wczesne istnienie na Okole planowanego budownictwa mieszkalnego oraz odległe początki ciągłego osadnictwa, które postulował w swoich wcześniejszych badaniach K. Radwański. Zob. też: [b.a.], *Badania archeologiczne w podziemiach krakowskiego kościoła św. Piotra i Pawła*, <https://dzieje.pl>, [pobrano: 06 XI 2021].

⁴⁰ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 47.

⁴¹ H. Samsonowicz, *Przemiany osi drożnych w Polsce późnego średniowiecza*, „Przegląd Historyczny” 64 (1973), z. 4, s. 701; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 44-45.

prawdopodobnie, plac targowy (*forum*), choć jego precyzyjna identyfikacja jest wciąż kwestią problematyczną. Zlokalizowany był przypuszczalnie w rejonie dzisiejszego Pl. Św. Marii Magdaleny lub na terenie biegnącym od kościoła św. Andrzeja do obecnego poziomu ul. Poselskiej⁴².

W trzeciej ćwierci XI w., po ukończeniu budowy wspomnianego powyżej nowego wału obronnego, jako pierwsza budowla kamienna w obrębie Okołu powstał kościół św. Andrzeja⁴³, a po nim wznoszono na podgrodzium kolejne romańskie świątynie: kościół św. Idziego, św. Marcina, a w pierwszej połowie XIII w. nieistniejący już dzisiaj kościół św. Marii Magdaleny⁴⁴. Poza podgrodzium natomiast, na terenie późniejszego miasta lokacyjnego, prawdopodobnie już w końcu dziesiątego lub w początkach jedenastego stulecia wybudowano drewniany kościół św. Wojciecha⁴⁵ wraz z przyległym do niego cmentarzem⁴⁶, który spełniał następnie rolę istotnego punktu jednej z mniejszych osad otwartych, skupionych w środkowej i południowo-wschodniej części dzisiejszego centrum Krakowa. W rejonie kościoła św. Wojciecha Jerzy Rajman postulował również istnienie głównego targu krakowskiego, poświadczonego obok targów pomocniczych w XII-wiecznej „Księżce Rogera”, autorstwa uznanego arabskiego geografą, al-Idrisiego⁴⁷. Lokalizacja tak targu głównego, jak i placu pomocniczego w okolicach dzisiejszej bazyliki św. Trójcy, pozostawały, podobnie jak w wypadku Okołu, w bezpośrednim

⁴² Pogląd ten, zaprezentowany wcześniej przez K. Radwańskiego na podstawie odkrycia w tamtej okolicy warstwy wapiennego bruku, datowanego na XII-XIII w., wyraził Tomasz Sajecki, *Próba odtworzenia rozplanowania...*, s. 30. Pozostałe, hipotetyczne lokalizacje głównego placu Okołu przedstawiła M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 74-78.

⁴³ Fundacja kościoła przypisywana jest palatynowi księcia Władysława Hermana, Sieciechowi i datowana na 1079 r. choć Jerzy Rajman zakładał w tym wypadku możliwość starszej jeszcze fundacji, jak dotąd nie potwierdzonej. (J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy...*, s. 11). Przyпуска się również, że fazę romańską mogły mieć także założenia kościołów św. Marcina, św. Idziego i nieistniejący dziś kościół św. Piotra. Na temat innych domniemyanych fundacji Sieciecha w obrębie Okołu pisał B. M. Pawlicki, *Ze studiów nad relikwiami domniemanego palatium Sieciecha w Krakowie*, „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), z. 23, s. 196-218.

⁴⁴ M. Rożek, B. Gondkova, *Leksykon kościołów Krakowa*, Kraków 2003, s. 53-54, 82-83; J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 118-119; E. Piwowarczyk, *Romańskie kościoły przedlokacyjnej osady tzw. Okołu – wczesnośredniowieczne fundacje możnych w Krakowie*, „Krakowskie Studia Małopolskie”, 6 (2002), s. 105-114; T. Sajecki, *Próba odtworzenia rozplanowania...*, s. 26, 30, 33.

⁴⁵ W kwestii sakralnego przeznaczenia budowli drewnianej zdania badaczy są wciąż podzielone. Datowanie budowli kamiennej ustalono natomiast na przełom XI i XII stulecia. Zob.: E. Firlet, *Ekspozycja muzealna źródłem wiedzy o przeszłości Rynku Głównego w Krakowie* [w:] *Rynek krakowski odkryty na nowo*, red. E. Firlet, W. Komorowski, J. M. Małecki, M. Rokosz, Kraków 2014, s. 37-40.

⁴⁶ Ł. Walas, *Podziemia Rynku Głównego. Trasa turystyczna. Śladami europejskiej tożsamości Krakowa*, Kraków 2012, s. 28.

⁴⁷ *Studi di urbanistica*, t. 4, red. U. Cardelli, T. Colletta, T. Giura, M. Tarantino, Bari 1980, s. 22; J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 145-146.

związku ze wspomnianym powyżej szlakiem handlowym, mimo że status miejsc targowych (główne lub pomocnicze) pozostaje w wciąż sprawą dyskusyjną⁴⁸.

Należy zatem podkreślić, że również poza głównym podgrodzem formowały się niewielkich rozmiarów skupiska osadnicze. Wśród nich badacze sugerowali także istnienie niewielkiej osady otwartej, zidentyfikowanej po północnej stronie obwarowań Okołu, w rejonie dzisiejszego kościoła Franciszkanów i Dominikanów, a datowanej na II poł. X lub przełom X i XI w⁴⁹. Podczas badań archeologicznych w l. 60 i 70. XX w. odnaleziono bowiem na tych terenach ślady infrastruktury, wskazującej na prowadzoną w osadzie działalność przemysłową⁵⁰. Odkryte wówczas relikty palenisk, pieców, pozostałości ceramiki i wyrobów żelaznych prowadzą do hipotezy, że osada ta pełniła prawdopodobnie istotną rolę w funkcjonowaniu grodu i podgrodzia, co w następnych stuleciach mogło zaowocować również umiejscowieniem w tamtym rejonie siedzib zakonów franciszkańskiego i dominikańskiego. Przedstawione powyżej rezultaty badań archeologicznych, udokumentowane przez Kazimierza Radwańskiego⁵¹, prowadzić mogłyby także do wniosku, że mimo braku dowodów pisanych na nieprzypadkowe planowanie przestrzenne wczesnego osadnictwa, już w początkowej fazie rozwoju miasta uwzględniano jednak dyslokację produkcji niebezpiecznej dla łatwopalnej, drewnianej zabudowy. Ze względu na szczątkowe udokumentowanie, zwłaszcza we wczesnym średniowieczu, wytycznych dotyczących bezpieczeństwa pożarowego, ustalenia archeologów w zakresie rozplanowania osady u wrót Okołu mogłyby zatem okazać się niezwykle przydatne⁵².

⁴⁸ Przypisanie funkcji targu głównemu terenowi położonemu przy kościele św. Wojciecha to jedna z propozycji badawczych, postulowana przez J. Rajmana oraz K. Radwańskiego. Tomasz Sajecki natomiast, w cytowanym artykule „Próba odtworzenia rozplanowania...” opowiedział się za lokalizacją targu głównego poza terenem dzisiejszego Rynku Głównego, w okolicy bazyliki św. Trójcy. Obecność placu targowego po stronie północnej, przez wałami Okołu, sugerował natomiast P. Pencakowski, *Gotyk w Krakowie*, Kraków 1986, s. 20-21.

⁴⁹ Według poglądów prezentowanych przez Jerzego Rajmana, osady otwarte w rejonie dzisiejszych kościołów św. Wojciecha oraz kościołów klasztornych Franciszkanów i Dominikanów, kształtowały się już od przełomu IX i X stulecia. Zob. J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy...*, s. 41.

⁵⁰ Relikty paleniska oraz fragmenty ceramiki odkryto także w nawarstwieniach kulturowych podczas badań archeologicznych na terenie krakowskiego klasztoru oo. Dominikanów, w 1954 r. Odnaleziono wówczas dwa dna naczyń, noszące oznaczenia garncarskie, fragmenty kości zwierzęcych oraz żelazny haczyk wędki. Obiekty te datowane są na X-XI w. Zob. też: A. Żaki, *Sprawozdanie z badań archeologicznych nad przedlokacyjnym Krakowem za lata 1953-1955 (1950-1955)*, „Rocznik Krakowski”, 34 (1957-59), s. 266-268.

⁵¹ K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny. Rozwój przestrzenny*, Kraków 1975, s. 151; T. Sajecki, *Próba odtworzenia rozplanowania...*, s. 7-35; A. Kadłuczka, *Przekształcenia przestrzenne rejonu Rynku Głównego w Krakowie we wczesnym średniowieczu (do końca XI w.) w świetle ostatnich badań*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 21 (2007), s. 5-10.

⁵² Należy dodać, że ślady działalności związanej z wytopem żelaza odnaleziono także w innych rejonach miasta, m.in. przy ulicach Gołębiej, Brackiej, Stolarskiej, Pl. Wszystkich Świętych i przy Rynku Głównym (A. Kadłuczka, *Przekształcenia przestrzenne rejonu...*, s. 7; J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy...*, s. 41).

Analizując zjawisko powstawania i funkcjonowania osad otwartych poza podgrodzium należy jednak pamiętać, że omawiany obszar (obejmujący teren dzisiejszego Rynku Głównego wraz z przyległościami, aż do wylotu dzisiejszej ul. Brackiej od strony południowej) był na przełomie X i XI w. słabo zamieszkały, choć nie można wykluczyć funkcjonowania na tym miejscu ani pojedynczych ośrodków osadniczych, ani też stanowisk produkcyjnych czy przemysłowych, choćby ze względu na udokumentowane istnienie tam kościoła św. Wojciecha, przykościelnego cmentarza oraz odkrytych relikwii stanowisk metalurgicznych⁵³.

Z poglądem datującym pierwsze osadnictwo na oddalonych terenach na północ od Okołu na koniec wieku X lub wiek XI polemizują współcześni archeolodzy, którzy w latach 2005-2010, pod kierunkiem Cezarego Buśki przeprowadzili na szeroką skalę badania terenu dzisiejszego Rynu Głównego oraz obszarów przyległych, w związku z wymianą wschodniej części nawierzchni rynkowej. Uzyskane wówczas wyniki badań sugerują, że datowanie początków osadnictwa na ww. powierzchni należałoby jednak przenieść na wiek XII.

Podczas prac wykopaliskowych⁵⁴, naukowcy odsłoniли bowiem na tym terenie szczątki 221 osób⁵⁵, pochowanych w jamach grobowych o głębokości od 40 do 114 cm. Zmarli pochowani zostali w drewnianych, prostokątnych trumnach, z desek łączonych wrębowo, za pomocą drewnianych nitów lub żelaznych gwoździ. Według opinii ekspertów, bazujących także na datowaniu odnalezionych wśród pochówków przedmiotów, cmentarzysko powstało na przełomie X i XI w. w pobliżu kościoła św. Wojciecha, a w ciągu XI w. objęło większą część dzisiejszego Rynku Głównego wraz z terenem u wylotu ul. Brackiej, w pobliżu kościoła św. Franciszka z Asyżu, na którym Kazimierz Radwański lokalizował wcześniej opisaną powyżej osadę otwartą⁵⁶.

Według opinii Cezarego Buśki i Wojciecha Głowy, prezentowanej w artykule pt. „Osada przedlokacyjna na Rynku krakowskim”, dopiero wskutek dynamicznego rozwoju gospodarczego oraz rozrastania się miejscowej populacji w wieku XII pojawiła się w lokalnej społeczności potrzeba zagospodarowania terenów na północ od Okołu. Nowa zabudowa objęła

⁵³ A. Kadłuczka, *Przekształcenia przestrzenne rejonu...*, s. 8-9.

⁵⁴ Na obszarze wykopalisk, 24 września 2010 r. otwarto wystawę stałą Muzeum Krakowa (wówczas Muzeum Historycznego Miasta Krakowa), pt. „Śladami europejskiej tożsamości Krakowa – szlak turystyczny po podziemiach Rynku Głównego”.

⁵⁵ W sprawozdaniu archeologicznym jest mowa o 177 grobach, w tym 174 wczesnośredniowiecznych. Zob.: E. Zaitz, *Przedlokacyjne osadnictwo na terenie Krakowa*, „Analecta Archeologica Ressoiviensia”, 7 (2012), s. 259.

⁵⁶ Ł. Walas, *Podziemia Rynku Głównego...*, s. 28-31.

wówczas także rozległe cmentarzysko, na którego miejscu powstała przedlokacyjna osada otwarta⁵⁷.

W obrębie nowopowstałego organizmu osadniczego, stanowiącego załążek przyszłego centrum Krakowa, zastosowano ujawniony w toku badań archeologicznych podział na strefę mieszkalną oraz produkcyjną. Budynki mieszkalne o konstrukcji zrębowej, których podstawy przetrwały w podziemnych warstwach przestrzeni rynkowej, wznoszono z nieokorowanych, przekładanych mchem bali drewnianych. Domy miały regularny kształt i wymiary 5 x 5 m, wyposażone były w wyłożone kamieniami paleniska lub gliniane piece, budowane niekiedy przy użyciu cegieł.⁵⁸ W niedalekiej odległości od strefy mieszkalnej, naukowcy wyróżnili następnie strefę produkcji przemysłowej, zabudowaną konstrukcjami o charakterze bardziej prowizorycznym i przystosowaną do prowadzenia działalności, związanej z wytopem i obróbką metali oraz kowalstwem⁵⁹. Na podstawie odnalezionych wśród reliktyw palenisk cegieł oraz gotowej płytki posadzkowej powstało przypuszczenie, że mieszkańcy osady mogli także prowadzić produkcję materiałów budowlanych dla warsztatów, wznoszących wówczas murowane obiekty klasztorne franciszkanów i dominikanów, sprowadzonych do Krakowa na przestrzeni pierwszych dziesięcioleci trzynastego stulecia⁶⁰. Rozległa osada otwarta, założona w miejscu dawnego cmentarzyska, funkcjonowała do lat 40. XIII w., kiedy uległa całkowitemu zniszczeniu, prawdopodobnie podczas najazdu mongolskiego w 1241 r.

⁵⁷ C. Buško, W. Głowa, *Osada przedlokacyjna na Rynku krakowskim*, „Krzysztofor”, 28 (2010), s. 145-152.

⁵⁸ Tamże, s. 147.

⁵⁹ Strefowy charakter XII-wiecznej osady rynkowej, zakładający rozdzielenie przestrzeni przeznaczonej na działalność rzemieślniczą od przestrzeni mieszkalnej stanowi również wiarygodne potwierdzenie sformułowanego powyżej założenia o wczesnym przestrzeganiu zasady dyslokacji produkcji, zwłaszcza tej związanej z użyciem ognia. Rekonstrukcje chat oraz warsztatu metalurgicznego i kowalskiego są dziś częścią wystawy stałej Muzeum Krakowa „Śladami europejskiej tożsamości Krakowa – szlak turystyczny po podziemiach Rynku Głównego”.

⁶⁰ C. Buško, W. Głowa, *Osada przedlokacyjna...*, s. 151; J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 123-126; P. Pencakowski, *Gotyki w Krakowie...*, s. 30-40. O naukowym uzasadnieniu znajomości i prowadzeniu produkcji cegieł w Krakowie jeszcze przed przybyciem Dominikanów piszą natomiast szerzej: A. Bojęś- Białasik, D. Niemiec, *Kościół i klasztor Dominikanów w Krakowie w świetle badań archeologiczno-architektonicznych w latach 2010-2012*, [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 288. W swoim artykule pt. „Trzynastowieczne fortyfikacje Krakowa” (2017) D. Niemiec napisał również, że *bardziej prawdopodobne jest jednak, że wspomniane rynkowe budowle [piece kopułowe i paleniska z elementami ceglanymi] wzniesione zostały po pierwszym najeździe mongolskim, gdy cegła jako budulec pojawiła się także w budowlach wznoszonych nie tylko w obrębie klasztoru Dominikanów, ale stała się też podstawowym budulcem w konkurencyjnym franciszkańskim warsztacie budowlanym. W świetle powyższych uwag zniszczenie tej najstarszej zabudowy rynkowej (...) łączyć należy raczej ze skutkami drugiego najazdu mongolskiego z przełomu lat 1259 i 1260*. Zob. D. Niemiec, *Trzynastowieczne fortyfikacje Krakowa* [w:] *Studia nad dawną Polską*, t. 5, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2017, s. 101.

Prężnie rozwijające się wawelskie podgrodzie oraz budzące mnogość odmiennych interpretacji zapisy źródłowe, skłoniły niektórych badaczy do wysunięcia hipotezy o tzw. pierwszej lokacji⁶¹ i istnieniu w Krakowie, jeszcze u schyłku panowania księcia Leszka Białego, zorganizowanej struktury miejskiej, której centrum znajdować się mogło na Okole⁶² (wokół kościoła św. Marii Magdaleny), ewentualnie przy północno-wschodniej granicy podgrodzia (w rejonie kościoła św. Trójcy), przy Małym Rynku⁶³ lub przy zbudowanym w l. 20. XIII w. pierwszym kościele Mariackim, o którego fundacji w 1222 r. i przeniesieniu doń parafii przez bp. Iwona Odrowąża wspomina w „Annales” Jan Długosz⁶⁴.

Przypuszczenie istnienia organizacji miejskiej jeszcze przed tzw. Wielką Lokacją zdają się sugerować zapisy źródłowe, w szczególności zaś adnotacja „Rocznika Kapitulnego Krakowskiego”, który pod rokiem 1257 podaje: *Cracoviensis civitas iuri Theutonico traditur et situs fori per advocatos et domorum et curiarum immutatur, sed iidem advocati in sua advocacia modicum duraverunt*⁶⁵. W wypadku rozumienia frazy *situs fori per advocatos et domorum et curiarum immutatur* jako poświadczenia dosłownej zmiany położenia rynku, domów i dworzyszcz przez wójtów, zapis ten mógłby sugerować, że rynek oraz znaczniejsze budowle miejskie istniały w Krakowie w innym miejscu, jeszcze przed 1257 r. W świetle współczesnych ustaleń, bardziej prawdopodobna wydaje się wszakże akceptowana przez uznanych badaczy przeszłości Krakowa teza, zakładająca jedynie architektoniczne

⁶¹ Pierwszej, czyli wcześniejszej względem lokacji z 5 czerwca 1257, zwanej w takim kontekście Wielką Lokacją.

⁶² Pogląd ten prezentuje M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 74-75, neguje go natomiast zdecydowanie J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 160 argumentując, że XII i XIII-wieczny Okół był obszarem siedzib możnowładczych.

⁶³ S. Zachorowski, *Kraków biskupi*, „Rocznik Krakowski”, 8 (1906), s. 103-126. Tezę tę obalił jednak Marian Friedberg stwierdzeniem, że w takim wypadku nowowypbudowany kościół Mariacki musiałby stać tyłem do domniemanego rynku – zob. M. Friedberg, *Założenie i początkowe dzieje kościoła NR Panny Marji w Krakowie (XIII-XV)*, „Rocznik Krakowski”, 22 (1929), s. 8, przyp. 2. Przypuszczenie to wykluczył także J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 159.

⁶⁴ J. Długosz, *Joannis Długossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 5-6, red. S. Budkowa, Warszawa 1973, s. 235. Znamiennym jednakże pozostaje fakt, że w adnotacji o śmierci biskupa Iwona w 1229 r., wzbogaconej informacjami o jego licznych fundacjach, Długosz nie wspominał o kościele Mariackim. Podobnie w III tomie „Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis”, gdzie mówiąc o ufundowanym przez biskupa Odrowąża klasztorze w Imbramowicach i wyciszając przy tym wszystkie inne jego fundacje, kronikarz znów pominął świątynię Mariacką, mimo jej wysokiego statusu wśród innych kościołów miasta. Zob. J. Długosz, *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864 [dalej: *Liber Beneficiorum*, 3], s. 105-110. Pominięcie kościoła Mariackiego może sugerować, że adnotacja Długosza o ufundowaniu świątyni przez bp. Iwona Odrowąża była jedynie kronikarskim domysłem. Zagadnienie to omówił m.in. M. Friedberg, *Założenie i początkowe dzieje kościoła NR Panny Marji w Krakowie (XIII-XV)*, „Rocznik Krakowski”, 22 (1929), s. 6-7.

⁶⁵ (...) miasto krakowskie zostaje poddane prawu niemieckiemu, a położenie rynku, domów i dworzyszcz zostaje przez wójtów zmienione, ale wójtowie ci niedługo na swoim wójtostwie trwali (...) – tłum. za: J. Wyrozumskim, *Kraków do schyłku...*, s.160.

przekształcenie ww. budowli, nie zaś faktyczną zmianę ich lokalizacji. Taka interpretacja z kolei wspierałaby przypuszczenie, że formalnego centrum życia miejskiego w czasach przedlokacyjnych upatrywać należy jednak wciąż w strefie rynkowej, być może właśnie przy pierwszym kościele Mariackim⁶⁶.

W toku badań nad datowaniem lokacji Krakowa istotną wartość przedstawiają również zapisy z l. 20 XIII w., w których pod rokiem 1220 wymieniono imię lokalnego włodarza Piotra (*villicus*)⁶⁷, a w roku 1228 odnotowano sprzedaż wsi przez Piotra, sołtysa krakowskiego (*Petrus solthetus Cracoviensis*) dokonaną w obecności m.in. kupców Burcharda i Arnolda⁶⁸ oraz sług sołtysa, Macieja i Mikołaja⁶⁹. Imię kolejnego krakowskiego sołtysa, Salomona (*Salomon scultetus Cracoviensis*) wymienia także dokument księcia Bolesława Wstydliwego, zredagowany w 1250 r., a odnoszący się do jeszcze wcześniejszego aktu, spisane przed rokiem 1241. W dokumentach pojawia się też nazwisko sędziego krakowskiego, Mikołaja Goduli, którego urzędowa działalność poświadczona jest również w latach 1246-1258⁷⁰. Dzięki tym adnotacjom, badacze opowiadający się za istnieniem gminy miejskiej jeszcze przed tzw. Wielką Lokacją 1257 r. wiążą jej powstanie z grupą przybyszów pochodzenia niemieckiego, którzy osiedlili się w Krakowie według zasad definiowanych przez przywiezione ze sobą niemieckie prawo, przypuszczalnie prawo magdeburskie⁷¹. To właśnie na podstawie tego prawa mieli działać w Krakowie pierwsi członkowie miejskiej ławy sądowej, funkcjonującej przy znanym tu już wcześniej urzędzie sołtysa⁷², a z przybyciem obcych kolonistów mogła być

⁶⁶ Taką wizję wydarzeń przedstawia M. Friedberg, *Założenie i początkowe dzieje...*, s. 11. Z założeniem tym zgodziło się wielu uznanych badaczy przeszłości Krakowa: D. Niemiec, M. Szyma oraz M. Starzyński (zob. też A. Bojęś- Białasik, D. Niemiec, *Kościół i klasztor Dominikanów...*, s. 310-311).

⁶⁷ E. Zaitz, *Przedlokacyjne osadnictwo na terenie...*, s. 267; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 73. Sołtys Piotr był przez niektórych badaczy identyfikowany jako członek rodu Odrowążów: zob. S. Zachorowski, *Kraków biskupi...*, s. 104-106.

⁶⁸ H. Münch, *Kraków do roku 1257 włącznie (szkic historyczno-urbanistyczny)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 3 (1958), s. 1 ; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 71-83.

⁶⁹ *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa: 1228-2010*, oprac. B Kasprzyk, Kraków 2010, s. 22-24.

⁷⁰ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 73; A. Bojęś- Białasik, D. Niemiec, *Kościół i klasztor Dominikanów...*, s. 308.

⁷¹ Osadnicy obcego pochodzenia zachowywali prawo rodzime, natomiast miejscowi podlegali lokalnemu prawu książęcemu.

⁷² Ze względu na fakt, że źródła krakowskie potwierdzają istnienie i znajomość funkcji sołtysa jeszcze przed 1257 r., zakłada się, że zapisana w „Roczniku Kapitulnym Krakowskim” informacja o podporządkowanie miasta prawu niemieckiemu odnosi się prawdopodobnie do norm sądowych, nie zaś instytucji miejskich. Por.: J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s.161; M. Starzyński, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010, s. 25 i 33.

jednocześnie powiązana budowa kościoła Mariackiego, do którego następnie przeniesiono parafię z przeddominikańskiego kościoła św. Trójcy.⁷³

W świetle przedstawionych powyżej założeń i adnotacji źródłowych należy zatem stwierdzić, że (niezależnie od formalnego przeprowadzenia bądź nie tzw. pierwszej lokacji) już w latach 20-30. XIII w. spełnione zostały w Krakowie warunki niezbędne do dokonania lokacji miejskiej. Nadwiślański gród stanowił już wówczas istotne centrum administracyjne, handlowe i produkcyjne, ośrodek władzy oraz siedzibę powołanego już z początkiem XI w. biskupstwa z kościołem katedralnym na Wzgórzu Wawelskim⁷⁴. Można zatem w tym miejscu postawić pytanie, czy gdyby nie destrukcyjny w skutkach najazd mongolski z roku 1241 i spowodowany nim, prawdopodobny głęboki kryzys gminy miejskiej, lokacja Krakowa mogłaby mieć miejsce także wcześniej? Czy wręcz przeciwnie, to właśnie zniszczenie zabudowań, straty materialne i naruszenie stabilności struktur wewnętrznych stały się dla księcia Bolesława Wstydlwego inspiracją do podjęcia zdecydowanych działań, których efektem była lokacja miejska z 5 czerwca 1257 r.? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie pozostanie zapewne w sferze hipotezy badawczej.

2. Przegląd czynników ryzyka pożarowego i przyczyny pożarów.

Dysponując wynikami licznych badań archeologicznych oraz płynącymi z nich wnioskami, pozwalającymi na przybliżone zrekonstruowanie wyglądu oraz struktury zabudowań wczesnośredniowiecznego Wzgórza Wawelskiego, Okołu i strefy podmiejskiej nie posiadamy jednak poświadczonych i pewnych informacji na temat ich zabezpieczenia przeciwpożarowego ani też stopnia świadomości ryzyka pożaru wśród mieszkańców tak grodu, jak i podgrodzia. Oszacowanie tych kwestii możliwe jest zasadniczo jedynie na podstawie dedukcji, wynikającej po części z interpretacji historycznych źródeł materialnych oraz opublikowanych już prac, lecz przede wszystkim ze znajomości i przeglądowego rozpatrywania ogólnej specyfiki ówczesnego ryzyka pożarowego, niemal identycznego dla wszystkich ośrodków wczesnomiejskich. Analiza materiałów źródłowych, dotyczących nie tylko Krakowa, prowadzi ponadto do wniosku, że ww. stan rzeczy nie ulegał zasadniczym zmianom aż do ok. połowy wieku XVI, a zauważalna ewolucja technik pożarniczych na ziemiach europejskich miała miejsce dopiero wraz z

⁷³ A. Bojeś- Białasik, D. Niemiec, *Kościół i klasztor Dominikanów...*, s. 308-312.

⁷⁴ J. Firlet, Z. Pianowski, *Sprawozdanie z badań w podziemiach...*, s. 169-179.

upowszechnieniem się urządzeń gaśniczych, produkowanych i modernizowanych na wzór pierwszych sikawek (tzw. szpryc) ręcznych⁷⁵.

Podstawowym aspektem średniowiecznego ryzyka pożarowego w Europie było zatem jego znaczne podobieństwo, wynikające z podobnego spektrum przyczyn pożarów i porównywalnego stopnia zagrożenia ogniem. Źródłem niebezpieczeństwa były głównie ograniczony wybór materiałów budowlanych⁷⁶, zbliżony styl wznoszenia budowli i ich bliskie rozmieszczanie w przestrzeni, a także brak zorganizowanej straży ogniowej i podobny profil zachowań społecznych, sprzyjających zagrożeniu oraz uniemożliwiających skuteczne tłumienie ognia. Z omówionych powyżej względów, założenie to odnosi się także do Krakowa⁷⁷.

Osobną kwestię stanowi w tym temacie ryzyko pożarowe związane z działaniami wojennymi oraz umyślnymi podpaleniami. W pierwszym wypadku jednak, istotną rolę w najdawniejszych dziejach Krakowa (do końca XIV w.) odegrały niemal jedynie najazdy mongolskie, a zwłaszcza szeroko komentowany w źródłach pisanych najazd z marca 1241 r.⁷⁸, w kwestii zaś domniemanych tudzież udowodnionych podpałek umyślnych, źródła odnotowują wyłącznie pojedyncze sprawy, bez istotnego wpływu na integralność ówczesnej tkanki miejskiej. Jako że przedmiotem niniejszego opracowania są rozległe zdarzenia pożarowe, które odcisnęły swe piętno na całości organizmu miejskiego Krakowa, tematyka podpałek i podpalaczy omówiona została jako dodatkowa w końcowym rozdziale IV, traktującym m.in. o sposobach zapobiegania pożarom.

Powracając jednak do zagadnienia ogólnego charakteru ryzyka pożarowego w średniowieczu należy pamiętać też o rozwiązaniach prawnych, które w danym czasie i na danym terenie miały realny wpływ na ochronę miast oraz zamieszkującej je społeczności. W zakresie tym, jako istotny czynnik redukcji ryzyka, jawią się więc tak przepisy karne, jak

⁷⁵ A. Jaruga, *Walka z pożarami na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych do XX w.*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 14 (2013), s. 11-25; W. Pilawski, *Historia sikawek, motopomp i samochodów pożarniczych*, Warszawa 1994, s. 9; A. Karpiński, E. Nowosielska, *Požary w miastach Rzeczypospolitej w XVI – XVIII w. i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*, Warszawa 2021, s. 161-172.

⁷⁶ Mimo dostępności kamienia czy cegły, wciąż tańsze i chętniej stosowane były drewno oraz drewniane pokrycia dachowe. Zestawienia cen materiałów budowlanych oraz rozmaitych innych produktów przygotował na podstawie materiałów źródłowych J. Pelc, *Ceny w Krakowie 1369 – 1600*, Kraków 1935.

⁷⁷ A. Karpiński, E. Nowosielska, *Požary w miastach...*, s. 15-33; B. Ulicki, *Budownictwo ognioodporne w polskiej literaturze naukowej i technicznej XVIII-XIX i początku XX stulecia*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 3 (2019), s. 96-98.

⁷⁸ Jest to jedyny wrogi najazd, odnotowany w źródłach do końca XV w. włącznie, wskutek którego spłonęła znaczna część zabudowań należących do systemu wczesnomiejskiego Krakowa. Geneza oraz skutki tego najazdu omówione zostały szczegółowo w podrozdziale 3. „Požary Krakowa do XV w”.

administracyjne czy budowlane, które, w przeciwieństwie do zagrożenia pożarowego, dają szersze możliwości dokonania charakterystyki lokalnej. Analiza zapisów prawnych regionów czy miast pozwala bowiem dokładniej wyróżnić przejawy postępu, którego wykładnikiem są treści ogłaszanych wilkierzy czy rozporządzeń⁷⁹. Wczytując się w zachowane treści normatyw z różnych ośrodków można także odnaleźć ewentualne między nimi podobieństwa, wskazujące na przyjmowane w analizowanej społeczności wzorce obce, pochodzące z zewnątrz. Pozwala to z kolei na względne oszacowanie popularności danego rozwiązania prawnego, a także ocenę efektywności jego realizacji na obszarze, na który zostało sprowadzone. Uzyskanie miarodajnych i wiarygodnych wniosków w kwestii ryzyka i ochrony przeciwpożarowej w średniowieczu uwarunkowane jest zatem całościowym ujęciem tematu, tak w aspekcie prawnym jak i technicznym, bez ograniczania analizy do wyłącznie jednej lokalizacji.

Z tego względu, w celu dokonania wiarygodnego omówienia czynników ryzyka pożarowego i przyczyn pożarów w średniowiecznym Krakowie, zasadne wydaje się potraktowanie tej problematyki w odniesieniu do ogółu ośrodków miejskich z terenu dzisiejszej Polski, a także, porównawczo, innych pobliskich miast europejskich. Metoda ta pozwala na wykazanie złożonego charakteru zagadnienia, lecz także jego zależności od czynników lokalnych i wpływów pobocznych, kształtujących funkcjonowanie miejskiego systemu bezpieczeństwa pożarowego.

Fundamentalne aspekty niniejszej analizy stanowią zatem dwie kwestie wspomniane powyżej: stosowane w średniowieczu materiały budowlane oraz samo budownictwo, w jego aspekcie technicznym i prawnym.

Mimo że już we wczesnym średniowieczu, czyli ok. VI – VIII w. n.e. powstawały na terenach dzisiejszych ziem polskich pierwsze złożone konstrukcje⁸⁰, dopiero rozwój organizacji państwowej oraz pierwszych struktur administracyjnych większych ośrodków władzy dały początek konkretnym przedsięwzięciom budowlanym. Około wieku X, czyli w czasach kształtowania się wczesnej formy państwa polskiego, do takich przedsięwzięć należały przede wszystkim wznoszenie budowli obronnych (przeważnie umocnień drewniano-ziemno-kamiennych) oraz zabudowa grodów i terenów podgrodzi, tworzących spójne zespoły

⁷⁹ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej w miastach Polski przedrozbiorowej*, Poznań 2014, s. 61-70.

⁸⁰ Obrazowych przykładów tak wczesnych zabytków budownictwa dostarczają rezultaty analiz archeologicznych przeprowadzonych np. na terenie dawnego grodziska w Łęczycy (*Początki Łęczycy*, red. R. Grygiel, T. Jurek, Łódź 2014), a także na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie i w Biskupinie (P. Jasionica, *Polska Piastów*, Warszawa 2007, s. 32-36).

obronne⁸¹. Ze względu na znaczną trwałość i odporność tych konstrukcji, czego dowodem jest przetrwanie licznych ich fragmentów do epoki współczesnej, należy poświęcić część niniejszych rozważań stosowanym wówczas materiałom i technikom budowlanym, uwzględniającym zagrożenia naturalne i stworzone przez człowieka, łącznie z zagrożeniem pożarowym.

Stosowane wówczas na ziemiach polskich techniki i materiały budowlane zasadniczo nie były zróżnicowane, choć wypada uściślić, że uzależnione były w pewnym stopniu od zamieszkiwanego terenu i dostępności danego materiału⁸². Podstawowym budulcem było drewno⁸³, a priorytetowy charakter miały konstrukcje obronne, mające zapewnić bezpieczeństwo żyjącej w ich obrębie społeczności. Wały i umocnienia budowano najczęściej na zasadzie konstrukcji skrzyniowej (układane warstwowo skrzynie drewniane, pozbawione dna, wypełniane ziemią i kamieniami) oraz rusztowej (kłody drewniane, umieszczone naprzemiennie, równoległe i prostopadłe do kierunku wału, przesypane warstwami ziemi). Obwarowania wzmocniano niekiedy użyciem tzw. haków, czyli nieodcinanych odgałęzień bierwion, uniemożliwiających zsuwanie się bali w pozycji równoległej. Powszechna dostępność drewna gwarantowała względnie ciągły proces budowy, spójność warstw konstrukcji oraz odporność na działanie czynników destrukcyjnych, jak wahania temperatury, opady deszczu czy ogień. Lepszą odporność ogniową zapewniało konstrukcjom drewnianym stosowane w szczytowej części i na stokach umocnień gliniane pokrycie, niekiedy o znacznej grubości⁸⁴. Należy nadmienić również, że odkrycia archeologiczne z ww. okresu ujawniły też

⁸¹ W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury...*, t. 1, Warszawa 1989, s. 23-26.

⁸² Interesująco przedstawia się w kontekście wykorzystania naturalnych walorów terenu rekonstrukcja systemu obronnego grodu kultury łużyckiej na przykładzie Biskupina, zaproponowana przez Tadeusza Żurowskiego - wał drewniano-ziemny otoczony schodzącym do jeziora częstokołem. Zob.: T. Żurowski, *System obronny grodu kultury łużyckiej w Biskupinie*, „Ochrona Zabytków”, 5 (1952), z. 2, s. 105-110.

⁸³ Budownictwo murowane zaczęło rozwijać się na ziemiach polskich dopiero około II poł. X w., jednak konstrukcje drewniane przeważały znacznie nad murowanymi zasadniczo aż do ok. połowy XVI w. Zob. A. Wyrobisz, *Budownictwo murowane w Małopolsce w XIV i XV wieku*, „Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu”, 3 (1963), s. 34-37; W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach polskich*, t. 2, Warszawa 1989, s. 290. Dla wykazania skali przewagi budownictwa drewnianego nad murowanym w granicznym dla tego rozdziału wieku XIV warto dodać, że na ziemiach polskich istniały wówczas ok. 284 tys. różnego rodzaju budynków, z czego konstrukcje murowane stanowiły jedynie 2,5% (ok. 7100 obiektów). Na początku XVI w. natomiast, na ok. 420 tys. budynków jedynie 4% stanowiły te murowane: wartości podane za R. Brykowski, *Architektura drewniana*, [w:] *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczko, M. Arszczyński, t. 2, z. 1, Warszawa 1995, s. 53-60 oraz A. Wyrwa, *Architektura murowana w Polsce XII-XIII w. Stan i perspektywy badań. Szkic do problemu*, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, 51 (2015), s. 41.

⁸⁴ W odsłoniętych górnych fragmentach wałów Wrocławia, datowanych na X-XI w., odkryto zbitą warstwę ochronną gliny, o grubości szacowanej na ok. 1 m – zob. W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury...*, t. 1, s. 88; zob. też: H. Kóčka-Krenz, *Najstarszy Poznań, Civitas Posnaniensis, Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, Poznań 2005, s. 27-42.

istnienie rzadko spotykanych, lecz wyjątkowo solidnych jak na tamten czas obwarowań, wzmocnionych nie tylko gliną czy faszyną, lecz także tzw. murem frontальnym. Mur taki, złożony z dopasowanych ściśle, bez użycia spoiwa kamieni, tworzył dodatkowe umocnienie i zabezpieczenie dla drewniano-ziemnego wnętrza wału, stanowiąc nierzadko punkt zakotwiczenia końcówek drewnianych bali, użytych do ułożenia fortyfikacji. Ten typ konstrukcji spotykany był na terenach zamieszkałych przez ludy słowiańskie już w VIII w n.e., jednak na ziemiach polskich system ten był rzadko stosowany; istotnym przykładem jest tu mur frontálny zidentyfikowany w śląskiej Niemczy jako element obwarowania grodu datowanego na wiek IX. Podobne mury kamienne odkryto również w innych miejscowościach z terenu dzisiejszej Polski: w Gilowie, Granicznej i Witostowicach na Dolnym Śląsku; literatura przedmiotu nie daje jednak pewności, by konstrukcje te tworzyły ponad wszelką wątpliwość mur frontálny, będący integralną częścią obwarowań⁸⁵. Należy jednak zaznaczyć, że liczne przykłady tego typu konstrukcji odnaleziono na terenach dzisiejszych Czech i Niemiec, a sam mur odkryty w Niemczy prezentuje cechy charakterystyczne konstrukcji w typie wielokomorawskim, stosowanej w wieku IX – X⁸⁶.

W świetle odkryć archeologicznych, poczynionych na obszarze Śląska oraz ziem sąsiednich, wypada zatem podkreślić, że wczesnośredniowieczni konstruktorzy fortyfikacji interesowali się nie tylko ich odpornością na działanie czynników czysto mechanicznych, lecz także zjawisk o charakterze fizycznym, jak np. pożary. Praktyki otaczania wałów ziemno-drewnianych dodatkowym murem wykonanym z płyt kamiennych oraz oblepiania szczytów i stoków fortyfikacji grubą warstwą gliny pozwalają sądzić, że świadomość zagrożenia pożarowego i konieczności stosowania przemyślanych środków ochronnych była wyraźnie obecna wśród mieszkańców ziem polskich już ponad tysiąc lat temu⁸⁷.

Podobnie przedstawia się kwestia wczesnośredniowiecznego budownictwa mieszkalnego. Już w X w. zaprzestano na ziemiach polskich budowy ziemianek i półziemianek; budynki miały zatem charakter naziemny, zazwyczaj jednoprzestrzenny. Do początków wieku XIV niemal wyłącznym materiałem, z którego wznoszono domostwa i zabudowania gospodarcze było drewno⁸⁸. Początkowo budowano z poziomo układanych, łączonych za pomocą odpowiednio

⁸⁵ B. Dzieduszycka, *Ze studiów nad średniowiecznymi technikami budownictwa obronnego. Umocnienia średniowiecznego Kaszowa w województwie wrocławskim*, Poznań 1977, s. 73-118.

⁸⁶ E. Małachowicz, A. Szynkiewicz, *Grody Niemczy i Wrocławia we wczesnym średniowieczu*, „Architectus. Pismo Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej”, 23 (2008), s. 23-25.

⁸⁷ W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury...*, t. 1, s. 88.

⁸⁸ J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 1985, s. 9.

wykonywanych nacięć bierwion lub z drewnianej plecionki, która ułatwiała podział przestrzeni mieszkalnej na dwie części. Zewnętrzne lico ściany drewnianej polepiano natomiast gliną; metoda ta, podobnie jak w przypadku budowli obronnych, zabezpieczać miała konstrukcję przed pożarem (tzw. budownictwo glinobite)⁸⁹. Z uwagi na przeciwpożarowe właściwości gliny warto nadmienić, że techniki zabezpieczające przed ogniem, oparte na oblepieniu ścian gliną czy budowaniu ścian domostwa z glinianej cegły bądź gliny przemieszanej ze słomą istniały i były praktykowane również w wiekach późniejszych, choć pionierskie prace naukowe z tej dziedziny powstały dopiero w końcu XVIII i w XIX wieku. Godne przywołania są w tym kontekście fragmenty tekstu Piotra Świtkowskiego z 1793 r., zatytułowanego „Budowanie wiejskie dziedzicom dóbr y possessorom, toż wszystkim, iakązkolwiek zwierzchność po wsiach y miasteczkach maiącym, do uwagi y praktyki podane”. Autor dokładnie opisał w nim stosowanie konstrukcji przeplatanej (tzw. strychulcowej) w powszechnym budownictwie wiejskim: *dają przyciesi słupy i wiązanie z drzewa a między nimi strychulce czyli kawałki drzewa grube na cal lub dwa zasadzają, zaś między nie przeplatają słomę z gliną przerobioną*. W kolejnych akapitach Świtkowski podał również sposoby ulepszania konstrukcji, m.in. zastąpienie słupów drewnianych glinianymi lub kamiennymi, które *trwać mogą wiek cały (...) ogień spaliwszy dach nie strawi reszty, zwłaszcza gdy połowa jest przyzwoicie wylepiona*. Autor ganił również uzyskiwanie oszczędności kosztem bezpieczeństwa pożarowego, podczas gdy możliwe było zapewnienie go względnie prostymi środkami, jak np. użyciem surowej cegły czy dachówki glinianej: *Kto się od tej którą tu radziemy ostrożności wymawiał pomnożeniem kosztu; ten zaiste jest ślepo i bezrozumnie skąpym, a wcale godnym tych strasznych ognia nieszczęść, które głupstwo i lenistwo codziennie po naszym kraiu rozmnaża. Jeżeliby zaś kto chciał być i wtym oszczędnym; ten miast cegły paloney, mógłby ściany te dawać z surówki. (...) Trzeba, żeby dachy niebyły pokryte gontami ani snopkami, ale dachówką, która czyż może wiele kosztować tych, którzy swych poddanych do wszystkiego zażyć mogą?*⁹⁰

W podobny sposób opisywał w 1803 r. użyteczność zastosowania gliny w budownictwie Joachim Hempel (*ściany ziemne długotrwałe i od ognia bezpieczne*), w 1806 r. - Jan Szuch (*cegły kolczyste - niepalone z gliny mieszanej z igliwem*) oraz w 1811 r. ks. Ksawery Michał

⁸⁹ K. Janeczko, *Rozwój prawodawstwa i technik ochrony przeciwpożarowej jako element ewolucji świadomości społecznej w Polsce XIV – XVI w.*, [w:] *Literatura i historia. Przegląd i analiza*, red. E. Chodźko, A. Surma, Lublin 2020, s. 136.

⁹⁰ P. Świtkowski, *Budowanie Wiejskie: Dziedzicom Dobr Y Possessorom toż wszystkim iakązkolwiek zwierzchność po wsiach i miasteczkach maiącym Do Uwagi Y Praktyki Podane; Z Figurami*, Warszawa-Lwów 1782, s. 86.

Bohusz (*glina pomieszana z igłami drzewnymi*)⁹¹. Teksty te stanowią dowód niesłabnącej popularności najstarszych metod konstrukcji z naturalnych materiałów, a także potwierdzenie skuteczności cegieł lub wylepień glinianych jako prostej i ekonomicznej metody ochrony przeciwpożarowej⁹².

Kolejnym istotnym aspektem, dotyczącym sprawy ryzyka i bezpieczeństwa pożarowego miast średniowiecznych, jest problematyka planowania przestrzennego. Już we wstępie należy wskazać zaznaczyć, że w odniesieniu do ówczesnej przestrzeni zamieszkałej nie znano charakterystycznego potem dla miast lokowanych w wieku XIII pojęcia działki siedliskowej. Wznoszenie zabudowań odbywało się zazwyczaj na planie zbliżonym do wydłużonego owalu lub okręgu, otoczonego wałem lub palisadą i wypełnionego rzędami drewnianych konstrukcji wyposażonych w paleniska. Budowano w znacznej mierze w sposób słabo skoordynowany, uwarunkowany głównie ukształtowaniem terenu, dostępną przestrzenią i siecią drożną, względami obronnymi oraz możliwościami zdobycia wody i pokarmu. Budynki wznosiły się więc na znacznie ograniczonym obszarze, niemal stykając się ze sobą, co w razie wybuchu pożaru przesądzało o niekontrolowanym i błyskawicznym rozprzestrzenianiu się ognia. Do oświetlania i ogrzewania budynków mieszkalnych oraz przygotowywania posiłków stosowano ponadto wysoko ryzykowne metody, oparte na wykorzystaniu otwartego ognia w łuczywach, kagankach lub paleniskach, konstruowanych z gliny i kamienia. Pokrycia dachów wykonywano z szeroko dostępnych, lecz jednocześnie łatwopalnych materiałów organicznych, przeważnie ze słomy lub z trzciny. Połączenie tych czynników stwarzało zatem ciągle i znaczne ryzyko pożarowe, a zbita, nieregularna zabudowa nie pozostawiała szans powodzenia nawet w wypadku podjęcia na czas akcji gaśniczej⁹³.

Dominująca rola drewna jako podstawowego budulca, utrzymująca się w budownictwie peryferyjnym jeszcze w wieku XIX⁹⁴ sprawiła, że używano go w konstrukcjach wszelkiego

⁹¹ T. S. Jaroszewski, A. Rottermund, *Jakub Hempel, Fryderyk Albert Lessel, Henryk Ittar, Wilhelm Henryk Minter. Architekci polskiego klasycyzmu*, Warszawa 1974, s. 9; M. Getka-Kenig, *Architektura w kręgu zainteresowań Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, 1800-1832*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 64 (2019), z. 1, s. 14-15; J. Szewczyk, *Nietypowe materiały budowlane – glina, gnoj i domieszki – w świetle dawnego polskiego piśmiennictwa*, cz. 1. *Klepiska, podłogi, ściany i tynki*, „Architecturae et Artibus”, 4 (2011), s. 21-51; J. Szewczyk, *Budownictwo z gliny...*, s. 84-98.

⁹² Wykorzystywanie konstrukcji glinobitych w budownictwie przetrwało, paradoksalnie, do naszych czasów, a patenty oraz normy branżowe w tej dziedzinie istnieją w wielu krajach Europy Zachodniej i w Stanach Zjednoczonych. Na temat używania gliny we współczesnej technologii budowlanej: B. Backiel-Brzozowska, *Budownictwo z gliny i słomy – wstępna ocena wybranych aspektów trwałości*, „Inżynieria Ekologiczna”, 40 (2014), s. 208-216. Zob. też: B. Ulicki, *Budownictwo ognioodporne...*, s. 100-101.

⁹³ W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury...*, t. 1, s. 90.

⁹⁴ J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży...*, s.10.

przeznaczenia, podczas gdy kamień stosowany był rzadziej, przeważnie w budowlach obronnych, sakralnych lub świeckich o doniosłym znaczeniu dla społeczności. Przewaga drewna nad kamieniem dyktowana była głównie wysokim kosztem tego ostatniego oraz jego pracochłonnym transportem i obróbką⁹⁵. Z kamienia powstawały zatem reprezentacyjne palatia książęce, obwarowania, a po nadejściu chrześcijaństwa na przełomie X i XI w. także pierwsze, kamienne budowle sakralne z kryptami⁹⁶. Na ziemiach polskich istnieją wciąż liczne fragmenty tego typu budowli: w Gnieźnie, na Ostrowiu Lednickim, w Poznaniu, Wrocławiu oraz w Cieszynie, gdzie przetrwała charakterystyczna rotunda św. Mikołaja, datowana na XI lub XII wiek⁹⁷. Także w Krakowie, na Wzgórzu Wawelskim i na terenie dawnego Okołu zachowały się omówione powyżej relikty murowanych budowli sakralnych ze schyłku X oraz przełomu X/XI w⁹⁸.

W porównaniu do konstrukcji drewnianych, budowle kamienne były nie tylko bardziej okazałe, lecz również bardziej wytrzymałe na działanie naturalnych czynników zewnętrznych, jak woda i ogień. Niemniej jednak, podczas oblężeń próbowano osłabiać także kamienne mury, okładając je wiązkami chrustu, podpalanymi przy użyciu płonących strzał i pocisków, co potwierdza rozpoznanie przez wczesnośredniowiecznych strategów ograniczonej wytrzymałości kamienia na ekstremalne temperatury⁹⁹.

Stosowany masowo w średniowieczu i szeroko dostępny na terenach ziem polskich kamień to głównie kamień wapienny, chociaż do budowy murów i umocnień stosowano też sporadycznie inne rodzaje materiału¹⁰⁰. Z prowadzonych współcześnie badań naukowych wynika, że przedłużona ekspozycja wapienia na temperatury powyżej 650°C, zwłaszcza po

⁹⁵ Według danych liczbowych zawartych w „Liber Beneficiorum” Jana Długosza, w diecezji krakowskiej końca XV w. istniało ok. 900 kościołów parafialnych, z czego 327 było wciąż drewnianych, 145 murowanych, a 6 wzniesionych z materiałów mieszanych – zob. A. Wyrwa, *Architektura murowana w Polsce...*, s. 41.

⁹⁶ A. Wyrobisz, *Budownictwo murowane w Małopolsce...*, s. 37-40; E. Dzieciolowski, J. Górecki, *Interdyscyplinarne badania Ostrowa Lednickiego i jego osadniczego zaplecza*. „Studia Lednickie”, 1 (1989), s. 185-199; J. Górecki, *Ostrów Lednicki na tle wczesnośredniowiecznej sieci osadniczej rynny Jeziora Lednickiego*, „Studia Lednickie”, 7 (2002), s. 33, H. Kóčka-Krenz, *Najstarszy Poznań...*, s. 28-34.

⁹⁷ T. Rodzińska-Choraży, T. Jagosz-Zarzycka, *Rotunda na Górze Zamkowej w Cieszynie. Prace badawcze w 2013 r.* [w:] *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie 13-15 listopada 2013 r.*, Gniezno 2014, s. 18.

⁹⁸ Szerzej o wczesnopiastowskich budowlach murowanych na Wawelu i na podgrodziu w podrozdziale 1. „Kraków i Wawel sprzed lokacji (do 1257 r.) – zarys problematyki”.

⁹⁹ Z. J. Zasada, *Pożary i walka z ogniem w średniowieczu*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, 9 (2017), s. 317-318.

¹⁰⁰ Przykładem są tu wykonane z czarnego bazaltu mury XIII-wiecznego Strzegomia czy granitowe mury Świdnicy; zob. M. Małachowicz, *Mury budowli zabytkowych [w:] Trwała ruina. Problemy utrzymania i adaptacji. Ochrona, konserwacja i adaptacja zabytkowych murów*, red. B. Szmygin, Lublin-Warszawa 2010, s. 112.

wcześniejszym nasączeniu wodą, powoduje utratę jego standardowych właściwości fizycznych i osłabienie struktury wewnętrznej kamienia¹⁰¹. Temperatura zapłonu drewna jest natomiast stosunkowo niska (od 210°C)¹⁰², nawet przy uwzględnieniu różnic w gęstości i wytrzymałości różnych gatunków drzew: względnie niskie temperatury zapłonu, równe kolejno 210 i 290 °C, mają rozpowszechnione na terenie kraju sosna i dąb polski¹⁰³. Dla porównania należy przypomnieć, że temperatura w palenisku drewnianym wynosi od ok. 700 do 1100 °C¹⁰⁴, a temperatura płonącej zapalki to 600-800 °C.

Z podanych powyżej wartości wynika zatem, że nawet w warunkach niesprzyjających rozniecaniu i utrzymaniu się ognia na materiale drewnianym możliwe było uzyskanie płomienia odpowiednio gorącego, by zapoczątkował on zmiany destrukcyjne dla struktury kamieni wapiennych i zaprawy je łączącej. Działanie ognia nie pozostawało zatem bez wpływu na wytrzymałość kamiennych murów, na które oddziaływała jednocześnie używana do gaszenia pożarów woda o znacznie niższej temperaturze. Osobny, permanentny czynnik niszczący stanowiły działania bytujących na kamieniu porostów i grzybów oraz warunki atmosferyczne, typowe dla klimatu umiarkowanego: dżdżysta jesień i mroźna zima. Przynosiły one cykliczną, wzmożoną penetrację wody wraz z zawartymi w niej solami w mikroszczeliny kamienia, a następnie jej zamarzanie i rozmarzanie, powodujące z czasem dodatkowe osłabienie całości struktury¹⁰⁵.

¹⁰¹ B. Zegardło, P. Ogrodnik, *Analiza destrukcyjnego wpływu nasączenia wodą na parametry wytrzymałościowe betonów poddanych warunkom pożarowym*, „Bezpieczeństwo i technika pożarnicza”, 41 (2016), s. 29.

¹⁰² B. Ulicki, *Budownictwo ognioodporne...*, s. 99, przyp. 32. W ww. artykule Bogusław Ulicki podał 250 °C jako uśrednioną temperaturę zapłonu drewna, podczas gdy temperatura samozapłonu to 300-470 °C.

¹⁰³ T. Popielarczyk, *Badanie wpływu gęstości drewna ulegającego spalaniu na czas zadziałania czujek dymu*, „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza”, 2 (2009), s. 58. Warto zaznaczyć, że w wyniku zwęglenia powierzchni w warunkach pożarowych drewno szybko traci wytrzymałość. W temperaturze 700-800 °C, po około 40 min., dochodzi do destrukcji materiału na głębokości między 2 a 3 cm: zob. T. Sawicki, *Czynniki zagrażające bezpieczeństwu strażaków w warunkach pożaru*, „Bezpieczeństwo Pracy”, 7-8 (2004), s. 35-38. Mimo że w obecnych czasach masywne konstrukcje drewniane o dużym przekroju rzadko już ulegają zawaleniu wskutek działania ognia, wydłużony czas reakcji na pożar i nieskuteczne metody gaśnicze stosowane w średniowieczu doprowadzały w większości wypadków do całkowitego zniszczenia płonących struktur. Specyfikę oddziaływania ognia na różne rodzaje materiałów oraz kwestie bezpieczeństwa pracy współczesnych strażaków omówił szczegółowo w ww. artykule Tomasz Sawicki, biegły z zakresu ustalania przyczyn pożarów przy Sądzie Okręgowym w Legnicy.

¹⁰⁴ [b.a.], *Pojęcia podstawowe dotyczące warunków umożliwiających powstanie pożaru*, <https://www.straz.gov.pl/>, [pobrano: 01 VI 2022].

¹⁰⁵ O współczesnych metodach konserwacji kamienia w architekturze i rzeźbie sakralnej oraz zagrożeniach zewnętrznych integralności jego struktury pisał także Ireneusz Pluska, twórca i organizator Katedry Konserwacji i Restauracji Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie: I. Pluska, *Konserwacja kamienia w architekturze i rzeźbie sakralnej* <http://www.obiektyzakralne.pl/artykuly/-artykuly/konserwacja-kamienia-w-architekturze-i-rzezbie-sakralnej,13.html>, [pobrano: 22 V 2022].

Należy ponadto zauważyć, iż już we wczesnym średniowieczu, jako lepiszcza kamieni używano zaprawy wapiennej lub gipsowej, której składnikiem był m.in. węglan wapnia¹⁰⁶. Skutki zniszczeń powodowanych przez przepalenie kamieni łączonych taką zaprawą wymiennie obrazuje współczesny przykład pożaru monumentalnej, gotyckiej budowli kamiennej - paryskiej katedry Notre-Dame (15 - 16 kwietnia 2019 r.)¹⁰⁷. Komentując w wywiadzie dla Dzieje.pl rozmiar szkód wyrządzonych wówczas przez ogień, doświadczony konserwator historycznych wnętrz i powierzchni architektonicznych Marcin Kozarzewski stwierdził: *ogień jest straszny nie tylko dla konstrukcji z drewna, które przestały istnieć. Konstrukcje stalowe czy kamienne, nawet jeśli przetrwały pożar, również są zagrożone (...) Niestety konstrukcje kamienne także nie są w pełni wytrzymałe na ogień. Wapno, normalnie stosowane do budowania, to nic innego jak wypalony kamień wapienny. W skrócie od strony chemicznej to tak wygląda: jeżeli kamień, w którym lepiszczem jest węglan wapnia ulegnie przepaleniu, to powstaje z niego wapno palone, które podczas akcji gaszenia pożaru reaguje z wodą i się lasuje, tworząc nomen omen wapno gaszone. Zamiast twardego kamienia mamy ciasto wapienne. Wytrzymałość mechaniczna takiego kamienia jest żadna*¹⁰⁸. W świetle wymienionych powyżej danych można zatem utrzymywać, że mimo pozornej odporności na działanie ognia i wszelkich czynników zewnętrznych, również budowle kamienne narażone były na znaczne uszkodzenia.

Przełomowym momentem w dziejach budownictwa, nie tylko na ziemiach polskich, było upowszechnienie się stosowania cegły palonej jako materiału alternatywnego dla kamiennych ciosów czy kostki¹⁰⁹. Lżejsza od kamienia, wytrzymała i produkowana na szeroką skalę w pobliżu placów budowy, a zatem niewymagająca kosztownego i długotrwałego transportu cegła palona oraz płytka posadzkowa i ceramiczna dachówka pojawiają się na ziemiach polskich już

¹⁰⁶ J. Skoczylas, *Gipsowe zaprawy murarskie w początkach państwa polskiego*, „Slavia Antiqua”, 55 (2014), s. 172-174.

¹⁰⁷ Katedrę Notre-Dame w Paryżu zbudowano w stylu gotyckim, w latach 1163–1345. Od 1843 r. obiekt prac restauratorskich wybitnego francuskiego architekta i konserwatora, Eugène Viollet-le-Duca: *Viollet-le-Duc, architekt-konserwator i jego związki z Polską*, „Ochrona Zabytków”, 74 (1966), s. 3-12.

¹⁰⁸ Konserwator zabytków: *Odbudowa Notre Dame zajmie czas całego pokolenia* [wywiad], <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/m-kozarzewski-odbudowa-notre-dame-zajmie-czas-calemu-pokoleniu>, [pobrano: 18 XII 2021].

¹⁰⁹ Szczegółowo o specyfice cegły jako budulca używanego na ziemiach polskich i technice jej wypalania: P. Matysek, *Identyfikacja wytrzymałości na ściskanie i odkształcalności murów ceglanych w obiektach istniejących*, Kraków 2014, s. 95.

w wieku XIII¹¹⁰. Mimo wysokiej odporności cegieł na działanie wysokich temperatur (z uwagi także na sam proces wypalania, które w średniowieczu odbywało się w ręcznie obsługiwanymi piecach, w temperaturze ok. 900 – 1000 °C) użycie nowego budulca nie wyeliminowało jednak całkowicie problemu wydłużonego działania ekstremalnych temperatur. Podobnie jak w wypadku kamienia, także przepalony materiał ceglany kruszał i z biegiem czasu tracił odporność, a popękana zaprawa umożliwiała przedostawanie się wilgoci w głąb murów¹¹¹. Powszechna dostępność gliny i nieskomplikowany, choć czasochłonny, proces produkcji¹¹² sprawiły jednak, że w wieku XIV i XV cegła była już rozpowszechnionym budulcem, chociaż domy i pałace murowane zaczęły wypełniać krajobrazy polskich miast dopiero około połowy wieku XVI, a początkowo były wznoszone przeważnie przez wykonawców obcego pochodzenia¹¹³. Należy jednak pamiętać, że nawet murowane budowle kryte były nadal słomą lub gontami, a konstrukcje dachowe wykonywano z drewna, co w przypadku pożaru przesądzało niejednokrotnie o całkowitym zniszczeniu budynku.

Jednymi z pierwszych budowli kamiennie-ceglanych oraz ceglanych powstałych na ziemiach polskich były obiekty sakralne. Na przełomie XII i XIII w. powstały kościoły w Inowrocławiu i Strzelnie (kamiennie, z elementami ceglany), klasztorny kościół ceglano-kamienny w Trzebnicy (1203 – 1240) oraz inne kompleksy klasztorne, związane z działalnością wielkich, europejskich zakonów kontemplacyjnych, kaznodziejskich i żebraczych, których przedstawiciele pojawili się na ziemiach polskich już w wieku XI¹¹⁴. W pierwszej połowie wieku XIII, na teren dzisiejszego Krakowa biskup Iwo Odrowąż sprowadził cystersów, których

¹¹⁰ Najstarsze w Polsce mury ceglane, odkryte w kolegiacie w Tumie pod Łęczycą, datowane są przypuszczalnie jeszcze na wiek XII; zob. I. Płuska, *800 lat cegielnictwa na ziemiach polskich – rozwój historyczny w aspekcie technologicznym i estetycznym*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 26 (2009), s. 27.

¹¹¹ O zaprawach stosowanych w konstrukcji budowli ceglanych: P. Matysek, *Identyfikacja wytrzymałości na ściskanie*,... s. 16-18.

¹¹² Jedynie niektóre etapy produkcji cegieł (jak wypalanie czy formowanie) wymagały wyższych kwalifikacji rzemieślniczych; pozostała część procesu mogła odbywać się pod fachowym nadzorem, ale przy zatrudnieniu pracowników niewykwalifikowanych.

¹¹³ J. Wyrozumski, *U początków prawa budowlanego w Polsce*, „Przegląd Historyczny”, 75 (1984), cz. 3, s. 543.

¹¹⁴ Przykładem takiej wczesnej obecności jest zakon Benedyktynów, sprowadzony do Polski około połowy wieku XI i mający swoją siedzibę w podkrakowskim Tyńcu, w klasztorze ufundowanym w 1044 r. przez Kazimierza Odnowiciela. Według innych hipotez naukowych, klasztor został wybudowany dopiero przez syna Kazimierza, Bolesława Śmiałego, a pierwszą siedzibą Benedyktynów w Krakowie mógł być kościół św. Gereona na Wzgórzu Wawelskim (do którego relikwów klasztor tyński wykazuje znaczne podobieństwo). Zob. J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 98-102; M. Graczyńska, M. Kamińska, *Architektura monastyczna w Polsce do końca XI w. Nowe spojrzenie* [w:] *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie 13-15 listopada 2013 r.*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2014, s. 47-66; T. Węclawowicz, *Jaką funkcję mógł pełnić na Wawelu tzw. kościół św. Gereona?* [w:] *Čechy jsou plné kostelů. Boemia plena est ecclesiis. Kniha k počtě PhDr. Anežky Merhautové, Dr.Sc.*, red. M. Studníčková, Praha 2010, s. 96-105.

siedzibą stała się ówczesna podkrakowska wieś Mogiła. W mieście rozpoczęli swą działalność także Dominikanie, sprowadzeni w 1222 r., również przez biskupa Odrowąża do kościoła św. Trójcy oraz Franciszkanie, których obecność w Krakowie, wiązana ze staraniami księcia Henryka Pobożnego, datowana jest od ok. 1236 r. Około połowy wieku XIII zakony te podjęły, przy szerokim wykorzystaniu cegły, dzieło rozbudowy (Dominikanie) oraz budowy (Cystersi, Franciszkanie) swoich krakowskich kościołów i budynków klasztornych¹¹⁵. Podobne inicjatywy budowlane podjęto w nieodległym od Krakowa Sandomierzu, gdzie, prawdopodobnie w II ćw. XIII w. artyści warsztatu północnowłoskiego wybudowali dominikański kościół św. Jakuba. Place budowy wpisywały się również w krajobraz miast śląskich, w których przybyli z zachodniej Europy architekci wzniesli kościoły parafialne w Nysie, Złotorii i Środzie Śląskiej¹¹⁶, a także pierwszy kościół św. Elżbiety Węgierskiej we Wrocławiu¹¹⁷. Cegła palona, ze względu na strefową lokalizację złóż materiału naturalnego (gliny i kamienia) oraz ograniczone możliwości transportu, upowszechniła się jednak najszerzej w rejonach dzisiejszej północnej Polski, podczas gdy budowle kamienne powstawały częściej na południu kraju, gdzie występują nieobecne na północy pokłady wapieni i piaskowców¹¹⁸.

Ze względu na próby zachowania bezpieczeństwa pożarowego budowli średniowiecznych, obok problematyki murarskiej istotną kwestię stanowiło poszukiwanie optymalnych technicznie i ekonomicznie rozwiązań w dziedzinie pokryć dachowych, wówczas przeważnie słomianych i gontowych. Przejawem tych poszukiwań było wprowadzenie do produkcji dachówek, używanych równolegle z wypalaną cegłą, lecz kosztownych, zwłaszcza jeśli dodatkowo zdobiono je szklwieniem. Dachówka weszła w użycie dużo wcześniej niż cegła. Już około wieku XI stosowano ją w dwóch odmianach: wypukło-płaskiej oraz wypukło-wklęsłej, tzw. mnichów i mniszek, czyli układanych na sobie odpowiednio dachówek wypukłych i wklęsłych¹¹⁹. Prostokątne, francuskie dachówki płaskie, tzw. karpiówki (niem.

¹¹⁵ M. Rożek, B. Gondkova, *Leksykon kościołów krakowskich...*, s.107 i 73.

¹¹⁶ Zespół kościoła farnego pw. św. Jakuba Starszego Apostoła i św. Agnieszki Dziewicy i Męczennicy (kościół romański zniszczony podczas najazdu tatarskiego z 1241 r.), kościół parafialny pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny (w prezbiterium kościoła zachowały się słuźki i wsporniki romańskiego, sześciokątnego sklepienia z I poł. XIII w. oraz gzyms arkady tęczowej), kościół parafialny pw. św. Andrzeja Apostoła z przełomu XII i XIII w. (pierwotną, ceglana, trójnawową bazylikę orientowaną przebudowano; zachowały się mury obwodowe korpusu nawowego, do wysokości okien).

¹¹⁷ W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury...*, t. 2, s. 72.

¹¹⁸ Tamże, s. 75.

¹¹⁹ Przykłady zrekonstruowanej dachówki tego typu można zaobserwować np. we Wrocławiu, na dachu kościoła św. Marii Magdaleny: [b.a.], *Katedra św. Marii Magdaleny we Wrocławiu*, <https://odtur.pl/atracje/wroclaw-katedra-sw-marii-magdaleny-we-wroclawiu-15264.html>, [pobrano: 25 XII 2021]. Ten rodzaj dachówek położono także na dachu kościoła św. Jana w Gdańsku, kościoła św. Krzyża w Krakowie, Zamku Piastowskiego w Legnicy, Rotundy św. Prokopa w Strzelnie oraz Zamku Kapituły Warmińskiej

Biberschwanze, pol. *ogon bobra*) powstawały również w wieku XI i były stosowane także w wersji szklionej. Ze względu na swą budowę nadawały się do pojedynczego lub podwójnego krycia nawet stromych, rozległych powierzchni dachowych, odznaczając się jednakże dość znacznym ciężarem i kosztem produkcji, zwłaszcza jeśli glazurowano je, by następnie ułożyć misterne kompozycje dekoracyjne (jak np. na dachu Katedry św. Szczepana w Wiedniu, gdzie w 1456 r. do pokrycia dachu zużyto 230.000 karpiołek barwionych na 10 kolorów)¹²⁰. W swoim „Przewodniku po Wawelu” Klemens Bąkowski opisał również oryginalnie zaprojektowane dachy renesansowego zamku wawelskiego z początku XVI w., pokryte *dachówką w rozmaite kolory glazurowaną i wzorzysto ułożoną, jak tego dowodzą znalezione w rumowisku dziedzina wzory dachówek*¹²¹.

O średniowiecznych pokryciach dachowych domów krakowskich wiadomo niewiele¹²². W XIV w. prawdopodobnie najbardziej popularnym pokryciem były drewniane gonty, choć w reprezentacyjnych budynkach stosowano także dachówkę¹²³. Na podstawie znacznie liczniej zachowanych źródeł pisanych, użytkowanie tych dwóch rodzajów pokrycia można zaobserwować nadal w XV stuleciu, także w przekazach źródłowych, dotyczących miejskich budowli sakralnych o wysokim statusie¹²⁴.

w Olsztynie. Pokrycia te są również obecne na dachach toruńskich spichrzy: [b.a.], *Mnich-mniszka – wyrazisty dach na pokolenia*, <https://www.wienerberger.pl/produkty/dachowki-ceramiczne-i-akcesoria-koramic/warto-wiedziec/mnich-mniszka-wyrazisty-dach-na-pokolenia.html>, [pobrano: 25 XII 2021]. Zob. też: M. Skarżyńska-Wawrykiewicz, L. Wawrykiewicz, *Najstarsze dachy Olsztyna. Średniowieczne więzby dachowe budowli gotyckich*, „Renowacje i zabytki”, 4 (2013), s. 3-13.

¹²⁰ E. Wijas-Grocholska, *Dachówki ceramiczne na obiektach zabytkowych*, „Renowacje i Zabytki”, 4 (2014), s. 155.

¹²¹ K. Bąkowski, *Zamek krakowski. Przewodnik dla zwiedzających z dodaniem historii Wawelu z 4 planami i 23 rycinami*, Kraków 1913, s. 82; K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 380.

¹²² Zdecydowanie więcej informacji źródłowych oraz opracowań tematu dotyczy układu pomieszczeń w budynkach czy rodzaju dachów (szczytowe, kalenicowe), niewiele natomiast przybliża naturę samego tylko samego pokrycia dachowego (gont, dachówka, ołów?). Należy również pamiętać, że ani jeden średniowieczny dom krakowski nie przetrwał do naszych czasów w swej pierwotnej postaci: W. Komorowski, *Kamienice i pałace Rynku krakowskiego w średniowieczu*, „Rocznik Krakowski”, 68 (2002), s. 55. Na podstawie ustaleń specjalistów i historyków należy jednak przyjąć, że w podstawowym materiale do pokrywania dachów tak w Krakowie, jak i w pozostałych ośrodkach miejskich tego czasu, były gonty oraz dachówki: Z. J. Zasada, *Pożary i walka z ogniem...*, s. 327-328.

¹²³ A. Wyrobisz, *Budownictwo murowane w Małopolsce...*, s. 76-77; ogólnie o popularności gontów i dachówek w pokryciach dachowych w epokach późniejszych: A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach Rzeczypospolitej...*, s. 22-24.

¹²⁴ A. Franaszek, *Źródła do dziejów Wawelu*, „Folia Historica Cracoviensia”, 4-5 (1997-1998), s. 109-119; W. Komorowski, *Średniowieczne domy krakowskie (od lokacji miasta do połowy XVII w.) Kamienice, pałace miejskie i rezydencje kanonicze. Trwałość gotyckiego modelu w nowożytności*, Kraków 2014, s. 193-194. Warto zaznaczyć, że w XV-wiecznych krakowskich źródłach miejskich zachowały się umowy o dostarczenie sporej liczby dachówek: *Nicolaus Camyensky et Clemens de Cracovia strycharze manu coniuncta (...) recognoverunt se fecisse contractum cum reverendo patre domino Stanislao priore totoque conventu sancte Trinitatis in Cracovia (...) super lateribus tecti pro corpore dicti monasterii et ecclesia alias dachowka fecisse in hunc modum, quod ipsi muratores obligantes obligarunt se (...) 1000 lateres prefatos (...) laborare dare et assignare (...)*. J. Ptaśnik,

Alternatywą dla trwałej, lecz kosztownej dachówki, były w średniowieczu blachy tudzież płytki ołowiane. Znajdujące się na terenach dzisiejszych Wyżyny Śląskiej i Krakowsko-Częstochowskiej wysokoprocenowe (86,8%) rudy ołowiu umożliwiły długotrwałą, lokalną eksploatację tych surowców, rozpoczętą już w XI i XII w. Korzystanie z rud ołowiu, którego zastosowanie znacząco wpłynęło na krajobraz architektoniczny miast dzisiejszych ziem polskich, poświadczono natomiast źródłowo w wieku XIII. Właściwości fizyczne tego łatwo dostępnego na południu kraju metalu, a przede wszystkim jego wysoka plastyczność i odporność na korozję sprawiły, że ołów szeroko stosowano w produkcji przedmiotów codziennego użytku, tj. obramień okiennych, rur, naczyń oraz blachy dachowej¹²⁵. W razie wybuchu pożaru, wykonane z ołowiu pokrycia dachowe dawały budynkom doraźną ochronę przed przenoszonymi przez wiatr zarzewiami ognia, niemniej jednak, z uwagi na swą niską temperaturę topnienia (już w 327,3° C), ołów tracił wytrzymałość w sytuacjach przedłużonego oddziaływania ognia we wnętrzach (współcześnie warunki takie nazywane są pożarem rozwiniętym). Warto nadmienić tu, że sprzyjające warunki fizyczne podczas pożaru rozwiniętego mogą spowodować wzrost temperatury nawet o kilkaset stopni Celsjusza w ciągu zaledwie kilku minut. Rozgorzały ogień w średniowiecznych budowlach, wykonanych w znacznej części z drewna, błyskawicznie zatem nadwątlął nie tylko wnętrza na poziomie ziemi, lecz także na wysokości strychów, gdzie gromadzono zazwyczaj łatwopalne przedmioty. Współczesne badania ekspertów dowodzą ponadto, że najwyższa temperatura podczas pożaru wytwarza się właśnie w przestrzeni podstropowej¹²⁶. Można więc na tej podstawie założyć, że szybkie przepalenie się stropów w dawnych konstrukcjach prowadziło w krótkim czasie do

Cracovia Artificum, Kraków 1917 [dalej: Crac. Art.], nr 542, s. 174. Datacja umowy pozwala sądzić, że dachówki potrzebne były do realizacji robót budowlanych, prowadzonych przez krakowskich Dominikanów po wielkim pożarze z 1462 r.

¹²⁵ Ołów jako pokrycie dachowe był stosunkowo popularny. Ołowianymi płytami kryto jeszcze w XVI w. dachy katedry krakowskiej (konserwacją dachów Katedry zajmował się Stanisław Warpeńska młodszy, cieśla (*architector*), który po północnej stronie świątyni miał osobny zakład odlewniczy do produkcji ołowianych płyt dachowych. W źródłach z 1537 r. zachowały się także informacje o otrzymanym przez niego za przykładową pracę specjalnym wynagrodzeniu. Zob. *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kurialnych i kapitułnych krakowskich 1536-1538*, oprac. B. Przybyszewski, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 12, cz. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1989, s. 52. Należy podkreślić, że niektóre kaplice katedralne nawet wówczas posiadały wciąż pokrycia gontowe (tamże, s. 12-13). Por. też: E. Firlet, *Najstarsza panorama Krakowa*, Kraków 1998, s. 32.

¹²⁶ Najwyższa temperatura powstaje w strefie znajdującej się bezpośrednio nad zarzewiem ognia, w wyniku unoszenia gazów pożarowych przez strumień gorącego powietrza. Wartości najniższe odnotowuje się natomiast w dolnych partiach pomieszczenia. Niemniej jednak, gdy temperatura w dolnej strefie osiąga, przykładowo, 200 °C, ponad ogniskiem pożaru może dochodzić do 800 – 900 °C. Warto zaznaczyć, że w wypadku zwiększonego dopływu utleniacza czy znacznego nagromadzenia materiałów palnych, temperatury te mogą osiągać wartości wyższe nawet o 250-350 °C. Zważywszy niską temperaturę zapłonu drewna i topnienia ołowiu, wytrzymałość konstrukcji dachu oraz jej ołowianego pokrycia w warunkach rozgorzenia pożaru była praktycznie żadna. Por.: K. Pupek, *Szkolenie podstawowe strażaków ratowników OSP, temat 7: Pożar i jego rozwój*, <https://www.gov.pl/web/kmpsp-olsztyn/szkolenie-dla-strazakow-ratownikow>, [pobrano: 26 XII 2021].

nieodwracalnego uszkodzenia drewnianej więźby dachowej. Było to jednoznaczne z zawaleniem się płonącego budynku, a wraz z nim topliwego, ołowianego pokrycia dachowego.

Należy również dodać, że niska odporność ogniowa ołowiu nie zapewniała ochrony w sytuacji rozwiniętego pożaru nawet wówczas, gdy płonący budynek nie uległ zawaleniu. Rozżarzony, upłynniony metal opadał bowiem w płonących bryłkach na niższe kondygnacje, co powodowało progresywne rozpalanie się ognia. Z tego względu pożary budynków wysokich i reprezentacyjnych, wyposażonych zazwyczaj w ołowiane pokrycia dachowe, należały do szczególnie niebezpiecznych. Brak powszechnie dziś stosowanych narzędzi i niezajomość technik wysokościowych uniemożliwiała dotarcie z zewnątrz do poziomu dachu i zrzućenie niestabilnego poszycia, a wytapianie się ołowiu nie pozwalało na wycięcie w blasze otworu nawet w celu oddymienia wnętrza¹²⁷. Podobne warunki panowały prawdopodobnie także podczas pożarów wież¹²⁸.

Z powyższych względów, a także zważywszy na niższe koszty produkcji i odbudowy w porównaniu do dachów ołowianych, pokrycia dachowe z drewna pozostały w powszechnym użyciu aż do w. XIX, utrzymując zagrożenie pożarowe dachów na dawnym poziomie mimo utrwalenia się w budownictwie miejskim konstrukcji murowanych. Wiarygodnym dowodem tego stanu rzeczy jest opis widoku miasta Krakowa z wysokości wieży kościoła Mariackiego, tuż przed tragicznym w skutkach pożarem z lipca roku 1850: *W okrąg szare, garbate kontury dachów goncianych, poprzeplatanych gdzieniegdzie, czerwienią dachówek lub zielenią kopuł kościelnych*. «*Ta szarzyzna dachów była urozmaicona: tu stare od słońca, od mrozu, deszczu i wiatru postrzępione gonty szerniały zupełnie, a zielony mech wstydliwie rozsiadł się kępami; tam dach prześwieca lukami, bo tylko gwoździe zostały po zerwanych wichrem gontach, ówdzie białe łaty nowych gontów odbijają jak liszaje na skórze*»¹²⁹.

Oprócz ołowiu, już od wieku XIII w produkcji rzemieślniczej miast polskich zaczęto wprowadzać w użycie także miedź, której zastosowanie ma w dziejach człowieka niebagatelne

¹²⁷ Należy jednak uściślić, że nawet w wypadku niewielkich pożarów niskich konstrukcji, pomieszczeń zamkniętych czy piwnic, wybicie otworu w ścianie czy dachu nie zawsze jest rozwiązaniem właściwym. Nagłe zwiększenie dopływu powietrza (wynikające np. z wybicia otworu czy otwarcia drzwi) niesie bowiem ryzyko wymieszania się gazów pożarowych z tlenem, ich zapłonu i jednoczesnego zapalenia się wszystkich palnych powierzchni, a następnie wstecznego ciągu płomieni (tzw. backdraft). Ogień zaczyna się wówczas dynamicznie przemieszczać w kierunku przeciwnym do ruchu napływającego powietrza, czyli w stronę, z której dopływa podmuch. Jednocześnie wzrastają też ciśnienie i temperatura pożaru. Zob. K. Pupek, *Szkolenie podstawowe strażaków...*, passim; *Czerwona Księga Pożarów. Wybrane problemy pożarów oraz ich skutki*, t. 2, red. P. Guzowski, D. Wróblewski, D. Małozieć, Józefów 2016.

¹²⁸ Szersze ujęcie tematu w artykule poświęconym prowadzeniu akcji ratowniczo-gaśniczych w kościołach: A. Kucharczyk, *Pożar kościoła - jak ćwiczyć?*, „Przegląd Pożarniczy”, maj 2018, [pobrano: 22 V 2022].

¹²⁹ Cyt. za: J. Demel, *Pożar Krakowa 1850 r.*, „Rocznik Krakowski”, 32 (1952), z. 3., s. 63-64.

znaczenie. Warto pamiętać, że już około 7 tys. lat p.n.e. starożytni Egipcjanie znali właściwości miedzi i umieli ją wykorzystywać. Dla rozwoju cywilizacji europejskiej natomiast istotne było istnienie pokaźnych złóż miedzi na Cyprze, od którego pochodzi też łacińska nazwa pierwiastka (*cuprum* – Cu). Cypryjskie złoża miedzi zaczęto eksploatować już ok. 1500 p.n.e., a sama miedź zyskała wówczas miano „metal cypryjskiego”. Najstarszy zachowany miedziany odlew pochodzi z terenów starożytnej Mezopotamii, z ok. 3200 p.n.e.; jest to prawdopodobnie podstawa świecznika w kształcie żaby.¹³⁰

U schyłku epoki średniowiecznej poczyniono natomiast znaczne postępy techniczne w dziedzinie odróbki miedzi oraz jej stopów (brązów, spiszów), co pozwoliło na poszerzenie zastosowania tych materiałów w produkcji przedmiotów codziennego użytku: naczyń kuchennych, kotłów do warzenia piwa, kadzi, dzwonów, elementów uzbrojenia, gwoździ, okuć, sprzączek, biżuterii, a także monet i blachy dachowej. Ponadto, tzw. *czarna miedź*, zawierająca domieszki srebra, była już w połowie XV w. materiałem wykorzystywanym w przemysłowym procesie pozyskiwania srebra, czyli saigrowaniu, polegającym na wydzielaniu cząsteczek srebra z miedzi dzięki wytapianiu jej z ołowiem¹³¹. Ośrodkami przodującymi w obróbce miedzi w późnym średniowieczu były głównie miasta niemieckie (Norymberga, Brunszwik, Lubeka, Kolonia, Akwizgran, Augsburg) oraz włoska Wenecja. Również na terenach dzisiejszych ziem polskich istniały liczne centra obróbki miedzi w Opolu, Świdnicy, Wrocławiu, a w późniejszych wiekach także w Gdańsku, choć należy podkreślić, że naturalnie występujące złoża miedzi były w Polsce stosunkowo nieznacznych rozmiarów. Średniowieczni górnicy wydobywali rudy miedzi przede wszystkim w regionie świętokrzyskim oraz tatrzańskim, gdzie w 1417 r. dokonano pierwszego udokumentowania prac górniczo-hutniczych¹³². Taki stan rzeczy wymuszał konieczność sprowadzania miedzi zagranicznej, głównie z rejonu górnych Węgier (dzisiejszej Słowacji), co z kolei umożliwiło znaczny wzrost gospodarczy ośrodków miejskich zaangażowanych w działalność importową i transportową. Jednym z takich ośrodków, prężnie funkcjonujących do czasu zastąpienia w końcu XVI w. dawnego szlaku handlowego nowym, przebiegającym przez Żylinę – Cieszyn – Wrocław do Frankfurtu¹³³, był

¹³⁰ A. Garbacz-Klempka, *Informator Metale Nieżelazne 2007*, <https://metale.pl/wiedza/miedz/rys-historyczny>, [pobrano: 22 V 2022].

¹³¹ D. Molenda, *Eksploatacja rud miedzi i handel miedzią w późnym średniowieczu i w początkach nowożytności (do 1795 r.)*, „Przegląd Historyczny”, 80/4 (1989), s. 813. Niemniej jednak, w podkrakowskiej hucie miedzi w Mogile, należącej do Jana Turzo, poświadczono produkcję srebra z miedzi dopiero w 1503 r.; dla wcześniejszego okresu brak jednoznacznych informacji źródłowych.

¹³² Złoża z terenów graniczących z dzisiejszą Słowacją, a zatem tatrzańskie, pienińskie, spiskie były jednakże w znacznym stopniu rozproszone i zawierały nieznaczne domieszki srebra.

¹³³ J. M. Małecki, *O handlu krakowskim ...*, s. 352-354.

Kraków, który źródła hanzeatyckie nazywały wręcz „domem miedzi” (niem. *Kupferhaus*)¹³⁴. Miasto otrzymało prawo składu na miedź w 1306 r.¹³⁵, natomiast już około połowy XIV w. biegnącym z Krakowa szlakiem transportowano imponujące ilości węgierskiej miedzi przez Prusy i Toruń nad Bałtyk, a stamtąd do licznych miast Europy Zachodniej, zwłaszcza flandryjskiej Brugii. Mimo utrudnień o charakterze polityczno-ekonomicznym, wynikających głównie ze wzmożonej konkurencji kupców toruńskich, w XIV w. import tym szlakiem obejmował między 8.000 a 10.000 cetnarów miedzi, podczas gdy w II poł. XIV w. między 10.000 a 14.000 cetnarów¹³⁶. Bogactwo Krakowa, ugruntowane w znacznej mierze dzięki dystrybucji miedzi, sprowadziło do miasta licznych cudzoziemców, z których wielu zgromadziło z czasem pokaźne majątki. Jednym z takich wybitnych kupców i przedsiębiorców był w Krakowie Jan Turzo ze Spisza, który około połowy w. XV rozwinął na wielką skalę handel miedzią, stając się dzierżawcą licznych, węgierskich kopalni oraz założycielem, a następnie jedynym właścicielem lokalnej huty miedzi w Mogile pod Krakowem¹³⁷.

Pod względem właściwości fizycznych, istotnych z uwagi na omawiane kwestie bezpieczeństwa i ryzyka pożarowego, a także głównych przyczyn pożarów, miedź jawi się jako materiał godny uwagi. Wysoka temperatura topnienia (1083 °C) ale i odporność na zimno i korozję atmosferyczną sprawiają, że miedź oraz jej stopy są surowcami niezwykle trwałymi¹³⁸. Współcześnie miedź zaliczana jest do najwyższej klasy odporności pożarowej A1 (zgodnie z normą EN – 13501-1) jako materiał zasadniczo niepalny¹³⁹. W razie pożaru, miedziany dach stanowi zatem swoistą barierę ogniową, nie wydzielając przy tym, w przeciwieństwie do

¹³⁴ Pierwsza potwierdzona wzmianka o przynależności Krakowa do niemieckiej Hanzy, tj. związku handlowego miast nadbałtyckich, pochodzi z 1387 r. Zob. też: J. Wyrozumski, *Uwarunkowania historyczne rozwoju architektury średniowiecznego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), s. 21-32.

¹³⁵ Prawo składu (*ius stapulae*): przywilej nadawany miastom lokacyjnym począwszy od w. XIII. Zobowiązywało przewoźnych towarów kupców do wystawiania posiadanych zasobów na sprzedaż w mieście posiadającym prawo składu na dany towar. Prawo składu mogło być całkowite lub częściowe. Por. S. Kutrzeba, *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*, Kraków 2009, s. 192-193.

¹³⁶ D. Molenda, *Eksploatacja rud miedzi ...*, s. 813; S. Kutrzeba, *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*, Kraków 2009, s. 197-198, 213-215; K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, s. 113-114, J. M. Małecki, *O handlu krakowskim...*, s. 333; J. Wyrozumski, *Uwarunkowania historyczne rozwoju...*, s. 23.

¹³⁷ J. M. Małecki, *O handlu krakowskim...*, s. 301-404.

¹³⁸ Z biegiem czasu, wskutek oddziaływania czynników atmosferycznych, na blasze miedzianej tworzy się naturalna warstwa ochronna, zwana patyną. Oprócz charakterystycznej, zielonej barwy nadaje ona miedzi wyjątkową odporność na wszelkie wpływy zewnętrzne, jak działanie wody, soli itp.

¹³⁹ D. Kowalski, *Metalowe przegrody i obudowy ścian oraz dachów, cz. 3, Wyroby z metali nieżelaznych*, „Builder”, 8 (2017), s. 80-83.

drewna, toksycznych gazów ani dymu¹⁴⁰. Z tego względu, już w średniowieczu miedź była stosowana także przy wykonywaniu pokryć dachowych, przede wszystkim reprezentacyjnych obiektów, których właściciele i fundatorzy mieli odpowiednie możliwości finansowe. Po wielkim pożarze Wawelu w styczniu 1595 r. król Zygmunt III Waza nakazał pokrycie wawelskich dachów miedzią, pochodzącą z *krajowej kopalni świeżo pod Kielcami otwartej przez kardynała Jerzego Radziwiłła*¹⁴¹.

Analizując zastosowanie i popularność poszczególnych materiałów budowlanych warto jednak zastanowić się też nad kosztami tego rodzaju inwestycji, biorąc pod uwagę choćby przykładowe ceny poszczególnych surowców i szacowaną siłę nabywczą pieniądza w Krakowie epoki średniowiecznej. Metoda ta pozwala dokładniej zrozumieć powody, dla których na przestrzeni wieków pewne rozwiązania przyjęły się lepiej, inne zaś pozostały na marginesie dostępnych możliwości.

Surowcami i produktami, które należałoby pod tym kątem analizować są te najbardziej popularne: glina, gonty drewniane, ołów, miedź oraz gotowa cegła i dachówka. Koszty materiałów różniły się, w zależności od wahań dostępności czy zmian sposobów ich wytwarzania oraz w zależności od obszaru, na którym dokonywano sprzedaży lub zakupu, a nawet panującej sytuacji polityczno-społecznej (lata pokoju, lata wojen czy klęsk żywiołowych itp.). Ze względu na skąpy zasób źródeł, zwłaszcza dla XIV i XV w., przytoczone ceny oparte są na nielicznych wzmiankach, które jednak mogą stanowić punkt wyjścia dla rozważań o kosztach prac budowlanych oraz zastosowania danego materiału; dla bardziej pełnego ukazania zmian rynkowych, w analizie uwzględniono także ceny z wieku XVI. Podstawowym materiałem źródłowym są tu cenniki rady miejskiej oraz rachunki miejskie i wielkorządowe, dotyczące prac prowadzonych na zamku wawelskim. Przedstawiają się one następująco¹⁴²:

1. glina i dachówki

Według dostępnych analiz dokumentów źródłowych, w 1390 r. 1000 szt. dachówek płaskich osiągało w Krakowie średnią cenę 24 groszy. W II poł. wieku XIV wzmiankowano

¹⁴⁰ [b.a.], *Miedź w architekturze. Fakty, właściwości i zastosowania miedzi w architekturze*, <https://issuu.com/copperinarchitecture/docs/miedzarchitekturze-faktywlasciwosciizastosowania>, [pobrano: 26 XII 2021].

¹⁴¹ K. Bąkowski, *Zamek krakowski...*, s. 84.

¹⁴² Grosz jako „samoistna jednostka monetarna” pojawił się na rynku polskim dopiero w początkach wieku XVI. Ze względu jednak na jego popularność w rachunkach i przeliczaniu wartości występujących równolegle (np. XV-wiecznego węgierskiego florena, grosza praskiego), przy wskazaniu ww. cen Julian Pelc przyjął dla XIV i XV w. skomplikowaną metodę „grosza uśrednionego”, w której ilość srebra decydującą o wartości grosza oszacowano na podstawie średniej ilości tego kruszcu obecnej we wszystkich funkcjonujących wówczas w obiegu rodzajach monet: zob. J. Pelc, *Ceny w Krakowie...*, s. 26-31. Metoda ta pozwala poznać też faktyczną, rynkową cenę danego artykułu w srebrze.

już cenę ok. 60 gr za tę samą ilość dachówek. Na początku wieku XVI, w latach 1507-1508 odnotowano ceny podobne, pomiędzy 50 a 60 gr za 1000 szt. W połowie wieku XVI koszt tysiąca dachówek wynosił już 105 gr. W odniesieniu do surowej gliny, dostępne dane dotyczą samego początku wieku XVI – jest to 1,33 gr za wóz gliny – oraz połowy stulecia, gdy cena wzrosła do 2,06 gr. Z proporcji tych wynika, że gotowy produkt (dachówka płaska) wyceniany był wysoko w stosunku do ceny surowca; prawdopodobnym powodem takiej wyceny był długotrwały proces produkcji palonej cegły¹⁴³.

2. gonty drewniane

Ceny gontów drewnianych charakteryzuje zauważalna niestabilność. Dane z 1390 r. dotyczące kosztu zakupu 1000 szt. gontów drewnianych określają cenę na poziomie niewiele ponad 15 gr, co daje kwotę o 9 groszy niższą w stosunku do tej samej ilości dachówek¹⁴⁴. Na początku wieku XV cena ta wzrosła, by potem w latach 60. – 90. XV stulecia opaść ponownie do około 15-16 groszy. Znamienny jest jednak fakt, że w 1494 r. ceny za 1000 szt. gontów drewnianych wzrosły ponownie o około 60% (do 25 gr), co może znajdować uzasadnienie w zapotrzebowaniu na materiały budowlane po pożarze miasta z czerwca tego roku, kiedy ogień ogarnął obszar ośmiu ulic w północnej części Krakowa, na przestrzeni od Nowej Bramy do ulicy Szewskiej. Z początkiem XVI w. cena ustabilizowała się między 12 a 15 gr¹⁴⁵.

3. ołów (w cetnarach, liczonych po 1 cetnar = 5,25 kamieni, czyli ok. 52 kg¹⁴⁶)

W latach 90. XIV w. cena 1 cetnara ołowiu wahała się między 28 a 38 gr. W latach 60. i 70. następnego stulecia ceny uległy już znacznemu zróżnicowaniu, od około 37 (1479 r.) – 68 gr (1496 r.). Na początku wieku XVI (do 1508 r.) cetnar ołowiu kosztował między 44 a 60 gr, a w latach 40. XVI w. 58 gr. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że pokrycie ołowiem dachu reprezentacyjnej budowli, np. dużego kościoła, stanowiło spory koszt i wymagało znacznej ilości blachy ołowianej. Przykładowo, w 1393 r. miasto Kraków zakupiło 4 cetnary ołowiu (ponad 200 kg) na realizację pokryć dachowych kościoła Mariackiego (*pro Ecclesia beate Virginis*)¹⁴⁷; z uwagi jednak na rozciągłość powierzchni dachowej całego kościoła szacuje się,

¹⁴³ J. Pelc, *Ceny w Krakowie...*, s. 146-148.

¹⁴⁴ J. Pelc, *Ceny w Krakowie...*, s. 143.

¹⁴⁵ Szczegółowe możliwe przyczyny wzrostu i spadku cen na przestrzeni stuleci analizuje także J. Pelc, *Ceny w Krakowie...*, s. 52-80.

¹⁴⁶ Przeliczenie miar za J. Pelc, *Ceny w Krakowie...*, s. 38.

¹⁴⁷ *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878, s. 306.

że wymieniona ilość łożowiu dotyczyła jedynie dachów naw bocznych¹⁴⁸. Według informacji przedstawionych przez Ambrożego Grabowskiego, aż do 1478 r. pokrycie głównej wieży kościoła Mariackiego (*turris excubiarum*) było drewniane i w tym dopiero czasie zamieniono je na łożowiane¹⁴⁹. Jako informację dodatkową, obrazującą rozmiary średniowiecznych pokryć dachowych oraz ilość używanego wówczas łożowiu warto natomiast podać, że podczas wspomnianego powyżej pożaru z kwietnia 1919, na paryskiej katedrze Notre-Dame, wytopiło się łącznie ok. 450 ton łożowiu, pochodzącego z pokryć dachowych i obramień witraży¹⁵⁰.

4. miedź (w cetnarach)

Pod sam koniec wieku XIV koszty miedzi były znacznie wyższe niż koszty łożowiu; cetnar tego surowca kosztował między 75 a 96 gr, co daje w tym samym okresie ponad 200% różnicy między najniższą notowaną ceną cetnara łożowiu a najniższą notowaną ceną cetnara miedzi. W wieku XV, zwłaszcza w l. 90., odnotowano znaczny wzrost cen, od 90 do 276 gr za cetnar (cena z r. 1490), podczas gdy na początku wieku XVI koszt cetnara miedzi wynosił ponad 123 gr (1518 r.)¹⁵¹. W l. 60 XVI w. cetnar miedzi sprzedawano za ok. 345 gr. Aby dokładniej ukazać koszt pokrycia dachu blachą miedzianą warto nadmienić, że w przypadku inwestycji okazałych rozmiarów używano nawet kilkaset miedzianych blach: w 1531 r. pokryto blachą miedzianą hełm zwieńczający gotycką basztę Lubrankę na Wawelu. Zużyto do tego celu 292 blachy miedziane, pobielone cyną, za cenę 23 grzywien i 14 groszy¹⁵²; ciężar blach wynosił 15,25 cetnara (*15 ¼ laminarum de cupreo pro finiendo tecto turris Lubranka*)¹⁵³.

W celu dopełnienia obrazu cen materiałów budowlanych pomocne okazuje się zestawienie ich na koniec z cenami artykułów codziennego użytku (głównie żywności) oraz zarobkami dziennymi przedstawicieli kilku grup zawodowych. Pod koniec wieku XIV odnotowano w Krakowie cenę 7-8 gr za korzec mąki pszennej; od 1 do 4 gr za korzec mąki żytniej; od 8 – 15,50 gr za 100 szt. śledzi; 4,72 gr za korzec grochu; 3 gr za kopę jaj, a między 2,5 do nawet

¹⁴⁸ E. Piwowarczyk, *Przedmioty i paramenty liturgiczne przechowywane w zakrystii kościoła Mariackiego w Krakowie w wieku XIV i XV*, „Folia Historica Cracoviensia”, 8 (2002), s. 296.

¹⁴⁹ A. Grabowski, *Kraków i jego okolice...*, s. 125.

¹⁵⁰ [b.a.], *Francja/ Niepokój wobec zanieczyszczenia łożowiem okolic Notre Dame*, <https://naukawpolsce.pl/>, [pobrano: 25 V 2022].

¹⁵¹ J. Pelc, *Ceny w Krakowie...*, s. 167.

¹⁵² A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504-1548*, Kraków 2009, s. 79.

¹⁵³ *Wawel: materiały archiwalne do budowy zamku*, t. 2, wyd. A. Chmiel, seria wyd. „Teki Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej”, 5, Kraków 1913, s. 197.

12 gr za garniec (ok. 3,7 l) wina¹⁵⁴. Za trzewiki należało zapłacić w tym samym okresie od 2 do 6 gr, a na przestrzeni XIV i XV w. wóz węgla kosztował między 6 a 9 gr. Jeśli chodzi o zarobki robotników niewykwalifikowanych, na przełomie XIV i XV w. dniówki plasowały się na poziomie 1-1,33 gr; czeladnik zarabiał dziennie od 1-3 gr, podczas gdy trębacz na wieży Mariackiej 8,5 gr tygodniowo. Miejski pisarz otrzymywał ok. 2,5 grzywny miesięcznie, co dawało ok. 4 gr dziennie przez 30 dni (oprócz świadczeń w naturze, przysługujących urzędnikom miejskim)¹⁵⁵. Dane na temat płac robotników są przeważnie fragmentaryczne i aż do początków XVI w. rzetelne ich omówienie na podstawie zachowanych źródeł nastęcza licznym trudności¹⁵⁶. W wieku XVI średnie zarobki, lecz także ceny, uległy proporcjonalnemu zwiększeniu: w l. 20 XVI stulecia czeladnik ciesielski mógł liczyć na ok. 2,33 gr za dzień pracy, robotnik niewykwalifikowany - na ok. 1,50 gr, podczas gdy z końcem wieku kwoty wzrosły odpowiednio do 5,52 i 3,71 gr. Pod koniec XVI w. krakowscy trębacze miejscy zarabiali maksymalnie 20 gr miesięcznie, czyli trochę poniżej 1 złotego polskiego (wartego wówczas 30 gr)¹⁵⁷. Z końcem XVI w., za ćwiertnię (8 garnców) owsa, pszenicy i żyta płacono natomiast w Krakowie odpowiednio około 17, 52 i 44 gr, za beczkę śledzi 255 gr, a za garniec wina średnio 24 do 62 gr¹⁵⁸.

Dane dotyczące Krakowa na przestrzeni od XIV do XVI w. wykazują zatem wzrost płac oraz wysoki poziom cen, zwłaszcza w odniesieniu do towarów luksusowych i metali. Nie zawsze jednak wzrost cen niektórych towarów pociągał za sobą dostosowanie zarobków. Przykładowo, sfinansowanie zakupu cetnara miedzi przez krakowskiego czeladnika z końca XIV w., po maksymalnej odnotowanej cenie 96 gr za cetnar (1391 r.), oznaczałoby wydatek 32 dniówek po 3 gr, czyli wymagałoby wydania kwoty ponad miesięcznego wynagrodzenia. W l. 60 XVI w. ten sam czeladnik, zarabiając już niewiele ponad 2 gr dziennie, mógłby kupić cetnar miedzi po najwyższej odnotowanej cenie 345 gr dopiero po ok. 5 miesiącach pracy¹⁵⁹. Warto

¹⁵⁴ J. Pelc, *Ceny w Krakowie...*, s. 39; A. Jelicz, *W średniowiecznym Krakowie (wiek XIII-XV)*, Warszawa 1966, s. 109.

¹⁵⁵ A. Jelicz, *W średniowiecznym Krakowie...*, s. 109.

¹⁵⁶ J. Pelc, *Ceny w Krakowie...*, s. 83.

¹⁵⁷ Tamże, s. 27 i 126.

¹⁵⁸ Tamże, s. 12-40.

¹⁵⁹ Tamże, s. 167. Przykład ten obrazowo ukazuje znaczny wzrost cen miedzi i niestabilność płac rzemieślników. Należy jednak pamiętać, że zakupy znacznych ilości wysokiej klasy materiałów budowlanych nie były udziałem przeciętnych mieszkańców miasta, którzy znacznie bardziej odczuwali ewentualne wahania cen żywności, sukna czy drewna.

zaznaczyć jednak, że miedź była zawsze kosztowna, a na pokrycie dachu dużej budowli zużywano jej nawet 600-700 cetnarów.

Ze względu na strukturę zawodową i kulturową społeczeństwa, wczesnośredniowieczne miasta miały charakter przeważnie jednolity, za wyjątkiem największych ośrodków. Powodem tego stanu rzeczy był głównie rozczłonkowany układ przestrzenny pierwszych miast, które składały się przeważnie z kilku współpracujących ze sobą centrów osadniczych, zamieszkałych przez podobne do siebie grupy ludności. Dopiero kształtowanie się ok. X/XI w. pierwszych ośrodków władzy książęcej, szlaków handlowych, a wraz z nimi centrów targowych, do których kierowano znaczne ilości towarów, wpłynęło na wytworzenie się bardziej istotnych różnic między pojedynczymi skupiskami osadniczymi. Rozbudowana sieć wymiany handlowej oraz umacnianie się ośrodków władzy powodowały również intensywne przemieszczenia ludności, która podejmowała trud zmiany miejsca zamieszkania w celu podniesienia statusu społecznego i majątkowego dzięki możliwościom znalezienia zatrudnienia w większym, lepiej skomunikowanym z innymi ośrodku, siedzibie władcy czy centrum targowym lub administracyjnym. We wczesnym średniowieczu, na ziemiach polskich istniało ok. 30-40 takich rozwiniętych gospodarczo centrów, bazujących przede wszystkim na typowych dla danego regionu czynnikach gospodarczych, skupieniu władzy świeckiej oraz, z biegiem czasu, także duchownej¹⁶⁰.

W odniesieniu do omawianych tu kwestii zasad planowania zabudowy należy nadmienić, że średniowieczne ośrodki miejskie odznaczały się również podobną strukturą przestrzenną. Zwarta zabudowa koncentrowała się początkowo wewnątrz wału obronnego, następnie w obrębie murów, które wymuszały pozostawianie jedynie niewielkich odstępów pomiędzy budowlami i tworzenie wąskich na ok. 2-4 m ulic, najczęściej wykładanych balami bądź faszyną i pełniących również funkcję kanałów, odprowadzających nieczystości. Budynki miejskie skupiały się zazwyczaj w głównej części grodu oraz przyległego podgrodzia, nie zawsze obwarowanego (jak miało to miejsce w wypadku osady otwartej po północnej stronie krakowskiego Okołu). Budowle mieszkalne osiągały także niewielkie, choć regularne rozmiary, zbliżone do 4 x 4 m i prezentowały zasadniczo dwa typy zabudowań: ciasno

¹⁶⁰ H. Samsonowicz, M. Bogucka, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 30.

stłoczone wewnątrz obwarowań lub szerzej pobudowane, należące przeważnie do rzemieślników i skupione wokół miejsc targowych, przystani, brodów¹⁶¹.

Nawet bardziej znaczne centra miejskie dzisiejszej Polski liczyły względnie niewielu mieszkańców¹⁶². Próbuując oszacować liczbę mieszkańców ważniejszych miast warto jednak wziąć pod uwagę zaprezentowaną przez Henryka Samsonowicza i Marię Bogucką w „Dziejach miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej” propozycję kategoryzacji miast ze względu na ich znaczenie gospodarcze. Propozycja ta jawi się o tyle interesująco, że status ekonomiczny miast rzutował na gęstość ich zaludnienia, tak w obrębie grodu, jak i podgrodzia. Dla miast zakwalifikowanych do kategorii pierwszej, czyli tych najlepiej rozwiniętych gospodarczo, jak Gniezno, Kraków, czy Wrocław, szacowana liczba mieszkańców wynosić mogła przeciętnie ok. 20.000 osób dla całego ośrodka¹⁶³. Dla kategorii czwartej, najniższej, określono przeciętną liczbę mieszkańców na ok. 100 osób. Na tym tle odznacza się widocznie najliczniejsza pod względem przybliżonej liczby mieszkańców kategoria druga (m.in. Przemyśl, Opole, Legnica, Poznań, Sandomierz, Szczecin), do której zakwalifikowano ok. 12 miast, liczących w przybliżeniu od 2 do 3.000 mieszkańców¹⁶⁴. Mimo że liczby te, według obecnych kryteriów wyznaczania małych i większych miast, sprawiają wrażenie niewielkich, to jednak z punktu widzenia zagrożenia pożarowego nawet kilka tysięcy mieszkańców we wczesnośredniowiecznym, gęsto zabudowanym ośrodku miejskim, podnosiło ryzyko zaprószenia oraz nieskutecznego gaszenia ognia na stosunkowo wysoki poziom.

Podsumowując, należy zgodzić się z założeniem, że do głównych czynników ryzyka pożarowego w miastach średniowiecznych do końca XIV w., a zatem także w Krakowie, należały:

¹⁶¹ Tamże, s. 33.

¹⁶² Szacunkowe i często mocno zróżnicowane wnioski oparte są w tym wypadku na określeniu przybliżonej liczby domów w danym ośrodku, ustalonej w toku badań archeologicznych. W szacowaniu liczby mieszkańców pomocne bywają także wszelkie dane o charakterze skarbowym, jak np. rejestry świętopietrza. O metodach orientacyjnego obliczania gęstości zaludnienia oraz wynikach badań (dotyczących wieku XIV, XV oraz początków epoki nowożytnej): P. Guzowski, *Stan i perspektywy badań nad liczbą ludności Polski w późnym średniowieczu i w początkach epoki nowożytnej*, „Przeszłość demograficzna Polski”, 37 (2015), z. 2, s. 7-26; I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, s. 146.

¹⁶³ Należy podkreślić, że już w pierwszej połowie XIV w. Kraków stał się swego rodzaju aglomeracją, złożoną nie tylko z miasta lokacyjnego i podgrodzia, lecz pozostającą w bliskiej zależności od autonomicznych Kazimierza (lokowanego przez króla Kazimierza Wielkiego w 1335 r.) oraz Kleparza (lokowanego w 1366 r.). Trójmiejski układ aglomeracji krakowskiej nie był z pewnością obojętny dla dynamicznego rozwoju każdego z miast już w pierwszej fazie polokacyjnej. Zob. J. Wyrozumski, *Uwarunkowania historyczne rozwoju...*, s. 24.

¹⁶⁴ H. Samsonowicz, M. Bogucka, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 42.

- 1) ścisła zabudowa na niewielkim terenie; w epoce przedlokacyjnej dodatkowo bez wyraźnego planu przestrzennego;
- 2) łatwopalne materiały budowlane oraz pokrycia dachowe;
- 3) używanie otwartego i niedostatecznie zabezpieczonego ognia;
- 4) brak zorganizowanych drużyn straży ogniowej;
- 5) brak usystematyzowanych regulacji prawnych w kwestii zachowania bezpieczeństwa i redukcji ryzyka pożarowego

W obliczu skromności środków ochrony i niesprzyjających zachowaniu bezpieczeństwa pożarowego warunków funkcjonowania miasta, społeczność średniowieczna podejmowała jednak pewne skoordynowane działania, służące ograniczeniu ryzyka wybuchu ognia. Niektóre z tych środków stosowano już we wcześniejszych stuleciach¹⁶⁵, inne zaś można zaliczyć do odrębnych osiągnięć czasu rozwiniętego średniowiecza, związanych przede wszystkim z epoką natężenia w wieku XIII procesu lokacji miast polskich na prawie niemieckim (magdeburskim oraz lokalnych jego odmianach) i wynikającą z nich reorganizacją metod zarządzania oraz środków bezpieczeństwa miejskiego. Należy również podkreślić, że ze względu na wieloaspektowy charakter wprowadzanych zmian, lokacje były wydarzeniami zasadniczo pozytywnymi i przełomowymi tak dla społeczeństwa, jak i dla infrastruktury oraz zabezpieczenia miasta. Wnosiły nowatorskie treści przestrzenne i prawne, a wraz z nimi konkretne metody egzekucji uchwał miejskiej rady. Również dla Krakowa, lokacja roku 1257 stała się punktem wyjścia do stopniowego wdrażania nowej, lepiej zorganizowanej i bardziej skutecznej polityki społecznej, budowlanej oraz prawnej.

Chociaż fenomen lokacji miast, w tym Krakowa, wpisany jest merytorycznie w szerokie zagadnienie ryzyka pożarowego, w niniejszym opracowaniu omówiono go w rozdziale IV jako złożony proces urbanistyczny, rozpatrywany w kategoriach podstawy dla nowego typu prewencji pożarowej¹⁶⁶.

W ramach badania czynników ryzyka pożarowego w rozdziale I poddano natomiast analizie pojedyncze, istotne rozwiązania prawne i budowlane, nawet jeśli ich wdrożenie w Krakowie było uwarunkowane lub ułatwione nadaniem miastu przywileju lokacyjnego. Do takich rozwiązań zaliczyć należy przede wszystkim dyspozycje wilkierzy (zarządzeń miejskich), a

¹⁶⁵ A. N. Jaruga, *Walka z pożarami...*, s. 11-25. J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży...*, s. 8-13.

¹⁶⁶ Por. rozdział IV, s. 199-204.

także świadome planowanie przestrzeni, oparte w znacznej mierze na sprawdzonych wzorcach, pochodzących z ustawodawstwa niemieckiego¹⁶⁷. Rozwiązania starsze, stosowane w celu zmniejszenia ryzyka pożaru jeszcze w czasach przedlokacyjnych, obejmowały natomiast dyslokację niebezpiecznej działalności produkcyjnej i zapewnienie mieszkańcom możliwie sprawnego dostępu do wody.

3. Planowanie przestrzenne

Pierwsze próby wprowadzania reguł prawa budowlanego na ziemiach polskich podjęto już w wieku XIV, chociaż istotne założenia w tej dziedzinie zawierały głównie statuty cechowe cieśli, murarzy oraz kamieniarzy, zredagowane i uchwalone względnie późno - w Krakowie dopiero na początku wieku XVI¹⁶⁸.

W początkowej fazie rozwoju regulacji budowlanych gwarancją przestrzegania konkretnych zasad, metod i terminów była umowa inwestora (władcy, właściciela ziem lub rady miejskiej) z wykonawcą robót, najczęściej mistrzem murarskim. Przykładem takiego dokumentu może być umowa zawarta przez króla Kazimierza Wielkiego w 1353 r. z nieznanym z imienia ani nazwiska mistrzem murarskim, w sprawie budowy murów miejskich Płocka. Stroną wykonującą umowę była w tym przypadku rada miejska, która w imieniu wykonawcy robót zobowiązywała się ponadto do przestrzegania określonych w umowie precyzyjnych wytycznych finansowych i technicznych, dotyczących wysokości muru, jego szerokości, zagłębienia fundamentu w grunt oraz sposobu naliczania długości wykonanej konstrukcji¹⁶⁹. W latach 90. XIV w. podobne adnotacje pojawiły się w rachunkach rady miejskiej miasta Krakowa w odniesieniu do prac budowlanych, przeprowadzanych w obrębie budynków miejskich przez znanych już *magistri muratores*, czyli ówczesnych architektów. Byli to Marcin Lindintolde (*Lindentolde murator*), któremu miasto zapłaciło za roboty wykonane w obrębie fortyfikacji

¹⁶⁷ Chodzi tu głównie o regulacje „Weichbildu” oraz „Sachsenspiegel”; zob.: M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 28-31, 39; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 98-116. Więcej na ten temat w rozdziale IV.

¹⁶⁸ Najstarsza zachowana ordynacja cechowa (Wrocław, 1296 r.) nie obejmuje rzemiosł budowlanych, czyli murarzy, kamieniarzy i cieśli. W Krakowie, mimo poświadczonej źródłowo działalności licznych kamieniarzy i budowniczych, odrębne cechy rzemiosł budowlanych powstają dopiero w 1512 r. (cech murarzy i kamieniarzy oraz cieśli i architektów). Szerzej o tych kwestiach: J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 354-355 oraz P. P. Gach, *Krakowskie prawodawstwo cechowe*, „Roczniki Humanistyczne”, 48 (2000), z. 2, s. 145-164. O organizacji europejskich rzemieślników budowlanych w XV i XVI w. (w kontekście statutu kamieniarzy, zwanego statutem ratyzbońskim 1459 r.) pisze A. Wyrobisz, *Kilka uwag o bractwie kamieniarzy i statucie ratyzbońskim z 1459 roku czyli jeszcze o strzechach budowlanych*, „Przegląd Historyczny”, 56 (1965), z. 2, s. 306-318.

¹⁶⁹ J. Wyrozumski, *Kraków u schyłku...*, 544-547.

miejskich, sklepów sukiennych i Ratusza: *item 28 gr datos Lindintolde pro reformatione graduum in muro civitatis* (1391 r.); *item Lindintolde 6000 laterum muri pro camera pannorum et sunt solute consulibus*, *item pro reformatione fornacis in superiori stuba [in pretorio] Lindintaulde recepit 1 mr.* (1392 r.)¹⁷⁰, Hińcza – wykonawca robót przy kamerach sukiennych: *item dedimus 18 mr. Domino ac magistro Hincze advocato super labores camerarum pannicidarum* (1393 r.)¹⁷¹ oraz Henryk parlirer, pracujący przy kościele Mariackim – *magistro Heynrico Parlirer recognicionis 90 minus marca racione ruine ecclesie s. Marie* (1394 r.)¹⁷².

Z biegiem czasu jednak miejskie organy prawodawcze podjęły trud szerszego uregulowania kwestii niezbędnych dla bezpieczeństwa i sprawnego funkcjonowania miasta tak, aby najbardziej istotne zarządzenia były dostępne w postaci gotowej wykładni prawnej, ogłaszanej do wiadomości publicznej. Zalecenia miejskich prawodawców były zatem formułowane w tzw. wilkierzach, wśród których szczególne znaczenie przypadało *wilkierzom (porządkom) ogniowym*, zawierającym konkretne instrukcje działania w razie spostrzeżenia pożaru lub konieczności udziału w akcji ratunkowej¹⁷³. Wilkierze te pomagały, w pewnym stopniu, zrównoważyć brak wyspecjalizowanych jednostek gaśniczych, czyniąc każdego obywatela potencjalnym strażnikiem bezpieczeństwa i pomocnikiem funkcjonariuszy miejskich¹⁷⁴. Najstarsze zachowane *wilkierze ogniowe* zidentyfikowano w dokumentacji miejskiej średniowiecznego Krakowa. Legislatory wzięli w nich pod uwagę tak kwestie minimalizowania ryzyka pożarowego, jak i konkretne sposoby zapobiegania rozgorzeniu ognia, prowadzenia akcji gaśniczych oraz usuwania skutków pożarów¹⁷⁵.

Oprócz *wilkierzy ogniowych*, w XIV w. ogłaszano w Krakowie także inne zarządzenia, pozostające w bezpośrednim związku z problematyką ryzyka i bezpieczeństwa pożarowego, a także właściwego planowania zabudowy miejskiej. Już 15 października 1367 r. ogłoszono w

¹⁷⁰ Crac. Art., nr 92, s. 21, przyp. 1.

¹⁷¹ Tamże, nr 88, s. 20.

¹⁷² Tamże, nr 94, s. 22. O osobie mistrza Henryka parlirera, właściciela cegielni, wspomnianego w kontekście prac budowlanych w korpusie kościoła Mariackiego w Krakowie i o narosłych w ciągu dziesięcioleci kontrowersjach, związanych z właściwym odczytaniem terminu „parlirer”: J. Adamski, *Kim był Heynricus parlirer zatrudniony przy wznoszeniu kościoła Mariackiego? Uwagi o architekturze korpusu fary i przemianach w organizacji prac budowlanych w późnośredniowiecznym Krakowie*, [w:] *Jako serce pośrodku ciała...Kultura artystyczna kościoła mariackiego w Krakowie*, red. M. Walczak, A. Wolska, Kraków 2020-2021, s. 127-136.

¹⁷³ Szersze informacje na temat genezy wilkierzy miejskich oraz organizacji administracyjnej i prawnej miast lokowanych na prawie niemieckim znajdują się w podrozdziale pierwszym rozdziału IV pt. „Działalność przeciwpożarowa od XIV do XVI w.”, s. 203-205.

¹⁷⁴ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 203-204.

¹⁷⁵ Ze względu na precyzyjne zapisy, dotyczące sposobów prowadzenia akcji ratunkowych, *wilkierzom ogniowym* poświęcono więcej uwagi w rozdziale IV niniejszego opracowania, w kontekście gaszenia ognia, prewencji i niwelowania skutków pożarów.

Krakowie wilkierz, którego przedmiotem była kwestia murowania domów, wznoszenia oraz konserwacji ścian łącznych i murów granicznych. Fakt istnienia tego rozporządzenia już we wczesnej fazie kształtowania się krakowskiego prawodawstwa miejskiego oraz jego redakcja w języku niemieckim mogą stanowić dowód na częste podnoszenie kwestii budowlanych oraz dotyczących ich sporów przez zaangażowanych w sprawy budowlane mieszkańców ówczesnego Krakowa¹⁷⁶. Główne założenia tego wilkierza to:

- możliwość wspólnego korzystania ze ścian wzniesionych na krawędziach działek przez właścicieli sąsiadujących ze sobą posesji;
- zasada podziału kosztów wznoszenia ścian stykowych i oddawania pod ich budowę jednakowych części terenu każdej działki, równej 1 łokciowi, czyli ok. 60 cm gruntu (współdzielenie kosztów obowiązywało do wysokości dwóch kondygnacji i przy założeniu grubości ściany do 2 łokci);
- odstąpienie 1 łokcia gruntu można było zamienić na spłatę 10% kosztów budowy ściany, do momentu uregulowania przypadającej na spłacającego części (klauzulę tę następnie usunięto);
- zachowanie istniejących już między budynkami przejść w odpowiedniej szerokości: osoba budująca dom obok takiego istniejącego już przejścia powinna była oddać ze swej parceli ½ łokcia terenu na rzecz utrzymania właściwej szerokości przejścia;
- podział kosztów budowy ścian łącznych budynków ponad istniejącym przejściem: właściciel takiego przejścia, nadbudowując swój dom ponad nim i wykorzystując do rozbudowy górną ścianę budynku sąsiedniego, zobowiązany był do pokrycia połowy kosztów budowy ściany, która stawała się wspólną (również ten zapis z czasem usunięto)¹⁷⁷.

Z punktu widzenia ryzyka pożarowego, ten nowatorski wówczas wilkierz zwracał uwagę na trzy istotne kwestie:

- mocno ścisłą zabudowę miast;
- zasadność istnienia murów działowych oraz pasów wolnej przestrzeni między budynkami i działkami siedliskowymi;
- upowszechnianie się w miastach budowli murowanych już w pierwszej połowie XIV w.

W nawiązaniu do problemu ścisłości zabudowy warto podkreślić, że problem ten istniał w niemal we wszystkich średniowiecznych ośrodkach miejskich i wszędzie znacząco wpływał na obniżenie bezpieczeństwa pożarowego. Ścisła i wysoka zabudowa drewniana stwarzała

¹⁷⁶ Wilkierz w sprawie murowania domów z dnia 15 października 1367 r.; S. Estreicher, *Najstarszy zbiór wilkierzy i przywilejów miasta Krakowa*, Kraków 1936, s. 20; B. Ulicki, *Budownictwo ognioodporne...*, s. 93-145.

¹⁷⁷ J. Wyrozumski, *U początków prawa budowlanego...*, s. 547.

znaczące zagrożenie szybkiego rozprzestrzenienia się pożarów, dlatego pojawienie się wraz z lokacjami na prawie niemieckim miejskiego budownictwa murowanego można uważać za kamień milowy w historii planowania ogólnej struktury miast. Dzięki upowszechnianiu się cegły i technik murarskich władze miast oraz panujący dokładali starań, by nieodporne na ogień, drewniane budowle konsekwentnie zastępowano konstrukcjami murowanymi. Tendencje te były szczególnie widoczne podczas odbudowy miast po pożarach, tak względem budynków mieszkalnych, jak i gospodarczych. Przykładem takiej polityki może być zarządzenie księcia Bolka II z 1362 r., który, z uwagi na stałe zagrożenie pożarowe, po pożarze Świdnicy nakazał wymurowanie przynajmniej dolnych kondygnacji odbudowywanych domów¹⁷⁸. Podobne działania podjęto również we Wrocławiu, gdzie w 1363 r. rada miejska wydała rozporządzenie, nakazujące budowanie domów z cegły lub kamienia, *a zwłaszcza ścian, do których przylegały przewody kominowe czy piece piekarnicze i piwowarskie*¹⁷⁹. Murowaną piwnicę w Krakowie zapisy źródłowe odnotowały natomiast już w 1302 r.¹⁸⁰, a w ciągu pierwszego pięćdziesięciolecia XIV w. znaczna część wzmianek o kupnie/sprzedży domostw przyrynkowych dotyczyła już budowli murowanych (*domus lapidea; steynhus*), należących do najbogatszych mieszkańców oraz pierwszych osadników. Mimo licznych przekształceń budowlanych, w wielu średniowiecznych kamienicach krakowskich zachowały się jednak pozostałości, świadczące o istnieniu miejskiego budownictwa murowanego nawet wcześniej, czyli już u schyłku XIII lub w pierwszym dziesięcioleciu XIV w.¹⁸¹ W grupie najstarszych budowli murowanych badania historyków wskazały m.in. budynki w północno-zachodnim narożniku krakowskiego Rynku (nr 30, 35, 36) oraz na pierzei wschodniej i południowej (nr 6, 22, 23)¹⁸². Do grupy elementów najdawniejszej zabudowy miejskiej Krakowa zaliczają się także blok nr 27 (Kamienica pod Barany), budynki kwartału uniwersyteckiego – w obrębie

¹⁷⁸ R. Eysymontt, *Miasto średniowieczne jako dzieło sztuki*, „Archaeologia Historica Polona”, 7 (1998), s. 103-127.

¹⁷⁹ J. Gilewska-Dubis, *Warunki zdrowotne, choroby i medycyna w średniowiecznym Wrocławiu*, „Medycyna Nowożytna”, 9 (2002), cz. 1-2, s. 112-113.

¹⁸⁰ *Najstarsze księgi i rachunki...*, s. 6. Należy wszakże zaznaczyć, że zapiska o „murowanej piwnicy” jest dość enigmatyczna. W artykule opublikowanym w 28. numerze „Krzysztoforów” Stanisław Sławiński stwierdził, że w Krakowie nie udało się dotychczas odkryć rzeczywistej, znacznie zagłębionej w gruncie piwnicy, datowanej na sam początek XIV w. Zdaniem autora mogło zatem chodzić nie o typową piwnicę, lecz o „częściowo pograżone przyziemie” – zob. S. Sławiński *Przyczynek do stanu badań nad zagadnieniem najstarszych kamienic krakowskich i ich lokalizacji na działce modularnej*, „Krzysztoforzy”, 28 (2010), cz. 2, s. 78.

¹⁸¹ Chodzi tu o zlokalizowany przez Waldemara Komorowskiego i Marka Łukacza dom Henryka, młodszego brata wójta Alberta, położony przy ul. Brackiej 3/5. Datowania budynku na koniec XIII lub początek XIV w. dokonał Tomasz Liniecki. Więcej na ten temat: W. Komorowski, *Średniowieczne domy krakowskie...*, s. 120; S. Sławiński, *Przyczynek do stanu badań ...*, s. 78.

¹⁸² W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w Krakowie*, Wrocław 2008, s. 27-30.

Collegium Maius i *Collegium Minus*, a także budynki przy ul. św. Krzyża (nr 23) i u zbiegu ulic św. Krzyża 31 i św. Marka 16¹⁸³. Dla ścisłości informacji warto również zaznaczyć, że w budynku oficynowym kamienicy przyrynkowej nr 7, tzw. Kamienicy Montelupich, Józef Jamroz stwierdził w 1955 r. istnienie murowanej, XIII-wiecznej piwnicy, w której dostrzegł podobieństwo do piwnic odkrytych w czeskiej Pradze. Na tej podstawie badacz oparł swoją naukową hipotezę najstarszej krakowskiej zabudowy mieszkalnej¹⁸⁴. Opinię Józefa Jamroza zakwestionowano jednak już w latach 70. XX w.¹⁸⁵

Oprócz upowszechniania się konstrukcji murowanych, w świetle regulacji nakazanych krakowskim wilkierzem z 1367 r. należy też podkreślić niebagatelną rolę murowanych części wspólnych sąsiadujących budynków¹⁸⁶ oraz tzw. murów ogniowych (brandmurów), które budowano na granicach działek w celu ograniczenia ryzyka rozprzestrzeniania się pożaru. Murowane ściany wspólne stanowiły nie tylko stabilny element konstrukcyjny wspierających się na nich budowli, lecz także zaporę ogniową, bardziej wytrzymałą niż w przypadku ścian drewnianej. Podobne do krakowskich regulacje w kwestii współdzielenia odpowiedzialności sąsiadów za stan techniczny i budowę murów wspólnych znajdujemy także w późniejszym ustawodawstwie państwa zakonnego, obowiązującym w średniowiecznym Gdańsku¹⁸⁷, Toruniu oraz w Poznaniu¹⁸⁸. Konieczność wspólnego troszczenia się o stan techniczny murowanych ścian łącznych budynków, podkreślana w ustawach przeciwpożarowych wielu większych ośrodków miejskich, dowodzi tym mocniej ich istotnego znaczenia dla bezpieczeństwa pożarowego.

Wprowadzając regularny podział terenów miejskich na działki¹⁸⁹, prawo niemieckie regulowało również kwestię pozostawiania pomiędzy budynkami oraz przy zabudowaniach fortecznych wspomnianej wyżej wolnej przestrzeni, czyli tzw. międzuchów i ulic podmurnych.

¹⁸³ Szczegółowe informacje na temat wymienionych bloków zabudowy oraz odkryć archeologicznych, dotyczących najstarszej murowanej zabudowy Krakowa znajdują się m.in. w cytowanym powyżej artykule S. Sławińskiego, *Przyczynek do stanu badań...*, 86-94.

¹⁸⁴ J. S. Jamroz, *Gotycka kamienica krakowska*, „Ochrona Zabytków”, 31 (1955), s. 221-236.

¹⁸⁵ W. Komorowski, *Średniowieczne domy krakowskie...*, s. 119.

¹⁸⁶ A. Wyrobisz, *Budownictwo murowane w Małopolsce...*, s. 132; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 184-185.

¹⁸⁷ A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach Rzeczypospolitej...*, s. 330.

¹⁸⁸ P. Modrzyński, *Ochrona przeciwpożarowa w Toruniu w świetle ustawodawstwa wilkierzowego (XIII – XVI w.)*, „Rocznik Toruński”, 44 (2017), s. 12. Choć zapisy te dotyczą wieku XV, nie zmienia to faktu, że praktyka budowania murów ogniowych istniała nie tylko w Krakowie.

¹⁸⁹ B. Krasnowolski, *Urbanistyczno-architektoniczne przekształcenia miast małopolskich od doby lokacyjnej po współczesność jako wyraz przeobrażeń funkcjonalnych*, „Kultura i Polityka, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie”, 4 (2008), s. 13.

Oprócz widocznego wydzielenia parceli oraz rozdziału terenu miejskiego od obszarów obronnych, przestrzenie te pełniły również użyteczną funkcję przeciwpożarową. Szerokie na ok. 1-2,5m miedzuchy¹⁹⁰ były niezabudowanymi ciągami komunikacyjnymi, sytuowanymi poprzecznie względem głównych ulic miast, przez co zwiększały również bezpieczeństwo, tempo i skuteczność akcji gaśniczych¹⁹¹, zwłaszcza gdy w dalszym ciągu przeważająca liczba budowli miejskich była drewniana. Miedzuchy stosowano również przy planowaniu kompleksów gmachów użyteczności publicznej, czego przykładem może być Rynek krakowski. W celu oddzielenia bloku Kramów Bogatych od wschodniego krańca Sukiennic wytyczono właśnie miedzuchy, których zarys jest do tej pory widoczny w reliktach odkrytych podczas prac z lat 2005-2010¹⁹². Prawdopodobnie miedzuchami rozdzielano także budynki w blokach zabudowy uniwersyteckiej¹⁹³. Warto zaznaczyć również, że niebrukowane, stanowiące zasadniczo pas ubitej ziemi przestrzenie były wykorzystywane także w celach gospodarczych i sanitarnych, co potwierdziły ekspertyzy archeologiczne XIV-wiecznej zabudowy krakowskiego Rynku¹⁹⁴.

Podobną do miedzuchów funkcję pełniły w średniowiecznych miastach tzw. uliczki podmurne. Zastosowanie takiego rozwiązania przestrzennego pozwalało na oddzielenie terenu zabudowań wewnątrz fortyfikacji od strefy ryzyka, czyli strefy bezpośrednio przylegającej do fosy miejskiej oraz muru obronnego. Ze względu na prostotę i użyteczność, już w 1230 r. cesarz Fryderyk Barbarossa zdecydował się na realizację tego rozwiązania w średniowiecznym Regensburgu¹⁹⁵. W pierwotnym założeniu, uliczki podmurne miały pozostawać niezabudowane, jednak zważywszy kwestię ograniczeń przestrzennych *intra muros*, podejmowano próby ich zagospodarowywania pod budowle pomocnicze, składy lub budynki mieszkalne o niskim standardzie. Funkcjonowanie uliczek podmurnych w dawnej zabudowie potwierdzają badacze

¹⁹⁰ H. Samsonowicz, M. Bogucka, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 96.

¹⁹¹ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 186.

¹⁹² C. Buśko, S. Dryja, W. Głowa, S. Sławiński, *Główne kierunki rozwoju krakowskiego Rynku od połowy XIII po początek XVI wieku*. „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), s. 56, 61-62.

¹⁹³ S. Sławiński, *Przyczynek do stanu badań...*, s. 88-89.

¹⁹⁴ A. Bojęś-Białasik, M. Zaitz, *Kramy drewniane odkryte w 2004 r. po zachodniej stronie Sukiennic na Rynku Głównym w Krakowie*. „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), s. 104-105.

¹⁹⁵ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 190.

architektury Krakowa¹⁹⁶, Wielunia¹⁹⁷, Wrocławia¹⁹⁸ oraz Torunia, gdzie do dziś zachowała się ul. Podmurna¹⁹⁹.

Wspomniany powyżej krakowski wilkierz z 1367 r., oprócz uregulowania kwestii części wspólnych sąsiadujących budynków, a zatem pośrednio również zasad ich bezpieczeństwa pożarowego, ustanowił także wzorzec budowlany typowej, średniowiecznej kamienicy miejskiej, który stał się odtąd modelem konstrukcyjnym dla murowanych budynków mieszkalnych²⁰⁰. Zanim jednak doświadczenie praktyczne pozwoliło ukształtować powielany powszechnie w miastach model średniowiecznej kamienicy, budowle mieszkalne miast i wsi nie różniły się zasadniczo z punktu widzenia funkcjonalności, techniki wykonania i podziału przestrzeni. W domach o charakterze przeważnie jednoprzestrzennym wydzielano strefę kuchenną z obmurowanym paleniskiem, z którego dym uchodził do wyciętego w dachu otworu. Przed zaproszeniem ognia chroniła kamienna lub ceglana obudowa paleniska, a także wylepiona gliną podłoga; jedynie nieliczne, reprezentacyjne budowle świeckie i sakralne posiadały ceramiczne płytki posadzkowe, niepozostające w szerszym użyciu²⁰¹. Poprawa standardu życia, intensyfikacja procesów urbanizacyjnych oraz wzrost aspiracji ludności miejskiej spowodowały ewolucję budownictwa mieszkalnego. W kamienicach zaczęto tworzyć szersze izby, oddzielając ponadto przestrzeń do snu i odpoczynku od strefy przeznaczonej do aktywności dziennej i do przygotowywania posiłków, znajdującej się zazwyczaj się w oficynie na tyłach domów (na tzw. *indermachu*). Istotnym jednak problemem pozostawały wciąż zabezpieczenie przeciwpożarowe (głównie od przypadkowego zaproszenia ognia) oraz skuteczne metody odprowadzania dymu.

¹⁹⁶ B. Krasnowolski, *Analiza modularna układu urbanistycznego jako klucz do odczytania programu miasta lokacyjnego (na przykładzie Krakowa z roku 1257)*, „Archaeologia Historica Polona”, 23 (2015), s. 272.

¹⁹⁷ T. Nowak, *Socjotopografia Wielunia w pierwszej połowie XVI w.*, Radomsko 2018, s. 47, 54-56.

¹⁹⁸ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 190.

¹⁹⁹ K. Janeczko, *Rozwój prawodawstwa i technik...*, s. 13.

²⁰⁰ W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny...*, s. 44.

²⁰¹ Interesujące rezultaty badań płytek posadzkowych, odnalezionych w pochodzących z przełomu XII/XIII do poł. XIV w. obiektach sakralnych na terenie Chełma, Drohiczyna, zespołu wieżowego w Stołpiu oraz na terenie Wzgórza Zamkowego w Przemyślu przedstawiła Sylwia Wajda w swoim artykule „Średniowieczne ceramiczne płytki posadzkowe z Drohiczyna, Stołpia, Chełma i Przemyśla”: S. Wajda, *Średniowieczne ceramiczne płytki posadzkowe z Drohiczyna, Stołpia, Chełma i Przemyśla*, „Archeologia Polski”, 54 (2009), s. 83-119). Istotne znaczenie mają również płytki posadzkowe z kościoła Benedyktynów w podkrakowskim Tyńcu, wyeksponowane w przestrzeni muzealnej i datowane na połowę w. XIII, a także odkryte w Krypcie św. Leonarda na Wawelu fragmenty późnoromańskiej posadzki z 1250 r. oraz cenny zbiór płytek posadzkowych z kościoła i klasztoru krakowskich Dominikanów (po 1241 i przed 1251 r.) – zob. D. Niemiec, *Ornamentowane posadzki w kościołach romańskich na ziemiach polskich [w:] Architektura sakralna w początkach państwa polskiego (X-XIII w.)*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2016, s. 207-209.

W coraz częściej spotykanych w wieku XIV konstrukcjach piętrowych, do usuwania dymu z powierzchni mieszkalnej stosowano zazwyczaj obudowane drewnem wyciągi, odprowadzające dym na poddasze, skąd uchodził on samoistnie przez przygotowane w tym celu otwory oraz nieszczelności w poszyciu dachowym. Dla zachowania bezpieczeństwa pożarowego, podłogi średniowiecznych kuchni w dalszym ciągu pokrywano gliną, kamiennymi płytami lub ceglana posadzką i kaflami, które umożliwiały samoistne wygaszanie się iskier i zarzewi zaproszonego ognia. W Europie już w XII w. zaczęto zastępować otwarte paleniska, kominkami i piecami²⁰², mimo to jednak przewody kominowe, zwyczaj lokowania pieców w wydzielonych izbach kuchennych oraz dyskretnego umieszczenia ich przy ścianach czy w narożnikach izb (co pozwalało na skuteczne poprowadzenie przewodu okapowego lub komina) upowszechniły się dopiero na przełomie XV i XVI w. Do oświetlania domów używano najczęściej łuczyw lub, w późnym średniowieczu, kaganków oraz lamp łojowych lub olejnych. Kosztowne świece woskowe były dostępne jedynie dla zamożnych grup społecznych²⁰³.

W celu dopełnienia obrazu ewolucji technologicznej w dziedzinie ogrzewania i oświetlenia domów należy jednak zaznaczyć, że na peryferyjnych i ubogich terenach wiejskich dzisiejszych ziem polskich jeszcze w wieku XIX spotykano zabudowania pozbawione zmodernizowanych systemów odprowadzania dymu, ogrzewania czy oświetlenia. Nierzadko *chłopek siedział w chałupie słomą krytej, o kominie z drągów, wałami z gliny grubo pooblepianym, jedną tylko izbę z całą swoją familiją zajmując, gdzie przypiecek lub zapiecek dzieci głównem schronieniem były; glina ubita zastępowała mu podłogę*²⁰⁴. Problem widocznego zacofania technologicznego zabudowań wiejskich podkreślała w swoich obserwacjach z podróży z Kielc w rejony Krakowa pisarka i działaczka społeczna, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa: *Nie miałam tey pociechy z Kielc iadąc, lud chociaż dorodny, zdawał mi się bardzo ubogo ubrany, a widok mieszkań iego, tych nieszczęsnych dymnic, ranił mi serce. Prawie nigdzie nie widziałam kominów; wszędzie dym niema dla siebie otworu, napęlnia izbę całą, wszystko smoli i czerni, i wychodzi jak może okopconym dachem, drzwiami, oknem. Aż mnie gryzie w oczy na samą myśl o tych chatach zadymionych (...)*²⁰⁵. Podobnie Jan Słomka,

²⁰² P. Nowakowski, *Architektura i ergonomia kuchni domowych na tle ewolucji zwyczajów kulinarnych*, Wrocław 2015, s. 107.

²⁰³ J. Gilewska-Dubis, *Warunki zdrowotne, choroby...*, s. 113.

²⁰⁴ K. Wóycicki, *Biblioteka Warszawska, 1851*, t. 4, Warszawa 1851, s. 184 (przytoczony opis dotyczy wsi z okolic Sieradza).

²⁰⁵ K. Hoffmanowa, *Opisy różnych okolic Królestwa polskiego*, t. 1, Wrocław 1833, s. 238. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798-1845), pedagog i działaczka społeczna, pierwsza polska autorka tekstów dla dzieci i młodzieży.

pamiętnikarz i wójt leżącej niedaleko Tarnobrzega gminy Dzików, w swoich zapiskach z II poł. XIX w., dotyczących wyglądu i stanu domów na wsi, odnotował: *Po wsiach okolicznych, zwłaszcza dalszych od Wisły, osiadłych w lasach na gruntach piaszczystych, były jeszcze prawie wyłącznie chałupy dymne, w których paliło się na tzw. „babce” t.j. na słupie ulepionym z gliny, a dym rozchodził się po całej izbie i drzwiami wydobywał się do sieni, a stąd na strych. W czasie palenia izba musiała być otwarta, a ludzie siedzieli nisko przy ziemi lub chodzili chyłkiem, bo inaczej dławił ich dym. Ściany były okopcone (nigdy nie bielone), ludzie czarni i przesiąknięci dymem”. Ogień rozniecali zapomocą krzesiwa i hubki, a ponieważ to wykrzesanie ognia zadawało wiele trudności, więc gospodynie starały się przechowywać ogień w popiele, nawet z jednego dnia na drugi.*²⁰⁶

W planowaniu przestrzennym miast średniowiecznych uwzględniano także kwestię dyslokacji, czyli umieszczania uciążliwych dla otoczenia budynków (zwłaszcza hałaśliwej czy wydzielającej nieprzyjemne zapachy infrastruktury produkcyjnej) w rejonach odległych od centrum i zabudowań mieszkalnych. Dyslokacja obejmowała również budowle stwarzające ryzyko deprawacji, zakłócania spokoju, oraz zagrożenia pożarowego²⁰⁷. Wspomniane powyżej normy, zmierzające do regulacji miejskiej zabudowy w celu zachowania szeroko pojętego bezpieczeństwa mieszkańców, przewidywały już zapisy kodeksów niemieckich, na których opierano także przywileje lokacyjne miast polskich. Z tego względu także najstarsze, rodzime wersje polskiego prawa budowlanego, odzwierciedlają w dużym stopniu sprawdzone w praktyce, przedmiotowe założenia niemieckiego kodeksu prawa ziemskiego „Sachsenspiegel”²⁰⁸.

Analizując wpływ planowania przestrzennego miast na bezpieczeństwo pożarowe, należy szczególnie podkreślić rolę rozmieszczania budynków w obrębie murów miejskich, w zależności od wpływu prowadzonej w nich działalności na otoczenie. Potencjalne ryzyko zanieczyszczenia, niedogodności olfaktorycznych, lecz także zaprószenia ognia w mieście miało bowiem znaczny wpływ na lokowanie poza centrum budynków takich jak kuźnie, warsztaty nożownicze, płatnerskie, iglarskie oraz garbarnie, składy siana, słomy, browary, piekarnie i szpitale. Dyslokacja odbywała się przeważanie na zasadzie umowy zwyczajowej,

²⁰⁶ J. Słomka, *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912, s. 32 i 38.

²⁰⁷ P. M. Modrzyński, „Prawo budowlane” w teorii prawa miejskiego doby późnego średniowiecza i epoki renesansu. *Szkiec historyczno-prawny* [w:] *Doktoranckie spotkania z historią*, t.2, red. K. Klempert, A. Kierski, S. Nowakowski, Olsztyn 2016, s. 19-28.

²⁰⁸ P. M. Modrzyński, „Prawo budowlane” w teorii..., s. 20.

niemniej jednak statuty prawne niektórych miast przewidywały w tym względzie konkretne zapisy, definiujące bezpieczną, w ustawowym rozumieniu, lokalizację danego rodzaju działalności. W Krakowie restrykcje dyslokacyjne objęły m.in. pracownie garbarskie, sytuowane na przedmieściu przed Bramą Szewską (stąd nazwa dzielnicy Garbary), warsztaty kowalskie, topnie srebra i złota, które od końca XIV w. wyprowadzano poza mury miejskie oraz topnie wosku i tłuszczu²⁰⁹. W 1364 r. rada miejska wydała wilkierz zabraniający topienia łoju w mieście pod karą grzywny²¹⁰.

Podobnie stanowiono prawo w innych miastach dzisiejszej Polski, również w kolejnych stuleciach. W 1344 r., w śląskiej Świdnicy zabroniono kotlarzom osiedlać się i działać w obrębie murów²¹¹. Kilkadziesiąt lat później w Braniewie, prawdopodobnie ze względu na ryzyko pożarowe, zabroniono łaźniom zabudowywania tyłów łaźni, toruńscy piwowarzy zostali zmuszeni do lokowania browarów w odpowiedniej odległości od innych działek, a podobne zasady usankcjonowały działalność produkcyjną garncarzy w Chełmnie²¹².

Średniowieczni planiści przykładali także znaczną wagę do problematyki zaopatrzenia miast w wodę. Ze względu na wysoki stopień zaludnienia, rozwój społeczności i produkcji przemysłowej, zapotrzebowanie na wodę w Krakowie oraz w innych ośrodkach miejskich regularnie wzrastało. Ponieważ wody używano nie tylko do celów przemysłowych, higienicznych czy związanych z codziennym funkcjonowaniem gospodarstw domowych, lecz również do obrony przed ciągłym zagrożeniem pożarowym, władze lokalne zmuszone były sprostać konieczności zapewnienia mieszkańcom stałego dostępu do odpowiednich ilości wody. Najprostszym i stosowanym powszechnie sposobem jej magazynowania było zbieranie deszczówki do cystern lub beczek, poświadczone jeszcze w XVI w. zapisem w księgach wiertelniczych Krakowa. Wykute w skale lub murowane cysterny do przechowywania wody przetrwały także w wielu innych lokalizacjach polskich oraz europejskich: w czeskim mieście Tabor²¹³, na zamku w Melsztynie oraz w podkrakowskich Dobczycach²¹⁴. Cenna woda

²⁰⁹ J. Wyrozumski, *Kraków u schyłku...*, s. 366-369.

²¹⁰ *Najstarsze księgi i rachunki...*, s. 67.

²¹¹ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 193.

²¹² Tamże.

²¹³ P. Cembrzyński, *Zaopatrzenie w wodę i usuwanie nieczystości w miastach stref bałtyckiej i sudecko-karpackiej w XIII-XVI wieku*, Wrocław 2011, s. 17.

²¹⁴ Zdjęcia cysterny zachowanej w Dobczycach, wykonane w 2017 r., są dostępne na portalu internetowym „Strażnicy Czasu”, <http://www.straznicyczasu.pl/viewtopic.php?t=8070>, [pobrano: 03 VI 2022].

deszczowa wypełniała i udrażniała również kanały przepływowe, służące do odprowadzania ścieków i wód poprodukcyjnych, co wywierało istotny wpływ na kondycję higieniczną miast i mieszkańców. Mimo że Kraków cieszył się naturalną bliskością Wisły i licznych cieków wodnych, dopiero wprowadzenie techniki wodociągowej i budowa napełnianych dzięki niej zbiorników (tzw. rząpi) sprawiły, że dostarczana z miejskiego ujęcia woda stała się szerzej i łatwiej dostępna, także jako jedyny znany wówczas środek gaśniczy.

Użyteczność wodociągów, zaopatrujących w wodę miejskie studnie, uzależniona była nie tylko w Krakowie od istnienia nieodległych ujęć naturalnych, czyli zazwyczaj rzek lub jezior. Jeśli źródło wody znajdowało się w większej odległości, alternatywą dla wodociągu mogły być studnie czerpalne, wykorzystujące zasoby wód gruntowych. W przypadku wyjątkowo niesprzyjającej lokalizacji inwestowano zazwyczaj w kosztowny i uciążliwy transport wody w pobliże miasta, tudzież budowę kanałów doprowadzających. Na dzisiejszych ziemiach polskich większość miast już w XIII w. korzystała jednak z pobliskich rzek lub ujęć gruntowych: Wrocław z Odry i Oławy, Kraków z Wisły oraz Młynówki i Rudawki, Nowy Sącz ze znajdujących się w pobliżu wód źródłanych, a Gdańsk, Płock czy Elbląg z wód powierzchniowych i kanałów doprowadzających²¹⁵. Zaopatrzenie w wodę było zatem jednym z priorytetów władz miejskich i, niezależnie od warunków naturalnych i lokalizacji miast, starano się utrzymać je na odpowiednim poziomie, próbując zapobiegać też wszelkim ewentualnym zanieczyszczeniom czy skażeniom wód. Przykładowo, za zanieczyszczenie kanału doprowadzającego wodę do miasta, władze lokowanego na prawie lubeckim Elbląga wprowadziły w 1393 r. karę wysokiej grzywny, wymagając jednocześnie od mieszkańców wyłączenia z użycia okien wychodzących na rzekę²¹⁶. Drożny kanał wodny warunkował także dyspozycyjność wody do celów przeciwpożarowych; funkcja ta znalazła potwierdzenie w dokumentacji dotyczącej doprowadzenia kanału wodnego do Lidzbarka Warmińskiego, w 1390 r. (*contra ignis incendii periculum*)²¹⁷.

Rozwój sieci zaopatrzenia średniowiecznych miast w wodę następował stosunkowo szybko. Kamienne studnie budowano na ziemiach polskich już w XIII w., pierwsze studnie ceglane pojawiły się natomiast w Niemczech na przełomie XIII i XIV w. Wyjątkowym

²¹⁵ P. Cembrzyński, *Zaopatrzenie w wodę...*, s. 18; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 189; J. Pociask-Karteczka, *Przemiany stosunków wodnych na obszarze Krakowa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Geograficzne”, 96 (1994), s. 4.

²¹⁶ R. Kubicki, *Problem utrzymania czystości w średniowiecznym mieście - funkcje i znaczenie łaźni publicznych na przykładzie Elbląga*, „Studia Historica Gedanensia”, 1 (2010), s. 35-45.

²¹⁷ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 197.

przykładem zaawansowanej, jak na owe czasy, technologii doprowadzania wody do siedzib ludzkich jest natomiast odkryty w klasztorze św. Emmerama (Ratyżbona, Niemcy) wodociąg skonstruowany z ułożonych pod posadzką ołowianych rur, datowany na II poł. XII w.²¹⁸

W Krakowie pierwsze wzmianki o budowie wodociągu miejskiego, zwanego *rurmusem* (łac. *aquagium*), a konkretnie o przeznaczeniu na ten cel odpowiednich funduszy, pojawiły się już w roku 1399²¹⁹, choć prawo doprowadzania wody do miasta uzyskano jeszcze za czasów księcia Leszka Czarnego. W następnym roku, w księgach miejskich odnotowano tzw. *urne*,²²⁰ czyli podatek, jaki zobowiązani byli uiszczać krakowscy mieszczaństwo za możliwość pobierania wody z dostępnych w mieście rzepi; nastąpiło też znaczne nasilenie działań związanych z budową sieci wodociągowej (lata 1401-1404)²²¹. Ujęcia ogólnodostępne w Krakowie zostały ulokowane w północno-zachodniej części miasta oraz wzdłuż pierzei Rynku Głównego²²²; zwyczaj centralnego umieszczania studni potwierdziły też odkrycia archeologiczne z Bielska Białej, Chełmu, Środy Śląskiej i Wrocławia. Pod datą 12 sierpnia roku 1441 natomiast, w krakowskich księgach miejskich napisano także o poprowadzeniu osobnego dopływu wody do domu prywatnego: *Consules Cracovienses Martino Chmel aquae ex aquaeductu civili ad domu eius ducendae, dant facultatem*²²³.

Utrzymanie *rurmusa* i rozbudowa, a także regularna konserwacja oraz czyszczenie sieci wodociągowej były przedsięwzięciem kosztownym: przygotowanie rur i doprowadzenie wody do miasta, czyli pierwszą fazę budowy, podsumowano w rachunkach krakowskich na kwotę 45 grzywien, podczas gdy następne etapy to 50 grzywien w roku 1402, ponad 60 w 1414 oraz 105 w 1487 r.²²⁴

²¹⁸ P. Cembrzyński, *Zaopatrzenie w wodę...*, s. 40.

²¹⁹ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa...*, s. 189.

²²⁰ U. Sowina, *Gospodarowanie wodą w Krakowie a źródła jej zanieczyszczeń na przełomie średniowiecza i nowożytności* [w:] *Nawarstwienia historyczne miast Europy Środkowej*, red. M. Wardas-Lasoń, Kraków 2016, s. 609.

²²¹ Tamże.

²²² W. Komorowski, *Architektura Rynku Głównego w Krakowie od założenia do dzisiaj* [w:] *Rynek krakowski odkryty na nowo*, red. E. Firlet, Kraków 2014, s. 109; P. Cembrzyński, *Zaopatrzenie w wodę...*, s. 39.

²²³ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506*, t. 3: *1257-1506*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882 [dalej: KDK, 3], nr 424, s. 553; S. Kutrzeba, *Finanse i handel...*, s. 60. Z prywatnego ujęcia wody, doprowadzanej ze sztucznego odgałęzienia, zlokalizowanego w okolicy dzisiejszych Mydlnik, korzystali również krakowscy Dominikanie.

²²⁴ J. Wyrozumski, *Kraków u schyłku...*, s. 428-429.

W średniowiecznym Krakowie, podobnie jak np. w Poznaniu²²⁵, wodę dostarczano drewnianymi rurami, wykonanymi z wydrążonych pni drzew²²⁶ i wymagającymi stałej, umiejętnej konserwacji, leżącej w kompetencjach miejskiego rurmistrza (*magister cannarum*)²²⁷. Od końca XV w. w księgach miejskich figurowali natomiast tzw. *lonherowie* (*quaestores, lonarii*, zwani także *architecti civitatis*), których zadaniem był nadzór nad prawidłowym stanem infrastruktury drogowej oraz sieci wodociągowej miasta²²⁸. W przełomowych latach XIV i XV wieku działały w Krakowie 21-22 studnie kopane (*fontes civitatis*), a w pierwszych latach wieku XV - co najmniej 25. W 1387 i 1395 r. wspomniano też kolejno w źródłach krakowskich o istnieniu w bezpośredniej okolicy kościoła i klasztoru Dominikanów kanału-kolektora wód deszczowych oraz kanału ściekowego przy ul. Wiślniej²²⁹. Należy jednak zaznaczyć, że pomimo stałego rozwoju krakowskiej sieci zaopatrzenia w wodę i rozbudowy przyłączy do działek prywatnych oraz parceli, na których mieściły się miejskie browary, jeszcze pod koniec lat 30. XVI w. tylko ok. 151 działek posiadało własny dostęp do wody. Dopiero w latach 1541-1543 podjęto dzieło budowy nowego *rurmusa*, który spełniał swoje zadanie skuteczniej niż poprzedni²³⁰, choć zabudowania niezaopatrzone w kosztowne, prywatne przyłącza do wodociągu wciąż generowały znaczne niebezpieczeństwo wybuchu pożaru²³¹.

Z przedstawionych powyżej danych wynika zatem, że głównymi czynnikami zagrożenia pożarowego w średniowiecznym Krakowie, a także pozostałych ośrodkach miejskich dzisiejszych ziem polskich były przede wszystkim łatwopalne materiały budowlane, używanie otwartego ognia oraz znaczna gęstość przeważnie drewnianej zabudowy. Ponieważ nawet wprowadzone dzięki lokacji na prawie magdeburskim obowiązkowe działania prewencyjne, jak stosowanie murów ogniowych, miedzuchów, dyslokacja i zastępowanie konstrukcji drewnianych murowanymi nie były wystarczająco skuteczne, ważkiego znaczenia dla redukcji

²²⁵ W. Maisel, *Zabudowa wewnętrzna rynku poznańskiego w wieku XVI*, „Studia Poznańskie”, 2 (1953), s. 81-107.

²²⁶ A. Jelicz, *Życie codzienne...*, s. 69.

²²⁷ Funkcja ta jest potwierdzona w dokumentach miejskich już w połowie l. 80. XIV w. – zob.: A. Jelicz, *Życie codzienne...*, s. 69; S. Kutrzeba, *Finanse i handel...*, s. 60.

²²⁸ J. Suproniuk, *Policja miejska...*, s. 35.

²²⁹ U. Sowina, *Gospodarowanie wodą...*, s. 608-609.

²³⁰ W. Komorowski, *Architektura Rynku Głównego*, s. 173.

²³¹ W XV w. opłata za utworzenie prywatnego przyłącza do miejskiego wodociągu była wysoka. Wynosiła od siedmiu do dziesięciu grzywien. Zob.: S. Kutrzeba, *Finanse i handel...*, s. 60.

ryzyka pożarowego nabierały w Krakowie gromadzenie zasobów wody oraz dostępność miejskich studni. Brak wyspecjalizowanych oddziałów straży ogniowej i podstawowy charakter działań ratowniczych jeszcze w XVI w. sprawiały jednak, że każdy pożar rozprzestrzeniał się szybko, powodując znaczne straty. Ogień i wysokie ryzyko pożarowe stanowiły więc jedno z głównych niebezpieczeństw, z jakimi mieszkańcy Krakowa prowadzili nierówną walkę nie tylko w wiekach średnich, lecz także w epoce nowożytnej.

4. Pożary Krakowa do XV w.

Najazd mongolski – marzec / kwiecień 1241 r.

Kraków połowy XIII w. był już zasadniczo dobrze rozwiniętym ośrodkiem administracyjnym i handlowym. Wzgórze Wawelskie oraz podgrodzie, zwane Okołem, wypełniała w większości drewniana, a częściowo murowana zabudowa, świadcząca o wysokim stopniu organizacji ówczesnego społeczeństwa. Korzystne położenie geograficzne przy najbardziej uczęszczanych szlakach handlowych, bogate zasoby naturalne oraz liczne osiedlenia w mieście rodzin możnowładczych zapewniały miastu możliwość wszechstronnego rozwoju. Prężnie działające środowiska intelektualne, powiązane z siedzibą książęcą, dworami rycerskimi oraz kręgiem kapituły krakowskiej czyniły ponadto z Krakowa wybitne centrum działalności kulturalnej, duchowej oraz artystycznej, silnie odznaczające się na tle innych ośrodków²³². Liczne analizy historyczne, archeologiczne i urbanistyczne, przeprowadzone przez badaczy przeszłości miasta, zwróciły uwagę na wysokie prawdopodobieństwo istnienia w Krakowie gminy miejskiej, działającej jeszcze przed lokacją 1257 r.²³³ Założenie to dodatkowo przemawia za atrakcyjnością osadniczą Krakowa i jego istotnym znaczeniem na mapie ówczesnych ziem polskich. Nie zmienia to jednak faktu, że dynamiczny rozwój średniowiecznego miasta w pierwszej połowie wieku XIII napotykał także na spore przeszkody.

Jednym z wydarzeń, które wywarły fundamentalny wpływ na dzieje Krakowa doby przedlokacyjnej był bez wątpienia najazd mongolski (tatarski), który przetoczył się przez miasto oraz południowo-wschodnie regiony dzisiejszej Polski w pierwszej połowie roku 1241. Nieliczne adnotacje i opisy zachowane w źródłach pisanych²³⁴ odnotowały go jednogłośnie jako wyjątkowo dramatyczną okoliczność, której skutkiem było spowolnienie gospodarcze i

²³² J. Wyrozumski, *Polityczna rola Krakowa w okresie przedlokacyjnym* [w:] *Kraków przedlokacyjny. Materiały Sesji Naukowej z Okazji Dni Krakowa w 1984 r.*, Kraków 1987, s. 41-43.

²³³ Zob. rozdział I, s. 23-25; tam też bibliografia.

²³⁴ Przedmiotowe teksty znajdują się w Aneksie nr 1.

zahamowanie rozwoju urbanistycznego Krakowa oraz innych ośrodków, nie tylko małopolskich, leżących na szlaku przemierzonym przez wrogie wojska.

Omówienie, przynajmniej w podstawowym zakresie, genezy inwazji mongolskiej na ziemi polskie i oblężenia Krakowa, wymaga jednak załączenia informacji wstępnych na temat pomocnych w tym zakresie źródeł pisanych. Mimo znacznego upływu czasu, w zasobach polskich zachował się ich stosunkowo liczny zespół. Część zapisów źródłowych, spisanych i redagowanych w okresie od XIII do XVI w. ma jedynie charakter wzmiankowy²³⁵, pozostałe jednak to obszernie fragmenty, zawierające znaczną liczbę komentarzy oraz informacji dotyczących charakteru, chronologii i tras przemarszu Tatarów²³⁶. Należy wszakże podkreślić, że przytoczone w niniejszym tekście źródła zawierają liczne podobne zapisy i zwroty, co nierzadko wynika z wzorowania się ich autorów na materiałach zredagowanych przez twórców wcześniejszych²³⁷. Nie ujmuję to wagi historycznej źródłom, stwarzając jednak, w pewnej mierze, ryzyko powstania nieścisłości i subiektywnych przekształceń informacji. Zwłaszcza w odniesieniu do tak odległych wydarzeń, nieścisłości te mogą prowadzić do niedokładnych lub wręcz błędnych ustaleń. Wśród źródeł wymienionych w literaturze przedmiotu osobne miejsce zajmują też materiały zaginione lub niepewne, jak np. domniemana „Kronika śląsko-raciborska” („Kronika dominikańska”) na której mógł wzorować się Jan Długosz i do której, być może, nawiązał śląski historyk Karl Gromann, w pracy dotyczącej napadu Tatarów na Racibórz w styczniu 1241 r. Tekst Gromanna pozwala przypuszczać, że mógł mieć on dostęp

²³⁵ Do takich źródeł należą teksty źródłowe zawarte w serii *Monumenta Poloniae Historica* [dalej: MPH], m.in. *Rocznik franciszkański krakowski 1202-1288*, [w:] MPH, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878 [dalej: RFK], s. 48 czy zachowany jedynie w kopiach *Żywot błogosławionej Salomei Królowej Halickiej*, [w:] MPH, t. 4, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1884 [dalej: ŻBS], s. 788: zob. Aneks nr 1, teksty nr 2 i 8 oraz J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1964, s. 63-65 i 95-85.

²³⁶ Źródła szerzej opisujące przebieg i skutki najazdu mongolskiego z 1241 r. dostępne są w: *Rocznik Kapitulny Krakowski*, [w:] MPH, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872 [dalej: RKK], s. 804: zob. Aneks nr 1, tekst nr 1; *Rocznik świętokrzyski do r. 1490*, [w:] MPH, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878 [dalej: RŚ], s. 71-72: zob. Aneks nr 1, tekst nr 3; *Kronika polska*, [w:] MPH, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878 [dalej: KP], s. 643: zob. Aneks nr 1, tekst nr 4; *Kronika książąt polskich*, [w:] MPH, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878 [dalej: KKP], s. 489: zob. Aneks nr 1, tekst nr 5; *Rocznik śląski kompilowany 965-1279*, [w:] MPH, t. 3, wyd. M. Błażowski, Lwów 1878 [dalej: RŚK], s. 678: zob. Aneks nr 1, tekst nr 6; *Kronika śląska skrócona*, [w:] MPH, t. 3, wyd. A. Semkowicz, Lwów 1878, s. 725: zob. Aneks nr 1, tekst nr 7; *Kronika wielkopolska*, [w:] MPH, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872 [dalej: KW], s. 561: zob. Aneks nr 1, tekst nr 11; *Rocznik wielkopolski 1192-1309*, [w:] MPH, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878 [dalej: RW], s. 9: zob. Aneks nr 1, tekst nr 12; J. Długosz, *Joannis Długossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 7, red. S. Budkowa, Warszawa 1975 [dalej: *Annales*, 7], s. 16-18: zob. Aneks nr 1, tekst nr 9 i 10.

²³⁷ Przykładowo, „Kronika książąt polskich” prezentuje rozwiniętą wersję „Kroniki śląsko-polskiej”, zabytku piśmiennictwa ze schyłku XIII w., kontynuującego po części dzieło Wincentego Kadłubka: zob. E. Wilamowska, *Kronika polsko-śląska. Zabytek pochodzenia lubiąskiego*, „Studia Źródłoznawcze”, 25 (1980), s. 84. Podobnie, z zapisów „Kroniki wielkopolskiej” korzystał kronikarz Jan Długosz. Innym źródłem Długosza, w opinii Gerarda Labudy, wydaje się być także „Rocznik śląski kompilowany”. Więcej na temat podobieństw między źródłami: G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny” 50/52 (1959), s. 191-196.

do pewnego starego rękopisu, czyli aktualnie niezidentyfikowanego, lokalnego źródła, które dostarczyło mu dodatkowych danych na temat sytuacji zaatakowanego miasta²³⁸. Interesujący jest w tym kontekście fakt, że o ataku Mongołów na Racibórz wspominał również w „Historia Polonica” Jan Długosz²³⁹, którego Gromann nie znał. W opinii Gerarda Labudy, zgodność obu relacji świadczyć mogłaby o dostępie ich autorów do nieznanego dziś źródła²⁴⁰.

Odrębnymi tekstami, które warto wziąć pod uwagę poszukując informacji źródłowych na temat ludów Mongolskich, genezy ich wypraw na Polskę i Węgry oraz sytuacji politycznej, w jakiej rozwijały się stosunki Imperium Mongołów ze wschodnią Europą około połowy XIII w. są „De itinere Fratrum Minorum ad Tartaros”, „Historia Mongalorum” („Viaggio a’ Tartari di frate Giovanni da Pian del Carpine”) oraz „Historia Tartarorum” („Relacja Tatarska”).

Pierwsze źródło to z sprawozdanie pochodzącego z Wielkopolski franciszkanina, Benedykta Polaka z jego podróży do wielkiego chana mongolskiego Güjüka, którą odbył w latach 1245-47 jako członek poselstwa papieża Innocentego IV, dowodzonego przez włoskiego dyplomatę, brata Giovanniego da Pian del Carpine wraz z kilkoma innymi franciszkanami pochodzenia czeskiego i polskiego²⁴¹. Drugi tekst to zawarta w ośmiu księgach²⁴² relacja

²³⁸ Karl Gromann (ur. w Raciborzu, w 1783 r.) pracował jako wikary w niedalekim Tworkowie. Pasjonował się lokalną historią i zbierał dotyczące jej materiały. Wspomniana praca została opublikowana w 1811 r., w wydawanym w Raciborzu czasopiśmie „Allgemeiner Oberschlesischer Anzeiger”, ukazującym się od roku 1802 do 1944. Więcej szczegółów na temat historii cytowanego czasopisma: R. Sput, *Z dziejów raciborskiej prasy*, <https://www.nowiny.pl/egazeta/nowiny-raciborskie/2006-03-14/14937-z-dziejow-raciborskiej-prasy.html>, [dostęp: 04 XII 2021] oraz w monografii: R. Sput, *Allgemeiner Oberschlesischer Anzeiger (1802-1944) – zarys monograficzny*, Racibórz 2019. O zaginionej „Kronice dominikańskiej” lub „Roczniku dominikańskim” jako możliwym źródle Długosza wspominają też: D. Niemiec, *Trzynastowieczne fortyfikacje Krakowa...*, s. 91; K. Bojko, *Polska a Imperium mongolskie oraz Złota Orda w latach 1241-1502*. „Perspektywy Kultury”, 31 (2020), s. 176; G. Labuda, *Wojna z Tatarami...*, s. 212.

²³⁹ Szwecja, Sztokholm, Royal Library, sygn. D 1471:2, rkps., Długosz J., *Historia Polonica Ioannis Dlvgossi sev Longini Canonici Cracoviensis in tres tomos digesta, libri VII-X*, t. 2, s. 17, [kopia rękopiśmienna XVII w.]; Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, sygn. 1987/II, rkps., Długosz J., *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, liber VII*, s. 241, [kopia rękopiśmienna XVIII w.]; *Annales*, 7, s. 17-18.

²⁴⁰ G. Labuda, *Wojna z Tatarami...*, s. 212; Opinia Gerarda Labudy spotkała się wszakże z krytyką środowiska historycznego: zob. W. Chrzanowski, *Wojna tatarska. Najazd Mongolski na Polskę 1241 r.*, Kraków 2006, s. 95-98.

²⁴¹ W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 200; R. Czekalska, *The Journey of Benedictus Polonus or a European Discovery of Asia before Marco Polo*. „Acta Via Serica”, 4 (2019), z. 2, s. 79-95. O genezie, organizacji, uczestnikach i celach wyprawy napisano szczegółowo w opisie wystawy „Ćwierć wieku przed Marco Polo: Benedykt Polak i Giovanni da Pian del Carpine na dworze Chana Mongołów, 1245-1247”, zorganizowanej w 2017 r. przez Instytut Polski w Rzymie: R. Paszkowska, M. Adamiak, R. Grygiel, R. Szyjanowski, *Ćwierć wieku przed Marco Polo: Benedykt Polak i Giovanni da Pian del Carpine na dworze Chana Mongołów, 1245-1247*, Roma 2017. Scenariusz wystawy: prof. dr hab. Mariusz Ziółkowski, konsultacja naukowa: prof. dr hab. Jerzy Strzelczyk i dr Jerzy Kaliszuk. Wystawa została sfinansowana z grantu polskiego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego (Polska) nr 948/P-DUN/2017.

²⁴² W drugiej wersji relacji Giovanniego da Pian del Carpine tekstowi głównemu towarzyszy także księga IX, krótki rozdział podyktowany prawdopodobnie przez jego towarzysza podróży, brata Benedykta Polaka. Zob.: R. Paszkowska, M. Adamiak, R. Grygiel, R. Szyjanowski, *Ćwierć wieku przed...*, s. 12.

samego Giovanniego da Pian del Carpine, stanowiąca swoisty traktat historyczno-geograficzny, poświęcony ziemiom i ludom mongolskim, zawierający także spis imion tamtejszych głównych dowódców i arystokratów²⁴³. Trzeci dokument spisał natomiast nieznan z imienia mnich, określany skrótowo jako C. de Bridia, prawdopodobny uczestnik poselstwa²⁴⁴. Zachowany manuskrypt powstał ok. 1440 r. na zlecenie Bogusława, prowincjała franciszkańskiego w Czechach i Polsce; stanowi on zapis zróżnicowanych tematycznie obserwacji Benedykta Polaka, poczynionych podczas podróży do Mongolii.

Wymienione powyżej łacińskie źródła identyfikują najazd mongolski na Kraków jako element szeroko zaplanowanej kampanii wojennej z lat 1236 – 1242, dowodzonej przez Batu-chana – najstarszego syna Dżocziego, wnuka Czynghis-chana i naczelnego wodza w 1241 r.²⁴⁵ Głównym celem ataku mongolskich tümenów na tereny położone na zachód od Imperium stały się już w 1236 r. ziemie Połowców (Kumanów) i księstwa ruskie²⁴⁶. 6 grudnia 1240 r. Mongołowie zajęli Kijów²⁴⁷, a następnie, rezygnując z oblegania mocno ufortyfikowanych Pskowa i Nowogrodu Wielkiego skierowali się dalej, w stronę Węgier, rządzonych wówczas przez króla Belę IV. Oficjalnym powodem ataku na Węgry był fakt udzielenia przez władcę schronienia ludowi Kumanów wraz z ich wodzem, Kocjanem (Kotianem), który poprosił Belę IV o azyl²⁴⁸ po rozbiciu jego oddziałów przez Mongołów podczas bitwy pod Kałką, 31 maja 1223 r.²⁴⁹ Ziemie polskie (a także czeskie) interesowały natomiast Mongołów o tyle, o ile ich władcy byli skłonni udzielić Węgom skutecznej pomocy. Z tego też powodu naczelną decyzję o poprowadzeniu Bату-cha, wraz z doświadczonym dowódcą Sübe’etejem, podjęli decyzję o poprowadzeniu złożonej, jednoczesnej ofensywy na Europę tak, by ewentualna pomoc Węgom stała się

²⁴³ *Viaggio a' Tartari di frate Giovanni da Pian del Carpine*, red. G. Pullè, Milano 1929.

²⁴⁴ Możliwe, że *Bridia* to dolnośląski Brzeg, nie ma jednak pewności ani co do osoby samego uczestnika, ani co do miejsca jego pochodzenia, zob.: R. Paszkowska, M. Adamiak, R. Grygiel, R. Szyjanowski, *Ćwierć wieku przed...*, s. 8.

²⁴⁵ W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 197.

²⁴⁶ Podczas walk odznaczył się wybitnie zaufany dowódca Czynghis-chana, Sübe’etej Bahadur (Sübedej), zwany pogromcą Rusi. W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 198; K. Bojko, *Polska a Imperium mongolskie...*, s. 174. O inwazji oddziałów Batu na ziemie ruskie: W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 6; *Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów)*, [w:] *Pomniki Dziejowe Polski, Seria II*, t. 16, red. D. Dąbrowski, A. Jusupovič, Kraków-Warszawa 2017, s. 62, 82, 88, przyp. 58.

²⁴⁷ W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 25; *Полное собрание Русских летописей*, [w:] *Прибавление к Ипатьевской летописи*, t. 2, Бычков Афанасий Федорович, Санкт-Петербург 1843, s. 784-785.

²⁴⁸ M. Michalski, *Mściwysław Mściwysławowicz a Połowcy. Kontakty rodzinne a kształtowanie się relacji politycznych, kulturowych i religijnych*, „Colloquia Russica”, series II, t. 3, Данило Данилович і його Часи, Ивано-Франковск – Краков 2017, s. 56; P. Stefaniak, *Św. Małgorzata Węgierska*, Kraków 2011, s. 12.

²⁴⁹ Ch. Phillips, *Battle of the Kalka River*, <https://www.britannica.com/event/Battle-of-the-Kalka-River>, [pobrano: 4 XII 2021].

niemożliwa. Z końcem grudnia 1240 r. oddziały mongolskie przekroczyły więc granice węgierskie i prawdopodobnie w podobnym czasie siły Ordu i Bajdara²⁵⁰, wodzów Batu-chana, uderzyły na ziemię polskie²⁵¹, choć wycieczki na tereny dzielnic sandomierskiej i krakowskiej prowadzone były zapewne już wcześniej²⁵². Do stycznia 1241 r. trwało swoiste rozpoznanie terenu (w tym czasie miały miejsce ataki na Lublin, Zawichost i Racibórz²⁵³), następnie zaś uwaga wodzów mongolskich skierowała się na Sandomierz, który został zdobyty i zniszczony 13 lutego tego samego roku²⁵⁴. Po zdobyciu miasta, Mongołowie pochodzący prawdopodobnie z oddziałów Bajdara²⁵⁵, uderzyli na Wiślicę i Skalbmierz, a następnie rozbili obóz we wsi Tursko Wielkie²⁵⁶. Ich poczynania obserwował jednak doświadczony rycerz i strateg, wojewoda krakowski Włodzimierz h. Łabędź. Włodzimierz, zwoławszy najpierw zjazd w pobliskiej wsi Kalina, mimo niewielkiej liczebności podległego mu zastępu zdecydował o poprowadzeniu bezpośredniego ataku na oddział najeźdźców, o czym napisał w „Annales” Jan Długosz²⁵⁷. Wypad, który zapewne miał miejsce wówczas, gdy pozostałe oddziały mongolskie zdobywały Sandomierz²⁵⁸, nie przyniósł jednak Polakom sukcesu. Szybki kontratak Tatarów zawezwanych spod Sandomierza posiłków na rozproszonych ludzi Włodzimierza, zajętych przeszukiwaniem obozu mongolskiego, doprowadził do rychłej klęski. Mimo ewidentnego

²⁵⁰ U Jana Długosza i Gerarda Labudy Ordu nosi imię Kajdu; Bajdar natomiast nazywany jest u Gerarda Labudy Pajdarem.

²⁵¹ W. Korta, *Problemy bitwy legnickiej i stan badań*, [w:] *Bitwa Legnicka – Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław 1994, s. 14.

²⁵² W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 199.

²⁵³ J. Długosz, *Annales*, 7, s. 17-18.

²⁵⁴ K. Bojko, *Polska a Imperium mongolskie*, s. 176; G. Labuda, *Wojna z Tatarami...*, s. 203. „Rocznik wielkopolski” poinformował o ataku na Sandomierz, który nastąpił *die Cinarum*, zatem w Środę Popielcową; zob. Aneks nr 1, tekst nr 12. Podobnie „Kronika wielkopolska”: *die cinerum civitatem et terram Sandomiriensem vastaverunt*: zob. Aneks nr 1, tekst nr 11.

²⁵⁵ W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 102.

²⁵⁶ Tursko Wielkie - wieś leżąca dziś w gminie Osiek, na terenie powiatu staszowskiego, w województwie świętokrzyskim. Możliwe, że do bitwy tej odnosi się wzmianka w „Historia Tartarorum” C. de Bridia: *Batu (...) podążył następnie przeciw Polsce i Węgrom, a podzieliwszy wojsko na granicach [tych] krajów, posłał ze swoim bratem Ordu przeciw Polsce dziesięć tysięcy wojowników, z których bardzo wielu, uległszy zamieszaniu, padło w walce na pogranicznych terenach kraju z rąk Polaków księstwa Krakowskiego i Sandomierskiego. Ale ponieważ zawiść pobudza do bardzo wielu błędów, dlatego Polacy nie dbając przy braku jedności o korzyści, które zdobyli, z powodu dumy i pychy nienawidząc się wzajemnie, zostali w pożałowania godny sposób przez Tatarów wycięci.* C. de Bridia, *Historia Tartarorum*, <http://staropolska.pl/sredniowiecze/opracowania/Urbanski.html>, [pobrano: 05 XII 2021].

²⁵⁷ (...) *Wladimirus pallatinus Cracoviensis apud villagium Kalinam militum et nobilium <conventum> agit. (...) Audiens itaque Thartaros ex Scarbimiria reversos esse, omnes arma sumere et sequi se iubet et ad futurum prelium | cum Thartaris pro patria, pro coniugibus, pro liberis capessendum singulos alloquens incendit, aut gloriosam victoriam aut felicem mortem illos deducens relatuos.* J. Długosz, *Annales*, 7, s. 12-13.

²⁵⁸ Badacze historii inwazji mongolskiej na ziemię polskie z 1241 r. dopuszczają jeszcze datę późniejszą (14 lub 15 lutego). Por. W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 105.

niepowodzenia sił polskich, starciu temu można przypisać jednak pewną wartość. Akcja Włodzimierza pozwoliła na uwolnienie jeńców i pozyskanie zdobyczy, podczas gdy mongolski dowódca, błędnie upatrując w samodzielny ataku wojewody działań jedynie forpocztę głównych sił polskich, zdecydował się wycofać na Ruś, kończąc tym samym etap rozpoznania przed poprowadzeniem właściwego uderzenia²⁵⁹.

Główna inwazja na Polskę zbiegła się w czasie z atakiem Batu-chana na Węgry i nastąpiła około 10 marca 1241 r., gdy przebywający w Peszcie król Bela IV otrzymał wiadomość o sforsowaniu przez tümeny mongolskie Przełęcz Użockiej²⁶⁰. 18 marca²⁶¹, pod Chmielnikiem, doszło do brzemiennego w skutki starcia wojsk polskich z najeźdźcami, podczas którego Mongołowie zadali kolejną klęskę obrońcom ziemi sandomierskiej²⁶². Według Długosza, podczas starcia zginęło wielu znamienitych rycerzy: (...) *optimi duces Wlodimirus pallatinus, Clemens castellanus Cracoviensis, Pacoslaus pallatinus, Jacobus Racziborowicz castellanus Sandomiriensis* (...) *prelium in locis aliquot restituerant; sed tandem et ipsi, ut fortissimis et optimis militibus conveniebat, multis vulneribus pugnando pectore adverso confossi, cadunt*²⁶³, a około 21-22 marca 1241 r. Mongołowie z oddziału Ordu podeszli pod Kraków. 24 lub, bardziej prawdopodobnie, 28 marca 1241 r. miasto zostało zdobyte²⁶⁴, 31

²⁵⁹ W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 107; K. Bojko, *Polska a Imperium mongolskie...*, s. 176-177; G. Labuda, *Wojna z Tatarami...*, s. 205.

²⁶⁰ Przełęcz Użocka znajduje się obecnie na ukraińskich terenach Bieszczadów (Karpaty wschodnie), w odległości ok. 200 m od południowo-wschodniego krańca Polski; G. Labuda, *Wojna z Tatarami...*, s. 205; W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 111.

²⁶¹ *feria 2 post dominicam Iudica*: RŚK, s. 678; zob. Aneks nr 1, tekst nr 6; *feria secunda in crastino Dominice Iudica*: J. Długosz, *Annales*, 7, s. 14; zob. Aneks nr 1, tekst nr 9.

²⁶² Chmielnik, obecnie miasto leżące na pograniczu Pogórza Szydłowskiego i Niecki Nidziańskiej, nad rzeką Mruczą. W literaturze przedmiotu obecne jest przypuszczenie, że odwrót Mongołów na Ruś po bitwie pod Turskiem obudził w Polakach zgubne przekonanie, iż oddziały najeźdźców nie były zbyt liczne, a rozbitcie ich przy kolejnym starciu nie przysporzy większych trudności: zob. W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 108-109.

²⁶³ *Annales*, 7, s. 15; K. Bojko, *Polska a Imperium mongolskie...*, s. 177. Niektórzy badacze są zdania, że Włodzimierz zginął dopiero następnego dnia, tj. 19 marca podczas bitwy pod Tarczkiem. Wątpliwości co do zapisu Długosza dotyczą również osoby kasztelana Klemensa z Ruszczy oraz wojewody sandomierskiego Pakosława, którego imię, jako żywego człowieka, odnotowano kilka miesięcy później w dokumencie z 10 lipca 1241 r. O różnicach zdań w kwestii ofiar śmiertelnych w bitwie pod Chmielnikiem pisał m.in. Witold Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 120-123).

²⁶⁴ W siódmym tomie „*Annales*” Jan Długosz podał jako datę zdobycia Krakowa 13 lutego (Popielec): *Thartari aute, post cladem apud Chmelik patratam Cracowiam <in die Cinerum> perveniunt*. Ze względu na fakt, że tego dnia Mongołowie toczyli walki w Sandomierzu i pod Turskiem, data ta jest historycznie niemożliwa, a powodem jej podania może być błąd paleograficzny w zakresie rozczytania przez Długosza daty. Niemiecki badacz Otto Wolff, w pracy pt. „*Geschichte der Mongolen oder Tataren*” (O. Wolff, *Geschichte der Mongolen oder Tataren*, Breslau 1872, s. 163) zaproponował zatem emendację tekstu, korygując *in die Cinerum* (*in die Ciner.*) jako *in die Vener*, czyli piątek. Najbliższy piątek po bitwie pod Chmielnikiem przypadał na dzień 22 marca. Gerard Labuda w *Wojna z Tatarami...*, s. 208-209 poddał jednak w wątpliwość tę wersję jako niekonsekwentną w stosunku do innej daty, podanej przez Długosza jako dzień przybycia do Krakowa oddziałów Bajdara (*feria secunda Paschae*, Poniedziałek Wielkanocny, 1 kwietnia), wysuwając jednocześnie kolejną propozycję korekty: *in die Cinerum* na *in die Cenae dñi* (*in die Cenae domini*), czyli w Wielki Czwartek, 28 marca. Taką też datę

marca - spalone, a 1 kwietnia Ordu złączył swe siły z oddziałami Bajdara²⁶⁵, by wspólnie z nim uderzyć na Śląsk.

Z punktu widzenia zniszczenia Krakowa w zaledwie kilka dni od rozpoczęcia oblężenia, jako istotna jawi się w tym miejscu kwestia stanu obronności stołecznego grodu w końcu marca 1241 r. Na tronie krakowskim zasiadał wówczas książę śląski, krakowski i wielkopolski Henryk Pobożny, syn zmarłego w 1238 r. Henryka Brodatego. Sprawował on wówczas formalną opiekę nad młodym Bolesławem Wstydlwym, przyszłym księciem krakowskim, jednak mimo świadomości kampanii wojennej Batu-chana i zwycięstw oddziałów mongolskich na ziemiach sandomierskiej i krakowskiej, Henryk zdecydował się na koncentrowanie swoich wojsk w rejonie dolnośląskiej Legnicy, spodziewając się pomocy ze strony księcia Konrada Mazowieckiego i władców zachodnich. Nie mogąc liczyć na swego opiekuna i protektora, na wieść o klęsce chmielnickiej, osamotniony Bolesław opuścił wraz z matką Grzymisławą i żoną Kingą Kraków, udając się na Węgry, na dwór swego teścia. Gdy zaś po klęsce nad rzeką Sajó²⁶⁶, zadanej wojskom węgierskim przez oddziały Sübe'eteja i Batu-chana Mongołowie opanowali również Węgry, Bolesław powrócił przez Morawy do Polski, zatrzymując się na dłuższy czas w zamku Pieniny nad Dunajcem²⁶⁷. Wiadomo więc, że ani Henryka Pobożnego, ani Bolesława Wstydlwego nie było w Krakowie podczas mongolskiego oblężenia²⁶⁸, jednak miasto było stosunkowo silnie ufortyfikowane i zdolne oprzeć się najeźdźcom przynajmniej przez pewien czas.

Warto przypomnieć w tym miejscu, że w l. 40 XIII w. tak Wawel, jak i podgrodzie Okół otaczały struktury obronne w postaci wału drewniano-ziemno-kamiennego²⁶⁹, a w obu lokalizacjach istniały budowle obronne, jak np. kościół św. Andrzeja, inkastelowany już podczas pierwszych rządów Konrada Mazowieckiego w Krakowie (lata 1231-1232). Do inkastelowania (ufortyfikowania) tej świątyni, a także wawelskiego kościoła św. Jerzego,

przyjmują jako prawdopodobną pozostali cytowani badacze: W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 124-125; K. Bojko, *Polska a Imperium mongolskie...*, s. 177. Zob. też: J. Wyrozumski, *Kraków u schyłku...*, s. 156-157.

²⁶⁵ Bajdar prowadził wcześniej działania w rejonie Sieradza i Łęczycy, docierając aż w rejon Kujaw (zob. W. Chrzanowski, *Wojna tatarska...*, s. 122; J. Wyrozumski, *Kraków u schyłku...*, s. 158).

²⁶⁶ Dnia 11 kwietnia 1241 r., po bitwie nad rzeką Sajó, zmarł Koloman, szwagier Bolesława i mąż siostry księcia, Salomei.

²⁶⁷ *Annales*, 7, s. 16-17; zob. Aneks nr 1, tekst nr 9.

²⁶⁸ Działaniami wojennymi na terenach dzielnicy krakowskiej i sandomierskiej kierował, aż do swej śmierci, wojewoda krakowski Włodzimierz.

²⁶⁹ Wał ten istniał od ok. I poł. XI do XIII w.; zob. J. Wyrozumski J., *Polityczna rola Krakowa...* s. 14-15. Szerzej o obwarowaniach Krakowa w wieku XIII: D. Niemiec, *Trzynastowieczne fortyfikacje Krakowa...*, s. 89-93.

nawiązał w swych zapisach Jan Długosz, po raz pierwszy pod rokiem 1235, a następnie 1243²⁷⁰. To właśnie ta świątynia stała się jednym z głównych punktów oporu, o którym pisał kronikarz: *Et licet ecclesiam sancti Andree tunc extra muros civitatis sitam, in quam homines pauperes et valitudinariii cum suis pignoribus, sarcinis et fortunis in magno numero se receperant, / Thartari expugnare contendissent, credentes illic omnes fortunas et opes urbis illata esse; Polonis tamen ecclesiam prefatam magna vi magnoque animo defendentibus, ab eius oppugnatione Thartaros cepto irrito recedere, pluribus ex Thartaris superne occisis coegerunt*²⁷¹. Niezależnie jednak od wytrzymałości struktur obronnych i finalnego odstąpienia najeźdźców od szturmowania wałów i kościoła, autor „Rocznika kapitulnego krakowskiego” odnotował lakonicznie, że *Tarthari Cracoviam intrantes ecclesias succendunt, populum sine delectu etatis et sexus interficiunt (...) multa preda secum asportant*²⁷² co pozwala sądzić, że podgrodzie poniosło znaczne szkody wskutek samych walk, rabunku, a także wzniesionych w czasie oblężenia pożarów. Chociaż Mongołowie nie dysponowali wówczas odpowiednim do długotrwałego oblężenia sprzętem (np. machinami oblężniczymi) i, jak wykazano powyżej, ziemie polskie nie były ich głównym celem²⁷³, północna część obwarowań Okołu uległa zapewne znacznemu uszkodzeniu, a funkcjonująca w pobliżu osada otwarta została całkowicie zniszczona przez najazd²⁷⁴. Nie mogąc bowiem zdobyć głównego trzonu miasta ani Wzgórza Wawelskiego²⁷⁵, 31 marca, w święto Wielkiej Nocy, Ordu prawdopodobnie nakazał spalić wszystko, co znajdowało się wówczas poza fortyfikacjami²⁷⁶, a po przybyciu Bajdara obaj dowódcy skierowali swe oddziały na Śląsk.²⁷⁷

²⁷⁰ Kraków, Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ mf. 4597, rkps., Długosz J., *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Liber I-VIII*, s. 782, [kopia rękopiśmienna II poł. XVI w.].

²⁷¹ *Annales*, 7, s. 16-17; zob. też Aneks nr 1, tekst nr 9 oraz C. Buško, W. Głowa, *Osada przedlokacyjna na...*, s. 152.

²⁷² RKK, s. 804; zob. Aneks nr 1, tekst nr 1.

²⁷³ Powodem najazdu Mongołów na ziemie polskie w 1241 r. nie było zajęcie i zdominowanie terytorium, a jedynie zastraszenie miejscowej ludności i uniemożliwienie ewentualnego wsparcia militarnego Węgrów. Por. K. Bojko, *Polska a Imperium mongolskie...*, s. 177.

²⁷⁴ W kwestii dokładnego datowania zniszczenia osady oraz obwarowań Okołu (podczas najazdu 1241 r. czy późniejszych), w literaturze przedmiotu istnieją wciąż sprzeczne hipotezy naukowe. Szerzej na ten temat na kolejnych stronach niniejszego rozdziału.

²⁷⁵ J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy...*, s. 184; K. Radwański, *Kraków przedlokacyjny...*, s. 127; D. Niemiec, *Trzynastowieczne fortyfikacje Krakowa...*, s. 91.

²⁷⁶ D. Niemiec, *Trzynastowieczne fortyfikacje Krakowa...*, s. 108; M. Rożek, B. Gondkova, *Leksykon kościołów Krakowa...*, s. 11; C. Buško, W. Głowa, *Osada przedlokacyjna...*, s. 152; K. Bojko, *Polska a Imperium mongolskie...*, s. 177; G. Labuda, *Wojna z Tatarami...*, s. 209.

²⁷⁷ W opinii Gerarda Labudy wymarsz na Śląsk mógł mieć miejsce najwcześniej 2 kwietnia: zob. G. Labuda, *Wojna z Tatarami...*, s. 211.

Poszukując dowodów poświadczających opisy kronikarskie i ustalenia badaczy chronologii wydarzeń najazdu mongolskiego z 1241 r. warto nawiązać do wyników badań archeologicznych, prowadzonych pod powierzchnią Rynku Głównego w Krakowie w latach 2005-2010. Odkryto wówczas pozostałości drewnianej zabudowy, na których zachowały się liczne i trwałe ślady działania ognia, co pozwalałoby twierdzić, że osada została zniszczona wskutek gwałtownego, intensywnego pożaru. Pożar ten identyfikowany jest zazwyczaj ze spaleniem zabudowań osadniczych przez Mongołów dnia 31 marca 1241 r. także dlatego, że wśród odsłoniętych relikwów drewnianych odnaleziono liczne grociki strzał o łopatkowatym lub widełkowatym kształcie, charakterystyczne dla ówczesnego uzbrojenia wojowników mongolskich. Należy nadmienić, że podobne przykłady grotów odnaleziono także na terenie klasztoru Dominikanów, sąsiadującego z północnym odcinkiem dawnych fortyfikacji Okołu²⁷⁸.

Zniszczenie osady przedlokacyjnej przez gwałtowny pożar nasuwa oczywiste pytanie o losy zamieszkującej ją ludności. We fragmentach poświęconych najazdowi mongolskiemu z 1241 r., cytowane powyżej źródła w większości sugerują, iż podczas walk Kraków poniósł liczne straty. O tragicznych skutkach najazdu, pożarach i ofiarach śmiertelnych, wspomnieli m.in. „Rocznik kapitulny krakowski”: (...) *multo excidio eedibus atque dampnis Polonis crudeliter illatis* (...); „Kronika książąt polskich”: (...) *potenter intravit Ungariam, Sandomiriam, Cracoviam et Sleziam et inhumaniter in cunctos Christi fideles circumquaque deseuit* (...); „Rocznik śląski kompilowany”: (...) *Tartari Cracoviam intrant et eam igne totaliter comburunt* (...) oraz księga siódma „Annales” Jana Długosza: (...) *Urbe Cracowiensi vastata et incendio consumpta* (...); (...) *Thartari aute (...) Cracoviam perveniunt et eam (...) tam in ecclesias quam domos et quelibet loca (...) flammis incedunt*.²⁷⁹ Wśród zapisów pojawiają się jednak zastanawiające stwierdzenia, że Kraków był wówczas *vacua hominibus* – opuszczony przez mieszkańców, którzy zdążyli już uciec w oddalone miejsca (...) *omnes (...) in abdita loca diffugerant*²⁸⁰. Podobnie odnotowano w „Kronice polskiej”: (...) *Que cum Cracoviam et*

²⁷⁸ C. Buśko, W. Głowa, *Osada przedlokacyjna na...*, s. 151-152; Ł. Walas, *Podziemia Rynku Głównego...*, s. 24-25; D. Niemiec, *Trzynastowieczne fortyfikacje Krakowa...*, s. 100. Nawiązując do kwestii identyfikowania zniszczeń rynkowej osady przedlokacyjnej oraz dawnych fortyfikacji Okołu wyłącznie z najazdem mongolskim 1241 r. należy jednak ponownie podkreślić, że mimo popularności w literaturze, nie ma co do tej tezy pełnej zgodności; interesującą naukowo kontrargumentację przytoczył na łamach cytowanego artykułu Dariusz Niemiec, dopuszczając jednocześnie możliwość uszkodzenia północnego odcinka fortyfikacji Okołu na przełomie l. 30. i 40. XIII w., podczas walk o Kraków pomiędzy Konradem Mazowieckim a Henrykiem Brodatym i Bolesławem Wstydlwym. Możliwość późniejszego zniszczenia obwałowania Okołu dopuszczał również we wcześniej opublikowanych studiach Z. Pianowski, *Wawel obronny...*, s. 52.

²⁷⁹ Zob.: Aneks nr 1, teksty nr 1, 5, 6, 9 i 10.

²⁸⁰ *Annales*, 7, s. 16-17.

*Sandomiriam depopulata fuisset (...)*²⁸¹. Zapis ten pozwala przywołać tu raz jeszcze hipotezę Cezarego Buški i Wojciecha Głowy, wysuniętą w tekście cytowanego powyżej artykułu o wcześniejszym opuszczeniu przez mieszkańców osady otwartej, czego dowód mogłaby stanowić nieznaczna ilość pozostałości przedmiotów codziennego użytku, odnalezionych w reliktach zabudowań mieszkalnych²⁸². Niemniej jednak ani te ustalenia, ani też informacje źródłowe o schronieniu się i obronie mieszkańców Okołu za murami kościoła św. Andrzeja nie stanowią przesłanki wystarczającej do stwierdzenia, że większość krakowian faktycznie zdążyła opuścić miasto. Wobec szczupłości korpusu dowodów należy pozostać przy stwierdzeniu, że podczas najazdu miasto poniosło szkody tak materialne, jak i straty w ludziach; możliwa wydaje się jednocześnie hipoteza, że gdyby nie pośpiech najeźdźców i skoncentrowanie głównego celu najazdu na Węgrzech, skutki te mogłyby być prawdopodobnie znacznie bardziej dotkliwe.

Wydarzenia z marca 1241 r. wymusiły również pośrednio podjęcie i przeprowadzenie w Krakowie konkretnych prac budowlanych, ukierunkowanych na poprawę obronności siedziby książęcej i miasta, zwłaszcza w obliczu niebezpieczeństwa powtórnych najazdów mongolskich. Już w latach 50. XIII w., nauczony doświadczeniem Bolesław Wstydlivy podjął decyzję umocnienia fortyfikacji zamku wawelskiego, o czym świadczą dokumenty z 17 kwietnia 1255 i 11 czerwca 1258 r., wystawione przez księcia dla kapituły krakowskiej i wspominające odpowiednio obowiązek budowy (*edificare*) lub reparacji (*reedificare*) dwóch izbic (*duas stubellas*) w grodach krakowskim i sandomierskim oraz prośbę Bolesława o wyznaczenie przez biskupa Prandotę (*Venerabilis pater dominus P.*), w trybie pilnym i wyjątkowym, dodatkowej grupy ludzi do pracy przy budowie wznoszonych wówczas umocnień w obu ww. lokalizacjach: (...) *nunc concedendos ad opus municionem nunc edificandarum, in castro videlicet Cracovie et Castro Sandomiriae, pro salvacione tam cleri, quam populi terre a facie cladis exicialis (...) que nobis eproximo imminere veraciter nunciata pauorem omnibus incuttit et horrorem*²⁸³.

²⁸¹ Zob.: Aneks nr 1, teksty nr 4 i 9.

²⁸² C. Buško, W. Głowa, *Osada przedlokacyjna na...*, s. 152.

²⁸³ *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława*, t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874 [dalej: KDK, 1], nr 42, s. 58-59. Według interpretacji Zbigniewa Pianowskiego, przez „izbice” należy rozumieć budynki dla duchownych i ludności, na wypadek kolejnego najazdu mongolskiego (interpretacja ta stoi w sprzeczności z tezą Stanisława Tomkowicza, który w „izbicach” upatrywał budynków mieszkalnych dla członków załogi lub służby książęcej – zob. Z. Pianowski, *Wawel oborny...*, s. 52-53. Takie rozumienie przeznaczenia wspomnianych konstrukcji potwierdzać zdaje się tekst kolejnego przytoczonego dokumentu z dnia 11.06.1258 r., w którym książę wspominał o budowlach *pro salvacione tam cleri, quam populi*: zob. KDK, 1, nr 58, s. 73. We fragmencie tym daje się odczytać świadomość autora listu co do ryzyka rychłego, ponownego najazdu mongolskiego.

Wiadomo również, że w roku 1265 rozpoczęto modernizację systemu obronnego całego Wzgórza, łącznie z budową nowego wału, o masywnej i odpornej konstrukcji skrzyniowej, posadowionej miejscami na wapiennej podstawie: *castrum edificatur in Cracovia super totum montem cum lignis*²⁸⁴. Wał ten okazał się przydatny jeszcze podczas ostatniego najazdu Mongołów w 1287 r.²⁸⁵, natomiast na przełomie wieku XIII i XIV zaczęto już zastępować go kamiennym murem obronnym²⁸⁶.

Na zakończenie rozważań o pośrednich skutkach najazdu mongolskiego z 1241 r. w dziedzinie przemian architektonicznych ówczesnego Krakowa należy wspomnieć również o kościele Mariackim, przede wszystkim dlatego, że w literaturze przedmiotu wciąż trwa wątpliwość, dotycząca ewentualnego przerwania budowy lub zniszczenia świątyni w fazie romańskiej w wyniku działań militarnych związanych z atakiem Mongołów na Kraków²⁸⁷. W świetle ostatnich badań ustalono jednakże, iż domniemane pozostałości przetrwałych w partiach podziemnych murów romańskich, odkrytych przez Władysława Grabskiego i Wiktora Zina w 1960 r. i datowanych wówczas jako najstarsza faza budowy świątyni, to w rzeczywistości fundament gotycki, do budowy którego użyto jedynie materiału rozbiórkowego, pochodzącego z nieznannej szczegółowo konstrukcji romańskiej²⁸⁸. W oparciu o wiadomości pochodzące od Jana Długosza²⁸⁹ i zawarte w tekście „Kodeksu dyplomatycznego katedry

²⁸⁴ RKK, s. 363.

²⁸⁵ Z. Pianowski, *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*, Kraków 1984, s. 117-118; J. Firlet, Z. Pianowski, *Wawel wczesnośredniowieczny w świetle nowszych badań archeologicznych*, [w:] *Kraków przedlokacyjny materiały sesji naukowej z okazji dni Krakowa w 1984 roku*, Kraków 1987, s. 49-58.

²⁸⁶ Relikty ostatniego obwałowania wawelskiego odkryto już w l. 50 XX w. (pracami kierowali wówczas Andrzej Żaki i Stanisław Koziół), jednak oficjalna interpretacja odsłoniętych umocnień jako pozostałości wału ze schyłku XIII w. miała miejsce dopiero w l. 70. XX w. Zob. Z. Pianowski, *Wawel obronny...*, s. 54-57.

²⁸⁷ Wątpliwości w tym zakresie wyraził już Józef Lepiarczyk w swoim artykule *Fazy budowy kościoła Mariackiego w Krakowie (wiek XIII-XV)*, „Rocznik Krakowski”, 34 (1959), s. 179-252. Istotne znaczenie dla rozwoju dyskusji miały badania archeologiczne Władysława Grabskiego i Wiktora Zina z 1960 r. oraz odsłonięcie pod Bazyliką Mariacką pozostałości zachowanego na głębokości ponad 2 m muru, wykonanego z ciosów wapiennych i zidentyfikowanego wówczas błędnie jako mur związany z najstarszą fazą budowy kościoła (1221-1222 r.). Zob. W. Grabski, W. Zin, *Wczesnośredniowieczne budowle Krakowa w świetle ostatnich badań*, „Rocznik Krakowski”, 38 (1966), s. 33-73. Również prowadzący badania wysunęli wówczas wątpliwości co do zasadności twierdzenia o zniszczeniu kamiennej konstrukcji kościoła Mariackiego przez Mongołów (podczas gdy przetrwały mniejsze pobliskie świątynie, jak kościół św. Wojciecha czy św. Jana). Za hipotezą przerwania budowy kościoła w wyniku najazdu 1241 r. opowiedziała się natomiast w swej pracy E. Piwowarczyk, *Dzieje kościoła Mariackiego (XIII-XIV w.)*, Kraków 2000, s. 82. O kontrowersjach i możliwościach interpretacyjnych w sprawie przerwania budowy tudzież zniszczenia romańskiego kościoła Mariackiego podczas najazdu 1241 r.: J. Firlet, A. Kadłuczka, Z. Pianowski, *Kościół Mariacki w Krakowie. Problem początku i przekształceń architektonicznych w średniowieczu (preliminaria badawcze)*, „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), z. 23, s. 331-356.

²⁸⁸ P. Pajor, *Co wiemy o pierwszym gotyckim kościele Mariackim? Rekonstrukcja, fazy budowy, styl* [w:] *Jako serce pośrodku ciała... Kultura artystyczna kościoła Mariackiego w Krakowie*, red. M. Walczak, A. Wolska, Kraków 2020, s. 116-117; J. Firlet, A. Kadłuczka, Z. Pianowski, *Kościół Mariacki w Krakowie...*, s. 335-338.

²⁸⁹ J. Długosz, *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864, s. 449: (...) *Yvo autem Cracoviensis episcopus (...) anno*

krakowskiej” przypuszczać należałoby jednak, że kościół Mariacki funkcjonował jeszcze przed najazdem mongolskim z 1241 r., jako że po przybyciu do Krakowa zakonu Dominikanów, ok. roku 1223 przeniesiono do niego parafię, a w 1224 r. wzmiankowany był w już źródłach Stefan, proboszcz tejże parafii. Informacje powyższe nie dostarczają jednak żadnych przekonywujących danych ani na temat wyglądu ówczesnej świątyni, ani też w kwestii jej trwania lub zniszczenia w dobie najazdu.

Na podstawie przedstawionych w niniejszym podrozdziale danych należy zatem przyjąć, że najazd mongolski z marca 1241 r. otworzył rejestr szeroko udokumentowanych źródłowo klęsk ogniowych, jakie nawiedziły Kraków w średniowieczu²⁹⁰. Mimo że w źródłach do badań najdawniejszej przeszłości miasta pojawiają się informacje o wcześniejszych pożarach, zachowana dokumentacja ma jednak charakter mocno fragmentaryczny czy wręcz szczątkowy. Z tego względu ani źródła pisane, ani znaleziska archeologiczne z tamtego czasu nie dają wystarczająco mocnej podstawy do ustalenia, choćby w znacznym przybliżeniu, zakresu odnotowanych pożarów ani też ich skutków, materialnych bądź urbanistycznych²⁹¹. W związku z powyższym, omówienie wydarzeń roku 1241 pełni w niniejszym podrozdziale rolę wstępu, koniecznego do dalszych rozważań, tak z punktu widzenia zasad chronologii, jak i przyjętej dla całości opracowania metody porównawczej.

Kolejne omawiane zdarzenie – pożar Okołu z dnia 9 maja 1305 (8 maja 1306? r.) – to zarazem pierwszy i ostatni wielki pożar, obejmujący teren miasta i Wzgórza Wawelskiego, odnotowany w kronikach wieku XIV i późniejszych. Stanowi on zatem swego rodzaju istotną cezurę w historii klęsk ogniowych Krakowa choć, pomimo stosunkowo mocnego udokumentowania źródłowego, pozostaje jednocześnie naukowym wyzwaniem dla badaczy przeszłości miasta.

*Domini 1223 penes ecclesiam ligneam Sanctae Trinitatis quae erat totius urbis Cracoviensis parochia, transferens parochiam in alium locum Sanctae Mariae (...); KDK, 1, nr 13 i 14, s. 19 i 21: stephanus parrochianus sancte Marie de cracov i Stephanus parrochianus sancte Marie de cracovia. Niezależnie od ww. zapisów źródłowych, niektórzy badacze wyrazili przekonanie o jeszcze wcześniejszym powstaniu parafii Mariackiej ok. roku 1220: zob. J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy...*, s. 152-159 i 170-171.*

²⁹⁰ Mimo dostępności licznych źródeł, nie zachowały się żadne zapisy dotyczące działań gaśniczych czy ratowniczych, stosowanych wówczas w Krakowie. W tym zakresie pozostają jedynie przypuszczenia, oparte na przedstawionych w dalszej części rozdziału I danych, dotyczących używanych materiałów budowlanych oraz ogólnie praktykowanych w średniowiecznej Europie metod gaśniczych.

²⁹¹ W źródłach pisanych znajdują się m.in. wzmianki o pożarze z roku 1125: RKK, s. 797: *1125. Cracov combustum est; Rocznik Sędziwoja*, [w:] MPH, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878 [dalej: RS], s. 874: *Cracovia civitas combusta est, eodem anno inundatio aquarum maxima fuit* choć ani *Rocznik Traski* [w:] MPH, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878 [dalej: RT], ani *Rocznik krakowski*, [w:] MPH, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878 [dalej: RK] nie odnotowały tego pożaru, a „Rocznik krakowski” wspomniał jedynie o powodzi w 1125 roku: *inundatio aquarum in omni terra*: RK, s. 832.

Pożar Okołu z dnia 9 maja 1305 r. (8 maja 1306 r.?)

Zapisy źródłowe oraz analizy badawcze znawców przeszłości Krakowa pozwalają rozpatrywać pożar z maja 1305 (1306?) r. jako podwójnie znaczący, głównie ze względu na zakres miejscowy, lecz także z uwagi na ogólnikowe i rozbieżne dane, jakie na jego temat przekazały źródła oraz opracowania historyczne²⁹². Według informacji zawartych w kronikach, majowy pożar wybuchł w okolicy nieistniejącego już dziś kościoła Wszystkich Świętych²⁹³, a niesione silnym wiatrem zarzewia przeniosły ogień aż na Wzgórze Wawelskie, doprowadzając do spalenia kościoła katedralnego. Mimo odległej metryki zdarzenia i ważkich jego skutków należy jednak od razu zaznaczyć, że pożar z początku wieku XIV nie był zapewne pierwszym, który dotknął krakowską katedrę. Źródła donoszą bowiem o co najmniej jednym wielkim pożarze, a Klemens Bąkowski pisał w swoich „Dziejach Krakowa”, że już w 1212 r. uderzył piorun w skarbiec Katedry i spalił go, a w 1230 r. pokryto ołowiem wieże katedry, przyczem robotnicy zapuścili ogień, który pochłonął katedrę²⁹⁴.

Pierwszy analizowany tu zapis to krótki tekst odnotowany w „Kalendarzu krakowskim”²⁹⁵. Donosi on o ogniu przeniesionym wiatrem na kościół katedralny z okolicy kościoła Wszystkich Świętych (*apud omnes sanctos, de illo igne ventus portavit super ecclesiam Cracoviensem*), w dzień po św. Stanisławie (czyli 9 maja) roku 1305 (*in crastino sti Stanislai*). Wzmiankę tę przytoczył też Stanisław Tomkowicz²⁹⁶, zaznaczając jednocześnie rozbieżność daty pożaru podanej przez „Kalendarz” z datą przyjętą później przez Jana Długosza i Marcina Kromera - 8 maja 1306 r.: *Incendio quoq(ue) casuali in Cracovien(si) civitate propter*

²⁹² Rozbieżność ta dotyczy głównie podawanych przez źródła oraz późniejszych badaczy dat pożaru: 9 maja 1305 r. oraz 8 (lub 6) maja 1306 r., z przewagą występowania drugiej daty. Nie ma także zgodności co do zakresu zaistniałych szkód pożarowych. Teksty źródłowe, w których widoczne są wspomniane rozbieżności, zamieszczone zostały w Aneksie nr 1.

²⁹³ Obecny Pl. Wszystkich Świętych w Krakowie.

²⁹⁴ K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa...*, s. 399 i 400; L. Łętowski, *Katedra krakowska na Wawelu*, Kraków 1859, s. 6. Informację o pożarze miasta oraz kościoła katedralnego podały pod datą 1230 r. „Rocznik kapitulny krakowski”: *Ecclesia cracoviensis combusta est*: RKK, s. 803 oraz *Rocznika krótkiego dopełnienie*, [w:] MPH, t. 2, wyd. August Bielowski, Lwów 1872 [dalej: RKD], s. 803: *Cracovia combusta est*. Zob. też: J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie...*, s. 54. Zapis o pożarze katedry z 1230 r. istnieje też w RS (który czerpał m.in z „Rocznika kapitulnego krakowskiego”): *Ecclesia sancti Venceslai combusta est*: RS, s. 877, podczas gdy informację tę pominął RT.

²⁹⁵ *Kalendarz krakowski* [w:] MPH, t. 2, s. 921; zob. też: *Kalendarz krakowski* [w:] *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 4, *Prałaci i kanonicy krakowscy*, wyd. L. Łętowski, Kraków 1852, s. 74 oraz Aneks nr 1, tekst nr 13. „Kalendarz krakowski” z II poł. XIII w. jest częścią „Nowego rocznika kapitulnego krakowskiego”, przechowywanego w zasobach archiwalnych kapituły krakowskiej w formie rękopisu. Obejmuje strony 33-105. Zob.: J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie...* s. 52.

²⁹⁶ S. Tomkowicz, *Wawel, t.1: Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, seria wyd. „Teki Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej”, 4, Kraków 1907, s. 51-52.

*parochialem eccl(esia)m Sanctorum omnium erumpente, carbo ignitus ve(n)to flante octava mensis Maij in Cathedralem ecclesiam (...)*²⁹⁷. Kolejne informacje o pożarze zawarto pod rokiem 1306 w redakcjach „Rocznika małopolskiego”: powstałym w I poł. XIV w. „Roczniku Traski”: (...) *De illo igne ventus portavit super ecclesiam kathedralem et exussit totam et castrum (...)*²⁹⁸ i XV-wiecznym „Roczniku Sędziwoja”: (...) *ventus ignem portavit super ecclesiam sancti Venceslai et totam penitus combussit*²⁹⁹. W świetle cytowanych zapisów, oprócz rozbieżności daty pożaru interesujący wydaje się także fakt, że „Kalendarz Krakowski”, podobnie jak tzw. „Rocznik Sędziwoja”, nie podaje żadnej informacji o równoczesnym pożarze przyległych do kościoła katedralnego zabudowań zamkowych³⁰⁰, podczas gdy inne źródła („Rocznik Traski”, „Rocznik małopolski”) wzmiankują także zniszczenie zamku (... *et castrum*)³⁰¹. Ponieważ jednak przy obecnym stanie wiedzy niemożliwym wydaje się ustalenie ponad wszelką wątpliwość, która z podanych dat jest właściwa³⁰², wpada skupić się na punkcie wspólnym powyższych wzmianek, czyli na samym pożarze.

Pierwsza zgodność źródłowa dotyczy miejsca, w którym dostrzeżono ogień, czyli okolicy nieistniejącego już kościoła Wszystkich Świętych (dziś krakowski Pl. Wszystkich Świętych), oraz Wzgórza Wawelskiego, na które pożar został przeniesiony przez wiatr. Rozpiętość oddziaływania żywiołu jest zatem niebagatelna, jako że aby dotrzeć aż na Wzgórze

²⁹⁷ Biblioteka Książąt Czartoryskich [dalej: BCK], sygn. 1298, rkps., Długosz J., *Annalium Ioannis Longini canonici Cracoviensis Historiae Polonicae, tomus secundus continentur hoc volumine libri VIII-XI (annorum 1295-1434)*, s. 51, [kopia rękopiśmienna XVI w.]; M. Kromer, *Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX : dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba r. 1611.*, na podstawie wydania z 1857 r., Warszawa 2019, s. 317-318. Zob.: Aneks nr 1, teksty nr 14 i 18.

²⁹⁸ RT, s. 853; zob. też: Aneks nr 1, tekst nr 16. „Rocznik Traski” należy do grupy tzw. „Roczników małopolskich”. Zredagowany prawdopodobnie około poł. XIV w. stanowi jedną z redakcji „Rocznika małopolskiego”. Autor mógł wywodzić się z kręgu osób powiązanych z krakowskim dworem książęcym i zakonem dominikańskim. Zob. J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie...*, s. 65-66.

²⁹⁹ RS, s. 879; zob. też: Aneks nr 1, tekst nr 17. Rocznik znany z rękopisu z połowy wieku XV, należącego do Sędziwoja z Czechła. Prawdopodobnie jest to wypis z szerszego tekstu („Rocznika małopolskiego”) powstały zapewne w Krakowie. J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie...*, s. 67.

³⁰⁰ P. Pajor, *O budowaniu królestwa. Książęce i królewskie fundacje architektoniczne w Małopolsce jako środek reprezentacji władzy 1243–1370*, Kraków 2020, s. 129.

³⁰¹ Z. Pianowski, *Wawel obronny...*, s. 59.

³⁰² Ze względu na status wiarygodności „Nowego rocznika kapitulnego krakowskiego” i „Kalendarza krakowskiego” można przychylić się do daty w nim podanej, czyli 9 maja 1305 r. Wówczas jednak pozostawałoby uzasadnione pytanie o właściwość datowania pożaru przyjętego przez Jana Długosza, a następnie Marcina Kromera – 8 maja 1306 r. Rozbieżności tych, przynajmniej przy obecnym stanie wiedzy, nie sposób rozstrzygnąć jednoznacznie. Mimo niepewnego datowania należy jednak podkreślić, że źródłoznawcy nie kwestionują historyczności faktu samego pożaru z początku XIV w., co uprawnia do analizowania go jako wydarzenia dokumentalnie potwierdzonego. Zob.: T. Węclawowicz, *Królewski kościół katedralny na Wawelu. W rocznicę konsekracji 1364-2014*, Kraków 2014, s. 31.

Wawelskie, ogień musiał zostać przeniesiony silnym wiatrem na znaczną odległość, ponad drewnianymi zabudowaniami Okołu, które również, według wszelkiego prawdopodobieństwa, mogły ulec zniszczeniu wraz ze znajdującymi się wśród nich kościołami Wszystkich Świętych oraz św. Andrzeja, św. Marcina, św. Marii Magdaleny i nieistniejącym dziś kościołem św. Piotra³⁰³. Taki rozwój wypadków wyjaśniałby wysuwane przez niektórych badaczy przeszłości Krakowa hipotezy co do szerokiego zakresu zniszczeń pożarowych w rozległej części miasta³⁰⁴. Ponieważ zapisy źródłowe skupiły się jednak mocniej na Wzgórzu Wawelskim niż na podgrodziu należy zatem wnioskować, że kronikarze przypisali bardziej doniosłe znaczenie zniszczeniom katedry, tudzież katedry i zamku. Wizję tę można wiarygodnie tłumaczyć powiązaniem piszących ze środowiskiem katedralnym oraz centralną, nadrzędną funkcją Wawelu i kościoła katedralnego jako ośrodków władzy świeckiej i duchownej. Opisy kronikarskie, niekiedy katastroficzne w swej wymowie, sugerują ponadto, że pojawienie się ognia wśród zabudowań zamkowych i tempo działania żywiołu były zjawiskiem nagłym i nieoczekiwanym, spowodowanym wyjątkowo silnym wiatrem wiejącym w kierunku Wzgórza. W odniesieniu natomiast do samej przyczyny pożaru, zważywszy charakter średniowiecznej, drewnianej zabudowy, najbardziej prawdopodobne jest, że ogień wybuchł przypadkowo. Założenie to przyjęli w swoich opisach Jan Długosz: *Castrum quoque Cacoviense cum Ecclesia Cathedrali et magna parte Civitatis casuali incendio comburitur* oraz Marcin Kromer: (...) *węgiel ognisty z trafunkowego pogorzelska od ulicy Wszystkich Świętych wiatrem zaniesiony, w piętrowanie kościoła zamkowego, ołowiem podbitego wątlejący zapadł był*. Wiatr zatem tylko dopełnił dzieła zniszczenia³⁰⁵.

Dla rozważań na temat charakteru i rzeczywistych skutków pożaru z 1305 lub 1306 r., szczególnie dla zabudowań Wzgórza Wawelskiego, istotne są również kwestie stosowanych ówczesnie materiałów budowlanych, o których wspominają relacje historyczne, a także rozmiaru szkód poczynionych przez ogień. Dwa średniowieczne źródła, XIV-wieczny „Rocznik Traski” oraz XV-wieczny „Rocznik Sędziwoja”, podają naturalną przyczynę przeniesienia się pożaru na Wzgórze Wawelskie, donosząc też o całkowitym zniszczeniu

³⁰³ Istnieje możliwość, że kościoły św. Trójcy oraz Franciszkanów uniknęły pożogi, o ile wiatr wiał prosto w kierunku Wzgórza Wawelskiego. Pogląd ten przedstawił Jerzy Wyrozumski, *Kraków u schyłku...*, s. 282.

³⁰⁴ O zniszczeniach na podgrodziu pisał w swych pracach m.in. A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1985, s. 179 oraz *Kraków i jego okolice*, Kraków 1844, s. 83: zob. Aneks nr 1, tekst nr 20 i 22), a także T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 207: zob. Aneks nr 1, tekst nr 21. Ambroży Grabowski podał w swoich tekstach różne datyienne: 6 i 8 maja 1306 r., natomiast Tadeusz Wojciechowski przyjął dla omawianego pożaru datę 9 września 1305 r.

³⁰⁵ Aneks nr 1, teksty nr 14 i 18.

zamku wraz z kościołem katedralnym: „Rocznik Traski”: *de illo igne ventus portavit super ecclesiam kathedralem et excussit totam et castrum* oraz o pożarze samej katedry: „Rocznik Sędziwoja”: *ventus ignem portavit super ecclesiam sancti Venceslai et totam penitus combussit*.

Podjmując próbę oszacowania zakresu zniszczeń pożarowych, w nawiązaniu także do późniejszej odbudowy katedry przez biskupa Nankera i księcia Władysława Łokietka, warto rozpocząć od przypomnienia rezultatów badań archeologicznych kościoła katedralnego z lat 90. XX w., przeprowadzonych przez Zbigniewa Pianowskiego i Janusza Firleta. Wykazały one istnienie pod współczesną budowlą relikwów gotyckich fundamentów nieukończonych konstrukcji, zdefiniowanej jako wieloboczny chór z przełomu wieków XIII i XIV. Fundację tę, identyfikowaną jako załączek nowej katedry, niektórzy badacze³⁰⁶ przypisali ówczesnemu biskupowi krakowskiemu Janowi Muskacie (1294-1320), postaci kontrowersyjnej i utrwalonej w historii diecezji krakowskiej przede wszystkim z uwagi na długotrwały konflikt z arcybiskupem Jakubem Świnką i księciem Władysławem Łokietkiem. Konflikt ten, spowodowany m.in. zarzutem sprzyjania przez biskupa żywołowi cudzoziemskiemu, także w kręgach kościelnych oraz dążeniem hierarchy do umacniania własnej pozycji wbrew ówczesnej polityce centralizacji monarchii, doprowadził do licznych procesów sądowych oraz wygnania Jana Muskaty z Krakowa, aż do początku 1318 r.³⁰⁷ Ze względu na długą nieobecność biskupa w Krakowie, Zbigniew Pianowski i Janusz Firlet przyjęli zatem jednocześnie założenie, że fundacja chóru była dziełem nie biskupa Muskaty, lecz skonfliktowanej z nim kapituły i arcybiskupa Świnki. Tezę tę miałyby wspierać podobieństwa stylowe katedry wawelskiej do katedry poznańskiej³⁰⁸. W przypadku działalności biskupa Muskaty, istotną kwestię stanowi jego przypuszczalne zaangażowanie w sprawy utrzymania tudzież przebudowy kościoła katedralnego, czego dowodem miałyby być wspomniana powyżej fundacja, wymagająca podjęcia szeroko zaplanowanych prac budowlanych, łącznie z rozbiórką starej katedry romańskiej (zakres podjętych wówczas prac określałby widoczny do dziś poziom romańskich murów Wieży Wikaryjskiej).

Według opinii Tomasza Węclawowicza, uznanej potem przez Zbigniew Pianowskiego i Janusza Firleta, nowa katedra gotycka miała powstać z inicjatywy Jana Muskaty na wzór

³⁰⁶ J. Wyrozumski, *Dzieje Kościoła krakowskiego od Jana Muskaty do Jana z Radliczyc*, [w:] *Kościół krakowski w tysiącleciu*, oprac. P. Poniedziałek, Kraków 2000, s. 69-99; T. Węclawowicz, *Fazy budowy prezbiterium katedry na Wawelu na przełomie wieków XIII i XIV. Kościoły biskupów Muskaty, Nankera i Grota*, „*Studia Waweliana*”, 8 (1990), s. 10.

³⁰⁷ M. Maciejowski, *Ostatnie lata biskupa krakowskiego Jana Muskaty (1317–1320)*, „*Biskupi, lennicy, żeglarze. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*”, 9 (2003), s. 98.

³⁰⁸ T. Węclawowicz, *Fazy budowy prezbiterium...*, s. 9-10; P. Pajor, *O budowaniu królestwa...*, s. 130.

czeskiego kościoła cystersów w Sedlcu, a budowa miała rozpocząć się jeszcze przed 1305 r.,³⁰⁹ czyli przed omawianym pożarem. Zasięg odkrytego przez archeologów fundamentu dawał teoretyczne podstawy by sądzić, że fundując nowy kościół Jan Muskata rozkazał wyburzyć znaczną część wcześniejszej katedry romańskiej. Warto zauważyć, że akta procesowe biskupa wspomniały o „zburzeniu” przez niego wcześniej istniejącej katedry, co zdawałoby się wspierać powyższą tezę³¹⁰. Jeśli jednak, w świetle przedstawionych hipotez, romańska katedra została faktycznie rozebrana jeszcze przed pożarem, to późniejsze zniszczenia mogły mieć też charakter nieco mniej dramatyczny niż sugerowałyby cytowane powyżej opisy kronikarskie. Świątynia przypominałaby bowiem wówczas bardziej plac budowy niż funkcjonujący kościół katedralny. Tomasz Węclawowicz stwierdził ponadto, że w omawianym pożarze spłonęła nie katedra, a jedynie kościół św. Gereona, jako że po rozebraniu przez Jana Muskatę starej budowli to właśnie ta świątynia pełniła funkcję kościoła katedralnego³¹¹.

W opublikowanej około 30 lat po tekstach Janusza Firleta i Zbigniewa Pianowskiego pracy „O budowaniu królestwa. Książęce i królewskie fundacje architektoniczne w Małopolsce jako środek reprezentacji władzy 1243–1370” Piotr Pajor nie poparł jednak tezy o aż tak znacznej ingerencji w strukturę dawnego romańskiego kościoła. Zdaniem badacza, do wzniesienia odkrytych partii fundamentów wystarczyłoby wyburzenie *najwyżej dwóch przęseł korpusu nawowego* i jedynie wschodniego chóru katedry³¹². W związku z powyższym, nawet jeśli rozebrano część budowli, to katedra hermanowska dotrwała prawdopodobnie do pożaru 1305 lub 1306 r., a wspomniane powyżej prace rozbiórkowe i budowlane podjęte zostały już po strawieniu budowli przez ogień, jako naturalna konsekwencja wydarzeń. W świetle przedstawionych powyżej badań dopuszczalna wydaje się także hipoteza Teresy Rodzińskiej-Choraży, że wyburzenie wschodniej części katedry i odsłonięcie przez to struktury kościoła od wschodniej strony ułatwiło w 1305 lub 1306 r. przedostanie się ognia do *stojącej otworem* części zachodniej. Przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, zarzewia ognia

³⁰⁹ P. Pajor, *O budowaniu królestwa...*, s. 132.

³¹⁰ T. Węclawowicz, *Podwójna katedra pierwszych...*, s. 31-32.

³¹¹ Wizja ta nie znalazła jednak uzasadnienia, jako że kościół św. Gereona przebudowano już wcześniej na kaplicę, a sam korpus zburzono zapewne jeszcze u schyłku wieku XIII. Por. P. Pajor, *O budowaniu królestwa...*, s. 13.

³¹² P. Pajor, *O budowaniu królestwa...*, s. 130.

przeniesione na odkryte fragmenty świątyni mogły teoretycznie doprowadzić do znacznych rozmiarów pożaru, który odnotowały źródła³¹³.

Podsumowując niniejsze rozważania należy podkreślić, że przypisywanie biskupowi Janowi Muskacie całkowitego wyburzenia romańskiej katedry przed pożarem nie znajduje uzasadnienia źródłowego. Wypada mówić bardziej o planach przebudowy, kontynuowanej następnie przez biskupa Nankera (1320-1326). Twierdzenie takie pozostawałoby w zgodzie z zapisem „Roczników małopolskich”, identyfikującym dopiero Władysława Łokietka jako odnowiciela katedry: (...) *dux Wladislaus, una cum uxorem Hedwigi et filio ipsorum (...) Kazimiro (...) reedificant ad honorem sanctorum Venceslai et Stanislai martirum*³¹⁴.

Bez odpowiedzi pozostają natomiast pytania o ewentualne zniszczenia pożarowe budowli zwanej kościołem św. Gereona. Trudno też udowodnić stan techniczny murów katedry, tak sprzed katastrofy, jak i po pożarze, nad którym zastanawiali się w swoich pracach Tadeusz Wojciechowski, autor publikacji „Kościół katedralny na Wawelu”³¹⁵ oraz Stanisław Tomkowicz. Ten ostatni pisał: *Wszak przy pożarze 1306, a jak niżej zobaczymy właściwie 1305 r. czytamy także o całkowitem zniszczeniu katedry, które miało spowodować potem nową jej budowę zaczęłą za Łokietka. A przecież wiemy, że katedra była wówczas murowaną i że jeszcze jakiś czas po owym pożarze prawdopodobnie służyła do nabożeństw i do uroczystości dworskich, budowa zaś nowej katedry gotyckiej w kilkanaście lat później, jak chce prof. Wojciechowski, była spowodowaną nie pożarem, lecz raczej potrzebą wynikłą z lichej murowanej budowy poprzedniej, pożar stał się tylko dopełnieniem miary złego*³¹⁶. Wnioski te pozostaną jednak zapewne w sferze hipotez badawczych.

Kolejnym aspektem pożaru 1305 lub 1306 r. jest sam proces rozprzestrzeniania się ognia we wnętrzu budowli, niezależnie od przyjęcia lub nie hipotezy o częściowym wyburzeniu murów świątyni i jej *otwarciu* na czynniki zewnętrzne. Należy zauważyć, że większość opisów wskazuje na niesiony wiatrem ogień lub płonący materiał (Jan Długosz określa go jako węgiel:

³¹³ Hipoteza ta wskazywałaby na istnienie tzw. „podwójnej katedry”: częściowo rozebranej romańskiej i kościoła św. Gereona, pełniącego wówczas funkcje katedralne. Zob. T. Rodzińska-Choraży, *Główne problemy związane z formą i interpretacją najstarszych relikwów krakowskiej grupy katedralnej w świetle badań archeologicznych i historyczno-artystycznych*, [w:] *Działalność fundacyjna biskupów krakowskich*, t. 2, red. M. Walczak, Kraków 2016, s. 66-67.

³¹⁴ *Rocznik małopolski 965-1415*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878 [dalej: RM], s. 188.

³¹⁵ T. Wojciechowski, *Kościół katedralny na...*, s. 207.

³¹⁶ S. Tomkowicz, *Wawel...*, s. 25.

carbo), który opadł na dach katedry i tam wznicił pożar. Znaczyłoby to, że dach stosunkowo szybko uległ działaniu wysokiej temperatury, a ogień przedostał się do wnętrza kościoła przez ubytki w poszyciu, jak miało to miejsce podczas licznych pożarów epoki średniowiecza, lecz także czasów nowożytnych³¹⁷. Omawiając skutki pożaru z początku XIV w. i prawdopodobne tempo jego rozprzestrzeniania się warto zaznaczyć, że katedra krakowska miała już wówczas pokrycie ołowiane: wspominają o tym fakcie cytowany powyżej fragment zapisu Jana Długosza: *Cathedralem ecclesiam laminis plu(m)beis tectam delatus* oraz dzieło biskupa Ludwika Łętowskiego, poświęcone historii krakowskiej katedry: *pali się za Wisława, rok 1230, a Wisław go odnawia (...) a Prandota ołowiem kryje, co przy drewnianym kościele nie byłoby*³¹⁸. Jako że plastyczny i nietrudny w obróbce ołów ma również niską temperaturę topnienia³¹⁹, prawdopodobnie cecha ta nie pozostała bez wpływu na odporność ogniową dachu. Wskutek działania ognia ołowiane płytki mogły ulec uszkodzeniu, przenosząc krople płonącego materiału do wnętrza kościoła. Merytorycznie trafne refleksje wysnuł na ten temat Jan Długosz radząc, by bardziej ufać zwykłym, wypalonym dachówkom niż lśniącem ołowianym płytkom. Zdaniem kronikarza, przez pokładanie ufności w ołowiu miasto doznało w pożarze ciężkich strat, a zniszczeniu uległy dachy licznych domów: *satis documenti et cautela posteris tribuens, ne in tegendis ecclesijs magis splendidis (...) plumbi laminis, quam in coctis lateribus minus splendoris habentibus, confidant. Civitas insuper Cracovia in pluribus domibus suis et in hospitali demolitionem tectorum et gravem iacturam ex huiusmodi incendio perpessa est*³²⁰.

W nawiązaniu natomiast do Długoszowej informacji o spaleniu się wszystkich drewnianych konstrukcji na Wawelu: *cum suis turribus, palatijs, domibus et structuris ex lignorum structura fabrefactis*, powielanej przez późniejszych komentatorów, interesująco skomentował ją Stanisław Tomkowicz sugerując, że był to rodzaj *amplifikacji narratorskiej*,

³¹⁷ S. Wojciechowski, *Kościół katedralny na...*, s. 207.

³¹⁸ L. Łętowski, *Katedra krakowska na Wawelu*, Kraków 1859, s. 6.

³¹⁹ Właściwości ołowiu w kontekście jego odporności ogniowej omówiono w niniejszym rozdziale, s. 38.

³²⁰ Zob. też: *carbo ignitus ve(n)to flante octava mensis Maij in Cathedralem ecclesiam laminis plu(m)beis tectam delatus, non solum tectum eius, a plumbo magis alitus quam restrictus, absumpsit, et muros parietesq(ue) Eccl(esi)ae collisit*: BCK, sygn. 1298, rkps., Długosz J., *Annalium Ioannis Longini canonici Cracoviensis Historiae Polonicae, tomus secundus continentur hoc volumine libri VIII-XI (annorum 1295-1434)*, s. 51-52; Aneks nr 1, tekst nr 14. Zob. też: J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 9, red. S. Budkowa, Warszawa 1978, s. 40-41. Należy dodać jednak, że z technicznego punktu widzenia mało prawdopodobne jest, by zarzewia ognia przeniesione wiatrem z Okołu na pokryte ołowianymi płytkami dachy katedry wywołały aż tak destrukcyjny pożar. Uzasadnione jest zatem przypuszczenie, że iskry dostały się raczej na niezidentyfikowane elementy drewniane albo inny łatwopalny materiał (być może na poddaszu kościoła?), możliwe też na dach innego budynku, skąd dopiero pożar rozprzestrzenił się na katedrę.

że drewniane tam były wieże, palacya, domy i struktury³²¹. Jest to rozumowanie niepozbawione naukowej podstawy, gdyż w początkach XIV w. na Wzgórzu Wawelskim istniały już liczne budowle murowane, a nawet jeśli Stanisław Tomkowicz nie znał ich pełnej historii z uwagi na ówczesny stan zaawansowania badań archeologicznych, to właściwie założył, że konstrukcje o charakterze kluczowym dla funkcjonowania kompleksu zamkowego i katedralnego były już wykonane z kamienia³²². W podobnym duchu przekaz Jana Długosza poddał w wątpliwość Walery Eljasz-Radzikowski w poniższym fragmencie swojego „Krakowa”: *Te wszystkie jednak budowle na zamku, o ile były drewniane, zgorzały (...) Tak donosi Długosz, czemu dosłownie wierzyć nie można, skoro Kazimirz W. zastał kościoły św. Jerzego, św. Michała i św. Maryi Egipcjanki drewniane i dopiero on je z muru wystawił*³²³.

Dla zachowania poprawności wnioskowania należy tu jednak zauważyć, że obok powątpiewania w całkowite zniszczenie zabudowań, Walery Eljasz-Radzikowski prezentuje nieaktualny obecnie pogląd, że król Kazimierz Wielki zastał dawne świątynie wawelskie w ich pierwotnej formie drewnianej, a później dopiero polecił wymurować. Badania archeologiczne Wzgórza Wawelskiego, przeprowadzone w latach 1958-1962 przez zespół Andrzeja Żakiego potwierdziły bowiem istnienie wcześniejszej niż kazimierzowska fazy murowanej ww. kościołów, datowanej od ok. XI do przełomu XIII i XIV w. Należy przy tym pamiętać, że w 1243 r. Konrad Mazowiecki inkastelował kościół św. Andrzeja na Okole i kościół św. Jerzego, a mógł to uczynić jedynie z budowlą murowaną³²⁴. O kościele św. Gereona wiadomo dzisiaj, że miał formę trójnawowej, kamiennej bazyliki z piaskowcowym licowaniem, zredukowanej do jednonawowej świątyni za czasów kazimierzowskich, a w początkach wieku XIV włączonej, już pod nowym wezwaniem, do zabudowań nowopowstającego, murowanego zamku gotyckiego³²⁵. W miejscu rozebranego w początkach XIX w. kościoła św. Michała odkryto natomiast murowane fragmenty przedgotyckich ścian nawowych i, prawdopodobnie, reliktów przyległego muru cmentarnego³²⁶. Zapisy źródłowe i współczesne ustalenia dowodzą zatem,

³²¹ S. Tomkowicz, *Wawel...*, s. 51.

³²² Z. Pianowski, *Wawel około roku 1250*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 21 (2007), s. 11-14.

³²³ W. Eljasz-Radzikowski, *Kraków (z 64 ilustracjami)*, Kraków 1902, s. 601. Zob. Aneks nr 1, tekst nr 19.

³²⁴ Z. Pianowski, *Wawel około roku...*, s. 11-14.

³²⁵ J. Firlet, Z. Pianowski, *Badania ratownicze na Dziedzińcu Batorego na Wawelu w roku 1983. Problem zachodniej części bazyliki tzw. Św. Gereona*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 39 (1987), s. 243-250.

³²⁶ T. Sajecki, *Próba odtworzenia rozplanowania...*, 7-35; Z. Pianowski, *Uwagi na temat wczesnośredniowiecznych kościołów aglomeracji krakowskiej*, „Analecta Archaeologica Ressoviensia”, 7 (2012), s. 290-303.

że faza drewniana nie była w historii nieistniejących już dziś wawelskich kościołów św. Jerzego i św. Michała fazą najstarszą, a jedynie późniejszą, przejściową. Chociaż dokładne ustalenie daty przekształcenia starych kamiennych świątyń w drewniane wydaje się na razie niemożliwe, badacze zakładają, że nastąpiło to na przełomie XIII i XIV wieku. Pogląd ten nie pozwala jednakże wyeliminować przypuszczenia, że w chwili pożaru z początku XIV w. kościoły św. Jerzego i św. Michała istniały jeszcze w dawnym kształcie, zwłaszcza że jedne z najstarszych kamiennych budowli wawelskich: przedromańską rotundę NMP (św. Feliksa i Adaukta) oraz kaplicę pozostałą po kościele św. Gereona zachowano, mimo licznych redukcji i przekształceń, w pierwotnej formie murowanej³²⁷. Utrzymaniu murowanych kościołów sprzyjałby także czas przełomu wieków, czyli panowania w Polsce Wacława II (1300-1305), który zapoczątkował progresywne przekształcanie obwarowań i dawnego grodu wawelskiego w gotycki zamek murowany. Do tej tendencji odnosi się wielokrotnie cytowany w literaturze przedmiotu fragment „Rocznika świętokrzyskiego”: *Bohemi Cracoviam muraverunt*.

Mimo opisanych powyżej różnic interpretacji, hipotez oraz rozbieżności danych źródłowych, pożar z 1305 lub 1306 r. uznawany jest jednak za punkt przełomowy w procesie przekształcania zabudowań wzgórza wawelskiego, także pod względem stosowanych materiałów budowlanych³²⁸. Stanowi również istotną cezurę w dziejach samego krakowskiego kościoła katedralnego, jako że w kolejnych stuleciach ogień nigdy już go nie strawił³²⁹. W I poł. XIV w. *Ecclesia cracoviensis* weszła również w kolejny etap swej historii, naznaczony dwoma doniosłymi wydarzeniami: koronacją Władysława Łokietka w katedrze krakowskiej 20 stycznia 1320 r. oraz konsekracją tzw. trzeciej gotyckiej katedry, 28 marca 1364 r.

Koniec wieku XIV nie zaznaczył się wyraźnie w dziejach ochrony przeciwpożarowej miast europejskich. W piętnastym stuleciu w znacznej mierze kontynuowano stosowanie metod prewencyjnych oraz ratowniczo-gaśniczych opracowanych w poprzednich dziesięcioleciach i z tego względu, także w późnym średniowieczu, rozległe pożary miast nie należały do rzadkości. Pożoga nie omijała również królewskiego Krakowa, który w XV w. zbliżał się do

³²⁷ Z. Pianowski, *Wawel około roku...*, s. 12-13.

³²⁸ Z. Pianowski, *Wawel obronny...*, s. 59.

³²⁹ Podczas tragicznego w skutkach pożaru Wawelu z 1702 r., zaproszony przez Szwedów ogień dotarł najbliższej katedry, tj. do zachodniego skrzydła zamku; nie objął jednak pomieszczeń nad bramą, ani samego kościoła. Zob. R. Skowron, *Nowe źródła do odbudowy zamku królewskiego na Wawelu po pożarze w roku 1702*, „Studia Waweliana”, 6-7 (1997-1998), s. 187-191.

szczytu swego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. W kolejnym rozdziale omówione zostały cztery poświadczone źródło klęski ogniowe, które szczególnie mocno wpłynęły tak na dzieje zarówno całego miasta , jak i rezydencji królewskiej na Wzgórzu Wawelskim.

Rozdział II. Pożary Krakowa w wieku XV i ich konsekwencje.

Średniowieczny Kraków płonął wielokrotnie, tak w obrębie głównej zabudowy miasta, jak i na obszarach wówczas peryferyjnych. W wieku XV, na terenie dzisiejszego centrum miasta, a także w przestrzeni królewskiej rezydencji na Wawelu, miały miejsce cztery pożary, których przebieg i skutki mogą stanowić podstawę szerszych rozważań o charakterze historycznym oraz społeczno-ekonomicznym. Są to odnotowane w źródłach zdarzenia z lat 1455, 1462, 1494 i 1500 (1499?). W niniejszym rozdziale omówiono w porządku chronologicznym wymienione powyżej zdarzenia wraz z ich przyczynami, przebiegiem oraz skutkami w zakresie, na jaki pozwalają dostępne materiały źródłowe oraz opracowania tematów pokrewnych. Oryginalne wzmianki oraz dłuższe teksty w j. łacińskim i polskim, niezbędne do nakreślenia kontekstu społecznego oraz historycznego omawianych wydarzeń, zamieszczone zostały w Aneksie nr 2, stanowiącym integralną część korpusu rozdziału.

1. Pożar południowej części Krakowa z dnia 26 maja 1455 r.

Pożar z dnia 26 maja 1455 r. można rozpatrywać jako jedną z najbardziej rozległych i poważnych klęsk, jakie nawiedziły średniowieczny Kraków po najeździe mongolskim z połowy XIII w. Z relacji zapisanych przez Jana Długosza, Marcina Bielskiego, Macieja z Miechowa (Miechowitę), Bernarda Wapowskiego oraz Marcina Kromera³³⁰ wynika względnie precyzyjna lokalizacja tego pożaru w południowej części dzisiejszego Starego Miasta, w rejonie ulicy Poselskiej, Grodzkiej i Kanoniczej, a zarzewia ognia kronikarze upatrywali przeważnie w okolicy nieistniejącego już kościoła św. Piotra (dziś ul. Grodzka 18). Dokładną informację o wybuchu pożaru w okolicy kościoła św. Piotra podał także prywatny list niepewnego jak dotąd autorstwa, zachowany w rękopisie BJ 2308 (*dampnum perceptum a templo S. Pe[tri]*)³³¹.

W „Kalendarzu Kapituły Krakowskiej” odnajdujemy natomiast mniej dokładną lokalizację: autor stwierdził bowiem, że ogień dotarł w pobliże kościoła Wszystkich Świętych

³³⁰ Zob. Aneks nr 2, teksty nr 1-5.

³³¹ Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], sygn. BJ 2308, rkps. *list z rękopisu Mikołaja Byliny* [w:] *Kodeks papierowy*; [1455], bns. Szerzej o tym dokumencie w dalszej części niniejszego rozdziału; zob. też: Aneks nr 2, tekst nr 7.

(*venit ignis prope omnes sanctos*), a następnie wypalił całą ulicę w kierunku zamku (*combussit totam plateam versus castrum*)³³².

Wedle informacji przekazanych przez kronikarzy Jana Długosza i Macieja Miechowitę, ogień wybuchł ponadto wieczorem, *domo Thome lorificis tunc Cracoviensis consulis*³³³, zatem w domu należącym do płatnerza Tomasza, pełniącego wówczas funkcję rajcy miejskiego (źródła te nie podają wszakże dokładnie, przy której ulicy ów dom się znajdował). Wymieniony w kronikach płatnerz i rajca to Tomasz Zarwechter³³⁴, którego imię i nazwisko figurują w księgach miejskich w latach 1438 – 1466. Był wielokrotnie wybierany starszym cechu płatnerzy i mieczników³³⁵, a w 1452 r. został powołany do rady miejskiej³³⁶. Pod datą 13 stycznia 1447 r. wymieniono go natomiast w aktach miejskich jako właściciela domu przy ul. Poselskiej, zajmującego parcelę sąsiadującą z domem proboszcza wiślickiego³³⁷. Zmierając do ustalenia prawdopodobnej lokalizacji domu Tomasza w ciągu zabudowań ul. Poselskiej, można by zatem postulować, że wspomnianym domem proboszcza był budynek oznaczony wspólnie numerem 10, w którym w II poł. wieku XV potwierdzono zamieszkanie

³³² Zob. Aneks nr 2, tekst nr 6.

³³³ Zob. Aneks nr 2, teksty nr 1 i nr 3.

³³⁴ M. Starzyński, *Breviculi – czyli co Jan Długosz postanowił utrwalić w Rocznikach z dziejów XV-wiecznego Krakowa* [w:] *Klasztory, miasta, zamki w życiu i twórczości Jana Długosza*, red. J. Rajman, D. Żurek, Kraków 2016, s. 246. *Zarwechter* to pochodzący z j. niemieckiego termin oznaczający płatnerza. Termin ten pojawia się, pisany małymi literami, w średniowiecznych spisach rzemieślników, działających w dziedzinie produkcji metalowej (zob. R. Heck, *Struktura społeczna średniowiecznego Wrocławia na przełomie XIV/XV wieku*, „Sobótka”, 7 (1952), s. 71).

³³⁵ Tomasz jako starszy cechu płatnerzy i mieczników wymieniony jest w: J. Ptaśnik, *Cracovia Artificum*, Kraków 1917 [dalej: *Crac. Art.*], nr 292, s. 85 (*seniores mechanicorum anno 1433 (...) Lorificum et gladiatorum: Thomas zarwechter*), a także nr 312 s. 91-92; nr 330, s. 98-99; nr 350, s. 109-110; nr 375, s. 119; nr 400, s. 126-127; nr 408, s. 129; nr 409, nr 419, s. 133.

³³⁶ *Crac. Art.*, nr 457, s. 143. Tomasz Zarwechter wspomniany jest też jako mąż Anny, mającej wdowy po karczmarzu Marku (zob. *Crac. Art.*, nr 349, s. 108.: *Thomas zarwechter nomine Anne uxoris sue relicte Marci alias Marek*)

Szybki awans społeczny i ekonomiczny miecznika Jakub Wysmulek wiąże z ożenkiem Tomasza z Anną w 1440 r.: J. Wysmulek, *History of Wills, Testators and Their Families in Late Medieval Krakow. Tools of power*, Leiden/Boston 2021, s. 144. W 1450 r. żoną Tomasza była już Katarzyna z Morsztynów, primo voto Swarcz, córka Jerzego: zob. C. Bąk-Koczarska, *Właściciele kamienicy „Pod Krzysztofory” w Krakowie w XIV – XVI w., cz. 1.*, „*Krakowski Rocznik Archiwalny*”, 4 (1998) s. 29-46. W 1450 r. nazwisko Tomasza Zarwechtera wymieniają też krakowskie księgi ławnicze w kontekście testamentu wpisanego do rejestru *Scabinalia Cracoviensia* 7, k. 81. pod datą 9 stycznia: zob. *Katalog testamentów z krakowskich ksiąg miejskich do 1550 r.* [w:] *Katalogi testamentów mieszkańców miast z terenu Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1795 r., t. 6*, oprac. J. Wysmulek, Warszawa 2017, s. 91. Podobne zapisy testamentowe, dokonane w obecności Tomasza odnotowano w: *Crac. Art.*, nr 506, s. 160 oraz nr 539, s. 172-173.

³³⁷ *Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa: 1228-2010*, oprac. B. Kasprzyk, Kraków 2010, s. 337; *Crac. Art.*, nr 409, s. 129: *Hannus rotgisser sein haws of der Legatengasse czwoschen Thomas zarwechters und des probistis von Weislicz (...)*. Zarwechter figuruje także jako właściciel ogrodu, położonego w okolicy Kazimierza, w sąsiedztwie ogrodu Jakuba Molera: zob. *Crac. Art.*, nr 417, s. 132; oraz nr 453, s. 142).

Dziersława z Krzyżanowic, kanonika krakowskiego i prepozyta wiślickiego³³⁸. Lokalizacja ta, w pobliżu skrzyżowania ul. Poselskiej z Grodzką, prezentuje się także zasadniczo wiarygodnie w świetle informacji źródłowych, mówiących o początku pożaru w domu Tomasza, a jednocześnie niedaleko kościoła św. Piotra (*ignis de domo Thomae lorificis Consulis Graccoviensis proxima aedi sancti Petri erupit*), który wówczas także spłonął³³⁹. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że pożar budynku kapitulnego nr 10 odnotowano dopiero w roku 1462³⁴⁰, należałoby równocześnie założyć, iż dom rajcy Tomasza zajmował działkę na tyle bliską skrzyżowaniu ulicy Poselskiej z Grodzką (dzisiejsza ul. Poselska 16, róg ul. Grodzkiej 37?), by ogień łatwo mógł przedostać się na zabudowania kościelne, a następnie na kolejne budynki ul. Grodzkiej, docierając, jak zapisano w „Kalendarzu Kapitulnym”, aż w okolice kościoła Wszystkich Świętych. Oznaczałoby to jednocześnie, że pożar przemieścił się z domu Tomasza jedynie w kierunku wschodnim oraz północno-wschodnim, a ogień oszczędził zabudowania leżące po zachodniej stronie działki Zarwechtera (czyli wspomniany dom nr 10).

Dla rzetelności wyводу warto zaznaczyć w tym miejscu, że we wschodniej części ul. Poselskiej, za kościołem św. Piotra (dziś ul. Grodzka 38) stał również inny budynek kapitulny, dom Macieja ze Świeszkowic (dziś ul. Poselska 20). Teoretycznie, także ten dom mógł być zamieszkały przez duchownego wiślickiego, wiadomo jednak, że w 1455 r. rezydował tam kanonik krakowski Jan Rey (zm. 1468), sam zaś dom uszkodzony został dopiero w kolejnym wielkim pożarze z 1462 r. Źródła nie wskazują ponadto, by Jan Rey piastował równocześnie stanowisko prepozyta wiślickiego, którego dom, według zapisu z akt miejskich, sąsiedował z kamienicą Tomasza. Wypada zatem odrzucić hipotezę, że budynek nr 20 graniczył z działką rajcy, na której wybuchł omawiany pożar.

³³⁸ *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864 [dalej: *Liber Beneficiorum*, 1], s. 191; M. Kowalski, *Uposażenie Krakowskiej Kapituły Katedralnej w średniowieczu*, Kraków 2000, s. 230. Dom nr 10 zbudowano w II poł. XIV w. na parceli należącej do kapituły krakowskiej i przeznaczono na mieszkania dla kanoników.

³³⁹ M. Kowalski, *Uposażenie Krakowskiej Kapituły...*, s. 248.

³⁴⁰ W tym wypadku w krakowskich aktach kapitulnych odnotowano jedynie pożar z roku 1462: Kraków, Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej [dalej: AKKK] sygn. AAct. 2, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 7 października 1463, k. 5; AKKK, sygn. AAct. 2, 16 października 1464, k. 10. Jako że pożary budynków kapitulnych pociągały za sobą naprawy finansowane przez kapitułę, a zatem wymagające podjęcia konkretnych, udokumentowanych decyzji (jak np. wymiana dachu w domu nr 10 po pożarze 1462 r.) właściwym wydaje się sądzić, że podczas pożaru w 1455 r. dom nr 10 nie spłonął. Podobnie stało się w wypadku innego domu kapitulnego przy ul. Poselskiej: domu nr 7 (Jana Chebdy), którego zniszczenie w pożarze odnotowano dopiero w roku 1462: AKKK, sygn. AAct. 1b, 4 lutego 1463, s. 100. Pobliski dom kapitulny Jarosława Bogorii (nr 8) był natomiast jednym z nielicznych budynków, które ocalały z pożogi 1455 r.: zob. J. Długosz, *Joannis Długossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 12: (1445-1461), [dalej: *Annales*, 12:1], red. C. Baczkowski, Kraków 2003, s. 232-233.

Dane, dotyczące zniszczeń pożarowych z roku 1462 pozwalają ponadto założyć, że w roku 1455 dom Macieja ze Świeszkowic nie doznał godnego uwagi uszczerbku³⁴¹.

W kontekście wybuchu ognia w domu rajcy Tomasza należy także wspomnieć o odnotowanej przez Długosza, a następnie powtórzonej przez Bernarda Wapowskiego informacji, jakoby przyczyną pożaru była obraza imienia Bożego poprzez wolności (przywileje) nadane wcześniej Żydom, którzy w domu Tomasza składowali swoje towary: *creditum est a plerisque tam crudele incendium ob iniuriam nominis Domini in libertatibus Iudeis concessis irrogatam accidisse, cum et Iudei Cracovienses apud Thomam sua conservabant pociora deposita; Widziano w tym zdarzeniu wróżbę zwiastującą prześladowanie kościoła, które wkrótce wybuchnęło, inni tłumaczyli, że było skutkiem pomsty Bożkiej, za udzielone zbyt swobody żydom; to pewna, że w tym domu, od którego rozpoczął się pożar, żydzi sklep swój i w nim skład wielu rzeczy kosztownych mieli.*³⁴² Opinię tę szeroko komentował w swej „Historji Żydów” Majer Bałaban, wskazując tu na nieprzychylny Żydom nastrój, których kulminacją było usunięcie ich z Krakowa i utworzenie miasta żydowskiego w obrębie Kazimierza (nota bene, bezpośrednio po kolejnym pożarze Krakowa z roku 1494)³⁴³: (...) *już podczas pożaru lud rabował ulicę żydowską i dom Tomasza, w którym było najwięcej sklepów i składów żydowskich, lecz gdy pożar ugaszono, poczęły się dopiero dla Żydów okropne czasy. Żaden z nich nie mógł pokazać się na ulicy, wielu ledwie z życiem opuściło miasto, szukając ocalenia na tułaczce; mnóstwo przyjęło chrzest.*³⁴⁴

Fakt, że ogień rozwinął się na tyle szybko, by zniszczyć niemal całą południową część miasta, spowodowany był bez wątpienia wciąż znaczną obecnością materiału drewnianego w zabudowie miejskiej³⁴⁵, lecz także brakiem rąk do obrony przed pożarem, jako że wielu

³⁴¹ *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych. Podług źródeł archiwalnych*, t. 3, oprac. J. Korytkowski, Gniezno 1883, s. 367. Zob. AKKK, sygn. AAct. 2, 12 czerwca 1467, k. 34; AKKK, sygn. AAct. 2, 8 lutego 1468, k. 37; AKKK, sygn. AAct. 2, 11 marca 1474, k. 91. Założenia dotyczące możliwej lokalizacji kamienicy rajcy Tomasza oraz budynków sąsiednich mają charakter hipotezy badawczej, postawionej na podstawie danych zawartych w źródłach kapitulnych i miejskich. Poza informacją o kamienicy przy ul. Poselskiej, będącej własnością Tomasza Zarwechtera w 1447 r., autorka nie natrafiła na inne źródła dotyczące dalszych należących do niego budynków.

³⁴² *Annales*, 12:1, s. 233; Bernard z Rachtamowic Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535. Przez Bernarda z Rachtamowic Wapowskiego, ze świeżo odkrytego społecznego rękopismu, z języka łacińskiego na ojczysty przetłómaczył, przypisami objaśnił, poczet rzeczy i osób dodał Mikołaj Malinowski.*, t. 3, red. M. Malinowski, Wilno 1848 [dalej: *Dzieje Korony Polskiej*], s. 272.

³⁴³ Zob.: analiza pożaru Krakowa z roku 1494.

³⁴⁴ M. Bałaban, *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304-1868*, t. 1: 1304-1655, Kraków 1931, s. 53-54. Autorce nie udało się zlokalizować w innych niż wymienione źródłach zapisów dotyczących składowania przez Żydów towarów w domu Tomasza Zarwechtera.

³⁴⁵ S. Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów, ich nazwy i zmiany postaci*, Kraków 1926, s. 154. Należy zaznaczyć, że mimo wzrostowej tendencji wymiany zabudowy drewnianej na murowaną, w ciągu wieku XV nadal wznoszono budowle w całości drewniane. Pod koniec stulecia, kamienice w pełni murowane (od

krakowian uczestniczyło wówczas w tradycyjnym „strzelaniu do kura”: (...) *omnes enim fere mechanici ad avem sagittandam, ceteri homines ad spectaculum extra urbem ad locum solitum descenderant*³⁴⁶. W cytowanym opisie wydarzeń Jan Długosz nawiązał do miejskiej tradycji bractw kurkowych, zwanych w średniowieczu *schola laculatoriae* lub *societas laculatorum*, ćwiczeń strzeleckich i tzw. „strzelania do kura”, którego zwycięzca cieszył się, aż do następnych zawodów, zaszczytnym tytułem „króla kurkowego”.

Działalność i użyteczność bractw kurkowych, czyli swego rodzaju miejskich organizacji paramilitarnych, powstających w Polsce już od XIII w.³⁴⁷, wynikały z konieczności zapewnienia miastom bezpieczeństwa zewnętrznego oraz utrzymania w odpowiednim stanie infrastruktury obronnej. Jako że obowiązek obrony miasta spoczywał wówczas na mieszkańcach, zrzeszenie w bractwie kurkowym, zapewniającym możliwość regularnego ćwiczenia umiejętności strzeleckich, było niemal naturalną tego konsekwencją, a członkostwo dotyczyło obligatoryjnie wszystkich rzemieślników cechowych, a każdy cech sprawował także opiekę nad określonym elementem miejskich fortyfikacji³⁴⁸. Podobnie zorganizowana była też obrona w dawnym Krakowie³⁴⁹. Począwszy od lokacji w 1275 r., a bardziej precyzyjnie od nadania miastu przywileju budowy murów obronnych³⁵⁰, powstała konieczność stałego utrzymywania gotowości, a przede wszystkim ćwiczenia sprawności ich obrońców³⁵¹. Krakowskie bractwo strzeleckie spełniało istotną i konkretną rolę w dziedzinie utrzymania obronności miasta, a jego członkowie mieli prawo do korzystania z miejskiej przestrzeni, zaadaptowanej na siedzibę i plac ćwiczebny (tzw. strzelnicę), gdzie rokrocznie strzelano do

partii frontowej oraz w trakcie tylnym) znajdowały się zasadniczo jedynie w obszarze Rynku, natomiast murowane fronty ograniczały się do zabudowy głównych ulic: Grodzkiej, Sławkowskiej, Floriańskiej oraz św. Jana. Budynki przy ulicach Szpitalnej, Siennej, Jagiellońskiej, Szewskiej, św. Tomasza i św. Krzyża były zarówno murowane, jak i drewniane. Murowane trakty tylne stały się normą dopiero na przełomie XV i XVI w., choć i wówczas, w mniej reprezentacyjnych obszarach miasta, istniały jeszcze domy drewniane. Mimo skąpych informacji nt pokryć dachowych, zasadne wydaje się twierdzenie, że wciąż były one w większości drewniane. Jedynie eleganckie, okazałe budowle kryto ceramiczną dachówką; zob. W. Komorowski, *Średniowieczne domy krakowskie (od lokacji miasta do połowy XVII w.) Kamienice, pałace miejskie i rezydencje kanonicze. Trwałość gotyckiego modelu w nowożytności*, Kraków 2014, s. 191-194.

³⁴⁶ *Annales*, 12:1, s. 232.

³⁴⁷ L. Rotter, *Ćwicz oko i dłoń w ojczyzny obronie. Formy i rodzaje strojów bractw kurkowych w Polsce*, „Perspektywy Kultury”, 29 (2020), s. 211.

³⁴⁸ Tamże.

³⁴⁹ J. Adamczewski, *Kraków od A do Z*, Kraków 1992, s. 33.

³⁵⁰ Był to przywilej księcia Leszka Czarnego, z 1285 r. Zob. też: *Mury miejskie Krakowa*, „Ochrona Zabytków”, 8 (1955), cz. 3, s. 161-177; B. Krasnowolski, *Urbanizacja Małopolski na przełomie wieków XIII i XIV pod r. zadaniami Leszka Czarnego, Przemysła II i Wacława II Czeskiego: kompozycje i programy układów lokacyjnych*, „Tekna Komisji Urbanistyki i Architektury”, 48 (2020), s. 395-422.

³⁵¹ M. Ostrowska, *Towarzystwo Strzeleckie „Bractwo Kurkowe”*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, 2 (2014), s. 121-125.

kura. Strzelnica, zwana Cel(e)statem (niem. *Zielstatt*) ulokowana była pomiędzy miejskimi murami, za bramą Mikołajską, a krakowskie Bractwo Kurkowe korzystało z niej do czasu zawieszenia jego działalności, czyli do roku 1794. Po reaktywowaniu bractwa, w roku 1831, strzelano początkowo przy ruinach zamku królewskiego w Łobzowie. W 1837 r. król kurkowy Józef Louis zakupił na rzecz Bractwa dwór z ogrodem w dzielnicy Wesoła, gdzie urządzono nową strzelnicę. Teren ten jest dziś znany jako Celestat, obecnie oddział Muzeum Krakowa przy ul. Lubicz 18³⁵².

Biorąc pod uwagę prestiż i znaczenie tradycji krakowskiego bractwa kurkowego oraz corocznego konkursu strzeleckiego, zrozumiałym wydaje się zainteresowanie, jakie wydarzenie to wzbudzało wśród mieszkańców Krakowa. Kiedy 26 maja 1455 r. wybuchł pożar, wielu mężczyzn znajdowało się w strzelnicy za bramą Mikołajską, po przeciwnej stronie miasta (*extra urbem ad locum solitum*)³⁵³, skąd pożar w stadium początkowym był niemal niewidoczny. Warunki atmosferyczne, panujące tego dnia w mieście, również nie sprzyjały akcji ratowniczej: kronika Jana Długosza wspomniała o silnym, północnym wietrze, który pojawił się w godzinie pożaru: *ventus validissimus, ab Aquilone in ipsa incendii hora superveniens*) rozpalając i przenosząc ogień (*in plures partes detulit et dilatavit et (...) subito promovebat incendium Septentrio*)³⁵⁴. W obliczu takiego nagromadzenia czynników wzmagających rozprzestrzenianie się ognia, pożar w niedługim czasie objął nie tylko wspomniane powyżej budynki przy ulic Poselskiej i Grodzkiej, lecz przede wszystkim liczne kamienice przy ul. Kanoniczej, gdzie płomienie spowodowały znaczne szkody³⁵⁵.

Warto podkreślić w tym miejscu, że obowiązująca również dziś nazwa „Kanonicza” nie jest pierwotną nazwą tej ulicy, jako że we wczesnej fazie swego istnienia, czyli około II poł. XIV w., była ona określana jedynie opisowo jako zaułek ulicy Grodzkiej, dochodzącej wówczas tylko do granic Okołu: *vicus platee Castrensis*, tudzież uliczka prowadząca do zamku *contrata seu platea eundo ad castrum*³⁵⁶. Nazwa „Kanonicza” pojawiła się w roku 1401 jako *contrata Canonorum*, jednak jeszcze w połowie tego stulecia nie była całkowicie upowszechniona, o czym świadczyć może cytowany powyżej zapis z „Kalendarza

³⁵² M. Rożek, *Urbs celeberrima. Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2008, s. 439-440.

³⁵³ Zob. Aneks nr 2, tekst nr 1.

³⁵⁴ Tamże.

³⁵⁵ BJ, sygn. BJ 5357 II, rkps., Pauli Ż., *Notaty luźne do dziejów Uniwersytetu krakowskiego, jego domów, burs i kolonii*, t. 9: *Notatki o profesorach i wychowankach Akademii Krakowskiej*, [1455], s. 4.

³⁵⁶ Nazwy opisowe figurują w krakowskich *Acta Scabinalia* z II poł. XIV: *Acta Scabinalia Cracoviensia*, 1365-1376 i 1390-1397, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1904 [dalej: *Act. Scab.*], nr 874, s. 101 oraz nr 2249, s. 295. zob. też: S. Tomkowicz, *Ulice i place...*, s. 151.

Krakowskiego”, w którym ulicę Kanoniczą określono ponownie opisowo jako *versus castrum (omnes domus canonicorum funditus exussit)*³⁵⁷. Nazwa „Kanonicza” oddaje jednakże wiernie charakter zabudowy ulicy, gdzie od II poł XIV w., na parcelach należących do kapituły, budowali wystawne kamienice kanonicy krakowscy. Znaczna część tych budynków odniosła poważne szkody w pożarze 1455 r.; Jan Długosz odnotował, że ostał się jedynie dom należący do niego oraz drugi, własność Mikołaja Spiczmera: *due duntaxat domus canonicales, una que erat magistri Nicolai Spiczmer cantoris, altera Ioannis Dlugosch canonici Cracoviensis egre defense*³⁵⁸. Z akt posiedzeń kapituły, która zebrała się już dwa dni po pożarze, aby omówić poniesione straty i podjąć decyzje dotyczące opłat czynszowych, pobieranych od zniszczonych domów wynikałoby jednak, że żywiół oszczędził nie dwa, lecz cztery budynki: dzisiejszy nr 3 (dom Mikołaja Głębockiego, ufundowany przez Zbigniewa ze Szczyrzyca, ostatni po lewej stronie ulicy Kanoniczej), tzw. Dom Długosza (Mikołaja Hinczowica), czyli nr 25, dom Mikołaja Spiczmera (dom Jarosława Bogorii przy ul. Poselskiej 8) oraz dom Ottona ze Szczekarzowic (o nieustalonej lokalizacji). Dla posiadaczy spalonych domów kapituła uchwaliła natomiast fundusze na ich odbudowę oraz zapomogi w wysokości 10 grzywien. Kwestie dotyczące zniszczeń pożarowych i podejmowanych działań pomocowych dyskutowano również na następnych posiedzeniach: w 1457 r. zdecydowano np. o obniżeniu czynszów od zniszczonych domów do połowy przez następne 8 lat; kamienice ocalałe z pożaru nie podlegały tym upustom³⁵⁹.

Pożar 1455 r. wymusił nie tylko prace renowacyjne, lecz także częściową lub całkowitą przebudowę niektórych budynków (nr 5, 7, 9, 13, 16³⁶⁰, 18, 19, 20, 21)³⁶¹. Reprezentatywnym przykładem takich działań był dom nr 19, zwany Domem Kapitulnym lub Domem św.

³⁵⁷ S. Tomkowicz, *Ulice i place...*, s. 152.

³⁵⁸ *Annales*, 12:1, s. 233; zob. też: Aneks nr 2, tekst nr 1.

³⁵⁹ AKKK, sygn. AAct. 1a, 28 maja 1455, k. 36; AKKK, sygn. AAct. 1a, 13 maja 1456, k. 37'; AKKK, sygn. AAct. 1a, 11 maja 1457, k. 46; AKKK, sygn. AAct. 1a, 6 października 1455, k. 36; AKKK, sygn. AAct. 1a, 5 października 1456, k. 40; AKKK, sygn. AAct. 1a, 14 maja 1457, k. 46. Zob. też: M. Kowalski, *Uposażenie Krakowskiej Kapituły...*, s. 249.; Waldemar Komorowski, powołując się w pracy *Średniowieczne domy krakowskie* na teksty Andrzeja Swaryczewskiego *Gotyckie domy ul. Kanoniczej w Krakowie* oraz Stanisława Sroki *Klęski elementarne w Krakowie w XV w.* przedstawia natomiast opinię, że pożar z roku 1455 zniszczył całą zabudowę kanoniczą, oprócz domu nr 25. Zob.: W. Komorowski, *Średniowieczne domy krakowskie...*, s. 237.

³⁶⁰ Kamienica nr 16 została odbudowana w latach 1460-1470 jako reprezentacyjna, obszerna budowla o charakterze pałacowym, dwa razy większa niż zniszczony w pożarze dom. Budynek wyposażono w szerokie sienie oraz bogate dekoracje architektoniczne w postaci wówczas w Krakowie gotyckiego fryzu złożonego z blend sklepionych łukiem ostrym. Zob.: W. Komorowski, *Średniowieczne domy krakowskie...*, s. 237-238.

³⁶¹ M. Rożek, *Urbs Celeberrima...*, s. 290-295.

Stanisława, wybudowany w II poł. XIV wieku, przed lub w roku 1370³⁶². Jan Długosz stwierdził w „*Liber Beneficiorum*”, że dom nr 19 był to budynek czwarty po lewej stronie, idąc od zamku, wystawiony na gruncie kapitulnym przez Mikołaja Goworkowicza (*domus quarta ab aciae in parte sinistra sita, per Nicolau Goworkonis, custodem et canonicum Cracoviensem, nobilem de domo Rawa in area capitulari a fundamentis murata est*)³⁶³, zatem o proveniencji średniowiecznej. Prace archeologiczne, prowadzone przy ul. Kanoniczej 19 w latach 60. i 70. XX w., udowodniły jednak liczne przebudowy kamienicy, które znajdują potwierdzenie tak w dokumentacji źródłowej, jak i w przetrwałych do chwili obecnej fragmentach budowli, pochodzących z różnych okresów historycznych (m.in. zachowanych murów piwnicznych)³⁶⁴. Dom zajmował prawdopodobnie jedynie część działki, a podpiwniczenia nie obejmowały jego wszystkich elementów. Wystawiony w II poł. XIV w. budynek spłonął w 1455 r., jednak już w latach siedemdziesiątych XV w. Jan Długosz wymienił go wśród domów kapitulnych przy ul. Kanoniczej, co pozwala sądzić, że kamienica nadawała się już wówczas do ponownego użytkowania. Wiadomo również, że z początkiem kolejnego stulecia, przy ul. Kanoniczej 19 zamieszkał kanonik Jan Boruchowski: uchwała kapituły z dnia 5 grudnia 1504 r. wspomniała o współdzieleniu przez niego kamienicy z ks. Piotrem Tomickim, archidiakonem, a późniejszym biskupem krakowskim³⁶⁵. Fakt zamieszkiwania w domu nr 19 dwóch lokatorów zdają się potwierdzać również dane archeologiczne, w świetle których przebudowana po pożarze kamienica była budynkiem dwukondygnacyjnym, zajmującym już całą szerokość działki; odnalezione podczas eksploracji terenu fragmenty kamieniarki potwierdzają zaistniałe podczas przebudowy zmiany stylowe³⁶⁶.

Wielki ogień z 26 maja 1455 r. nie oszczędził także położonych na terenie dawnego Okołu krakowskich kościołów. Jan Długosz wskazał cztery spalone świątynie: *quatuor edes sacre*

³⁶² Datę tę podaje dokument nr 271 z dnia 2 lutego 1370 r.: *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława*, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883, s. 35-37. W dokumencie tym zapisano, że biskup krakowski Florian z Mokrska (1367-1380) potwierdził wystawienie domu przez Mikołaja Goworkowicza własnymi środkami i kosztem: *edificavit et construxit propriis sumptibus et expensis*. Zob. też: M. Kowalski, *Uposażenie Krakowskiej Kapituły...*, s. 219.

³⁶³ J. Długosz, *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 2, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863, [dalej: *Liber Beneficiorum*, 2,], s. 186.

³⁶⁴ A. Swaryczewski, *Badania architektoniczne domów pierzei zachodniej ulicy Kanoniczej*, „Ochrona Zabytków”, 25 (1972), cz. 1, s. 11-16.

³⁶⁵ L. Zarewicz, *Dom Kapitulny zwany dawniej św. Stanisława Biskupa przy ulicy Kanoniczej w Krakowie*, Kraków 1887, s. 15.

³⁶⁶ A. Swaryczewski, *Badania architektoniczne domów...*, s. 11-16.

*viedlicet sanctorum Petri, Andreae, Martini et Mariae Magdalенаe*³⁶⁷, wśród których dwie dziś już nieistniejące: wspomniany powyżej kościół (kaplicę) św. Piotra oraz kościół św. Marii Magdaleny.

- a) kościół św. Piotra, zwany również, z racji niewielkich rozmiarów, kościółkiem lub kaplicą (*sacellum s. Petri*)³⁶⁸, zajmował do końca XVIII w. parcelę na skrzyżowaniu ulicy Poselskiej i Grodzkiej (dziś nr 38); w 1791 r. został zamieniony na dom mieszkalny. Pierwsze wiadomości o jego istnieniu pochodzą z I poł. XIV w., z roku 1325, w którym w aktach miejskich, pod nr. 771, odnotowano decyzję matki (*domina dicta de Glanboke*) o pozostawieniu domu w spadku córce (*Curiam suam*), znajdującego się *prope Ecclesiam sancti Petri*³⁶⁹. Zakłada się jednak, że powstał jeszcze w epoce romańskiej, jako fundacja możnowładcza.³⁷⁰ Jego istnienie potwierdzają przytoczone powyżej materiały źródłowe, a także zapisy dotyczące lokalizacji domów prywatnych (domu Stanisława Tęczyńskiego *in plat. Trasversali a plat. Castrensi, retro ecclesiam s. Petri, sub muro civili*), nieruchomości kapitulnych w pobliżu świątyni (*domus capitularis in vico s. Petri Cracoviae*)³⁷¹ oraz opis kościołów krakowskich autorstwa Hiacynta Pruszcza: „Kościół albo Kapella Świętego Piotra. Ten na Grodzkiej Ulicy iest, ma go Kapituła Krakowska w swoim opatrzaniu, y w podawaniu z funduszami, ma swoje szczegulne Indulgencye y Relikwie Świątych”³⁷². Nieznany jest dokładny zakres zniszczeń, spowodowanych w świątyni przez pożar 1455 r. Jako że kościół przebudowano jeszcze w początkach XVI w. należy jednak założyć, że poczynione reparacje nie wystarczyły do zapewnienia budowli trwale zadowolającego stanu.³⁷³ Wiadomo, że kościół został powierzony kapitule krakowskiej i figurował w

³⁶⁷ *Annales*, 12: 1, s. 233, zob. też. Aneks nr 2, tekst nr 1. Podobnie Maciej Miechowita: *quattuor aedes sacras scilicet sanctorum Petri, Andreae, Martini, (et) Mariae Magdalенаe*. Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521 [dalej: *Chronica Polonorum*], s. 330; zob. też.: Aneks nr. 2, tekst nr 3.

³⁶⁸ *Liber Retaxationum, Księga dochodów beneficjów Diecezji Krakowskiej z roku 1529*, seria wyd. „Materiały Komisji Nauk Historycznych”, t. 13, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Kraków 1968 [dalej: *Liber Retaxationum*], s. 317.

³⁶⁹ *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878, s. 79.

³⁷⁰ E. Piwowarczyk, *Romańskie kościoły przedlokacyjnej osady tzw. Okołu – wczesnośredniowieczne fundacje możnych w Krakowie*, „Krakowskie Studia Małopolskie”, 6 (2002), s. 105-114.

³⁷¹ S. Tomkowicz, *Ulice i place...*, s. 147; A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 211.

³⁷² H. Pruszczyk, *Kleynoty Stołecznego Miasta Krakowa, albo Kościoły, y co w nich jest widzenia godnego y znacznego*, Kraków 1745, s. 113.

³⁷³ E. Piwowarczyk, *Romańskie kościoły przedlokacyjnej...*, s.112; M. Rożek, *Nieistniejące kościoły Krakowa*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, 33 (1983), s. 97-101.

w zapisach rejestrowych „Liber Retaxationum” z końca lat 20. XVI w., a także w aktach wizytacji dekanatu krakowskiego, przeprowadzonej przez kard. Jerzego Radziwiłła w okresie od 18 marca do 13 czerwca 1599 r.; to ostatnie źródło nie wspomina jednakże o ówczesnej kondycji technicznej budowli³⁷⁴. Kościół, czy też kaplica św. Piotra, funkcjonowała do końca XVIII w., po czym, w 1791 r., budynek został zamieniony na kamienicę mieszkalną.³⁷⁵

- b) murowany kościół św. Marii Magdaleny, wzniesiony na dzisiejszym Pl. Św. Marii Magdaleny. Według tradycji, z fundacją świątyni wiąże się rok 1412 oraz osobę biskupa krakowskiego Piotra Wysza (1392-1412)³⁷⁶. Jerzy Wyrozumski stwierdził jednak, że hipoteza ta jest błędna, jako że badania archeologiczne fundamentów budowli wykazały obecność pozostałości romańskich, a sam kościół figuruje w rejestrach świętopietrza już z lat 1325-27 jako *Ecclesia sancte Marie Magdalene*³⁷⁷, co pozwala datować jego powstanie na około pierwszą połowę wieku XIII.³⁷⁸ W 1404 r. wspomniany powyżej biskup krakowski Piotr Wysz inkorporował prebendę przy kościele św. Marii Magdaleny do odnowionego Uniwersytetu Krakowskiego³⁷⁹. Kościół spłonął w 1455 r., jednak po pożarze odbudowano go, jako że wspomiały o nim „Liber Beneficiorum” Jana Długosza z l. 70 XV w.³⁸⁰ oraz „Liber Retaxationum” z 1529 r.³⁸¹. Pod koniec XVI w. kościół był nadal wzmiankowany jako bogato uposażona świątynia, znajdująca się wciąż pod opieką Uniwersytetu Krakowskiego (*iurispatronatus Universitatis Cracoviensis*), co potwierdziła wizytacja kard. Jerzego Radziwiłła z 1599 r. Kościół był wówczas niewielkich rozmiarów (*capella*), murowany, nakryty drewnianym dachem w średniej kondycji technicznej (*tectum ecclesiae ligneum, mediocriter bonum*). Nie

³⁷⁴ Akta wizytacji dekanatu krakowskiego 1599, *Materiały do dziejów Kościoła w Polsce*, t. 2, wyd. Cz. Skowron, Lublin 1965, s. 81.

³⁷⁵ E. Piwowarczyk, *Romańskie kościoły przedlokacyjnej...*, s. 113.

³⁷⁶ Informację taką podaje m.in. M. Estreicherówna, *Wykaz zniesionych kościołów, kaplic i klasztorów w Krakowie*, w: *Kalendarz Katolicki na Rok Pański 1889*, Kraków 1889, s. 108.

³⁷⁷ J. Ptaśnik, *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 1: *Acta Camerae Apostolicae, 1207-1344*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1913, s. 114.

³⁷⁸ J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku Kraków do schyłku wieków średnich*, [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1992, s. 118-119.

³⁷⁹ E. Piwowarczyk, *Romańskie kościoły przedlokacyjnej...*, s. 111.

³⁸⁰ *Liber Beneficiorum*, 2, s. 18.

³⁸¹ Wzmianka w kontekście pobliskiego domu kanoników – (...) *domo canonicali ex opposito t. Mariae Magdalene*; zob. *Liber Retaxationum...*, s. 56.

posiadał cmentarza³⁸². W II poł. wieku XVII kościół podupadł³⁸³, a dzieła zniszczenia dopełnił kolejny pożar z 1719 r.; niedługo po pożarze, we wczesnych latach wieku XIX³⁸⁴, kościół rozebrano.

- c) kościół św. Marcina (dziś miejsce kultu wspólnoty Kościoła Ewangelicko-Reformowanego), zajmujący parcelę przy ul. Grodzkiej 56. Datowany jest na tę samą epokę, w której powstał kościół św. Marii Magdaleny i figuruje w rejestrach świętopietrza z tego samego okresu.³⁸⁵ „Liber Beneficiorum” Jana Długosza określa go jako *ecclesia Sancti Martini confessoris et pontificis, iuxta monasterium sanctimonialium Sancti Andreae sita, et latere cocto aedificata, quae habet praebendarium pro tempore, qui illam in spiritualibus et temporalibus administrat, cuius iuspatronatus et collatio ad duas domos, videlicet ad domum Griphonum (...) et domum Ostoya pertinet*³⁸⁶; należy zatem założyć, że kościołowi patronowały (*iuspatronatus et collatio*) dwa rody: Gryfitów i Ostojów. Podczas pożaru 1455 r. kościół uległ zniszczeniu; został jednak podniesiony z ruiny, podobnie jak wymienione wyżej świątynie, a dowodem tego są akta wizytacji dekanatu krakowskiego, przeprowadzonej przez kard. Jerzego Radziwiłła w roku 1599, w których opisano wygląd zewnętrzny, urządzenie oraz uposażenie kościoła: *capella Murata tituli s. Martini, pontificis, consecrata (...) chorum habet testudine clausum (...) fenestras integras, imaginem Crucifixi in medio sui super cancellos ferreos, quibus chorus a corpore distinguitur (...) instrumentum musicum organum dictum parvum et malum, reparatione magna indigens, pavimento latere stratum (...) havet sacristiam muratam (...) habet argentum (...) casulas numero 6 (...), antependia 3 (...) libros pro officio ecclesiastico (...)* *Extra ecclesiam: tectum ecclesiae ligneum mediocriter bonum ex parte stillicidiis obnoxium (...) habet praepositus domum lapideam, capellae contiguam (...) ad parietem monasterii s. Andreae aedificatam.* Przytoczony powyżej cytat pozwala sądzić, że mimo restauracji kościół był niewielkich rozmiarów (*capella*), w

³⁸² Akta wizytacji dekanatu..., s. 42-43.

³⁸³ Mimo odnowienia budowli kształtem pięknym jeszcze w roku 1638: zob. M. Estreicherówna, *Wykaz zniesionych kościołów...*, s. 108.

³⁸⁴ T. Lenkiewicz, *Odkrycia archeologiczne na Placu Wita Stwosza w Krakowie*, „Ochrona Zabytków”, 11 (1958), cz. 3-4, s. 206.

³⁸⁵ Współcześni badacze postulują jednak romańską jeszcze proveniencję świątyni. Według tego założenia, kościół św. Marcina byłby zatem starszy niż kościół św. Marii Magdaleny. Zob. też: rozdział I, s. 19.

³⁸⁶ *Liber Beneficiorum*, 2, s. 19.

nie najlepszym stanie technicznym. Posiadał drewniany dach w średniej kondycji, zniszczały zwłaszcza od strony rynny (*tectum ecclesiae ligneum mediocriter bonum ex parte stillicidiis obnoxium*), wewnątrz zaś niewielkich rozmiarów i wymagający gruntownej naprawy instrument muzyczny (*instrumentum musicum organum dictum parvum et malum, reparatione magna indigens*). Mimo niedostatków natury technicznej, kościół posiadał uposażenie, a także nieliczne srebra, antependia, ornaty i księgi liturgiczne³⁸⁷. Na początku XVII w. podupadłą już świątynię przekazano z inicjatywy wojewody krakowskiego, Mikołaja Zebrzydowskiego, przybyłym z Belgii do miasta w 1612 r. Karmelitankom Bosym³⁸⁸. Z uwagi na zły stan zachowania, budynek zburzono w 1634 r., a na parceli wzniesiono następnie w stylu barokowym nowy kościół, który konsekrowano w roku 1644³⁸⁹.

- d) obronny kościół św. Andrzeja (sióstr Klarysek). Jest najstarszym kościołem dawnego Okołu, ufundowanym u schyłku XI w. przez Sieciecha, palatyna księcia Władysława Hermana. Patronat nad kościołem objął ród Starzów-Toporczyków. Prawdopodobnie po wygnaniu Sieciecha, świątynia przeszła w zarząd sieciechowskich Benedyktynów, którzy, czyniąc zadość życzeniu Władysława Łokietka, przekazali kościół św. Andrzeja sprowadzonym ze Skąły Klaryskom³⁹⁰. Murowana budowla, wielokrotnie przekształcana, stanowiła istotny punkt obrony Okołu, również podczas najazdu mongolskiego 1241 r.³⁹¹ Zbudowana z ciosów kamiennych, w epoce romańskiej pokryta była prawdopodobnie dachem drewnianym, w kolejnych stuleciach zaś dachówką³⁹². Świątynia spłonęła wraz z przyległymi budynkami klasztornymi w 1455 r., jednak po pożarze została odbudowana; „Liber Beneficiorum” Jana Długosza wspominał kościół

³⁸⁷ *Akta wizytacji dekanatu...*, s. 23-25.

³⁸⁸ T. Graff, B. Wołyniec, E. E. Wróbel, *Mikołaj Zebrzydowski 1553-1620. Szkic biograficzny*, Kraków 2020, s. 155-156. Informację o przekazaniu starego kościoła siostron zakonnym podała też M. Estreicherówna, *Wykaz zniesionych kościołów...*, s. 107.

³⁸⁹ H. Pruszczyk, *Kleynoty Stołecznej Miasta...*, s. 119.

³⁹⁰ Miało to miejsce między 1316 a 1320 r. Zob.: *Akta wizytacji dekanatu...*, s. 19; E. Piwowarczyk, *Romańskie kościoły przedlokacyjne...*, s. 107; Z. Kozłowska-Budkowa, *Z dziejów kolegiaty św. Andrzeja*, „Studia Historyczne”, 10 (1967), cz. 1-2, s. 23-30.

³⁹¹ J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 7, red. S. Budkowa, Warszawa 1975, [dalej: *Annales*, 7], s. 16; K. Radwański, *Problemy badawcze wczesnośredniowiecznego Krakowa* [w:] *Kraków przedlokacyjny. Materiały Sesji Naukowej z Okazji Dni Krakowa w 1984 r.*, Kraków 1987, s. 17; J. Wyrozumski, *Polityczna rola Krakowa w okresie przedlokacyjnym* [w:] *Kraków przedlokacyjny. Materiały Sesji Naukowej z Okazji Dni Krakowa w 1984 r.*, Kraków 1987, s. 43; W. Chrzanowski, *Wojna tatarska. Najazd Mongolski na Polskę 1241 r.*, Kraków 2006, s. 125.

³⁹² S. Świszczowski, *Kościół św. Andrzeja w Krakowie*, „Ochrona Zabytków”, 2 (1949), cz. 2, s. 93-108.

jako *ecclesia Sancti Andreae ante Cracoviam (...) in quo circa sexaginta virgines castitatem et regulam Sancti Francisci professae, a ducentis annis vel circa, inhabitant in observantia regulari*³⁹³. Kardynał Jerzy Radziwiłł wizytował kościół trzykrotnie w latach 1596, 1598 i 1599³⁹⁴, a krótkie wzmianki o kościele klasztorным św. Andrzeja znajdują się również w aktach wizytacji katedry wawelskiej i kościołów diecezjalnych, przeprowadzonej przez biskupa krakowskiego, Samuela Maciejowskiego w latach 1602-1604³⁹⁵. W końcu lat 30. XVII w., z inicjatywy ksieni Eufrozyny Stanisławskiej, dokonano wymiany hełmów wieżowych kościoła, a z początkiem kolejnego stulecia przebudowano wnętrze świątyni w stylu rzymskiego baroku³⁹⁶.

Podczas omawianego pożaru 1455 r., przy kościele św. Andrzeja spłonęły również zabudowania należące do krakowskiego konwentu Klarysek, w tym murowane, kryte dachówką dormitorium klasztorne. Ze względu na rozmiar szkód i, przypuszczalnie, znaczne koszty ich naprawy, przez długi czas nie podjęto prac restauracyjnych, czego dowodem jest spisany po łacinie i zachowany w archiwum konwentu krakowskiego dokument nr 1479, wraz z późniejszą, rękopiśmienną kopią³⁹⁷. Treść dokumentu, datowanego na 12 maja 1479 r., zawiera bowiem zobowiązanie odbudowy spalonego *wiele lat wcześniej* (należałoby tu zatem założyć pożar z roku 1455) dormitorium Klarysek, podjęte przez Jana Długosza, kanonika krakowskiego oraz Jana Gosławskiego, altarystę krakowskiego i kustosza wiślickiego. We wskazanym powyżej dokumencie, pochodzący z jednego rodu Długosz i Gosławski zdecydowali o podjęciu się, wspólnym kosztem i w najszybszym możliwym terminie, zadania odbudowy dormitorium, ustalając jednocześnie rozpoczęcie prac na rok 1480. Klaryski zobowiązały się natomiast do nadania realizatorom odbudowy dormitorium Baranowa Sandomierskiego wraz z dziesięciną, a także dziesięciny ze wsi Zadroże koło Skały. Przy spisaniu powyższego zobowiązania obecni byli świadkowie: Krzysztof z Dębowego Działu,

³⁹³ J. Długosz, *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863, [dalej: *Liber Beneficiorum*, 3,], s. 218. Zofia Kozłowska-Budkowa wskazuje jednak na nieścisłość przekazanej przez Długosza informacji co do datowania bytności Klarysek przy kościele św. Andrzeja względem czasu powstania „Liber Beneficiorum”; jest to około 160 lat (1316?-1473?): zob.: Z. Kozłowska-Budkowa, *Z dziejów kolegiaty...*, s. 23-30.

³⁹⁴ *Akta wizytacji dekanatu...*, s. 45.

³⁹⁵ *Akta wizytacji Katedry Wawelskiej oraz kościołów diecezji krakowskiej 1602-1604*, opr. E. Bularz, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 20, red. M. Podlódowska-Reklewska, Kraków 2014, s. 77, 127, 272, 277, 295, 343, 349, 394.

³⁹⁶ M. Rożek, B. Gondkova, *Leksykon kościołów krakowskich*, Kraków 2003, s. 11-12.

³⁹⁷ Szerzej o historii i zawartości tego dokumentu: E. Kozackiewicz, *Trzy pieczęcie Jana Długosza*, „Studia Źródłoznawcze”, 56 (2019), s. 121 i 129.

kustosz kurzelowski, altarysta i wikariusz wieczysty katedry krakowskiej, Andrzej z Jeżowa, kleryk w krakowskiej kaplicy zamkowej św. Trójcy, Stanisław Mascula z Żarnowa i Maciej z Goździkowa. Ze względu na śmierć Jana Długosza w 1480 r. dobroczynne przedsięwzięcie nie zostało jednak zrealizowane; informacja o tym fakcie znajduje się w treści notatki dorsalnej, spisanej w języku polskim. Notatka ta zawiera również datę 26 maja 1455 r., wspominając tym samym pożar klasztornego dormitorium, który wybuchł w dniu strzelania do kura³⁹⁸.

Kolejny dokument o znacznej wartości historycznej, powiązany z dużym prawdopodobieństwem z klęską pożarową z dnia 26 maja 1455 r. oraz, przede wszystkim, z jej wymiernymi skutkami dla osób prywatnych i instytucji publicznych, to przytoczony powyżej tzw. „list Mikołaja Byliny”. Jest to zredagowany po łacinie rękopis z czasu pożaru, przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej³⁹⁹. Analizę tego poważnie uszkodzonego i niekompletnego dziś dokumentu przeprowadziła Anna Sobańska w swoim artykule pt. „List o pożarze Krakowa z roku 1455 z rękopisu Mikołaja Byliny”⁴⁰⁰, podejmując także próbę identyfikacji opisanego w oryginale pożaru Krakowa oraz osoby samego autora tekstu. Wspomniany brulion odnaleziono wśród makulatury, stanowiącej wcześniej karty ochronne zniszczonego wilgocią rękopisu BJ 2308 (kodeksu o znacznej objętości), podczas zmiany jego oprawy w roku 1934. Rękopis zawiera w swej treści notatkę: *hic continetur lectura super epistolam ad Romanos cum quaestionibus et dubiis variis literam et glossam explanantibus magistri Nicolai Bylina sacrae theologiae professoris* a także list z roku 1459, adresowany do Mikołaja Byliny, teologa i profesora Uniwersytetu Krakowskiego, co pozwala identyfikować go jako właściciela kodeksu. Z tego względu, autorstwo omawianego tu listu o pożarze Krakowa przypisywane jest zazwyczaj także Bylinie⁴⁰¹.

Warto zaznaczyć, że z zachowanej treści listu nie wynika wszakże, kiedy dokładnie miał miejsce opisany w nim pożar. Autor opisuje jednak względnie precyzyjnie miejsce, w którym wybuchł ogień: *dampnum inaudibile perceptum a templo S. Pe[tri]*), granice pożaru: *exivit ignis usque prope Collegium Iuristarum, templum [scilicet?] || Omnium Sanctorum*) oraz budynku,

³⁹⁸ Kraków, Archiwum Klasztoru ss. Klarysek w Krakowie [dalej: AKSK], sygn. 147, rkps., 12 maja 1479, *dokument bez tytułu* [w:] *Zbiór dokumentów pergaminowych* [w opisie: zobowiązanie odbudowy dormitorium Klarysek w Krakowie po pożarze 1455 r.]. Zob. też: Aneks nr 2, tekst nr 8.

³⁹⁹ BJ, sygn. BJ 2308, rkps. *list z rękopisu Mikołaja Byliny* [w:] *Kodeks papierowy*; [1455], bns. Zob. Aneks nr 2, tekst nr 7.

⁴⁰⁰ A. Sobańska, *List o pożarze Krakowa z roku 1455 z rękopisu Mikołaja Byliny*, „Studia Mediewistyczne”, 31 (1994), s. 127-131. Bardzo dziękuję Autorce za życzliwą konsultację paleograficzną, pomoc w interpretacji treści rękopisu oraz udostępnienie kopii papierowej artykułu.

⁴⁰¹ Mikołaj Bylina z Leszczyn, profesor i sześciokrotny rektor Uniwersytetu Krakowskiego; autorstwo listu jest jednak wciąż nieustalone i niepewne.

które nie uległy zniszczeniu (*manet idissolubilis Curia Episcopi extra murum vall[umque?] // sed Pauperum bursa, Iherusalem, Divitu bursa et pars Collegii Artistarum [usque // ad?] synagogam Iudaeorum*). Mimo braku konkretnego datowania, informacje te pozwalają założyć, że tekst dotyczy właśnie pożaru z 1455 r; według opisu, ogień wybuchł niedaleko kościółka św. Piotra, po czym objął północny fragment ulicy Grodzkiej i obszar przy *Collegium Iuristarum*⁴⁰², docierając aż do kościoła Wszystkich Świętych⁴⁰³. Zniszczeniu nie uległy natomiast Pałac Biskupi oraz bursy i kolegia uniwersyteckie, położone po północnej stronie dzisiejszej ul. Franciszkańskiej.

W dalszej części listu autor poświęcił więcej uwagi szkodom materialnym, jakie poniósł w wyniku pożaru oraz ogromowi spowodowanego ogniem ludzkiego nieszczęścia (*clamor, ululatus, pauperum penuria*). Ten fragment tekstu, oryginalny ze względu na rzadko spotykane i szczegółowe świadectwo osoby prywatnej, poddaje jednak w wątpliwość zasadność przypisywania autorstwa Mikołajowi Bylinie. Autor napisał bowiem, że podczas pożaru (*iste tempore*) i pod jego nieobecność spłonęły księgi, które przechowywał w komnacie u doktora (mistrza?): *res, quae hab[ebam apud?] // doctorem oraz meum crematae sunt in caminata*. Prawdopodobnie zatem autorem listu był nie sam Bylina, lecz student bądź kopista, który mieszkał i pracował w jego domu, co wynikać może także z końcowego fragmentu tekstu, w którym wyszczególnieni zostali autorzy sześciu ksiąg przedstawionych piszącemu oraz kwoty wynagrodzenia, zaoferowanego mu, przypuszczalnie, za przepisanie woluminów: *mihi sex libri ostensi erant, videlicet Petrus Heliae, Hebrardus, 3 pars, // et alii duo libri, ut bene scis. Et sic s[ol]um porrigebat mihi tantum florenum // quantum tenebas, suae debent videlicet XIII grossos*⁴⁰⁴.

Szkody materialne, które wyliczył autor cytowanego listu, przywodzą na myśl przywołane powyżej w „Kalendarzu Krakowskim” zniszczenia pożarowe budynków uniwersyteckich. Wspominał o nich również Marcin Radyński, XVII-wieczny autor nieukończonej kroniki dziejów *Almae Matris*⁴⁰⁵, umieszczając na marginesie swego rękopisu, pod datą 1455

⁴⁰² *Collegium Iuridicum* (dawniej *Iuristarum*; Prawnicze, Prawników), dzisiejsza ul. Grodzka 53.

⁴⁰³ Autor nie wspomina tu o zniszczeniach na ul. Kanoniczej, jednak brak tej informacji nie wpływa na wiarygodność samego zapisu w globalnym kontekście pożaru.

⁴⁰⁴ A. Sobańska, *List o pożarze Krakowa...*, s. 128.

⁴⁰⁵ Marcin Radyński (1602-1664), historyk i historiograf. Dzieło Radyńskiego zachowało się jedynie w formie słabo czytelnego rękopisu, złożonego z rękopisów BJ: sygn. BJ 225 „Fastorum Studii generalis Almae Academiae Cracoviensis tomii VII per Martinum Radyminski 1658 consignati”, BJ 226 „Annalium Almae Academiae Cracoviensis Centuria I (-IV), authore M. Martino Radyminski” [dalej: *Annalium Almae Academiae Cracoviensis*] oraz BJ 227 „Academia controversa seu controversiarum Academiae Cracoviensis cum aemula Societate Iesu in regno Poloniae de iure Universitatis Analecta, collecta opera Martini Radyminski S.A.P. [1610-1660]”. Zob. M. Zdanek, *Uniwersytet Krakowski wobec własnej przeszłości w XV i na początku XVI wieku. Stan*

lakoniczną notatkę: *Collegium Iuridicum et Medicum conflagrata*⁴⁰⁶. W głównej części zapisu Radymiński dodał, że pożar był gwałtowny (*ignis vehementi*), lecz bardziej niż na klęsce ogniowej autor skupił się jednak na wiadomości o śmierci kard. Zbigniewa Oleśnickiego (1 kwietnia 1455 r.) oraz na historii jednego z dwóch dzwonów katedralnych jego fundacji, zwanego *Zbyszkiem*. Według informacji podanych szerzej przez Jana Długosza, dzwon Zbyszko urwał się i spadł w czasie dzwonienia z okazji ingresu następcy Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa Tomasza Strzępińskiego. Zdarzenie to miało miejsce dokładnie na dzień przed pożarem, tj. 25 maja 1455 r., a zbieżność tę zinterpretowano powszechnie jako zły omen⁴⁰⁷: *Vicesima quinta die Mai, que in diem Pentecostes et sancti Urbani cadebat (...) prelati et canonici Cracovienses (...) conclave ingressi venerabilem virum magistrum Thomam de Strzampino (...) concorditer elegerunt. (...) Nam et in die electionis, vesperorum hora, campana optima Sbissek vocata (...) a loco suo dum pulsaretur mota cecidit et casu suo partes superiores auriculares confregit*⁴⁰⁸.

Zgodnie z powyższymi zapisami, upadek dzwonu okazał się złowróbny dla Krakowa. Wielki ogień, który wybuchł dzień później, naznaczył losy nie tylko miasta, lecz także Uniwersytetu Krakowskiego, a szczególnie niełaskawy okazał się pożar dla budynku Kolegium Prawniczego wraz z jego imponującym zbiorem bibliotecznym.

Już od pierwszych lat XV w. Kolegium zajmowało budynek przy ul. Grodzkiej, na parceli tuż obok kościoła św. Marii Magdaleny. W latach 1406 oraz 1451 przyłączono do głównego gmachu kolejne budynki, odpowiednio od strony północnej i południowej. Całość nazywano

i perspektywy badań [w:] *Felix indiget amicis. Studia z dziejów kultury duchowej i intelektualnej średniowiecza ofiarowane Profesorowi Krzysztofowi Ożogowi*, red. W. Świeboda, M. Zdanek, Kraków 2016, s. 320-359; T. Graff, *Radymiński Marcin* [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. 16, Lublin 2011, kol. 1113.

⁴⁰⁶ *Annalium Almae Academiae Cracoviensis...*, s. 126.

⁴⁰⁷ M. Koczerska, *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, „*Studia Źródłoznawcze*”, 24 (1979), s. 58; *Philippi Callimachi vita et mores Sbignei Cardinalis* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, wyd. L. Finkel, Kraków 1893, s. 255; *Annales*, 12: 1, s. 232.

⁴⁰⁸ *Annales*, 12: 1, s. 232; *Dzieje Korony Polskiej...*, s. 272. Zob. też: Aneks nr 2, tekst nr 1 i tekst nr 4. Na podstawie zapisów Jana Długosza przez długi czas błędnie sądzono, że po upadku z wysokości dzwon *Zbyszko* uległ tak znacznym uszkodzeniom, że został przelany w inny dzwon, zwany *Kardynalem*, również fundacji Zbigniewa Oleśnickiego. Badania naukowe Mieczysława Rokosza oraz wizje lokalne Andrzeja Bochniaka, których rezultaty opublikowano w 2009 r. dowiodły jednak, że mimo pozornie dyskwalifikujących uszkodzeń klosza, polegających na oderwaniu jednego z imadeł i deformacji dwóch innych, dzwon jednak naprawiono i pozostawiono w użyciu. Dzięki umiejętnemu połączeniu wyników badań historycznych i oględzin korony, oryginalny *Zbyszko*, zwany *Goworkiem* lub *Gąsiorkiem*, został zidentyfikowany na Wieży Wikaryjskiej (Wieży Srebrnych Dzwonów) katedry na Wawelu, gdzie znajduje się do dziś. *Kardynał* natomiast, dzwon o osobnej historii, wisi na Wieży Zygmuntońskiej. Zob. A. Bochniak, *Dzwony wieży Wikaryjskiej katedry na Wawelu*, „*Studia Waweliana*”, 14 (2009), s. 273, 277-279; M. Rokosz, *Dzwony i wieże Wawelu*, Kraków 2006, s. 142, 177, 181-183.

wówczas *Collegium Iuridicum*, ponieważ od połowy XV w. budynek służył studiującym prawo jako miejsce odbywania wykładów, a wykładającym – jako lokum profesorskie (dla nieposiadających przydziału ze strony krakowskiej kapituły). Mimo znacznego oddalenia od pozostałych struktur akademickich, budynek stanowił główną siedzibę prawniczej wspólnoty⁴⁰⁹.

Źródłowe poświadczenia funkcjonowania biblioteki *Collegii Iuridici* sięgają natomiast lat 40. wieku XV. Świadectwem istnienia księgozbioru była zapiska w kodeksie papierowym z przełomu wieków XV i XVI, wykonana na luźnej karcie w początkowej części rękopisu, o treści: *liber Thome Strzampinski 1446, pro libraria Collegij iuristarum in Cracovia* (zatem dotycząca donacji ówczesnego kanonika, później biskupa krakowskiego, Tomasza Strzępińskiego na rzecz ww. biblioteki)⁴¹⁰. Informację o nocie, przekazaną następnie przez Władysława Wisłockiego, podał Jerzy Samuel Bandtke, kierownik Biblioteki Jagiellońskiej i badacz rękopisów; zapiska zaginęła jednak w następnych latach wieku XIX⁴¹¹.

Zbiór biblioteki prawników, rozbudowany potem w wieku XVI dzięki donacjom biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego⁴¹², spłonął niemal w całości podczas klęski ogniowej z 26 maja 1455 r. Żywioł nie pochłonął jedynie nielicznych tomów, które znajdowały się wówczas poza budynkiem, w tym, zakładając wiarygodność informacji Bandtkego, także księgi, z której pochodziła wspomniana powyżej zapiska o donacji Tomasza Strzępińskiego⁴¹³. W dziele odbudowy zrujnowanej pożarem biblioteki odznaczyły się wyraźnie działania Jana ze Skawiny (zm. 1520), duchownego, wielokrotnie obieranego dziekana Wydziału Prawa, opiekuna księgozbioru i hojnego donatora, który od roku 1501 piastował funkcję bibliotekarza biblioteki

⁴⁰⁹ W. Świeboda, *Ego librarista – działalność Jana ze Skawiny jako bibliotekarza na Wydziale Prawa Uniwersytetu Krakowskiego*, „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne”, 113 (2020), s. 407 i 410.

⁴¹⁰ W. Świeboda, *Na tropie średniowiecznych rękopisów [w:] Felix indiget amicis. Studia z dziejów kultury duchowej i intelektualnej średniowiecza ofiarowane Profesorowi Krzysztofowi Ożogowi*, red. W. Świeboda, M. Zdanek, Kraków 2016, s. 285.

⁴¹¹ W. Wisłocki, *Katalog rękopisów biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, cz. 1, Kraków 1877-1881, s. 133.

⁴¹² H. Barycz, *Sześć wieków działalności Uniwersytetu Jagiellońskiego 1364-1964*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 9 (1964), z. 2, s. 173-197; L. Grzebień, *Duchowieństwo polskiego Odrodzenia a książka. Na marginesie czterech księzek o bibliotekach personalnych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 21 (1970), s. 300-301.

⁴¹³ Dowodem na ocalenie księgi z pożaru jest nota proveniencyjna, zawierająca informację o ponownym podarowaniu jej Bibliotece Prawników przez Jana ze Skawiny, w 1509 r.: *Pro domo Canonistarum et libraria eiusdem in Cracovia doctor Skavinsky librarista scripsit*. Uznaje się również za prawdopodobne ocalenie kilku innych tomów, posiadających noty proveniencyjne z wieku XVI, potwierdzające ich wcześniejszą przynależność do prywatnych zbiorów profesorskich. Noty potwierdzające włączenie tych ksiąg w poczet zbiorów Biblioteki zredagował również Jan ze Skawiny. Zob. W. Świeboda, *Na tropie średniowiecznych...*, s. 285; A. Włodarek, *Architektura średniowiecznych kolegiów...*, Kraków 2008, s. 194.

Collegii Iuridici. Wytrwale dążył on do odnowienia, przynajmniej częściowego, zniszczonego zasobu bibliotecznego, zabiegając również o donacje u członków rodziny i znanych sobie uczonych. Bezpośrednio z własnych zbiorów, Jan ze Skawiny podarował bibliotece Kolegium Prawniczego siedem rękopisów⁴¹⁴.

2. Pożar południowo-zachodniej części Krakowa z dnia 27 kwietnia 1462 r.

Lokalizację i przyczynę pożaru z 27 kwietnia 1462 r. precyzyjnie określił zapis kronikarski Jana Długosza⁴¹⁵, na którym opierało się wielu późniejszych komentatorów tych wydarzeń. Przyczynę katastrofy, czyli doświadczenia alchemiczne (*alchimie opera certis fratribus laborantibus*) oraz bezpośrednie źródło pożaru dziejopis zlokalizował w klasztorze dominikańskim, przy kościele św. Trójcy. Według opisu Długosza, ogień rozprzestrzenił się następnie w kierunku zachodnim (osiągając kościół franciszkański, Pałac Biskupi, okolice dzisiejszej ul. Gołębiej, Brackiej i Św. Anny) oraz południowym, do ulicy Grodzkiej i Poselskiej. Spłonęły wówczas na pewno dwa duże kościoły, Dominikanów i Franciszkanów oraz budynek Pałacu Biskupiego. Płomienie zniszczyły lub uszkodziły ponadto liczne prywatne kamienice, a także budynki uniwersyteckie: *Collegium Maius*, zwane wówczas *Artistarum*, *Collegium Minus* oraz bursy. Datę dzienną pożaru, 27 kwietnia 1462 (*die Martis 27 Aprilis*) podał także historyk Uniwersytetu Krakowskiego, Marcin Radymiński, wskazując, że ogień rozprzestrzenił się (*ex*) *Monasterio Sanctae Trinitatis*⁴¹⁶.

Dokładna informacja Jana Długosza o przyczynie pożaru pozwala sądzić, że działalność doświadczalno-badawcza, prowadzona przez Dominikanów, była w ówczesnym Krakowie znana. Biorąc pod uwagę bogatą historię badań alchemicznych w krakowskim i europejskim średniowieczu, a także w wiekach późniejszych, warto również poświęcić kilka zdań genezie i istocie alchemii, rozumianej jako chęć poznania zawiłych praw natury, zasad funkcjonowania organizmu ludzkiego i jego powiązania z otaczającym go światem.

⁴¹⁴ W. Świeboda, *Ego librarista...*, s. 424. Całość donacji Jana ze Skawiny, łącznie z tomami ofiarowanymi przez członków rodziny, to w sumie 14 pozycji. Zob. też: W. Świeboda, *Na tropie średniowiecznych...*, s. 285-286.

⁴¹⁵ J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 12: (1462-1480), red. C. Baczkowski, Kraków 2005, [dalej: *Annales*, 12: 2], s. 30-31; zob. Aneks nr 2, tekst nr 11.

⁴¹⁶ *Annalium Almae Academiae Cracoviensis...*, s. 179.

Alchemia dotarła na Stary Kontynent z kręgu kultury arabskiej⁴¹⁷, zyskując w średniowiecznej Europie licznych zwolenników i kontynuatorów. Praktyki doświadczalne, ukierunkowane na zgłębienie naturalnych praw fizycznych i chemicznych, rządzących przyrodą, były następnie udziałem wielu wykształconych osób oraz przedmiotem zainteresowania władców, nie tylko z uwagi na próby pozyskania złota dzięki tzw. *kamieniowi filozoficznemu*. Niejasne dla niewtajemniczonych umysłów badania przyrodoznawcze i chemiczne wspierali i opisywali także wybitni przedstawiciele Kościoła katolickiego. Św. Albert Wielki (1199 -1280), dominikanin, filozof, biskup i doktor Kościoła, twierdził w swoich pismach, że *rzeczą człowieka jest pozyskanie zasobu teoretycznej wiedzy na drodze studium (collectio intellectuum speculativorum per studium), dotyczącej całej rzeczywistości, będącej przedmiotem nauk przyrodniczych, matematycznych i Pierwszej filozofii, czyli metafizyki*⁴¹⁸. Jego zainteresowania naukowe obejmowały więc niemal wszystkie dziedziny wiedzy, zmierzającej do zrozumienia porządku świata. Podobne zamiłowanie do nauki badacze przypisują Rogerowi Baconowi (ok. 1241 - ok. 1292), angielskiemu Franciszkaninowi, *pionierowi empirycznej nauki nowożytnej* oraz jego mistrzowi, Robertowi Grosseteste (1175-1253)⁴¹⁹.

Mimo wskazywanej przez liczne środowiska sprzeczności doświadczeń alchemicznych z nauką Kościoła⁴²⁰, alchemię lub powiązane z nią materie wykładano również na uniwersytetach. Przykładem może być tu Uniwersytet Krakowski, gdzie, prawdopodobnie, wykłady z dziedziny alchemii odbywały się na Wydziale Lekarskim, a liczni polscy uczeni,

⁴¹⁷ Wybitną postacią i wzorem dla ówczesnych europejskich badaczy przyrody był arabski uczony, filozof i lekarz, Awicenna [Ibn Sina, Abū ‘Alī al-Ḥusayn Ibn Sīnā (980 – 1036 lub 1037)]. Zob. też: *Awicenna. Abu Ali Ibn Sina*, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1953.

⁴¹⁸ H. Azulewicz, *Św. Albert Wielki o naturalnym pragnieniu wiedzy*, „Przegląd Tomistyczny”, 15 (2009), s. 33-46.

⁴¹⁹ Bacon [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Bacon-Roger;3873150.html>, [pobrano: 19 VI 2022]. Zob. też: R. Bugaj, *Nauki tajemne w dawnej Polsce*, Wrocław 1986, s. 44.

⁴²⁰ Podstawą tego założenia była bulla papieża Jana XXII, wydana w 1320 r., rozpoczynająca się słowami: *Spondent quas non exhibent divitias pauperes alchimistae* (...) i wymierzona przeciwko praktykującym alchemię jako niespełniającym obietnic fałszerzom złota i srebra. Stanowisko Stolicy Piotrowej sprawiło więc, że w XIV i XV w. alchemia, szczególnie w środowiskach kościelnych, była oficjalnie zakazana. Bulla papieska nie wygasła jednak zainteresowania tą dziedziną wiedzy wśród ówczesnych ludzi nauki, wykładowców uniwersyteckich, świeckich i duchownych. Warto nadmienić także, iż w II. poł. XV w., w niektórych wszechnicach włoskich wplatanoby elementy alchemii jako nauki pomocniczej w treść wykładów z dziedziny medycyny. Szerzej na temat wizji ogólnej magii w dokumentach z czasów pontyfikatu papieża Jana XXII: T. Gałuszka, *Magia jako factum haereticale. Wokół bulli Jana XXII „Super illius specula”*, „Przegląd Historyczny”, 97 (2006), z. 2, s. 221-240. O nauczaniu alchemii na Uniwersytecie Krakowskim i zainteresowaniu tą gałęzią wiedzy: W. Hubicki, *Futine olim alchimia in Academia Cracoviensi lecta?*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 9 (1964), z. 2, s. 199.

niezadko duchowni, już między XIII a XV w. poświęcali swoje badania doświadczeniom alchemicznym⁴²¹.

W świetle przytoczonych powyżej danych można zatem stwierdzić, że odosobnienie, wykształcenie, dostęp do zasobów bibliotecznych sprzyjały popularyzacji bezpośredniego doświadczenia praw przyrody wśród ludzi Kościoła, również zakonników. W kontekście ogólnej tendencji poznawczej epoki średniowiecza, praktykowanie alchemii także przez krakowskich dominikanów jawić może się jako działalność rozumiana przez uczonych i niebudząca większego sprzeciwu wśród obywateli oświeconych. Jednocześnie zaś, praktyki alchemiczne były zapewne skrzętnie skrywane przed tymi, którzy, w obliczu ówczesnych realiów nauki Kościoła, nie byliby zdolni docenić ich znaczenia. W celu poparcia tej tezy warto przypomnieć, że jednym z pierwszych znanych alchemików był Mikołaj z Polski (Nicolaus de Polonia, zwany również Mikołajem z Montpellier), którego życie przypadło na II poł. XIII w. Choć nie ma całkowitej pewności, czy Mikołaj był rzeczywiście Polakiem („Rocznik Traski” nazwał go wprost Niemcem) i możliwe jest, że podczas studiów przypisano go do kręgu polskiego z uwagi na szeroko pojęty region, z którego przybył, to wiadomo jednak, że był on wysoko wykształconym dominikaninem i zdolnym, wykorzystującym znajomość praw natury lekarzem⁴²², który spędził w klasztorze dominikańskim w Montpellier między 20 a 30 lat swego życia⁴²³.

Powracając do zakresu terytorialnego pożaru Krakowa z 1462 r. należy przypomnieć, że zniszczenia pożarowe objęły przede wszystkim południową i zachodnią część ówczesnego Krakowa, łącznie z dzielnicą uniwersytecką i jej przyległościami, należącymi również do obywateli gminy żydowskiej⁴²⁴. Zakres ten zdają się potwierdzać badania archeologiczne, przeprowadzone na terenie Ogrodu Profesorskiego przy budynku Collegium Minus, które wykazały obecność w gruncie warstwy pożarowej, złożonej z przepalonego materiału

⁴²¹ R. Bugaj, *Nauki tajemne w...*, s. 87. Jako że nie zachowały się spisy wykładów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Krakowskiego z wieku XV, prowadzenie tam wykładów z dziedziny alchemii pozostaje obecnie w kręgu przypuszczeń. Należy jednak pamiętać, że zainteresowanie alchemią, zwłaszcza wobec prosperującej w Krakowie z przełomu XV i XVI w. farmacji i metalurgii mogło być znaczne, podobnie jak miało to miejsce w innych miastach europejskich. Zob. W. Hubicki, *Futine olim alchimia...*, s. 200-208.

⁴²² (...) *Eodem anno surrexit quidam religiosus nomine Nicolaus, nacione Theutonicus, ordinis fratrum Predicatorum, qui docuit homines comedere serpentes, lacertas et ranas contra quamlibet infirmitatem a qua detinebantur, sive fuit dolor oculorum sive aliud.*: *Rocznik Traski*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 844.

⁴²³ R. Gaszyniec, *Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Poznańskiego, Sekcja humanistyczna”, 2 (1920), s. 5-8.

⁴²⁴ J. Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów Krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842, s. 15. Zob. Aneks nr 2, tekst nr 17.

ziemnego i budowlanego, o grubości od 40 do 60 cm. Zdaniem badaczy, warstwę tę należałoby odnieść do wydarzeń z roku 1462, ponieważ w składzie jej stwierdzono znaczną ilość stłuczonych fragmentów dachówek, spopielonych częściowo węgielków oraz spalonej polepy. Pozwala to sądzić, że drewniane budynki Collegium Minus z ok. połowy XV w. spłonęły podczas omawianego pożaru całkowicie, a pozostałe utraciły co najmniej w znacznej części pokrycia dachowe⁴²⁵. Wniosek ten znajduje także potwierdzenie w danych dotyczących kosztów robót przeprowadzonych w budynkach uniwersyteckich w roku 1462, gdzie na prace budowlane wydano kwotę 36 grzywien, podczas gdy na *dachy obu kolegiów (zapewne Maius i Minus)* 44 grzywny. Oprócz napraw pokryć dachowych, po pożarze zdecydowano także o rozbudowie głównego budynku, Collegium Maius, który prawdopodobnie odniósł od ognia niewielkie szkody⁴²⁶. Zniszczoną część reprezentacyjnej *Stubae Communis* (Sali Wspólnej) poszerzono, wyposażono w strop, a następnie nadbudowano nad nią piętro i szczyt. Prace budowlane trwały około trzy lata, jako że do roku 1466 r. realizowano jeszcze związane z nią wypłaty w kwocie 40 grzywien⁴²⁷.

Pożar z 1462 r. był także katalizatorem zmian architektonicznych średniowiecznego Pałacu Biskupiego; restauracja spalonego budynku rozpoczęła się jednak nieprędko⁴²⁸. Odbudowę gmachu, początkowo w tylnej jego części, zapoczątkował prawdopodobnie dopiero biskup Piotr Tomicki (1525-1535), a następne prace budowlane, również w niewielkim zakresie, podjął w 1551 r. biskup Andrzej Zebrzydowski⁴²⁹. Należy w tym miejscu wspomnieć, że Pałac Biskupi ulokowany został na gruntach franciszkańskich, a lokalizację tę wzmiankował m.in. biskup Ludwik Łętowski w „Katalogu biskupów, prałatów i kanoników krakowskich”: (...) *Zbudowany jest od sprowadzenia franciszkanów do Krakowa, i stoi na gruncie klasztornym, za co płacili biskupi zakonnikom czynsz roczny. Oleśnicki go zamieszkiwał (...)*⁴³⁰. Mimo że dokładne datowanie początków budowli stwarza trudności ze względu na rozbieżność danych

⁴²⁵ D. Niemiec, *Dzieje gmachu krakowskiego Collegium Minus*, „Alma Mater”, 99 (2008), s. 23. Informacje o zniszczeniu Collegium Minus, a wraz z nim Bursy *divitum* (przeznaczonej na mieszkania dla zamożnych studentów) podaje również A. Włodarek, podkreślając znaczne wydatki *pro domo burse divitum*, odnotowane w rejestrach rachunków z lat 1462 i 1463: A. Włodarek, *Architektura średniowiecznych kolegiów...*, s. 42.

⁴²⁶ A. Włodarek, *Architektura średniowiecznych kolegiów...*, s. 26.

⁴²⁷ K. Estreicher, *Collegium Maius. Dzieje Gmachu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace z historii sztuki”, 6 (1986), s. 63; A. Włodarek, *Architektura średniowiecznych kolegiów...*, s. 90.

⁴²⁸ *Dzieje Korony Polskiej...*, s. 441-442; K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 405; J. Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów...*, s. 15. Zob. też: Aneks nr 2, teksty nr 14, 17 i 18.

⁴²⁹ S. Tomkowicz, *Pałac Biskupi w Krakowie*, Kraków 1933, s. 6.

⁴³⁰ L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 4, Kraków 1853, s. 51.

źródłowych, wiadomo, że w 1462 r. zniszczeniu uległ gmach wzmiankowany w aktach miejskich w roku 1424⁴³¹, a powstały zapewne jeszcze przed rokiem 1384. Potwierdzenie tej daty może stanowić informacja o zakupie przez biskupa Jana Radlicę placu wraz z domem drewnianym przy dworze biskupim *blisko klasztoru braci mniejszych*, odnotowana przez Stanisława Tomkowicza w publikacji „Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów”⁴³². Ze względu na zachowanie do czasów obecnych jedynie niewielkich fragmentów gotyckich piwnic w południowo-wschodniej i wschodniej części Pałacu oraz brak szczegółowego rozpoznania architektonicznego średniowiecznej fazy budowy, niemożliwe jest jednak precyzyjne ustalenie skali zniszczeń budynku, a zatem również dokładnego zakresu prac rekonstrukcyjnych podjętych po pożarze⁴³³.

W materiałach źródłowych szerzej opisano natomiast wpływ pożaru z 1462 r. na położoną po przeciwnej stronie dzisiejszej ul. Franciszkańskiej bazylikę św. Franciszka z Asyżu⁴³⁴. Opiekujący się świątynią Franciszkanie przybyli do Krakowa w 1237 r., sprowadzeni prawdopodobnie przez wojewodę krakowskiego, Teodora z Gryfitów⁴³⁵. Według opinii przedstawionej przez badacza średniowiecznych dziejów Franciszkanów, Kazimierza Rosenbaigera, pierwszy kościół franciszkański oraz budynki klasztorne stanęły na należącym zapewne także do Gryfity placu, nieopodal parafialnego kościoła Wszystkich Świętych⁴³⁶.

⁴³¹ S. Tomkowicz, *Pałac Biskupi...*, s. 3-4.

⁴³² S. Tomkowicz, *Ulice i place...*, s. 137-138.

⁴³³ M. Rożek, *Architektura i urządzenie wnętrza Pałacu Biskupiego w Krakowie (XIV – XIX w.)*, „Rocznik Krakowski”, 45 (1974), s. 19-20.

⁴³⁴ Pierwsze udokumentowane informacje na temat wezwania kościoła franciszkańskiego w Krakowie podaje K. Rosenbaiger, *Dzieje kościoła Franciszkanów w Krakowie w wiekach średnich*, Kraków 1933, s. 75-77, datując je na wiek XV.

⁴³⁵ M. Szyma, *Transept, zakrystia i korpus nawowy w systemie komunikacyjnym krakowskiego kościoła Franciszkanów w średniowieczu* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich franciszkanów i klarysek. Studia z historii sztuki dawnej Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie*, t. 8, red. M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2020, s. 129-140.

⁴³⁶ Ponieważ Teodor z Gryfitów zmarł zaledwie rok później (1238), opiekę nad fundacją przejął książę Bolesław Wstydlivy, którego, jako fundatora franciszkańskiej świątyni, wskazuje Jan Długosz w tomie trzecim „Liber Beneficiorum”, s. 463. Zob. też: K. Rosenbaiger, *Dzieje kościoła Franciszkanów...*, s. 47-48. W kwestii osoby fundatora odmienne stanowisko prezentuje natomiast Szczęśny Skibiński. W jego przekonaniu, Bolesław Wstydlivy nie mógł dokonać fundacji z uwagi na zbyt młody wiek i związaną z nim niemożność sprawowania w Krakowie żadnej faktycznej władzy. Fundatorem świątyni mógł być zatem Henryk Brodaty lub któryś z książąt śląskich, co wyjaśniałoby także zanik pamięci o fundatorze w małopolskiej tradycji – zob. Sz. Skibiński, *Pierwotny kościół Franciszkanów w Krakowie*, Poznań 1977, s. 17-18. O wątpliwościach co do osoby Bolesława Wstydliviego jako fundatora kościoła franciszkańskiego w Krakowie pisał też K. Rosenbaiger, *Dzieje kościoła Franciszkanów...*, s. 46). Warto zaznaczyć, że wg informacji podanych przez Stanisława Pasiciela (S. Pasiciel, *Kościół franciszkański w Krakowie w XIII wieku*, „Rocznik Krakowski”, 68 (2002), s. 25), o fundacji kościoła przez księcia Bolesława Wstydliviego i o pierwotnym dedykowaniu świątyni Bożemu Ciału wspomina jednak u schyłku XVI w. włoski franciszkanin, Giovanni Donato Caputo da Copertino w swoim sprawozdaniu z wizyty w krakowskim klasztorze. Wzmianka ta może zatem przydawać wiarygodności hipotezie o ufundowaniu kościoła przez księcia Bolesława Wstydliviego. Więcej o działalności Giovanniego Caputo: zob. A. Guryn, *Reformatorka*

Kościół znacznie rozbudowano w połowie XV w⁴³⁷: wydłużono wówczas o jedno przeszło prezbiterium, zamykając całość trójboczną apsydą, a od strony zachodniej dobudowano dwunawowy korpus główny typu bazylikowego. Ponowna konsekracja świątyni odbyła się w roku 1436⁴³⁸.

Pożar z 1462 r. nadwerzęzył znacznie mury franciszkańskiego kościoła, a także budynki klasztorne⁴³⁹. Środki finansowe na kosztowną odnowę budowli przekazał wtenczas król Kazimierz Jagiellończyk. W podziękowaniu za królewską hojność, Franciszkanie podjęli się odprawiać w intencji monarchy pięćdziesiąt dwie ciche msze święte rocznie (w każdy wtorek, przy ołtarzu Matki Bożej Bolesnej)⁴⁴⁰. Na restaurację budynków franciszkańskich przeznaczono prawdopodobnie także zapis krakowskiego rajcy Kunczy Korschnera, w wysokości pięciu guldenów (donacja z roku 1463)⁴⁴¹. Kiedy trzy lata po pożarze runęła kościelna wieża, znajdująca się przypuszczalnie w skrzyżowaniu transeptu z nawą główną i uszkodzona prawdopodobnie działaniem ognia⁴⁴², jej upadek uszkodził również sklepienie świątyni, które odrestaurowano dzięki kolejnej donacji, przekazanej przez krakowskiego kupca, Jana Klethnera⁴⁴³. Prawdopodobne jest, że w dowód wdzięczności za inicjatywę

działalność Jana Donata Caputo w prowincji franciszkanów konwentualnych w Polsce w latach 1595-1598, „Studia Theologica Varsaviensia”, 7 (1969), cz. 1, s. 173-202.

⁴³⁷ Datowanie powstania pierwszego murowanego kościoła franciszkańskiego w Krakowie jest jednak nadal sprawą dyskusyjną. Niektórzy badacze dawnej architektury miasta (Władysław Łuszczkiewicz, Szczęśny Skibiński, Andrzej Włodarek, Tomasz Węclawowicz) wskazują tu lata 50. lub 60. XIII w. W literaturze przedmiotu wielokrotnie podkreślano też istotną zmianę pierwotnie przyjętej koncepcji budowy, zatwierdzoną u schyłku lat 60. XIII w. oraz włoską proveniencję modelu architektonicznego średniowiecznej świątyni krakowskiej, wzorowanej na kościele San Francesco w Viterbo. Szerzej o wynikach badań ww. autorów oraz o analizie architektonicznej kościoła franciszkańskiego z XIII w. pisze S. Pasiciel, *Kościół franciszkański w...*, s. 5-52.

⁴³⁸ S. Pasiciel, *Kościół franciszkański w...*, s. 29; H. Małkiewiczówna, *Interpretacja treści piętnastowiecznego malowidła ściennego z Chrystusem w tloczni mistycznej w krużgankach franciszkańskich w Krakowie*, „Folia Historiae Atrium”, 8 (1972), s. 72.

⁴³⁹ Zob. Aneks nr 2, tekst nr 19. Zwraca uwagę nieprecyzyjne datowanie pożaru przez Hiacynta Pruszcza, autora tekstu (29 zamiast 27 kwietnia 1462 r.)

⁴⁴⁰ K. Rosenbaiger, *Dzieje kościoła Franciszkanów...*, s. 103 i 145.

⁴⁴¹ Rajca ten hojnie obdarowywał także inne kościoły klasztorów oraz prowadzone przez zakonników leprozoria i szpitale. Jego donacje wsparły m.in. kazimierski kościół św. Katarzyny, szpital św. Jadwigi oraz klasztor Bernardynów, Bernardynek, Dominikanów, Karmelitów. Zob. U. Zachara-Związek, *Legaty testamentowe mieszczan krakowskich na rzecz kościoła i klasztoru bernardynów na Stradomiu w drugiej połowie XV wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1 (2015), s. 36.

⁴⁴² Hipotezy badawcze na temat lokalizacji wieży wysuwali również Tomasz Węclawowicz oraz Andrzej Włodarek: T. Węclawowicz, A. Włodarek, *Architektura krakowskiego kościoła Franciszkanów w XIII w. Problemy i hipotezy badawcze. Proponowane rekonstrukcje* [w:] *Studia z dziejów kościoła Franciszkanów w Krakowie*, red. Z. Kliś, Kraków 2006, s. 45-80. Zob. też: W. Niewalda, H. Rojkowska, *Średniowieczny kościół Franciszkanów w świetle ostatnich badań* [w:] *Mendykanci w średniowiecznym Krakowie*, red. K. Ożóg, T. Gałuszka, A. Zajchowska, Kraków 2008, s. 271-298.

⁴⁴³ Sz. Skibiński, *Pierwotny kościół Franciszkanów...*, s. 21.

odbudowy poważnie uszkodzonego kościoła oraz zabudowań klasztornych, krakowscy Franciszkanie umieścili wówczas znak Klethnera (krzyż z połową ostrza strzały w górnej części) w narożach transeptu⁴⁴⁴. Zniszczoną wieżę zastąpiono niedużą sygnaturką, a masywną dzwonicę na planie kwadratu wzniesiono niemal sto lat później w nowym miejscu, przy północnym ramieniu transeptu. Dzwonicę tę rozebrano w 1801 r.⁴⁴⁵ Warto zaznaczyć, że na czas restauracji popożarowej przypadła również fundacja dzwonu, ofiarowanego Franciszkanom przez Michała Fabera, którą wspomnieć należy jako jedyny, opisany źródłowo i konkretny przedmiot, ofiarowany na rzecz franciszkańskiego kościoła⁴⁴⁶.

Podsumowując wpływ wydarzeń lat 1462 i 1465 na przemiany architektoniczne franciszkańskiej świątyni należy zaznaczyć, że spowodowały one przeprowadzenie w jej wnętrzu ostatnich, średniowiecznych prac budowlanych na znaczną skalę, obejmujących odbudowę części zachodniego i północnego ramienia transeptu, a także założenie nowych sklepień w krzyżu kościoła. *Ponadto obniżono mur magistralny nawy bocznej (północnej) oraz wzniesiono nowe filary międzynawowe z arkadami i murem widocznym na strychu kościoła. W wyniku tych przekształceń korpus otrzymał formę niemal symetrycznej, dwunawowej sklepionej pseudobazyliki filarowo-przyporowej*⁴⁴⁷.

Omawiając skutki pożaru z 1462 r. dla kościoła krakowskich Franciszkanów należy również wspomnieć, że według przekonania Jana Długosza, klęskę ognia sprowadził na miasto gniew Boży za prześladowanie kapłanów i biskupa⁴⁴⁸ oraz dramatyczne wydarzenia, które około dziewięć miesięcy wcześniej rozegrały się w świątyni: *Plaga ingens (...) vehementer Deum prevaricationibus humanis iratum monstrabat, a nonnullis ob indignam episcopalem sacerdotalemque exiliacionem, propulsionem, spoliacionem et verberacionem, a plerisque ob indignam Andree Thanczinski necem, Divinissimo Sacramento inhonorato patratam ed edis beati Francisci violacionem accidisse credita*⁴⁴⁹. Długosz odniósł się w tym tekście do głośniejszej

⁴⁴⁴ E. Piwowarczyk, *Donacje na rzecz krakowskich Franciszkanów (1237-1500)*, „Rocznik Krakowski”, 79 (2013), s. 47-51. O osobie Klethnera wspomina też Jan Długosz, *Liber Beneficiorum*, 3, s. 464 (w tekście Klethner nazywany jest *Klethnar mercator Cracoviensis*).

⁴⁴⁵ M. Samek, *Architektura kościoła Franciszkanów w Krakowie w XVII w.*, „Rocznik Krakowski”, 56 (1990), s. 66.

⁴⁴⁶ E. Piwowarczyk, *Donacje na rzecz...*, s. 52.

⁴⁴⁷ M. Szyma, *Transept, zakrystia i korpus...*, s. 130.

⁴⁴⁸ Jan Długosz nawiązał tu do konfliktu z lat 1460-1463 między królem Kazimierzem Jagiellończykiem a biskupem Jakubem z Sienna, skazanym przez króla na wygnanie wraz z biskupem sufraganiem, który udzielił Jakubowi sakry biskupiej. O postaci Jakuba z Sienna: J. Niedźwiedz, *Panegiryk do Jakuba z Sienna a początki poezji humanistycznej w Krakowie w XV wieku*, „Terminus”, t. 15, z. 4 (2013), s. 485-514. Niedź

⁴⁴⁹ *Annales*, 12: 2, s. 30.

wówczas sprawy linczu i morderstwa starosty rabsztyńskiego Andrzeja Tęczyńskiego, dokonanego przez krakowskich mieszczan dnia 16 lipca 1461 r. w murach kościoła Franciszkanów. Przepięstwo to, uchybiające powadze świątyni oraz czci Najświętszego Sakramentu, miało, wraz z innymi występkami mieszkańców, przesądzić rok później o ukaraniu Krakowa klęską wielkiego pożaru.

Zniszczenia nie ominęły także nieodległego od świątyni Franciszkanów kościoła Dominikanów pw. św. Trójcy, gdzie wybuchł pożar i skąd rozprzestrzenił się na pozostałe dzielnice. W obrębie świątyni i zabudowań klasztornych ogień poważnie uszkodził kościelne sklepienie, płyty nagrobkowe w krużgankach, a także nagrobek biskupa Iwona Odrowąza, pochodzący z 1232 r., czyli z czasów sprowadzenia ciała biskupa z Modeny do Krakowa. Podczas restauracji kościoła, w 1463 r., bracia zdecydowali więc o gruntownej odnowie nagrobka swego założyciela⁴⁵⁰. Pożar 1462 r. uszkodził również portal główny świątyni, choć nie jest możliwe dokładne oszacowanie skali tych strat⁴⁵¹.

Oprócz opisanych w przytoczonych powyżej przekazach źródłowych i opracowaniach zniszczeń samej świątyni, destrukcji uległy również najbliższe klasztorne przyległości, wśród których wymienić należy niemal wszystkie domy, hojnie fundowane przez dobroczyńców klasztoru, w szczególności począwszy od roku 1407⁴⁵². Jedną z głównych dobrodziejek konwentu dominikańskiego⁴⁵³ była już w I poł. XV w. Katarzyna Białuszyna, wdowa po kasztelanie i staroście krakowskim, Mikołaju Białusze Kurozwęckim z Michałowa, fundatorka trzech kościelnych ołtarzy oraz donatorka relikwii kolca z korony cierniowej Chrystusa, oprawionej w złoto i kryształ: (...) *spina hec coronae Domini quam argento chrystalloque tectam adoras, munus est illustris Bialusina*⁴⁵⁴. Po pożarze w 1462 r. Katarzyna odrestaurowała własnym kosztem kościelne sklepienie, ponosząc przy tym znaczny wydatek w kwocie 600

⁴⁵⁰ L. Lepszy, *Studja nad kulturą i sztuką w kościele OO. Dominikanów w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 20 (1926), s. 103; M. Zdanek, *Kaplice i ołtarze dominikańskiego kościoła Św. Trójcy w Krakowie do początku XVII w.* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013 s. 109.

⁴⁵¹ M. Herman, *Portal główny kościoła Dominikanów w Krakowie. Zniszczenia i restauracje w XIX w.* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 378.

⁴⁵² K. Fokt, *Szlacheccy dobrodzieje krakowskich Dominikanów od połowy XIV w. do roku 1462*, „Nasza Przeszłość”, 95 (2001), s. 119.

⁴⁵³ Wśród nich należy również wymienić Piotra Żegotę zw. Szafrąncem, Grzegorza z Młodziejowic, Jana Kołaczka z Birkowa, Ottona z Pilicy oraz rodzinę Tęczyńskich – zob. *Dekoracja malarska prezbiterium dominikańskiego* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 889.

⁴⁵⁴ A. Bzowski, *Propago D. Hyacinthi thavmatvrgi Poloni, seu De rebus praeclare gestis in Prouincia poloniae Ordinis Praedicatorum commentarius, apud Societatem Minimam*, Wenecja 1606, s. 93.

grzywien. Dla uściślenia warto nadmienić, że fundacja przesklepienia wnętrza świątyni przez Białuszyne miała miejsce dwukrotnie: podczas prac podjętych przy podwyższeniu prezbiterium, jeszcze przed pożarem 1462 r. oraz w trakcie restauracji po pożarze, w ciągu roku 1463. W dokumentacji prac budowlanych odnotowano, że w celu dokonania rozbiórki poważnie zniszczonych w pożarze sklepień niezbędne było ustawienie specjalnych rusztowań. Odnowienie sklepienia przeprowadzono rzetelnie i zgodnie ze sztuką, jako że przetrwało ono nawet katastrofalny pożar Krakowa z 18 lipca 1850 r.⁴⁵⁵. Ponieważ, poza sfinansowaniem opisanych powyżej robót budowlanych, Katarzyna Białuszyna wyjednała również krakowskim Dominikanom u Jana Amor Tarnowskiego zapis 20 grzywien rocznego czynszu z przedmieść Tarnowa, w 1463 r. bracia podjęli dzieło odprawiania w jej intencji mszy świętej⁴⁵⁶. Po śmierci, datowanej pomiędzy styczniem 1467 a wrześniem 1468 r., Katarzyna Białuszyna została pochowana na terenie dominikańskiej świątyni. Prawdopodobnie jednak pierwsza płyta upamiętniająca Katarzynę nie zachowała się; znajdująca się dziś w korytarzu prowadzącym do zachodniego krużganka klasztoru Dominikanów płyta z wyobrażeniem modlącej się kobiety we wdowim stroju, identyfikowanej jako Katarzyna Białuszyna z Melsztyna, pochodzi bowiem dopiero z początku w. XVI⁴⁵⁷.

Na rzecz krakowskiego konwentu Dominikanów przeznaczano też hojnie inne donacje. 6 października 1464 r., wojewoda krakowski Jan z Pilczy potwierdził nadanie dominikańskiemu klasztorowi przez swego nieżyjącego już przodka, Ottona z Pilczy, rocznej kwoty 8 grzywien z cła krakowskiego *w zamian za odprawienie przez braci raz w miesiącu mszy za zmarłych*. Z uwagi na datowanie w drugim roku po pożarze konwentu i kościoła dopuszczalne wydaje się, że potwierdzenie donacji miało na celu wspomoczenie krakowskiej wspólnoty i prowadzonego przez nią dzieła odbudowy⁴⁵⁸. Trzy lata później, 26 maja 1467 r. legat papieski Rudolf nadał 100 dni odpustu uczestnikom modlitw, organizowanych w określone święta patronalne w krakowskim kościele dominikańskim lub dobrodziejom wspierającym jego odbudowę.

⁴⁵⁵ J. Adamski, *Sklepienie sieciowe w chórze kościoła Dominikanów w Krakowie i jego miejsce w późnogotyckiej architekturze Małopolski* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 399.

⁴⁵⁶ K. Fokt, *Szlacheccy dobrodzieje krakowskich ...*, s. 128-129.

⁴⁵⁷ T. Gałuszka, *Nowe badania nad średniowiecznymi nagrobkami w klasztorze Dominikanów krakowskich* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 440-442.

⁴⁵⁸ Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie [dalej: APPD], sygn. 155, rkps., *Jan z Pilczy wojewoda krakowski potwierdza nadanie 8 grzywien rocznie z cła krakowskiego, dokonane przez śp. Ottona z Pilczy [...]* [w:] *Zbiór dokumentów pergaminowych Prowincji Polskiej Zakonu Kaznodziejskiego i klasztoru krakowskiego nr 528/1/0*.

Warunkiem otrzymania odpustu było przystąpienie do sakramentu pokuty i spowiedzi św., a dokument wydano na prośbę polskiego prowincjała oraz braci Dominikanów z Krakowa. Ten sam dostojnik wystawił 1 września 1467 r. podobne zarządzenie, dotyczące udzielenia 40-dniowego odpustu pod warunkiem uczestnictwa w procesji i modlitwie za zmarłych oraz wspomnienia klasztoru⁴⁵⁹.

Prawdopodobne jest, że pożar 1462 r. pochłonął lub uszkodził także bogate zbiory archiwum dominikańskiego klasztoru. Spaleniu ulec mogły m.in. dokumenty związane z prowadzonymi tam wcześniej pracami budowlanymi, których identyfikacja byłaby z pewnością pomocna w dokładnym oszacowaniu skali zniszczeń pożarowych⁴⁶⁰.

Mimo niedostatku dokumentacji pisanej, pośrednich dowodów na rozbudowę po pożarze 1462 r. dostarczać może jednak wnikliwa analiza architektoniczna struktury gmachu i oparte na niej założenia, dotyczące powiększenia kościoła oraz podniesienia jego sklepienia, a także wprowadzenia modyfikacji w obrębie krużganków⁴⁶¹. Na podstawie przeprowadzonych badań ustalono, że w pożarze zniszczeniu uległy sklepienia zachodniego traktu dominikańskich krużganków, a podczas prac remontowych w obrębie kościoła dodano od zachodniej strony nowy, ceglany szczyt, zdobiony motywami heraldycznymi⁴⁶². Pożar 1462 r., a zasadniczo podjęte po pożarze dzieło odbudowy kościoła i klasztoru, spowodowało też powiększenie i modernizację odnawianych wewnątrz, o czym świadczą może duża liczba zidentyfikowanych tam późnogotyckich portali, także rozmieszczonych wtórnie i pochodzących z okresu pomiędzy II poł. XV a I poł. XVI w.⁴⁶³

Mimo braku bardziej szczegółowych wskazań źródłowych wiadomo jednakże, iż kościół i klasztor dominikański doznały w pożarze 1462 r. znacznych strat, które przewyższyły dopiero

⁴⁵⁹ APPD, sygn. 157, rkps., *Rudolf [z Rudesheim] biskup lawantyński, legat a latere Stolicy Apostolskiej w Polsce, Czechach i części Niemiec na prośbę prowincjała polskiego* [...] [w:] *Zbiór dokumentów pergaminowych Prowincji Polskiej Zakonu Kaznodziejskiego i klasztoru krakowskiego* nr 528/1/0; APPD, sygn. 158, rkps., *Rudolf [z Rudesheim] biskup lawantyński, legat a latere Stolicy Apostolskiej w Polsce, Czechach i części Niemiec nadaje, pod warunkiem pokuty* [...] [w:] *Zbiór dokumentów pergaminowych Prowincji Polskiej Zakonu Kaznodziejskiego i klasztoru krakowskiego* nr 528/1/0.

⁴⁶⁰ Mimo znacznej skali zniszczeń, w artykule dotyczącym biblioteki dominikańskiej w Krakowie Robert Świętochowski wyraża jednak pogląd, że nie ma dowodów potwierdzających zniszczenie klasztornego księgozbioru podczas pożaru 1462 r. Zob.: R. Świętochowski, *Biblioteka OO. Dominikanów w Krakowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 33 (1976), s. 300.

⁴⁶¹ J. Wyzorowski, *Kraków do schyłku ...*, s. 503.

⁴⁶² A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, *Sztuka w kręgu klasztoru dominikanów w Krakowie* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 44.

⁴⁶³ T. Ratajczak, *Sień krakowskiego klasztoru Dominikanów – przyczynek do badań nad tendencjami retrospektywnymi w architekturze małopolskiej schyłku średniowiecza* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 415-421.

niszczenia dokonane przez wielki pożar Krakowa w roku 1850. Warto nadmienić, że w swych „Annales” Jan Długosz wycenił straty z kwietnia 1462 r., na kwotę 200 tysięcy florenów⁴⁶⁴. Przy założeniu, że wartość bitego w średniowiecznej Europie florena odpowiadała ok. 3,5 g złota⁴⁶⁵, szkody materialne spowodowane kwietniowym pożarem należy zaliczyć do najpoważniejszych w historii Krakowa.

3. Pożar północno-zachodniej części Krakowa z dnia 29 czerwca 1494 r.

Zapisy źródłowe podały dokładną lokalizację pożaru z 29 czerwca 1494 r., który wybuchł w pobliżu krakowskiej Nowej Bramy i rozprzestrzenił się na północną i zachodnią część miasta, niszcząc również liczne elementy fortyfikacji oraz niemal doszczętnie kościół św. Marka. Jako bezpośrednią przyczynę pożaru, kronikarze Marcin Bielski oraz Maciej z Miechowa wskazali odpowiednio zaproszenie ognia *u piekarza* lub *a pistoribus*, czyli u piekarzy, niedaleko Nowej Bramy⁴⁶⁶.

Należy w tym miejscu przypomnieć, że istnienie cechu piekarskiego, jednego z najstarszych cechów krakowskich, odnotowane zostało w zapisach miejskich w 1375 r.⁴⁶⁷, podczas gdy o utworzeniu stanowisk piekarskich wspominał już przywilej lokacyjny, a dwadzieścia dwie ławy chlebowe i sześć innych kramów wymieniał tzw. wielki przywilej Kazimierza Wielkiego z 1358 r.⁴⁶⁸ Piekarze byli zatem szeroko reprezentowani w krakowskim środowisku rzemieślniczym już od czasów najdawniejszych, a produkcja piekarska zlokalizowana była głównie w pobliżu znajdujących się na Rudawie młynów wodnych, z których trzy: XIV-wieczny młyn Gerlacha, młyn Dominikański oraz młyn Blecharski poświadczone zostały w niedaleko od wymienionej w opisach pożaru Bramy Nowej⁴⁶⁹. Począwszy od XVI w., miasto powierzyło piekarzom także obronę jednej z baszt w ciągu fortyfikacji, zwanej następnie Basztą Piekarzy, która znajdowała się również w bezpośrednim sąsiedztwie Nowej Bramy (określanej także jako Brama Cechu Piekarzy). Wzmianka o pojawieniu się ognia *u piekarza* w okolicy

⁴⁶⁴ *Annales*, 12: 2, s. 30.

⁴⁶⁵ K. Janicki, *Ceny i pensje w XVI wieku. Ile zarabiali Polacy 500 lat temu?* <https://wielkahistoria.pl/ceny-i-pensje-w-xvi-wieku-ile-zarabiali-polacy-500-lat-temu/>, [pobrano: 22 IX 2021].

⁴⁶⁶ M. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Ioach. Bielskiego syna iego wydana*, Kraków 1597 [dalej: *Kronika polska Marcina Bielskiego*], s. 482; *Chronica Polonorum*, s. 349. Zob. Aneks nr 2, teksty nr 23a i 25.

⁴⁶⁷ J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku ...*, s. 333.

⁴⁶⁸ A. Kucia, *Funkcje rzemieślniczo-handlowe rynków średniowiecznego Krakowa*, „Vratislavia Antiqua. Studia z dziejów Wrocławia”, 13 (2011), s. 262.

⁴⁶⁹ A. Hebda-Małocha, M. Małocha, *Gospodarcza rola Młynówki Królewskiej w Krakowie i jej wpływ na zagospodarowanie miasta*, „Czasopismo Techniczne”, 2-Ś (2007), s. 123-134.

Bramy Nowej nie stoi zatem w sprzeczności z informacjami o lokalizacji produkcji piekarskiej w średniowiecznym Krakowie, uzyskanymi drogą analizy źródłowej oraz dzięki badaniom archeologicznym terenu.

Jedną z poważnych szkód wyrządzonych przez ogień z 1494 r. było niemal całkowite zniszczenie kościoła św. Marka Ewangelisty, znajdującego się przy skrzyżowaniu dzisiejszych ulic Sławkowskiej i św. Marka, a ufundowanego przez księcia Bolesława Wstydlivego w 1263 r.⁴⁷⁰ Świątynią opiekowali się zakonnicy reguły św. Augustyna⁴⁷¹, zwani potocznie „markami”. Wielokrotnie przebudowywany, niemal równie często kościół był niszczone przez ogień. W jednym z pierwszych odnotowanych pożarów świątyni, z roku 1464, zniszczeniu uległo także kościelne archiwum oraz dokument erekcyjny, choć w dokumentacji zdarzenia nie odnotowano dokładnego źródła tej informacji⁴⁷². Pożar z 29 czerwca 1494 r. nie był zatem pierwszą klęską ognia, która nawiedziła kościół, jednakże unicestwił on niemal całą budowlę, łącznie ze sklepieniami i murami nawy⁴⁷³. Świątynia miała wówczas układ halowy, którego jednak nie odtworzono po pożarze, przekształcając plan nowego kościoła z dwunawowego na trzynawowy. Do odbudowy posłużyły częściowo ocalałe fragmenty murów prezbiterium⁴⁷⁴, a podniesiony z gruzów kościół przetrwał do czasów współczesnych.

Mimo wymuszonej zniszczeniami pożarowymi masywnej przebudowy oraz istotnych modyfikacji wnętrza, takich jak założenie nowych sklepień w XVII w.⁴⁷⁵, odnowiony, także po XVI-wiecznych pożarach⁴⁷⁶, korpus kościoła zachował jednak dawny, późnogotycki układ cegieł oraz wygląd zewnętrzny, charakterystyczny dla budowli z tamtego okresu. Większość oryginalnego wyposażenia wnętrza świątyni nie ocalała, warto natomiast wspomnieć w tym

⁴⁷⁰ *Chronica Polonorum*, s. 349; *Kronika polska Marcina Bielskiego*, s. 482. Zob. też: Aneks nr 2, teksty nr 23a i 25; A. Bruździński, *Kanonicy Regularni od Pokuty w Rzeczypospolitej Obojga Narodów* [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Marka w Krakowie*, red. Z. Kliś, Kraków 2001, s. 21; J. Szablowski, *Kościół św. Marka w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 22 (1929), s. 81.

⁴⁷¹ *Liber Beneficiorum*, 3, s. 468.

⁴⁷² J. Szablowski, *Kościół św. Marka...*, s. 82.

⁴⁷³ O znacznych stratach pożarowych z 1494 r. świadczą przede wszystkim noszące ślady ognia kamienie w murze przypory, a także destrukcyjne warstwy gruzowe. W toku badań stwierdzono również obecność warstwy spalenizny, zlokalizowanej po zachodniej stronie świątyni oraz przepalony grunt przy południowej ścianie prezbiterium. Zob.: M. Myszka, *Badania archeologiczne przy kościele św. Marka w Krakowie* [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Marka w Krakowie*, red. Z. Kliś, Kraków 2001, s. 143.

⁴⁷⁴ Należy zaznaczyć, że wbrew rozpowszechnionym opiniom badania archeologiczne wykluczyły, by pozostałości prezbiterium należały jednak do najstarszego kościoła św. Marka, datowanego na II poł. XIII w. Poświadczeniem tych ustaleń jest odkryty układ fundamentów prezbiterium, przecinających teren cmentarza przykościelnego, funkcjonującego w II poł. wieku XIII i I poł. wieku XIV. Reliktów najstarszego kościoła wciąż jeszcze nie zidentyfikowano. Zob. M. Myszka, *Badania archeologiczne przy...*, s. 140.

⁴⁷⁵ M. Goras, *Zaginione gotyckie kościoły Krakowa*, Kraków 2003, s. 64.

⁴⁷⁶ Chodzi tu o zdarzenia z lat z 1528 i 1589 r.

miejscu o przechowywanym w kościele, średniowiecznym krucyfiksie, tradycyjnie związanym z bł. Michałem Giedroyciem⁴⁷⁷. Datowany jest on na około połowę XV w., zatem przyjmuje się, że przetrwał pożar⁴⁷⁸.

Ogień z 29 czerwca 1494 r. uszkodził także zabudowania nieistniejącego już dziś kościoła parafialnego św. Szczepana (usytuowanego w południowo-wschodniej części dzisiejszego Placu Szczepańskiego), trawiąc budynek plebanii oraz dzwonnice. Zniszczeniu uległa również szkoła parafialna, znajdująca się w obrębie muru kościelnego⁴⁷⁹. Kościół ten należał do najstarszych świątyń Krakowa; poświadczony był już w roku 1310, choć jego początki przypadać mogły na lata pomiędzy trzecim najazdem tatarskim, w roku 1287, a rokiem 1300. Pierwszego w dziejach wyznaczenia granic tej rozległej parafii dokonał w 1327 r. biskup Jan Grot, a obejmowała ona obszar Garbarów, Kawiorów, Czarnej Wsi, Nowej Wsi, Łobzowa, Krowodrzy, Biskupiego, Rząski, Mydlnik oraz części Bronowic⁴⁸⁰.

Szkoła przy parafii św. Szczepana, w której, według informacji źródłowych, nauczano gramatyki oraz śpiewu, wymieniona została w aktach konsystorskich po roku 1420⁴⁸¹. Pierwszy budynek szkolny był drewniany⁴⁸², a o jego zniszczeniu podczas rozległego pożaru 1494 r. świadczyć może fundacja na odbudowę szkoły, przekazana w 1501 r. przez wybitnego lekarza, rektora Uniwersytetu Krakowskiego, kanonika i kronikarza, Macieja z Miechowa (Miechowitę)⁴⁸³. W 1502 r. szkoła była już odbudowana, a fundator polecił rektorowi, Szymonowi ze Lwowa, aby od tej pory wszyscy zamieszkujący w szkole klerycy i studenci śpiewali co wieczór antyfonę: *Anfer (sic!)⁴⁸⁴ a nobis Domine cuncta i Miserere populo tuo⁴⁸⁵*. Ponadto, za życia Miechowity, polecono mieszkańcom szkoły uczestniczyć w czterech mszach

⁴⁷⁷ Michał Giedroyc (ok. 1420 – 1485). Związany z krakowskim klasztorem przy kościele św. Marka, zakonnik, kanonik regularny od pokuty, błogosławiony Kościoła katolickiego. Patron chorych, zakrystianów oraz Sióstr Świętej Jadwigi Królowej Służebnic Chrystusa Obecnych (Jadwiżanek wawelskich). Szerzej na temat postaci bł. Michała Giedroycia: A. Sielepin, A. Bruździński, *Duchowe korzenie błogosławionego Michała Giedroycia*, Kraków 2021.

⁴⁷⁸ P. Pencakowski, *Manierystyczny ołtarz główny w kościele św. Marka w Krakowie* [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Marka w Krakowie*, red. Z. Kliś, Kraków 2001, s. 204.; A. Olszewski, *Krucyfiks gotycki w ołtarzu głównym kościoła św. Marka w Krakowie*, „Nasza Przeszłość”, 71 (1989), s. 61-68.

⁴⁷⁹ S. Tomkowicz, *Ulice i place...*, s. 98.

⁴⁸⁰ *Liber Beneficiorum*, 2, s. 15.

⁴⁸¹ J. Krukowski, *Z dziejów szkolnictwa parafialnego Krakowa w okresie Odrodzenia*, Kraków 1986, s. 29.

⁴⁸² M. Wiszniewski, *Michała Wiszniewskiego historia literatury polskiej*, t. 4, Kraków 1842, s. 217.

⁴⁸³ H. Pruszczyk, *Kleynoty stołecznego Miasta...*, s. 36.

⁴⁸⁴ Błąd zapisu łacińskiego; powinno być: *Aufer a nobis..*

⁴⁸⁵ A. Karbowski, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*. t. 3: *Okres przejściowy od 1433 do 1510 roku*, Lwów 1926, s. 52.

śpiewanych, po jego śmierci natomiast proboszcz kościoła św. Szczepana miał odprawiać w intencji fundatora msze rekwialne⁴⁸⁶. Niemniej jednak należy dodać, że według innych informacji źródłowych, szkoła przy parafii św. Szczepana ocalała z pożaru: (...) *Tunc etiam a igne coruerant omnes valve in prefaris plateis et ecclesia sancti Ma[r]ci, solum autem presbiterium manserat et scola antiqua ad sanctum Stephanum*⁴⁸⁷. Informację tę podał także Antoni Karbowski w pracy pt. „Dzieje wychowania i szkół w Polsce. Okres przejściowy od 1433 do 1510 roku”.

Wśród krakowskich zabudowań, które spłonęły podczas pożaru 1494 r. znalazły się także własności prywatne, m.in. kamienica „Pod Gruszką” przy Rynku Głównym (budynek w narożu ul. Szczepańskiej 1 i ul. Sławkowskiej 2). Należała ona niegdyś do możnego rodu Turzonów, pochodzących ze Spisza i osiedlonych w Krakowie przedsiębiorców górniczych, właścicieli huty miedzi w Mogile, poświęconej źródłowo od 1469 r.⁴⁸⁸ Dowód na zniszczenie budynku znajduje się w tekście „Chronica Polonorum” wspomnianego powyżej Macieja z Miechowa, którego Turzonowie wspierali finansowo jeszcze podczas studiów. Po powrocie z podróży naukowej do Włoch, w 1487 r. Maciej Miechowita zamieszkał w ww. kamienicy Turzonów⁴⁸⁹, w której zgromadził również bogatą bibliotekę. W lokum tym zastał go pożar roku 1494, którego był świadkiem: *teste Miechowien*⁴⁹⁰. Relacjonując przebieg wydarzeń, pod opisem pożaru w „Chronica Polonorum” dodał bowiem Miechowita krótkie zdanie: *Nosque in domo aciali Turzonis plateae Sancti Stephani arsimus*. Zapis ten poświadcza straty poniesione w pożarze przez Turzonów i zamieszkującego należącego do nich budynek Miechowitę, który następnie przeniósł swe mieszkanie do sąsiedniej kamienicy (dziś przy ul. Szczepańskiej 3), również będącej własnością jego protektorów⁴⁹¹. Szkody wspomniane w relacji Miechowity

⁴⁸⁶ J. Krukowski, *Z dziejów szkolnictwa...*, s. 149.

⁴⁸⁷ *Notae de Universitate Studii Cracoviensis*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, wyd. A. Bielowski, Lwów 1888, s. 908.

⁴⁸⁸ *Rachunki generalne Seweryna Bonera 1545*, wyd. O. Łaszczyńska, Kraków 1955, s. 73; D. Molenda, *W sprawie badań huty miedzi w Mogile pod Krakowem w XV i XVI wieku*, „Przegląd Historyczny”, 66 (1975), z. 3, s. 369-382.

⁴⁸⁹ S. Kuczyński, *O Macieju z Miechowa*, „Kwartalnik Historii, Nauki i Techniki”, 10 (1965), cz. 1-2, s. 43-67.

⁴⁹⁰ J. Krukowski, *Z dziejów szkolnictwa parafialnego...*, s. 149; S. Nakielski, *Miechowita, siue promptuarium antiquitatum monasterij Miechouiensis, in Officina Francisci Caesarij*, Kraków 1634, s. 559. Zob. Aneks nr 2, tekst nr 24.

⁴⁹¹ Dnia 13 października 1511 r. Jan Peck, sługa Jana Turzo, rajcy krakowskiego, złożył przed radą miejską Miasta Krakowa testament zapisany w domu Jana Turzona przy Rynku obok apteki. Zapis ten nawiązuje prawdopodobnie do apteki Krzysztofa z Ferrary, nazywanej *Apteką Pod Świętym Krzysztofem* i działającej wówczas naprzeciwko kamienicy Turzonów (Pałac pod Krzysztofory, Rynek Główny 35). Zob. *Katalog*

przypominają te, o których pisał autor listu z kodeksu Mikołaja Byliny, cytowanego w opisie pożaru z 26 maja 1455 r., a także niepowetowane straty biblioteki *Collegii Iuristari*.

Poza wymiernymi stratami materialnymi, pożar z 29 czerwca 1494 r. spowodował również daleko idące konsekwencje o charakterze społecznym, nasilając antagonizmy, zaistniałe już na początku stulecia pomiędzy chrześcijanami a Żydami, zamieszkującymi dzisiejszą ul. św. Anny (wówczas ul. Żydowską - *platea Judaeorum, vicus Judaeorum*). W marcu 1407 r., w tym samym rejonie ówczesnego miasta miał bowiem miejsce brzemienny w skutki incydent, a dramatyczne wydarzenia z tamtego czasu zrelacjonował szczegółowo w swych „Annales” Jan Długosz⁴⁹². Mimo iż kronikarz nie mógł być bezpośrednim świadkiem wydarzeń⁴⁹³, to opis ich następstw, zawarty w krakowskich aktach miejskich, potwierdza jego relację jako wiarygodną⁴⁹⁴, wskazując też, że przedstawione w kronice wypadki wywarły niebagatelny wpływ na długotrwałe pogorszenie się stosunków polsko-żydowskich w piętnastowiecznym Krakowie.

Według zapisu Jana Długosza, we wtorek po Wielkanocy⁴⁹⁵, do kościoła św. Barbary podrzucono anonimowy list, oskarżający krakowskich Żydów o popełnienie rytualnego mordu na chrześcijańskim dziecku i obrzucenie kamieniami kapłana niosącego Najświętszy Sakrament (*continebat autem rogatio ipsa Iudeos in Cracoviensi urbe habitantes nocte (...) Christianorum infante necato in illius sanguine abominaciones impietatis egisse et in sacerdotem ad egrotum Divinissimum Eucharistie Sacramentum deferentem lapides iecisse*). Kanonik wiślicki Budek (Budko), który znalazł list, opowiedział o nim zebranym w świątyni wiernym, przypominając jednocześnie podobne wydarzenia z czeskiej Pragi i odczytując jego treść (*magna instanciam rogatus cathedra resumpta levius quam et magistro et predicatori conveniret rogacionem nefandam publicat*). Odczytanie listu wywołało niezwykle wzburzenie zebranych, czego konsekwencją był wybuch tragicznego w skutkach tumultu antyżydowskiego (*Quo audito universus populus quasi signo dato in sedicionem versus, in Iudeos ulcione gravi debachari cepit et unam Iudeorum plateam plurimis eorum interfecis spoliavit*). Mimo pozornie

testamentów z krakowskich ksiąg miejskich do 1550 r. [w:] *Katalogi testamentów mieszkańców miast z terenu Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1795 r.*, t. 6, oprac. J. Wymułek, Warszawa 2017, s. 178.

⁴⁹² Zob. Aneks nr 2, tekst nr 20; J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 10-11 (1406-1412), red. C. Baczkowski, Warszawa 1997 [dalej: *Annales*, 10-11], s. 15-17; Kórnik, Biblioteka Kórnicka [dalej: BK], sygn. BK00199, rkps., Długosz J., *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Liber IX-XI*, s. 331-333.

⁴⁹³ Jan Długosz urodził się dopiero w końcu 1415 r., zatem 18 lat po zdarzeniu.

⁴⁹⁴ J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 326.

⁴⁹⁵ W rkps. BK, sygn. BK00199 widnieje data 27 marca, natomiast Jerzy Wyrozumski podał dzień 29 marca.

skutecznego uciszenia tłumu przez kasztelana, który przybył na miejsce wraz z uzbrojonym oddziałem, nie udało się powstrzymać szturmujących żydowskie domy krakowian. Jako że niektórzy Żydzi szukali schronienia w wieży pobliskiego kościoła św. Anny (*Iudeorum nonnulli discrimen mortis evitaturi in turrim (...) se receperant*), tłum ruszył ich śladem, podpalił wieżę i zmusił uciekinierów do poddania się. Zajścia te spowodowały pożar kościoła, lecz także śmierć wielu Żydów, grabież żydowskiego mienia oraz wymuszone przyjęcie przez dorosłych i dzieci chrztu świętego⁴⁹⁶.

Tumult z marca 1407 r. był pierwszym tak dramatycznym zdarzeniem odnotowanym na kartach historii Krakowa; stworzył jednakże swego rodzaju precedens i uwidoczniał w pełni animozje, narastające od dłuższego czasu między dwoma zamieszkującymi blisko siebie społecznościami. Karę więzienia poniosło zaledwie kilku sprawców mordów i grabieży, natomiast oskarżenie o popełnienie przestępstw i wywołanie niepokoju objęło już szeroką grupę mieszkańców miasta, głównie rzemieślników. Król Władysław Jagiełło, przebywający wówczas poza Krakowem, mimo długich pertraktacji nie wyraził prawdopodobnie zgody, by rada miejska poprzestała na pokazowym ukaraniu zaledwie kilku osób. W aktach krakowskich odnotowano bowiem, że wszystkich oskarżonych, którzy chcieli uniknąć więzienia, zmuszono do znalezienia poręczyciela, który miał zobowiązać się do poniesienia w ich imieniu wszelkich potencjalnych kar. W ten sposób poręczenie uzyskało trzydzieści pięć osób, a ponieważ proces trwał jeszcze następne dwa lata, przypuszcza się, że oskarżenia w związku z udziałem w tumulcie dotknęły wielu krakowian⁴⁹⁷.

W świetle głównego przedmiotu niniejszego opracowania, jako istotny jawi się również pożar kościoła św. Anny, wzniecony podczas zająć antyżydowskich w 1407 r. Mimo że, według Jana Długosza, ogień pojawił się na obszarze zaledwie kilku ulic (*aliquot platee urbis conflagrate*)⁴⁹⁸ i z tego względu nie poświęcono mu też osobnego fragmentu niniejszej pracy, pożar wywarł jednak wpływ na przekształcenia bryły świątyni, uznawanej dziś za jeden z najpiękniejszych, barokowych kościołów Krakowa.

⁴⁹⁶ Zwięzły opis zdarzeń z 1407 r. wraz z odniesieniem do pożaru z 1494 r. zamieścił w swoich zapisach z l. 80 XVI w. gdański duchowny i podróżnik, Martin Gruneweg (zm. po 1615), który odwiedził również Kraków. Zob. M. Fabiański, *Złoty Kraków*, Kraków 2010, s. 265. Zob. też: K. Czyżewski, *Martin Gruneweg o krakowskiej katedrze*, [w:] „*Żeby wiedzieć*”. *Studia dedykowane Helenie Małkiewiczównie*, red. W. Walanus, M. Walczak, J. Wolańska, Kraków 2008, s. 243; J. Smołucha, *Religious and daily life at the end of the sixteenth century Krakow in light of the „Diary” of Giovanni Paolo Mucante*, „*Perspektywy Kultury*”, 23 (2018), s. 29-41.

⁴⁹⁷ I. Schipper, *Studia nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce podczas średniowiecza*, Lwów, Warszawa, Kraków 1911, s. 143-146.

⁴⁹⁸ Zob. Aneks nr 2, tekst nr 20.

Najstarsza świątynia pw. Św. Anny istniała jeszcze przed narodzinami Długosza, co potwierdza *in primis* adnotacja poczyniona przez samego kronikarza w „Liber Beneficiorum”. Autor XV-wiecznego rejestru beneficjów opisał współczesny mu kościół jako kamienny (*tota ex latere fabricata*), położony po zachodniej stronie, w pobliżu *Collegium Artistarum* (*ecclesia versus occidentem sita, et collegio artistarum propinqua*). Jako fundatora, uposażyciela i patrona świątyni podał zaś nieokreślonego króla polskiego (*huius ecclesiae serenissimus Poloniae rex errat fundator*), wspominając następnie, że po odnowieniu (ufundowaniu) wszechnicy krakowskiej, król Polski Władysław Jagiełło przekazał patronat i beneficja kościelne Uniwersytetowi (*omne ius patronatus in doctores et magistros collegii artistarum, fundata Universitate Cracoviensi (...), contulit et transfudit*)⁴⁹⁹. Skoro zaś odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego miało miejsce w roku 1400, sam kościół musiał zostać ufundowany wcześniej. Dowodem zasadności tego założenia jest wystawiony przez Władysława Jagiełłę dokument z 29 grudnia 1418 r., w którym król potwierdza otrzymanie prawa patronatu kościoła św. Anny po swych królewskich przodkach⁵⁰⁰.

Informacji bardziej precyzyjnej, zakładającej jeszcze XIV-wieczną proveniencję pierwszego kościoła, dostarczył natomiast dokument rękopiśmienny, oznaczony nr. 9000, odnaleziony w uniwersyteckim archiwum przez dziewiętnastowiecznego badacza historii miasta, Żegotę Paulego i opisany w wydanej w Krakowie w 1900 r. monografii kościoła św. Anny autorstwa ks. Juliana Bukowskiego. W treści dokumentu poświadczono wobec sędziego Dragomira, podsędka Krzesława i asesorów cesję placu, dokonaną w 1381 r. przez Sulka i Nowogiusa z Grodźca, na rzecz przełożonego ww. świątyni⁵⁰¹, co dało podstawy przypuszczeniu, że kościół św. Anny w Krakowie istniał już w l.80. XIV w. Warto zaznaczyć tu, że ten sam rok podał w swej monumentalnej pracy ks. Bolesław Kumor, wskazując datę

⁴⁹⁹ *Liber Beneficiorum*, 2, s. 13; o powiązaniach akademików krakowskich z kościołem wspomina też *Liber retaxationum*, s. 54.

⁵⁰⁰ *Codex Diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis, pars 1, pertinet ab Anno 1365 usque ad Annum 1440*, wyd. F. Skobel, Kraków 1870, s. 122, dok. 64: *Vladislaus Rex Poloniae iuspatronatum ecclesiae parochialis S. Annae in Cracovia Universitati studii generalis Cracoviensis donat: (...) concedimus et donamus per praesentes iuspatronatum ecclesiae parochialis Sanctae Annae in civitate nostra Cracoviensi, quod ius ad praedecessores nostros, recolendae memoriae Reges Poloniae, qui pro tempore fuerunt, et nos deinde atque hactenus pertinuit (...)*. Należy zaznaczyć również, że w myśl ww. królewskiego dekretu patronat nad kościołem objął także opat mogiński. Brak precyzyjnego zdefiniowania zasad współdziałania obu patronów w procedurze wyboru proboszcza kościoła stał się w kolejnych latach istotną kwestią sporną. Zob. też: M. Sajdak, *Krąg duchowieństwa kościoła św. Anny w średniowieczu*, „Zeszyty Naukowe Doktorantów UJ. Nauki Społeczne”, 9 (2014), s. 65-86.

⁵⁰¹ J. Bukowski, *Kościół Akademicki św. Anny. Monografia historyczna*, Kraków 1900, s. 1.

1381 r. w kontekście badania najwcześniej udokumentowanych dziejów szkoły parafialnej przy krakowskim kościele św. Anny⁵⁰².

Kolejne kwerendy przyniosły już jednak nowe informacje, umożliwiające datowanie powstania pierwszej świątyni na lata 60. XIV w. Dowód stanowi tu suplika króla Kazimierza Wielkiego, skierowana we wrześniu 1363 r. do papieża Urbana V w sprawie uzyskania odpuszczenia grzechów oraz przyrzeczenia odpustów dla wiernych nawiedzających świątynię, wśród których wymieniony został też krakowski kościół św. Anny (*sancte Anne Cracoviensis*) oraz kościoły z innych ośrodków, przeważnie z południa kraju⁵⁰³. Suplika ta jest najstarszym, pisemnym poświadczeniem istnienia pierwszego kościoła. Pozwala datować jego budowę na czternaste stulecie, choć nazwisko i imię fundatora wciąż pozostają nieznanne.

Czternastowieczna świątynia dedykowana św. Annie nie przetrwała długo. Została zniszczona podczas pożaru, wznieszonego podczas opisanych powyżej rozruchów antyżydowskich z 1407 r. Mimo że nierzadko przyjmuje się, że pierwszy kościół był w całości drewniany, można wszakże przypuszczać, że wieża kościelna, w której podczas tumultu na długie godziny schronili się prześladowani Żydzi, mogła być murowana⁵⁰⁴. Pożar wyrządził jednak budowli tak znaczne szkody, że król Władysław Jagiełło zdecydował o gruntownym remoncie i przebudowie kościoła. Tragiczne wydarzenia z marca 1407 r. legły zatem u podstaw budowy na tym samym miejscu drugiej, wspanialszej świątyni, krytej dachówką (*latere tecta*), wyposażonej w murowaną dzwonnice i osiem wewnętrznych ołtarzy⁵⁰⁵. Dzięki hojnej donacji Michała z Turobina, przekazanej testamentem z 1527 r., osiem lat później, 27 października 1535 r. kościołowi nadano zaszczytny status kolegiaty, a do rozświetlenia świątyni w następnych dziesięcioleciach walenie przyczyniła się kanonizacja św. Jana z Kęt⁵⁰⁶. Z końcem XVII w. zdecydowano o rozebraniu starego, piętnastowiecznego kościoła i zastąpieniu go nowoczesnym projektem w duchu rzymskiego baroku, stworzonym przez wybitnego architekta, Tylmana von Gameren. Wykończony i przyozdobiony dzięki fundacjom licznych

⁵⁰² B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 2, Kraków 1999, s. 457.

⁵⁰³ Wśród wymienionych w dokumencie kościołów znajdują się m.in kościół św. Jana w Niepołomicach, Świętych Męczenników Feliksa i Adaukta w Rzeszowie, św. Marii Dziewicy w Pilczy, św. Krzyża, św. Marii Magdaleny i św. Marii niedaleko Zatora, a także kościół św. Marii Dziewicy w Tarnowie. Zob.: *Analecta Vaticana 1202-1366*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1914, nr 442, s. 417-418.

⁵⁰⁴ Pogląd ten wyraził także J. Bukowski, *Kościół Akademicki...*, s. 6.

⁵⁰⁵ *Liber Beneficiorum*, 2, s. 14.

⁵⁰⁶ św. Jan Kanty, Jan z Kęt (1390-1473), święty Kościoła katolickiego, teolog, profesor Uniwersytetu Krakowskiego. Patron Kęt, Krakowa, archidiecezji krakowskiej, diecezji bielsko-żywieckiej, profesorów i młodzieży akademickiej. Zob. też: J. Mrówczyński, *Święty profesor Jan z Kęt*, Niepokalanów 1989, passim; R. M. Zawadzki, *Św. Jan Kanty w świetle najnowszych badań*, „*Analecta Cracoviensia*”, 23 (1991), s. 415-425; P. Skarga, *Żywoty świętych polskich*, Kraków 2000, s. 167-181.

dobrodziejów nowy kościół św. Anny konsekrował w 1703 r. biskup krakowski, Kazimierz Łubieński⁵⁰⁷.

Przedstawione powyżej wydarzenia z 27 marca 1407 r., które tak istotnie wpłynęły na dzieje jednej z najlepiej rozpoznawalnych świątyń Krakowa, równie mocno odcisnęły swe piętno na żydowskiej społeczności miasta. Ze względu na zaszłości z lat poprzednich, gęste zaludnienie kwartału, bliskie sąsiedztwo bożnic, łaźni, budynków szpitalnych oraz żydowskiego cmentarza z zabudowaniami Uniwersytetu Krakowskiego, a także pałacem starosty i kasztelana krakowskiego Jana z Tęczyna, współistnienie społeczności żydowskiej i chrześcijańskiej na mocno ograniczonym terenie stawało się wciąż bardziej problematyczne. Żydów zaczęto zatem stopniowo wypierać z zamieszkiwanego przez nich obszaru, czego wymiernym skutkiem stało się przesiedlenie gminy na ul. Szpiglarską (dzisiejszą Szczepańską).

Pośrednią przyczyną wypierania Żydów z ich dawnych siedzib, a także długotrwałej eskalacji nastrojów antyżydowskich w II poł. XV w. stał się również pobyt w Krakowie franciszkańskiego kaznodziei Giovanniego da Capestrano (Jana Kapistrana), a także przyznanie Żydom przywilejów przez króla Kazimierza Jagiellończyka⁵⁰⁸. Według wyrażonej także przez Jana Długosza obiegowej opinii, mimo późniejszego odwołania przywilejów w tzw. statutach nieszawskich, sprzyjanie Żydom spowodowało na króla i Kraków nieszczęścia: przegraną w bitwie pod Chojnicami⁵⁰⁹ oraz klęskę pożaru 26 maja roku 1455⁵¹⁰. Odpowiedzialnością za wywołane przez pożar, znaczne straty obarczono wówczas powszechnie społeczność żydowską, której król wystawił przywileje⁵¹¹.

⁵⁰⁷ J. Bukowski, *Kościół Akademicki...*, s. 30-40.

⁵⁰⁸ P. Kołpak, *Kult świętych patronów Królestwa Polskiego w czasach Jagiellonów*, Kraków 2020, s. 195-196.

⁵⁰⁹ Bitwa pod Chojnicami rozegrała się 18 września 1454 r.; była częścią kampanii prowadzonej przez Kazimierza Jagiellończyka w ramach pierwszej fazy kolejnej wojny z Zakonem Krzyżackim, tzw. wojny trzynastoletniej (1454-1466). Zob. P. Wróbel, *Bitwa pod Chojnicami (18 września 1454)* [w:] *Bitwy polskie. Leksykon*, red. T. Gąsowski, J. Ronikier, P. Wróbel, Z. Zblewski, Kraków 1999, s. 32.

⁵¹⁰ *Annales*, 12: 1, s. 233: *Creditum est a plerisque tam crudele incendium ob iniuriam nominis Domini in libertatibus Iudeis concessis irrogatam accidisse*. Zob. też: M. Łącka-Malecka M., *Żydzi w rocznikach Jana Długosza – stereotyp wiecznie żywy*, [w:] *Tożsamość a Stereotypy: Żydzi i Polacy*, red. J. Mizgalski, M. Soja, Częstochowa 2014, s. 34-43. Hanna Zaremska, badaczka późnośredniowiecznych stosunków polsko-żydowskich w Krakowie zwraca jednak uwagę, że nie we wszystkich tekstach Jana Długosza wybrzmiewa niechęć do Żydów. Nawiązanie w cytowanym fragmencie „*Annales*” do przywilejów przyznanych Żydom przez króla mogło zatem pośrednio zwracać uwagę czytelników nie tyle na zgubną sympatię monarchy wobec narodu izraelskiego, co na kontrowersję, wynikłą w kwestii ww. przywilejów pomiędzy Kazimierzem a Janem Kapistranem oraz na zaostrzony konflikt króla ze zwierzchnikiem i opiekunem Długosza, kardynałem Zbigniewem Oleśnickim. Zob. H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina Krakowska*, Warszawa 2011, s. 273 i 487. Szerzej o św. Janie Kapistranie i jego przekonaniach: T. Gałuszka, *Entliczek, pentliczek* [rozmawia Maciej Müller], „*W Drodze*”, 11 (2018), s. 120-130.

⁵¹¹ M. Bałaban, *Historja Żydów...*, t. 1, s. 46-53. Bałaban podał jednak błędną datę pożaru (rok 1454 zamiast 1455).

W styczniu 1469 r., podczas posiedzenia sądowego, na którym Uniwersytet Krakowski reprezentował Jan Długosz, Żydzi zgodzili się odstąpić Uniwersytetowi *omnes areas et loca, in quibus (sunt) eorum sinagogae: antiqua et nova, cum suis pertinentiis, itam omnes domos, quae hospitalia Judearum vocabantur, circumcirca sinagogam consistentes, item cimiteria utriusque sinagogae post collegium artistarum et prope domum magnifici domini Johannis de Thanczin, castellani Cracoviensis (...)* w zamian za przesiedlenie na obszar *in platea Spiglarska post ecclesiam sancti Stephani*⁵¹².

Wciąż silne nastroje antyżydowskie, a także, prawdopodobnie, dążenia miejscowego mieszczaństwa do ograniczenia działalności handlowej społeczności napływowych, doprowadziły do wymuszenia w 1485 r. przez radę miejską na krakowskich Żydach zgody na znaczne ograniczenie swych praw do handlu detalicznego i wykonywania rzemiosła. Wyjątek stanowiły jedynie niewykupione w terminie zastawy, które Żydzi mogli wystawić na sprzedaż, jednak wyłącznie we własnym domu, a publicznie tylko we wtorki i czwartki oraz podczas trzech krakowskich jarmarków. Sprzedaż ww. przedmiotów poza określonymi zobowiązaniem i przysięgą terminami skutkować miała konfiskatą mienia, grzywną i więzieniem. Dokument, w którym spisano powyższe ustalenia, opatrzywszy je podpisami czterech przedstawicieli żydowskiej gminy, zredagowano w języku hebrajskim. Warto nadmienić, że stanowi on najstarszy rozpoznany na ziemiach polskich, średniowieczny dokument zredagowany w tym języku⁵¹³.

Gdy zatem w 1494 r. wybuchł w Krakowie następny pożar, stworzył on kolejną okazję do eskalacji przemocy wobec żydowskiej społeczności, jako że zaprószenie ognia przypisano ponownie nieostrożności Żydów⁵¹⁴. Cytując Klemensa Bąkowskiego, Majer Bałaban wskazał, że wskutek ogromu zniszczeń wszczęto w mieście rozruchy: tłum mieszkańców *rzucił się na mieszkania i sklepy żydowskie i począł rabować. Żydzi bronili się, jak mogli, a wśród obrony*

⁵¹² S. Smolka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893, s. 285-286.

⁵¹³ M. Starzyński, *Najstarszy dokument hebrajski na ziemiach polskich (1485) i jego tłumaczenia*, „Roczniki Historyczne”, 83 (2017), s. 187-202; M. Bałaban, *Historja Żydów...*, t. 1, s. 59-60.

⁵¹⁴ *Po onejże to pożodze mieszkania żydów, którzy aż do tego czasu rozsypką tu i ówdzie w samym Krakowie mieszkawali, a podczas silącej się onej pożogi od żołnierzów rozbici i złupieni byli, do Kazimierza na brzeg Wisły przeniesiono.* Zob.: M. Kromer, *Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX: dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim* wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba r. 1611. na podstawie wydania z 1857 r., Warszawa 2019 [dalej: *Kronika polska Marcina Kromera*], s. 755-756; Aneks nr 2, tekst nr 21. Za Marcinem Kromerem podał Klemens Bąkowski: *Mieszczanie krakowscy wkładali tę plagę ogniową przez Żydy być, dlatego je król wygnał do Kazimierza, gdzie było założone kolegium od Kazimierza Wielkiego:* zob. K. Bąkowski, *Historja Miasta Kazimierza pod Krakowem do XVI wieku*, Kraków 1903, s. 36.

wielu z nich poległo. W następstwie pożaru złożono na zamku krakowskim skargę na całą żydowską gminę, co doprowadziło do uwięzienia członków starszyny z rozkazu króla Jana Olbrachta. Wskutek interwencji wybitnego humanisty, Filippo Buonaccorsiego (Kallimacha), Żydów uwolniono, jednak przeciwne stanowisko królewskiego brata, kardynała Fryderyka Jagiellończyka oraz narastający konflikt społeczny spowodowały podjęcie przez króla Jana Olbrachta decyzji o przesiedleniu krakowskiej społeczności żydowskiej do pobliskiego miasta Kazimierza⁵¹⁵.

Do pożaru z 1494 r. nawiązał też XVII-wieczny badacz historii Uniwersytetu Krakowskiego, Marcin Radymiński. W rękopisie BJ 226 pt. „*Annalium Almae Academiae Cracoviensis Centuria I (...)*” historyk podał dokładną datę: 29 *Junij* oraz miejsce zdarzenia: *in porta nova*. Radymiński odnotował ponadto zasięg pożaru tożsamy ze źródłami tamtego czasu, wskazując także wyraźnie na rozporządzenie króla Jana Olbrachta w kwestii przeniesienia Żydów krakowskich na Kazimierz: *1494 Iudaei Casimiriam traslati (...) per Regem Joannem Albertum sunt pulsati*.

Oprócz wzmianki o pożarze, w rękopisie swym umieścił Radymiński szczegółowy opis interesującego wydarzenia, do którego doszło nieledwie dwa dni wcześniej, tj. 27 czerwca 1494 r. Podczas trwających wówczas prac budowlanych przy lektorium Sokratesa (*Lectorij Socratis*, zniszczonego, *nota bene*, wcześniejszym pożarem z roku 1492⁵¹⁶), w murze budynku znaleziono ukryty skarb, niewątpliwie zapomniany przez żydowskich mieszkańców dzielnicy. Skarb składał się z 95 dużych i małych, złotych pierścieni: (...) *anulis aureis magnis et parvis* (...), złotego łańcucha zdobionego 13 szafirami oraz rozetami, w których tkwiły znacznej wielkości rubiny (...) *torques aureis in qua 13 lapidis saphijri (...) in medio lapis rubini magnus eiusdem rosae* (...). Naliczono ponadto 15 naszyjników, wśród których jeden odznaczał się szczególnym bogactwem kamieni, dwa łańcuchy (...) *monilia 15 (...) catenae duae una maior in qua anuli altera minor* (...), sztabę złota oraz 2480 złotych monet⁵¹⁷. Opisując odkrycie skarbu w murach uniwersyteckich, Radymiński mógł bazować na pismach

⁵¹⁵ *I przeważył głos kardynała [Fryderyka Jagiellończyka], głos nietolerancji zagłuszył i przyćmił blask rodzącego się humanizmu; Jan Olbracht dał posłuch żądaniu Rady miasta, a chcąc raz na zawsze usnąć przedmiot niezgody i powód do rozruchów, wydał rozkaz wygnania Żydów z Krakowa.* M. Bałaban, *Historja Żydów...*, t. 1, s. 64; M. Bałaban, *Historia i literatura żydowska ze szczególnem uwzględnieniem historii Żydów w Polsce*, t. 2, Lwów 1920, s. 281. Zob. też Aneks nr 2, tekst nr 26.

⁵¹⁶ A. Chwalba, *Collegium Maius*, Kraków 2009, s. 26.

⁵¹⁷ *Annalium Almae Academiae Cracoviensis*, s. 196. Nie był to jedyny skarb odnaleziony w murach Uniwersytetu Krakowskiego. Depozyt złożony z kosztowności oraz kolejne dwa skarby odnaleziono także w latach 1515-1516, 1523 oraz 1956. Na ostatnie znalezisko, złożone ze złotych i srebrnych monet, natrafiono podczas osuszania muru południowego *Collegium Physicum* (nieopodal pomnika Kopernika). Wiek skarbu oszacowano na koniec XV stulecia. Zob.: K. Estreicher, *Collegium Maius...*, s. 96-100.

Bernarda Wapowskiego⁵¹⁸ lub kronice Macieja Miechowity, który także odnotował to wydarzenie, dodając skrupulatnie, że o odnalezionym skarbie złożonym z klejnotów i 2508 złotych monet powiadomiono niezwłocznie króla Jana Olbrachta, a monarcha odkupił monety z napisem *Maria królowa Węgier*⁵¹⁹. Brat króla, kardynał Fryderyk Jagiellończyk, zainteresował się natomiast naszyjnikami i pierścieniami. Nakazał wydobyć z nich szlachetne kamienie, zapłaciwszy jednak nieadekwatną do wartości rzeczy kwotę 50 grzywien i to dopiero po ponagleniu, co wzbudziło ogólne niezadowolenie: (...) *Fridericus vero Cardinalis ad eisdem gemmas & annulos praeciosos tulit quos dilapidavit & distraxit. Et 50 duntaxat marcas monere requisitus pro eis tribuit. De quo male contenti omnes sunt & fuerunt (...)*⁵²⁰. Michał Rożek wyraził pogląd, że wydobyte z precjozów kamienie zostały potem przekazane przez kardynała na ozdobienie relikwiarza św. Stanisława, ufundowanego w 1504 r. wspólnie z Janem Olbrachtem i królową Elżbietą Rakuszką⁵²¹. Żydom krakowskim nie udało się uzyskać zadośćuczynienia za przejęty przez Jagiellonów skarb.

Z pożarem roku 1494 powiązany jest także istotny ze względu nie tylko na historię jagiellońskiej dyplomacji pobyt w mieście poselstwa osmańskiego, przybyłego z rozkazu sułtana Bajazyda (Bajazeta) II⁵²². Misja była częścią długotrwałego procesu zawarcia kolejnego⁵²³, trzyletniego rozejmu między Koroną a Imperium Osmańskim, który miał zapewnić obu krajom bezpieczeństwo, swobodę wymiany handlowej oraz regulację zasad spłaty długów i wydawania spadków, pozostawianych przez poddanych na terenach należących tak do Korony, jak i Imperium. Bajazyd II podpisał traktat rozejmowy 6 kwietnia 1494 r. w Konstantynopolu, po czym przekazał go posłowi królewskiemu, Mikołajowi Strzeszowskiemu, by ten dostarczył dokument Janowi Olbrachtowi⁵²⁴. Król ratyfikował traktat 28 czerwca 1494

⁵¹⁸ Bernard Wapowski, *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochonic, kantora katedr. krakowskiego: część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480-1535)*, wyd. J. Szujski, Kraków 1874 [dalej: *Kroniki Bernarda Wapowskiego*], s. 20-21.

⁵¹⁹ 27 czerwca przypadało istotne dla dynastii Jagiellońskiej wspomnienie św. Władysława. Zob.: K. Estreicher, *Collegium Maius...*, s. 96.

⁵²⁰ *Chronica Polonorum*, s. 357.

⁵²¹ M. Rożek, *Krakowska katedra na Wawelu*, Kraków 2010, s. 117-119.

⁵²² Bajazyd II, syn Mehmeda Zdobywcy, sułtan osmański od 1481 do 1512 roku.

⁵²³ Poprzedni układ pokojowy z dnia 22 marca 1489 r. sułtan Bajazyd II zawarł z królem Kazimierzem IV Jagiellończykiem (zm. 1492).

⁵²⁴ D. Kołodziejczyk, *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th -18th century). An Annotated Edition of „Ahdnames and Other Documents. NR 3.*, Leiden,-Boston-Köln 2000, s. 202-204; Z. Abrahamowicz, *Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455-1672*, [w:] *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich*, t. 1, cz. 1, nr 9, red. A. Zajaczkowski, Warszawa 1959, s. 27-28. W Archiwum Głównym Akt Dawnych w Krakowie przechowywana jest kopia rękopiśmienna cytowanego traktatu

r., zatem dokładnie w przeddzień wybuchu pożaru. Potwierdzający zawarcie traktatu dokument w j. łacińskim zawarto w „Codex Epistolaris”: *Johannes Albertus dei gracia etc. Notum facimus nostras per presentes literas, quomodo anno incarnationis domini nostri Iesu Christi millesimo quadringentesimo nonagesimo quarto, die Saturni, vicesima octava seu penultima (sic) mensis iunii, cum serenissimo principe domino domino sultan Bayazit han imperatore ambarum terrarum Azie (...) pacem et amiciciam, inter nos et nostra dominia (...) ad decursum trium annorum (...) fecimus tali modo et ordine*⁵²⁵. Według relacji Marcina Bielskiego i Bernarda Wapowskiego, przebywające wówczas w Krakowie poselstwo sułtana zakwaterowano w *Xiążęcy kamienicy na roku w Krakowie*⁵²⁶ (dziś kamienica nr 26, „Pod św. Janem Kapistranem”), usytuowanej naprzeciwko miejskiego ratusza i stanowiącej wówczas własność książąt mazowieckich: *legatus imperatoris Thurcarum (...) in domo ducum Mazoviae in acie circuli Graccoviensis hospicio exceptus*⁵²⁷. Zapisy kronikarskie odnotowały także wzbudzające powszechne zainteresowanie i należące do poselskiego orszaku, kilkanaście wielbłądów⁵²⁸, na których Turcy następnie opuścili Kraków. Dla mieszkańców miasta obecność niezwykle zwierząt na Rynku miała ponadto wymowę symboliczną. Nawiązywano bowiem do wygłoszonego niegdyś w Krakowie kazania św. Jana Kapistrana, w którym franciszkanin przestrzegał mieszczan: *jeżeli się nie poprawicie, nim 40 lat minie, Turcy u was pośród rynku swe wielbłądy postanowią*⁵²⁹.

4. Pożar Kurzej Nogi z dnia 10 kwietnia 1500 (1499?)⁵³⁰

W piątek, 10 kwietnia, wybuchł na zamku wawelskim pożar, który uszkodził wieżę zwaną Kurzą Nogą, znajdującą się w północno-wschodnim rejonie wzgórza. Nie był to zapewne pożar

pokoju z 1494 r., sporządzona w języku łacińskim i datowana na rok 1730: sygn. dz. tur., k. 66, t. 9, nr 20, AKW, *Traktatowe Dokumenty Tureckie*.

⁵²⁵ A. Lewicki, *Codex Epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 3, [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica*, Kraków 1891, [dalej: *Codex Epistolaris*, 3], s. 419-421.

⁵²⁶ F. Bohomolec, *Zbiór Dzieiopisów Polskich We Czterech Tomach Zawarty. Tom pierwszy. Kronika Marcina Bielskiego niegdyś w Krakowie drukowana teraz znowu z doprowadzeniem aż do Augusta III przedrukowana*, Warszawa 1764 [dalej: *Zbiór Dzieiopisów Polskich*], s. 433.

⁵²⁷ *Dzieje Korony Polskiej...*, s. 259.

⁵²⁸ W tekstach źródłowych i opracowaniach liczba wielbłądów waha się od jedenastu do szesnastu. Liczbę szesnastu, jako wskazaną przez Marcina Bielskiego, podał *Zbiór Dzieiopisów Polskich...*, s. 433.

⁵²⁹ Ł. Gołębiowski, *Dzieje Polski za Władysława Jagiełły i Władysława III-go: Panowanie Władysława III z uwagami nad stanem kraju i rządem jego za Jagiellonów do 1506 r.*, Warszawa 1846, s. 370-371.

⁵³⁰ W odniesieniu do pożaru Kurzej Nogi, niektóre źródła podają też lata 1499 lub nawet 1501. W dalszej części tekstu przedstawiono analizę prawdopodobieństwa różnych wersji datowania.

znaczących rozmiarów, aczkolwiek w niebagatelny sposób wpłynął on na dalsze losy królewskiej rezydencji.

Kontekst historyczny tego wydarzenia przekazali w swoich kronikach Marcin Bielski, Bernard Wapowski, Marcin Kromer i Maciej Miechowita⁵³¹ wskazując jednak rozbieżne daty pożaru – rok 1499 (Bielski, Wapowski) i 1500 (Miechowita, Kromer). Istotne jest, że przyjęty przez Macieja Miechowitę i Marcina Kromera rok 1500 uchodzi niekiedy w literaturze przedmiotu za datę nieprecyzyjną, która powielona została także w niektórych późniejszych opracowaniach tematu. Rozważając różnice w datowaniu pożaru Kurzej Nogi należy jednak podkreślić, że również kroniki Marcina Bielskiego, Bernarda Wapowskiego, a zwłaszcza Marcina Kromera i mogą budzić w tym zakresie wątpliwości z uwagi na przyjęty przez autorów sposób zapisu wydarzeń, który nie ułatwia identyfikacji dokładnej daty pożaru⁵³². Mimo że w znacznej liczbie opracowań przyjmowana jest data 10 kwietnia 1499 r. warto w niniejszym fragmencie podjąć naukową próbę rozstrzygnięcia tej kwestii w oparciu o dostępne i względnie szerokie dane kontekstowe, źródła lokalne oraz publikacje zagraniczne⁵³³.

Zarówno Marcin Bielski, jak i Maciej Miechowita zapisali, że pożar miał miejsce w kwietniu, wskazując dokładny dzień i dodając istotną informację, że ogień wybuchł w czasach naznaczonych inwazją Tatarów. Bernard Wapowski i Marcin Kromer ograniczają się natomiast do samego opisu zdarzenia i jego kontekstu historycznego, nie podając precyzyjnie daty dziennej pożaru. Z tego względu, w proponowanej poniżej analizie źródłowej, porównanie zasadności ww. wersji datowania ograniczone zostało głównie do relacji Macieja Miechowity i Marcina Bielskiego.

Wspominając pożar Kurzej Nogi, kronikarze odnieśli się do szerokiego kontekstu wydarzeń, które zaszły w konsekwencji nieudanej wyprawy mołdawskiej króla Jana Olbrachta, czyli po 1497 r., sprowadzając na Rzeczpospolitą kilkuletni⁵³⁴ stan wojny z Turcją i podległymi

⁵³¹ *Kronika Polska Marcina Kromera...*, s. 768; *Chronica Polonorum*, s. 354; *Kronika polska Marcina Bielskiego...*, s. 490; *Kroniki Bernarda Wapowskiego*, s. 37. Aneks nr 2, teksty nr 27, 28, 29, 30.

⁵³² Czynniki problematycznymi są tu ciągły charakter zapisu wydarzeń, widoczny w drukowanych dziełach czterech wymienionych powyżej autorów (zob. Bibliografia) oraz, szczególnie u Marcina Bielskiego i Marcina Kromera, oszczędne umieszczanie w tekście konkretnych dat rocznych i dziennych, pomocnych w rozgraniczeniu kolejnych lat. Z tego rodzaju zapisu wynikać mogą niekiedy trudności interpretacyjne co do intencji autora w datowaniu poszczególnych wydarzeń.

⁵³³ W literaturze przedmiotu dokładne datowanie pożaru Kurzej Nogi pozostaje nadal kwestią sporną. Władysław Terlecki, Ryszard Skowron, Maksymilian Cercha i Walery Eljasz-Radzikowski wskazali w opracowaniach swego autorstwa datę 1499; Stanisław Tomkowicz przyjął natomiast, że pożar Kurzej Nogi miał miejsce w *samej końcu XV czy też na początku XVI w. (...) gdyż (...) niezupełnie źródłami ustalona data tego pożaru, u pisarzy współczesnych lub bliskich owej epoce waha się pomiędzy r. 1499, a 1500.. i nawet 1501*. Zob. Aneks nr 2, teksty nr 31-34 oraz tekst nr 35.

⁵³⁴ Tzn. trwający aż do kolejnego traktatu pokojowego, zawartego w 1501 r.

jej Tatarami. Najbardziej brzemienne w skutki najazdy turecko-tatarskie z tamtych czasów odnotowano w źródłach historycznych: przetoczyły się one głównie przez wschodnie rejony Królestwa Polskiego (Krosno, Rzeszów, Sandomierz, Opatów, Lublin, Brześć, Grodno), docierając aż do terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego - Wilna, Połocka i Witebska. Dwa silne najazdy, wiosenny i jesienny, które spustoszyły rejony dzisiejszej Ukrainy (Lwów, Drohobycz, Sambor) oraz wschodnie ziemie Królestwa Polskiego (Sanok, Jarosław, Łańcut) miały miejsce w roku 1498⁵³⁵. W roku 1499 również doszło do podobnych inwazji na tereny kresowe, a informacji na ten temat dostarczyła m.in. korespondencja hetmana polnego Piotra Myszkowskiego z rotmistrzami i królem Janem Olbrachtem z lipca 1499 r., dotycząca zaległej wypłaty żołdu oraz królewskiego wsparcia działań obronnych przeciwko Tatarom. W maju i czerwcu roku 1500 kolejny, wyjątkowo destrukcyjny najazd uderzył zaś w tereny Rusi. Oddziały tatarskie podeszły wówczas aż pod Bełz, po uprzednim zniszczeniu Wołynia, okolic Wiśniowca i Włodzimierza⁵³⁶.

Odczytanie notatek Bielskiego i Miechowity w kontekście informacji o pożarze Kurzej Nogi pozwala więc zawęzić poszukiwania do dwóch najazdów tatarskich z przełomu wieków:

- a) najazdu z lipca roku 1499, kiedy to oddziały tatarskie podeszły pod Busk (obwód lwowski, dzisiejsza Ukraina), a w jesieni tego samego roku opanowały i zniszczyły Włodzimierz, Turobin, Kraśnik, Krasnystaw, Urzędów i Lublin, docierając aż do Wisły. Część oddziałów zawróciła wówczas na Krym w celu zabezpieczenia łupów, powracając jednak we wrześniu. Tatarzy przeszli Wisłę w Zawichoście i kontynuowali najazd na północny wschód, w kierunku Brześcia.
- b) najazdu z maja roku 1500, gdy Tatarzy ponownie najechali obszary Wołynia, niszcząc Włodzimierz i przeszedłszy tzw. czarnym szlakiem na Braclaw podeszli pod Bełz (obwód lwowski, dzisiejsza Ukraina). Jan Olbracht wyruszył wówczas przeciwko najeźdźcom, udając się w kierunku Sandomierza i Walawy (dzisiejszy powiat przemyski, Podkarpacie), jednak gdy dotarł na miejsce, Tatarzy zdążyli już odejść na tereny Lubelszczyzny, by następnie, w lipcu 1500 r., znów cofnąć się na Wołyń. Król

⁵³⁵ Siła i tempo najazdów stały się bezpośrednim motorem wzniesienia nowoczesnych umocnień Lwowa, Krakowa (Barbakan) oraz, w wieku XVI, modernizacji fortyfikacji rezydencji magnackich, m.in. w Brzeżanach i Krasieczynie. Zob. *Chronica Polonorum*, s. 353; T. Nowak, *O wpływie walk z Turcją i Tatarami na rozwój polskiej techniki wojskowej XVI-XVII w.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 28 (1983), s. 589-614.

⁵³⁶ *Zbiór Dziejopisów Polskich*, s. 441; *Chronica Polonorum*, s. 354; K. Niemczyk, *Zagrożenie moldawsko-tatarskie Rusi Koronnej na przełomie XV/XVI wieku i jej wpływ na politykę wewnętrzną Królestwa Polskiego [w:] Prace Naukowe Uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim im. I. Ohienko. Prace historyczne*, t. 24 *Na cześć Profesora V. A. Smoliya*, Kamieniec Podolski 2015, s. 104-119.

odszedł zatem do Krakowa, nie nawiązując kontaktu z przeciwnikiem. Ponowna wyprawa przeciwko Tatarom miała miejsce już we wrześniu, jednakże, prawdopodobnie z uwagi na przeważające siły najeźdźców, nie podjęto zamierzonych działań militarnych⁵³⁷.

Warto w tym miejscu podkreślić, że oba opisane powyżej najazdy miały miejsce w podobnej porze roku i objęły mocno zbliżone obszary: wschodnie tereny Królestwa Polskiego oraz ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Obaj kronikarze wspomnieli też w swych relacjach o niedoszłych konfrontacjach wojsk Jana Olbrachta z Tatarami. Maciej Miechowita zapisał: *Rex Albertus adversus thartaros die Veneris decimanona Iunij, ante vigesimamprimam horam egrediens, nihil memorabile effecit. Et ad matrem die Mercurij, 22 Iulij in die Mariae Megdalenaes redijt* – król wyruszył przeciwko Tatarom 19 czerwca, jednak nie dokonawszy niczego, powrócił dnia 22 lipca 1500 r. Na tej samej stronie „Chronica Polonorum” znajduje się kolejny zapis: *Rex autem Albertus die Lunae quartadecima mensis Septembris, et fuit exaltationis Sanctae Crucis, contra eodem thartaros de Graccovia circa horam quindecimam cum quibusdam cruce signatis exeundo, eadem forte qua prius, nihil defense adducens redijt* (...) – król wyruszył znów przeciwko Tatarom 14 września w dzień Podwyższenia Krzyża Świętego, lecz wyprawa ponownie nie przyniosła skutku⁵³⁸.

Marcin Bielski odnotował zaś, że [Tatarzy] *Spalili miasto Włodzimierz, Brzeście spustoszyli: nuż około Belza, Kraśnika, Turobina, Krasnegostawu, Lublina, Urzędowa. Aż do rzeki Wisły burzyli. Przeciw którym zebrał się Olbracht Król: ale gdy niemógł Pogan dogonić, wrócił się do Krakowa (...) Ruszył się król Jan Olbracht za nimiz Krakowa o Św. Krzyżu w jesieni, za którym też mieli krzyżowcy ciągnąć (...) potem za królem szli, ale nie w czas, bo już byli Tatarowie uszli nabrawszy się, jako zawsze czynią*⁵³⁹.

Adnotacje o nieudanych konfrontacjach wojsk króla Jana Olbrachta z Tatarami oraz o pożarze Kurzej Nogi umieszczono w XVI-wiecznym wydaniu „Chronica Polonorum” Macieja Miechowity w czytelny graficznie sposób pod rokiem 1500, na stronie 354⁵⁴⁰. W wydaniu dzieła Marcina Bielskiego z końca tego samego stulecia zapis obydwu zapisów może natomiast budzić wątpliwości co do roku. Znajdują się one na stronie 490. „Kroniki polskiej” i umieszczono je wyraźnie powyżej adnotacji roku 1500., co sugeruje, że odnoszą się do roku

⁵³⁷ Tamże, s. 108.

⁵³⁸ *Chronica Polonorum*, s. 354.

⁵³⁹ *Kronika polska Marcina Bielskiego...*, s. 490.

⁵⁴⁰ Wydanie *Chronica Polonorum* z r. 1521, Kraków, oficyna Hieronima Wietora.

poprzedniego – czyli 1499. Niemniej jednak, zaraz w pierwszym zdaniu obok frazy *roku 1500*. widnieje też zapis: *Potym roku 1500 (...)* co przy pobieżnym odczytaniu mogłoby sugerować współczesnemu odbiorcy, że opisane wyżej fakty wydarzyły się w roku 1500, nie 1499. Data zgadzałaby się wówczas z wersją Miechowity, a zgodność lat ułatwiłaby znacznie identyfikację najazdu tatarskiego, wskazując bardziej zdecydowanie na ten z maja roku 1500. Należy jednak uściślić, że z językoznawczego punktu widzenia taka interpretacja słowa „potym” nie wydaje się uzasadniona⁵⁴¹. Z tego też względu wypada założyć, że datowanie opisanych wypadków wojennych, a zatem i pożaru Kurzej Nogi, przypadło u Marcina Bielskiego odmiennie niż u Macieja Miechowity, czyli na rok 1499.

Swoiste wyzwanie w kwestii datowania stanowi ponadto problem *pierwszego wtargnięcia Tatarów*, do którego odniósł się Marcin Bielski, pisząc o pożarze Kurzej Nogi: czy był to najazd jeszcze z roku 1499, czy może już pierwsza faza najazdu z roku 1500⁵⁴²?

Istotną przesłankę w kwestii datowania kwietniowego pożaru Kurzej Nogi stanowi również obecność w tym czasie w Krakowie poselstw zagranicznych, o których wspominają obaj kronikarze. Marcin Bielski podał wiadomość o przebywających w Krakowie posłach tureckich i moskiewskich pod datą 1499: *Wtenczas też Kniazia Moskiewskiego Iwana Wasilewica posłowie u Króla byli w Krak. o przymierze i przyjaźń prosząc: co snadnie otrzymali; Cesarz Turecki Bayazet (...) posłał posły swe do Króla Polskiego, pokoju albo przymierza prosząc, bo natenczas woda i ziemia państwa Weneckie wojował*⁵⁴³.

Maciej Miechowita napisał o przybyciu do Krakowa poselstwa sułtana Bajazyda II pod rokiem 1500 i datą dzienną 25 lutego: *Anno autem Domini 1500 die Martis, 25 Februarij quae fuit dies sancti Mathiae apostoli in anno bissextili. Oratores imperatoris thurcorum Baisseti Graccoviam advenerunt, et antequam inducias pacis cum rege Alberto firmarent*. Obecność

⁵⁴¹ Wydanie *Kroniki polska Marcina Bielskiego* z r. 1597, Kraków, oficyna Jakuba Siebeneychera. Należy jednak zauważyć, że w XVI-wiecznej polszczyźnie współczesny przysłówek *potem* miał także formę *potym* (zob. *potem, potym* [w:] *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, t. 4, red. M. Kucala, Kraków 2008, s. 122-127; M. Rej, *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego, w którym iako we zwierciadle snadnie każdy swe sprawy oglądać może zebrany y s Filozofów, y z roznych obyczaiow swiata tego*, Kraków 1585, s. 6 i nast.) Z językoznawczego punktu widzenia niekoniecznie zatem należałoby odczytywać fragment *potym roku 1500* jako zapisaną łącznie frazę „po tym roku 1500”, a bardziej jako „potem [,] roku 1500”. Taka interpretacja oznaczałaby wówczas konsekwentne datowanie omawianych wydarzeń na rok 1499, jako że kolejne miały miejsce się już „potem”, czyli w następnym roku.

⁵⁴² Zob. Aneks 2, tekst nr 28. Oba najazdy (z lipca 1499 r. i z maja 1500 r.) dzieliło jedynie ok. 10 miesięcy.

⁵⁴³ *Kronika polska Marcina Bielskiego...*, s. 488.

posłów osmańskich w Krakowie została wszakże poświadczona źródłowo w marcu 1500 roku (10.03.1500)⁵⁴⁴, zatem to informację Macieja Miechowity należy uznać za wiarygodną.

Obaj kronikarze odnotowali ponadto, że w omawianym okresie w Krakowie gościł legat papieski. Podobnie jak w przypadku najazdów tatarskich, u Marcina Bielskiego informacja o wizycie legata pojawiła się pod rokiem 1499: *legat papieski przyniósł listy, aby byli [Krzyżowcy] obroną przeciw Poganom*. U Macieja Miechowity natomiast, zapis wspominający przybycie legata do Krakowa datowany został precyzyjnie na czas po powrocie króla Jana Olbrachta z nieskutecznej wyprawy przeciwko Tatarom, 22 lipca 1500 r.: (...) *Rex Albertus adversus thartaros die Veneris decimanona Iunij, ante vigesimamprimam horam egrediens, nihil memorabile effecit. Et ad matrem die Mercurij, 22 Iulij in die Mariae Megdalenaes redijt. Ad quem legatus Alexandri papae sexti Gaspar Episcopus Calliensis (homo callidus et facundus) advenit*⁵⁴⁵.

Rozstrzygnięcie, który zapis jest w tym wypadku bardziej wiarygodny, ułatwia analiza informacji, dotyczących osoby samego dostojnika papieskiego i chronologii jego urzędowej działalności, dostępnych w innych materiałach. Legat Gaspare Golfi (Golfo), dominikanin i biskup Cagli, został wysłany na dwór jagielloński w Krakowie z misją pozyskania poparcia króla Jana Olbrachta dla papieskiej idei wzmocnienia ligi antytureckiej⁵⁴⁶. Papież Aleksander VI wydał w tym celu specjalne *breve*, datowane na 10 października 1499 r. i przekazane legatowi, w którym przedstawił także aktualną sytuację militarną w pierwszej fazie konfliktu wenecko-tureckiego, zakończonego utratą Naupactos, czyli Lepanto. Gaspare Golfi przybył do Krakowa pierwszy raz z początkiem roku 1500, a następnie 24 sierpnia, zatem już po inwazji tatarskiej z maja/czerwca 1500 r.⁵⁴⁷ Informację o ponownym wysłaniu do króla Jana Olbrachta legata Golfiego potwierdza list papieża Aleksandra VI z dnia 25 maja 1500 r.: *Per venerabilem fratrem Gasparem episcopum Calliensem oratorem nostrum nuperrime a tua maiestate reduentem litteras tue maiestatis accepimus*⁵⁴⁸.

⁵⁴⁴ *Posel w drodze. Stosunki turecko-polskie od czasów osmańskich do dnia dzisiejszego. Yoldaki Elçi Osmanlıdan Günümüze Türk-Leh İlişkileri*, oprac. W. Stępiak, Istanbuł 2014, s. 8-9.

⁵⁴⁵ *Chronica Polonorum*, s. 354.

⁵⁴⁶ Zob. K. Baczkowski, *Próby włączenia państw jagiellońskich do koalicji antytureckiej przez papieża Aleksandra VI na przełomie XV/XV w.*, „Nasza Przeszłość”, 81 (1994), s. 10.

⁵⁴⁷ M. Hirsch, *Z dziejów kontaktów dyplomatycznych między Polską a papieżem na przełomie XV i XVI w. – pierwszy kardynał-protector Polski*, „Kolo Historii czasopismo afiliowane z Instytutem Historii UMCS”, 18 (2016), s. 43-63.

⁵⁴⁸ *Codex Epistolaris*, 3, s. 482-484.

Ze względu na czas i charakter misji, legatem papieskim, o którym piszą Maciej Miechowita i Marcin Bielski, był faktycznie Gaspare Golfi, jednak biorąc pod uwagę właściwą datę jego nominacji, 14.09.1499 r., obecność posła w Krakowie już na wiosnę / w lecie roku 1499 nie jest prawdopodobna⁵⁴⁹.

Obaj kronikarze wspomnieli ponadto o ataku na kazimierskich Żydów ze strony oddziałów zwanych *krzyżowcami* lub *krzyżownikami*, jaki miał miejsce w związku z pojawieniem się w Krakowie papieskiej legacji i reorganizacją ligi antytureckiej. Podobnie jak w wypadku poprzednich relacji, w analizowanym tomie Macieja Miechowity notatka ta znalazła się wyraźnie pod rokiem 1500: *Verum cruce signati, inter quos plures religiosi et monachi fuerunt, post discessum regis de Graccovia, Iudeos in Kasimiria per violentiam effracta porta Kazimiriae Glinyana, caeterisque portis et hostijs hebreorum, die Mercurij, sedicesima Septembris tumultuose spoliaverunt*⁵⁵⁰.

U Marcina Bielskiego natomiast, zapis ten figuruje w kontekście roku 1499: (...) *że skoro Krol ujechał, krzyżownicy rzucili się na Żydy w Kazimierzu, y wiele z nich połupili y pozabijali, wylamawszy do nich fortę glinianą. Kraków przed nimi zamknięto było, y tak szli po wale przez Stradom. A wtenczas z muru patrzyli Posłowie Tureccy, y grozili im, wyciągając ręce. Potym za Krolem szli (...)*⁵⁵¹.

Ponieważ Marcin Bielski wskazał nieokreśloną liczbę zabitych i poszkodowanych Żydów, w tym zakresie przydatna jest relacja Marcina Kromera, który napisał precyzyjnie o dwudziestu ofiarach zajścia i towarzyszących mu kradzieżach⁵⁵². Atak na kazimierskich Żydów poświadczył również w swojej „Historji Żydów” Majer Bałaban, podając tę samą datę dzienną, co Miechowita, czyli 16 września 1500 r. oraz szacując liczbę *conajmniej dwudziestu* zabitych podczas tumultu⁵⁵³. Godne uwagi jest ponadto wskazanie przez Bałabana rękopisu BJ 304 (numeracja wg katalogu rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej autorstwa Władysława Wisłockiego z lat 1877-1881, cz. I), z którego pochodzi przytoczony powyżej cytat, a także

⁵⁴⁹ List uwierzytelniający biskupa Golfiego jako nuncjusza papieskiego, datowany na 14 września 1498 r. zawiera błąd chronologiczny, wynikły z omyłki wydawcy: zob. *Codex Epistolaris*, 3, nr 431, s. 453. Golfi został akredytowany na dworze jagiellońskim dopiero w roku 1499. Dowodem na to jest znajdująca się w ww. liście adnotacja o uwierzytelnieniu Golfiego w *pontificatus nostri anno octavo*, czyli w ósmym roku pontyfikatu Aleksandra VI (przypadającym pomiędzy 26 marca 1499 r. a 26 marca 1500 r.), a także obecność nuncjusza w Polsce i na Węgrzech, poświadczona jednak dopiero pod koniec roku 1499. Zob.: K. Baczkowski, *Próby włączenia państw...*, s. 10, przyp. 27 i 28.

⁵⁵⁰ *Chronica Polonorum*, s. 354.

⁵⁵¹ *Kronika polska Marcina...*, s. 441.

⁵⁵² Zob. Aneks nr 2, tekst nr 35.

⁵⁵³ Zob. Aneks nr 2, tekst nr 36.

podanie nazwisk dwóch rajców miasta Kazimierza, Jana Züntaga Młodszeo oraz Bartłomieja Owoczka, którym postawiono zarzut dopuszczenia do tumultu antyżydowskiego. Obu tych rajców wskazały też, w kontekście zajęć z roku 1500, źródła krakowskie⁵⁵⁴.

Zestawienie informacji źródłowych z tekstów Marcina Bielskiego i Macieja Miechowity z danymi pochodzącymi z innych zasobów oraz wynikami współczesnych badań, niezbędnymi do potwierdzenia kontekstu historycznego, a następnie właściwego określenia czasu pożaru Kurzej Nogi, pozwala przychylić się do wersji datującej to wydarzenie na rok 1500⁵⁵⁵.

Dodatkowych dowodów na poparcie tej tezy dostarczać może opis pojawienia się nad Krakowem komety, wzmiankowanej tak przez Marcina Bielskiego, jak i Macieja Miechowitę. Według Bielskiego, kometa zjawiała się w roku 1499, lecz na osiemnaście dni przed pierwszym wtargnięciem Tatarów: *A znaczyła tę srogą plagę pogańską kometa, ośmnaście dni przed pierwszym wtargnięciem tatarskim trwająca, i Kurza Noga, która natenczas zgorzała w piątek prawie przed kwietną niedzielą*⁵⁵⁶. Jako że najazd tatarski miał miejsce około lipca 1499 r. notatka ta sugerowałaby, że Kurza Noga nie spłonęła jednak w okresie przedwielkanocnym (w *piątek prawie przed kwietną niedzielą*). Maciej Miechowita odnotował natomiast ukazanie się komety dokładnie w środę, 20 maja, 1500 r.: *Deinceps Cometes dominus astone, flagellum irae dei, feria quarta 20 Maij, in parte Septemtrionis sub signo Capricorni apparvit, & notatus est supra Lithuaniam, Russiam & minorem Poloniam girans*. Wersja ta bliższa jest datowaniu pożaru Kurzej Nogi na czas wielkanocny, który sugerowali obaj kronikarze.

⁵⁵⁴ *Poczet sołtysów, wójtów i burmistrzów miast, jurydyk, wsi i gmin przyłączonych do Krakowa do 1915 r.*, oprac. B Kasprzyk, Kraków 2013, s. 388 i 390. Wydarzenie to udokumentował także Ignacy Schipper: (I. Schipper, *Studia nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce podczas średniowiecza*, Lwów, Warszawa, Kraków 1911, s. 334). W aneksie źródłowym Schipper podał zapis z akt kazimierskich, opisany sygnaturą Cons. Cas. 1501, p. 400: *Pro duobus argenteis Regiematis, donatis pro libertacione dominorum Consulium antiquorum de caucione fideiussoria propter Judeorum per cruce signatos direptionem – 74 flor.* Odnosi się on do daru wysłanego królowi przez rajców miejskich w celu zwolnienia z nałożonych na nich kaucji z tytułu zadośćuczynienia po napadzie „krzyżowców” na Żydów. Schipper przytacza również dokument o sygnaturze Cons. Cas. 1501, p. 410 oraz 1502, p. 422, zawierający zeznania Słomy i Mojżesza Fiszla, seniora Żydów kazimierskich w procesie wytoczonym rajcom Züntagowi i Owoczкови.

⁵⁵⁵ S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Program użytkowy i ceremonialny*, Warszawa 2013, s. 60 i 77. Datę 1500 r. podaje także T. Ratajczak, *Podróże władcy i architektura. Przebudowa królewskich rezydencji za panowania Zygmunta Starego*, „Artium Quaestiones”, 17 (2006), s. 8.

⁵⁵⁶ Podobnie zapisał w swojej kronice Marcin Kromer: *Przewieszczywała tedy uciski takie miotła niebieska przez ośmnaście dni przed pierwszemi Tatarów zabiegami widziana: Kronika Polska Marcina Kromera...*, s. 768. Informację Marcina Bielskiego o pojawieniu się nad Krakowem komety powieli także zredagowana w początkach XVII w. „Kronika Sarmacyey Europejskiej Alexandra Hrabiego Gwagnina” (Alessandro Guagniniego). Zob. A. Gwagnin, *Kronika Sarmacyey Europejskiej, w Ktorey Sie Zamyka krolestwo Polskie ze wszystkimi Państwami, Xięstwami, y Prowincjami swemi: tudzież też Wielkie Xięstwo Lithe[w:] Ruskie, Pruskie, Zmudzkie, Inflantskie, Moskiewskie, y część Tatarow. Przez Alexandra Gwagnina z Werony [...]*, Kraków 1611, s. 68.

Analiza zapisów źródłowych dotyczących ukazania się nad Krakowem komety każe jednak zwrócić także uwagę na notatki rękopiśmienne z zasobów Biblioteki Jagiellońskiej, wskazane przez Władysława Wisłockiego w „Katalogu rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Cz. 1”, czyli: Rkp 187. CC III 17. (kodeks papierowy z pocz. XVI w.), str. 71; na stronach 57 – 71 zapisany tekst łaciński: *Hec questio tota Universitate Alma Cracoviensi disputata in lectorio superiori a. 1501* in licenciatura magistrandorum: Utrum stelle caudate in signo Capricorni prima visio anno salvatoris 1500* currente peracta (...)*⁵⁵⁷ oraz Rkp. 608. DD IV 9. (kodeks papierowy z w. XVI), str. 614 – na stronach 1-28 notatka: *Ephemerides ad a. 1500. (...) Profectiones magnarum celi configuracionum ad a. Xristi 1500 bissextilem*⁵⁵⁸. Pierwszy cytat wspomina o dyspucie uniwersyteckiej, poświęconej zgubnym skutkom pojawienia się “gwiazdy z ogonem”, widocznej w znaku Koziorożca po raz pierwszy w roku 1500 aż do roku 1501, drugi natomiast nawiązuje do wielkich znaków na niebie, przewidujących wyprawę (może wojenne?) tego samego roku.

Relacje te skłaniają zatem ponownie do opowiedzenia się w kwestii pożaru Kurzej Nogi za rokiem 1500, jako że kometa, zwiastująca wojenne zmagania z Tatarami, widziana była prawdopodobnie najwcześniej w tym właśnie roku.

Omawiając kwestię ukazania się nad Krakowem komety należy też nadmienić, że lata wojen z Turcją, począwszy od czasu poprzedzającego wyprawę bukowińską 1497 r., naznaczone były licznymi, nadzwyczajnymi wydarzeniami, które, zdaniem wielu, zwiastowały różnorakie nieszczęścia: miasto nawiedziło morowe powietrze (lato/jesień 1496 r.)⁵⁵⁹, na Kazimierzu odnotowano narodziny dwugłowego cielęcia, w latach 1498/1499 i 1500 nadeszły ekstremalne temperatury⁵⁶⁰, a z krakowskiego Ratusza spadła *gałka, którą nowo y mocno Cieśla wprawił*⁵⁶¹. Kulminacją niepomyślnych znaków było wspomniane powyżej pojawienie się *miotły niebieskiej*, która zwiastować miała nie tylko wrogie najazdy, lecz przede wszystkim przedwczesną śmierć króla Jana Olbrachta⁵⁶².

Jako zły znak interpretowano także omawiany tu pożar Kurzej Nogi, który, w świetle danych źródłowych, zdarzył się prawdopodobnie w roku 1500.

⁵⁵⁷ W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki...*, s. 74.

⁵⁵⁸ Tamże, s. 191.

⁵⁵⁹ *Chronica Polonorum*, s. 354 i 359; *Kronika polska Marcina Kromera...*, s. 757; *Zbiór Dzieiopisów Polskich...*, s. 434.

⁵⁶⁰ *Zbiór Dzieiopisów Polskich*, s. 438-439.

⁵⁶¹ Tamże, s. 442.

⁵⁶² Tamże.

Charakterystyczna architektonicznie Kurza Noga stanowiła jedno z ważniejszych pomieszczeń gotyckiego zamku, a Bernard Wapowski nie bez powodu nazwał tę wieżę *pulchrior arcis Cracoviensis pars*⁵⁶³. Prawdopodobnie znajdowała się tam komnata mieszkalna królowej Jadwigi Andegaweńskiej, w XV w. natomiast król Kazimierz Jagiellończyk używał tamtejszych komnat (lub komnaty) jako miejsca załatwiania spraw publicznych⁵⁶⁴.

Nie są znane przyczyna ani zakres pożaru, który wybuchł w Kurzej Nodze w 1500 r., gdyż zbyt skąpe dane źródłowe nie pozwalają na ustalenie tych danych. Można założyć jednak, że pożar nie rozwinął się na tyle szeroko, by dokonać poważnych zniszczeń, jako że już w około rok później prowadzono tam prace wykończeniowe. Dowodem na potwierdzenie tej tezy jest dokument z dnia 3 maja 1502 r., w którym wyszczególniono kwotę 30 florenów, wypłaconą krakowskiemu rzemieślnikowi, Janowi Gorajowi, za malowanie we wnętrzu Kurzej Nogi: *Goray Johanni data est quintacia ad zupparium cracoviensem Paulum Czarny pro triginta florenis pro pictura in Curzanoga ad racionem zupparum cracoviensium*⁵⁶⁵. Odnowione pomieszczenia w Kurzej Nodze zachowały swe funkcje urzędowe także w latach następnych⁵⁶⁶.

Pożar Kurzej Nogi, mimo braku potwierdzonych źródłowo podobieństw do katastrofalnych pożarów Wawelu z lat 1536 czy 1595, odegrał wszakże istotną rolę w architektonicznej historii królewskiej rezydencji. Wydarzenia z roku 1500 stały się bowiem inspiracją do generalnej przebudowy wawelskiego zamku w duchu nowego stylu renesansowego, który pojawił się w Krakowie z początkiem wieku XVI. Przebudowa odbyła się w czterech etapach: pierwszy (lata 1504 – 1508) rozpoczął następca Jana Olbrachta, król Aleksander Jagiellończyk, podczas gdy drugi etap, zakończony w 1517 r., przypadł na lata rządów kolejnego Jagiellona, Zygmunta Starego (1507-1548). Dwa następne etapy (lata 1520-1536 oraz 1536-1548) podzieliła istotna cezura w postaci wielkiego pożaru Wawelu z roku 1536, którego skutki usuwano niemal do samej śmierci Zygmunta Starego⁵⁶⁷.

⁵⁶³ Zob. Aneks nr 2, tekst nr 30.

⁵⁶⁴ O takim przeznaczeniu Kurzej Nogi świadczy m.in. dokument z dnia 25 maja 1465 r., dotyczący zapłaty przez Jakuba Odrowąża ze Sprowy kwoty stu florenów węgierskich Jakubowi, biskupowi wrocławskiemu. W końcowej części dokumentu zapisano bowiem: *Actum in Curzanoga in cubiculo castris Cracoviensis* (...) Zob. A. Franaszek, *Budowle gotyckie zamku królewskiego na Wawelu na tle dziejów w czasach nowożytnych*, Kraków 1989, s. 20.

⁵⁶⁵ A. Pawiński, *Liber Quitantiarum Alexandri Regis ab a. 1502 ad 1506*, Warszawa 1897, s. 2.

⁵⁶⁶ A. Franaszek, *Budowle gotyckie zamku...*, s. 21-33.

⁵⁶⁷ A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504-1548*, Kraków 2009, s. 15.

Idea renesansowego przekształcenia monarszej rezydencji w Krakowie, powstała prawdopodobnie po pożarze z 1500 r., zakończyła średniowieczne dzieje Wawelu, lecz także leżącego u jego stóp miasta. *Lo stile nuovo* przyniósł jednak nie tylko nowy model architektury i odmienne, choć tak bliskie antycznemu, spojrzenie na filozofię życia człowieka. W wieku XVI opracowano bowiem także nowatorskie rozwiązania techniczne, mające sprzyjać komfortowi mieszkańców miast oraz bardziej skutecznemu zabezpieczeniu przeciwpożarowemu domów prywatnych i przestrzeni publicznej. Modernizacja techniczna była również ściśle powiązana z aktualizacją i doprecyzowaniem obowiązującego prawa budowlanego, administracyjnego oraz karnego. Mimo że główne założenia miejskich normatyw nie uległy zasadniczym zmianom, do priorytetów legislatorów i architektów w XVI stuleciu należały ograniczenie rozprzestrzeniania się ognia i zwiększenie skuteczności walki z pożarem. Ogień stanowił bowiem niezmiennie poważne zagrożenie, tak dla mieszkańców miasta, jak i nowoczesnego, pozornie dobrze zabezpieczonego przed pożarami zamku królewskiego.

Chociaż w historii Krakowa i Wawelu w wieku XVI odnotowano stosunkowo nieliczne klęski ogniowe, to jednak ich zasięg i rozmiar pozwalają zaliczyć je do zdarzeń szczególnie brzemiennych w skutki dla krakowskiej społeczności tamtego czasu. Zdarzenia te omówiono w kolejnym rozdziale, poświęconym szesnastowiecznym, wielkim pożarom Krakowa i zabudowań wawelskich.

Rozdział III. Pożary Krakowa w wieku XVI i ich konsekwencje.

Złoty wiek Krakowa, a zwłaszcza okres przypadający na drugą połowę XV i pierwszą połowę XVI stulecia, to okres największego rozkwitu miasta. Stworzony i ukształtowany jeszcze w średniowieczu trójdzielny organizm miejski, złożony z Krakowa, Kazimierza, Kleparza, a także rozrastających się przedmieść stanowił wówczas powiązaną zależnościami ekonomicznymi i społecznymi silną jedność, atrakcyjną i konkurencyjną dla pozostałych miast Korony oraz dla zagranicy. Stołeczny charakter jagiellońskiego Krakowa, rozwinięte kontakty handlowe, połączone z rozkwitem twórczości artystycznej, zapewniały miastu dobrobyt i prestiżową pozycję międzynarodową, przyciągając wciąż kolejnych przybyszów z innych miast.

Około połowy XVI w. Kraków zamieszkiwało w przybliżeniu dwadzieścia tysięcy mieszkańców⁵⁶⁸, a dodatkowo miasto gościło przebywających w nim również czasowo kupców, dyplomatów oraz osoby związane ze światem sztuki i królewskiego dworu. Wciąż istotną rolę odgrywała w Krakowie ludność napływowa, rodzima i obca, czego dowodem są liczne przyjęcia prawa miejskiego przez nowoprzybyłych, odnotowane w aktach miejskich, także w ciągu XVI stulecia⁵⁶⁹. Nadal obecni byli w Krakowie Niemcy i Węgrzy, jednak z początkiem epoki nowożytnej coraz silniej zaznaczała się w mieście obecność Włochów, wśród których przybywali wybitni artyści, rzemieślnicy i uczeni, zapraszani przez rodzinę królewską oraz możne rody patrycjuszowskie. Intensywnie rozwijała się w Krakowie działalność rzemieślnicza, wyrosła jeszcze na fundamencie dawnej organizacji cechowej i obejmująca głównie wytwórczość z zakresu garbarstwa, przemysłu skórzanego, papierniczego, metalowego oraz typografii, złotnictwa i produkcji wyrobów luksusowych. Prężnie rozwijało się budownictwo, działały liczne warsztaty murarskie i kamieniarskie, choć wiele budynków zajmujących parcele nieodległe od centrum było wciąż jeszcze drewnianych.

⁵⁶⁸ J. M. Małecki, *Studia nad Rynkiem regionalnym Krakowa w XVI w.*, Warszawa 1963, s. 22-23.

⁵⁶⁹ Zachowane krakowskie księgi przyjęć do prawa miejskiego, „*Libri iuris civilis civitatis Cracoviensis*” wydał w 1913 r. w Krakowie Kazimierz Kaczmarczyk. Najstarsze zapisy sięgają roku 1392, wcześniejsze natomiast zaginęły. W wstępie do ww. publikacji autor omawia m.in. dokładnie kierunki, z których najczęściej przybywali nowi obywatele oraz warunki, po spełnieniu których możliwe było otrzymanie obywatelstwa miasta Krakowa. Zob. *Libri iuris civilis civitatis Cracoviensis. Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie (1392-1506)*, wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913, s. 1-24.

Mimo dobrobytu, nie zapomniano wszakże o bezpieczeństwie wewnętrznym i zewnętrznym. Chociaż wiek XVI był dla Krakowa łaskawy i pozwolił jego mieszkańcom cieszyć się długotrwałym pokojem, gotowość do obrony stanowiła wciąż przedmiot szczególnej dbałości miejskich władz i samych krakowian. Do standardowych działań w tym zakresie należało utrzymywanie właściwego stanu technicznego infrastruktury obronnej oraz gotowości bojowej mieszczan, stanowiącej priorytet działalności krakowskiego bractwa kurkowego⁵⁷⁰. Jako że utrzymano średniowieczny podział administracyjny na kwartały, obroną miasta nadal dowodzili rotmistrze, zwani też hetmanami lub hutmanami, a odpowiedzialność za miejskie budowle obronne spoczywała na przypisanych do nich poszczególnych cechach. Przygotowanie do obrony miasta i inwestycje w bezpieczeństwo publiczne nie gwarantowały jednak wolności od klęsk żywiołowych, które w XVI w. Krakowa nie oszczędzały. Obok powodzi i morowego powietrza, jednym z podstawowych zagrożeń pozostawały nadal pożary, zdolne niszczyć znaczne obszary miasta równie szybko i niespodziewanie, co w średniowieczu. Jak zaznaczono w poprzednich rozdziałach, przyczyną tego stanu rzeczy w Krakowie i innych miastach były przede wszystkim łatwopalne materiały budowlane oraz znaczne zagęszczenie zabudowy, które nie pozwalało na skuteczne prowadzenie akcji gaśniczych. Z tego względu, również szesnastowieczny Kraków kilkakrotnie uległ poważnym klęskom pożarowym, tak w strefie miejskiej, jak i na obszarze rezydencji monarszej na Wawelu⁵⁷¹. Wydarzenia te spowodowały znaczne straty, wpływając także na spadek prestiżu miasta, a pożar Wawelu z 1595 r. przypieczętował zmiany, które w niedalekim czasie przyczyniły się do progresywnego upadku Krakowa, z którego miasto już nigdy się nie podniosło⁵⁷².

W niniejszym rozdziale zostały omówione cztery XVI-wieczne pożary, które miały miejsce na terenie miasta i Wawelu. Ze względu na istotny wpływ na dzieje i tradycje kulturowe dzisiejszego Krakowa, uwzględniono również pożar z 1528 r, który objął nie tylko obszar lokacyjnego Krakowa, lecz także przestrzeń sąsiedniego miasta, Kleparza.

⁵⁷⁰ Szerzej o funkcji i działalności bractw kurkowych, w tym krakowskiego zob. rozdział II, s. 88-89.

⁵⁷¹ Ogólna relacja podróżnika Martina Grunewega na temat pożarów Krakowa na przestrzeni wieków oraz pożarów w XVI w.: M. Fabiański, *Złoty Kraków*, Kraków 2010, s. 266-267.

⁵⁷² Dodatkowe informacje na temat XVI-wiecznego Krakowa, jego sytuacji politycznej, społecznej oraz gospodarczej: J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w wiekach XVI-XVIII* [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1984, s. 9-42; J. Szablowski, *Z zagadnień polskiej architektury renesansowej*, „Ochrona Zabytków”, 5 (1952), cz. 2, s. 75-94; J. M. Małecki, *Studia nad Rynkiem...*, s. 22-25; R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI w. Rozwój handlu i polityki handlowej*, t. 1, Poznań 1928, s. 261-292; K. Pieradzka, *Kraków w relacjach cudzoziemców X-XVIII w.*, „Rocznik Krakowski”, 28 (1937), s. 183-224.

1. Pożar północno-wschodniej części Krakowa i Kleparza z dnia 24 kwietnia 1528 r.

Klęska ogniowa, która nawiedziła Kraków i Kleparz 24 kwietnia 1528 r. znalazła mocne udokumentowanie w źródłach. Należą do nich wciąż zapisy kronikarskie, lecz także diariusze oraz fragmenty korespondencji prywatnej, które już od połowy wieku XV i w wieku XVI zaczęły odgrywać istotną rolę jako godne uwagi źródła z początku epoki nowożytnej. Z uwagi na przeważnie zadowalający stan zachowania, pisma te dostarczają badaczom licznych dodatkowych informacji o charakterze tak pierwszorzędym, jak i uzupełniającym, wspomagając tym samym poszukiwania historyczne. Szerszy zasób źródeł do badań historii pożarów Krakowa z wieku XVI nie eliminuje wszakże obecnych w nich rozbieżności w datowaniu wydarzeń, podobnych do tych, którym poświęcono spore fragmenty w poprzednim rozdziale. Przykładem tego zjawiska jest także omówiony poniżej wielki pożar Krakowa i Kleparza z 1528 r.

W większości tekstów źródłowych umieszczono przedmiotowy pożar pod datą 24 kwietnia roku 1528. Take datowanie podał m.in. autor podstawowego w kwestii niniejszej analizy wpisu w „Rocznika świętokrzyskiego dopełnieniu drugim z kodeksu IX, 1492-1556” (tzw. „Kontynuatorze Rocznika świętokrzyskiego”)⁵⁷³. Badanie kolejnych zapisów ujawniło jednak fakt datowania zdarzenia także na maj roku 1528 lub na rok 1527, skłaniając autorkę do podjęcia próby weryfikacji dat, w której istotną rolę odegrała wspomniana już wyżej korespondencja prywatna⁵⁷⁴.

⁵⁷³ Zapis z *Rocznika świętokrzyskiego dopełnieniu drugie z kodeksu IX, 1492-1556* podał precyzyjnie dzień 24 kwietnia i rok 1528, wskazując ponadto, że tego samego roku w maju spłonął klasztor zwierzyniecki Norbertanek: *eadem estate in mense Mayo die 18, claustrum Zwyrzynechs totum conflagratur*, a niesiony wiatrem ponad wodami Wisły ogień dosięgnął także Kazimierza, który również uległ pożodze: *volavit ignis per Wyslam comburendo, unum predium ex altera parte Vysle incendit, pretorium Kazymyrye et medium civitatis eius*. Zob. *Rocznika świętokrzyskiego dopełnieniu drugie z kodeksu IX, 1492-1556* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. R. Maurer, Lwów 1878 [dalej: *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*], s. 104-105; Aneks nr 3, tekst nr 1. Należy dodać, że w pożarze klasztoru Norbertanek w roku 1528 spłonęło archiwum oraz większość dawnych akt i kronik klasztornych. Zob. D. Jasińska, *Kaplica św. Małgorzaty w Krakowie – stan badań*, „Nasza Przeszłość”, 47 (1982), s. 157.

⁵⁷⁴ Odminną datę pożaru (maj 1528 r.) zawierają natomiast „Kronika polska” Marcina Bielskiego: *Rok 1528. Tego roku miesiąca Maia o S. Stanisławie Krakowa wielka część od nowej bramy aż do kościoła św. Szczepana y z Kleparzem zgorzała* – zob. M. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Ioach. Bielskiego syna iego wydana*, Kraków 1597 [dalej: *Kronika polska Marcina Bielskiego*], s. 559 oraz „Kroniki” Bernarda Wapowskiego: *Cracovia et Clepardia conflagravit 1527. Civitas tunc Cracoviensis a porta nova ad aedem Stephani Protomartyris incendio conflagravit* - zob. *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochoniec, kantora katedr. Krakowskiego: część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480-1535)*, wyd. J. Szujski, Kraków 1874, s. 223-224; Aneks nr 3, teksty nr 5 i 7. Datę 1527 r. podaje także M. Rożek, *Urbs celeberrima. Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2008, s. 468 oraz M. Frančič, *Kalendarz dziejów Krakowa*, Kraków 1964, s. 58.

Data dzienna 24 kwietnia 1528 r., zgodna z datowaniem „Kontynuatora Rocznika świętokrzyskiego”, widnieje m.in. we wzmiance o pożarze, zawartej w liście biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego do króla Zygmunta Starego: *1528 (...) magnam partem Civitatis Cracoviensi et totum ambitum Clepardiae, adiecto etiam vico meo E(pisopa)li Biskupie dicto XXIII Aprilis, incendio esse consumpta*⁵⁷⁵. W kolejnym liście do króla, zachowanym w tym samym zbiorze „Acta Tomiciana”, biskup Piotr Tomicki, podobnie do autora „Kontynuatora”, umieścił wzmiankowany wcześniej pożar Krakowa w kontekście późniejszego o niecały miesiąc, majowego pożaru norbertańskiego klasztoru na Zwierzyńcu i pożaru Kazimierza: *igne conflagravit Sanctimonialium in Gzwierzyniecz (...) bona pars Civitatis Casimiriensi igne est consumpta*⁵⁷⁶.

Podobnie jak w odniesieniu do zdarzeń z 1455 r., cennym źródłem pomocnym w ustaleniu daty pożaru z 1528 r. okazały się również prywatne zapiski osób blisko związanych z Uniwersytetem Krakowskim: Jana i Łukasza Noskowskich⁵⁷⁷.

Łukasz Noskowski h. Nałęcz, starszy brat Jana, urodził się ok. 1475 r. Studiował na Uniwersytecie Krakowskim, gdzie w 1498 r. uzyskał tytuł magistra sztuk wyzwolonych. Po kilkuletnim pobycie we Włoszech, Łukasz Noskowski otrzymał stopień *doctor medicinae*, a po powrocie do Krakowa prowadził również wykłady. Związany z dworem królewskim jako lekarz Zygmunta Starego, w 1520 r. wszedł w skład krakowskiej rady miejskiej, a na przełomie lat 1526 / 1527 otrzymał godność rektora *Almae Matris*. 28 lutego 1527 r. Łukasz Noskowski przeprowadził także pierwszą w historii krakowskiej wszechnicy promocję kolejnych trzech

⁵⁷⁵ Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], sygn. BJ 6551 III, rkps., *Acta Tomiciana*, t. 7 [dalej: *Acta Tomiciana*, 7], s. 205-206. Zob. też: Aneks nr 3, tekst nr 2.

⁵⁷⁶ Tamże, s. 211, Aneks nr 3, tekst nr 3. Pożar ten wybuchł 18 maja 1528 r.

⁵⁷⁷ Z uwagi na szczupłość miejsca, wspomniani zostali jedynie wymienieni autorzy. Pożar z 24 kwietnia 1528 r. wzmiankują również Marcin Biem z Olkusza: BJ, sygn. BJ Inc. 2697, *dokument bez tytułu* [na marginesie notatka rękopiśmienna Marcina Biema z Olkusza o pożarze Krakowa z roku 1528], s. 450; Stanisław Aurifaber z Krakowa: BJ, sygn. BJ Inc. 2272, *Almanach nova plurimis annis venturis intervientia: per Joannem Stoefflerinum Justingensem et Jacobum Pflaumen Viniensem accuratissime supputata [...], Ephemerides anno salutifere incarnationis 1528*, [na marginesie notatka rękopiśmienna Stanisława (Aurifabera) z Krakowa o pożarze Krakowa pod rokiem 1528], bns; Mikołaj Szadek: notatka rękopiśmienna, BJ, sygn. BJ 69, rkps., *Regestrum supellectilis Collegii Maioris*, s. 42; BJ, sygn. BJ 930061 I, *D. Ambrosii Episcopi Mediolanensis, commentarii in omnes divi Paoli Epistolas, ex restitutione Desiderii Erasmi Roterdami diligenter recogniti (...)* [na kolejnych stronach i marginesach anonimowe notatki rękopiśmienne o klęskach nawiedzających Kraków, w tym o pożarze z roku 1528], bns. Wymienione rękopisy dostępne są w Dziale Starych Druków Biblioteki Jagiellońskiej oraz w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (rkps. 69). W Aneksie nr 5, tekst nr 10 zamieszczono ww. notatkę Mikołaja Szadka, dostarczającą szczegółowego opisu okoliczności pożaru. Zob. też: K. Piekarski, *Miscellanea bibliograficzne*, „Przegląd Biblioteczny”, 4 (1930), s. 331-332.

doktorów medycyny na Wydziale Lekarskim: Mikołaja Sokolnickiego, Adama z Brzezin i Szymona z Szamotuł⁵⁷⁸.

Oprócz licznych zasług dla miasta i Uniwersytetu, Łukasz Noskowski przysłużył się również historiografii. Do współczesności zachował się bowiem wydany przez Ludwika Birkenmajera zbiór notatek Noskowskiego⁵⁷⁹, jakie krakowski medyk umieścił na marginesach należącego do niego egzemplarza almanachu astronomicznego⁵⁸⁰. Wśród tych zapisków widnieje również precyzyjnie datowany na dzień 24 kwietnia i godzinę 19 opis pożaru miasta z 1528 r.: *Aprilis 24: Vigesima quarta mensis huius circa horam 19. Ignis violentus, exoriens Cracovie ad portam novam ab uno fabro [...]*, a także pożar klasztoru zwierzynieckiego oraz miasta Kazimierza, odpowiednio z godz. 16 i z godz. 20 dnia 18 maja tego samego roku: *Maius 18: Die Lunae XVIII huius mensis circa horam XVI claustrum sancti Augustini sanctimonialimu est exustum (...) item eadem die circa XX horam medium Casimirie (...) fuit concrematum*⁵⁸¹. Niezwykła wręcz dokładność datowania pożarów i innych wydarzeń oraz zgodność wskazanych przez medyka danych z zapisami pochodzącymi z listów biskupa Tomickiego pozwalają przypuszczać, że również Łukasz Noskowski nie omylił się ani co do roku, ani co do daty dziennej pożaru.

Należy w tym miejscu dodać, że także młodszy brat Łukasza, Jan (1478?-1542) redagował osobiste notatki. Znany jest jego prywatny diariusz, prowadzony od ok. 1512 r., w którym, oprócz zapisów dotyczących życia prywatnego, autor zamieścił także informacje o istotnych zdarzeniach, jakie miały miejsce w jego otoczeniu. Jednym z takich wydarzeń był pożar Krakowa z 24 kwietnia 1528 r., po którym autor wymienił kolejny, z 18 maja, nie pomijając przy tym ani lipcowej powodzi, ani zarazy, która nawiedziła Kraków jesienią tego samego roku.

⁵⁷⁸ Szczegółowy biogram Łukasza Noskowskiego: M. Zdanek, *Łukasz Noskowski. Odnowiciel studiów lekarskich na Uniwersytecie Krakowskim w XVI wieku*, http://www.archiwum.uj.edu.pl/kartki-z-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/-/journal_content/56_INSTANCE_25Bq/1445705/136074419, [pobrano: 23 VI 2022].

⁵⁷⁹ L. Birkenmajer, *Zapiski historyczne wśród starych almanachów Biblioteki Jagiellońskiej II. Zapiski Łukasza Noskowskiego, medyc. doktora, konsula krak., profesora i rektora Uniwersytetu Jagiell. (zm. 1532.)*, „Kwartalnik Historyczny”, 17 (1903), s. 405-408.

⁵⁸⁰ BJ, sygn. BJ Cim. Qu 5516, *Almanach nova plurimis annis venturis intervientia: per Joannem Stoefflerinum Justingensem et Jacobum Pflaumen Viniensem accuratissime supputata [...]*, *Ephemerides anno salutifere incarnationis 1528*, [na marginesach notatki rękopiśmienne Łukasza Noskowskiego o pożarach Krakowa i Kazimierza pod rokiem 1528], bns. Por. K. Piekarski, *Miscellanea bibliograficzne...*, s. 331-332.

⁵⁸¹ Pełny tekst notatki dotyczącej omawianego tu kwietniowego pożaru z 1528 r.: BJ, sygn. BJ Cim. Qu 5516; Aneks nr 3, tekst nr 9.

Nie bez powodu zatem Jan Noskowski określił w swym pamiętniku rok 1528 jako *litigiosus et valitudinarius*, czyli „burzliwy i chorobliwy”⁵⁸².

Z przedstawionych powyżej danych wynika zatem, że we właściwym określeniu daty omawianego pożaru pomocne okazały się zapisy źródłowe wskazujące także na zdarzenia poboczne, których datacja nie przedstawia jednak wątpliwości - do takich należą pożar Kazimierza oraz klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu z maja 1528 r. Dodatkowo, do faktów pomocniczych zaliczyć wypada udokumentowany wyjazd króla Zygmunta Starego z Krakowa i jego pobyt w Wilnie, który zrodził m.in. potrzebę nawiązania cytowanej powyżej korespondencji z biskupem Tomickim. To właśnie w Wilnie, 28 maja 1528 r. wydał też król przywilej, zwalniający poszkodowanych w pożarze mieszkańców Krakowa z konieczności płacenia szosu⁵⁸³ i innych podatków⁵⁸⁴. O dokładnej dacie pożaru świadczą również liczne adnotacje, dotyczące zniszczeń pożarowych krakowskich klasztorów i kościołów, m.in. św. Krzyża, klasztoru Sióstr Kanoniczek Świętego Ducha de Saxia oraz kościoła i szpitala Świętego Ducha. Wskazują one jednoznacznie na rok 1528⁵⁸⁵.

W celu dopełnienia analizy problemu datowania kwietniowego pożaru Krakowa warto wspomnieć o jeszcze jednym, istotnym i bogatym w osobiste obserwacje autora źródle, jakim jest mało znany zapis rękopiśmienny, poczyniony ręką profesora krakowskiej *Almae Matris*,

⁵⁸² BJ, sygn. BJ 1842, rkps., Noskowski J., *Diariusz*, [1528]. Szczegółowe informacje o Janie Noskowskim oraz jego diariuszu: S. Sroka, *Kariera lekarska Jana Noskowskiego (1478-1542)*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne”, 29 (2020), s. 23.

⁵⁸³ Szos (niem. *Schoss*) był to podatek naliczany właścicielom nieruchomości, zależny od wartości posiadanej kamienicy czy domu. Zwolnienia z szosu lub jego redukcje stanowiły jeden ze sposobów udzielania pomocy poszkodowanym w klęskach naturalnych, w tym pożarach. Udzielano ich zazwyczaj na dłuższe okresy; za panowania Zygmunta Starego średnio na dziesięć lat. Zob. M. Mikuła, *Zwolnienia podatkowe w dobie jagiellońskiej w królewskich miastach małopolskich*, „Z Dziejów Prawa”, 12 (2019), s. 129-131.

⁵⁸⁴ Pomiędzy rokiem 1527 a 1528 król Zygmunt I podróżował na Litwę; przebywał tam także podczas pożaru Krakowa w 1528 r.: (...) *Anno domini 1528 exeunte serenissimo Sigismundo con regina Bona coniuge sua Lythwaniam ex Cracovia* (...): por. *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*, s. 104-105 oraz Aneks nr 3, tekst nr 1. Potwierdzenie wydania przez króla w Wilnie przywilejów dla mieszkańców dotkniętego pożarem Krakowa: *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 1, z. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885 [dalej PPS, 1: 1], nr 39, s. 56; O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, Warszawa 2013, s. 80; R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów*, t. 1: *Od pradziejów do roku 1918*, Kraków 2010, s. 129; A. Walawender, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450-1586*, cz. 2: *Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935, s. 302-303.

⁵⁸⁵ T. Węclawowicz, *Wnętrza krakowskich kościołów w wiekach średnich w świetle źródeł materialnych. Stan badań i nowe postulaty badawcze*, „Architektura. Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), z. 23, s. 363 i 365; E. Pluta-Saladra, *Stan i perspektywy badań nad średniowiecznymi żeńskimi klasztorami w Małopolsce*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej”, 16 (2021), s. 35-61; K. Antosiewicz, *Zachowane źródła do dziejów zakonu Ducha Św. de Saxia w Polsce*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 20 (1970), s. 97; K. Antosiewicz, *Zakon Ducha Św. De Saxia w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość”, 23 (1966), s. 171.

Mikołaja z Szadka⁵⁸⁶. Ta krótka notatka, zbierająca w zaledwie kilku wersach informacje rozproszone w innych cytowanych wyżej materiałach, została wykonana na marginesie publikacji zatytułowanej „*Inventarium Privilegiorum Studii Cracoviensis in armario communi Domus Maioris (...)*”. Zapis poświadcza, że w kwietniu 1528 r., *feria sexta dies Georgii*, a zatem w piątek, dzień św. Grzegorza⁵⁸⁷, północno-wschodnia część Krakowa oraz Kleparz zostały zniszczone w krótkim czasie ok. 4 godzin (*velocissime, quia in 4 horis*) przez gwałtowny ogień, wspomagany dodatkowo bocznym wiatrem (*furentissimus ignis vento lateraliter impulsus*). Jako miejsce wybuchu pożaru autor podał rejon Bramy Nowej i narożny dom kowala (*domo fabrili aciali circa portam novam exiliens*), co jednoznacznie pokrywa się z opisem dostarczonym przez „Kontynuatora Rocznika świętokrzyskiego” i zapiskę Łukasza Noskowskiego⁵⁸⁸. Wpis Szadka wylicza również konkretne, zajęte przez ogień budowle i obszary miasta, tj. rejon ul. św. Mikołaja aż do kościoła św. Szczepana, a następnie cały Kleparz (...) *plateam vicinam et sancti Nicolai tandem et reliquas usque in templum sancti Stephani simulque totam Clepardiam*), wspominając także tragiczny los osób przebywających wówczas w szpitalu Św. Ducha (...) *multi homines subita illa voragine exusti sunt, preter eos pauperes qui in hospitali Sancti Spiritus periire (...)*. Autor wymienia również spalone kościoły oraz, co szczególnie interesujące, aż czternaście wież miejskich, sprzęt wojenny [tam zgromadzony] oraz inne miejskie i królewskie sprzęty o wartości, którą pogłoski szacowały na zawrotną sumę stu tysięcy: *instrumenta bellica egregia et regni et civitatis valoris, ut dicitur, centum millium inter muros exustione a seculo non audita incinerata sunt*⁵⁸⁹.

⁵⁸⁶ Konsultacja paleograficzna: prof. Michał Rzepiela i mgr Iwona Krawczyk (Pracownia Łaciny Średniowiecznej PAN w Krakowie). Konsultacja w sprawie identyfikacji rękopisu sygn. BJ 69, *Regestrum supellectilis Collegii Maioris*: dr hab. Maciej Zdanek, prof. UJ, Zastępca Dyrektora Archiwum UJ.

Mikołaj Prokopowicz z Szadka, zw. Szadkiem, Schadkovicusem (1489-1564), student Akademii Krakowskiej, podopieczny Macieja Miechowity, następnie profesor Akademii Krakowskiej, członek kapituły Kolegiaty św. Floriana, historyk nauki, astrolog, miłośnik i kolekcjoner książek. Zob.: T. Marszał, *Mikołaj Prokopowicz z Szadka astrolog, astronom, historyk nauki, miłośnik i znawca książki (1489-1564)*, „Biuletyn Szadkowski”, 9 (2009), s. 5-36. Wpis poczyniony ręką Szadka znajduje się w rkps. BJ 69, na dole s. 42 (oryginał w zbiorach BJ, Archiwum UJ). Notatkę rozpoczyna adnotacja o śmierci osoby znanej Mikołajowi: *Obiit autem 63 anno etatis sue (...)*, następnie zaś autor podaje szczegóły dotyczące kwietniowego pożaru Krakowa. Całość wpisu: zob. Aneks nr 3, tekst nr 10.

⁵⁸⁷ Nie chodzi tu o wspomnienie najlepiej znanego św. Grzegorza I Wielkiego papieża (12 marca i 3 września), a raczej o Grzegorza z Elwiry (IV w. n.e.), w literaturze patrystycznej nazywanego także Gregorius Illiberitanus (Baeticus), którego do Martyrologium Rzymskiego wpisano właśnie pod datą 24 kwietnia.

⁵⁸⁸ Zob. Aneks nr 3, teksty nr 1 i 9.

⁵⁸⁹ Podobną informację, choć nie o tak wysokiej sumie strat pożarowych, podał także „Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego”: *aliquot milium ducatorum*; zob. Aneks nr 5, tekst nr 1.

Ze względu na przeważającą ilość danych źródłowych przyjąć zatem należy, że pożar wybuchł dnia 24 kwietnia 1528 r. w pobliżu Nowej Bramy, w narożnym domu kowala, naprzeciwko Gródka (*circa portam novam, in aciali domo fabri, versus Grodek*), możliwe, że w rejonie nieistniejącej już ul. Krowiej. Nietrudno zatem stwierdzić, że był to niemal ten sam rejon, w którym doszło do wybuchu podobnie wielkiego pożaru dnia 29 czerwca 1494 r. Według zapisu „Kontynuatora Rocznika świętokrzyskiego”, ogień rozprzestrzenił się szybko, obejmując niemal całą północno-wschodnią część miasta, a zatem ul. Mikołajską, dzisiejszy Plac Św. Ducha wraz z oboma kościołami, ul. Floriańską i ul. Sławkowską wraz z łaźniami. Spłonął także budynek pomiędzy murami, w którym znajdował się *sprzęt wojenny* (strzelby? działa?⁵⁹⁰) o wartości kilku tysięcy czerwonych złotych oraz kościół św. Marka z przyległymi doń budynkami, a ogień dotarł aż do kościoła św. Szczepana. Pożar rozlał się także na sąsiedni Kleparz, dewastując przedmieścia, kościół św. Filipa oraz kościół św. Floriana, a dowód poważnych strat materialnych wraz z kolejnym, precyzyjnym datowaniem pożaru, stanowią zapisy widniejące w księdze kleparskich ławników: *res memoratu digna et terribilissima anno domini Millesimo quingentesimo vigesimo octavo f. 6 in crastino s. Adalberti (...) hora decima nona (...)*⁵⁹¹. Płomienie oszczędziły kościół św. Walentego wraz ze szpitalem, który spłonął jednak dwa lata wcześniej⁵⁹². Zakres pożaru był więc znaczny, a zniszczenia w obrębie zabudowy miejskiej, świeckiej i kościelnej, wyjątkowo dotkliwe.

Według wiedzy autora „Kontynuatora Rocznika świętokrzyskiego”, który poświęcił uwagę także okolicznościom powstania pożaru z 1528 r., ogień zaprószono wskutek nieostrożności w warsztacie kowala (*in aciali domo fabri*), a zatem najpewniej wśród drewnianej zabudowy. Hipoteza ta wydaje się dopuszczalna, jako że rejon Nowej Bramy, u wylotu dzisiejszej ul. Siennej, należał do obrzeży dawnego Krakowa, gdzie w bezpośredniej bliskości muru obronnego teren pokrywała gęsta, drewniana zabudowa mieszkalna i produkcyjna⁵⁹³. Nie było

⁵⁹⁰ Zob.: Aneks nr 3, tekst nr 5 oraz nr 7 i 9; tekst nr 5, pochodzący z „Kroniki polska Marcina Bielskiego”, zawiera termin *strzelby*, natomiast teksty nr 7 i 9, „Kroniki Bernarda Wapowskiego” oraz notatka Łukasza Noskowskiego) podają termin *bombardae* (*bombarde*). Zob. też: A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 77.

⁵⁹¹ Archiwum Miasta Kleparza [dalej: AMK], sygn. 29/36/0/1.1/2, *Liber actorum dominorum iuratorum civitatis Kleparz comparatus per Joannem Baccalaureum de Kosshyczki tunc temporis scribam civilem post conflagrationem civitatis igne saevissimo 10 VI 1528 – 27 IV 1554*, KL 2, k. 1. Wspomnienie św. Wojciecha przypada dnia 23 kwietnia; cytowana notatka wskazuje zaś dokładnie dzień *in crastino s. Adalberti*, czyli „dzień po św. Wojciechu”. Zob. Należy również dodać, że data dzienna pożaru, tj. *Roku 1528, dnia 24 kwietnia o godz. 7-mej wieczór* widnieje także na karcie nr 1 drugiej księgi akt ławniczych Kleparza z lat 1528-1554. Por. J. Dzikówna, *Kleparz do 1528 r.*, Kraków 1932, s. 42-43.

⁵⁹² Zob. Aneks nr 3, tekst nr 1.

⁵⁹³ Rejon, o którym mowa, kojarzyć można z nieistniejącą już, zniesioną wraz z wyburzeniem krakowskich murów ulicą Krowią, prowadzącą od Nowej Bramy do Gródka. Ulicę tę wymieniał jeszcze spis

to zjawisko nietypowe, gdyż uliczki podmurne i obszary peryferyjne już w epoce średniowiecznej stanowiły skupiska tego typu nietrwalej infrastruktury, a w wypadku Krakowa taki charakter miały właśnie północno-wschodnie krańce miasta. Ponadto, sięgając wstecz do pamiętnego w dziejach Krakowa pożaru z czerwca 1494 r. nietrudno wykazać, że również wówczas ogień powstał w warsztacie rzemieślniczym, zlokalizowanym w tej samej okolicy⁵⁹⁴. Ponieważ jednak od czasu wielkiego pożaru z końca wieku XV w. nie podjęto w okolicy prac, mogących w zasadniczy sposób zmienić charakter zabudowy i widocznie wpłynąć na poprawę infrastruktury oraz stanu bezpieczeństwa pożarowego, należy założyć, że w pierwszym trzydziestoleciu kolejnego stulecia przestrzeń *infra muros* była równie mocno podatna na zagrożenie ogniowe, co w wieku poprzednim. Na ten fakt wskazuje także pośrednio cytowany powyżej zapis „Kontynuatora Rocznika świętokrzyskiego”, który określił okolicę wybuchu pożaru z 1528 r. jako *plateas ligneas*, a zatem ulice wypełnione zabudową drewnianą⁵⁹⁵. Dla uzupełnienia obrazu ówczesnego miasta, warto przytoczyć tu obserwacje badacza przeszłości Krakowa, Ambrożego Grabowskiego, który omawiając charakter zabudowy peryferyjnej jeszcze w połowie XVI w. pisał: *Liczba drewnianych domków, przez klasy uboższe zamieszkiwanych, które jak gniazda jaskółcze do murów miejskich przyczepione były, wynosiła kilkadziesiąt.. Rozsiane były w różnych okolicach miasta, jakoto przy ul. kociej czy kąciej (kątowej), ulicy psiej, na przestrzeni od bramy floriańskiej do forty mikołajskiej, w ulicy krowiej itd... Niektóre z nich były własnością miejską, wypuszczane dzierżawą za opłatą, inne prywatnych posiadaczy. Gdy domki te w obronie murów były przeszkodą, Król Zygmunt I. zważając to, r. 1536 polecał Rajcom, aby je od prywatnych zakupywali i burzyli: co też Rajcy wykonywali i kilka zakupili. Te wszystkie zniknęły przy rozbieraniu murów miejskich w drugim dziesiątku naszego wieku*⁵⁹⁶. Podobnie do północno-wschodnich peryferii miasta przedstawiały się przypuszczalnie także inne rejony murów obronnych, zwłaszcza w okolicach baszt, w

domów z 1785 r. Zob.: A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości ...*, s. 13; J. Dobrzycki, *Dawne warownie Krakowa*, Kraków 1952, s. 36.

⁵⁹⁴ Jako bezpośrednią przyczynę pożaru z 1494 r. Marcin Bielski podał zaproszenie ognia *u piekarza*, niedaleko Nowej Bramy – zob. rozdział II, s. 110.

⁵⁹⁵ Mimo że jeszcze w XVII w. potwierdzono w Krakowie istnienie ok. stu domów drewnianych nie należy zapominać, że wśród zabudowań północno-wschodniego obszaru miasta, czyli dzisiejszej ul. św. Krzyża, Szpitalnej, św. Tomasza czy Mikołajskiej stały również domy murowane o dawnej metryce, należące do zamożnych właścicieli, wywodzących się prawdopodobnie ze stanu rycerskiego bądź duchownego. W. Komorowski, *Średniowieczne domy krakowskie (od lokacji miasta do połowy XVII w.) Kamienice, pałace miejskie i rezydencje kanonicze. Trwałość gotyckiego modelu w nowożytności*, Kraków 2014, s. 153 i 270.

⁵⁹⁶ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości...*, s. 13.

których przechowywano broń oraz Bramy Floriańskiej i Bramy Sławkowskiej, gdzie znajdowały się stanowiska artyleryjskie⁵⁹⁷.

Warto zaznaczyć, że przed pożarem 1528 r., w przestrzeni między ww. bramami, ograniczonej basztami Ciesielską i Stolarską, znajdował się budynek obronny, wyposażony w dwie kondygnacje strzelnicze i mieszczący miejską ludwisarnię. Umiejscowienie i przeznaczenie pozwala uznać tę budowlę za swego rodzaju magazyn broni oraz element miejskich fortyfikacji, a w literaturze przedmiotu istnieje ponadto pogląd, iż budowa tego obiektu mogła być powiązana z powstaniem pod sam koniec XV w. krakowskiego Barbakanu⁵⁹⁸. Wspomniane przez Marcina Bielskiego, Bernarda Wapowskiego oraz biskupa Tomickiego zniszczenie przez pożar kosztownej broni, zgromadzonej *inter muros*, zatem prawdopodobnie w ww. budynku sprawiło, że król Zygmunt Stary *pod zamkiem chedogi Caikhaus (...) zbudować kazał*⁵⁹⁹. Istotnie, budowa królewskiego cekhauzu (arsenału) wraz z odlewnią dział na *platea Castrensis* pod Wawelem miała miejsce bezpośrednio po wielkim pożarze miasta w latach 1528-1533⁶⁰⁰. Budowlę tę, wzniesioną na terenie dawnego ogrodu miejskiego, nazywano wówczas *Domus Munitiois*. Już w 1531 r. Zygmunt Stary nakazał umieścić tam działa zdobyte w bitwie pod Obertynem⁶⁰¹, a około rok później zawarł umowę o zarząd arsenałem i wytwarzanie w nim broni z Jerzym Algerem, ludwisarzem z Ulm⁶⁰². Na nowowytbudowanym arsenałe umieszczono następującą inskrypcję: *Sigismundus Rex Poloniae pace sapiens, bello tam strenuus, quam felix, Pater Patriae merito appellatus, armamentarium hoc extruxit, et bombardis tam a se factis quam a Valacho devicto ereptis replevit A.D.M.D. XXXIII*⁶⁰³.

⁵⁹⁷ *Intermurale portae Slawkoviensis, ubi bombardieri plerumque habitare sunt soliti (...). Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506*, t. 4: 1257-1506, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882 [dalej: KDK, 4], s. 740.

⁵⁹⁸ J. Muczkowski, *Dawne warownie krakowskie*, „Rocznik krakowski”, 13 (1911), s. 1-48; S. Świszczowski, *Mury miejskie Krakowa*, „Ochrona Zabytków”, 8 (1955), cz. 3, s. 161-177; J. Dobrzycki, *Dawne warownie Krakowa...*, s. 15-16.

⁵⁹⁹ Aneks nr 3, tekst nr 5.

⁶⁰⁰ Dziś jest to budynek przy ul. Grodzkiej 64, zwany Arsenałem Królewskim lub Arsenałem Władysława IV, który dokonał jego przebudowy w 1643 r. Zob.: T. Czekalski, *Arsenal Królewski*, Kraków 2018, s. 12-15. Autor podał jako datę rozpoczęcia budowy rok 1529, natomiast Ryszard Skowron opowiedział się jeszcze za rokiem 1528: R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów...*, s. 129. Rok 1528 wskazała też O. Łaszczyńska: *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1535 r.*, wyd. O. Łaszczyńska, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 1, Kraków 1952 [dalej: *Rachunki, 1535*], s. 73.

⁶⁰¹ A. Czołowski, *Bitwa pod Obertynem 22 sierpnia 1531*, Lwów 1931, s. 42 i nast.

⁶⁰² T. Czekalski, *Arsenal Królewski...*, s. 19-20.

⁶⁰³ J. Muczkowski, *Dawne warownie krakowskie...*, s.1-48.

Oprócz zabudowań prywatnych oraz infrastruktury leżącej w ciągu krakowskich fortyfikacji, pożar z 1528 r. zniszczył także liczne miejskie świątynie, wzmiankowane przez „Kontynuatora Rocznika świętokrzyskiego” oraz biskupa Tomickiego (*multa magnifica edificia edes(que) sacra*)⁶⁰⁴. Jednymi z pierwszych kościołów, do których dotarł ogień, były prawdopodobnie kościół św. Krzyża - jedyny zachowany do dnia dzisiejszego gotycki kościół halowy Krakowa oraz nieistniejący już kościół św. Ducha wraz z budynkami szpitalnymi.

Ze względu na szczupłość danych źródłowych nie jest możliwe ustalenie dokładnej daty powstania kościoła św. Krzyża, choć nierzadko przyjmuje się, że świątynię ufundował jeszcze biskup krakowski Fulko (Pełka), żyjący na przełomie wieków XII i XIII. W 1244 r. biskup Prandota oddał kościół jako parafialny zakonnikom Świętego Ducha (duchakom) z Prądnika⁶⁰⁵, co pozwala założyć, że jest to jedna z najstarszych miejskich parafii, działająca już około połowy wieku XIII⁶⁰⁶. W związku z pożarem 1528 r., badacze dziejów kościoła zakładają uszkodzenie sklepienia świątyni, które powiązać należałoby również ze zniszczeniem pokrycia dachowego budynku. Częściową rekonstrukcję sklepienia nawy podjęto prawdopodobnie po wykonaniu najbardziej pilnych napraw w prezbiterium i odrestaurowaniu polichromii, zatem dopiero w trzeciej ćwierci wieku XVI⁶⁰⁷. Przekształcono wówczas niektóre elementy architektoniczne (służki, wsporniki oraz filar)⁶⁰⁸, a o wspomnianej restauracji malowideł świadczyć może inskrypcja, odkryta nad łukiem tęczowym w prezbiterium kościoła: *Haec testudo erecta est opera ac cura venerabilis Stanislai Teplar a Cracovia prepositi fratrum ordinis s. Spiritus nec non plebani huius templi die Mercurij octava mensis octobris anno*

⁶⁰⁴ Aneks nr 3, tekst nr 2.

⁶⁰⁵ M. Rożek, *Urbs celeberrima...*, s. 220; J. Długosz, *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864 [dalej: *Liber Beneficiorum*, 3], s. 39: (...) *tandem autem Prandotha de Byalyaczow Cracoviensis episcopus (...) pontificatum Cracoviensem cum assumpsisset, hospitale et coenobium praefatum ex Pradnik, loco plerisque defectibus et gravandinibus ob distantiam longiorem involuto, in civitatem Cracoviensem anno Domini 1244, sexta die mensis Aprilis transtulit, et ecclesiam Sanctae Crucis in angulo civitatis Cracoviensis septentrionali sitam (...) et locum pro recollectione egenorum (...) curam animarum in magistrum et fratres ordinis transfundens, contulit, univit et incorporavit.*

⁶⁰⁶ Datowanie budowy kościoła nastroczało w ciągu dziesięcioleci licznych trudności. Próby datowania podjęli m.in. K. Bąkowski, *Kościół Św. Krzyża*, Kraków 1904, s. 10-11, J. T. Frazik, *Zagadnienie sklepień o przęsłach trójpodporowych w architekturze średniowiecznej*, „Folia Historiae Artium”, 4 (1967), s. 5-95 oraz O. Sieradzka, *Średniowieczna architektura kościoła św. Krzyża w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 57 (1991), s. 37-60. Tomasz Węclawowicz przyjął, że prezbiterium świątyni oraz dolne części nawy wzniesiono do l. 30. XIV w., nawę w trzeciej ćwierci XIV w., sklepienie zaś powstało u schyłku stulecia: zob. T. Węclawowicz, *Architektura kościoła św. Krzyża w Krakowie w wiekach średnich. Rezultaty prac badawczych z lat 1995-1997* [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, cz. 3, red. Z. Kliš, G. Lichończak-Nurek, Kraków 1999, s. 55-68.

⁶⁰⁷ T. Węclawowicz, *Wnętrza krakowskich kościołów...*, s. 357-368; M. Goras, *Zaginione gotyckie kościoły Krakowa*, Kraków 2003, s. 48 i 50.

⁶⁰⁸ T. Węclawowicz, *Architektura kościoła św. Krzyża...*, s. 65.

*domini 1533*⁶⁰⁹. Według współczesnych badaczy, inskrypcję tę, zawierającą inicjały przełożonego klasztoru Świętego Ducha, Stanisława Teplara, odnosić jednak należy nie do całości dzieła odbudowy sklepienia, jak proponował z początkiem wieku XX Klemens Bąkowski, lecz jedynie do restauracji samej warstwy malarskiej⁶¹⁰.

Współczesne analizy historyczno-architektoniczne pozwoliły zlokalizować możliwe szkody pożarowe także we wnętrzu świątyni. Przykład tego typu zniszczeń może stanowić *sacramentorium*⁶¹¹ kościoła św. Krzyża, o którym brak wzmianek w dokumentach, jednak dowodów na jego istnienie dostarczają źródła materialne. Relikty, a dokładniej obrys zewnętrzny *sacramentorium* i wnękę, przeznaczoną na puszkę z hostią, odnaleziono przy ołtarzu głównym kościoła podczas prac przeprowadzonych w 1995 r., datując odkrycie na około II poł. XV stulecia. Według założenia Tomasza Węclawowicza, *sacramentorium* to zostało prawdopodobnie zniszczone podczas omawianego pożaru w 1528 r.⁶¹² Należy podkreślić, że pozostałości *sacramentorium* kościoła św. Krzyża to jedyny relikwiarz tego rodzaju odnaleziony w krakowskiej świątyni.

W pożarze kościoła destrukcji uległ też prawdopodobnie tzw. grób wielkanocny - element wyposażenia wnętrz kościołów o dawnej metryce, związany z popularnością dramatu liturgicznego oraz uroczystą celebracją Triduum Paschalnego, praktykowaną do czasu Soboru Trydenckiego. Groby wielkanocne były instalacjami o charakterze stałym, zazwyczaj murowanymi lub drewnianymi, w których, po zakończeniu liturgii Wielkiego Piątku, składano symbolicznie figurę Chrystusa. Wokół grobu, w przygotowanych niszach, ustawiono także figury Matki Bożej, św. Jana oraz innych postaci, zwyczajowo towarzyszących ewangelicznej scenie Ukrzyżowania oraz Zdjęcia z Krzyża. Badacze wnętrza kościoła św. Krzyża odsłanili przy północnej ścianie budynku pozostałości podobnej struktury, w postaci zamurowanej niszy oraz relikwiarzy niewysokich węgarków. Elementy te zidentyfikowano jako część instalacji kościelnego grobu wielkanocnego, który, podobnie jak *sacramentorium* pochłonął wielki ogień z 1528 r. Podczas odnawiania kościoła po pożarze symbolicznego grobu już nie

⁶⁰⁹ K. Bąkowski, *Kościół Św. Krzyża...*, s. 18.

⁶¹⁰ J. T. Frazik, *Zagadnienie sklepień*, s. 72.

⁶¹¹ *Sacramentorium* (sakramentarz, sakramentarium, domek eucharystyczny) jest to forma *repositorium* eucharystycznego, przeznaczonego do przechowywania Najświętszego Sakramentu i spełniającego podobną rolę do dzisiejszego tabernakulum. Pozostawało w użyciu w średniowieczu. Zob. J. Nowiński, *Ars Eucharistica. Idee, miejsca i formy towarzyszące przechowywaniu eucharystii w sztuce wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej*, Warszawa 2000, s. 189-201.

⁶¹² T. Węclawowicz, *Wnętrza krakowskich kościołów...*, s. 363.

odrestaurowano, a samą wnękę zasklepiiono, jednak z uwagi na nikłe udokumentowanie tradycji grobów wielkanocnych w dawnych świątyniach Krakowa, opisane powyżej odkrycie należy zaliczyć do niezwykle istotnych⁶¹³.

Po renowacji związanej ze skutkami pożaru z 1528 r., kolejną istotną restaurację kościoła przeprowadził biskup krakowski Andrzej Trzebicki (1683-1684), a z końcem lat 80. XVII w., po śmierci ostatniego z Duchaków, parafię objął świecki kler. W latach 1896-1898 świątynię ponownie odnowiono, a pracami kierowali wówczas architekci Zygmunt Hendel i Tadeusz Stryjeński. Warto dodać, że przy restauracji dekoracji malarskich kościoła św. Krzyża działał także Stanisław Wyspiański⁶¹⁴.

Nieistniejący już dziś kościół św. Ducha w Krakowie wzniesiony został natomiast dla braci szpitalników ze zgromadzenia Kanoników Regularnych Świętego Ducha de Saxia (Duchaków), którzy przybyli do Polski w I poł. XIII w.⁶¹⁵ W Krakowie zakonnicy osiedlili się na placu przy kościele św. Krzyża, gdzie od stycznia 1244 r. działał prowadzony przez nich szpital oraz klasztor wraz z kościołem. Według danych zawartych w „Liber Beneficiorum”, do klasztoru św. Ducha w Krakowie przynależało siedem wsi⁶¹⁶, a zakonnicy prowadzili gospodarkę czynszowo-dzierżawną. Uzyskane w ten sposób dochody pozwalały na zaspokojenie potrzeb klasztoru oraz na utrzymanie i rozwijanie duchackiego szpitala, w którym już w XV w. posługiwały również siostry Kanoniczki. Kres pierwotnej zasobności i działalności krakowskich szpitalników położył omawiany pożar Krakowa i Kleparza z 1528 r. W świetle zapisów z archiwalnej notatki, zapisanej na pergaminie i umieszczonej w gałce kościelnej wieży, w 1528 r. pożarowi uległy wieże obu kościołów - kościoła św. Krzyża i św. Ducha, a także wszystkie zabudowania klasztorne, łącznie z biblioteką i archiwum⁶¹⁷. W 1529

⁶¹³ Więcej na temat tradycji dawnych grobów wielkanocnych oraz samego odkrycia: T. Węclawowicz, *Wnętrza krakowskich kościołów...*, s. 364-367.

⁶¹⁴ M. Rożek, *Urbs celeberrima...*, s. 220.

⁶¹⁵ Co do dokładnej daty przybycia Duchaków do Polski oraz miejscowości, z której zostali sprowadzeni istnieją pewne rozbieżności. Według danych pozyskanych z pism Jana Długosza, zakonników sprowadził do Polski w 1220 r. biskup Iwo, oddając im pod opiekę szpital św. Ducha na Prądniku. Według opinii Wojciecha ze Szczebrzeszyna, badacza dziejów szpitala krakowskiego oraz jego przełożonego z II poł. wieku XVI, Duchacy pojawili się natomiast w Polsce już w 1203 r., sprowadzeni do Sławkowa przez bp. Pełkę. Jeśli chodzi o miejsce, z którego zakonnicy przybyli do Polski, podany został toponim *Wienna*, interpretowany jednak i jako Wiedeń, i francuskie Vienne. Bardziej prawdopodobna naukowo jest jednak teza o przybyciu Duchaków do Krakowa z Wiednia, w 1220 r. W Sławkowie pojawili się dopiero w 1298 r., za przyczyną bp. krakowskiego Jana Muskaty. Zob. K. Antosiewicz, *Zakon Ducha Św. De Saxia w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość”, 23 (1966), s. 174.

⁶¹⁶ *Liber Beneficiorum*, 3, s. 42 oraz 48-50.

⁶¹⁷ *Anno Domini 1528 feria sexta post conductum Pasce in illa silaba or Marcique Vitas post in pulsu vesperarum facta est conflagratio istius turris et ecclesiarum ambarum testitudinumque et totius conventus totalis*

r. wieże odbudowano, jednak klasztorny księgozbiór, dokumenty oraz zapisane przywileje uległy bezpowrotnemu zniszczeniu. Z tego względu przeor Duchaków, Jan z Raciborza, zwrócił się do biskupa Piotra Tomickiego z prośbą o dokonanie spisu wszystkich wcześniej nadanych zakonnych przywilejów oraz ich potwierdzenie. Po przesłuchaniu w tej sprawie dwudziestu siedmiu świadków, biskup Piotr Tomicki przedstawił sporządzony dokument królowi Zygmuntowi Staremu, który dokonał jego zatwierdzenia i opieczątowania. Zredagowany w ten sposób tzw. przywilej innowacyjny stanowi bezpośredni dowód strat materialnych poniesionych przez Duchaków w pożarze 1528 r.⁶¹⁸ Wskutek znacznego zubożenia krakowskiego domu zakonnego, rozporządzeniem z czerwca 1531 r. rajcy miejsy zwolnili też siostry Kanoniczki Ducha Świętego z konieczności płacenia podatków miejskich⁶¹⁹.

Trudna sytuacja wspólnoty doprowadziła w końcu do zawarcia umowy między władzami Krakowa a zakonnikami, w wyniku której zarząd klasztornego szpitala przeszedł w ręce miejskich prowizorów⁶²⁰. Duchacy odstąpili wówczas miastu na rzecz utrzymania szpitala dochody z ofiar pieniężnych, składanych na potrzeby przybytku, jałmużny oraz czynsze, zostawiając sobie wpływy z dóbr ziemskich oraz dziesięcin⁶²¹. Na mocy umowy, Duchacy zobowiązali się też dostarczać chleb przebywającym w szpitalu kobietom przy założeniu, że będzie on w takiej ilości, jaką można było zakupić za kwotę jednego denara. W razie niemożności dostarczenia wymaganej liczby bochenków, Duchacy mieli wypłacać chorem, dla

privilegiorum et omnium librorum et campanarum. Et anno Domini 1529 est reedificata hec turris et posita iste globus feria sexta ante Philippi et Jacobi apostolorum per Reverendum patrem dominum Iohannem de Rathinboria prepositum et plebanum ecclesiae sanctae Crucis (...). K. Antosiewicz, *Zakon Ducha Św...*, s. 172; w tłumaczeniu ww. zapisu łacińskiego, Klara Antosiewicz podała jednak dzień 28 kwietnia 1528 r. O pożarze kościoła i zabudowań duchackich: *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kurialnych i kapitulnych krakowskich 1536-1538*, oprac. B. Przybyszewski, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 12, cz. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1989 [dalej: *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu*, 12: 1], nr 34, s. 30-31.

⁶¹⁸ S. Tomkowicz, *Zabytki budownictwa m. Krakowa. 1, Szpital ś. Ducha*, Kraków 1892, s. 70-75. Pisząc swój tekst, Tomkowicz korzystał z zaginionego dziś kopiarza z kościoła św. Marka w Krakowie, do którego trafiła część dokumentów pozostałych po kasacie zakonu duchaków w 1788 r. Zob. też: Aneks nr 3, tekst nr 8. Więcej na temat archiwum kościoła św. Marka: R. Majkowska, *Zarys dziejów i zawartości archiwum kościoła św. Marka w Krakowie*, „Nasza Przeszłość”, 71 (1989), s. 137-145.

⁶¹⁹ K. Antosiewicz, *Zachowane źródła do dziejów zakonu Ducha Św. de Saxia w Polsce*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 20 (1970), s. 102.

⁶²⁰ Do realizacji tej umowy przyczynił się wspomniany wcześniej krakowski medyk, Łukasz Noskowski, pełniący także funkcję rajcy miejskiego. Por. M. Zdanek, *Łukasz Noskowski. Odnowiciel studiów lekarskich na Uniwersytecie Krakowskim w XVI wieku*, http://www.archiwum.uj.edu.pl/kartki-z-dziejow-uniwersytetu-jagiellonskiego/-/journal_content/56_INSTANCE_25Bq/1445705/136074419, [pobrano: 23 VI 2022].

⁶²¹ Fakt zawarcia umowy odnotowano w aktach wizytacji szpitala św. Ducha w Krakowie, dokonanej przez biskupa Jakuba Zadzikę w 1638 r. L. Wachholz, *Szpitaly krakowskie 1220-1920*, t. 1, Kraków 1921, s. 27-28; K. Antosiewicz, *Opieka nad chorymi i biednymi w krakowskim szpitalu św. Ducha (1220-1741)*, „Roczniki Humanistyczne”, 26 (1978), z. 2, s. 46-47.

których zabrakło chleba, po jednym denarze. Umowa była kłopotliwa i dla miasta, i dla Duchaków, jednak zakonnicy nie mieli wówczas możliwości zapewnienia sobie środków na samodzielne odrestaurowanie i prowadzenie szpitala⁶²². Dzięki porozumieniu, spalone budynki szpitalne odbudowano jeszcze w tym samym roku przy udziale mieszkańców Krakowa. Przy odbudowie kościoła św. Ducha pracował, według ustaleń Stanisława Tomkowicza, włoski murator Antonio de Morosi⁶²³, wymieniany także w późniejszych dokumentach jako współpracownik Tommaso de Robore i Alessandro Gucciego, działających w podkrakowskim Kazimierzu⁶²⁴. W kontekście wymienionych prac przy kościele i klasztorze św. Ducha, źródła wskazały też potencjalnego rodzimego wykonawcę, Stanisława Ciołka z Biecza⁶²⁵.

Nieopodal szpitala św. Ducha zlokalizowany był tzw. szpital żaków lub ubogich scholarów pw. św. Rocha, wystawiony przez prepozyta Duchaków, Mikołaja z Opawy⁶²⁶. Według „Liber Beneficiorum” Jana Długosza⁶²⁷, w 1474 r. dawny, drewniany budynek przytułku, zwanego *Hospitale scholarium*, został przez tegoż Mikołaja przekształcony w budowlę ceglana, pozostając jednak wciąż pod zarządem zakonników św. Ducha. Jako że zniszczone podczas pożaru z 1528 r. zabudowania klasztorne oraz szpital Duchaków przeszły następnie pod

⁶²² Ze względu na kwaterowanie wojska w klasztornych folwarkach, gdzie gromadzono zboże i powiązane z obecnością żołnierzy wymierne straty, a także ogólny deficyt chleba na rynku, w 1578 r. Duchacy wybrali rozwiązanie polegające na wypłacaniu chorym kwoty jednego denara. Ponieważ jednak beneficjentki nie zawsze też mogły kupić chleb i wypłacany ekwiwalent nie spełniał swej roli praktycznej, w 1617 r. król Zygmunt III Waza ponownie nakazał wydawanie chleba w naturze. L. Wachholz, *Szpitala krakowskie...*, s. 74-75; K. Antosiewicz, *Opieka nad chorymi...*, s. 47.

⁶²³ S. Tomkowicz, *Zabytki budownictwa...*, s. 49.

⁶²⁴ I. M. Rodov, *The Torah Ark in Renaissance Poland: A Jewish Revival of Classical Antiquity*, *Koninklijke Brill NV*, Leiden 2013, s. 122.

⁶²⁵ Przesłankę do takiej interpretacji mogą stanowić częste i długotrwałe kontakty Stanisława Ciołka z Janem Raciborczykiem, prepozytem Duchaków przy kościele św. Krzyża w Krakowie oraz fakt, że na 4 dni przed pożarem 1528 r. załatwiał on z klasztorom kwestie finansowe, dotyczące należnych mu ze strony Duchaków kwot. Zob.: *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu. Artysci i rzemieślnicy krakowscy w latach 1526-1535*, oprac. B. Przybyszewski, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 11, cz. 4, red. A. Franaszek, Kraków 1985, [dalej: *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu*, 11: 4], s. 17.

⁶²⁶ Szpital (przytułek) pw. św. Rocha służył za schronienie wychowankom szpitala św. Ducha, osieroconym chłopcom lub podrzutkom, gdy osiągnęli oni wiek 7 lat i przejawiali chęć oraz zdolności do nauki. W XVII budynek został przekształcony w szpital w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Zob. L. Wachholz, *Szpitala krakowskie...*, s. 115 i 119. Wezwanie nawiązuje do postaci św. Rocha, francuskiego świętego z XIII w., jednego z czternastu orędowników, popularnego szczególnie w północnych Włoszech i powszechnie uważanego za potężnego obrońcę od chorób i morowego powietrza. Zob.: Z. Ossowski, *Epidemie, zarazy i ich patroni. Początki kultu św. Rocha w Europie*, „Studia Pelplińskie”, 55 (2021), s. 205-232.

⁶²⁷ *Liber Beneficiorum*, 3, s. 40.

jurysdykcję miejską, prawdopodobnie taki sam los spotkał także zależny od niego szpital-przytułek św. Rocha, którego również nie oszczędziły płomienie⁶²⁸.

Szkód porównywalnych do tych odnotowanych w kościele św. Krzyża doznał w omawianym pożarze także kościół św. Marka, który już wcześniej ucierpiał w wielkim pożarze miasta z 1494 r.⁶²⁹. W 1529 r., a zatem rok po pożarze, w księdze dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529, tzw. „Liber retaxationum”, określono ten kościół jako ubogi i nieuposażony, opodatkowany według rejestrów na kwotę 3 grzywien srebra: *eccl. s. Marci in Cracovia regularis ordinis s. Augustini (...) monachi eiusedem eccl. vivunt ex mendicitate nec habent decimas vel aliqua bona temporalia. Sed quia in registris contribucionum taxata fuit eadem eccl. ad 3. mrc. argenti (...) Val. istius eccl. ad nichil*⁶³⁰. Zapis powyższy pozwala sądzić, że ten kościół klasztorny znajdował się już wcześniej w niełatwej kondycji finansowej, do której z pewnością przyczynił się tragiczny w skutkach pożar sprzed trzydziestu czterech lat, a klęska ogniowa z 1528 r. dodatkowo pogłębiła ten stan.

Wiadomo, że płomienie zniszczyły wówczas dach świątyni. Ze względu na znaczne szkody, podjęto zatem decyzję o wzniesieniu nowego szczytu fasady oraz wykonaniu prac budowlanych, polegających na zwężeniu nawy północnej budowli⁶³¹. Ogień nie oszczędził także przyległych do kościoła zabudowań klasztornych, które sąsiadowały wówczas ze świątynią od strony ul. Sławkowskiej, podczas gdy pozostałe budynki kompleksu znajdowały się na tyłach posesji i w podwórzu. Pożar spowodował też znaczne straty w klasztorным archiwum⁶³², w którym uległy zniszczeniu m.in. dokumenty administracyjne i rejestry, dotyczące także wspólnot pozakrakowskich, o czym świadczą badania częściowo jedynie zachowanych w Krakowie archiwaliów z kolejnych stuleci⁶³³.

⁶²⁸ L. Wachholz, *Szpitala krakowskie...*, s. 112-124.

⁶²⁹ Zob. rozdział II, s. 112.

⁶³⁰ *Liber Retaxationum, Księga dochodów beneficjów Diecezji Krakowskiej z roku 1529*, seria wyd. „Materiały Komisji Nauk Historycznych”, t. 13, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Kraków 1968 [dalej: *Liber Retaxationum*], s. 50.

⁶³¹ O przebudowie świadczyć może zwiększona, w porównaniu do reszty budowli, grubość murów kościoła po stronie północnej. J. Szablowski, *Kościół św. Marka w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 22 (1929), s. 92; A. Chmiel, *Domy krakowskie. Ulica Sławkowska część 2 (liczby parzyste 2-32)*, Kraków 1932, s. 108.

⁶³² R. Majkowska, *Zarys dziejów ...*, s. 139.

⁶³³ Ekspertyzy XVII i XVIII-wiecznych spisów personaliów generałów zakonu oraz prepozytów-infułatów klasztoru w Widzieniskach na Litwie, przechowywanych w archiwum krakowskiego klasztoru, ujawniły znaczące braki i luki w zapisach, spowodowane przypuszczalnie zniszczeniem dokumentacji przez pożary 1494 i 1528 r. oraz kolejne, które miały miejsce w 1544, 1589 oraz 1724 r. Zob.: B. Bonar, M. A. Klemenski, *Nieznane źródła do dziejów zakonu kanoników regularnych od pokuty - wykazy przełożonych*

Informacji o skutkach pożaru 1528 r. dla pozostałych zabudowań kwartału dostarczają natomiast wyniki badań archeologicznych, wykonanych w Krakowie, przy ul. św. Tomasza 34, na terenie działek nr 75 oraz 573,3⁶³⁴ i stanowiących kontynuację badań rozpoczętych w tym samym miejscu, w roku 1999⁶³⁵. Pozwoliły one uzyskać dane, dotyczące przekształceń ww. terenu na przestrzeni kilku stuleci, począwszy od najstarszego okresu osadniczego aż do początku XIX w., choć najszerzej reprezentowany zbiór znalezisk pochodzi z epoki średniowiecznej i wczesnego renesansu (datą graniczną jest tu pożar z 1528 r.). Warto dodać, że współczesny nr 34 to skrajny odcinek ul. św. Tomasza, położony po wschodniej stronie lokacyjnego miasta i bezpośrednio sąsiadujący z Plantami, ul. św. Marka, Gródkiem oraz Pl. Św. Ducha, a zatem rejonem dawnego muru obronnego, gdzie ogień spowodował największe straty. Na podstawie przeprowadzonych analiz warstw archeologicznych ustalono, że w okresie poprzedzającym omawiany pożar, na terenie leżącym pod dzisiejszym nr. 34 znajdował się drewniany budynek mieszkalny, wzniesiony prawdopodobnie z bali dębowych techniką zrębową, w miejscu słabo zachowanych wcześniejszych konstrukcji, datowanych na około XIV w. Dokładne rozpoznanie archeologiczne było jednak możliwe jedynie na poziomie murowanych piwnic budynku, ponieważ rekonstrukcję naziemnej części drewnianej budowli utrudnił bądź wręcz uniemożliwił znaczny stopień destrukcji materiału, który uległ całkowitemu spaleni. W toku badań stwierdzono, iż miało to miejsce podczas pożaru tej części miasta w 1528 r. Analiza warstwy destruktu pod XVI-wiecznymi reliktnami budynku ujawniła ponadto pozostałości kaflowego pieca, pierwotnie znajdującego się na wyższej kondygnacji, który znalazł się na obecnym poziomie zapewne wskutek zawalenia się piętra budynku. Świadczą o tym nie tylko fragmenty pochodzących z tego pieca zdobionych kafli, lecz także *cegły, elementy metalowe (ruszt, uszkodzone termicznie drzwiczki, gwoździe, ćwieki itp.) oraz gliniane elementy konstrukcyjne pieca*⁶³⁶. Niezwykle istotne jest także kolejne znalezisko z tego terenu: odkryty przy wschodniej ścianie budowli szkielet starszego mężczyzny, który

generalnych oraz prepozytów-infulatów klasztoru w Widzieniażkach - edycja źródłowa, „Nasza Przeszłość”, 132 (2019), s. 79-94.

⁶³⁴ Zabudowa tej przygranicznej części miasta była własnością mieszczańską, przejmowaną jednak sukcesywnie przez zakon cystersów już od początków XIV w. Pożar Krakowa z 1494 r. zniszczył większość tych własności, które jednak, pod koniec wieku XVI, obejmowały dwór mogińskiego opata, trzy słodownie, dom gospodarza dworu oraz co najmniej sześć innych budynków, prawdopodobnie domów czynszowych. Zob.: S. Dryja, *Podsumowanie badań przy ul. św. Tomasza w Krakowie*, „Krzysztofor”, 23 (2005), s. 47 i 49.

⁶³⁵ Pracami archeologicznymi kierował początkowo Marian Myszka, następnie zaś Sławomir Dryja. Dokładny opis oraz dokumentacja fotograficzna prac przeprowadzonych przy ul. Św. Tomasza 34 w Krakowie znajdują się w ww. artykule: S. Dryja, *Podsumowanie badań przy...*, s. 41. Serdecznie dziękuję dr. hab. Sławomirowi Dryi za udostępnienie ww. artykułu.

⁶³⁶ S. Dryja, *Podsumowanie badań przy...*, s. 46.

prawdopodobnie stracił życie w pożarze. Wniosek ten oparto m.in. na specyficznej, skurczonej pozycji, w jakiej spoczywały odnalezione szczątki. Jest to pozycja typowa dla ofiar pożarów⁶³⁷. Obok lewej dłoni mężczyzny zidentyfikowano także zawierającą drobne monety skórzaną sakiewkę. Możliwe zatem, iż człowiek ten próbował ratować z ognia znajdujący się w budynku dobytek, lecz zawalenie się wyższej kondygnacji i niekontrolowany rozwój pożaru odcięły mu drogę ucieczki⁶³⁸.

Omawiając szeroki zasięg zniszczeń pożarowych z kwietnia 1528 r. należy bez wątpienia poświęcić kilka zdań także kwestii szkód spowodowanych przez ogień w dziedzinie ruchomych dóbr kultury. W poprzednim rozdziale, poświęconym XV-wiecznym pożarom Krakowa, opisane zostały szkody materialne poniesione przez prywatnych właścicieli księgozbiorów, wśród których znalazła się także kolekcja należąca do Macieja Miechowity. Podobna sytuacja miała miejsce także 24 kwietnia 1528 r., gdy ogień dotarł do ul. Szczepańskiej i objął m.in. znajdującą się tam drukarnię Floriana Unglera.

Warto nadmienić, że XVI-wieczny Kraków był liczącym się i z dawna już rozwiniętym centrum drukarstwa, gdzie liczne oficyny prywatne rozpowszechniały istotne dla polskiej i europejskiej kultury wydawnictwa, jak „Statut Jana Łaskiego” (1506, oficyna Jana Hallera), „Raj duszny” Biernata z Lublina (1513, oficyna Floriana Unglera) czy dzieła Erazma z Rotterdamu, Jana Kochanowskiego i Andrzeja Frycza Modrzewskiego, drukowane w oficynach Hieronima Wietora i Łazarza Andrysowicza⁶³⁹. Wśród krakowskich drukarni, ta należąca do Floriana Unglera cieszyła się długą tradycją i szczególną estymą, chociażby ze względu na pierwsze w Polsce wprowadzenie do druku antykwy (1513 r.), która zastąpiła wcześniej używane pismo gotyckie⁶⁴⁰. Pochodzący z Bawarii mistrz Ungler był początkowo

⁶³⁷ K. Karwowska, A. Gawliński, *Kryminalistyczne i sądowo-lekarskie aspekty badania zwłok ofiar pożarów*, „Studenckie Zeszyty Naukowe”, 27 (2015), Lublin 2015, s. 32.

⁶³⁸ W celu potwierdzenia zniszczenia drewnianego budynku podczas pożaru w 1528 r. przeprowadzono szczegółowe analizy przedmiotów odnalezionych *in situ*. Badania potwierdziły zasadność datowania znalezisk na pierwszą ćwierć XVI stulecia. Także monety, odnalezione w należącej do zmarłego mężczyzny sakiewce, zostały datowane na podobny czas. Jedynie dzięki natychmiastowej konserwacji możliwe stało się zabezpieczenie pięćdziesięciu numizmatów, z których największy zbiór pochodzi z okresu panowania Zygmunta Starego; ostatnie monety wybito natomiast w emisji z 1527 r. Warto zaznaczyć, że w tej samej przestrzeni odnaleziono także glinianą, kilkucentymetrowej wysokości, lecz pozbawioną głowy figurkę kobiety oraz liczne pozostałości ceramicznych wyrobów użytkowych, które uległy *wtórnemu wypalowi* i widocznym na glazurze uszkodzeniom wskutek oddziaływania wysokiej temperatury. Przedmioty te datowane zostały, podobnie jak pozostałe, na pierwszą połowę wieku XVI. Por. S. Dryja, *Podsumowanie badań przy...*, s. 52.

⁶³⁹ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w wiekach...* s. 146-150.

⁶⁴⁰ A. Kocot, *Artyści „czarnej sztuki”. Typografia druków Floriana Unglera i Macieja Wirzbięty*, seria wyd. „Bibliotheca Jagiellonica. Fontes et Studia”, t. 26, Kraków 2015, s. 68.

jednym z kierowników oficyny Hallera, po niedługim jednak czasie usamodzielniał się i w latach 1510-1516 oraz 1521-1536 prowadził własną działalność, którą po jego śmierci kontynuowała wdowa, Helena Unglerowa. Tzw. druga drukarnia Unglera znalazła miejsce prawdopodobnie przy Pl. Szczepańskim⁶⁴¹, gdzie ujrzały światło dzienne mniej liczne, lecz znamienite druki, jak „Żywot Pana Jezusa Krysta” Baltazara Opecia (1522 r.) czy „Ewangeliarz” Jana Sandeckiego (1527 lub 1528 r.)⁶⁴².

Prosperującej oficyny Unglera nie oszczędził jednakże pożar 1528 r., który spowodował w niej znaczne szkody, niszcząc znajdujące się w zakładzie prasy oraz ukończone już nakłady publikacji. Szczęśliwie udało się ocalić od pożogi znaczną część materiału typograficznego, co umożliwiło Unglerowi wznowienie działalności drukarskiej najpóźniej w roku 1529, po kosztownym, lecz niezbędnym do dalszej pracy uzupełnieniu zasobów czcionek. Wśród spopielenych materiałów i druków zgromadzonych w typografii Unglera znalazła się także większość nakładu map Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz innych ziem środkowej i wschodniej Europy, nakreślonych przez Bernarda Wapowskiego, pierwszego polskiego kartografa w profesjonalnym znaczeniu tego terminu⁶⁴³.

18 października 1526 r. Florian Ungler otrzymał od króla Zygmunta Starego cenny przywilej, zapewniający mu na dziesięć kolejnych lat wyłączność w zakresie wydawania dzieł kartograficznych Bernarda Wapowskiego⁶⁴⁴. Jeszcze w tym samym roku Bawarczyk rozpowszechnił więc w formie drzeworytu wyszczególnione w przywileju dwie mapy, zwane na sposób ptolemejski „mapami Sarmacji”. Pierwsza z nich, złożona z czterech arkuszy,

⁶⁴¹ Wcześniej Florian Ungler prowadził drukarnię przy ul. Wiślniej, a następnie przy ul. Kanoniczej 17, w pałacu biskupa płockiego, Erazma Ciołka, gdzie działał prawdopodobnie do końca 1515 r.

⁶⁴² A. Kocot, *Artyści „czarnej sztuki”...*, s. 36-37.

⁶⁴³ Wapowski Bernard h. Nieczuja, humanista, astronom i kartograf polski, od 1516 r. sekretarz, a od ok. 1522 r. oficjalny historiograf króla Zygmunta Starego. Urodzony w 1450 r. w Wapowicach koło Przemyśla [podaje się również Radochowice (Radochonice) k. Mościsk, pow. przemyski, dzisiejsza Ukraina], absolwent Uniwersytetu Krakowskiego, gdzie studiował razem z przyszłym swoim współpracownikiem, Mikołajem Kopernikiem. Bernard Wapowski zmarł 21 listopada 1535 r. na Wawelu. Por. A. Paszczyk, *Mapa Bernarda Wapowskiego a Chorografia Jana Długosza. Zarys analityczno-syntetyczny*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 22 (2015), s. 121-138; J. Łuczyński, *Ziemie Rzeczypospolitej w kartografii europejskiej XVI w. (próba ustalenia filiacji map wydanych drukiem)*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, 41 (2009), cz. 2, s. 130.

⁶⁴⁴ (...) *Florianus civis et calcographus Cracoviensis, duas tabulas cosmographiae particulares, alteram videlicet nonnulla loca regni nostri Poloniae et etiam Hungariae ac Valachiae, Turciae, Tartariae, et Masoviae* [omyłka, powinno być – *Moscoviae* – korekta za Stanisławem Alexandrowiczem], *alteram vero ducatus Prussiae, Pomeranae, Samogitiae, et magni ducatus Lithuaniae continentem, per venerabilem Bernardum Vapowski (...) compositam (...) et tertiam universalem seu mappam, totum regnum nostrum et Moscoviam* [omyłka, powinno być *Masoviam* – korekta za Stanisławem Alexandrowiczem] (...) *propediem edere intendeat*. Por. S. Alexandrowicz, *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań 1989, s. 38.

przedstawiała obszar środkowej i południowej Polski, Węgry, północne rejony Półwyspu Bałkańskiego oraz znaczną część Wielkiego Księstwa Litewskiego i Chanatu Krymskiego wraz z fragmentem ziem Wielkiego Księstwa Moskiewskiego⁶⁴⁵. Druga mapa obejmowała natomiast część Pomorza, Prusy, Żmudź, Litwę, Inflanty, południowo-zachodnią część Wielkiego Księstwa Moskiewskiego i, prawdopodobnie, także południowo-zachodnie obszary Szwecji⁶⁴⁶. Oprócz wymienionych dwóch map, Bernard Wapowski opracował jeszcze trzecią, również wspomnianą w przywileju, która przedstawiała miało Królestwo Polskie, Mazowsze i inne ziemie i *wyjsć miała wkrótce po tamtych*⁶⁴⁷. Pod koniec 1526 r. mapa ta nie była wszakże jeszcze gotowa⁶⁴⁸.

Ze względu na usankcjonowany królewskim nadaniem monopol, w roku wybuchu pożaru pełny nakład publikowanych map oraz matryce zgromadzone były zatem w oficynie przy ul. Szczepańskiej. Wiadomo jednak, że mimo przyznanej Unglerowi wyłączności, w 1530 r. sam Wapowski przesłał obie mapy Sarmacji niemieckiemu teologowi Janowi Eckowi do Augsburga⁶⁴⁹. Informacja ta pozwala więc założyć, że nawet po katastrofalnym dla całej publikacji pożarze nieliczne egzemplarze dzieł Wapowskiego wciąż jeszcze znajdowały się w obiegu⁶⁵⁰. Należy dodać również, że mimo zniszczenia w pożarze Krakowa 1528 r. zdecydowanej większości map Bernarda Wapowskiego, na podstawie tych ocalałych opracowali swe dzieła inni europejscy kartografowie, jak Olaus Magnus (1490-1558),

⁶⁴⁵ Chodzi dokładnie o obszar *mniej więcej od południka ujścia Donu na wschodzie po południk Poznania na zachodzie oraz od równoleżnika Konstantynopola po równoleżnik Torunia 53°*. Zob. K. Buczek, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntetyczny*, seria wyd. „Monografie z dziejów nauki i techniki”, t. 24, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 24.

⁶⁴⁶ J. Łuczyński, *Ziemie Rzeczypospolitej ...*, s. 24.

⁶⁴⁷ S. Alexandrowicz, *Rozwój kartografii Wielkiego...*, s. 39.

⁶⁴⁸ K. Buczek, *Dzieje kartografii polskiej...*, s. 28.

⁶⁴⁹ Jan Eck (Johann Mayer von Eck), niemiecki teolog, znany m.in. z dysputy lipskiej z Marcinem Lutrem (1519 r.). Wysłanie map potwierdza zachowany list Bernarda Wapowskiego do przyjaciela Jana Dantyszka, w którym kartograf zamieszcza zdanie: (...) *D. Joannes Eckius, a me per literas poposcit, Corographias duas terre Sarmatie, que opera mea in luce prodierunt, quas nunc in eo fasciculo transmitto (...) ec Cracovia die prima Dicembris A.D. 1530. Bernardus Vapovsky*. Zob. *Acta Tomiciana*, t. 12, wyd. S. Górski, Poznań 1906 [dalej: *Acta Tomiciana*, 12], s. 241; L. Birkenmajer, *Mikołaj Kopernik Cz. 1. Studya nad pracami Kopernika oraz materyały biograficzne*, Kraków 1900, s. 455-456.

⁶⁵⁰ Pojedyncze zachowane w Europie mapy pozostawały jednak nieodkryte aż do początku lat 30. XX w., gdy ich fragmenty odnalazł bibliograf Kazimierz Piekarski podczas kwerendy prowadzonej w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej wykonano reprodukcje odnalezionych fragmentów, które opublikowano w serii „Monumenta Poloniae Cartographica”. Ani oryginalne fragmenty map Wapowskiego, ani przedwojenna publikacja ich kopii nie przetrwały działań wojennych. Ocalały wyłącznie stworzone dla potrzeb serii reprodukcje, zamieszczone w cytowanej publikacji Karola Buczka. Z całego korpusu map autorstwa Bernarda Wapowskiego przetrwały zatem jedynie trzy fragmenty. Zob. A. Paszczyk, *Mapa Bernarda Wapowskiego...*, s. 121-138.

Sebastian Münster (1488-1552) oraz, przypuszczalnie, Henryk Zell (1518-1564). Przed wszystkim jednak mapy Wapowskiego znalazły zastosowanie w publikacjach Gerarda Merkatora (1512-1594), autora globusa ziemskiego, a zarazem pierwszego poprawnego obrazu Polski i Litwy w kontekście przedstawienia ziem reszty świata. Biorąc pod uwagę poprawność odtworzenia kartograficznego tych słabo rozpoznanych wówczas terenów należy bowiem założyć, że Merkator znał oryginalne mapy autorstwa polskiego kartografa, i właśnie znajomość tych materiałów umożliwiła mu uzyskanie tak zdumiewająco precyzyjnego odwzorowania⁶⁵¹.

Podsumowując omówione powyżej aspekty niszczycielskiego wpływu pożaru z 24 kwietnia 1528 r. na obszar miejski Krakowa należy uściślić, że w tekście niniejszym nie podjęto szerokiego tematu równoczesnego pożaru nieodległego Kleparza, wraz z przynależącymi do niego kościołami św. Floriana i św. Walentego, ani też szkód odnotowanych w pozostałych świątyniach, ulokowanych już poza murami Krakowa, jak kościół św. Mikołaja czy św. Gertrudy⁶⁵². Niemniej jednak, problematyka skutków omawianego pożaru dla obu miast poruszona została częściowo w rozdziale IV, w treści podrozdziału poświęconego postaci św. Floriana z Noricum oraz rozwojowi jego kultu w Krakowie i poza nim. Święty Florian, czczony już od XV w. jako jeden z patronów Królestwa Polskiego, uznawany jest bowiem nie tylko w tradycji krakowskiej za wspomóżyciela walczących z pożarami i obrońcę od ognia. Według lokalnej tradycji, mieszkańcy podkrakowskiego Kleparza zawdzięczają św. Florianowi cudowne uratowanie z pożaru 1528 r. kościoła jego imienia, najważniejszej budowli sakralnej ówczesnego miasta, a obecnie jednej z najpiękniejszych barokowych świątyń Krakowa⁶⁵³.

2. Pożar rezydencji królewskiej na Wawelu z dnia 17-18 października 1536 r.

Renesansowa przebudowa rezydencji monarszej na Wawelu rozpoczęła się ok. 1504 r., za panowania króla Aleksandra, syna Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki⁶⁵⁴.

⁶⁵¹ J. Łuczyński, *Ziemia Rzeczypospolitej w...*, s. 128-144.

⁶⁵² Tematem niniejszej pracy są pożary terenów miasta lokacyjnego i Wzgórza Wawelskiego - zob. Wstęp. O pozostałych obszarach autorka wspomina jedynie w ramach poszerzenia lub uzupełnienia głównego kontekstu.

⁶⁵³ H. Pruszczyk, *Kleynoty Stołecznego Miasta Krakowa, albo Kościoły, y co w nich jest widzenia godnego y znacznego*, Kraków 1745, s. 167. Zob. też: Aneks nr 3, tekst nr 11.

⁶⁵⁴ Należy już w tym miejscu zaznaczyć, że utrwalone w dawnej literaturze przekonanie o udziale królewicza Zygmunta, młodszego brata Aleksandra, w początkowej fazie przebudowy Wawelu, a konkretnie w budowie skrzydła zachodniego na użytek królowej matki, należy uznać za niewłaściwe. Budowę nowego domu dla królowej Elżbiety sfinalizował bowiem już u schyłku wieku XV Jan Olbracht, podczas gdy udział Zygmunta w pierwszych inwestycjach budowlanych na Wawelu był raczej znikomy (należy wymienić tu

Świadectwem wyjątkowego natężenia prac budowlanych na zamku w początkach wieku XVI są m.in. rachunki wielkorządowe (najstarsze zachowane pochodzą z maja 1507 r.⁶⁵⁵), w których odnotowano wydatki na zakup znacznych ilości materiałów budowlanych, elementów dekoracyjnych oraz wynagrodzenia licznych pracowników, przede wszystkim murarzy i cieśli. Wypada przyjąć, że realizację programu przebudowy królewskiego pałacu nieprzypadkowo rozpoczęto właśnie w okresie względnej stabilizacji i politycznej, i wewnętrznej⁶⁵⁶, gdy wzrosło poparcie szlachty dla Aleksandra, a królewskie plany wspierali dostojnicy dworscy oraz duchowieństwo. Należy bowiem założyć tu nie tylko motywację czysto funkcjonalną, jak dostosowanie kubatury oraz układu wnętrza do rosnących potrzeb dworu i króla, który coraz dłużej przebywał w Krakowie, lecz także swoistą manifestację wizerunkową i trwałe ugruntowanie wysokiego statusu jagiellońskiego władcy⁶⁵⁷.

Mimo trudności w oszacowaniu zakresu zaplanowanych wówczas prac renowacyjno-budowlanych przyjmuje się, że gdy po śmierci brata, 20 stycznia 1507 r. Zygmunt Jagiellończyk obejmował oficjalnie polski tron, zastał już wystawione skrzydło zachodnie z przyległym budynkiem bramnym, który zmodernizowano i przedłużono ku południowi, dodając drugą kondygnację i nowy dach. Według programu z 1504 r. nie wyburzono więc całości starych murów, lecz podjęto działania w kierunku ich wykorzystania i adaptacji do nowego pałacu, planując także, prawdopodobnie, budowę lub generalną modernizację skrzydła północnego, czego dokonano jednak dopiero za panowania Zygmunta Starego, podczas tzw. drugiego etapu wznoszenia zamku.⁶⁵⁸ Około roku 1509 zmodyfikowano jednak pierwotny program budowlany dla nowego Wawelu, opracowując ideę przekształcenia całości kompleksu

zasadniczo jedynie współfinansowanie wykonania niszy nagrobnej Jana Olbrachta w 1502 r., odnotowane w rachunkach dworskich Zygmunta). *Akta Aleksandra króla polskiego, Wielkiego Księcia Litewskiego*, t. 1: (1501-1506), wyd. F. Papée, Kraków 1927, nr 265, s. 435: *Et insuper illustrissime sorosis nostre competenciori statui consulentes sue Illustritati [...] domum lapideam in castro Cracoviensi, per serenissimum principem dominum Johannem Albertum regem Polonie, antecessorum nostrum, pro serenissima domina genitrice nostra edificatam, eadem ut premissum est condicione damus et donamus similiter habendam, tenendam et utifruendam*. Zob. też: A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504-1548*, Kraków 2009, s. 19.

⁶⁵⁵ A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 17.

⁶⁵⁶ W 1503 r. zakończyła się wojna polsko-turecka oraz litewsko-moskiewska, będąca pokłosiem mołdawskiej klęski Jana Olbrachta z 1497 r. Mimo zakończenia konfliktu podpisanie rozejmu było jednak dla Litwy niekorzystne, jako że oznaczało utratę znacznej części terytoriów na rzecz Moskwy. W 1505 r. Aleksander Jagiellończyk przystał ponadto na tzw. konstytucję *nihil novi*, dzięki której szlachta zyskała przemożny wpływ na wszelkie istotne decyzje podejmowane przez króla. Ustawa ta zamknęła proces formowania się demokracji szlacheckiej i wsparła kształtowanie się w Koronie demokracji parlamentarnej.

⁶⁵⁷ M. Fabiański, *Zamek króla Zygmunta I na Wawelu*, Kraków 2017, s. 373.

⁶⁵⁸ A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 22-23.

rezydencjonalnego w nowoczesną, czteroskrzydłową budowlę, skupioną wokół wewnętrznego dziedzińca⁶⁵⁹. Drugi pałac był już gotowy podczas zaślubin Zygmunta ze swoją drugą żoną, włoską księżniczką Boną z rodu Sforzów, o czym wspomniał w swej relacji wpływowi sekretarz królewski Justus Decius, poświęcając wiele uwagi wnętrzom urządzonym na drugim piętrze gmachu⁶⁶⁰. Nie był to jednak koniec prac budowlanych na zamku, jako że niedługo po ślubie Zygmunta i Bony, w 1520 r. rozpoczęto kolejne działania, których finalizacja miała miejsce dopiero na niedługo przed omawianym poniżej pożarem z października 1536 r. Także w tym okresie dużą rolę odegrała inicjatywa samego monarchy oraz jego żony, królowej Bony, choć zachowane dane źródłowe poświadczające dokładny zakres wydatków poniesionych na tym etapie przebudowy zamku są niestety niepełne⁶⁶¹.

Tzw. trzeci pałac obejmował skrzydło wschodnie Wawelu, pod budowę którego wyburzono stare konstrukcje. Pozwoliło to na innowacyjne w stosunku do pierwotnych planów wyjście poza zakres średniowiecznych murów zamku⁶⁶², przy jednoczesnym zachowaniu graniczących z budynkiem wież gotyckich (Kurzej Nogi, Wieży Duńskiej oraz baszty Jordanki). Warto zaznaczyć, że w tym okresie pracował już na zamku następca Franciszka Florentczyka, Bartolomeo Berrecci, choć jego uwagę pochłaniała wówczas realizacja Kaplicy Zygmuntońskiej (1519-1533). Odpowiedzialni za prace w obrębie nowego pałacu byli zatem murator Benedykt oraz cieśla Bartłomiej. Rachunki wielkorządowe zachowały zapisy o

⁶⁵⁹ M. Fabiański, *Zamek króla Zygmunta...*, s. 394-395. Pomysłodawcą nowego założenia mógł być nawet sam Zygmunt I. W wymienionym okresie nastąpiło widoczne w rachunkach wielkorządowych zwiększenie wydatków na cele budowlane oraz wykończeniowe rozpoczętych wcześniej adaptacji. Pierwszy pałac był już gotowy w lutym 1512 r., na uroczystość koronacyjną Barbary Zapolyi, pierwszej żony Zygmunta. A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 50. O pałacu zachodnim jako rezydencji królowej Barbary pisze też poeta Jan Dantyszek w dedykowanej królewskiej parze pieśni weselnej: zob. M. Brożek, *Szesnastowieczne epitalamia łacińskie w Polsce*, Kraków 1999, s. 81-97.

⁶⁶⁰ *Eo anno [1516] Franciscus Italus (...) morte extinctus est. Hic quidquid Italici operis in Cracoviensi arce in eum diem perfectum fuerat (...)*: zob. Decius Iodocus Ludovicus, *Jodoci Ludovici Decii De Sigismundi regis temporibus liber, 1521*, oprac. W. Czermak, Kraków 1901, s. 130. Justus Ludwik Decjusz (ok. 1485-1545), dyplomata, historyk, sekretarz i doradca króla Zygmunta Starego; zob. też: A. Hirschberg, *O życiu i pismach Justa Ludwika Decyusza. 1485-1545*, Lwów 1874.

⁶⁶¹ W czasie II wojny światowej zniszczeniu uległy rachunki wielkorządowe z lat 1528-1530, 1533-35 oraz 1540, stąd szczupłość dokładnych danych. Zachowały się natomiast tomy z lat 1523-1527 oraz 1536-1537, a także zapisy dotyczące niektórych kwot z lat 1519-1523. Precyzyjne informacje na temat losów bazy źródłowej do rozbudowy Wawelu w trzecim etapie: A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 59-60.

⁶⁶² Realizację tych zamierzeń potwierdzają zapisy wydatków poczynionych na zakup narzędzi do wyburzania i oczyszczania placu budowy z materiału rozbiórkowego: *exposita in carpentarios per singulas septimanas incipiendo a festo Ascensionis Domini anno 1522 (29 maii) usque ad festum s. Galli anno 1523 (16 Octobris) (...) summa omnium expositorum in communes necessitates alias videlicet in instrumenta ferrea, lignea ad frangendum muros antiquos et rumum purgandum et sculpendum lapides et reformationem eorum, item clamber ad copahinationem murorum, cordas magnas et parvas, caffari etc. (...)*. *Wawel: materiały archiwalne do budowy zamku*, t. 2, wyd. A. Chmiel, seria wyd. „Teki Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej”, 5, Kraków 1913, [dalej: *Wawel*, 2], s. 20-21.

cennych podarunkach i wynagrodzeniu Benedykta, co jednak stanowiło znikomą kwotę w porównaniu do wydatków ponoszonych na zakup materiału budowlanego z kamieniołomów pińczowskich oraz myślenickiego piaskowca, przeznaczonego na budowę późniejszego mauzoleum Jagiellonów⁶⁶³. Około r. 1527 pojawiły się w rachunkach zapisy poświadczające oddzielne wynagrodzenie dla Berrecciego za prace prowadzone już w obrębie królewskiego pałacu, gdzie obok działań typowo budowlanych podejmowano także działania wyposażeniowo-dekoracyjne (na zamku pracował wówczas malarz Hans Dürer, wznoszone były schody główne, konstruowano stropy, piece i montowano stolarkę okienną). Wiele opisanych tu inwestycji miało także pośredni lub bezpośredni wpływ na zabezpieczenie pożarowe nowego pałacu, istotne w kontekście omawianych w niniejszym rozdziale pożarów Wawelu.

Do informacji z pewnością cennych w tym zakresie należy zapis o wykonaniu w 1524 r. gontowego dachu, który w latach 1526-1527 pokryto ponad czterdziestoma tysiącami różnobarwnych, szklwionych dachówek w kolorze zielonym, błękitnym, żółtym i białym⁶⁶⁴. Drobiazgowe prace nad wykończeniem dachów trwały jeszcze co najmniej dwa lata, a tzw. trzeci pałac, największe przedsięwzięcie wawelskiej przebudowy, ukończono dopiero w 1536 r., ozdabiając reprezentacyjne sale II piętra wyszukаныmi fryzami freskowymi oraz elegancko wykończonymi stropami kasetonowymi, z których na szczególną uwagę zasługują te umieszczone w trzech salach południowej części skrzydła wschodniego zamku, dzieło Sebastiana Tauerbacha.

W 1532 r., gdy dobiegały końca prace przy murze parawanowym po południowej stronie dziedzińca, zawarto z Włochem Bartolomeo Berreccim umowę o wzniesienie krużganków, które wykończono jeszcze w roku 1536, wstawiając kamienne balustrady. W latach 1533-1536 przeprowadzono również dodatkowe modyfikacje budynku bramnego, który wyposażono w reprezentacyjną fasadę, a następnie przeprowadzono przebudowę królewskiej łaźni, wznosząc nieopodal także piekarnię oraz infirmerię. Działania te, podobnie jak budowę krużganków,

⁶⁶³ *Item, ex mandato Regiae Maiestatis dedi Benedicto muratori fl. 10 pro pellicea quae adhuc tempore domini Boner ei fuit promissa: 10 fl. z przeznaczeniem na futro, obiecane Benedyktowi przez Bonera; (...) dedi Benedicto muratori 8 ulnas panni parpiani per gr. 28: 8 łokci sukna, przekazane Benedyktowi i warte 28 gr. W 1524 r. wydatki na prace murarskie wyniosły 438 grzywien i 12 gr. Por. Wawel, 2, s. 31, 34; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 62-63.*

⁶⁶⁴ Dachówek na plac budowy dostarczał wymieniony w rachunkach *lutifigulo Gregorio Caplanyecz* (zdun Grzegorz Kapłaniec). W 1526 r. otrzymał on *ad rationem laboris tegularum invitreatarum* znaczne kwoty na dostawę w roku następnym 13.945 dachówek zielonych, 13.980 błękitnych, 7.800 żółtych oraz 4.925 białych. *Wawel*, 2, s. 76 [28 lutego 1526 oraz 1527 r.]; K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 380; *Rachunki 1535...*, s. 12.

koordynował na zlecenie kolejnego królewskiego wielkorządcy, Seweryna Bonera, zadomowiony już w Krakowie Bartolomeo Berrecci⁶⁶⁵. Po ponad trzydziestu latach prac koncepcyjnych, budowlanych i wykończeniowych, zapoczątkowane przez króla Aleksandra Jagiellończyka, monumentalne i niezwykle kosztowne dzieło zostało zakończone⁶⁶⁶. Pożar, jaki wybuchł w nowo urządzonej rezydencji wawelskiej w nocy z 17 na 18 października 1536 r. zapamiętano zatem jako podwójnie tragiczny i brzemienny w skutki. Był to także pierwszy rozwinięty na tak szeroką skalę pożar królewskiej rezydencji na Wawelu i, jak okazało się po niecałych sześćdziesięciu latach, nie ostatni.

W nocy z 17 na 18 października 1536 r. *wnet po odnowieniu, dwie trzecie zamku zgorzały*⁶⁶⁷. Odnotowana w źródłach data zdarzenia nie przedstawia wątpliwości, chociaż „Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego” zapisał pożar pod datą 14 października, *in die sancti Luce Evangeliste*. W świetle faktów należy jednak uznać tę datę za nieścisłość pisarską ze względu właśnie na dookreślenie *wspomnienia św. Łukasza Ewangelisty*, przypadającego w Kościele katolickim na 18 października, a także z uwagi na fakt, że w „Aktach Konsystorza Krakowskiego”, pod datą 19 października 1536 r. zamieszczono wpis o pożarze dnia poprzedniego: *die proxime transacta; (a. 1536, Jovis XIX octobris)*⁶⁶⁸. Tę samą datę roczną podał również dokładnie kronikarz Marcin Bielski⁶⁶⁹. W godzinie wybuchu pożaru na zamku król Zygmunt Stary wraz z Boną i córką Izabelą (ur. 1519) przebywał na Litwie (*regie protunc existente in Lythwania*)⁶⁷⁰, jednak trzy córki Zygmunta, Zofia, Anna i Katarzyna były wówczas na Wawelu *i musiano je wyprowadzić z gmachów ogniem zajętych*⁶⁷¹.

⁶⁶⁵ W 1527 r. Seweryn Boner zastąpił Jana Bonera na stanowisku królewskiego wielkorządcy. Prace wykończeniowe trzeciego pałacu nadzorował zatem już Seweryn. Zob. S. Tomkowicz, *Wewnętrzne urządzenie zamku krakowskiego i jego losy*, Kraków 1907, s. 12; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 84-97.

⁶⁶⁶ Zwięzłe kalendarium prac wawelskich zaprezentował także R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów*, t. 1: *Od pradziejów do roku 1918*, Kraków 2010, s. 110-134.

⁶⁶⁷ W notatce o odnowieniu zamku autor nawiązał do sierpnia roku poprzedniego, gdy na Wawelu odbył się ślub królowej Jadwigi Jagiellonki, córki Zygmunta Starego i Barbary Zapolyi z margrabią brandemburskim, Joachimem Hectorem. M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1844, s. 48; R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów...*, s. 135.

⁶⁶⁸ *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu*, 12: 1, nr 107, s. 80-81. Zob. Aneks nr 3, tekst nr 13.

⁶⁶⁹ *Kronika polska Marcina Bielskiego...*, s. 576; Aneks nr 3, tekst nr 15.

⁶⁷⁰ *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*, s. 111; Aneks nr 3, tekst nr 14.

⁶⁷¹ A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta Królów Polskich*, t. 1, Kraków 1868, s. 79. W związku z pożarem, z końcem października król Zygmunt Stary napisał ponadto z Brześcia Litewskiego list do wielkorządcy Seweryna Bonera: *Acta Tomiciana*, t. 18, A.D. 1534, A.D. 1536, wyd. S. Górski, Wrocław 1999 [dalej: *Acta Tomiciana*, 18], nr 395, s. 429-430; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 115.

Przyczyna pożaru Wawelu z 1536 r. nie jest dokładnie znana, choć ogień rozprzestrzenił się prawdopodobnie wskutek ludzkiej nieuwagi, a nie siły wyższej, jak np. uderzenia pioruna. Akta konsystorskie podały jako przyczynę jedynie *zły los (iniquis fatis)*, jednak Marcin Bielski zidentyfikował źródło pożaru w izbie królewskiej, *gdzie (król) legał*⁶⁷². „Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego” wskazał natomiast możliwe źródło ognia w niewielkim pomieszczeniu, zwanym *stubella*, na I piętrze wykusza ocalałej wówczas Kurzej Nogi, przed sypialnią króla (*ex stubella ante cubiculum regie maiestatis (...) consumpsit (ignis) pallacia superiora cum tecturis suis, preter Kurza noga, incipiens ab eadem stubella (...)*)⁶⁷³. W kontekście tych danych, badacze Wawelu Marcin Fabiański i Andrzej Fischinger wysunęli więc hipotezę, że zarzewie pożaru znajdować się mogło w komnatce w północnej części wieży Duńskiej, z uwagi na poświadczone stosowanie do niej terminu *stubella* i sąsiedztwo większego pomieszczenia, do którego również pasuje określenie miejsca odpoczynku: *cubiculum* lub *caminata*. Należy jednakże wziąć pod uwagę, że termin *stubella* pojawia się w tekstach źródłowych nie tylko w odniesieniu do ww. pomieszczeń. Podobnie komnata, w której początku pożaru upatrywał Marcin Bielski, niekoniecznie musiała pełnić funkcję sypialną, a mogło to być również inne pomieszczenie, w którym król odpoczywał na leżąco, czyli *legał*. Przy podjęciu tego toku myślenia, dopuszczalne wydaje się zatem lokalizowanie pożaru również w innym punkcie północno-wschodniej części zamku⁶⁷⁴.

⁶⁷² *Kronika polska Marcina Bielskiego*..., s. 576.

⁶⁷³ *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*, s. 110; Aneks nr 3, tekst nr 14; A. Fischinger i M. Fabiański zwrócili jednak uwagę na nieprecyzyjność lub wręcz dwuznaczność określeń *stubella* i *cubiculum*. Wg opinii autorów, jako *cubiculum* określano bowiem nie tylko sypialnię, lecz także jakąkolwiek inną komnatę, a w interesującym nas czasie na Wawelu - dwupoziomową komnatę w Kurzej Nodze, w której poziom pierwszy zajmowała sypialnia. *Stubella* oznaczać zaś mogła również komnatkę usytuowaną w północnej części wieży Duńskiej, jako że termin ten figuruje m.in. w rejestrach wydatków na urządzenie zamku w nawiązaniu do skrzydła wschodniego. Istotny w tym kontekście jest wpis o *41 capetiis clavorum ad affigendos serafinki inter rosas caminatae magnae et stubellae superiorum atriorum supra thesaurum*, mówiący o większej komnacie (*caminata*) wyposażonej w kominek i mniejszym pomieszczeniu (*stubella*), znajdującym się nad skarbcem koronnym, czyli właśnie w północnej części wieży Duńskiej: A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 116. Zob. też: *Wawel*, 2, s. 301. Podobnie, jako *stubella* określano też królewską garderobę w ryzalicy Kurzej Nogi, będącą częścią prywatnego apartamentu I piętra pałacu. Zob. A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 54. Także autor późniejszej *Kroniki mieszczanina krakowskiego z lat 1575-1595* wskazał jako główną lokalizację pożaru miejsce *nad skarbnicą*: zob. *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575-1595*, wyd. H. Barycz, Kraków 1930, s. 159.

⁶⁷⁴ „Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego” użył terminu *stubella* także w kontekście obrony przed ogniem „jakiejś izdebki” (*quaedam stubella*) pośrodku pałacu, naprzeciwko budynku bramnego (*in medio palatii consistens, ex opposito valve castelli*). Mimo zbieżności leksykalnej, uznanie tejsze *stubellae* za punkt, z którego rozprzestrzenił się pożar pozostaje wszakże kwestią dyskusyjną. W pracy z 2017 r. Marcin Fabiański zaproponował jednak, by zarzewia pożaru z października 1536 r. upatrywać w skrzydle północnym *nad skarbem* lub w dzisiejszej Sali pod Planetami, w skrzydle wschodnim. Potwierdzenie tej tezy mogłoby zawierać się w rachunkach wielkorządowych z 9 kwietnia 1541 r. oraz w cytowanym wyżej zapisie *Kroniki mieszczanina krakowskiego z lat 1575-1595*; zob. też M. Fabiański, *Zamek króla Zygmunta...*, s. 110-11, 113. Szerokie

Sprawcy pożaru „Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego” nie wskazał, żadnych odniesień do konkretnych osób nie zapisał też autor akt konsystorskich. Marcin Bielski jako jedyny odnotował natomiast, że (...) *winowano w tym księdza Jarockiego, który miał gmachy Królewskie w poruczeństwie, jakoby się z jego przyczyny miało zażęć od świece w izbie Królewskiej, gdzie legał: winowano też y Pisarza w skarbie w tey rzeczy iżby od niego z komina pod dachowkę miał ogień wynieść i tak się zakraść*. Kronikarz nie uściślił żadnych danych na temat osoby ani też funkcji pełnionej na dworze przez wspomnianego księdza Jarockiego, który jest jednak postacią poświadczoną źródłowo i figuruje nie tylko w wawelskich rejestrach wielkorządowych, lecz także w źródłach o innym charakterze (w zapisie *Jarosky, Jaroski, Jaroczky, Jaroczsky, Jaroczki*).

Wilhelm Jarocki, związany z dworem Bony Sforzy⁶⁷⁵, zamieszkiwał na Wawelu jeszcze przed pożarem 1536 r., czego dowodem są wydatki poniesione na prace remontowe i drobne czynności adaptacyjne, wykonywane w zajmowanym przez niego lokum, które Stanisław Mossakowski zlokalizował w sąsiedztwie apartamentu królowej, w północno-zachodnim narożniku zamku⁶⁷⁶: *item eidem (gr 15) a reformatione 2 seraculorum cardinum ad 2 armaria ante testudinem pictam, ubi dominus Jarosky inhabitat*⁶⁷⁷; *pro clave ad seram testudinis, ubi dominus Jaroski inhabitabat*⁶⁷⁸; *a reformatione ostii habitationum, ubi dominus Jaroski inhabitabat*⁶⁷⁸, *pro 2 vectibus alias klamky ad habitationes supra portam et ad secretum, ubi dominus Jaroczky inhabitat*⁶⁷⁹; *pro scala de petris vivis et porta ex testudine ubi Jaroczky habitat*⁶⁸⁰. Ostatni zapis dotyczący ks. Jarockiego przy życiu pojawia się w 1545 r., gdy otrzymał on od niejakiego Lasoty 100 florenów (*domino Jaroczki dati fl. 100*), natomiast w adnotacjach z roku 1548 określono go już jako zmarłego⁶⁸¹. W źródłach na temat pożaru z 1536

możliwości interpretacji terminów *stabella* i *cubiculum* nie pozwalają, przy obecnym stanie wiedzy, na precyzyjne i jednoznaczne określenie miejsca wybuchu omawianego pożaru.

⁶⁷⁵ Wilhelm Jarocki h. Rawicz (zm. w Krakowie, 22 maja 1546 r.), dworzanin króla Zygmunta I i Bony Sforzy, następnie duchowny, proboszcz wojnicki i kanonik krakowski od 1531 r., z nadania królowej. Krewny prymasa Jana Łaskiego. Zob. *Rachunki 1535*, s. 52; B. Przybyszewski, *Stanisław Hozjusz w kapitule krakowskiej (1540-1550)*, „*Analecta Cracoviensia*”, 14 (1982), s. 473-555.

⁶⁷⁶ Ks. Jarocki zajmował dwuokienną komnatę o względnie wysokim standardzie, jako że definiowana jest ona jako *picta*, zatem *malowana*; zob. *Rachunki 1535*, s. 52.

⁶⁷⁷ Tamże; S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Program użytkowy i ceremonialny*, Warszawa 2013, s. 45.

⁶⁷⁸ *Wawel*, 2, s. 250.

⁶⁷⁹ Tamże, s. 215.

⁶⁸⁰ Tamże, s. 228.

⁶⁸¹ A. Chmiel, *Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce*, t. 1: *Rachunki dworu królewskiego 1544-1567*, Kraków 1911, s. 199.; *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kurialnych i kapitulnych*

r. brakuje dowodów potwierdzających ewentualną winę ks. Jarockiego, jednak z uwagi na niewyjaśnione przyczyny zdarzenia usprawiedliwione wydaje się dociekanie, czy faktycznie zaprószył on ogień w królewskiej komnacie, czy też pogłoska o jego przyczynieniu się do wawelskiej katastrofy powstała z innych pobudek⁶⁸².

Według supozycji Marcina Bielskiego ogień mógł powstać także w komnacie pisarza⁶⁸³, jednak brak jakichkolwiek dodatkowych personaliów utrudnia badania w tej sprawie⁶⁸⁴. Mimo tych niedogodności, ustęp na temat osoby pisarza dostarcza interesujących informacji i na temat potencjalnego miejsca wybuchu ognia, i sposobu jego rozprzestrzeniania się: *z komina pod dachowkę miał ogień wynieść i tak się zakraść*. Fragment ten pozwalałby upatrywać źródła pożaru w sąsiedztwie Kurzej Nogi, gdzie tuż przy sali audiencyjnej (dziś Sali Pod Ptakami) znajdowały się także pomieszczenia kancelarii królewskiej⁶⁸⁵. Niezależnie jednak od lokalizacji komnaty, w której powstał ogień, zły stan techniczny przewodu kominowego, biegnącego ku dachowi, mógł stworzyć ryzyko zapłonu zalegającej wewnątrz sadzy, co w konsekwencji doprowadzić mogło do zapalenia się materiałów wokół komina, a po nich nawet struktury nośnej dachu⁶⁸⁶. Z technicznego punktu widzenia taka możliwość jest

krakowskich 1545-1550, oprac. B. Przybyszewski, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 12, cz. 4, red. M. Podlowska-Reklewska, Kraków 2008, [dalej: *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu*, 12: 4], nr 2281, s. 197.

⁶⁸² Ks. Wilhelm Jarocki wymieniony jest w źródłach kapitulnych jako jeden z nielicznych kanoników krakowskich winnych przestępstwa. Miał on dotkliwie pobić w domu kapitulnym (w tzw. zaułku św. Piotra, przy ul. Poselskiej) jednego ze swych domowników, osobę niższego stanu. Wyrzucony na podwórze i pozostawiony bez pomocy człowiek zmarł w *gnoju*. Z swój czyn ks. Jarocki nie poniósł adekwatnej kary; odnotowano jednakże jego złożoną do Rzymu apelację: Kraków, Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej [dalej: AKKK], sygn. Cap. Crac. 3, *Acta Capitularia Ecclesiae Cracoviensis*, k. 303', [1530-1540]. Niedługo przed śmiercią w 1546 r. ks. Jarocki pobił ponadto swego sługę, Stanisława z Bieńczyca, któremu nie wypłacił też należnej pensji. Po śmierci winowajcy krakowska kapituła przejęła sprawę, by zapewnić poszkodowanemu wypłatę wynagrodzenia przez spadkobierców Jarockiego. Duchowny winien był także pieniądze swej kucharce, która pozostała *bez środków do utrzymania*. Zob.: AKKK, sygn. Cap. Crac. 3, *Acta Capitularia Ecclesiae Cracoviensis*, k. 160', [1530-1540]; B. Przybyszewski, *Stanisław Hozjusz ...*, s. 522.

⁶⁸³ Zamiast terminu *pisarz* Marcin Fabiański podaje w aneksie nr 21 do swojej pracy określenie *bakalarz*: zob. M. Fabiański, *Zamek króla Zygmunta...*, s. 464.

⁶⁸⁴ Poświadczonym źródłowo pisarzem był m.in. Jan Wilamowski h. Orla (zm. 1540), dworzanin i dyplomata na dworze Zygmunta I. W kwietniu 1537 r. spisał on, w obecności króla i licznych świadków oficjalny dokument, co potwierdza pełnioną przez niego wówczas funkcję i pozwala sądzić, że piastował ją także około pół roku wcześniej. Jednak to, że właśnie Wilamowski mógł być także pisarzem, o którym wspomina Marcin Bielski, stanowi jedynie hipotezę z uwagi na fakt, że w czasach Zygmunta I w kancelarii zatrudniano nie jednego, a wielu pisarzy, a ich liczba dodatkowo wzrosła pod koniec panowania króla. Por. *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu*, 12: 4, s. 199; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 117 i 145.

⁶⁸⁵ A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 117.

⁶⁸⁶ Pożar sadzy wewnątrz przewodu kominowego wywołuje gwałtowny wzrost temperatury od ok. 800 do 1200°C, a ceglana ściana dzieląca zazwyczaj komin od wnętrza konstrukcji nie posiada aż tak znacznej odporności ogniowej, by wytrzymać temperatury tego rzędu. Płonąca sadza, w skrajnych przypadkach, może także wywołać wybuch komina lub wydostawanie się snopów niewygaszonych iskier nawet ponad dach budynku, co stanowi oczywiste zagrożenie pożarowe, niezależnie od wytrzymałości zewnętrznego pokrycia z dachówki ceramicznej. Zob.: [b.a.], *Pojęcia podstawowe dotyczące warunków umożliwiających powstanie pożaru*,

prawdopodobna, tym bardziej, że o trudnym do ugaszenia ognisku pożaru pod dachówkami wspomniał również w kontekście roku 1536 historyk Krakowa, Klemens Bąkowski⁶⁸⁷. Bezpośredniego potwierdzenia tak szczegółowej tezy o początku pożaru źródła, ze zrozumiałych względów, nie podają, pozostawiając wciąż aktualnymi opisane powyżej potencjalne lokalizacje i hipotezy dotyczące genezy wydarzeń.

Dynamikę pożaru zrelacjonował szczegółowo „Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego”, kładąc nacisk na dramatyczny rozwój wydarzeń, jakie towarzyszyły prowadzonej w tradycyjny sposób akcji gaśniczej⁶⁸⁸. Podczas gaszenia ognia, *gdy jedni podawali wodę, a drudzy ciągnęli ją po dwóch szczytach, spadły środkowa rynna i dwa kominy na szczyty i na słupy, które runęły wraz z dzielnymi ludźmi i przygniotły ich. Rzecz to okropna do opowiedzenia: potłuczone czaszki, zęby, ramiona, ręce, piersi, nogi, połamane kości, mózg wybiegły, krwią zalane miejsca, gdzie były oczy; na niektórych ani znaku twarzy. Szczątki te zaniesiono na cmentarz, gdzie od wieczora do ranka leżały; nie było komu ich grzebać*⁶⁸⁹. Opis niniejszy, przytoczony tu w j. polskim, przedstawia przejmujący obraz, jaki ukazał się oczom świadków pożaru po nieoczekiwanym zawaleniu się zamkowych krużganków naprzeciwko budynku bramnego, w środkowej części skrzydła wschodniego. Marcin Bielski odnotował, że *Wtenczas się wiele ludzi potłukło, którzy ogień gasili: albowiem sklepienie ganków na nie wpadło y potłoczyło je do jednego, zwłaszcza którzy się nie ostrzegli*⁶⁹⁰. W podobnym tonie oddał przebieg wydarzeń zapis w aktach Konsystorza krakowskiego: *dum varii homines, uno in loco pinaculi, aquam aliis administrare curabant, allique moles disiciiebant, caminus de sursum cadens, convulsa a saxis saxa reddidit, tum subito pinacula loci illius superne et inferne cum magna copia hominum utriusque sexus ad portandam aquam et flammam extinguendam ere conductorum fracta sunt*. Oprócz oczywistego dramatyzmu sytuacji, w zapisie tym zwracają jednak uwagę szczegóły dotyczące faktu zawalenia się wschodniego krużganka, a dokładniej jego

<https://www.straz.gov.pl/>, pobrano: [01 VI 2022]. W wypadku pożaru na Wawelu, zważywszy relacje współczesnych, źródło pożaru miało jednak prawdopodobnie charakter wewnętrzny, a zatem było to albo zaproszenie ognia, albo pożar wewnątrz przewodu kominowego.

⁶⁸⁷ *Drobne pożary budziły wielkie skutki, a przyczyniała się do tego pewna zbyt zbyteczna solidność budowy, mianowicie nie odpowiadające konieczności grube wiązania dachowe: skoro ogień dostał się do wiązań, wzniecał się żar z całego lasu drzew, pod dachówką umieszczonych, który trudno było ugasić – zob. K. Bąkowski, Dzieje Krakowa..., s. 380.*

⁶⁸⁸ Dachy skrzydła północnego i zachodniego udało się uratować dzięki akcji drużyny gaśniczej, zebranej przez wielkorządcę Seweryna Bonera. Zob.: S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na...*, s. 106

⁶⁸⁹ A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie ...*, s. 80; *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*, s. 110; Aneks nr 3, tekst nr 14.

⁶⁹⁰ *Kronika polska Marcina Bielskiego...*, s. 576; Aneks nr 3, tekst nr 15.

bezpośredniej przyczyny, precyzyjnie wskazanej przez autora notatki: *caminus de sursum cadens*⁶⁹¹, czyli spadającego z góry komina. „Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego” wskazał wręcz na upadek dwóch kominów i rynny: *rynna et duo camini super columnas et pinnacula, que corruerunt*. W kontekście prób analizy pierwotnej przyczyny pożaru, upadek komina (lub kominów) mógłby świadczyć za przepaleniem się ich struktury i przedostaniem się ognia do wnętrza budowli, a następnie pod konstrukcję nośną dachu. Skutkiem tego, nadwątlone żarem kominy faktycznie runęłyby, grzebiąc pod gruzami ludzi zgromadzonych na dolnym i górnym krużganku (*convulsa a saxis saxa reddidit tum subito pinacula loci illius superne et inferne (...) fracta sunt*)⁶⁹².

Autor analizowanego zapisu „Kontynuatora Rocznika świętokrzyskiego” podał również, że podczas katastrofy śmierć poniosło około pięćdziesięciu osób (*itaque circiter quinquaginta hominum illorum mole obruti trucidati et extincti*). Przebywające w rezydencji królewskie córki ewakuowano jednak na czas, zapewniając im schronienie w domu wielkorządcy przy krakowskim Rynku, naprzeciwko kościoła św. Wojciecha (*tres reginule, quas regina reliquerat eundo cum rege Lithuaniam. Hec dimisse erant ex castro, et deducte cum facibus ad domum magni procuratoris, ad circulum Cracoviense, ex opposito Sancti Adalberti*). Znamienne jest, że cytowane źródła zgodnie podkreśliły żalobę, jaka po pożarze ogarnęła Kraków nie tylko ze względu na liczne ofiary śmiertelne, lecz także na dotkliwe szkody materialne i zniszczenie znacznej części odnowionego wyjątkowym kosztem zamku wawelskiego. W prywatnym liście konsolacyjnym, skierowanym do króla Zygmunta Starego za pośrednictwem biskupa krakowskiego Jana Latalskiego, ten właśnie aspekt poważnej straty podkreślił późniejszy kardynał, Stanisław Hozjusz: (...) *arcem longe omnium, quas vidit unquam Polonia, formosissimam, multis curvis, magno sumptu, longo tempore fabricatam, iam perfectam prope et perpolitam, subito quodam incendio magna ex parte conflagrasse (...)*⁶⁹³, a „Kontynuator

⁶⁹¹ *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu*, 12: 1, nr 107, s. 80-81; Aneks nr 3, tekst nr 13.

⁶⁹² Wiatr wiejący z odpowiedniego kierunku (północnego, ew. północno-zachodniego) mógłby też spowodować przedostanie się iskier z płonącego pomieszczenia na I piętrze wykusza Kurzej Nogi na wyższe kondygnacje skrzydła wschodniego pałacu.

⁶⁹³ *Stanislai Hosii S.R.E. Cardinalis Maioris Poenitentiarum Episcopi Varmiensis (1504 – 1579) et quae ad eum scriptae sunt epistolae tum etiam eius orationes legationes, tomus I. 1525-1550*, red. F. Hipler, W. Zakrzewski, Kraków 1879, s. 41-42. Zob. Aneks nr 3, tekst nr 12. Szerzej na temat osoby Stanisława Hozjusza: *Kardynał Stanisław Hozjusz (1504-1579) osoba, myśl, dzieło, czasy, znaczenie*, red. S. Achremczyk, J. Guzowski, J. Jezierski, Olsztyn 2005.

Rocznika świętokrzyskiego” ubolewał: (...) *o speculum regni auro et magno pretio, castrum dico Cracowiense, mox iam tunc in edificio finiendum, repente sublatum (...)*⁶⁹⁴.

Mimo ofiarności ratujących, wskutek niedogaszania pożaru, ogień wybuchł ponownie kolejnej nocy, docierając aż do wieży Lubranki (Senatorskiej) i, prawdopodobnie, do nieukończonyj jeszcze wtedy Sali Poselskiej⁶⁹⁵, co odnotował „Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego”: *Sequente autem nocte reviviscit ignis, qui in die latuit, iamque turris altior omnibus, Lubranka nomine succenditur. Pulsantur campane, fit terror maior, quam fuit (...)*. Autor zapisu ocenił również, że tylko dzięki pomocy Opatrzności i wspólnemu wysiłkowi osób opłaconych do pełnienia straży na zamku, ogień udało się stłumić przy użyciu powszechnie wówczas stosowanych, prostych narzędzi gaśniczych (...) *sed divina favente gratia per carpentarios et alios viros, qui, pretio promisso custodiebant castrum, ignis suffocatur et diripitur per sarras et alia instrumenta (...)*. Warto zaznaczyć w tym miejscu, że zatrudnienie osób do pełnienia straży przy spalonych budynkach zamkowych było, zwłaszcza w wypadku pożaru tak świetnego obiektu, decyzją logicznie usprawiedliwioną tym bardziej, iż według relacji współczesnych, na ratunek pospieszyli niemal wszyscy mieszkańcy Krakowa: (...) *Venerat ad deffensam tota pene Cracovia (...)*. Zarządzający akcją gaśniczą byli zatem świadomi, że podobnie, jak podczas pożarów miejskich, we wszechobecnym zamieszaniu nietrudno było o kradzież, a w skarbcu wawelskim, zajmującego pomieszczenia nieopodal źródła pożaru, przechowywano przecież liczne precjoza oraz insygnia królewskie. Słusznie zatem obawiano się podstępu, choć żadnego epizodu kradzieży nie odnotowano, a skarbiec pozostał nietknięty: (...) *sed timebatur fraus, ne corona raperetur et thesaurus (...)*⁶⁹⁶.

Podsumowując relacje źródłowe wypada stwierdzić, że pożar z 17-18 października 1536 r. zniszczył górne partie skrzydeł wschodniego i południowego zamku wraz z krużgankami, a także naruszył dachy wschodniej części skrzydła północnego, znajdujące się nad Kurzą Nogą. Większego uszczerbku nie doznały zapewne pomieszczenia skarbcza, w przeciwieństwie do królewskiej kancelarii⁶⁹⁷. Według opinii Stanisława Mossakowskiego, pożar *spowodował upadek dwóch wysokich kominów południowej części skrzydła wschodniego (...)* które wraz z

⁶⁹⁴ Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego, s. 111.

⁶⁹⁵ A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 116.

⁶⁹⁶ Aneks nr 3, tekst nr 14.

⁶⁹⁷ Dnia 6 kwietnia 1537 r., wspomniany w przypisie 692. pisarz Jan Wilamowski wystawił bowiem w skarbcu dokument. Według opinii Andrzeja Fischingera i Marcina Fabiańskiego, dokument ten wystawiono w skarbcu, ponieważ pomieszczenia królewskiej kancelarii uszkodził pożar 1536 r. O zniszczeniu dachu nad Kurzą Nogą: A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 119.

okapami dachów runęły na krużganki, niszcząc ich 7 przęseł na drugim piętrze oraz 5 (z arkadami i sklepieniami) na parterze i pierwszym piętrze, równocześnie zabijając ośmiu, a raniąc czternastu ratowników. Naruszone zostały także dwubiegowe schody prowadzące z dziedzińca do klatki schodowej⁶⁹⁸. Zdewastowany ogniem zamek wymagał gruntownej odbudowy i remontu, co znalazło ponownie wyraz w rachunkach wielkorządowych, choć należy przy tym pamiętać, że nie zachowały się one w komplecie⁶⁹⁹.

Do obecnych czasów przetrwało jednak cenne źródło graficzne, jakim jest przechowywana w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Würzburgu najstarsza panorama miasta Krakowa z lat 1536-1537. Powstała na życzenie Pfalzgraфа Ottheinricha (Otto Heinricha Wittelsbacha) jako jedna z serii ilustracji do jego podróży do Krakowa, na dwór króla Zygmunta Starego, podjętej w okresie między 2 czerwca 1536 r. a przed 13 stycznia 1537 r. Motywem podróży była sprawa zaległego od wielu lat posagu babki Ottheinricha, Jadwigi Jagiellonki, wydanej w 1475 r. za Jana Bogatego, księcia Bawarii i Landshut⁷⁰⁰. Aktualne badania potwierdziły, że w wyprawie uczestniczył również nadworny malarz księcia, Matthias Gerung, a zachowane widoki z podróży, łącznie z panoramą Krakowa, są jego dziełem⁷⁰¹. Wspomniany rysunek ukazuje miasto Kraków od strony dzisiejszego Kopca Krakusa, już po katastrofalnym pożarze Wawelu z października 1536 r. Malarz starał się oddać pustą przestrzeń po wypalonym dachu wschodniego skrzydła pałacu, choć zastosowany skrót (czy może niedoskonałości

⁶⁹⁸ S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na...*, s. 106; S. Mossakowski, *Pałac Królewski na Wawelu w czasach Zygmunta Starego: cztery studia*, Warszawa, 2021, s. 450, tabl. XXIII. Marcin Fabiański polemizował jednak z opinią Stanisława Mossakowskiego, że kolumny w południowej części skrzydła wschodniego zostały zniszczone na każdej z trzech kondygnacji. Według Marcina Fabiańskiego, największe zniszczenia musiały dotknąć krużganki II p., które przyjęły na siebie cały ciężar upadających kominów, a dane źródłowe (umowa o wykonanie prac remontowych, zawarta z Włochem Bartolomeo Berreccim, o czym dalej) nie pozwalają na dokładne wskazanie zawalonych podczas pożaru podpór i łuków. Zob. M. Fabiański, *Zamek króla Zygmunta...*, s. 114.

⁶⁹⁹ Z okresu bezpośrednio po pożarze przetrwały rachunki wielkorządowe z lat 1536-1537. Zob. przyp. 669.

⁷⁰⁰ Jadwiga Jagiellonka (zm. w 1502 roku w Burghausen, Niemcy) była córką Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety z Habsburgów. Genezę podróży jej wnuka Ottheinricha do Krakowa omówił szczegółowo Jerzy Wyrozumski we wstępie do publikacji E. Firlet, *Najstarsza panorama Krakowa*, Kraków 1998, s. 14-15.

⁷⁰¹ Według dostępnego wówczas stanu badań, w wymienionej powyżej publikacji Elżbiety Firlet Jerzy Wyrozumski założył nieustalone autorstwo panoramy Krakowa z 1536/1537 r., postulując dalsze poszukiwania w tym kierunku. W roku 2000 ukazała się jednak na ten temat obszerna publikacja, autorstwa grupy niemieckich badaczy, wskazująca Matthiasa Gerunga jako autora całego albumu panoram polskich miast, które znalazły się na trasie podróży Ottheinricha (Krakowa, Toszka, Opola, Brzegu, Oławy, Wrocławia, Środy Śląskiej, Legnicy, Polkowic i innych). Zob.: A. Marsch, J. H. Biller, F. D. Jacob, *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37: von seinem Ritt von Neuburg a.d. Donau über Prag nach Krakau und zurück über Breslau, Berlin, Wittenberg und Leipzig nach Neuburg*, Weissenhorn 2000. Dokładne informacje na temat projektu naukowego, związanego z opisaniem *itinerarium* księcia, łącznie z możliwością powiększenia zamieszczonych obrazów, znajdują się na stronie internetowej: Universität Würzburg, *Die Reise des Pfalzgrafen Ottheinrich 1536/37*, <http://www.ottheinrich.info/>, [pobrano: 27 VI 2022].

perspektywiczne) zdają się wskazywać, że ogień nie dotarł do skrzydła południowego, co do którego zakłada się, że także uległo zniszczeniu⁷⁰². Swoiste poparcie dla hipotezy o ocaleniu południowego skrzydła w pożarze 1536 r. mogłaby stanowić tu opinia Stanisława Mossakowskiego. Badacz stwierdził bowiem, że zachowanie oryginalnych, malowanych fryzów w południowych salach skrzydła wschodniego (Sali Turniejowej, Pod Przeglądem Wojsk oraz Sali Poselskiej) mogłoby świadczyć o przetrwaniu również tamtejszej konstrukcji stropowej. Rozpatrując skalę zniszczeń pożarowych trudniej natomiast oszacować, w jakim stopniu ogień z 1536 r. oraz akcja gaśnicza wpłynęły na kondycję drewnianych kasetonów w dwóch pierwszych z wymienionych sal⁷⁰³. Dekoracja trzeciej, Sali Poselskiej, nie była bowiem wtedy prawdopodobnie ani ukończona, ani też zamontowana, jako że o wykończeniu za wielkorządów Seweryna Bonera tej właśnie komnaty, zwanej przez „Kontynuatora Rocznika świętokrzyskiego” *stuba major versus claustrum Berdardinorum*, autor poinformował dopiero pod datą 1540 r.⁷⁰⁴

Remont po pożarze trwał na Wawelu zasadniczo do około roku 1543, chociaż niektóre prace wykończeniowe prowadzono jeszcze pod koniec panowania Zygmunta Starego. Już od pierwszych miesięcy po zdarzeniu nie szczędzono jednak środków i starań, by w pełni odtworzyć utracony splendor królewskiej rezydencji. W liście z dnia 29 października 1536 r., napisanym przez przebywającego w Brześciu Litewskim Zygmunta Starego do wielkorządcy Seweryna Bonera król nakazywał, by przed jego powrotem do Krakowa zabezpieczyć na zamku przedmioty nadal przydatne i zadbać o podstawowe wygody: (...) *primo quoque tempore utcunque tegenda erunt, quae sunt reliqua aedificia quaequae ex ruinis istis alicui usui in posterum esse poterint colligenda. Ad haec etiam curandum, ut commode istic, quod fieri poterit, simus cum venerimus, neve rebus necessariis deficiamus (...)*⁷⁰⁵.

W celu przedstawienia potwierdzonego źródłowo zakresu prac remontowych, należy odwołać się tu do rachunków wielkorządowych z lat 40. XVI w., w których Seweryn Boner zamieścił skrócone adnotacje na temat konkretnych działań, zaplanowanych do końca 1537 r.

⁷⁰² Skrzydło południowe wygląda na omawianym rysunku łudząco podobnie do skrzydła zachodniego, co pozwala domniemywać zniekształcenie perspektywy, jako że od południa dziedziniec zamykała ściana kurtynowa. Zob. też: E. Firlet, *Najstarsza panorama Krakowa...*, s. 30; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 108-109.

⁷⁰³ S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na...*, s. 108-109.

⁷⁰⁴ *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*, s. 113.

⁷⁰⁵ *Acta Tomiciana*, 18, nr 395, s. 429-430; M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 465 (aneks nr 24).

na krużgankach i II piętrze zamku. Umowę o wykonanie tych prac zawarł wielkorządca dnia 14 marca 1537 r. z włoskim architektem, Bartolomeo Berreccim. Zlecenie obejmowało liczne prace budowlane, jak uzupełnianie tynków w salach, odtwarzanie zniszczonych elementów kamieniarki, podłóg, sklepień i kolumn: *deponere testudines, pilastros, columnas, balanssii, arcus et alia (...) facere 16 columnas novas cum eorum basibus, capitellis, pilastronibus, nodis (...) omnes ambitus de novo similiter pilastros, testudines murare, restaurare et perficere ita prout ante conflagrationem castris erant (...) incrustare alias sthynkowacz ubique incipiendo a sala magna usque at coquinam regiam (...) pavimenta facere (...)*. W wypadku stwierdzenia naruszenia czy niestabilności jakiegokolwiek elementu, Berrecci miał wykonać w jego miejsce nowy (*loco illius facere novum*)⁷⁰⁶. W wydatkach za okres od 1 stycznia 1536 r. do 31 maja 1537 r. uwzględniono także odszkodowania dla broniących zamku przed ogniem⁷⁰⁷.

Szeroki zakres szkód pożarowych w obrębie II p. skrzydła wschodniego, który potwierdziła m.in. konieczność wykonania przez Berrecciego aż szesnastu nowych, kompletnych kolumn wspierających stropy krużganków, pozwala domniemywać również znaczne nagromadzenie łatwopalnego materiału w górnych partiach budowli. Niekoniecznie jednak materiał ten stanowiły zbyt masywne w stosunku do potrzeb, drewniane, stałe elementy konstrukcyjne, jak sugerował w swych „Dziejach Krakowa” Klemens Bąkowski⁷⁰⁸. Prawdopodobne jest także, że w październiku 1536 r. na zamku znajdowały się nieusunięte jeszcze rusztowania, pozostałe po zakończonych niewiele wcześniej pracach budowlanych. Nieuprzątnięty ze strychów materiał drewniany i jego pozostałości mogły zatem dodatkowo przyspieszyć i zintensyfikować rozwój pożaru. Niezależnie od bezpośredniej przyczyny, która doprowadziła do ogniowej katastrofy z 1536 r., remont wawelskich dachów trwał długo. W czerwcu 1540 r., a zatem niemal cztery lata po pożarze wciąż wywożono z zamku gruz, sprowadzając jednocześnie znaczne ilości gliny, służącej do wykonywania polepy stropów. Metodę tę zastosowano również w wykańczanej w tym czasie Sali Poselskiej⁷⁰⁹.

W dziele odbudowy istotne znaczenie miały też modyfikacje techniczne, jakie zdecydowano się wprowadzić na Wawelu w celu ograniczenia przemieszczania się ognia w przyszłości. Między rokiem 1540 a 1541 nad budynkiem bramnym wystawiono attykę i zmieniono dach na

⁷⁰⁶ Wawel, 2, s. 228-229.

⁷⁰⁷ Tamże, s. 227-228; Zob. też: rozdział IV, s. 226.

⁷⁰⁸ K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa...*, s. 380.

⁷⁰⁹ M. Fabiański, *Zamek króla Zygmunta...*, s. 112.

tw. pogrążony, co wiązało się także z niezbędnym wzmocnieniem całości konstrukcji⁷¹⁰. Pod rokiem 1540 „Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego” zapisał, że *dominus Severinus Bonar, magnus procurator castris Cracoviensis (...) construxit stabam majorem versus claustrium Berdardinorum et obstagia alias scziti palatia regia, inter tecta (...) in castro Cracoviensis* dając tym samym świadectwo budowy murów ogniowych (brandmurów) *pomiędzy dachami*⁷¹¹. Rozwiązanie to wywarło znaczny wpływ na ograniczenie niszczycielskiej siły kolejnego wielkiego pożaru, jaki nawiedził zamek wawelski w 1595 r.

Podsumowując rozważania na temat pożaru z 17-18 października 1536 r. należy podkreślić, że odbudowa spalonej przestrzeni zamku wraz z wydatkami na inne budynki (*in castris Cracoviensis et in alia aedificia*) pochłonęła w latach 1536-1537 zawrotną sumę niemal 3800 grzywien, a w roku 1538 r. - 3126 grzywien, dorównując niemal kosztom poniesionym podczas najbardziej intensywnego etapu samej budowy. W kolejnych latach, w prace remontowe zainwestowano zbliżone kwoty, również oscylujące wokół 3000 grzywien⁷¹². W okresie między rokiem 1540 a 1542 prowadzono już prace wykończeniowe: w salach skrzydła wschodniego i we wschodniej części skrzydła północnego wykonano wówczas nowe stropy kasetonowe, a w połączeniu z nimi malowane fryzy⁷¹³. W 1543 r., podczas wesela Zygmunta Augusta z Elżbietą Habsburżanką, Wawel prezentował się już w nowej szacie, a efekty pieczołowitej restauracji zamku przetrwały w znacznej większości aż do początków wieku XVIII.

3. Pożar krakowskich Sukiennic – wrzesień 1555 r.

Gmach Sukiennic, jedna z najbardziej charakterystycznych budowli Krakowa, wciąż stanowi dominantę architektoniczną Rynku Głównego, wizualnie dzieląc jego regularnie wytyczoną przestrzeń wzdłuż osi północ-południe. Powstanie budynku, stanowiącego

⁷¹⁰ S. Mossakowski, *Rezydencja królewska...*, s. 47. Innowacyjnej wówczas formie dachu pogrążonego, a także pozostałym rozwiązaniom technicznym i prawnym, wprowadzonym w Krakowie i na ówczesnych ziemiach polskich w celu poprawy zabezpieczenia przeciwpożarowego poświęcony jest podrozdział 2. rozdziału IV.

⁷¹¹ *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*, s. 113.

⁷¹² *Wawel*, 2, s. 229-230; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 121.

⁷¹³ Na podstawie badań tynków z lat 1991 i 1993 przyjmuje się, że fryzy wymalowano w znacznej większości po pożarze; jedyny wyjątek stanowi namalowany w 1531 r. fryz „nad altaną” autorstwa Hansa Dürera, co do którego poświadczone są prace restauracyjne, podjęte w 1541 r. przez malarza Piotra (*a reformatione picturae alias kranyczu supra altanam*); zob. *Wawel*, 2, s. 283; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 127.

handlowe centrum dawnego miasta, związane było tak ideologicznie, jak i praktycznie z lokacją Krakowa w 1257 r. według założeń prawa magdeburskiego.

Fenomen lokacji, polegający na stworzeniu „przestrzeni idealnej” dzięki połączeniu funkcji mieszkalnej, reprezentacyjnej, handlowej, sakralnej i obronnej osiedla, zakładał także zapewnienie nowopowstającemu miastu konkretnych struktur, koniecznych do realizacji ww. funkcji. Do niezbędnych w tym zakresie założeń należało zatem m.in. wymierzenie działek siedliskowych, sieci ulic, oznaczenie granic, lecz także wytyczenie głównego placu reprezentacyjno-handlowego, częstokroć z kościołem parafialnym oraz innych struktur, niezbędnych do samodzielnego funkcjonowania organizmu miejskiego⁷¹⁴. Jako że nawet nieznacznych rozmiarów miasto nie mogło istnieć bez uczestnictwa w wymianie handlowej, lokalnej lub/i dalekosiężnej, wybitne znaczenie w procesie adaptacji przestrzeni do potrzeb implikowanych lokacją miały centralnie umiejscowione budynki i założenia handlowe: targ główny, targi pomocnicze oraz kramy rzemieślnicze. W przywileju lokacyjnym dla Krakowa, wydanym dnia 5 czerwca 1257 r. przez księcia Bolesława Wstydliwego, władca zobowiązał się zatem do zapewnienia miastu własnym kosztem i staraniem takich właśnie budynków, a obietnica ta została wyraźnie wyszczególniona w treści zapisu: (...) *inviolabiliter promittimus observandum, quod omnes cives in ipsa civitate habitantes infra sex annos spacium nullum census vel aliquam exactionem nobis dare vel facere debeant de personis vel locis suis vel eidem civitati pertinentibus, nisi de cameris, ubi panni vendentur et de cameris institorum (...), de quibus postquam eas nostris sumptibus et laboribus edificaverimus, quia et hoc eis promissimus, quinque partes census ad nos devenient earundem (...)*. Zamieszczenie w treści przywileju informacji o sześcioletnim zwolnieniu obywateli z jakichkolwiek czynszów i opłat *od osób lub miejsc swoich, względnie należących do tego miasta, z wyjątkiem kramów sukiennych i kramów przekupniów (...)* od których, skoro je naszym kosztem i wysiłkiem wybudujemy – jak to im obiecaliśmy, pięć części czynszu z nich do nas wpłynie⁷¹⁵ pozwala zauważyć istotne znaczenie pierwszych miejskich struktur handlowych dla kondycji finansowej Krakowa. W cytowanym tekście wymieniono je także jako dwa odrębne założenia: *camerae*,

⁷¹⁴ B. Krasnowolski, *Lokacje na prawie niemieckim a układy urbanistyczne i architektura Krakowa w wiekach XIII i XIV* [w:] *Urbs celeberrima. Księga pamiątkowa na 750-lecie lokacji Krakowa*, red. A. Grzybkowski, Z. Żygulski Jun., T. Grzybkowska, Kraków 2008, s. 24-82. Zjawisko lokacji omówiono dokładniej w Rozdziale IV jako proces, który dał początek planowaniu miast i tworzeniu narzędzi prawnych regulujących zabudowę i usprawniających tym samym akcje gaśnicze.

⁷¹⁵ Pełny tekst przywileju lokacyjnego w j. łacińskim oraz jego tłumaczenie na j. polski wg Bożenny Wyrozumskiej opublikowano we wstępie do: *Urbs celeberrima. Księga pamiątkowa na 750-lecie lokacji Krakowa*, red. A. Grzybkowski, Z. Żygulski Jun., T. Grzybkowska, Kraków 2008, s. 13 i 17.

ubi panni vendentur oraz *camerae institorum*, co potwierdza istnienie już wówczas rozróżnienia pomiędzy krakowskimi kamerami sukiennymi, a sklepami oferujących drobny towar kramarzy, dla których przewidziano w przywileju osobne miejsca.

W myśl tej idei powstały więc dwie realizacje: założenie, które ewoluowało w budowlę nazywaną dziś Sukiennicami (*camerae pannorum*)⁷¹⁶ oraz tzw. kramy Bolesławowe, które z końcem XIV w. przekształcono w większą, choć podobną kształtem strukturę, nazwaną z biegiem czasu Kramami Bogatymi (*instittiae opulentae*)⁷¹⁷. Kamery (sklepy) sukienne, usytuowane od początku na osi Rynku, rozmieszczono według planu zbliżonego do układu dzisiejszych Sukiennic⁷¹⁸. Oprócz kramów i sklepów sukiennych uwzględniono także w przestrzeni rynkowej stoiska dla piekarzy, czyli ławy chlebowe (*bancas panum*)⁷¹⁹, a około połowy XV w. dobudowano jatki garncarskie, garbarskie oraz szewskie. Najstarsza zabudowa handlowa Rynku Głównego złożona była zatem z kilku zlokalizowanych w bezpośrednim sąsiedztwie kompleksów, z których najbardziej charakterystyczny przetrwał do obecnych czasów⁷²⁰.

⁷¹⁶ Nazwa oznacza skład sukienny, budynek mieszczący kramy z sukniem; por. *Słownik Języka Polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1981, s. 369.

⁷¹⁷ Nazwa ta pojawia się dopiero w XV w. Por.: S. Dryja, W. Głowa, W. Niewalda, S. Sławiński, *Rynek krakowski po lokacji – główne kierunki rozwoju bloku śródmiejowego*, „Krzysztofor”, 28 (2010), s. 109; A. Sudacka, *Wyniki kwerendy archiwalnej dotyczącej zabudowy handlowej Rynku w Krakowie*, „Krzysztofor”, 26 (2008), s. 88.

⁷¹⁸ Założenie Sukiennic oddzielono od Kramów Bogatych tzw. miedzuchem, pełniącym tak funkcję gospodarczą, jak i, prawdopodobnie, przeciwpożarową. Istnienie miedzucha potwierdziły prace archeologiczne, wykonane w przestrzeni Rynku Głównego, w latach 2005-2010. Zob. S. Dryja, W. Głowa, W. Niewalda, S. Sławiński, *Sukiennice krakowskie – fazy budowy*, „Krzysztofor”, 28 (2010), s. 181.

⁷¹⁹ Kamery sukienne, kramy oraz ławy chlebowe wymieniono w najstarszej księdze miejskiej już w z początkiem XIV w., w roku 1315. Zob.: *Liber actorum, resignationum nec non ordinationum Civitatis Cracoviae (1300-1375)*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1878, nr 327 i 328, s. 35.

⁷²⁰ Mimo ograniczonej przestrzeni badań właściwa identyfikacja i datowanie budowli rynkowych przysporzyły badaczom licznych trudności. Przytoczone w niniejszym fragmencie wyniki analiz gmachu Sukiennic i przestrzeni Rynku Głównego w kontekście ustalania wieku i pierwotnego wyglądu najstarszej zabudowy handlowej Krakowa przedstawili zwięźle w swoim artykule S. Dryja, W. Głowa, W. Niewalda, S. Sławiński, *Sukiennice krakowskie – fazy...*, s. 173-198. Należy wszakże zaznaczyć, że w literaturze przedmiotu dostępne są także interpretacje odmienne, sformułowane na podstawie odrębnych poszukiwań badaczy, którzy podjęli samodzielną próbę analizy archeologicznej i historycznej reliktyw rynkowej zabudowy. Historię badań oraz niekiedy ewolucję poglądów ich autorów, zwłaszcza w kwestii identyfikacji omawianych budowli, obrazują m.in. następujące publikacje: W. Łuszczkiewicz, *Sukiennice krakowskie. Dzieje gmachu i jego obecnej przebudowy*, Kraków 1899; W. Zin, *Prace badawcze w dziedzinie historii architektury Krakowa w ciągu ostatnich 50 lat*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, 7 (1963), s. 19-21; A. Sudacka, *Wyniki kwerendy archiwalnej...* s. 77-102; W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w Krakowie*, Wrocław 2008, s. 18-27; S. Dryja, W. Głowa, W. Niewalda, S. Sławiński, *Rynek krakowski po...*, s. 99-112.

Powstanie murowanego zespołu Sukiennic, nazywanych też kazimierzowskimi, datuje się na około I poł. w. XIV, choć należy podkreślić, że kształtowanie gotyckiego budynku zakończono dopiero z początkiem XV w. Prostokątny obszar o długości ok. 103 m. podzielono wówczas na trzydzieści sześć kamer rozlokowanych w czterech ćwiartkach, rozdzielając je wewnętrzną uliczką i poprzecznym przejściem (tzw. krzyżem). Po wyburzeniu najstarszych pomieszczeń po stronie zachodniej dobudowano nowe, a w przywileju króla Kazimierza Wielkiego z 1358 r. wymienione zostały ponadto dwie powstałe niewiele wcześniej postrzygalnie⁷²¹. Ostateczny kształt Sukiennic uformował się jednak dopiero z końcem XIV w., kiedy w dokumentach miejskich poświadczono wydatki na prace przy dachach budynku i wyłożono brukiem wnętrze hali⁷²². Roboty murarskie w Sukiennicach wykonywał w tych latach mistrz Marcin Lindintolde, którego honoraria wymieniono wśród wydatków miejskich z lat 1391-1395. Stosunkowo niewysokie kwoty wynagrodzeń pozwalają dopuszczać stwierdzenie, że Lindintolde nie był głównym wykonawcą robót, choć wypłaty na jego rzecz wzmiankowane były kilkakrotnie: za wykonanie konstrukcji portalu, ceglanej kondygnacji oraz sklepienia sklepu sukiennego i postrzygalni (lub też pod nią)⁷²³. Należy zatem założyć, że z końcem XIV w. i przy udziale m.in. Lindintoldego miały miejsce istotne przekształcenia architektoniczne Sukiennic⁷²⁴. Złożony wcześniej z czterech osobnych ćwiartek kompleks

⁷²¹ Warto przypomnieć, że w 1342 r. król Kazimierz Wielki nadał Krakowowi prawo składu na sukno. Prawo to obliżowało kupców do sprzedaży sukna wyłącznie w kamerach sukiennych, podczas gdy przygotowanie artykułu do sprzedaży (krojenie, wygładzanie i wykańczanie tkanin) odbywało się na miejscu i jedynie przy udziale lokalnych kupców. Przywilej z 1342 r. wymusił zatem prawdopodobnie konieczność wygospodarowania w narożach północnym i południowym specjalnych pomieszczeń, przeznaczonych do wykańczania sukna, czyli postrzygalni (w XV w. w Sukiennicach funkcjonowało więc 36 pomieszczeń, w tym 34 sklepy). W dokumencie z 1358 r. wliczono natomiast przypadające miastu dochody, pochodzące z 11 kamer sukiennych oraz 2 istniejących już postrzygalni – (...) *De Munificencia siquidem Regie liberalitatis damus perpetuo donantes, munificencius elargimur universitati eiusdem Civitatis nostre omnes et singulas utilitates infrascriptas: (...) duas cameras sive casas, in quibus panni tondentur (...)*: zob. *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506*, t. 1: 1257-1506, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879 [dalej: *KDK*, 1], nr 32, s. 36. Można więc założyć, że postrzygalnie (*pannitondium, pannirasorium*), zlokalizowane na południowym i północnym krańcu Sukiennic, istniały już u schyłku lat 50. XIV w., mimo że w zapisach miejskich wzmiankowano je dopiero z końcem XIV stulecia, a szerzej dopiero w wieku XV. Por.: W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w...*, s. 32.

⁷²² S. Dryja, W. Głowa, W. Niewalda, S. Sławiński, *Sukiennice krakowskie...*, s. 186.

⁷²³ Honoraria te datowane są na rok 1392. Zob.: *Registra perceptorum et distributorum Civitatis Cracoviae annorum 1390-1393, 1395-1405, nec non 1407-1410*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1878 [dalej: *Registra perceptorum et distributorum*], nr 7 i 8, s. 298: *percepta fori salis; lapidum et laterum, Pecunia Cimentis* oraz nr 7 i 8, s. 299 (...) *item (Martino) lindintolde VIM laterum muri pro Camera pannorum, et sunt solute Consulibus[...]*; nr 33, s. 300: *camera pannorum*; nr 33, s. 301: (...) *item mgro Martino Lindintolde dedimus IIII marcas pro testudine Camere pannorum, - Item pro testudine sub rasorio dedimus Mgro II mrc. (...)*, - *pro hostio rasorium (...)* i nast. Zob. też: A. Sudacka, *Wyniki kwerendy archiwalnej...*, s. 86; W. Łuszczkiewicz, *Sukiennice krakowskie...*, s. 16.

⁷²⁴ Zapisy źródłowe skłaniają do pozostawienia w sferze hipotez dominującej roli Marcina Lindintoldego w przebudowie Sukiennic z końca XVI w. Wiadomo jednak, że prace przy gmachu rynkowym wykonywał on na podstawie umowy z miastem i że nie były to jedyne zlecenia, jakie otrzymał wówczas w Krakowie (w wydatkach

kamer połączono w całość, tworząc budowlę w typie bazylikowym o wydłużonym kształcie, nakrytą dachem⁷²⁵ i przeciętą dwiema krzyżującymi się uliczkami wewnętrznymi. Po przeciwległych krańcach osi północ-południe założenie zamknięto krótszymi ścianami, przebijając również ostrołukowe, wysokie przejścia, nad którymi górowały trójkątne szczyty i kryty gontem, dwuspadowy dach⁷²⁶. Całość doświetlono za pomocą rzędu okien. W sklepach wykonane zostały posadzki, a postrzygalnie wyposażono w kute, żelazne drzwi⁷²⁷. W przeciwieństwie do budynku pierwotnego, gotyckie Sukiennice posiadały już podpiwniczenia, choć w niektórych piwnicach i sklepach mogły przetrwać jeszcze drewniane stropy, a datowanie nowożytnych sklepień piwnic dopuszcza się nawet na około połowę XVI w.⁷²⁸

Data przełomową dla historii architektonicznej i stylistycznej budynku był jednak z pewnością wrzesień roku 1555, w którym gmach Sukiennic uległ rozległemu pożarowi wskutek przeniesienia się ognia z sąsiednich kramów szewskich i jatek garbarskich: *pannicidium civitatis (...) ex tabernis cerdonicis et sutorijs incensum atque ardore flammaram fuerat conflagratum*⁷²⁹. Pożar w znacznej części unicestwił również dzieła Lindintoldego, niszcząc drewniany dach budynku oraz nadwątlając elementy murowane, przede wszystkim górne partie murów i dwa przeciwległe szczyty na krańcach północnym i południowym⁷³⁰. Zdaniem Władysława Łuszczkiewicza, kamery sukienne przetrwały wszakże pożar, *skoro już w r. 1557 wymaga miasto od każdego właściciela kramu złotego węgierskiego na restaurację ścian kramów od strony halli – o restauracji sklepów nie ma mowy w rachunkach – obroniły je od*

miejskich z roku 1391 odnotowano mi.in. kwotę wypłaconą Lindintoldemu za naprawę muru miejskiego: *pro reformatione graduum in muro Civitatis*. Zob. *Registra perceptorum et distributorum*, nr 11, s. 295-296.

⁷²⁵ W r. 1391 poświadczono prace przy *tectum pannithecarum*. Formę w l. pojedynczej, *tectum*, Waldemar Komorowski i Aldona Sudacka zinterpretowali jako potwierdzenie jednolitego charakteru gmachu. Zob.: W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w...*, s. 33.

⁷²⁶ Sławomir Dryja, Wojciech Głowa, Waldemar Niewalda i Stanisław Sławiński nie podzielili poglądu wyrażonego przez Władysława Łuszczkiewicza oraz Waldemara Komorowskiego i Aldonę Sudacką co do przedzielenia (lub prób przedzielenia) stropem wnętrza gotyckich Sukiennic jeszcze przed połową w. XVI. Jako powód zajęcia takiego stanowiska badacze podali niewystarczający materiał dowodowy dla tej tezy. Zob. W. Łuszczkiewicz, *Sukiennice krakowskie. Dzieje...*, s. 20-21; A. Sudacka, *Wyniki kwerendy archiwalnej...*, s. 86; W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w...*, s. 64; S. Dryja, W. Głowa, W. Niewalda, S. Sławiński, *Sukiennice krakowskie...*, s. 190.

⁷²⁷ W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w...*, s. 33.

⁷²⁸ S. Dryja, W. Głowa, W. Niewalda, S. Sławiński, *Sukiennice krakowskie...*, s. 195.

⁷²⁹ Zob. *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 1, z. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885 [dalej: PPiS, 1:2], s. 1034, poz. 27; s. 1035; Aneks nr 3, tekst nr 16. Od ognia zajęły się również pobliskie zabudowania ratuszowe, m.in. miejski spichlerz. Por. W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w...*, s. 64.

⁷³⁰ J. Lepiarczyk, *Przebudowa czy konserwacja?: z problematyki krakowskich Sukiennic*, „Ochrona Zabytków”, 8/3 (1955), s. 187-192, A. Sudacka, *Wyniki kwerendy archiwalnej...*, s. 86-87.

pożaru żelazne okiennice⁷³¹. Po zabezpieczeniu zdewastowanej pożarem hali zaczęto przygotowywać jej gruntowną odbudowę, którą rozpoczęto w 1557 r.

Dzieło restauracji centralnego gmachu handlowego Krakowa nadzorował prawdopodobnie z ramienia miasta i króla Zygmunta Augusta wielkorządca Jan Boner młodszy⁷³². Ze względu na status społeczny osoby Bonera, a przede wszystkim jego zamiłowanie do wystawnej architektury należy założyć, że planując odbudowę Sukiennic, wielkorządca kierował się także osobistym poczuciem estetyki i panującymi wówczas nowymi trendami. Takie podejście tłumaczyłoby zatrudnienie do prac restauracyjnych licznych specjalistów dobrej klasy, wśród których znaleźli się architekt królewski niemieckiego lub śląskiego pochodzenia, Jan Frankstijn (Frankenstein), nieznany z nazwiska Włoch Pankracy, a także jego krajanie, Giovanni Maria il Mosca, zwany Padovano oraz florentyńczyk Santi Gucci.

W planie odnowy Sukiennic po pożarze 1555 r. przewidziano nie tylko rekonstrukcję gmachu i dodanie elementów zdobniczych, lecz także wprowadzenie rozwiązań architektonicznych, podyktowanych tak zwiększeniem funkcjonalności, jak i koniecznością dostosowania konstrukcji do zatwierdzonych w międzyczasie nowych norm budowlanych.

Fundamentalne znaczenie, także dla przyszłego bezpieczeństwa pożarowego hali, miało niewątpliwie wykonanie jej sklepienia, które powierzono mistrzowi Pankracemu⁷³³. Realizacja sklepienia Sukiennic pozwoliła również na nadbudowę i wykorzystanie drugiej kondygnacji, o czym świadczą liczne adnotacje w miejskich księgach rachunkowych. W 1558 r. zapłacono bowiem Janowi Frankstijnowi za wykonanie projektu schodów, którego prawdopodobnie jednak nie zrealizowano, jako że w roku następnym wypłacono honorarium za kolejny model (lub modyfikację pierwotnego?) Giovanniemu Padovanowi, który był też autorem projektu fasad krótszych boków Sukiennic⁷³⁴. W tym samym roku zapłacono również

⁷³¹ W. Łuszczkiewicz, *Sukiennice krakowskie. Dzieje...*, s. 21.

⁷³² Jan Boner młodszy (1516-1562), wielkorządca krakowski, starosta spiski, kasztelan biecki. Najstarszy syn Seweryna Bonera, starannie wykształcony humanista, związany z dworem jagiellońskim w Krakowie i środowiskiem luterańskim (ogród Bonera oraz będące w jego posiadaniu kamienice przy Rynku Głównym nr 9 i 42 były miejscem spotkań krakowskich ewangelików). Zmarł bezpotomnie w Krakowie. Jego majątek odziedziczyli bracia Seweryn i Fryderyk oraz siostra Zofia, żona Jana Firleja. W. Komorowski, K. Follprecht, *Właściciele kamienic Rynku krakowskiego w czasach nowożytnych (do pierwszej okupacji szwedzkiej) (część 4)*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 5 (1999), s. 11-21; A. Godfrejów-Tarnogórska, *Śladami ewangelików krakowskich* <http://krakow.luteranie.pl/historia/sladamie-ewangelikow-krakowskich/>, [pobrano: 24 IV 2022].

⁷³³ Brak sklepienia hali gotyckiej sprawiał, że odsłonięte więzania dachowe były bardziej narażone na bezpośrednie przeniesienie się pożaru z niższych partii budynku.

⁷³⁴ 4 czerwca 1558 r. wypłacono *Ioanni Franckenstayn architectori s. mtis regiae taleri 10 pro modello ad gradus pannicidij construendos, mr. 6 gr. 42: zob.: PPiS, 1: 2, nr 28, s. 1039 i 1041; solutum est Ioanni Mariae lapicidae pro modello seu specimine graduum pannicidiorum, per eum effecto ac fabrefacto mr. 3 gr. 18: PPiS, 1:*

tokarzowi o imieniu Łukasz kwotę 2 florenów za wykonanie 2 drewnianych kwiatonów (*pro 2 rosis ligneis*), zamocowanych na wieżyczkach w sąsiedztwie schodów, wiodących do obu postrzygalni (*in turriculis circa gradum pannitondiorum*), natomiast Stanisław Flak, lepiej znany jako późniejszy budowniczy rynkowego spichlerza z lat 1561-1563, odnotowany został jako wykonawca posadzki drugiej kondygnacji (*supra testudinem pannicidij*), ułożonej z czworokątnych płytek⁷³⁵. Górną kondygnację przeznaczono także na cele handlowe, lokując tam tzw. smatrucz⁷³⁶, którego poprzedni budynek nieopodal ratusza również strawił pożar. W wnętrzu hali prace prowadzili natomiast malarze Franciszek i August oraz ślusarz Benedykt i Węgier Andrea Litterato, realizując odpowiednio dekoracje malarskie wnętrza, wykonując cztery sztuki żelaznych drzwi oraz zdobiące je wizerunki orłów, przeznaczone do górnych partii budynku⁷³⁷. Pokrycie dachowe odbudowanego gmachu, zadaszeń schodów oraz wieżyczek zrealizowano jeszcze przy użyciu ołowianych płytek, a odnotowane wśród miejskich wydatków zakupy ołowiu *pro laminibus plumbeis* ponawiano w miarę wzrostu zapotrzebowania na materiał⁷³⁸.

Z punktu widzenia zastosowania w gmachu odbudowanych Sukiennic nowych rozwiązań technicznych w zakresie poprawy bezpieczeństwa pożarowego należy natomiast podkreślić, że od 1544 r. obowiązywał już w Krakowie wilkierz *De tectis aedium novarum*, który wprowadził m.in. konieczność zastępowania dawnych, gotyckich dachów szczytowych

2, nr 28, s. 1045-1046. Zob. też: F. Kopera, *Historya architektury*, „Rocznik Krakowski”, 6 (1904), s. 70-144; W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w...*, s. 66; M. Rożek, *Urbs celeberrima...*, s. 150. Interesujący jest również fakt, że całe swoje honorarium w wys. 3 grzywien i 18 gr., otrzymane za wykonanie projektu schodów, Padovano wpłacił do miejskiej kasy na pokrycie zaległości czynszowych z tytułu użytkowanego domu w okolicy Bramy Mikołajskiej: *Joannes Maria lapicida persolvit totuum suum antiquum reliquum debitum, quod pro censu ex domuncula ad maenia civitatis prope portam s. Nicolai sita, retento, civitati tenebatur, nempe mr. 3 gr. 18*. Zob. PPiS, 1: 2, nr 6, s. 1043.

⁷³⁵ (...) *Lucae tornatori dati fl. 2 pro 2 rosis ligneis, quae appensae sunt in turriculis circa gradum pannitondiorum (...) dati sunt Stanislao Flack muratori iuxta conductamen pro componendo pavimento supra testudinem pannicidij cum lateribus quadrangularibus alias possaczka mr. 20 (...)*; zob. PPiS, 1: 2, nr 28, s. 1041.

⁷³⁶ Smatruczem nazywano miejsce drobnego handlu o charakterze bazarowym, zdominowane przez przekupki; w Krakowie smatrucz zajmował drugą kondygnację Sukiennic. Nazwa pochodzi od niem. *Schmetter*, oznaczającego gadulstwo, hałas, jazgot. Zob. M. Rożek, *Urbs celeberrima...*, s. 150.

⁷³⁷ *Francisco pictori pro toto eius labore (...) Augusti pictori a labore depictorum ostiorum superiorum in pannicidij (...) Benedicto serrifici pro et labore 4 ostiorum in pannicidij superius iuxta conductamen cum illo factum (...) pro 640 laminibus aquilarum ad communienda et exornanda ostia in superiori parte pannicidij (...) soluti sunt Andreae Litterato Ungaro (...)*. Zob. PPiS, 1: 2, nr 27, s. 1045-1046. Zob. też: W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w...*, s. 66.

⁷³⁸ Dach Sukiennic pokryto w 1558 r. m.in. ołowiem sprowadzonym także rok wcześniej do odnowy hełmu ratusza i w ratuszu składowanym: (...) *D. 13 Septembris pro plumbeis laminibus parandis, quibus turriculae et tecta graduum pannicidij sunt tegenda, acceptum est plumbum illud, quod in testudine praetorij erat depositum, ac ex fecibus ac ragmentis laminum anno praeterito ad tegendam turrim paratarum, fuit collectum. Erant autem parvae massae sex (...) ipsum plumbum non sufficiebat (...)*. Zob. PPiS, 1: 2, nr 28, s. 1041 i 1045.

dachami pograżonymi⁷³⁹. Nowemu dachowi hali sukiennej nadano zatem wymagany przez aktualne prawo kształt, a w partiach szczytowych wzniesiono również mury ogniowe, otaczając całość elegancko zaprojektowaną attyką. Niezależnie od swej funkcji ściany osłonowej, polegającej także na ochronie dachu przed niesionymi wiatrem zarzewiami ognia, attyka stała się istotnym atutem dekoracyjnym całości założenia nowych Sukiennic, a o jej wyjątkowości zdecydowały charakterystyczne zdobienia architektoniczne, zwane maszkaronami⁷⁴⁰. Nawiązując do trendu zdobień architektonicznych popularnego we Włoszech, lecz funkcjonującego również w regionie środkowoeuropejskim⁷⁴¹, maszkarony zbliżyły krakowskie Sukiennice do reprezentacyjnych budowli kojarzonych ze znamienitymi rodami i zasobnymi miastami krajów sąsiednich.

Jako twórcę fantastycznych zdobień attyki Sukiennic badacze zidentyfikowali Santi Gucciego, florenckiego rzeźbiarza urodzonego około 1530 r. i wykształconego w duchu włoskiego manieryzmu. Mimo że nie jest znana dokładna data przybycia Gucciego do Polski, to wiadomo, że zdobył on nad Wisłą uznanie i zaufanie licznych możnych zleceniodawców, wśród których także króla Zygmunta Augusta⁷⁴². Pierwsze poświadczone na ziemiach polskich dzieło tego artysty, datowane na r. 1557, powiązane jest prawdopodobnie z dekoracją

⁷³⁹ Zob. rozdział IV, s. 238.

⁷⁴⁰ W j. włoskim, rzeczownik *mascherone* (l. poj., r. m.), z którego utworzono polski termin *maszkaron* posiada kilka znaczeń. W architekturze, maszkaron to zwykle odkute w kamieniu, znacznych rozmiarów przedstawienie twarzy ludzkiej, jednak o mocno stylizowanych rysach i wyrazistej mimice, zazwyczaj w konwencji monstrualnej lub groteskowej. Maszkarony były szczególnie popularne jako dekoracja architektoniczna, stosowana w wielu epokach do ozdoby wodotrysków (wówczas nadawano im chętnie rysy zwierzęce i otaczano dodatkowo wicią roślinną), fasad, attyk pałaców lub reprezentacyjnych budynków użyteczności publicznej. Specyficznym typem dekoracji podobnej do maszkaronów były gargulce, rozpowszechnione szczególnie przez gotyk francuski. Maszkaronami dekorowano też dzioby statków, choć w nomenklaturze marynistycznej przyjął się raczej termin *galion*. Wymownym przykładem włoskich dekoracji maszkaronowych są np. fasada genueńskiego pałacu Doria Tursi lub tzw. Fontana del Mascherone di Santa Sabina na rzymskim Awentynie. Konwencję maszkaroną przypominają też słynne Usta Prawdy (wł. *Bocca della Verità*) przy bazylice Santa Maria in Cosmedin w Rzymie. Zob. P. Ciliberto, *Taddeo Carlone e i mascheroni della facciata di palazzo Doria Tursi: un'interpretazione allegorica*, "Arte Lombarda, Nuova serie", 137 (2003), s. 39-41; [b.a.], *Mascherone* [w:] *Enciclopedia Treccani*, <https://www.treccani.it/enciclopedia/ricerca/mascherone/>, pobrano: [28.06.2022].

⁷⁴¹ M. Rożek, *Urbs celeberrima...*, s. 149.

⁷⁴² Do najlepiej znanych dzieł Gucciego na ziemiach polskich (II poł. XVI w.) należą m.in.: niezachowany pałac króla Stefana Batorego w Łobzowie, projekt i realizacja rezydencji Myszkowskich w Książu Wielkim oraz zamku w Pińczowie, a także prace na zamku w Janowcu nad Wisłą. Z nazwiskiem włoskiego budowniczego wiąże się również projekt oraz rozbudowa założenia zamkowego w Baranowie Sandomierskim. Gucci wykonał także liczne nagrobki, w tym królewskie, zachowane w katedrze na Wawelu, m.in. nagrobek króla Zygmunta Augusta, Stefana Batorego oraz królowej Anny Jagiellonki. Spod jego dłuta wyszły rzeźby nagrobkowe członków rodu Firlejów w Janowcu i rodziny Kryskich w kościele parafialnym w Drobinie. Santi Gucci uważany jest też za autora fasady tzw. Domu Dziekańskiego (Kraków, ul. Kanonicza 21) oraz dekoracji attyki kamienicy Bonerowskiej (Kraków, Rynek Główny 9). Zob. A. Fischinger, *Santi Gucci. Architekt i rzeźbiarz królewski XVI w.*, Kraków 1969, s. 14-62.

rzeźbiarską attyki Sukiennic, zrealizowaną w okresie odbudowy gmachu po pożarze 1555 r. W krakowskich aktach miejskich odnotowano bowiem, że dnia 7 czerwca wypłacono Włochowi Santiemu 40 gr z tytułu wykonania przez niego glinianej maski: *D. 7 Iunij Sancto Italo lapicidae a formatione mascarae ex argilla factae, sunt donati gr. 40*. Adnotacja ta zdaje się potwierdzać sporządzenie przez Gucciego modelu ozdoby architektonicznej w typie maskarona⁷⁴³. Jako że w tym czasie miasto nie finansowało tego typu prac dekoracyjno-wykończeniowych przy innych budynkach publicznych, gdzie podobny model mógłby znaleźć zastosowanie, należy założyć, że omawiany projekt wykonany został właśnie dla nowopowstających Sukiennic. Biorąc pod uwagę cechy wspólne zachowanych krakowskich maskaronów można z powodzeniem postulować wykonanie ich według projektu jednego tylko mistrza, podczas gdy podobieństwa „masek” do innych dzieł Gucciego, zwłaszcza w zakresie stylistyki i niepełnoplastycznego opracowania formy, pozwalają z kolei założyć, że to on jest Włochem, którego imię uwieczniły miejskie rachunki. Dwadzieścia groteskowo wykrzywionych, podobnych do ludzkich twarzy, zwanych w źródłach *mascarae* lub po prostu *facies*, odkuł natomiast w dostarczonym 17 lipca 1557 r. materiale nieznanego z nazwiska kamieniarz Jan⁷⁴⁴. W ukończonym dziele, pomiędzy maskaronami znalazły także miejsce elementy zdobnicze w postaci wazonów ze sterczynami, nadając całości attyki Sukiennic harmonijną ciągłość dekoracyjno-stylistyczną.

Warto zaznaczyć tu, że koszt wykonania samego glinianego modelu (40 gr) przewyższał znacznie ustalony koszt realizacji jednej maski (33 gr), co może stanowić argument przemawiający za autorstwem posiadającego już zawodową renomę Santi Gucciego⁷⁴⁵. Ponadto, dzięki badaniom specjalistów, możliwe jest również potwierdzenie wspomnianych wyżej podobieństw między detalami architektonicznymi attyki Sukiennic a innymi polskimi realizacjami Włocha, co stanowi dodatkowe wsparcie ww. założenia. W tym kontekście należy zwrócić szczególną uwagę na niewielkich rozmiarów maskarony, zdobiące znajdujący się w kaplicy Mariackiej wawelskiej katedry nagrobek króla Stefana Batorego, wykonany przez Santi Gucciego zgodnie z umową zawartą z królową Anną Jagiellonką dnia 5 maja 1594 r. Podobne cechy stylistyczne, nawiązujące do dekoracji maskaronowej attyki Sukiennic, wykazują także

⁷⁴³ PPiS, 1: 2, nr 32, s. 1041.

⁷⁴⁴ *D. 17 Julij empti sunt 25 lapides in Pynczow pro parandis faciebus seu mascaris ad summitatem pannicidij, constitit quilibet lapis in loco gr. 9 facit pro omnibus mr 4. gr 33 (...) hij modo commemorati lapides sunt per Iohannem lapicidam exfecti, cui a quolibet lapide iuxta initum cum eo contractum sive pro quolibet mascara est solutum per gr. 33. Elaborati sunt dumtaxat n. 20 (...)*. Zob.: PPiS, 1: 2, s. 1036. W 2002 r., wskutek upadku niewłaściwie zamocowanego banneru reklamowego doszło do uszkodzenia attyki i dwóch maskaronów.

⁷⁴⁵ PPiS, 1: 2, nr 32, s. 1037.

głowy lwów, zdobiące nagrobek Andrzeja i Barbary Firlejów w Janowcu oraz wyszukane elementy kompozycji attyki kamienicy Bonerowskiej⁷⁴⁶.

Sumując zatem zapisy źródłowe, obserwacje stylistyczne oraz wskazówki historyczne, w myśl których to Jan Boner młodszy sprawował nadzór nad odbudową spalonych Sukiennic, a niedługo po zakończeniu prac na Rynku Gucci nawiązał trwałe relacje zawodowe z rodzinami i Bonerów, i Firlejów można wnioskować, że to właśnie Santi z Florencji był autorem wymienionych realizacji. Udany projekt manierystycznej dekoracji attyki Sukiennic, zainspirowany poniekąd koniecznością reparacji zniszczeń pożarowych, otworzył tym samym artyście drogę do wybitnej kariery na ziemiach polskich.

Odnowa spalonej hali Sukiennic trwała do 1559 r. W wyniku przeprowadzonej przebudowy i modernizacji, a przede wszystkim poprzez wprowadzenie kolebkowego sklepienia i adaptację na przestrzeń handlową drugiej kondygnacji, zwiększono funkcjonalność całego gmachu. Budynek dostosowano też do ówczesnie obowiązujących norm przeciwpożarowych, wprowadzonych rozporządzeniem *De tectis aedium novarum* (1544 r.), zmieniając kształt dachu, wprowadzając attykę oraz budując mury ogniowe, podobnie jak to miało miejsce z początkiem lat 40. XVI w. na Wawelu. Mimo że pożar 1555 r. nie był ostatnią klęską ogniową, jaka nawiedziła centralny obszar handlowy Krakowa, właśnie to wydarzenie stało się przyczyną istotnych zmian konstrukcyjnych i estetycznych, które wpłynęły na funkcjonowanie oraz kształt nowożytnych Sukiennic⁷⁴⁷.

⁷⁴⁶ Dom nr 9, w posiadaniu Bonerów między 1513 a 1562 r. powstał na przełomie XV i XVI w., a Bonerowie zakupili go od Jana Kislinga. Obok kamienicy nr 42 przy Rynku Głównym należał on do najbardziej reprezentacyjnych nieruchomości, będących własnością rodu. Po bezpotomnej śmierci Jana Bonera młodszego, kamienicę nr 9 odziedziczyła jego siostra, Zofia, która z kolei wniosła budynek w posagu rodzinie Firlejów. 28 lutego 1574 r. w domu tym podejmowano uroczyste króla Henryka Walezego, zaproszonego do udziału w przyjęciu z okazji chrzcina Henryka, syna Zofii Bonerówny i Jana Firleja. Kamienicę Bonerów-Firlejów ozdobiono elegancką, późnorenesansową attyką (usuniętą w w. XIX i zrekonstruowaną w 1961 r.), której autorstwo przypisuje się Santi Gucciemu. Złożona z trzech herm, dwóch maskaronów, czterech głów delfinów oraz czterech ślimacznicy attyka wykazuje ściśle powiązanie z charakterystyczną stylistyką Gucciego, widoczną także w innych jego dziełach (zastosowanie wici roślinnej, owalnych tarczy herbowych, podobieństwo rysów twarzy maskaronów itp.). Zob. A. Fischinger, *Santi Gucci. Architekt...*, s. 62-64; J. S. Jamroz, *Attyka Bonerów w Krakowie, Rynek Główny nr 9, „Ochrona Zabytków”, 9 (1956), cz. 1-2, s. 34-46.*

⁷⁴⁷ Jatki szewskie, z których rozpoczął się wielki pożar 1555 r. spłonęły ponownie w 1589 r. Dopiero po tym pożarze zdecydowano o budowie jatek murowanych, które przetrwały do 1804 r. A. Sudacka, *Wyniki kwerendy archiwalnej...*, s. 87 i 98.

4. Pożar północno-wschodniego skrzydła Wawelu z dnia 29 stycznia 1595 r.

Wielki ogień, który wybuchł na Wawelu zimą 1595 r. zastał pałac królewski i samo miasto w kondycji odmiennej niż ta sprzed niemal sześćdziesięciu lat, kiedy spłonęły świeżo ukończone budynki nowej renesansowej rezydencji Jagiellonów.

Po zawarciu Unii lubelskiej, u schyłku życia króla Zygmunta Augusta, znaczenie Krakowa jako głównego miasta Korony zaczęło maleć. Powodem tego stanu rzeczy było znaczne poszerzenie terytorium powstałej 1 lipca 1569 r. Rzeczypospolitej Obojga Narodów i związane z nim stopniowe przemieszczanie się ośrodka władzy oraz centrum handlu i administracji państwowej w kierunku Warszawy, bliższej obu sygnatariuszom unii. Podczas wolnych elekcji, odbywających się przeważnie na polach pod Warszawą obierano nowych władców i chociaż uroczystości państwowe celebrowano wciąż według dawnej tradycji w katedrze wawelskiej, sam Kraków powoli usuwał się w cień, ustępując miejsca dynamicznie rozbudowywanej stolicy Mazowsza. Na stopniową utratę stołeczności Krakowa miały także wpływ liczne wyjazdy i podróże monarchów, wynikające z osobistych preferencji lecz także z sytuacji politycznej i zewnętrznych konfliktów zbrojnych, rozgrywających się w II poł. XVI w. za wschodnią oraz północno-wschodnią granicą Rzeczypospolitej⁷⁴⁸. Po śmierci króla Stefana Batorego (zm. 1586 r.) i ustaniu niepokojów związanych z podwójną elekcją roku 1587, tron Rzeczypospolitej objął Zygmunt III Waza, syn króla szwedzkiego, Jana III Wazy i Katarzyny Jagiellonki, wnuk Bony Sforzy i siostrzeniec Anny, ostatniej z głównej linii rodu Jagiellonów. Podczas przygotowań do kolejnego starcia z Moskwą Zygmunt, uwikłany już od początku swego panowania w konflikt ze Szwecją, następnie zaś z Rosją, Kozakami i stanowiącym stałe zagrożenie Imperium Osmańskim, wyjechał w 1609 r. na Litwę i tym samym na stałe opuścił Kraków⁷⁴⁹. Do królewskiego miasta nad Wisłą powrócił dopiero po śmierci, by spocząć obok swych poprzedników w podziemiach królewskiej katedry.

Pożar z 1595 r., odnotowany w zapisach historycznych dnia 29 stycznia, strawił północno-wschodni narożnik rezydencji monarszej oraz fragmenty skrzydeł północnego i wschodniego, zatem także pomieszczenia zniszczone podczas pamiętnego pożaru z roku 1536. Rozbudowane

⁷⁴⁸ Już Zygmunt August rzadko spędzał dłuższy czas w Krakowie, skłaniając się bardziej ku Warszawie i ulubionemu Knyszynowi, na północno-wschodnich rubieżach dzisiejszej Polski. Po rozpoczęciu wieloletniego sporu o Inflanty, który jedynie połowicznie zakończył polsko-moskiewski pokój w Jamie Zapolskim (1582 r.), władcy i ich dowódcy coraz częściej opuszczali oddalony od centrum wydarzeń Kraków.

⁷⁴⁹ R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów...*, s. 181; Cz. Lechicki, *Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze*, Warszawa 1931, s. 191.

opisy zdarzenia zawarte są głównie w korespondencji prywatnej świadków, podczas gdy w notatkach kronikarskich opisano pożar zwięźle, chociaż konkretnie, wskazując też względnie jednoznacznie zasięg ognia i okoliczności wypadku. Wypada jednak zaznaczyć, że autorzy zapisów poświęcili stosunkowo wiele uwagi skutkom pożogi, zachowaniu świadków i działaniom podjętym już po pożarze, co z pewnością stanowi dodatkowy, cenny walor poznawczy.

Reinhold Heidenstein (zm. 1620), autor kroniki obejmującej wydarzenia datowane od śmierci króla Zygmunta Augusta zanotował, że pożar rozpoczął się od narożnika zamku, potocznie zwanego Kurzą Nogą, po czym zajął zamkowe dachy⁷⁵⁰. Podobnie zapisał autor „Kroniki mieszczanina krakowskiego z lat 1575-1595”: *za Zygmunta króla tego imienia Trzeciego, zamek także pogorzał, kędy Kurzą Nogą zowią*⁷⁵¹. Krzysztof Zelner, mansjonarz krakowski oraz kronikarz Joachim Bielski, syn Marcina podali dodatkowo, że ogień wybuchł w ósmą niedzielę przed Wielkanocą (*Dominica sexagesimae*), a zanim go ugaszono, spłonęły *dach na kurzey nodze, y rog wszystkie zamku, a dokładniej część zamku (...) od kurzey nogi na tę stronę która ku kościołowi się chyli, aż po pierwszy szczyt*⁷⁵². U Joachima Bielskiego widnieje ponadto interesująca z punktu widzenia genezy pożaru obserwacja, że *zapalił się zamek przed wieczorem w Krakowie od komina: w którym nowo był tragarz zamurowany*⁷⁵³. To odniesienie do komina jako przypuszczalnego źródła pożogi pojawiło się także w „Kronice mieszczanina krakowskiego”: *wyszedł ogień wewnętrzny o 23 godzinie przed wieczorem z kominów, który był przybudowany nowy, od kominów przyszło do tramów pod dach*⁷⁵⁴. Szerzej na temat pożaru i jego przyczyn wypowiedział się natomiast jezuita Jan Wielewicki, autor „Historici diarii domus professae Societatis Jesu Cracoviensis annos viginti 1579-1599”. Odnoteował on, że na zamku krakowskim, podczas gdy naprawiano kominy, pewne otwory obok tragarza (*trabes*) nie

⁷⁵⁰ R. Heidenstein, *Reinholdi Heidensteinii Secretarii Regii Rerum Polonicarum ab Excessu Sigismundi Augusti Libri XII, Francofurti Ad Moenum*, wyd. K. Wächtler, Francofurti Ad Moenum 1672 [dalej: *Reinholdi Heidensteinii Secretarii*], s. 308. Zob. Aneks nr 3, tekst nr 19.

⁷⁵¹ *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575-1595*, wyd. H. Barycz, Kraków 1930 [dalej: *Kronika mieszczanina krakowskiego*], s. 159-160. Zob. Aneks nr 3, tekst nr 22.

⁷⁵² K. Zelner, *Kronika*, [w:] *Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym na zamku. Poprzedza Kronika X. Krzysztofa Zelnera mansjonarza kościoła Panny Maryi*, wyd. A. Grabowski, Kraków 1835 [dalej: *Kronika*], s. 20. Zob. Aneks nr 3, tekst nr 17.

⁷⁵³ J. Bielski, *Dalszy ciąg kroniki polskiej zawierającej dzieje od 1587 do 1598 r. W rękopiśmie odkrył i do druku podał, oraz historyczno bibliograficzny opis żywota i prac Marcina ojca i Joachima syna Bielskich napisał i przyłączył F.M. Sobieszczański*, wyd. F. M. Sobieszczański, Warszawa 1851 [dalej: *Dalszy ciąg kroniki*], s. 226. Zob. Aneks nr 3, tekst nr 18.

⁷⁵⁴ *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. 159.

zostały zasklepione, dlatego ogień z wolna, przez pewien czas belkę trawił, dopóki 29 stycznia nie wybuchł pożar⁷⁵⁵.

Danych dotyczących źródła i zakresu pożaru dostarczyły także inne zachowane dokumenty, czyli korespondencja prywatna naocznych świadków: królowej Anny Habsburżanki, jej spowiednika, jezuitę Sigismunda Ernhofera, głównego kamerdynera Georga Schiechela oraz dworskiej ochmistrzyni Ursuli Meierin, opracowana na łamach artykułu Waltera Leitscha „Der Brand im Wawel am 29. Jänner 1595”. Listy te, adresowane do arcyksiężnej Marii Anny Bawarskiej, matki polskiej królowej i częściowo zachowane w wiedeńskich archiwach, okazały się szczególnie cenne z uwagi na zawartość danych dotyczących zasięgu ognia. W kwestii identyfikacji spalonych pomieszczeń istotne znaczenie ma również fakt, że w dworskiej korespondencji wymieniono też funkcje, jakie niektóre komnaty wawelskie pełniły w czasie, gdy wybuchł pożar oraz wcześniej, podczas uroczystości zaślubin Zygmunta III i Anny Habsburżanki⁷⁵⁶. Zabieg ten był zamierzony i powodowany faktem, że choć arcyksiężna Maria Anna odwiedziła Wawel w związku ze ślubem swej córki⁷⁵⁷, jej znajomość topografii zamku była ograniczona i opierała się głównie na skojarzeniach związanych z uroczystościami weselnymi.

Jezuita Sigismund Ernhofer opisał zwięźle pożar w jeszcze jednym liście z dnia 9 lutego 1595 r., skierowanym do Claudio Aquavivy, ówczesnego generała Zakonu Jezuitów i zatytułowanym „De Regis et Reginae pietate, de incendio in Arce, de initio Comitiorum”. W swoich obserwacjach duchowny skupił się jednak mocniej na zasięgu ognia, jego skutkach oraz na dokonaniu subiektywnej wyceny szkód materialnych, które oszacował na około piętnaście tysięcy florenów. Znamienne jest, że podkreślił przy tym niebagatelną kwotę od czterech do pięciu tysięcy florenów, która, w jego przekonaniu, odpowiadała wartości mienia skradzionego podczas pożaru z zamkowych pomieszczeń⁷⁵⁸.

⁷⁵⁵ J. Wielewicki, *Historici diarii domus professae Societatis Jesu Cracoviensis annos viginti 1579-1599*, Kraków 1881 [dalej: *Historici diarii domus*], s. 199. Zob. Aneks nr 3, tekst nr 20.

⁷⁵⁶ Opracowanie materiałów źródłowych oraz tłumaczenie na j. polski cytowanej korespondencji w odniesieniu do pożaru Wawelu ze stycznia 1595 r. dostępne jest w artykule W. Leitscha, *Der Brand im Wawel am 29. Jänner 1595*, „Studia do dziejów Wawelu”, 4 (1978), s. 245-260.

⁷⁵⁷ Wizyta Marii Anny Bawarskiej na Wawelu miała miejsce w dniach od 23 maja do 16 czerwca 1592 r. Zob.: *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. 109 i 124.

⁷⁵⁸ Tekst listu zachował się w archiwach Zakonu Jezuitów w Rzymie. Zob.: S. Ernhofer, *De Regis et Reginae pietate, de incendio in Arce, de initio Comitiorum*, [w:] S. Obirek, *Zygmunt Ernhofer SJ i jego relacje o polityce Polski z lat 1593-1596*, Kraków 1996 [dalej: *De Regis et Reginae pietate*], s. 47-48. Zob. też: Aneks nr 3, tekst nr 21.

Mimo znacznej użyteczności badawczej, zachowana korespondencja nie wyjaśnia jednak dokładnie wszystkich aspektów zdarzenia, nie umożliwiając też precyzyjnej identyfikacji przyczyny pożaru. W tekście swojego listu kamerdyner Schiechel napisał jedynie, iż *ogień (...) wybuchnął o niecały łokieć grazki⁷⁵⁹ od schodów, którymi idzie się do altany, ponieważ zrobiono piec w pokoju, gdzie była weselna łożnica królewska. Obok tego komina zapaliła się poprzeczna belka (...)*. Ta krótka notatka, zestawiona z wspomnianym powyżej fragmentem tekstu Joachima Bielskiego, obserwacjami z „Kroniki mieszczanina” oraz zapiskami ks. Wielewickiego pozwala jednak załóżyc za Walterem Leitschem, że przyczyna wypadku tkwiła w błędnie lub niedokładnie wykonanej pracy zduna.

Analizując ww. zapisy należy podkreślić, że z punktu widzenia bezpieczeństwa pożarowego budowa czy naprawa komina to zadanie wymagające z pewnością dobrej znajomości fachu. Trudno jednak posądzać wawelskiego wielkorządcę o delegowanie osób niekompetentnych do tak odpowiedzialnych prac, prowadzonych ponadto prawdopodobnie już w zimie, gdy infrastruktura grzewcza powinna być gotowa i sprawna⁷⁶⁰. Niezależnie od okoliczności, podstawą bezpieczeństwa było i jest nadal takie ustawienie komina, by nie kolidował on z elementami więźby dachowej, nie przecinał belek wspierających dach, a ponadto był stabilny i oddylatowany (odseparowany) od stropów oraz innych materiałów palnych. Wszelkie nieszczelności komina stanowią, również współcześnie, realne zagrożenie pożarowe⁷⁶¹. Z opisu okoliczności wybuchu omawianego pożaru wynikałoby zatem, że podczas prac, prowadzonych prawdopodobnie już w pełni sezonu grzewczego 1595 r. popełniono błąd, polegający na niedokładnym zasklepieniu wnętrza komina, skutkiem czego było nadwątlenie przez żar belki konstrukcyjnej i rozprzestrzenienie się ognia w wyższych partiach budynku.

⁷⁵⁹ Łokieć grazki (nazwa pochodzi od miejscowości Graz w Austrii) odpowiadał, wg komentarza Waltera Leitscha, ok. 0,86 m. Zob. W. Leitsch, *Der Brand im ...*, s. 258.

⁷⁶⁰ Przeglądu kominów i pieców wawelskich dokonywano zwyczajowo w jesieni: Zob. rozdział IV, s. 247. Joachim Bielski zanotował jednak, że *zapalił się zamek (...) od komina: w którym nowo był tragarz zamurowany*. Można zatem przypuszczać, że prace rozpoczęto i zakończono w trybie pilnym już w zimie, a działania zdunów mogły być prowadzone pospiesznie ze względu na ciągłą eksploatację pieców. Ponadto, zakładając za Janem Wielewickim, że belka tragarza tliła się przez pewien czas (*per aliquot dies*) zanim wybuchł rzeczywisty pożar, należałoby zdecydowanie odrzucić hipotezę, że zarzewie ognia mogło pozostać aktywne i niezauważone od jesieni – por. Aneks nr 3, teksty nr 18 i 20.

⁷⁶¹ Rygorystyczne zasady planowania budowy lub reperowania kominów obowiązują także we współczesnym budownictwie; błędne usytuowanie, zły stan techniczny lub niewłaściwie dokonywane modyfikacje przewodów kominowych są wciąż częstą przyczyną pożarów. Informacje na ten temat znajdują się w ogólnodostępnych w prasie i Internecie materiałach PSP oraz lokalnych OSP.

Na ukryty charakter i utrudnioną lokalizację właściwego zarzewia pożaru wskazują także dalsze fragmenty opracowanej przez Waltera Leitscha korespondencji. Wynika z nich, że zgromadzeni w komnacie po przeciwnej stronie zamku naoczni świadkowie początkowo nie zwrócili na ogień szczególnej uwagi. Podsycany wewnętrznym pożarem belki jasny płomień wydobywał się bowiem, według relacji dworki królowej, Barbary von Eiß, z kominka: (...) *Pali się bardzo mocno w kominie i spadają węgle* (...), zatem mimo swej intensywności nie zwiastował katastrofy, poza ewentualnym pożarem sadzy⁷⁶². Znamienny wydaje się tu komentarz kamerdynera Schiechela, że *Polacy nie zwracają bowiem w ogóle uwagi na to, gdy się pali w kominie, zatem mój Miłościwy Król był zdania, że nic się nie dzieje*. Na prośbę zaniepokojonej królowej, jezuita Sigismund Ernhofer, kamerdyner Schiechel oraz sam król udali się jednak do wskazanej komnaty.

Wypada w tym miejscu zaznaczyć, że w momencie zauważenia ognia autorzy korespondencji znajdowali się w przeciwległym skrzydle zamku: *Była niedziela, po mszy św. i po posiłku królowa siedziała przy łóżku złożonej chorobą Urszuli⁷⁶³ i oglądała razem z nią, Ernhoferem i Schiechelem książkę ozdobioną szczególnie pięknymi miedziorytami, którą co dopiero otrzymano, z początkiem miesiąca*". (...) *Było to „mniej więcej o 2 godz. Po południu”;* *wtedy nadszedł król i „gdy oglądaliśmy tę książkę król powiedział po cichu do mnie⁷⁶⁴, by królowa nie słyszała: „pali się”⁷⁶⁵*. Po dotarciu na miejsce, Georg Schiechel stwierdził, że *ogień z belki wtlacza się w kominiek* i na tej podstawie zapewne uznał, że źródłem płomieni nie były same tylko sadze. Wedle relacji, król i kamerdyner wspięli się zatem na strychy, gdzie dostrzegli już rozwinięty ogień, wydobywający się spomiędzy desek podłogi. W tej fazie

⁷⁶² Zapłon sadzy zalegającej w kominach należał do zasadniczo częstych zjawisk; według relacji Sigismunda Ernhofera, na wieść o możliwym pożarze komina król Zygmunt III stwierdził, że *można temu zaradzić*, choć królowa obawiała się gorszych konsekwencji. Niezauważony pożar komina mógł faktycznie prowadzić do większych szkód, głównie ze względu na utrudnioną lokalizację zarzewia oraz tempo rozwoju ognia, łącznie z ryzykiem wybuchu komina. Zob. też: s. 161, przyp. 685. Konieczność zachowania szczególnej dbałości w zakresie prawidłowego oczyszczania kominów była także w późniejszych stuleciach przedmiotem żywego zainteresowania autorów podręczników zduństwa. Interesujący przykład stanowi tu rozprawa P. E. Pelouzego, *O sztuce budowania kominów, o poprawieniu dawnych i o sposobach mieszkania od dymu zabezpieczających tudzież o sztuce ogrzewania mieszkań i gotowania pokarmów z oszczędnością*, Warszawa 1836, s. 94-95: *sadze przyczepiające się do naszych kanałów są tak bardzo palne, że jeden funt takowych sadzy, jeżeli nie więcej, to przynajmniej tyle wyda ciepła, ile funt najlepszego węgla*.

⁷⁶³ Ursula Meierin (Gienger), ochmistrzyni dworska, dama dworu. Do Polski przybyła wraz z Anną Habsburżanką, pełniła także funkcję opiekunki królewskich dzieci, Anny (zm. 1600) oraz Władysława Zygmunta (późniejszego króla Władysława IV). *Świat polskich Wazów. Eseje*, red. J. Żukowski, Z. Hundert, Warszawa 2019, s. 36; Cz. Lechicki, *Mecenat Zygmunta III...*, s. 90, 99-101.

⁷⁶⁴ Tj. do Georga Schiechela.

⁷⁶⁵ Walter Leitsch podał w przypisach, że wg Schiechela *królowa zobaczyła ogień naprzeciwko na dachu [będąc] w pokoju Urszuli, to jest w pokoju starej królowej*. Pokój ten to sala w północno-zachodnim narożniku zamku; apartamenty w skrzydle zachodnim zajmowała wówczas jeszcze „stara królowa”, czyli Anna Jagiellonka.

pożaru, ugaszenie go za pomocą cebra wody, który nakazano ponoć dostarczyć Tatarom⁷⁶⁶ było już niemożliwe. Gdy mężczyźni zeszli z poddasza, ogień zdążył przeniknąć do wnętrza komnaty, gdzie *wydostawał się pomiędzy złotymi różami*⁷⁶⁷.

Bardziej niż na przyczynie pożaru Ernhofer i Schiechel skupili się jednak na jego zasięgu oraz na pomieszczeniach, do których dotarł ogień. Według zachowanej relacji Ernhofera *spalił się cały dach między dwiema ścianami przegradzającymi, dach nad wielką altaną, dach nad bawialnią króla, poczekalnia przed pokojem królowej, długa sala przed pokojem dziecięcym wraz z samym pokojem i pod tą salą jeszcze inny pokój. Poza tym nic się nie spaliło*. Kamerdyner Schiechel zrelacjonował już pożar bardziej dokładnie, wskazując na dodatkowe szczegóły: *spaliła się piękna sala i ogień przerzucił się z niej na salę pokoju dziecięcego, w której stało łóżko w dniu ślubu. Tam nie tylko spalił się piękny złoty sufit, ale wszystko razem się zawaliło. Z tamtej Sali rozprzestrzenił się pożar do pokoju ukochanego aniołka i spalił go zupełnie. W sąsiedztwie tego pokoju jest sala, w której jedzono w czasie wesela, tam był mur ogniowy, na którym ogień się oparł. Altana, sąsiadująca z salą, która paliła się jako pierwsza, uchwalała się; spaliła się tylko przegroda z desek, która miała ją chronić przed zimową pogodą „i gdyby nie była zakryta deskami nic nie byłoby się jej stało”. Od altany „zapalił się ładny pokoik króla, z którego ma się widok na całe miasto (...) tylko dach się spalił nad tym ładnym pokoikiem”.*

Pozostawiając na tym etapie relacje naocznych świadków warto skupić się na kolejnej pod względem chronologicznym analizie wypadków wawelskich ze stycznia 1595 r., której dokonał Ryszard Skowron w swoim artykule pt. „Apartament królewski w zamku krakowskim w XVII wieku. Analiza wstępna.”⁷⁶⁸, opublikowanym niemal dwadzieścia lat po tekście Waltera Leitscha. Wspomniany artykuł, bazując również na cytowanych powyżej fragmentach korespondencji, stanowi próbę odtworzenia przebiegu pożaru, ustalenia miejsca powstania ognia, a także identyfikacji spalonych pomieszczeń.

W świetle danych przedstawionych w tekście Ryszarda Skowrona, pożar powstał w przewodzie kominowym, biegnącym w grubości muru łączącego skrzydło północne ze

⁷⁶⁶ Jeńców tatarskich wykorzystywano na Wawelu do cięższych prac fizycznych, także podczas prac przy przebudowie i restauracji zamku. Zob. *Wawel*, 1, s. 288.

⁷⁶⁷ Chodzi tu o charakterystyczne zdobienia reprezentacyjnych, wawelskich stropów kasetonowych, w których wnętrzu umieszczano drewniane, złożone kwiatony.

⁷⁶⁸ R. Skowron, *Apartament królewski w zamku krakowskim w XVII wieku. Analiza wstępna*, „Studia Waweliana”, 5 (1996), s. 77-90.

wschodnim, czyli w narożu Kurzej Nogi - miejscu trudno dostępnym i niewidocznym z zewnątrz⁷⁶⁹. Przywołując ponownie relację Georga Schiechela, wg której *ogień (...) wybuchnął o niecały łokieć gładki od schodów, którymi idzie się do altany, ponieważ zrobiono piec w pokoju, gdzie była weselna łożnica królewska* można by przypuszczać, że pożar powstał na drugim piętrze narożnika północno-wschodniego, jako że tam znajdowało się wejście do altany. Wskazywałaby na to także obecność w tym miejscu niewielkich schodków, które nadal do altany prowadzą⁷⁷⁰. Druga potencjalna wskazówka mogłaby kryć się za stwierdzeniem lokalizującym jako zarzewie pożaru piec w weselnej sypialni królewskiej. Ryszard Skowron stwierdza jednak, że podczas uroczystości weselnych łoże królewskie znajdowało się w dzisiejszej sieni przed Salą pod Ptakami (skrzydło północne), którą należałoby identyfikować z cytowaną przez Sigismunda Ernhofera *długą salą przed pokojem dziecięcym*, a w relacji Georga Schiechela *salą pokoju dziecięcego*, w ciągu apartamentów królowej. Dodatkowo, w niemieckim oryginale listu kamerdynera figuruje termin *königliche beischlaff*, który w interpretacji Ryszarda Skowrona oznacza jedynie królewską łożnicę, a nie, jak sugerował Walter Leitsch, „łożnicę weselną”⁷⁷¹. Na podstawie analizy terminologicznej dopuszczalne byłoby więc stwierdzenie, że w swej relacji o pożarze Georg Schiechel nie miał na myśli komnaty, w której doszło do oficjalnych pokładzin, a raczej pomieszczenie, w którym król zwyczajowo sypiał. Pomieszczenie to znajdowało się jednak już za Zygmunta Starego na pierwszym piętrze północnego skrzydła zamku, a liczne przesłanki przemawiają za tym, że było tak również w roku 1595 i później, aż do II poł. XVII w.⁷⁷² Ponadto, według Ryszarda Skowrona, ogrzewane za pomocą pieców pomieszczenia I piętra nazywano „izbami” (niem.

⁷⁶⁹ Przewód kominowy przebiegał w ścianie południowej łączącej oba skrzydła. Na pierwszym piętrze biegł on wzdłuż ściany izby (tzw. *Alchemii*), pełniącej zwyczajowo i co najmniej do 1592 r. funkcję królewskiej sypialni, natomiast na piętrze drugim - wzdłuż ściany dzisiejszej Sali pod Ptakami. W sali tej znajduje się obecnie monumentalny, ozdobny kominek autorstwa Ambrogio Meazziego, pochodzący z czasu przebudowy zamku po pożarze 1595 r.

⁷⁷⁰ Altana (loggia, wybudowana między 1530 a 1531 r.) to wychodzące na wschód pomieszczenie II piętra zamku, usytuowane w tzw. Wieży Duńskiej, naprzeciwko dzisiejszej sieni Bitwy pod Orszą i ozdobione od zewnątrz kolumnami wg późniejszego projektu Adolfa Szyszko-Bohusza. Lokalizację altany wskazują także mapy dołączone do artykułu Waltera Leitscha oraz Ryszarda Skowrona. Według hipotezy Waltera Leitscha, w przyległej do altany komnacie graniczącej z sienią (oznaczonej na mapie cyfrą 2; dziś tzw. Gabinet Kolekcjonera) zajął się strop i stamtąd ogień rozprzestrzenił się dalsze pomieszczenia.

⁷⁷¹ O łożnicy małżeńskiej w dzisiejszej Sali pod Orłem wspomniął natomiast w swej pracy Marcin Fabiański, *Zamek króla Zygmunta...*, s. 383.

⁷⁷² Dokładna lokalizacja sypialni królewskiej pozostawia wciąż pewne wątpliwości, jednak liczne przesłanki wskazują na umiejscowienie królewskiej łożnicy właśnie na pierwszym piętrze. W literaturze obecny jest też pogląd o funkcji sypialnej Sali pod Ptakami, chociaż źródła nie dostarczają na to odpowiednio mocnych dowodów. Więcej na temat hipotez badawczych w kwestii lokalizacji królewskiej izby sypialnej na Wawelu przedstawiono i opisano w cytowanym artykule: R. Skowron, *Apartament królewski w...*, s. 77 i 82-83.

Stuben)⁷⁷³. Termin ten zdaje się korespondować z określeniem użytym w oryginale przez Georga Schiechela: *stuben, wo der königliche beischlaff gewesen*, sugerując tym samym system ogrzewania piecowego, podczas gdy znajdujące się na II piętrze pomieszczenia, zwane „komnatami” posiadały zazwyczaj kominki⁷⁷⁴. Biorąc pod uwagę także kwestię wspomnianych schodków, *którymi idzie się do altany* (co mogłoby sugerować też dłuższe przejście wewnętrznymi schodami z piętra poniżej - z pewnością nie odległość *lokcia grazkiego*), można by założyć za Ryszardem Skowronem, że pożar wybuchł jednak na niższej kondygnacji⁷⁷⁵. Kominek, w którym dworka zaobserwowała zbyt intensywny ogień, znajdowałby się wówczas w tzw. *pięknej sali* (Sali pod Ptakami), zasadniczo zgodnie z lokalizacją podaną przez króla *pali się (...) w kominie komnaty mojej żony od strony pokoju, zaraz przy ładnej altanie*⁷⁷⁶. Informacja ta zdaje się być precyzyjna z uwagi na fakt zamieszkiwania wówczas na Wawelu dwóch królowych i zajmowania przez tę straszą, Annę Jagiellonkę, zwyczajowo przynależnego królowym skrzydła zachodniego. Apartamenty młodej królowej, Anny Habsburżanki, z przyległymi doń pokojami *ukochanego aniołka*, królowej Anny Marii Wazówny (czyli, w ujęciu Ryszarda Skowrona, dzisiejszymi Salami Pod Orłem i sienią przed Salą pod Ptakami) znajdowały się wówczas tymczasowo w narożniku północno-wschodnim II piętra oraz w ciągu wschodnim, granicząc z sienią (dzisiejszą Sienią Bitwy pod Orszą, zwaną w korespondencji *poczekalnią*) oraz altaną. Na niższej kondygnacji ulokowana była natomiast sypialnia króla⁷⁷⁷. Jako że pożar zajął przewód kominowy, możliwe byłoby więc dostrzeżenie ze strychu ognia przenikającego przez drewniane stropy.

Które dokładnie sale zamku uległy spaleniu w styczniu 1595 r.? Powracając do relacji Sigismunda Ernhofera i Georga Schiechela można za Ryszardem Skowronem wskazać w narożniku oraz północnym skrzydle *piękną salę* (Salę pod Ptakami), *salę pokoju dziecięcego* lub *długą salę* (sienią przed Salą pod Ptakami), *pokój ukochanego aniołka* lub *pokój dziecięcy* (Salę pod Orłem), *poczekalnię* lub *wielką sienią* (Sienią Bitwy pod Orszą). Oprócz wymienionych

⁷⁷³ Zob. R. Skowron, *Apartament królewski w...*, s. 82.

⁷⁷⁴ Ryszard Skowron powołał się tu w zakresie terminologicznym na pracę Adama Miłobędzkiego, *Krótką nauką budowniczą dworów, pałaców, zamków podług nieba i zwyczaju polskiego*, Wrocław 1957. Stanisław Mossakowski używał jednak wymiennie terminów „komnata” oraz „izba” czy „pokój”, tak do określenia pomieszczeń I, jak i II piętra Wawelu z poł. XVI w. Zob.: S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na...*, s. 24, 25, 30 i poz.

⁷⁷⁵ R. Skowron, *Apartament królewski w...*, s. 80 - rzut poziomy pierwszego i drugiego piętra, ryc. nr 1 i 2.

⁷⁷⁶ W. Leitsch, *Der Brand im...*, s. 255.

⁷⁷⁷ S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na...*, s. 77.

pomieszczeń, pożar osiągnął także wspomnianą powyżej królewską sypialnię oraz *ładny pokoik króla* (w tłumaczeniu Waltera Leitscha *bawialnię*), czyli widokowy apartament na I piętrze Kurzej Nogi, nad którym, wg relacji świadków, spłonął jedynie dach. Wśród uszkodzonych pomieszczeń należy wspomnieć również o niezabudowanej jeszcze wówczas altanie, która zajmowała II piętro Wieży Duńskiej (u Ernhofera: *grossen altan*)⁷⁷⁸. Jak napisał Georg Schiechel, w altanie *spaliła się tylko przegroda z desek, która miała ją chronić przed zimową pogodą i gdyby nie była zakryta deskami nic nie byłoby się jej stało*, Sigismund Ernhofer wspominał zaś o spalonym dachu nad altaną⁷⁷⁹.

W celu nakreślenia ogólnego zakresu pożaru warto dodać, że zniszczeniu bądź częściowemu uszkodzeniu uległy głównie sale II p., rozmieszczone według Sigismunda Ernhofera *między dwiema ścianami przegradzającymi*, o których niezaprzeczalnie istotnej roli ochronnej należy również wspomnieć. Ściany te to tzw. mury ogniowe (brandmury), wystawione jeszcze za czasów wielkorządcy Seweryna Bonera, po pamiętnym pożarze 1536 r.⁷⁸⁰. Zadaniem ich było zamknięcie przestrzeni ewentualnego pożaru i odgrodzenie kolejnych części budowli od zagrożonych ogniem pomieszczeń. O pożytku takiego zabezpieczenia przekonano się nieoczekiwanie właśnie podczas styczniowego pożaru 1595 r., gdy, jak zapisał Joachim Bielski, (...) *Szczyty wymurowane siela pomogły: bo się o nie z obu stron ogień oparł* (...). Widoczne do dziś mury ogniowe postawiono w ciągu dachów skrzydła północnego i wschodniego, odpowiednio po wschodniej stronie Sali Senatorskiej oraz na wysokości klatki Poselskiej⁷⁸¹. Układ murów ogniowych odzwierciedlają też relacje współczesnych, zawarte w listach do arcyksiężnej Marii i nawiązujące do funkcji konkretnych komnat wawelskich, jakie pełniły one w czasie, gdy wybuchł pożar. Kamerdyner Georg Schiechel, opisując obrazowo zniszczenia pożarowe w kontekście położenia komnaty królowej (czyli *pokoju ukochanego aniołka*) napisał, że: (...) *w sąsiedztwie tego pokoju jest sala, w której jedzono w czasie wesela*,

⁷⁷⁸ Altanę zabudowano prawdopodobnie dopiero po pożarze 1595 r., wcześniej natomiast przestrzeń ta służyła raczej jako pomieszczenie pomocnicze, gdzie przechowywano nieużywane łoża oraz kufry. Zob. R. Skowron, *Apartament królewski w...*, s. 79, A. Fischinger, *Czym była Kurza Noga w Zamku Królewskim na Wawelu*, „Rocznik Krakowski”, 55 (1989), s. 86.

⁷⁷⁹ Wieża Duńska *in altana* miała pokrycie dachowe z miedzi, podobnie jak Kurza Noga i wieża Jordanka, natomiast nad werandą znajdowało się zadaszenie gontowe. W trakcie pożaru spłonęły zadaszenie i drewniana przegroda. Zob. *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu*, 11: 4, s. 39; *Wawel*, 2, s. 229; S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na...*, s. 83.

⁷⁸⁰ Zob. *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*, s. 113: (...) 1540 (...) *eodem anno (...) nobilis dominus, Severinus Bonar, magnus procurator castris Cracoviensis et zupparius, castellanus Byecensis, construxit (...) obstagia alias scziti inter palatia regia, inter tecta (...) in castro Cracoviensi* (...); *Wawel*, 1, s. 284.

⁷⁸¹ *Dalszy ciąg kroniki...*, s. 226. Mury ogniowe w obu skrzydłach oznaczono na mapie dołączonej do artykułu W. Leitscha, *Der Brand im...*, s. 253.

tam był mur ogniowy, na którym ogień się oparł (...). Liczne teksty pisane potwierdzają, że weselne przyjęcia odbywały się zwyczajowo właśnie w Sali Senatorskiej⁷⁸², a zatem na wysokości tego pomieszczenia należy lokalizować pierwszy mur ogniowy. Zdaniem Ryszarda Skowrona, w dwóch najbardziej oddalonych od Kurzej Nogi salach skrzydła wschodniego (dzisiejszych salach pod Planetami i pod Zodiakiem) nie doszło do spalania się stropów i z tego względu dopuszczalne byłoby założenie, że ogień z altany oraz wielkiej sieni (*poczekalni*) uszkodził jedynie dachy tych sal, ich samych nie niszcząc. Idąc tym tokiem rozumowania można więc uogólnić, że pożar 1595 r. nie wyszedł poza dzisiejszą Salę pod Zodiakiem, czyli poza linię drugiego muru ogniowego, który posłużył w cytowanej korespondencji jedynie jako punkt odniesienia, pomocny w ogólnej lokalizacji zasięgu ognia między dwoma murami⁷⁸³. Ocalała zatem ponownie reprezentacyjna Sala Poselska (pod Głowami), gdzie podczas wesela Zygmunta III i Anny Habsburżanki urządzono tańce⁷⁸⁴. Korzyść płynącą z obecności murów ogniowych trafnie podsumował autor „Kroniki mieszczanina krakowskiego”: *gdyby na ty pomocy nie były, rzecz pewna, że i na ten czas zgorzałby był zamek aże po samę Lumbrankę wieżę, jako i pirwej*.⁷⁸⁵ Podobne stwierdził też Sigismund Ernhofer, dzieląc się z generałem swego zakonu, Claudio Aquavivą przekonaniem, że gdyby nie fakt, że Bóg miłosiernie zamknął pożar między dwiema ścianami, spłonąłby z pewnością cały zamek wraz z katedrą: *Tam ingens et velox incendium erat, ut nemo existimaret totam arcem una cum ecclesia cathedrali conflagrandam, sed Deus pro sua in Serenissimos clementia, praeter omnem opinionem flammam inter duos parietes contnuit*⁷⁸⁶.

Oprócz Waltera Leitscha i Ryszarda Skowrona, znaczny wkład w naukowe ujęcie historii Wawelu, łącznie z pożarem ze stycznia 1595 r. poczynił również Stanisław Mossakowski, dzięki cytowanej powyżej publikacji pt. „Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Program użytkowy i ceremonialny”, a następnie pracy

⁷⁸² Liczne szczegóły dot. przyjęć weselnych na Wawelu opisuje B. Targosz, *Królewskie uroczystości weselne w Krakowie i na Wawelu 1512-1605*, Kraków 2007. W nawiązaniu do uroczystości weselnych króla Zygmunta III oraz Anny Habsburżanki (1592 r.) należy przyjąć, że podobnie jak podczas wesela króla Zygmunta Starego i Bony Sforzy (1518 r.) funkcję sali bankietowej, w której podano uroczysty obiad, pełniła Sala Senatorska. Zob. B. Targosz, *Królewskie uroczystości weselne...*, s. 60; S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na...*, s. 78, W. Leitsch, *Der Brand im...*, s. 257.

⁷⁸³ Założenie to koresponduje z zapisem Krzysztofa Zelnera: (...) *część zamku krakowskiego zgorzała, od kurzey nogi na tę stronę która ku kościołowi się chyli, aż po pierwszy szczyt (...)*. Zob. *Kronika*, s. 20; Aneks nr 3, tekst nr 17.

⁷⁸⁴ R. Skowron, *Apartament królewski w...*, 78; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 147.

⁷⁸⁵ *Kronika mieszczanina krakowskiego*, s. 159.

⁷⁸⁶ *De Regis et Reginae pietate...*, s. 47; zob. też Aneks nr 3, tekst nr 21.

zatytułowanej „Pałac królewski na Wawelu w czasach Zygmunta Starego: cztery studia”. W roku 2018 Stanisław Mossakowski opublikował też przydatną w omawianym temacie polemikę z wnioskami Marcina Fabiańskiego, zawartymi w monumentalnym dziele „Zamek króla Zygmunta I na Wawelu. Architektura, dekoracja architektoniczna, funkcje”. Warto zaznaczyć tu, że w zakresie dotyczącym istotnych punktów analizy pożaru ze stycznia 1595 r., założenia Marcina Fabiańskiego wykazują znaczne podobieństwo do tez opublikowanych przez Ryszarda Skowrona i przedstawionych w cytowanym powyżej tekście jego autorstwa⁷⁸⁷.

Mimo że Stanisław Mossakowski skupił się w swych pracach zasadniczo na funkcjonowaniu zamku w I poł. XVI w., nie pominął w nich zagadnienia wielkiego pożaru z końca stulecia. Badacz zaprezentował jednak interpretacje odmienne od wizji Ryszarda Skowrona oraz Marcina Fabiańskiego, proponując tym samym nową identyfikację pomieszczeń spalonych w 1595 r., wciąż jednak w oparciu o wizję architektoniczną i teksty źródłowe, opracowane przez Waltera Leitscha. Autor poprowadził swoje badania na podstawie dwóch istotnych założeń.

Pierwsze z nich zakładało, że sale II piętra, które Ryszard Skowron określił w swym artykule jako *pierwszy pokój dziecięcy* (nr 3 wg planu na s. 80) i *drugi pokój dziecięcy* czy też salę, w której stało królewskie łóże w dniu ślubu Zygmunta III i Anny (nr 2) stanowiły wówczas nie dwie, a jedną, przestronną salę, rozdzieloną na dwie mniejsze dopiero po pożarze 1595 r. (u Stanisława Mossakowskiego sala ta oznaczona została w tab. 5 czerwoną cyfrą III)⁷⁸⁸. W artykule Ryszarda Skowrona wybrzmiało założenie przeciwne, a na załączonym do tekstu planie autor umieścił dwie mniejsze sale, odpowiadające dzisiejszemu układowi komnat II piętra (sieni przed Salą pod Ptakami oraz Sali pod Orłem)⁷⁸⁹. W ujęciu Stanisława Mossakowskiego, wspomniana wielka sala była pomieszczeniem reprezentacyjnym,

⁷⁸⁷ S. Mossakowski, *Pałac wawelski Zygmunta I w świetle książki Marcina Fabiańskiego (2017)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2 (2018), s. 439-485; S. Mossakowski, *Pałac królewski na Wawelu w czasach Zygmunta Starego: cztery studia*, Warszawa 2021.

⁷⁸⁸ Marcin Fabiański, podobnie jak Ryszard Skowron, zakładał natomiast istnienie dwóch mniejszych sal jeszcze przed pożarem 1595 r. (sale 126 i 127 na planie II p. Wawelu wg Marcina Fabiańskiego). Zob. M. Fabiański, *Zamek króla Zygmunta...*, s. 72, 391; zob. też. S. Mossakowski, *Pałac królewski na...*, s. 446.

⁷⁸⁹ Można zatem przyjąć tu za Stanisławem Mossakowskim, że przed pożarem w styczniu 1595 r. *długa sala* była jednym pomieszczeniem, a przedzielenia jej na dwie mniejsze dokonano dopiero podczas przebudowy zamku po pożarze. Potwierdzenia tej tezy należałoby szukać w układzie okien obu sal oraz w lokalizacji zewnętrznej czeluści piecowej na krużganku II p. zamku, która znajduje się niemal dokładnie w punkcie podziału, a więc w miejscu nietypowym. Gdyby jeszcze przed pożarem istniały w tym miejscu dwie osobne komnaty, posiadałyby zapewne dwa piece rozpalane we wspólnej czeluści (układ taki występuje w salach skrzydła zachodniego) lub piec i kominek. Por. S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na...*, s. 79; S. Mossakowski, *Pałac wawelski Zygmunta...*, s. 471-474.

porównywalnym do Sali Senatorskiej. Nie bez powodu dwa razy pełniła też rolę poślubnej sypialni królewskiej⁷⁹⁰.

W drugim założeniu Stanisław Mossakowski zidentyfikował tę właśnie wielką komnatę jako *długą i piękną salę*, znaną z korespondencji źródłowej na temat pożaru 1595 r. Zdaniem autora, gdy król Zygmunt III wraz z dworzanami wszedł na strychy, zobaczył płomienie wydobywające się sponad zdobionego złotymi kwiatonami stropu tej komnaty. W świetle listu Sigismunda Ernhofera, rozmiary pomieszczenia odpowiadałyby także wymienionej w relacji jezuita *długiej sali przed pokojem dziecięcym*. Założenie, że *piękna sala* była w dobie pożaru jednorodnym pomieszczeniem, a w dniu ślubu łożo królewskie zajmowało jeden z pokoi dziecięcych, czyli dzisiejszą Salę pod Ptakami⁷⁹¹ sprawia, że przychyłając się do interpretacji Stanisława Mossakowskiego, należałoby identyfikować pokój *ukochanego aniołka* w dzisiejszej sieni przed Salą Senatorską, nie zaś w Sali pod Orłem, jak zaproponował w swym artykule Ryszard Skowron⁷⁹². Taka lokalizacja pokoju odpowiadałaby też opisowi Georga Schiechela, który wspomniał, że (...) *w sąsiedztwie tego pokoju jest sala, w której jedzono w czasie wesela, tam był mur ogniowy, na którym ogień się oparł*.

Z tekstu Stanisława Mossakowskiego wynikałoby ponadto, że w styczniu 1595 r. ogień wybuchł na II p. Wawelu oraz że w skrzydle wschodnim poczynił być może większe spustoszenie niż założył Ryszard Skowron. Stanisław Mossakowski zauważył bowiem, że dzisiejsza Sala pod Planetami, należąca do przestrzeni tymczasowego apartamentu królowej, straciła podczas pożaru całą wewnętrzną dekorację, zatem straty materialne w tym skrzydle

⁷⁹⁰ Było to w roku 1518 (ślub króla Zygmunta Starego z Boną Sforzą) oraz 1553 (ślub króla Zygmunta Augusta z Katarzyną Habsburżanką). Zob. S. Mossakowski, *Pałac wawelski Zygmunta I...*, s. 473.

⁷⁹¹ Sala ta, jako pokój dziecięcy, należała do ciągu apartamentów tymczasowych królowej. Założenie takie korespondowałoby ze stwierdzeniem Zygmunta III: *pali się (...) w kominie komnaty mojej żony od strony pokoju, zaraz przy ładnej altanie*.

⁷⁹² Osobny problem stanowi tu kwestia atrybucji pokoju dziecięcego, zwanego pokojem *ukochanego aniołka*. Ryszard Skowron zakłada, że była to komnatka Anny Marii Wazówny (ur. 1593 r.), natomiast Stanisław Mossakowski przypisuje ją kolejnej córce Zygmunta III i Anny Habsburżanki, królownie Katarzynie. Mając jednak na uwadze, że Katarzyna zmarła w miesiąc po urodzeniu już w 1594 r. można poddawać w wątpliwość, czy ponad 7 miesięcy po śmierci dziecka wciąż jeszcze uważano komnatkę za pokój nieżyjącej już królowej. Należy także pamiętać, że w dobie pożaru Zygmunt III i Anna mieli pierworodną córkę Annę Marię (ur. 1593) i bardziej prawdopodobne wydawałoby się, że to ona zajmowała tę komnatkę. Natomiast drugi pokój dziecięcy, bliższy apartamentowi matki i zidentyfikowany przez Stanisława Mossakowskiego w Sali pod Ptakami, mógł być przeznaczony dla młodszego dziecka, a zatem najpierw dla zmarłej Katarzyny, a potem dla Władysława Zygmunta, urodzonego w Łobzowie, już po styczniowym i kolejnym, czerwcowym pożarze zamku (o którym dalej).

mogły mieć bardziej dotkliwy charakter⁷⁹³. Co do położenia królewskiej łożnicy weselnej, badacz stwierdził, że znajdowała się ona w dzisiejszej Sali pod Ptakami, a nie w sieni przed nią, jak założył Ryszard Skowron. Stanisław Mossakowski określił również, że pożar wybuchł na II p. zamku, po lewej stronie niewielkich schodków, prowadzących do altany. Biegający tam w grubości ściany przewód kominowy, w którym doszło do pożaru belki, był zaś widoczny od strony kominka w północno-wschodnim narożniku sieni (czyli w *poczekalni*, obecnej Sieni Bitwy pod Orszą), faktycznie o *łokieć grazki* od schodków do altany⁷⁹⁴. Ogień opanował zatem *poczekalnię*, następnie ogarnął dach altany, lecz zapewne wiatr zepchnął pożar na stronę północną, gdzie zajęła się wielka *piękna sala*, za nią *pokój ukochanego aniołka*, a płomienie zatrzymały się na murze ogniowym, na wysokości Sali Senatorskiej.

Złożony charakter polemik, prowadzonych w zakresie historii pożarów oraz zmian architektonicznych, wprowadzanych na Wawelu w czasach wczesnonowożytnych ukazuje wyraźnie wielość dopuszczalnych naukowo interpretacji, mimo że źródła pisane zdają się przekazywać jednorodne, jednoznaczne i czytelne dane. Oba omawiane pożary, z października 1536 r. oraz ze stycznia 1595 r. również pozostawiają pole do dalszych badań, które prawdopodobnie staną się przedmiotem kolejnych analiz i debaty specjalistów.

Osobnym aspektem pożaru 1595 r., poza wyszczególnionymi uszkodzeniami budowlanymi i odbudową zamku po pożarze, jest kwestia strat materialnych odnotowanych w wyniku kradzieży, do których doszło podczas zamieszania przy akcji gaśniczej. Problem ten jest o tyle interesujący, że opisując wcześniejszy, wielki pożar zamku w październiku 1536 r. kronikarze nie odnotowali ani kradzieży, ani też strat z nimi powiązanych⁷⁹⁵. Podczas pożaru pięćdziesiąt dziewięć lat później sytuacja przedstawiała się już zdecydowanie inaczej, być może dlatego, że wielu sądziło, iż los płonącego zamku był już przesądzony.

⁷⁹³ S. Mossakowski, *Rezydencja królewska na...*, s. 79. Sala Pod Planetami nie posiada dziś oryginalnej XVI-wiecznej dekoracji malarskiej. Obecnie znajdujący się tam fryz pochodzi z końca l. 20. XX w. (mal. Leonard Pękalski).

⁷⁹⁴ Przewód kominowy był więc wspólny dla sieni-poczekalni oraz przylegającej do niej od północy komnaty Kurzej Nogi, czyli obecnej Sali pod Ptakami, w której znajdowało się ślubne łoże królewskiej pary. Przez czeluść kominka w sieni rozpalano także piec po drugiej stronie. Prace zduńskie, niedokładnie wykonane przy tym właśnie piecu, doprowadziły do zajęcia się belki kominowej, a następnie wybuchu pożaru. Podczas przebudowy, zleconej przez króla Zygmunta III już po pożarze, w miejscu pieca ustawiono znajdujący się tam do dziś dekoracyjny, marmurowy kominek (dawny kominek od strony sieni nie jest już widoczny). S. Mossakowski, *Pałac wawelski Zygmunta...*, s. 471. Z przedstawionych danych wynika zatem, że Stanisław Mossakowski podzielił pogląd Ryszarda Skowrona w kwestii ogólnej lokalizacji przewodu kominowego, prezentując jednak odmienne poglądy co do miejsca wybuchu i dynamiki pożaru, a także identyfikacji i ówczesnego układu pomieszczeń.

⁷⁹⁵ *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*, s. 110-111. Zob. Aneks nr 3, tekst nr 14.

Według relacji Georga Schiechela, mimo że król rozkazał zabezpieczyć cenne przedmioty, korzystając ze sposobności *skrzynie otwarto gwałtem i wybrano z nich zawartość (...) wyrzucono wiele rzeczy z okna do ogrodu, a potem nie wszystko znaleziono, było dużo złodziei. Jeden z hajduków złapał najładniejszą szubę sobolową królowej z 3 haftowanymi obramowaniami i chciał ją schować. Ale go przydybano. Ujęto ponad 20 osób, które nic nie robiły, tylko kradły; z godziny na godzinę chwytano ich więcej.* Wśród skradzionych kosztowności znalazła się biżuteria królowej, która otwarcie ubolewała, iż straciła *wszystkie swoje diademy, wśród tych jeden z 53 wcale dużych pereł, prawie tak dużych, jak te na sznurze pereł starej królowej oraz skrzynię z konterfektami Jej Księżęcej Mości i wszystkich księżątek.* W podobnym tonie komentowała również zuchwałe kradzieże zamkowych zapasów słodczy ochmistrzyni dworska, Ursula Meierin, która sama straciła część własnego majątku podczas zimowego pożaru. Zanotowała ona, że *tyle tych konfitur straciliśmy, przykra rzecz, że rozpustne nicponie tak się z nimi obeszyły. Adam widział taki jeden podział, którego galgany dokonały z konfiturami. Mówi on, że urwisze zanurzali ręce w puszkach, gdzie znajdowała się konfitura wiśniowa i porzeczkowa i rozdzielali między siebie. Jeśli chodziło o pigwy, to przekroili pudełka i zjedli konfitury. Zazdroszczę tym rozpuszczonym hultajom tylu dobrych rzeczy.* W celu zapobieżenia odsprzedaży skradzionego mienia nałożono na lokalnych żydowskich handlarzy zakaz skupowania cennych przedmiotów niepewnego pochodzenia i bezzwłocznego odnoszenia ich na zamek w celu weryfikacji⁷⁹⁶.

Kradzieżom rozmaitych przedmiotów z wawelskiego wyposażenia i prywatnego majątku mieszkańców sprzyjał z pewnością chaos, jaki towarzyszył akcji gaśniczej. Na nieuporządkowany charakter działań ratowniczych, wynikły z kumulacji kilku przyczyn, wskazali w swoich listach Georg Schiechel i Sigismund Ernhofer. Pierwszego, istotnego problemu upatrywać należy w braku odpowiedniej liczby osób, które mogłyby skutecznie pomóc w tłumieniu ognia. W czasie, gdy wybuchł pożar, odbywał się bowiem ślub królewskiego stangreta, a *wielu oficerów miało wychodne*, dlatego akcję gaśniczą prowadzono bez właściwej koordynacji i przy udziale osób postronnych, które prawdopodobnie nie znały dobrze topografii zamku, rozmieszczenia studni ani nie dysponowały odpowiednim sprzętem przeciwpożarowym. Sigismund Ernhofer zapisał, że *byli tedy Bernardyni lub zakonnicy bosi ze swoimi skórzanymi wiadrami, którzy energicznie donosili wodę i ratowali (...) Żydzi również*

⁷⁹⁶ W. Leitsch, *Der Brand im...*, s. 256. Tłumaczenia tekstów oryginalnych także pochodzą z cytowanego artykułu.

ratowali z oddaniem jednak zasadniczo nie było ani ludzi, ani wody, ani skórzanych wiader lub jakiegokolwiek sprzętu pożarniczego i ogień rozprzestrzenił się w mig.

Wzmianka o niemal całkowitym braku sprzętu może wydawać się wręcz kuriozalna, jako że wiadomo, iż w poprzednich stuleciach starano się dbać o zabezpieczenie Wawelu przed kolejnymi pożarami, a po 1536 r. poczyniono w tej materii konkretne działania. W roku 1540 wystawiono brandmury, a pięć lat później (1545 r.) zakupiono na zamek dziewiętnaście miedzianych zbiorników na wodę, gromadzoną wówczas na strychach na wypadek wybuchu ognia: (...) *item pro servanda aqua propter periculum ignis sub tectis aedificiorum castris Cracoviensis ordinatae e factae sunt tenae aeneae (...) quorum 19 solute sunt (...)*⁷⁹⁷. Należy jednak przypomnieć, że pożar 1595 r. zdarzył się z końcem stycznia, zatem w porze zimowej, kiedy na nieogrzewanych strychach woda zamarzła i nie nadawała się do użytku. Obrońcom zamku, wśród których byli także *Bernardyni lub zakonnicy bosy*, pozostało więc donoszenie wody w wiadrach, a działania te nie mogły w żadnej mierze wystarczyć do opanowania żywiołu. O ofiarnym udziale zakonników w akcji gaśniczej wspomniał także w liście do Carlo Aquavivy Sigismund Ernhofer, konkludując, że Boża łaskawość wspomogła heroiczny wysiłek krakowskich duchownych: *Deus pro sua in Serenissimos clementia (...) plurimum iuvit patrum et fratrum de observantia S. Francisci continuus labor*⁷⁹⁸. Na Bożą pomoc liczyła też królowa Anna Habsburżanka, która, zapoznawszy się z rozmiarem szkód, udała się na modlitwę błagalną przed wawelski ołtarz św. Stanisława⁷⁹⁹. Należy jednak podkreślić, że w przeciwieństwie do katastrofy z 1536 r., podczas pożaru z roku 1595 nie odnotowano ofiar śmiertelnych⁸⁰⁰.

Zrujnowany trwającym około trzy godziny pożarem Wawel nie nadawał się do zamieszkania. Na czas przeprowadzenia niezbędnych prac porządkowych i restauracyjnych rodzina królewska podjęła zatem decyzję o tymczasowym zamieszkaniu w krakowskiej kamienicy kardynała Jerzego Radziwiłła, który na tydzień przeprowadził się do innego

⁷⁹⁷ Koszt zakupu zbiorników, zwanych wannami wyniósł 118 florenów i 3 grosze (73 floreny i 39 groszy). Zob. *Rachunki generalne Seweryna Bonera 1545*, wyd. O. Łaszczyńska, Kraków 1955, s. 39. Podobnego zakupu dokonano też 24 lutego 1560 r.: *Februarii 24. Rusticis 14 trahentibus aquam super strich in arce propter casum ignis*. Fakt gromadzenia wody na strychach na wypadek pożaru źródła wawelskie odnotowały także w 1564 r., natomiast konserwację *przeciekających wanien* odnotowano w 1584 r. Zob. *Wawel*, 1, s. 294.

⁷⁹⁸ *De Regis et Reginae pietate...*, s. 48; Aneks nr 3, tekst nr 21. W uratowaniu zamku od całkowitego zniszczenia upatrywał cudu także inny jezuita, Krzysztof Zelner: zob. *Kronika*, s. 20; Aneks nr 3, tekst nr 17.

⁷⁹⁹ *Serenissima quamprimum ex Arce se proripuit et ante altare S. Stanislai suas preces ad Deum fudit pro conservanda Arce*. Zob. *De Regis et Reginae pietate...*, s. 48; Aneks nr 3, tekst nr 21.

⁸⁰⁰ W. Leitsch, *Der Brand im...*, s. 257.

domu⁸⁰¹. Georg Schiechel z satysfakcją odnotował, że Zygmunt III wykazywał żywotne zainteresowanie sprawami zabezpieczenia i odbudowy zamku, dzięki czemu porządkowanie pogorzelniska trwało już w pierwszych dniach marca. Kamerdyner przewidywał również, że *zmieni się nieco szczegóły i nieco inaczej przeprowadzi budowę*⁸⁰², co pozwala sądzić, że już wówczas podjęto działania widocznie zmierzające nie tylko do odbudowy, lecz do przebudowy zamku w *lepszym stylu*⁸⁰³. Prognoza ta sprawdziła się w kolejnych miesiącach. Podobne obserwacje co do artystycznych zamierzeń władcy poczynili też Reinhold Heidenstein oraz Joachim Bielski, zauważając w swych kronikach, iż *brevi in meliorem formam a Rege omnia restituta aeneoq; tecto coperta fuere*⁸⁰⁴ oraz *oprawił to król lepiej niż było przed tym wszystko, y miedzią przykrył: gdzie y basztę ozdobną w rogu wywieść dał, która podwyższyła on szczyt gmachowy, także wchod iednostayny w zamku od dołu aż do wierzchnich gankow szeroki y przestronny*⁸⁰⁵.

Trwająca do 1604 r. renowacja Wawelu po zimowym pożarze objęła zatem nie tylko dzieło likwidacji szkód oraz doprowadzenia zniszczonych ogniem pomieszczeń do stanu gwarantującego ich swobodne i komfortowe użytkowanie. W obrębie piętra reprezentacyjnego przeprowadzono także istotne modyfikacje funkcjonalne i stylowe, motywowane tak rozbudowanym ceremoniałem dworskim Wazów, jak i samą wygodą oraz nowymi, europejskimi tendencjami wczesnobarokowej sztuki i architektury. W wyniku przebudowy, której zadaniem było także unowocześnienie bryły zamku, Wawel zyskał w północno-wschodnim narożniku kolejną wieżę (zwaną potem wieżą Zygmunta III)⁸⁰⁶. Przy wschodnim krańcu skrzydła północnego wybudowano królewską kaplicę, urządzono nowy apartament króla, zabudowano altanę na II p. Wieży Duńskiej oraz zmodyfikowano klatkę schodową

⁸⁰¹ *Regem cum Regina Cardinalis Radivilus ex arce deductos in suam domum, in qua tunc morabantur et quae inter aedes Canoniorum sitae erant induxit, ubi tantisper manserunt, quamdiu videlicet post incendium commodae in arce habitationes non fuissent accommodatae.* Zob. *Historici diarii domus...*, s. 199; Aneks nr 3, tekst nr 20.

⁸⁰² W. Leitsch, *Der Brand im...*, s. 257.

⁸⁰³ Odbudowa po pożarze w 1595 r. zapoczątkowała także przemiany II p. Wawelu w stylu wczesnobarokowym. Głównymi realizatorami planu przebudowy byli przede wszystkim włoscy architekci i artyści: Giovanni Trevano oraz Giovanni Battista Petrini, Tommaso Dolabella, Ambrogio Meazzi. Zob.: P. Janowski, *From Lugano to Krakow [w:] The Career of Giovanni Battista Trevano as a Royal Architect at the Vasa Court in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, „Arts”, 11, 56 (2022); R. Skowron, *Kalendarium do dziejów Wawelu do roku 1905*, Kraków 1990, s. 111.

⁸⁰⁴ *Reinholdi Heidensteinii Secretarii*, s. 308. Zob. też: Aneks nr 3, tekst nr 19.

⁸⁰⁵ *Dalszy ciąg kroniki...*, s. 226.

⁸⁰⁶ P. Krasny, *Sztuka w Rzeczypospolitej w latach 1587-1668*, [w:] *Świat polskich Wazów. Eseje*, red. J. Żukowski, Z. Hundert, Warszawa 2019, s. 144.

skrzydła północnego (tzw. schody Senatorskie)⁸⁰⁷. Położono ponadto nowy dach miedziany⁸⁰⁸, wykonano reprezentacyjne portale, kominki (w tym zachowany do dziś marmurowy kominek w Sali pod Ptakami), dekoracje stiukowe oraz nieistniejące już malowidła stropowe, autorstwa północnowłoskiego malarza, Tommaso Dolabelli⁸⁰⁹.

6 lutego 1595 r. król Zygmunt III z małżonką powrócili do zamku. Tego dnia przy usuwaniu gruzów pracowało aż 200 robotników⁸¹⁰, jednak z listów królowej Anny do matki, arcyksiężnej Marii należy wnioskować, że mimo tempa prac warunki bytowe w niedawno dopiero uprzątniętych komnatach odbiegały od komfortowych. Jeszcze w kwietniu 1595 r. Habsburżanka skarżyła się bowiem na dolegliwości charakterystyczne dla przeziębienia, którym winne było zalegające w budynku *ciężkie powietrze (...) oraz wielkie zimno*. Choć królowa przyznała, że próbowała ogrzewać się zakładając futra, to jednak *zimno wdarło się poprzez usta*, a symptomy chorobowe towarzyszyły Annie aż do jej przedwczesnej śmierci w 1598 r.⁸¹¹ Ze względu na stan zamku, a także w trosce o zdrowie i spokój królowej oczekującej kolejnego dziecka, rychło zdecydowano o ponownej przeprowadzce, tym razem do podmiejskiego pałacu w Łobzowie. Anna podzieliła się tą wiadomością z matką, donosząc w liście z 27 kwietnia 1595 r., że *jak da Bóg, wyruszę w sobotę po Wniebowstąpieniu do Łobzowa, gdyż – jak Bóg zechce – będę rodzić dziecko... wtedy będzie się tutaj budować*. Z początkiem maja rodzina królewska przeniosła się zatem do Łobzowa, gdzie w piątek, 9 czerwca, o godz. 17

⁸⁰⁷ R. Skowron, *Apartament królewski w...*, s. 83.

⁸⁰⁸ O nowym pokryciu miedzianym wawelskich dachów: Rozdz. I, s. 42; W. E. Radzikowski, *Kraków (z 64 ilustracjami)*, Kraków 1902, s. 606. Więcej szczegółów na temat przebudowy Wawelu po pożarze 1595 r. podał R. Skowron, *Kalendarium do dziejów...*, s. 110-111. Miedź potrzebną do wykonania nowego dachu zamku dostarczył ze swych kieleckich kopalni kard. Jerzy Radziwiłł. O fakcie tym napisał w swej kronice Paweł Piasecki (1579-1649), biskup przemyski, opat mogiński i sekretarz królewski. Według jego relacji, prace związane z pokryciem dachów wawelskich nową blachą miedzianą rozpoczęły się jednak dopiero po kolejnym pożarze: zob. s. 194 rozdziału IV oraz P. Piasecki, *Chronica gestorum in Evropa singularium, Officina typographica Francisci Caesarij*, Kraków 1645 [dalej: *Chronica gestorum*], s. 150-151.

⁸⁰⁹ Jako dokument istotny przy ustalaniu nazwisk artystów biorących udział w ww. pracach na zamku krakowskim należy wymienić także sumariusz wielkorządowy, obejmujący wydatki poniesione przy budowie w latach 1599-1600. Potwierdza on m.in. wysunięte wcześniej hipotezy dotyczące osoby Giovanniego Trevano jako autora schodów Senatorskich. Zawartość tego dokumentu, odnalezionego w archiwaliach warszawskich, opisała szczegółowo O. Solarz, *Nieznane źródło do historii przebudowy pałacu wawelskiego za panowania Zygmunta III Wazy*, „Studia do dziejów Wawelu”, 2 (1961), s. 455-461. O udziale Tommaso Dolabelli w dekoracji komnat wawelskich: Cz. Lechicki, *Mecenat Zygmunta III...*, s. 197.

⁸¹⁰ *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 160.

⁸¹¹ W. Leitsch, *Der Brand im...*, s. 258; R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów...*, s. 112. Okoliczności śmierci królowej Anny Habsburżanki podał Krzysztof Zelner: *R. 1598 Anna z domu Rakuzkiego, Króla Zygmunta III. Małżonka, umarła we wtorek po niedzieli pierwszej w post wielki, przy dziecięciu które z niej wypruto i żywe nalazłszy, ochrzczono, lecz zaraz umarło. I przedtem małoć królowna maluśka umarła, a przed nią także druga in A. 1596: tylko starsza żywa została i syn Władysław żywy* – zob. *Kronika*, s. 21. Królowa Anna zmarła wskutek komplikacji ciąży, a dzieckiem, które umarło zaraz po dokonaniu cesarskiego cięcia był drugi syn, Krzysztof. Wcześniej zmarły jeszcze dwie młodsze córki królewskiej pary, obie o imieniu Katarzyna.

przyszedł na świat syn Zygmunta III i Anny Habsburżanki, Władysław Zygmunt, przyszły król Władysław IV⁸¹².

Rozważając okoliczności i skutki pożaru Wawelu ze stycznia 1595 r. należy także wspomnieć o rozpowszechnionym w starszej literaturze poglądzie, iż wielki ogień na zamku wybuchł w ciągu Kurzej Nogi⁸¹³, w pracowni alchemicznej króla Zygmunta III, o którego zainteresowaniach, wykraczających poza obowiązki monarsze, wiele wiadomo⁸¹⁴. W cytowanym powyżej tekście na temat królewskiego apartamentu na II piętrze pałacu Ryszard Skowron uznał jednak, że w świetle XVII-wiecznych inwentarzy należy lokalizować królewskie laboratorium w izbie południowej Wieży Duńskiej, zatem od strony wschodniej, podczas gdy funkcjonowanie laboratorium królewskiego w zwyczajowej izbie sypialnej I piętra skrzydła północnego (tzw. *Alchemii*) mogło mieć jedynie charakter *krótkotrwały i tymczasowy*. W artykule poświęconym funkcjom Kurzej Nogi Andrzej Fischinger wyraził zbliżony pogląd, twierdząc, iż nazwa *Alchemia*, przypisywana w inwentarzach z II poł. XVII w. dawnej sypialni królewskiej na I piętrze północno-wschodniego narożnika Wawelu jest, prawdopodobnie, nazwą błędną, która przetrwała do czasów obecnych⁸¹⁵. Jeśli zatem laboratorium królewskie

⁸¹² *Kronika mieszczanina krakowskiego...*, s. 164-165; *Dalszy ciąg kroniki...*, s. 231; *Kronika*, s. 20; *Reinholdi Heidensteinii Secretarii...*, s. 318; R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów...*, s. 171-172; A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866. Ambroży Grabowski zaznaczył także, iż w noc poprzedzającą narodziny królewicza Władysława Zygmunta wybuchł na zamku wawelskim kolejny pożar; tak stwierdzili też M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska...*, s. 48 oraz A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI – XVIII w. i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*, Warszawa 2021, s. 92. Pożar ten, jeśli miał jednak miejsce, to miał też przypuszczalnie ograniczone rozmiary, gdyż większość źródeł nie odnotowała tego wydarzenia. O czerwcowym pożarze z 1595 r. napisał w kontekście narodzin królewicza Władysława wymieniony powyżej kronikarz Paweł Piasecki: *Chronica gestorum...*, s. 150-151. Autor nie wspominał jednak o wielkim pożarze ze stycznia tego samego roku, przypisując wydarzeniu czerwcowemu podobną do zimowego przypadkowość, zasięg i skutki. Dopuszczalne wydaje się więc, że Paweł Piasecki utożsamiał skrótowo oba pożary z tego samego roku, skupiając się mocniej na ich skutkach oraz na odnowie zamku. Zob. Aneks nr 3, tekst nr 23.

⁸¹³ S. Tomkowicz, *Wawel*, t.1: *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, seria wyd. „Teki Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej”, 4, Kraków 1907, s. 21; W. E. Radzikowski, *Kraków...*, s. 606. Należy wyjaśnić ponadto, że wraz z wpływem czasu zmieniało się rozumienie nazwy wieży określanej jako *Kurza Noga*. W II poł. XVII w. nazywano tak już tylko widoczny z zewnątrz wykusz, podczas gdy sale niegdyś rozumiane jako należące do Kurzej Nogi, otrzymały odrębne nazwy (Sala pod Ptakami i tzw. *Alchemia*). Więcej na ten temat: A. Fischinger, *Czym była Kurza...*, s. 86.

⁸¹⁴ Na ten temat pisali obszernie: H. Sygietyńska, *Dzieła złotnicze Zygmunta III na Mazowszu*, Warszawa 1996 oraz R. Szymdki, *Artystyczno-dyplomatyczne kontakty Zygmunta III Wazy z Niderlandami Południowymi*, Lublin 2008. Zob. też: Cz. Lechicki, *Mecenat Zygmunta III...*, s. 179. Alchemią i szeroko pojętymi badaniami chemiczno-przyrodniczymi interesowali się też inni polscy władcy: Zygmunt August oraz Stefan Batory. Zob. R. Bugaj, *Nauki tajemne w dawnej Polsce – Mistrz Twardowski*, Warszawa 1986, s. 276-279.

⁸¹⁵ Funkcję sypialni królewskiej w Kurzej Nodze przypisał *Alchemii* także M. Fabiański, *Zamek króla Zygmunta...*, s. 383.

faktycznie funkcjonowało w tej sali w latach 1592-1595, to hipoteza ta nie posiada obecnie wystarczająco przekonującego uzasadnienia⁸¹⁶.

Według równie popularnej narracji, tym, który przyczynił się do wybuchu pożaru Wawelu w styczniu 1595 r. był nadworny alchemik króla Zygmunta III, Michał Sędziwój (Sendivogius; 1566-1636)⁸¹⁷. Należy jednak pamiętać, że na rok przed pożarem, w 1594 r. Sędziwój został dworzaniem cesarza Rudolfa II i wraz z rodziną osiadł w Pradze, zaś dopiero po 1597 r. rozpoczął współpracę z grupą alchemików, wspomaganą przez majątnego kupca, Ludwika Korálka⁸¹⁸. Żadne ze źródeł polskich nie wspomniało też o domniemanym nawet przyczynieniu się Sędziwoja do zimowego pożaru Wawelu w 1595 r., choć wypada zaznaczyć, że alchemik z pewnością znał już wtedy króla Zygmunta III, a wręcz pozostawał z nim w bliskich relacjach. Świadczy o tym m.in. niedatowany list, jaki polski król wysłał do Rudolfa II w sprawie uwolnienia Sędziwoja, który trafił do praskiego więzienia, oskarżony o przywłaszczenie sobie pożyczonych od Korálka 5695 kop miśnieńskich, a następnie o spowodowanie śmierci swego mecenasa. W liście tym polski władca określił alchemika jako swego poddanego, pozostającego w jego służbie⁸¹⁹. Wiarygodność tej wzmianki podkreśla fakt, że po śmierci żony w 1599 r. i po zwolnieniu z więzienia Sędziwój powrócił do Krakowa i objął urząd królewskiego sekretarza⁸²⁰. Wszystkie te wydarzenia miały jednak miejsce już po pożarze w styczniu 1595 r., ponieważ w tym czasie Sędziwój przebywał jeszcze zapewne w Pradze. W

⁸¹⁶ R. Skowron, *Apartament królewski w...*, s. 88.

⁸¹⁷ Michał Sędziwój, badacz natury i praw przyrody, alchemik, dworzaniek i sekretarz króla Zygmunta III Wazy. Szczegółowe informacje na temat burzliwego życiorysu i szerokiej działalności Sędziwoja: Z. Szydło, *Woda która nie moczy rąk. Alchemia Mikołaja Sędziwoja*, Warszawa 1997, s. 57-64; R. Bugaj, *Michał Sędziwój (1566-1636) życie i pisma*, Warszawa 1968; R. T. Pinke, *Michał Sędziwój - początki kariery*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1 (2012), s. 89-129; Cz. Lechicki, *Mecenat Zygmunta III...*, s. 158-159 i 163.

W pracy pt. „Nauki tajemne w dawnej Polsce – Mistrz Twardowski”, Ryszard Bugaj wymienił w kontekście eksperymentów Zygmunta III i powiązanego z nimi pożaru Wawelu nazwisko Mikołaja Wolskiego, jednak bez podania konkretnej daty: zob. R. Bugaj, *Nauki tajemne...*, s. 276-277. Według Zbigniewa Szydły, to Mikołaj Wolski wraz z Sędziwojem doprowadzili podczas przeprowadzanych na Wawelu eksperymentów do zaproszenia ognia. Autor ten stwierdził ponadto, że Sędziwój był już wówczas sekretarzem Zygmunta III; nie sprecyzował jednak źródła tej informacji: zob. Z. Szydło, *Woda która nie...*, s. 59. O działalności alchemicznej Mikołaja Wolskiego, prowadzonej z królewskiego przyzwolenia i o jej domniemanym związku z pożarem Wawelu 1595 r. wspominał także Cz. Lechicki, *Mecenat Zygmunta III...*, s. 157.

⁸¹⁸ A. Pawlaczyk, R. T. Pinke, *Dwa listy Zygmunta III Wazy do cesarza Rudolfa w sprawie alchemika Michała Sędziwoja*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 27 (2005), s. 127-134.

⁸¹⁹ Rafał T. Pinke i Ryszard Skowron datowali ten list na lipiec lub sierpień 1599 r.: R. Skowron, *Uwolnić alchemika: zabiegi Zygmunta III na dworze cesarskim o wypuszczenie z więzienia w Pradze Mikołaja Sędziwoja: nowe źródła*, „Śląski Kwartalnik Historyczny”, 4 (2019), s. 104.

⁸²⁰ W cytowanym artykule Ryszard Skowron stwierdził, że Sędziwój nie mógł objąć funkcji sekretarza wcześniej niż we wrześniu 1600 r. Wskazywałyby na głównie brak w korespondencji z Rudolfem II jakichkolwiek informacji o tak prestiżowej funkcji alchemika na dworze Zygmunta III: R. Skowron, *Uwolnić alchemika: zabiegi...*, s. 107.

świecie informacji wynikających z obecnego stanu wiedzy nie istnieje zatem wiarygodna podstawa by twierdzić, że w roku pożaru Sędziwój przeprowadzał na zamku krakowskim eksperymenty alchemiczne i że to za jego sprawą wybuchł ogień w królewskiej pracowni. Źródła nie wskazały też konkretnie na ówczesny charakter relacji alchemika z polskim monarchą, choć gorliwość, z jaką Zygmunt III apelował do cesarza i wpływowych dworzan w sprawie Sędziwoja może sugerować stosunkowo bliską więź⁸²¹.

Podsumowując rozważania o ostatnim wielkim pożarze wawelskiej rezydencji w epoce Złotego Wieku warto podkreślić, że również w późniejszych stuleciach Kraków i Wawel płonęły jeszcze wielokrotnie, ponosząc porównywalne lub nawet bardziej dotkliwe szkody od ognia. 18 stycznia 1649 r. ponownie doszło do pożaru Kurzej Nogi, a ze względu na zimową aurę powtórzyły się problemy z roku 1595 - woda przeznaczona do gaszenia ognia zamarzała, natomiast ilość dostępnego sprzętu ratowniczego okazała się raz jeszcze niewystarczająca⁸²². We wrześniu 1702 r. okupowany przez wojska szwedzkie zamek wawelski strawił kolejny, tragiczny w skutkach pożar⁸²³, a w 1719 i w 1767 r. ogień znów pojawił się w mieście⁸²⁴.

Podczas największego pożaru w historii Krakowa, który wybuchł przy tzw. Dolnych Młynach 18 lipca 1850 r., spłonęła znaczna część zabudowań zachodnich, południowych oraz południowo-zachodnich obszarów rozległego już wówczas miasta, a liczni mieszkańcy stracili w płomieniach dorobek całego życia⁸²⁵.

Istnieje uzasadniony pogląd, że pożar Wawelu ze stycznia 1595 r. był jednym z istotnych czynników, które przyspieszyły definitywne rozstanie króla Zygmunta III z

⁸²¹ Zygmunt III Waza wysłał też w sprawie Sędziwoja pisma do bliskich doradców Rudolfa II: ochmistrza Wolfganga von Rumpfa oraz marszałka dworu, Paula Sixta Trautsona. Listy te, datowane na 13 oraz 19 września 1599 r., przechowywane są w zbiorze dokumentów rękopiśmiennych Ratsbücherei der Stadt in Lüneburgu. Szerzej także o innych przykładach korespondencji Zygmunta III w ww. kwestii: R. Skowron, *Uwolnić alchemika: zabiegi...*, s. 103. Bliższą więź, łączącą Sędziwoja i polskiego monarchę, może częściowo wyjaśniać fakt uleczenia króla przez alchemika z *chwilowej niemocy* - zob. Cz. Lechicki, *Mecenas Zygmunta III...*, s. 160-161.

⁸²² A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach...*, s. 379; R. Skowron, *Wawel. Kronika dziejów...*, s. 126.

⁸²³ S. Tomkowicz, *Wawel*, t.1..., s. 22.

⁸²⁴ F. Ziejka, *Ocalić dla potomnych narodowe pamiątki... O społecznym ruchu odnowy zabytków w Krakowie w XIX wieku*, „Nauka”, 2 (2008), s. 29-46.

⁸²⁵ Wśród poszkodowanych w pożarze 1850 r. była także Józefa Bendowa, matka wybitnej aktorki Heleny Modrzejewskiej. Straciła ona wówczas dwie nieubezpieczone kamienice, co spowodowało znaczne zubożenie rodziny i *dni strasznych trosk o jutro. Patrząc na tę codzienną walkę z życiem mej biednej matki, na jej łzy, na tysiączne przykrości, na jakie była wystawiona, dojrzywałam przedwcześnie i robiłam się nad wiek wrażliwą i odczuwającą*. Zob. J. Szczublewski, *Modrzejewska. Życie w odślonach*, Warszawa 2009, s. 14. Pożar Krakowa z lipca 1850 r. oraz jego konsekwencje dla miasta opisał dokładnie W. Kalinka, *Historia pożaru Miasta Krakowa*, Kraków 1850.

historyczną rezydencją monarszą w Krakowie, a w konsekwencji zmianę statusu samego Krakowa. Wawelski zamek coraz częściej stał pusty, choć respektując dawne zwyczaje władcy wciąż kierowali swe kroki do Krakowa z okazji uroczystych koronacji i pogrzebów, by przyjąć hołdy lub odbyć triumfalne wjazdy po zwycięskich bitwach⁸²⁶.

Mimo podjęcia i ukończenia kosztownego dzieła odbudowy zamku, podobnego do wielkiej restauracji sprzed prawie sześćdziesięciu lat, zimowy ogień 1595 r. położył kres świetności Wawelu. Losy królewskiego pałacu przypieczętowały poniekąd także zmianę statusu Krakowa, który z wolna tracił stołeczny charakter, zmieniając się w historyczne *locus caerimoniarum*, uświęcone wielowiekową tradycją, lecz nie spełniające już żywotnej funkcji państwowej.

⁸²⁶ 27 grudnia 1621 r., po bitwie pod Chocimiem, królewicz Władysław Zygmunt odbył uroczysty wjazd na Wawel, a 3 lutego 1633 r. przybył do Krakowa, by uroczyście przyjąć koronę w wawelskiej katedrze. 15 lutego 1649 r. posłowie elektora brandemburskiego złożyli także na Wawelu hołd lenny królowi Janowi Kazimierzowi Wazie. M. Frančic, *Kalendarz dziejów Krakowa*, Kraków 1964, s. 79, 81, 83; R. Skowron, *Kalendarium do dziejów...*, s. 124, 189-191, 200-201.

Rozdział IV. Sposoby zapobiegania pożarom i usuwanie ich skutków.

Jak przedstawiono w poprzednich rozdziałach, przyczyny pożarów średniowiecznych miast, zatem także Krakowa, z dzisiejszego punktu widzenia miały charakter stosunkowo przewidywalny. Ryzyko pożarowe tkwiło przede wszystkim w powszechnym stosowaniu drewna jako podstawowego budulca oraz w nieregularnym, nierzadko chaotycznym systemie zabudowy przestrzeni miejskiej. Zagrożenie ogniem stwarzały również czynniki takie jak składowanie w budynkach materiałów łatwopalnych, używanie otwartego ognia, a także brak skutecznej organizacji i strategii przeciwpożarowej. Z tego względu zapobieganie pożarom, lecz przede wszystkim walka z nimi należały do wyzwań obciążonych znacznym ryzykiem niepowodzenia. Niezależnie jednak od warunków materialnych, stopnia zaawansowania infrastruktury oraz organizacji miejskich, próby ulepszania prawnych i technicznych metod działalności przeciwpożarowej wytrwale podejmowano we wszystkich ośrodkach. W Krakowie, a także w wielu innych miastach dzisiejszych ziem polskich, u podstaw tworzenia konkretnych ustaw w zakresie bezpieczeństwa, zasad prewencji a także usankcjonowanych prawnie wzorców postępowania w razie wybuchu pożaru, stała XIII-wieczna ewolucja administracyjno-urbanistyczna. Zwieńczeniem tych długotrwałych, lecz efektywnych przemian ustrojowych stało się przyjęcie przez Kraków prawa magdeburskiego oraz lokacja miasta w 1257 r. Otworzyła ona drogę do dalszego rozwoju, którego pierwsze przełomowe osiągnięcia odnotowano już w wieku XVI.

1. Działalność przeciwpożarowa XIV-XVI w.

Na przełomie XII i XIII stulecia rozpoczął się jednak na ziemiach europejskich długotrwały, lecz konsekwentny proces intensywnego rozwoju społeczno-politycznego, połączony z ekspansją terytorialną, dążeniem do zakładania nowych siedzib oraz modernizacją skodyfikowanych i zwyczajowych systemów prawnych. Proces ten, ukierunkowany m.in na poprawę warunków bytowania ludności miejskiej, wpłynął też pośrednio na swoiste zwiększenie bezpieczeństwa pożarowego tak dawnych, jak i nowozakładanych ośrodków, a

rewolucyjną rolę w tej dziedzinie, zwłaszcza w Europie środkowowschodniej, odegrały lokacje według założeń prawa niemieckiego.

Lokacje były wynikiem wspomnianego powyżej rozwoju gospodarczego Europy przełomu XII i XIII w. oraz związanego z nim wzrostu demograficznego. Rozwój ten wygenerował jednak również naturalną konieczność poszukiwania nowych ziem, intensywną wymianę ludności na pozyskiwanych terytoriach, a wraz z nią ewolucję metod przekazywania informacji oraz wielotorowy rozwój handlu. Ze względu na obiecujące perspektywy poznawcze i ekonomiczne, stanowiącym ówczesną elitę europejskim feudałom zależało na sprowadzaniu na podległe im tereny nowych grup ludności, a wraz z nimi nowych rozwiązań prawnych, technologii i umiejętności. Przyjmowani w ten sposób koloniści tworzyli na przydzielonych im obszarach kolejna centra osadnicze, które organizowano przestrzennie i legislacyjnie według ustalonych praw, jakie nowoprzybyli przywozili ze sobą. Ustanawiano tym samym granice administracyjne, zhierarchizowane instytucje wewnętrzne i zasady organizacji społecznej, niezbędne do samodzielnego funkcjonowania osiedla. Całość regulacji, łącznie ze zobowiązaniami właściciela obszaru i osadników, wynikającymi z założenia nowego ośrodka wiejskiego lub miejskiego, wyszczególniano w tzw. przywileju lokacyjnym, sygnowanym przez panującego na danym terenie władcę. Praktyka ta, nosząca nazwę lokacji (łac. *locare* – umiejscowić, ulokować) rozwinęła się szeroko na terenie Niemiec, jak i na zdobywanych przez panów niemieckich nowych ziemiach. Przybyszom nadawano dziedziczną ziemię oraz zezwalano na korzystanie z miejscowych zasobów drewna budowlanego, kwestie prawne natomiast leżały zasadniczo w gestii zasadzcy (*locator, possessor*), początkowo chłopu, a potem najczęściej rycerza, mieszczanina lub dworzanina książęcego, rzadziej duchownego, odgrywającego kluczową rolę organizatora w procesie lokacyjnym⁸²⁷. To właśnie z zasadzcą właściciel terenu zawierał przewidującą konkretne wynagrodzenie umowę, której istotnym aspektem było też zachowanie wśród nowych osadników rodzimego prawa i wynikające z niego wyłączenie lokowanego obszaru spod bezpośredniej jurysdykcji władcy⁸²⁸. Zasadzca

⁸²⁷ Istnieją przekazy źródłowe, potwierdzające przypadki sprowadzania już w końcu XII w. kolonistów z odległych terenów Flandrii, Holandii czy Westfalii. Zob.: B. Zientara, *Działalność lokacyjna jako droga awansu społecznego w Europie Środkowej XII-XIV w.*, „Sobótka”, 1 (1981), s. 43-57. O roli i obowiązkach zasadzcy w procesie lokacji: H. Samsonowicz, M. Bogucka, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 50-53.

⁸²⁸ Chociaż lokowane na obcych prawach miasta, zwłaszcza wpływowe i zasobne, miały charakter autonomiczny, czego wyrazem było funkcjonowanie konkretnych, wewnętrznych organów prawodawczych, wykonawczych i sądowniczych (czyli wójta, rady miejskiej, ławników), władca, król lub książę, zachowywał jednak najwyższą zwierzchność. B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 49; H. Samsonowicz, M. Bogucka, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 54.

podejmował się ponadto zadania sprowadzenia ludności, wytyczenia miejsca pod budynki, wymierzenia działek i podziału terenu między nowych właścicieli, przy współpracy z wykształconymi w tym kierunku mierniczymi (*mensuratores*). Zasadzca był zatem ówczesnym „przedsiębiorcą” lokacyjnym, transportowym oraz inwestorem, ponoszącym także finansowe ryzyko niepowodzenia akcji lokacyjnej⁸²⁹.

Na tereny dzisiejszej Polski idea lokacji przedostała się wraz ze sprowadzanymi przez panów feudalnych niemieckimi kolonistami, którzy stanowili pierwszą grupę ludności osadzonej na zasadzie *ius hospitum* (prawa gości), czyli na rodzimym prawie niemieckim⁸³⁰. Przed miejscowymi władzami reprezentował ich specjalnie wybierany przedstawiciel, zwany wójtem. W XIII-wiecznym, przedlokacyjnym jeszcze Krakowie, funkcję taką dla niemieckiej społeczności napływowej pełnił Piotr, którego imię wymieniono w dokumentach źródłowych z 1222 r.⁸³¹

Szeroko zaplanowana akcja lokacyjna rozpoczęła się już w I poł. XIII w. na Śląsku, gdzie działali zasadzcy niemieccy, przybyli z rejonu Miśni, Łużyc i Turyngii. Z terenów Śląska wywodzili się następnie ich naśladowcy, którzy w przeważającej liczbie podejmowali zadania zasadzców dzięki doświadczeniu zdobytemu wcześniej na rodzinnej ziemi. Z dokumentów źródłowych wynika, że śląscy zasadzcy pracowali, pojedynczo lub w spółkach, przy licznych akcjach lokacyjnych mniejszych i dużych miast: Krakowa w 1257 r., Bochni w 1253 r. czy Gubina⁸³², a następnie przenosili się do innych ośrodków, co gwarantowało im też ciągłość przychodów oraz awansu społecznego⁸³³. Podobnie postępowali także zasadzcy wywodzący się z miast pozostałych regionów, np. krakowianin Witko, zasadzca Sandomierza czy Jaśko, wspominany w źródłach jako sołtys Zawichostu⁸³⁴. Warto pamiętać jednak, że modelem

⁸²⁹ B. Zientara, *Działalność lokacyjna...*, s. 45.

⁸³⁰ Z *ius hospitum* korzystały też grupy kolonistów innych narodowości, m.in. Żydzi. Zob. H. Samsonowicz, M. Bogucka, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 54.

⁸³¹ S. Estreicher, *Kraków i Magdeburg w przywileju fundacyjnym Krakowa*, Kraków 1911, s. 4. Należy zaznaczyć również, że w niektórzy badacze dawnej historii Krakowa opowiadają się za istnieniem gminy miejskiej jeszcze przed lokacją z 5 czerwca 1257 r., wiążąc jej powstanie z grupą osadników przybyłych z terenu Niemiec. Więcej informacji na ten temat znajduje się w Rozdziale I, s. 24-25.

⁸³² H. Samsonowicz, M. Bogucka, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 50.

⁸³³ Przykładem takiego progresywnego awansu był jeden z zasadzców krakowskich Gedko Stilwójt, którego obecność źródła odnotowały w 1254 r. we Wrocławiu (lokowany zapewne już w I poł. XIII w., choć dokumenty związane z tą lokacją nie przetrwały), następnie w 1257 r. w Krakowie, wraz z Dytmarem Wolfem i Jakubem z Nysy oraz w latach 1269-88 w *różnym charakterze*, m.in. jako właściciela młynów oławskich oraz jako wójta w Nowym Mieście Wrocławiu. S. Estreicher, *Kraków i Magdeburg...*, s. 11.

⁸³⁴ H. Samsonowicz, M. Bogucka, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 50.

lokacyjnym, który krzewili oni na ziemiach polskich, był model oparty na rozbudowanym prawie niemieckim, przeważnie magdeburskim (*ius magdeburgense, ius teutonicum vel magdeburgense*) oraz jego odmianach: prawie średzkim (*ius novi fori*) oraz chełmińskim (*ius culmense*), popularnym szczególnie na ziemiach dzisiejszej północno-wschodniej Polski, na terytoriach podległych niegdyś Zakonowi Krzyżackiemu. Każde z tych praw mogło być jednak odpowiednio dostosowywane do warunków i potrzeb lokalnych. Najszerszej rozpowszechnione na ziemiach polskich niemieckie prawo magdeburskie, w dokumencie lokacyjnym Krakowa zwane jest *prawem wrocławskim*, choć nadrzędnym i ostatecznym punktem odniesienia, także w oryginalnych zapisach, pozostawał zawsze Magdeburg. W przywileju lokacyjnym miasta Krakowa czytamy bowiem: (...) *eam [civitatem in Cracovia] eo iure locamus, quo Wratislaviensis civitas est locata, ut non quod ibi fit, sed quod Magydburgensis civitatis ius et formam fieri debeat, advertatur, ut si quando de hoc dubitatum fuerit, ad ius scriptum a dubitantibus recurratur*⁸³⁵.

Wyjaśnienie, w jakim kontekście historyczno-społecznym narodziły się oraz jak doniosłe znaczenie miały lokacje miast na prawie niemieckim w historii również polskiego osadnictwa, pozwala przejść do analizy ich fizycznych skutków, odczuwalnych w przestrzeni lokowanych ośrodków oraz wpływu samych lokacji na stan bezpieczeństwa miast, łącznie z zabezpieczeniem przeciwpożarowym.

Nowatorskie, jak na owe czasy, niemieckie modele lokacyjne przewidywały zasadniczo dwa układy urządzenia miasta: układ starszy, ulicowo-pasmowy oraz doskonalszy układ szachownicowy, który obserwować możemy do dziś w rozplanowaniu przestrzennym centrum Krakowa (lokacja na prawie magdeburskim z 1257 r.), Wrocławia (lokacje z lat 1214?, 1242?, 1261)⁸³⁶, a także mniejszych miast, lokowanych głównie za panowania Kazimierza Wielkiego. Starszy, ulicowo-pasmowy układ lokacyjny, powiązany był ideowo z koncepcją targu w bezpośrednim sąsiedztwie szlaku handlowego i rozwinął się w I poł. XIII w. na ziemiach

⁸³⁵ S. Estreicher, *Kraków i Magdeburg...*, s. 4; J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku wieków średnich*, [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1992, s. 163.

⁸³⁶ Pierwsza lokacja Wrocławia mogła mieć miejsce już za panowania księcia Henryka I Brodatego (1201-1238) lub Henryka Pobożnego (1238-1241). Kolejny, niezachowany do naszych czasów akt lokacyjny wydał książę Bolesław Łysy, przed dniem 10 marca 1242 r. Potwierdzona w źródłach pisanych lokacja Wrocławia, dokonana przez księcia Henryka III Białego i jego brata Władysława, datowana jest natomiast na 1261 r. Zob. J. Piekalski, *Uwagi o strukturze przestrzennej Wrocławia w XI-XIII w.*, „Archaeologia Historica Polona”, 23 (2015), s. 220-221.

śląskich (przykładem takiej realizacji jest np. Środa Śląska)⁸³⁷. Układ szachownicowy przewidywał natomiast wytyczenie w centrum miasta czworobocznego rynku, wokół którego, w dokładnie wymierzonych, regularnych blokach zabudowy rozdzielano działki siedliskowe, rozmieszczano zbiegające się w narożach rynku ulice oraz oznaczano granice miasta. Interesująco przedstawia się na tym tle lokacja śląskiej Trzebnicy, która otrzymała prawa miejskie w 1250 r. Miasto zyskało wówczas centralnie usytuowany, kwadratowy rynek, wokół którego utworzono siedemnaście działek siedliskowych, przydzielonych siedemnastu właścicielom, wymienionym kolejno w zapisie pochodzącym już z 1204 r.⁸³⁸

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że procesy lokacyjne dotyczyły nie tylko miast zakładanych *ex novo*, lecz także tych, w których granicach dokonywano korekty planu przestrzennego czy wręcz decydowano o przeniesieniu całości lub części osiedla do bardziej sprzyjających lokalizacji⁸³⁹. Warto nadmienić również, że zjawisko lokacji na terenach dzisiejszej Polski osiągnęło między XIII a XVIII wiekiem znaczne rozmiary. Na terenach trzech centralnych dzielnic, czyli Małopolski, Mazowsza i Wielkopolski z Kujawami dokonano bowiem w tym czasie 707 lokacji: 97 w XIII w., 207 w XIV w., 194 w XV w. W samej tylko Małopolsce, między XIII a XV wiekiem, prawo niemieckie przyjęło aż 158 ośrodków⁸⁴⁰.

W porównaniu do czasów przedlokacyjnych, już samo dokładne wyznaczenie powierzchni i utrzymywanie wymiarów działek siedliskowych stanowiło nowatorską zmianę w sposobie planowania i funkcjonowania zabudowy miejskiej. Regularny kształt działek, ulic, rynku i całego osiedla ułatwiał bowiem nie tylko pełne wykorzystanie dostępnej przestrzeni, lecz także podejmowanie w niej działań obronnych, tak przed wrogiem zewnętrznym, jak i działaniem żywiołów natury. Ponadto, dzięki przyjmowanym podczas lokacji prawom niemieckim, formujące się rady miejskie otrzymywały sprawdzone narzędzia formalne do nadawania i egzekucji szeroko pojętych zasad współżycia społecznego oraz odpowiedzialności mieszkańców za życie i mienie całej wspólnoty. Regulacje lokacyjne wspomagały także

⁸³⁷ B. Krasnowolski, *Urbanistyczno-architektoniczne przekształcenia miast małopolskich od doby lokacyjnej po współczesność jako wyraz przeobrażeń funkcjonalnych*, „Kultura i Polityka, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie”, 4 (2008), s. 11.

⁸³⁸ W. Krassowski, *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach polskich*, t. 2, Warszawa 1989, s. 27-33.

⁸³⁹ Lokacje mogły odbywać się na zasadzie *in cruda radice*, czyli na niezagospodarowanym jeszcze obszarze, lub dotyczyć przekształcenia istniejącego już ośrodka tudzież przeniesienia go do bardziej korzystnej lokalizacji. Zob. E. Dybek, *Lokacje na prawie niemieckim in cruda radice w południowej części województwa krakowskiego w latach 1334-1434*, „Roczniki Humanistyczne”, 41 (1993), z. 2, s. 17; Z. Kaczmarczyk, *Przywilej lokacyjny dla Poznania z roku 1253*, „Przegląd Zachodni”, 6-8 (1953), s. 157-158.

⁸⁴⁰ GUS, *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, red. A. Jezierski, Warszawa 1994, s. 33.

powoływanie miejskich organów i służb oraz organizację działań prewencyjnych, ukierunkowanych na zapewnienie mieszkańcom bezpieczeństwa, łącznie z zabezpieczeniem przeciwpożarowym infrastruktury mieszkalnej i gospodarczej. W miastach lokowanych według wymienionych powyżej modeli normatywy prawne ogłaszano pod postacią tzw. wilkierzy⁸⁴¹, czyli rozporządzeń (niem. *Willkür*) rad miejskich lub ław sądowych. Początkowo oparte były one w dużej mierze na istniejących już średniowiecznych zbiorach praw niemieckich, czyli „Zwierciadle Saskim” („*Sachsenspiegel*”)⁸⁴² oraz tzw. „Weichbildzie magdeburskim” (*ius municipale magdeburgense*)⁸⁴³. Zapisy te, stanowiące istotny punkt odniesienia dla twórców lokalnych regulacji w miastach przyjmujących prawo niemieckie, stworzyły funkcjonalną podstawę pierwszych na ziemiach polskich wilkierzy miejskich, pochodzących z Lwówka Śląskiego - 1311 r. i z Wrocławia - 1314 r. Wymienione powyżej kodyfikacje praw niemieckich stanowiły cenny wzorzec przede wszystkim z uwagi na zawartość norm dotyczących kwestii obywatelskich, karnych, administracyjnych („Weichbild magdeburski”) oraz regulacji w dziedzinie prawa ziemskiego i lennego („Zwierciadło Saskie”)⁸⁴⁴.

Wskutek wzrostu znaczenia rad miejskich w Polsce w XIV-XV w., uchwalane wilkierze i statuty nabierały z czasem bardziej autonomicznego charakteru. Proces usamodzielnienia się sądów miejskich i samych miast względem sądów prawa niemieckiego przebiegał jednak skuteczniej w ośrodkach wpływowych, o wysokim statusie ekonomicznym i znaczeniu politycznym. Rozwinięte, bogate miasta mogły sobie pozwolić na większą autonomię w redagowaniu lokalnych praw (*potestas condendi statuta*) i precyzyjne dostosowanie ich do miejscowych potrzeb codziennych⁸⁴⁵. Przykładem takiego usamodzielnienia się względem

⁸⁴¹ S. Kutrzeba, *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*, Kraków 2009, s. 11.

⁸⁴² „*Sachsenspiegel*” („Zwierciadło saskie”), pomnik średniowiecznej niemieckiej prozy prawniczej, spisany przez Eike von Repgowa, wzmiankowanego w źródłach pomiędzy 1209 a 1233 r. Jest zbiorem norm praw lennego, prywatnego, procesowego i konstytucyjnego, u podstaw których legły mocno zakorzenione w społeczeństwie regulacje zwyczajowe. Zob. H. Lück, *Zwierciadło saskie i prawo magdeburskie fundamentem dla Europy – wystawa zorganizowana przez kraj związkowy Saksonia-Anhalt w Krakowie*, „*Krzysztofor*”, 26 (2008), s. 143-157.

⁸⁴³ „*Das Sächsische Weichbildrecht, Ius municipale magdeburgense, Liber primus iuris municipalis*” („Weichbild magdeburski”), średniowieczny akt prawny stosowany w miastach lokowanych na prawie magdeburskim na ziemiach polskich, wykorzystywany przede wszystkim w wersji łacińskiej. W 1535 r. „Weichbild” wraz z komentarzem oraz „Zwierciadło saskie” wydał w Polsce Mikołaj Jaskier. Przepisy te w wersji polskojęzycznej rozpowszechniły około połowy XVI w. publikacje Bartłomieja Groickiego oraz Pawła Szczerbica. Zob. M. Mikuła, *Prawo miejskie magdeburskie (ius municipale magdeburgense) w Polsce XIV – pocz. XVI w.*, Kraków 2017, s. 19.

⁸⁴⁴ [b. a.], *Wilkiez* [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/encyklopedia/wilkierz>, [pobrano: 08 VI 2022].

⁸⁴⁵ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej w miastach Polski przedrozbiorowej*, Poznań 2014, s. 79-83.

Magdeburga było utworzenie w 1356 r. w Krakowie sądu wyższego prawa magdeburskiego. Sąd ten, z siedzibą na Wawelu, powołał król Kazimierz Wielki, a kompetencje organu obejmowały sprawy wójtów i sołtysów miast oraz wsi lokowanych na prawie niemieckim. Powstanie krakowskiego sądu prawa magdeburskiego i uniezależnienie się od supremacji sądów zagranicznych, generującej też wysokie koszty *ortyli* (zapytań o interpretację prawną w niejasnych przypadkach, kierowanych do nadrzędnej jednostki niemieckiej), stanowiło punkt zwrotny na drodze do uzyskania autonomii lokalnej, a pośrednio także do niezależności od niepewnych politycznie sąsiadów⁸⁴⁶.

Niezależnie od wspomnianych aspektów politycznych czy wizerunkowych, zbiory praw niemieckich stanowiły użyteczny i praktyczny wzór dla pierwszych wilkierzy średniowiecznych, uchwalanych na terenach dzisiejszej Polski. Oprócz norm prawa karnego czy administracyjnego zawierały bowiem także konkretne regulacje w zakresie prawa budowlanego, zachowania bezpieczeństwa oraz rozstrzygania sporów o charakterze terytorialnym, co w niebagatelny sposób wpływało na usprawnienie lokalnych procedur prawnych. Pilne zapotrzebowanie na sprawdzone normatywy w zakresie zarządzania terytorialnego i budownictwa było wymuszone również wzrostem liczby ludności, jej dynamicznym przemieszczaniem się w kierunku większych ośrodków i wynikającą z tego koniecznością zagospodarowania przestrzeni, co zaznaczyło się w sposób szczególny w Małopolsce XIV i XV w.⁸⁴⁷ Nowoprzybyli osadnicy, o podobnych do miejscowych aspiracjach ekonomicznych i społecznych, wywierali zatem coraz silniejszy wpływ na lokalną społeczność, tak ze względu na znaczną liczebność, jak i zazwyczaj wysoki status majątkowy.

Dla zobrazowania tej tendencji warto nadmienić, że w przypadku Krakowa liczba ludności zamieszkującej wewnątrz murów miejskich osiągnęła w XIV w. ok. 10.000 osób. Według szacunków badaczy, blisko połowę tej liczby stanowili Polacy, natomiast aż 35% mniejszość niemiecka, która cieszyła się w Krakowie licznymi przywilejami. Podobne dane przekazał w swojej pracy na temat składu narodowościowego Krakowa Józef Mitkowski, określając liczbę Polaków na 5000, natomiast Niemców na aż 3500 osób. W mieście przebywały też grupy Żydów – 800, Węgrów – 500 oraz przedstawiciele pozostałych narodowości – 200 osób⁸⁴⁸.

⁸⁴⁶ L. Łysiak, *Raz jeszcze o założeniu sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 4 (1999), s. 99-107; A. Kraushar, *Pierwsza książka prawnicza polska z wieku XVI*, Warszawa 1905, s. 4.

⁸⁴⁷ A. Wyrobisz, *Budownictwo murowane w Małopolsce w XIV i XV wieku*, „Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu”, 3 (1963), s. 57.

⁸⁴⁸ J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 318.

Mocnej pozycji mniejszości niemieckiej w XIV-wiecznym Krakowie dowodzą także konkretne wydarzenia historyczne, wśród których istotne znaczenie miał bunt z 1312 r. przeciwko księciu Władysławowi Łokietkowi, wywołany przez sprzyjających Luksemburgom mieszczan niemieckiego pochodzenia i nazwany w literaturze buntem wójta Alberta⁸⁴⁹. O znaczeniu populacji niemieckiej w Krakowie świadczyć może również fakt prowadzenia pierwszych polokacyjnych ksiąg miejskich w języku niemieckim⁸⁵⁰. Nie powinno to dziwić zważywszy, że od 1257 r. do końca wieku XIV, wśród czterdziestu sześciu wójtów krakowskich stwierdzono jedynie sześciu rdzennych Polaków. W XV w. było to ośmiu na około stu rajców miejskich. Podobnie przedstawiały się stosunki narodowościowe wśród starszych cechowych, a zwłaszcza w krakowskim cechu piekarzy, gdzie w ciągu całego wieku XV, starsi cechu mieli prawie wyłącznie korzenie niemieckie⁸⁵¹. Mimo widocznej dominacji niemieckiej, w skład patrycjatu miejskiego Krakowa w XIV w. weszli także przedstawiciele innych mniejszości, jak Włosi, Francuzi, Węgrzy i Czesi, jednak w wieku następnym, wśród elitarnych warstw społeczności miejskiej oraz rzemieślników zrzeszonych w cechach zaczęli już przeważać Polacy⁸⁵².

Wielonarodowy charakter społeczeństwa Krakowa i większych miast sprawiał, że już w chwili lokacji podwójnie istotne stawało się zatem sprecyzowanie zasad regulujących kwestie mieszkalne i budowlane, zwłaszcza że współistnienie na ograniczonym obszarze przedstawicieli nie tylko różnych grup społecznych, lecz także odmiennych narodowości, stwarzało podstawy konfliktów i sporów o teren, wydatki związane z utrzymaniem przestrzeni granicznych działek siedliskowych, podział kosztów utrzymania czy remontu części przyległych i wspólnych oraz zabezpieczenie mienia.

⁸⁴⁹ Wystąpienie przeciwko księciu Władysławowi Łokietkowi zakończyło się niepowodzeniem i ukaraniem buntowników. Prowodyr buntu, Albert, zmarł w Pradze po odbyciu kary więzienia w Opolu. A. Jelicz, *W średniowiecznym Krakowie (wiek XIII-XV)*, Warszawa 1966, s. 15-16.

⁸⁵⁰ M. Soja, A. Zborowski, *Wymiar etniczny społecznej struktury Krakowa - przeszłość i czasy współczesne*, „Peregrinus Cracoviensis”, 22 (2011), s. 217-132.

⁸⁵¹ J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku...*, s. 321.

⁸⁵² Istotne dane w tej kwestii zawarto w *Cracovia Artificum*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1917, s. 8-9. W odniesieniu do innych miast dzisiejszej Polski, w początkach XIV w. podobna sytuacja miała miejsce w Gdańsku (lokacja 1236 r.), w którym mieszczanie niemieccy stanowili zamożną większość. Przewaga ta stała u podstaw późniejszej utraty Gdańska i Pomorza Gdańskiego na rzecz Zakonu Krzyżackiego: zob. E. Długopolski, *Łokietek na tle swoich czasów*, Kraków 2009, s. 134-140. W przypadku Wrocławia natomiast, dane odnoszące się już do początku wieku XV, szacują ogólną liczbę mieszkańców miasta na ok. 20.000 – R. Heck, *Struktura społeczna średniowiecznego Wrocławia na przełomie XIV/XV wieku*, „Sobótka”, 7 (1952), s. 57-94. Należy pamiętać jednak, że ze względu na położenie geograficzne i sytuację polityczną regionu Śląska (panowanie Piastów śląskich, potem dominacja czeska, następnie niemiecka), znaczna grupa wpływowych mieszkańców była tam, również we wcześniejszym okresie, pochodzenia niepolskiego, co wynika chociażby z ogólnych zestawień genealogicznych i rodowodów rodzin rycerskich z terenu Śląska: zob. M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, seria A, 229 (1982), s. 23-206.

Ze względu na dynamicznie zachodzące zmiany w strukturze społecznej i kulturowej miasta oraz liczne potrzeby modernizacji prawnych, zasadne wydaje się więc twierdzenie, że lokacja wprowadziła również Kraków do swego rodzaju nowej rzeczywistości. Przyjęcie prawa magdeburskiego stało się podstawą rozwoju i przekształcenia nadwiślańskiego grodu w nowoczesne miasto europejskie, rządzące się precyzyjnie uchwalanymi prawami i spełniające rosnące potrzeby egzystencjalne oraz ambicje społeczne swoich mieszkańców. Wejście do grupy miast lokowanych na prawie niemieckim stanowiło też dla Krakowa przełom kulturowy, wspierając jednocześnie rozwój i funkcjonowanie stosunków zagranicznych wraz z dalekosiężną wymianą handlową⁸⁵³. Mimo położenia z dala od szlaków morskich, w l. 60. XIV w. Kraków dołączył do prestiżowej Ligi Hanzeatyckiej. Członkostwo w Hanzie dało miastu nie tylko szerokie możliwości dalszego wzrostu ekonomicznego, lecz także otwarło je na rozmaite cenne wpływy cywilizacyjne, pochodzące z innych zrzeszonych w Lidze ośrodków⁸⁵⁴.

W powyższym kontekście historyczno-kulturowym istotnego sensu nabiera zatem postawiona w pierwszych zdaniach niniejszego rozdziału teza, że intensywny rozwój społeczny, architektoniczny i gospodarczy Krakowa, ugruntowany lokacją z 1257 r., położył również podstawy pod reorganizację szeroko pojętych zasad funkcjonowania miasta. Lokacja na prawie magdeburskim dała nie tylko podstawy nowemu planowaniu, estetyce i administracji, lecz również stanowieniu praw, w tym publikowanych w treści miejskich wilkierzy przepisów budowlanych i zasad bezpieczeństwa, łącznie z regulacjami przeciwpożarowymi. Reorganizacja administracyjna i prawna Krakowa w tym zakresie wsparła jednocześnie ewolucję świadomości ryzyka oraz poczucia obywatelskiej odpowiedzialności wśród mieszkańców. Proces ten znalazł potwierdzenie w progresywnym opracowywaniu coraz bardziej zaawansowanych metod ochrony przeciwpożarowej, organizacji walki z ogniem, i możliwie skutecznego ratownictwa.

Wybuch pożaru oraz gwałtowne rozprzestrzenianie się ognia w obszarze miejskim stanowiły jedno z największych wyzwań organizacyjnych i technicznych, z którymi mierzyły się społeczności średniowieczne. Stosowanie łatwopalnych materiałów budowlanych oraz

⁸⁵³ S. Kutrzeba, *Finanse i handel...*, s. 175-176,

⁸⁵⁴ Związek Hanzeatycki, Liga Hanzeatycka, Hanza (niem. *hanse* – stowarzyszenie). Utworzony w średniowieczu związek nadmorskich miast handlowych Europy Północnej, ukierunkowany głównie na ochronę zagranicznych interesów swoich członków oraz aktywne pozyskiwanie przywilejów handlowych. Zob. też: J. Wyrozumski, *Uwarunkowania historyczne rozwoju architektury średniowiecznego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), s. 21-32; I. Czarciński, *Przedstawiciele Torunia na zjazdach hanzeatyckich w XIV i pierwszej połowie XV w.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia”, 11 (1977), s. 21-34; A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003, s. 35.

gęsta zabudowa miejska uniemożliwiały efektywną, w dzisiejszym rozumieniu, walkę z żywiołem oraz obniżenie ryzyka wybuchu ognia do poziomu, który zapewniłby stabilne bezpieczeństwo pożarowe. Choć już we wczesnym średniowieczu istniała wśród mieszkańców świadomość ciągłego zagrożenia ogniem, istotny problem stanowiły nie tylko ograniczona ilość sprzętu gaśniczego, jego niska skuteczność i nikły poziom wiedzy technicznej, lecz także brak wyspecjalizowanych oddziałów straży pożarnej. Zorganizowane, właściwie wyposażone i pozostające w gotowości jednostki strażackie nie istniały bowiem w Polsce aż do końca XVIII w.

Najstarsza, europejska zawodowa straż pożarna powstała w Wiedniu w 1685 r.⁸⁵⁵, natomiast rozwój profesjonalnych jednostek wyspecjalizowanych w walce z ogniem przypadł w Europie dopiero na I poł. wieku XIX⁸⁵⁶. Ze względu zatem na nieistnienie w administracji średniowiecznej konkretnej organizacji wyposażonej i przeszkolonej do walki z pożarami, obowiązek ten spoczywał początkowo na wszystkich członkach miejskich i wiejskich społeczności, których zadaniem była zarówno działalność prewencyjna, jak i ratowniczo-gaśnicza⁸⁵⁷.

Jak zaznaczono powyżej, formalna organizacja działań prewencyjno-ochronnych była możliwa m.in. dzięki nadawaniu miastom lokowanym na prawie niemieckim regularnej formy przestrzennej. Praktyczną realizacją tej zasady był administracyjny podział miast na przewidziane w modelach lokacyjnych kwartały, zwane też cyrkulami (okręgami).

Krakowskie źródła historyczne z II poł. XIV w. odnotowały istnienie kwartałów grodzkiego (*quartale castrense*), garncarskiego (*quartale figulorum*), sławkowskiego (*quartale slawcoviense*) oraz rzeźniczego (*quartale laniorum, carnificum*)⁸⁵⁸; podobny podział na kwartały przeprowadzono też we Wrocławiu⁸⁵⁹, Szczecinie, Gdańsku czy Toruniu⁸⁶⁰. Tworzenie kwartałów ułatwiało ustalenie kompetencji i zakresu odpowiedzialności ich

⁸⁵⁵ T. Olejnik, *Warszawska Straż Ogniowa (1836-1939)*, Wojciech Jabłonowski Warszawa 2001: [recenzja], „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 4 (2002), s. 256-259.

⁸⁵⁶ Warto jednak przypomnieć, że pierwsze w historii jednostki strażackie powstały już w 26 r. n.e. w Rzymie, jako prywatna realizacja idei obywatela rzymskiego Marcusa Egnatiusa Rufusa. Pomysł ten zainspirował cesarza Oktawiana Augusta do utworzenia większej jednostki tego typu. Zob.: [b. a.], *Egnatius Rufus, Marcus* [w:] *Oxford Reference*, <https://www.oxfordreference.com/view/10.1093/oi/authority.20110803095744419>, [pobrano: 02 II 2022].

⁸⁵⁷ A. Chmiel, *Organizacja miejska i cechów*. „Rocznik Krakowski”, 6 (1904), s. 56.

⁸⁵⁸ *Acta consularia ab anno 1392 ad annum 1400*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, t. 2, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878, s. 141.

⁸⁵⁹ J. Suproniuk, *Policja miejska i przepisy policyjne w Polsce XIII –XVI w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 64 (2006), s. 25-64.

⁸⁶⁰ H. Samsonowicz, M. Bogucka, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 219.

zwierzchników oraz podział zadań w wypadku konieczności obrony miasta przed wrogiem zewnętrznym lub klęskami wewnętrznymi, powodziami i pożarami. W myśl tej zasady, krakowskie kwartały miały zatem swoich przywódców, wybieranych przez radę miejską i zwanych początkowo *capitanei*, (kwaternicy; po czterech na kwartał)⁸⁶¹. Jednym z zadań kwaterników było doglądanie stanu technicznego infrastruktury miejskiej oraz zabezpieczenia przeciwpożarowego ulic i budynków. Kwaternicy podlegali hutmanowi ratusznemu, którego głównym zadaniem było dbanie o czystość i bezpieczeństwo w mieście. Hutman (*praefectus praetorii, praetorii consularis capitaneus*) był zwierzchnikiem ceklarzy, czyli zbrojnych strażników miejskich, pachołków i czeladzi ratusznej. Do jego kompetencji należało rozpatrywanie w trybie doraźnym wykroczeń o charakterze porządkowym, a także dokonywanie inwentaryzacji i rewizji⁸⁶². W miastach, w których nie istniał urząd hutmana, powoływano tzw. burmistrza nocnego (*proconsul nocturnus*), który zarządzał miejskim więzieniem, a po zapadnięciu zmroku patrolował ulice na czele straży⁸⁶³. Najniższym ogniwem organizacji administracyjnej w dziedzinie obronności i zapewnienia bezpieczeństwa miastu byli dziesiętnicy, odpowiedzialni za sprawne funkcjonowanie miejskiego pospolitego ruszenia.

Zgodnie z obowiązującymi zasadami, sposób prowadzenia akcji gaśniczych narzucały również odpowiednie prawa, wyrażone w postanowieniach rady miejskiej, czyli wspomnianych w rozdziale I *wilkierzach (porządkach) ogniowych*⁸⁶⁴. Dyspozycje krakowskiej rady miejskiej, powszechnie ogłoszone w latach 1373, 1374 i 1375, nakładały na mieszkańców przede wszystkim obowiązek bezzwłocznego „okrzyczenia pożaru”, to jest do podniesienia alarmu ogniowego w sposób słyszalny i czytelny dla pozostałych⁸⁶⁵. Za ucieczkę z miejsca, w którym wybuchł ogień bez wszczęcia alarmu groziła dotkliwa kara wydalenia z miasta, czyli tzw. proskrypcji⁸⁶⁶. Krakowski wilkierz z dnia 5 kwietnia 1375 r. „De incendiis restinguendis”

⁸⁶¹ W XVI w. natomiast, na czele każdego kwartału stał już rotmistrz, zwany również hetmanem.

⁸⁶² *Przełożony straży miejskiej, z przydaną sobie drużyną pachołków czyli drabów miejskich, czuwał w ratuszu nad bezpieczeństwem publicznym i poruczonemi jego straży klejnotami miasta. Obowiązany był zawsze w ratuszu być obecnym; w nocy runek i ulice miasta z zbrojną obuszkami czeladzią obchodzić, porządku i spokojności przestrzegać, ztąd niekiedy hutmanem nocnym zwany. Był on także urzędem, czyli sądem doraźnym, do którego o kopę albo mało co więcej i mniej, o krzywdy słowne, jako to łajanie, zelżenie, zwłaszcza w sporach między pospolitym gminem zachodzących, pozywano się.* K. Mecherzyński, *O magistratach miast polskich a w szczególności Miasta Krakowa*, Kraków 1845, s. 235.

⁸⁶³ Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Olsztyn 1983, s. 235-236.

⁸⁶⁴ Por. rozdział I, s. 50.

⁸⁶⁵ K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa...*, s. 80; J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 1985, s. 25; M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 248; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów-Warszawa-Kraków 1927, s. 46.

⁸⁶⁶ A. Jelicz, *Życie codzienne...*, s. 68.

stanowił ponadto, że do czynnego udziału w akcjach gaśniczych zobowiązani byli łaźiebnicy, których działalność związana była z masowym użyciem wody. Za „pierwsze przybycie do ognia” otrzymywali oni nagrodę pieniężną w wys. 4 gr, a za „pilność przy gaszeniu okazaną” – 2 gr⁸⁶⁷.

Średniowieczne miejskie porządki ogniowe regulowały również liczne kwestie poboczne. Za kradzież lub zniszczenie sprzętu gaśniczego w wielu miastach (np. w Gdańsku i Toruniu) groziły surowe kary, łącznie z powieszeniem lub ścięciem⁸⁶⁸, natomiast zwykli obywatele, którzy jako pierwsi stawili się do gaszenia pożaru z odpowiednim sprzętem, mogli, podobnie jak rzemieślnicy cechowi, liczyć na nagrody, przewidziane prawem miejskim jeszcze w połowie XIX w.⁸⁶⁹ Przykładowo, krakowski wilkierz z 1375 r. stanowił, że obywatel, który pierwszy stawi się do gaszenia pożaru, niosąc ze sobą wodę, otrzyma z miejskiej kasy nagrodę⁸⁷⁰ w kwocie 1 wiardunku za *primum vas*⁸⁷¹. Mieszczanie posiadający beczkowozy oraz konie mieli zatem szansę otrzymać szczególne wynagrodzenie za udział w akcji pożarowej. W Krakowie i Warszawie przewidziano dla takich obywateli nagrody w wysokości odpowiednio 12, 6 i 2 gr oraz 12, 8, 6 i 3 gr, w zależności od momentu stawienia się w miejscu pożaru⁸⁷².

W trybie wilkierza z 1468 r., w Krakowie do działań gaśniczych ruszali jako pierwsi mieszkańcy kwartału, w którym wybuchł ogień, pozostali natomiast stawiali w gotowości przy miejskim ratuszu, czekając na instrukcje funkcjonariuszy odpowiedzialnych za koordynację akcji⁸⁷³. Do obowiązków krakowian należało również posiadanie drabiny (*1 leyter*) pod karą 1 grzywny oraz naczynia (beczki?) z wodą (*vas mit wassir*) pod karą 1 wiardunku⁸⁷⁴.

Stawienie się w rejon pożaru bez wody ani odpowiedniego sprzętu budziło natomiast w średniowiecznych prawodawcach podejrzenia co do intencji obywatela. W celu uniknięcia

⁸⁶⁷ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506*, t. 2: 1257-1506, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882 [dalej: KDK, 2], nr 272, s. 382; P. Dąbkowski, *Prawo łaźiebne*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, serya II, 31 (1914), s. 35-36. Wilkierz z 1468 r. nakazywał natomiast dostarczanie wody do gaszenia ognia woziwodom, a udział z odpowiednim sprzętem w samej akcji piwowarom, łaźiebnikom, a także zatrudnionym w miejskich wagach. Zob.: M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 257-258.

⁸⁶⁸ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 229.

⁸⁶⁹ A. Chmiel, *Organizacja miejska i cechów*, „Rocznik Krakowski”, 6 (1904), s. 56.

⁸⁷⁰ *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878, s. 67.

⁸⁷¹ 1 wiardunek to ok. ¼ grzywny srebra; ilość ta stanowiła znaczną wartość.

⁸⁷² S. Kutrzeba, *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, Kraków 1900, s. 88-89; Z. J. Zasada, *Požary i walka z ogniem...*, s. 331.

⁸⁷³ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 258.

⁸⁷⁴ KDK, 2, nr 37 i 43, s. 455-456.

problemów związanych z popełnieniem przestępstwa pod pozorem uczestnictwa w akcji gaśniczej, dla osób pojawiających się w miejscu pożaru bez odpowiedniego wyposażenia wprowadzono karę więzienia⁸⁷⁵. XV-wieczny wilkierz Gdański zakazywał noszenia broni podczas gaszenia pożaru, zezwalając jedynie na użycie narzędzi określonych jako przeciwpożarowe (np. siekier)⁸⁷⁶. Interesujący jest też zawarty w krakowskich wilkierzach ogniowych wymóg, by *luźne kobiety nie śmiały pokazywać się przy pożarach*⁸⁷⁷.

Omawiając funkcjonujące w miastach średniowiecznych i wczesnonowożytnych prawa, straże oraz urzędników powoływanych do kontrolowania kwestii pożarowych należy ponownie podkreślić, że do czasu utworzenia wyspecjalizowanych jednostek, obowiązek dbania o bezpieczeństwo społeczności spoczywał na wszystkich obywatelach, korzystających z praw miejskich. Jedną z powszechnie stosowanych form prewencji były zatem codzienne, nocne patrole. Ze względu na zrozumiałe niewygody, organizacja patroli przysparzała jednak problemów natury praktycznej i prawnej, dlatego też, szczególnie w większych miastach, zaczęto tolerować praktykę odpłatnego powoływania zastępców⁸⁷⁸. W Krakowie kwestie sporne związane z obowiązkiem pełnienia przez mieszczan straży nocnej uregulował dopiero tzw. wielki przywilej krakowski z 1358 r., wydany przez króla Kazimierza Wielkiego. W myśl wprowadzonych w nim zasad, obowiązek straży nocnej (*vigiliae*) objął wszystkich mieszczan, będących właścicielami domów w obrębie murów miejskich oraz najemców nieruchomości należących do szachty. Sami szlacheccy właściciele, jeśli zamieszkiwali w swoim domu, byli jednak z patrolu zwolnieni⁸⁷⁹. Nasilenie nieporozumień i niedogodności sprawiło wszakże, że obowiązek pełnienia nocnej straży przez mieszczan zaczął stopniowo zanikać⁸⁸⁰, dając początek idei zawodowych służb porządkowo-nadzorczych, dziennych i nocnych. W Krakowie zwano ich odpowiednio *circulatores* (wiertelnicy) oraz *vigiles*⁸⁸¹, a działalność ich opłacano ze

⁸⁷⁵ J. Suproniuk, *Policja miejska...*, s. 50; M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 266; KDK, 2, nr 334, s. 453-458.

⁸⁷⁶ T. Maciejewski, *Ustawodawstwo przeciwpożarowe w dawnym Gdańsku (1454-1793)*, „Studia z dziejów państwa i prawa polskiego”, 20 (2017), s. 36.

⁸⁷⁷ *Najstarsze księgi i rachunki...*, s. 67.

⁸⁷⁸ Takie praktyki stosowano m.in. w Warszawie; zob.: J. Suproniuk, *Policja miejska...*, s. 44.

⁸⁷⁹ J. Wyrozumski, *Kraków u schyłku...*, s. 236.

⁸⁸⁰ Przetrwiał jednak jeszcze w początkach epoki nowożytnej w miastach pruskich (Gdańsku, Elblągu, Toruniu, Chełmnie, Grudziądzu, Tczewie itp.). Zob.: M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony ...*, s. 204.

⁸⁸¹ M. Radomski, *Ipsa civitas habundat furibus... Przestępcy i przestępczość w późnośredniowiecznym Krakowie* [w:] *Coram Iudicio Studia z dziejów kultury prawnej w miastach późnośredniowiecznej Polski*, seria wyd. „Fasciculi Historici Novi”, t. 13, red. A. Bartoszewicz, Warszawa 2013, s. 11-71.

składek, odprowadzanych przez mieszczan i zwanych *pecunia vigilialis*⁸⁸², których wysokość podawano do wiadomości w miejskich wilkierzach⁸⁸³. Do podstawowych zadań strażników nocnych należało wypatrywanie ewentualnych zarzewi ognia, lecz także pilnowanie spokoju w mieście po zamknięciu bram. W celu zwiększenia skuteczności patrolu, do służby powoływano zatem kilku strażników, również z zachowaniem podziału kompetencji na kwartały⁸⁸⁴.

Istotną rolę w działalności, zwłaszcza nocnej straży miejskiej odgrywali też trębacze, których opłacano przede wszystkim w większych miastach, gdzie zajmowali zazwyczaj lokum w wieży zegarowej⁸⁸⁵. Miasto Kraków już w l. 90 XIV w. zatrudniało strażnika w wieży Mariackiej, za kwotę 8 gr tygodniowo.⁸⁸⁶ Zadaniem trębacza było, według słów Ambrożego Grabowskiego, *powtarzać godziny wybijaniem ich w dzwony tam będące, oraz dniem i nocą czuwać nad niebezpieczeństwem pożaru i o wszczętym ostrzegać: a zwyczaj te zdaje się dawnym, gdy już Wesp. Kochowski w Fraszkach r.1674 na str. 38 to Epigramma umieścił: Paw gdy ogień obaczy, zaraz wrzeszczy. Zaczem na wieży on krakowskiej mógłby być trębaczem*⁸⁸⁷. Obowiązki krakowskiego trębacza poświadczył również Klemens Bąkowski: *strażnik wieży Mariackiej, na widok pożaru, obwoływał go „krzykiem i tubą” oraz uderzał w dzwon, a dodatkowo chorągiewką (w nocy zaś latarnią) wskazywał kierunek, gdzie pojawił się ogień*⁸⁸⁸. Liczba uderzeń w dzwon zegarowy, używany przez strażników na wieży Mariackiej jako

⁸⁸² Po raz pierwszy podatek ten, zwany *exactio vigiliae nocturnae*, odnotowano w Krakowie w 1366 r. Zob.: S. Kutrzeba, *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, Kraków 1900, s. 65; M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony ...*, s. 206.

⁸⁸³ Kwoty te wymieniały m.in. wilkierze XV-wiecznego Kalisza, Warszawy czy Lwowa. Przykładowo, w II poł. XVI w, stróże nocni zarabiali w Krakowie między 10-15 gr tygodniowo (zob.: J. Pelc, *Ceny w Krakowie 1369 – 1600*, Kraków 1935, s.168), w Poznaniu 10-13 gr tygodniowo (zob. M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony ...*, s. 206-208). Szczegółowe kwoty składek z tytułu utrzymania strażników nocnych zachowały się też we wpisach do krakowskich ksiąg miejskich z I poł. XVI w. (1533 r.): kwotę w wys. 3 gr egzekwowano od właścicieli nieruchomości, 2 gr ściągano od lokatorów niebędących właścicielami, a 1 gr od wdów. Zob.: *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 1, z. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885 [dalej: PPIŚ, 1:1], nr 49, s. 73: *a quolibet hospite domus gr. 3, a quolibet item inquilino, qui proprium focum et coquina servat, gr 3, ab alijs inquilinis, qui in stuba hospitum sedere solent, gr. 2, a pauperibus viduis gr. 1.*

⁸⁸⁴ O tzw. strażnikach ogniowych (zwanych *hoebtman*), w liczbie dwóch na kwartał, wspomina np. rozporządzenie ze śląskiej Legnicy, wydane w 1340 r. Zob. R. Eysymontt, *Miasto średniowieczne jako dzieło sztuki*, „Archaeologia Historica Polona”, 7 (1998), s. 106.

⁸⁸⁵ H. Samsonowicz, M. Bogucka, *Dzieje miast i mieszczaństwa ...*, s. 514.

⁸⁸⁶ E. Piwowarczyk, *Mieszczańska „katedra”. Patronat nad kościołem Mariackim w średniowieczu*, „Nasza Przeszłość”, 97 (2002), s. 25-64.

⁸⁸⁷ A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 126.

⁸⁸⁸ K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa...*, s. 81. Stróża ogniowego na wieży ratuszowej zatrudniał też Poznań, a jego funkcję i metody działania potwierdził wilkierz z 1462 r. Zob. Z. Zaleski, *Walka z pożarami w Poznaniu*, Poznań 1928, s. 8.

narzędzie alarmowe do l. 80. XIX w., oznaczała natomiast stopień zagrożenia wykrytym pożarem⁸⁸⁹.

W świetle przedstawionych danych w zakresie klasyfikacji oraz organizacji urzędów i funkcji miejskich, powoływanych w celu zachowania bezpieczeństwa pożarowego, uzasadnione jest zatem twierdzenie, że już w epoce średniowiecznej powszechnie rozumiano powagę zagrożenia, jakie stanowił ogień. Mimo formalnego braku zawodowej straży pożarnej, w miastach dokładano starań, by zminimalizować nie tylko skutki pożarów, lecz także zoptymalizować działania prewencyjne dzięki ustanawianiu patroli dziennych i nocnych, powoływaniu trębaczy-obszerników oraz urzędników koordynujących działania prewencyjne i ratownicze w poszczególnych rejonach miast.

Do istotnych działań prewencyjnych epoki średniowiecznej należy zaliczyć również regulację kwestii gromadzenia w budynkach mieszkalnych i gospodarczych materiałów łatwopalnych oraz metod obchodzenia się z otwartym ogniem. Sprawy te, o fundamentalnym znaczeniu wobec nieskutecznych metod gaśniczych, również regulowały zapisy wilkierzy. Przedmiotowe uchwały dotyczyły tak właścicieli zakładów rzemieślniczych, jak i zwykłych mieszkańców, przewidując również konkretne kary za dany rodzaj wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu pożarowemu.

Wśród najczęściej gromadzonych wówczas w budynkach materiałów łatwopalnych znajdowały się głównie siano, słoma i drewno opałowe. Niebezpieczeństwo związane z ich składowaniem w domach prywatnych, a przede wszystkim na górnych kondygnacjach i strychach, gdzie akcje gaśnicze były niemal z góry skazane na niepowodzenie, średniowieczni ustawodawcy dostrzegali bezbłędnie w wielu ośrodkach. Przykład próby ograniczenia tego ryzyka stanowią wilkierze uchwalone dla Nowego Miasta Torunia w 1300 r., w myśl których zabronione było składowanie drewna w domach lub na ulicach. Gromadzone drewno należało ponadto układać w sosy poziome, nie pionowe. Interesujący jest fakt, że oprócz kary pręgierza dla składujących drewno w stosach pionowych, wilkierz przewidywał również konsekwencje prawne dla kupujących tak ułożony materiał (za wykroczenie to ustanowiono grzywnę w wys. 1 wiardunku)⁸⁹⁰. Wilkierz chełmiński z r. 1400 zabraniał natomiast składowania drewna w domach, a w podwórzach domów kłód drewnianych o długości przekraczającej pół pręta. W

⁸⁸⁹ A. Chmiel, *Organizacja miejska...*, s. 56.

⁸⁹⁰ P. Modrzyński, *Ochrona przeciwpożarowa w Toruniu w świetle ustawodawstwa wilkierzowego (XIII – XVI w.)*, „Rocznik Toruński”, t. 44 (2017), s. 10.

wypadku przekroczenia dozwolonej długości, nadmiar surowca ulegał konfiskacie⁸⁹¹. Podobnie jak w poprzednio cytowanych dokumentach, przechowywania na terenie miejskim nadmiaru drewna i siana zakazywano w regulacjach prawnych miasta Gdańska, podporządkowanemu ustawodawstwu Zakonu Krzyżackiego w latach 1435-1448⁸⁹². W Krakowie natomiast, a także w nieodległym Kazimierzu, zabronione było składowanie na strychach słomy lub siana, a wspomniany już wcześniej wilkierz z 1468 r. zabraniał miejskim łąziebnikom przechowywania w domach znacznych ilości drewna⁸⁹³.

Osobne, poważne zagrożenie pożarowe dla miast i wsi stanowiła także ciągła obecność otwartego ognia, używanego do oświetlania i ogrzewania pomieszczeń, przygotowywania posiłków oraz procesów produkcyjnych. Mimo zrozumiałej trudności egzekwowania przepisów bezpieczeństwa wydawanych w tym zakresie, rajcy miejscy również dostrzegali ten problem. Wilkierz podkrakowskiego Kazimierza z 1394 r. zakazywał wyraźnie wychodzenia na poddasze z otwartym ogniem, grożąc nieprzestrzegającym zakazu karą finansową w wys. 6 gr. Regulacje podobnej treści zawarto też w ustawach miejskich Kalisza⁸⁹⁴.

Sprzęt wykorzystywany podczas akcji gaśniczych w europejskich miastach od XIII do przełomu XV i XVI w. był zasadniczo bardzo podobny i nie ulegał widocznym zmianom. Podstawą działań ratunkowych była dowożona beczkowitzami oraz noszona wiadrami woda; używano także znanych już wcześniej prostych sprzętów: tłumic, bosaków, siekier, drabin. Pod koniec XV w. zaczęto szerzej korzystać z podręcznych, drewnianych szpryc wodnych, zwanych potocznie sikawkami, chociaż skuteczność i zasięg tego sprzętu były znikome⁸⁹⁵. Działały one na zasadzie strzykawki o cylindrycznym kształcie, która wypychała przez zwężkę strumień

⁸⁹¹ Pół pręta to odpowiednik ok. 2,2 m. Podobne sankcje stosowano, gdy drewno zalegało na ulicach lub w bezpośrednim sąsiedztwie muru obronnego. Zob. P. Modrzyński, *Ochrona przeciwpożarowa...*, s. 14-15.

⁸⁹² T. Maciejewski, *Ustawodawstwo przeciwpożarowe w dawnym Gdańsku (1454-1793)*, „*Studia z dziejów państwa i prawa polskiego*”, 20 (2017), s. 36.

⁸⁹³ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony ...*, s. 214; S. Kutrzeba, *Finanse Krakowa...*, s. 112-113.

⁸⁹⁴ J. Suproniuk, *Policja miejska...*, s. 50.

⁸⁹⁵ Pierwsze w Europie zastosowanie tzw. sikawki podręcznej odnotowano już jednak w wieku XIV. W kolejnych stuleciach model ten ulepszano, chociaż zasada działania pozostała taka sama. Mimo nieskomplikowanej konstrukcji i niewysokich kosztów produkcji, zasoby tego sprzętu nie były znaczne, nawet w większych miastach. Przykładowo, w roku 1439 miasto Frankfurt nad Menem posiadało jedenaście sikawek ręcznych, zakupionych w Norymberdze: zob. W. Pilawski, *Historia sikawek, motopomp i samochodów pożarniczych*, Warszawa 1994, s. 9. Król Zygmunt August podarował natomiast Wilnu aż sto drewnianych sikawek zakupionych w Krakowie: zob. J. P. Śliwiński, *Z dziejów pożarów i pogorzalców w Wielkim Księstwie Litewskim za ostatnich Jagiellonów 1506-1572 (na tle porównawczym)*, Olsztyn 2014, s. 86-87.

wody o pojemności od kilkunastu do kilkudziesięciu litrów⁸⁹⁶. Efektywność gaszenia ognia za pomocą tego typu sikawek była wyjątkowo niska.

Opisując dawne techniki gaśnicze warto jednak nadmienić, że metody o wyższej skuteczności wynaleziono już w epoce starożytnej; zostały one jednak zapomniane, jak wiele dawnych wynalazków. Do takich rozwiązań należała między innymi ręcznie napędzana pompa tłokowa, skonstruowana przez greckiego uczonego Ktesibiosa (Ctesibiusa) z Aleksandrii (III w. p.n.e.) i stosowana w sikawkach do walki z ogniem⁸⁹⁷. O wynalazku tym wspomniał już bowiem rzymski pisarz Witruwiusz (I w. p.n.e.) w swoim traktacie „De architectura”, a współczesne rekonstrukcje mechanizmów pomp, wykonanych według greckiego pierwowzoru potwierdziły, że w czasach rzymskich używano ich na zasadzie hydrantu, tak w wersji wykonanej z brązu, jak i drewnianej⁸⁹⁸. Powrót idei oraz udoskonalenie wynalazku uczonego z Aleksandrii nastąpiły jednak dopiero w końcu wieku XVI, gdy Jacques Besson opracował nowy model sikawki, wykorzystującej zamiast tłoków pokaźnych rozmiarów śrubę⁸⁹⁹. Do tamtej chwili ani metody gaśnicze, ani konstrukcja używanego sprzętu przeciwpożarowego nie zapewniały odpowiedniej skuteczności walki z ogniem.

Prowadzenie i organizacja akcji ratowniczych oraz sprzęt przeciwpożarowy dostępny w Krakowie nie różniły się zasadniczo od metod stosowanych w innych miastach. Od końca XIV w., praktyczną koordynacją akcji gaśniczych zajmował się rurmistrz, czyli osoba odpowiedzialna za prawidłowe funkcjonowanie miejskiej sieci wodociągu. W 1375 r. władze nakazały ponadto udostępnić sprzęt pożarowy w określonych punktach miasta tak, by możliwe było niezwłoczne podejmowanie działań gaśniczych – zbliżyło to regulacje krakowskie do oryginalnych normatyw magdeburskich⁹⁰⁰. Wilkierzem z 1468 r. postanowiono, by w każdym krakowskim domu przechowywane były narzędzia gaśnicze: beczki napełnione wodą, haki i drabiny. Za ich brak groziły kary grzywny⁹⁰¹. Wskazane wyżej założenia prawne przywołał

⁸⁹⁶ B. Ulicki, *Gaszenie pożarów dawnego Gdańska na przykładzie porządków ogniowych z XVI w.*, „Rocznik Gdański”, 80 (2020), s. 25.

⁸⁹⁷ W. Preidl, G. Dyduch, G. Stacha, *Woda w górnictwie – od pradziejów do początków XIX w.*, „Hereditas Minariorum”, 4 (2017), s. 25-43; H. Pilawski, *Historia sikawek, motopomp ...*, s. 9.

⁸⁹⁸ Rekonstrukcje pomp były możliwe dzięki odkryciom archeologicznym oraz rysunkom, zawartym w rękopisach przechowywanych w Biblioteca Marciana w Wenecji. Zob. *Tecnologia antica romana – catalogo della mostra 23 dicembre 2009 – 5 aprile 2010*, red. M. Galli, G. Pisani Sartorio, Roma 2009, s. 121-122.

⁸⁹⁹ B. Ulicki, *Technika w obronie przed pożarami dawnej Warszawy*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 64 (2016), s. 61.

⁹⁰⁰ M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 238.

⁹⁰¹ A. Jaruga, *Walka z pożarami na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych do XX w.*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 14 (2013), s. 11-25; Z. J. Zasada, *Pożary i walka z ogniem w średniowieczu*,

również w swoich „Dziejach Krakowa” badacz historii miasta, Klemens Bąkowski: *Nakazuje się wszystkim łaziebnikom, że jak ogień wpadnie, z swoją czeladzią z wiaderkami przyjść mają do ognia, a każdy łaziebnik z wanną ze swej łaźni (...) Na rogu każdego kwartału wisieć mają osęki (...) Późniejszy wilkierz powołuje wszystkich mieszczan kwartału do zgromadzenia się na miejscu pożaru*⁹⁰².

Mimo precyzyjnie określonych zobowiązań, ze względu na charakter i znaczne zagęszczenie miejskiej zabudowy, akcje gaśnicze były jednak wciąż nieskuteczne, a ratunek przychodził zbyt późno. Z tego względu ustawodawstwo miast polskich już od wczesnego średniowiecza szczególnie poważnie traktowało podpalaczy, a podpalenie należało do wyjątkowo ciężkich i surowo karanych przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu. W dekretach miejskich oraz rozporządzeniach monarchów nie zapomniano również o pomocy ofiarom pożarów. Dostosowanie i udoskonalenie pod tym kątem regulacji prawnych tak, by były one funkcjonalne i skuteczne, stanowiło jednak złożony, powolny proces, na którego pierwsze, wymierne efekty przyszło poczekać do II połowy XIV w.

Najstarsze, znane badaczom pisane dowody zainteresowania kulturą prawną na ziemiach polskich pochodzą już z XII w. Należy do nich „Kronika Polska” Galla Anonima, głównie z uwagi na zawarte w omawianym materiale historycznym odwołania do dawnego prawa zwyczajowego⁹⁰³. Mimo dyskusyjnego warsztatu, wartość w materii prawnej przedstawia też

„Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, 9 (2017), s. 329; M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 229. Podobne założenia realizowano także w myśl wilkierzy ogniowych innych miast, w późniejszych czasach. Wart uwagi pod tym względem jest XVI-wieczny, szczegółowy porządek ogniowy miasta Poznania, który nakazywał udostępnienie w narożnych częściach ulic sprzętu gaśniczego - dwóch bosaków i dwóch drabin. Przy studniach miejskich miały znajdować się wiadra, a właściciele domów byli zobowiązani do posiadania dwóch wiader oraz dwóch sikawek podręcznych. Zamożni obywatele zobligowani zostali do posiadania 4 sikawek i 4-8 wiader, natomiast cechy dysponować miały 6-10 sikawkami i taką samą ilością wiader. Z. Zaleski, *Walka z pożarami...*, s. 9; D. Witczak, *Regulacje dotyczące genezy i kształtowania się statusu służb pożarnictwa oraz ochrony przeciwpożarowej na ziemiach polskich na przestrzeni XIV-XX w.*, „Zeszyty Naukowe SGSP”, 72 (2019), cz. 4, s. 82.

⁹⁰² K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa...*, s. 80; J. Muczkowski, *Ochrona przeciwpożarom w średniowieczu*, [w:] *Jubileuszowa Księga Pamiątkowa Krakowskich Straży Pożarnych 1873-1925 1865-1925*, Kraków 1925, s. 35-39.

⁹⁰³ Nieznany z imienia ani nazwiska autor „Kroniki” był benedyktyńskim mnichem niepolskiego pochodzenia. Przydomek *Galla* nadał mu XVI-wieczny kronikarz Marcin Kromer, mimo braku istotnych dowodów historycznych na swoją tezę. „Kronika” Galla, stanowiąca przykład klasycznego dziejopisarstwa dworskiego, powstała w ostatecznej formie między 1113 a 1116 r., a najpóźniej w r. 1117. Dzieli się na trzy części, traktujące o najdawniejszych dziejach Polski, aż po panowanie księcia Władysława Hermana. Oryginał zaginął najpewniej już w średniowieczu; Jan Długosz korzystał jedynie z XIV-wiecznego odpisu. Treść dzieła znana jest dziś z kopii: pergaminowego rękopisu z XIV w. (Biblioteka Narodowa w Warszawie), tzw. „Kodeksu Sędziwoja” (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie), XV-wiecznego „Kodeksu Heilsberskiego” oraz tzw. „Kodeksu Szamotulskiego” (Biblioteka Narodowa w Warszawie). Zob.: J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1964, s. 29-42.

„Kronika Polska” Wincentego Kadłubka, w tekście której widoczne są przejawy zainteresowania autora założeniami prawa rzymskiego⁹⁰⁴ oraz jego znajomość istotnych pism europejskich z dziedziny prawa kanonicznego.

Pierwsze próby kodyfikacji prawa podjęto natomiast w Polsce w wieku XIII. Wśród pionierskich pomników pisarstwa z dziedziny prawnej należy wymienić przede wszystkim „Najstarszy Zwód Prawa Polskiego”, czyli tzw. „Księgę Elbląską”. Została ona spisana w j. niemieckim, zapewne w II poł. l. 30. XIII w., prawdopodobnie przez (lub pod wpływem) Jakuba ze Skaryszewa, wykształconego prawnika i wysokiego dostojnika kościelnego, na prośbę biskupa pomocniczego Bamberg, Henryka von Strittberg, udającego się wówczas na tereny Prus⁹⁰⁵. Księga stanowi spis norm prawnych, regulujących organizację sądów i procedur sądowych, będących w użyciu jeszcze przed stworzeniem dzieła i dlatego, w niektórych kwestiach, już nieaktualnych (dotyczy to m.in. pojedynków sądowych i kwestii ordaliów z udziałem duchownych, zakazanych już w 1215 r. przez Sobór Laterański IV)⁹⁰⁶. Obok „Księgi Elbląskiej” istotną pozycję wśród pomników polskiej literatury prawniczej zajmuje też tzw. „Księga założenia klasztoru Najświętszej Marii Panny w Henrykowie”, zwana „Księgą henrykowską”. Oprócz dziejów klasztoru Cystersów w Henrykowie na Śląsku, opisano w niej głównie mechanizm działania prawa ziemskiego, na przykładzie inwentarzy uposażenia i reguł administrowania dobrami klasztornymi. „Księga henrykowska” znana jest także jako tekst, w którym pojawia się pierwsze zdanie polskie: *Day, ut ia pobrusa, a ti poziwai* (1270 r)⁹⁰⁷.

Konkretne już zapisy norm prawnych obowiązujących na ziemiach polskich powstawały początkowo jako przywileje oraz przywileje generalne, nadawane przez zwierzchników i panujących oraz obejmujące szersze grupy społeczne. W toku rozwoju myśli prawniczej, prawo stanowienia i nadawania przywilejów, wynikające z filozofii i nauki Kościoła, również z uwagi na przekonanie o tzw. boskim porządku, stało się elementem systemu egzekucji władzy królewskiej. Pozwoliło to usankcjonować wyższość przywilejów monarszych nad prawami zwyczajowymi, mającymi odtąd bardziej status źródłowy aniżeli ustawy faktycznej.

Istotną rolę w ewolucji systemu prawnego na ziemiach polskich odegrały lokacje miast na prawie niemieckim z XIII i XIV w. Ze względu na fakt, iż były one nieodłącznie związane z

⁹⁰⁴ J. Sondel, *Rola „Kroniki” Wincentego zwanego Kadłubkiem w upowszechnianiu prawa rzymskiego w średniowiecznej Polsce*, „Zeszyty Prawnicze UKSW”, 11 (2011), s. 58-61.

⁹⁰⁵ A. Vetulani, *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Wrocław 1976, s. 97 i 161.

⁹⁰⁶ A. Lis, *Świadectwa kultury prawnej w Polsce do 1320 r.*, „Przegląd prawnno-ekonomiczny”, 24 (2013), s. 51.

⁹⁰⁷ W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984, s. 166.

napływem znacznej liczby cudzoziemskich osadników, powodowały również lokalną recepcję obcych regulacji prawnych. W związku z tym faktem, dla miast lokowanych na prawie niemieckim, wykładnię prawną stanowiły normy stworzone dla społeczności zamieszkujących tereny Cesarstwa, jak np. wspomniany wcześniej „Sachsenspiegel”⁹⁰⁸. Liczne ośrodki miejskie i wsie funkcjonowały zatem w oparciu o prawa niemieckie, podczas gdy pozostałe osiedla rządziły się polskim prawem ziemskim, a także miejscowym prawem zwyczajowym i kościelnym.

Równoległe istnienie dwóch systemów prawnych, niemieckiego i rodzimego stworzyło na ziemiach polskich swoisty dualizm, generując jednocześnie niejasności w egzekucji prawa i, w konsekwencji, pilną potrzebę jego ujednoczenia. Wyzwania tego podjął się, około połowy wieku XIV, król Kazimierz Wielki, tworząc w 1347 r. ustawy dla Wielkopolski (zwane „Statutami piotrkowskimi”), a następnie kolejne, dla Małopolski (zwane powszechnie „Statutami wiślickimi”). W literaturze przedmiotu ustawy te otrzymały wspólną nazwę „Statutów Kazimierza Wielkiego”. Powstanie „Statutów”, także dzięki entuzjastycznej ocenie i autorytetowi Jana Długosza⁹⁰⁹, przyniosło z czasem polskiemu władcy status kodyfikatora prawa narodowego. Należy jednak podkreślić, że działalność prawodawcza Kazimierza Wielkiego nie miała charakteru jednoaktowego, którego efektem mogłoby być utworzenie szczegółowego zbioru praw, wspólnych dla wszystkich ziem Królestwa Polskiego. Legislację kazimierzowską należy raczej rozumieć jako początek długotrwałego i skomplikowanego procesu reorganizacji istniejących już na ziemiach polskich norm prawnych. Pod tym względem, dla średniowiecznego społeczeństwa polskiego „Statuty” zaowocowały istotnym z punktu widzenia reformy obowiązkiem konsekwentnego poddania się tylko jednemu, faktycznie stosowanemu w danym miejscu prawu: rodzimemu lub niemieckiemu⁹¹⁰.

W nawiązaniu do pochwalnych zapisów Jana Długosza odnośnie działalności prawodawczej Kazimierza Wielkiego warto jednak pamiętać, że kronikarz miał już wgląd w późniejszy, uzupełniony i ujednoczony tekst „Statutów”, znany jako „Dygesta małopolsko-

⁹⁰⁸ W. Karnacewicz, *Instytucja kary śmierci od starożytności po średniowiecze - wybrane kraje i kodyfikacje*, „Kortowski Przegląd Prawniczy”, 2 (2017), s. 67-72.

⁹⁰⁹ J. Skodlarski, *Kazimierz Wielki jako reformator i człowiek*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym”, 11 (2008), s. 65-75.

⁹¹⁰ *Stwierdzają Statuty, że (...) uprawnienie traci ten, kto z niego nie korzysta (...). Od tej zasady nie jest wyłączone i ius Teutonicum. Także ono przestaje nieraz być stosowane w praktyce (...) W takiej sytuacji, gdy dokonana się desuetudo niemieckiego prawa, nie wolno już więcej na nie się powoływać (...) lecz należy postępować w sposób następujący: wyrokować zgodnie ze zwyczajem praktykowanym faktycznie w danej miejscowości, w czasie, w którym dopuszczono się zbrodni. A więc we wsi, w której nie respektuje się już nadanego jej niegdyś niemieckiego prawa, należy karać przestępców nie zgodnie z tym prawem, lecz stosować normy polskie!* J. Matuszewski J., *Pisma wybrane*, t. 5, Łódź 2002, s. 24.

wielkopolskie”, sporządzone po roku 1347, lecz przed rokiem 1422⁹¹¹. Dysponował także tekstem tzw. „Statutu warckiego” z 1423 r. Z tego też względu w pismach Jana Długosza nie wybrzmiał widocznie żmudny, wieloetapowy charakter procedury legislacyjnej, podjętej przez króla Kazimierza. Niewątpliwie jednak „Statuty Kazimierza Wielkiego” należy postrzegać jako akt przełomowej reformy prawnej, z jaką nie zmierzył się wcześniej żaden z Piastów⁹¹². Wyjątkowość i odwaga tego wyzwania tkwi głównie w uświadomieniu średniowiecznemu społeczeństwu użyteczności i pilnej potrzeby reformy prawnej przy jednoczesnym wsparciu regulacji prawa kanonicznego, które podkreślało nadrzędność statutów królewskich względem prawa zwyczajowego⁹¹³. „Statuty Kazimierza Wielkiego” stworzyły niezbędną podstawę dalszych etapów kodyfikacji prawa polskiego.

W kręgu zainteresowań reformatorskich króla Kazimierza Wielkiego znalazły się także kwestie reorganizacji sądownictwa, a zatem organów państwowych, egzekwujących stanowione prawo. Istotnym sukcesem w tej dziedzinie stało się wspomniane już wcześniej powołanie w Krakowie sądu wyższego prawa magdeburskiego, lecz także tworzenie sądów ziemskich (dla spraw mniejszej wagi), grodzkich (orzekających w sprawach poważnych przestępstw) i podkomorskich. Podział kompetencji orzekania poszczególnych organów sądowych był ściśle powiązany z hierarchizacją przestępstw, znanych średniowiecznemu prawu karnemu. Kategoryzację przypadków łamania prawa, ich wagę, recydywistyczny bądź jednorazowy charakter odzwierciedlały także zasądzone w danym wypadku kary, które w średniowieczu miały w znacznej mierze charakter dotkliwy, rzutujący na resztę życia i funkcjonowania społecznego osoby ukaranej. Oprócz kar finansowych czy ograniczenia wolności stosowano bowiem powszechnie kary mutilacyjne, jak szelmowanie (obcięcie ucha), obcięcie ręki, nosa, napiętnowanie oraz kary hańbiące (zwane też *karami na skórze i włosach*) jak np. stygmatyzacja, kara pręgierza, chłosty, obcięcia włosów. Szeroko też stosowano w średniowieczu zasadę kary odzwierciedlającej popełnione przestępstwo, np. ucięcie ręki za kradzież, a języka za bluźnierstwo lub krzywoprzysięstwo⁹¹⁴.

⁹¹¹ W. Uruszczak, *Nowelizacje Statutów Kazimierza Wielkiego w statucie warckim z 1423 roku. Z badań nad ustawodawstwem w dawnej Polsce*, „Studia z dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 9 (2006), cz. 1, s. 94.

⁹¹² W. Uruszczak, *Statuty Kazimierza Wielkiego jako źródło prawa polskiego*, 3 (1999), s. 101, 103 i 114-115; K. Janeczko, *Rozwój prawodawstwa i technik ochrony przeciwpożarowej jako element ewolucji świadomości społecznej w Polsce XIV – XVI w.* [w:] *Literatura i historia. Przegląd i analiza*, red. E. Chodźko, A. Surma, Lublin 2020, s. 147.

⁹¹³ K. Janeczko, *Rozwój prawodawstwa i technik...*, s. 104.

⁹¹⁴ M. Chrabkowski, *Rejestracyjna funkcja kary kryminalnej w starożytności i średniowieczu*, „Studia Iuridica Toruniensia”, 14 (2015), s. 44.

Jednym z najcięższych przestępstw w polskiej rzeczywistości średniowiecznej, obok zabójstwa, gwałtu i rozboju, było podpalenie (*incendium*). Należy podkreślić, że opisana powyżej reorganizacja polskiego sądownictwa doby kazimierzowskiej nie wpłynęła na zmianę kwalifikacji tego czynu. Już we wczesnym średniowieczu podpalenie miało status występku szczególnie ciężkiego i podlegającego wyjątkowo surowej karze. Kwalifikowano je bowiem do kategorii tzw. czynów gwałtownych i przestępstw przeciwko mieniu⁹¹⁵ oraz przeciwko porządkowi publicznemu⁹¹⁶, za które średniowieczny system penitencjarny przewidywał zróżnicowane kary, począwszy od grzywny aż do kary śmierci.

Wzorcem dla stosowanych na ziemiach polskich kar względem schwytych przestępców były źródła niemieckie. W myśl normatyw zawartych w „Sachsenspiegel”, ujętego podpalacza należało ukarać przy zastosowaniu tzw. kar kwalifikowanych (podwójnych), jak np. łamanie kołem⁹¹⁷. Warto jednak zaznaczyć, że nawet w wypadku udowodnienia winnemu tak poważnego przestępstwa jak podpalenie, niemieckie prawo kościelne zachowywało względem niego prawo azylu w miejscach kultu religijnego. Dane zawarte w źródłach pisanych pozwalają sądzić, że ewentualność taką przewidywało również niemieckie prawo miejskie. W średniowiecznym prawie polskim natomiast ustawodawca nie zarezerwował już dla podpalaczy tak istotnej możliwości: (...) *quibus [incendiariis] etiam inventis si ad ecclesiam fugiant patrocinium nullum ex hoc debeant obtinere*⁹¹⁸. Podpalacz miał być ponadto sądzony wyłącznie przed sądem polskim i według prawa polskiego. W szczególnych wypadkach, ustawy kazimierzowskie dla Małopolski przewidywały również dla podpalacza karę śmierci⁹¹⁹. „Statuty dla Wielkopolski” natomiast wyróżniały jeszcze dodatkowo w art. 32. podpalenia popełnione umyślne, definiując je jako tzw. przestępstwa większe. Na umyślnych podpalaczy (*voluntarius exustor*) nakładano wysoką karę finansową, płatną do kasy królewskiej i zwaną *septuaginta* (siedemdziesiąt), która odpowiadała kwocie ok. czternastu grzywien⁹²⁰. W wypadkach udowodnienia mniej znacznych przestępstw dokonanych przy użyciu ognia, jak

⁹¹⁵ S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo...*, s. 17 i 38.

⁹¹⁶ W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. 2, Warszawa i Lipsk 1832, s. 136.

⁹¹⁷ W. Karnacewicz, *Instytucja kary śmierci...*, s. 70.

⁹¹⁸ J. Matuszewski, *Pisma wybrane...*, s. 26.

⁹¹⁹ J. Rafacz, *Dawne polskie prawo karne: część ogólna*, Warszawa 1932, s. 112.

⁹²⁰ 1 grzywna tzw. krakowska = ok. 196 g srebra = 48 gr praskich. Grzywnę dzielono na podjednostki, tj. 4 wiardunki lub 24 skojsce.

podpalenia ogrodzeń czy wolnej roślinności (*combustio, crematio*), stosowano sankcję karną zwaną *quindecim*⁹²¹ (piętnaście), odpowiadającą kwocie ok. trzech grzywien⁹²².

Udoskonalony, szczególnie na przełomie XIV i XV w. polski system sądowniczy, utrzymał wiele założeń epoki kazimierzowskiej, wśród których należy wymienić wysoką szkodliwość podpalenia jako przestępstwa przeciwko mieniu. Znalazło się ono zatem wśród tzw. czterech artykułów grodzkich (*quatuor articuli iudicii castrensis*) – poważnych przestępstw, w sprawach których orzekać mogły jedynie sądy grodzkie, niezależnie od statusu społecznego oskarżonego. Były to gwałt (*violencia feminarum*), podpalenie (*incendium et emissio ignis*), rozbój na drodze (*depraedatio stratae publicae*) oraz najście cudzego domu (*violenta domicilii alicuius invasio*).⁹²³ Za podpalenie, podobnie jak w przypadku udowodnionego fałszerstwa czy parania się magią, na dzisiejszych ziemiach polskich groziła oskarżonemu kara spalania na stosie (*combustio*)⁹²⁴, co poświadczają m.in. dane źródłowe ze świdnickiej księgi proskrybowanych i ułaskawionych, zawierającej zapisy z okresu pomiędzy 1.80 XIV a 1.80 XV wieku⁹²⁵. Należy wszakże zaznaczyć, że karę spalania na stosie zamieniano zazwyczaj na proskrypcję, czyli pozbawienie praw miejskich i wygnanie z miasta. W krakowskiej „Liber proscriptio et querelarum Civitatis Cracoviensis 1360-1422”, księdze proskrybowanych z II poł. XIV oraz I poł. XV w. odnaleźć można obrazujące tę tendencję zapisy:

1) nr 1033, rok 1400; zasądzenie kobiecie winnej kradzieży ryb i za to proskrybowanej kary spalania na stosie, w wypadku ponownego pojawienia się w granicach miasta: *Jegneschka*

⁹²¹ R. Hube, *Prawo polskie w 14 w. Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1881, s. 282.

⁹²² Ze względu na wartość nabywczą grzywny, cytowane kary były wysokie i finansowo dotkliwe. Dla porównania, w Krakowie końca XIV w. za kozuch należało zapłacić średnio 12 gr, natomiast na początku wieku XV około 20-27 gr. W l. 80 XIV w. za konia płacono ok. 192 gr (ok. 1 grzywny), natomiast na przełomie wieków nawet 280-300 gr. W I poł. XIV w. i do ok. połowy XV w. na pozostającym pod licznymi wpływami obcymi Śląsku, za konia do jazdy wierzchem należało zapłacić 406 gr praskich, tzn. ok. 8,5 grzywny, natomiast za beczkę piwa - ok. 20 gr praskich, czyli niemal pół grzywny, a za buty z cholewami 1 wiardunek srebra, czyli ok. 0,25 grzywny. Por. fragment dotyczący cen: rozdział I, s. 42-45; J. Pelc, *Ceny w Krakowie...*, s. 2-149.

⁹²³ K. Janeczko, *Rozwój prawodawstwa...*, s. 148.

⁹²⁴ S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo...*, s. 45. Należy dodać, że w polskim przekładzie „Sachsenspiegel” dokonany przez Pawła Szczerbica w 1581 r. autor wyraźnie stwierdza, że gospodarz, który nie wszczynał alarmu ogniowego i nie wołał o pomoc wiedząc o pożarze w swoim domostwie, był traktowany równie surowo, co podpalacz i miał być *bez wszelakiej wymówki w ogień wrzucon*. Jeśli natomiast pożar „okrzyczał”, winny był jedynie zadośćuczynienia innym osobom, które poniosłyby w ogniu straty. Zob. G. M. Kowalski, *Pawła Szczerbica Speculum Saxonum albo prawo saskie i majdeburskie porządkiem obiecadła z łacińskich i niemieckich egzemplarzy zebrane. A na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, t. 2, seria. wyd. „Bibliotheca Jagiellonica. Fontes et Studia”, t. 29, Kraków 2016, s. 343-344.

⁹²⁵ M. Goliński, *Późnośredniowieczne spisy wywołanych z Jawora i Świdnicy*, Kraków 2020, s. 54.

*conthorialis Stanislai Brodka, quia fuit furata pisces, est prohibita de civitate. Que si unquam inventa fuerit in civitate, debet trans dentes cremari*⁹²⁶.

2) nr 1047, rok 1400; zamiana winnym fałszerstwa listu ławniczego kary spalania na stosie na karę trwałego wygnania z miasta (...) *Woytko Szlywotrzans et Wyanchna materii ipsius propter falsificaciones littere scabinalis debuissent fuisse combusti, sed gracia ipsius facta, sunt perpetue de civitate proscripti et expulsi*⁹²⁷.

3) nr 1081, rok 1403; uwolnienie obwinionego o podpalenie, w drodze wyjątkowej łaski (z okazji koronacji królowej Anny Cylejskiej w katedrze na Wawelu, dnia 25 lutego 1403 r.) i zamiana zasądzonej mu kary na trwałe wygnanie z Krakowa: *Item Dzersko filius Jacobi Kernosec de Gorky fuit inculpatus per Symdramum iusticiarium, quod esset incendiarius et fuit in coronacione reginae dimissus liber sed perpetue de civitate proscriptus*⁹²⁸.

W zasobach zabytków rodzimej kultury prawniczej, jako godne uwagi jawią się także zapisy pochodzące z najstarszego na ziemiach polskich wykazu osób proskrybowanych z Nysy, datowanego na ostatnią ćwierć XIII w.⁹²⁹ Odnaleźć w nim można dane proskrybowanych *pro conbussione* – za spalenie oraz *pro incendio* – za wzniesienie pożaru⁹³⁰:

- a) nr 13 *Cunradus, qui pugnavit pro furto, proscibitur pro incendio et quod non comparuit ad diem datum*⁹³¹;
- b) nr 17 *Guntherus (...) et Heinze (...) et Albertus proscibuntur eo, quod depredaverunt et conbusserunt scoltetum Conradum de Operti villa*⁹³²;
- c) nr 20 *Ditericus filius Winandi de villa Volemaci pro incendio et minis rusticorum et sculteti proscibitur (...)*⁹³³;

⁹²⁶ *Liber proscriptionum et querelarum Civitatis Cracoviensis 1360-1422*, wyd. B. Wyrozumska, Kraków 2001, s. 106. Interesująco przedstawia się w tej wzmiance emocjonalny charakter wpisu, ilustrujący sposób wykonania kary: *debet trans dentes cremari* – powinna zostać spalona tak, żeby nawet z zębów nic nie zostało.

⁹²⁷ Tamże, s. 107.

⁹²⁸ Tamże, s. 112.

⁹²⁹ E. Wólkiewicz, *Nyski wykaz proskrypcji z ostatniej ćwierci XIII w. Nowa edycja z komentarzem*, „Roczniki Historyczne”, 86 (2020), s. 43-74.

⁹³⁰ Składam serdeczne podziękowanie dr. hab. Michałowi Rzepieli, prof. IJP PAN i Kierownikowi Pracowni Łaciny Średniowiecznej PAN w Krakowie za udzielenie konsultacji terminologicznych do przypisów 925 oraz 930, 931 i 932.

⁹³¹ Człowiek o imieniu Cunradus, który procesował się o kradzież, zostaje proskrybowany za wzniesienie pożaru - *pro incendio* - oraz niestawienie się (przed sądem) w wyznaczonym terminie.

⁹³² Mężczyźni wzmiankowani jako Guntherus, Heinze i Albertus zostają proskrybowani za obrabowanie i podpalenie majątku sołtysa.

⁹³³ Człowiek o imieniu Ditericus zostaje proskrybowany za wzniesienie pożaru - *pro incendio* - oraz rzucanie gróźb pod adresem sołtysa i chłopów.

d) nr 28 *Illeberg combussit Heinzonem fratrem scolteti de Sifridi villa pro combussione orrei proxima feria V ante Oculi proscibitur (...)*⁹³⁴.

Podobne zarzuty postawiono też osobom wymienionym w kolejnych zapisach: nr 25, 27, 31, 35, 41 oraz 53 (spalenie spichlerzy, zabicie zwierząt gospodarskich). Zapisy tego rodzaju, dotyczące wszczętych spraw o podpalenie, odnotowano również w „Księżce ziemskiej krakowskiej (1394-1397)”, t. 2. Spraw tych jest jednak stosunkowo niewiele: na przestrzeni 4 lat i kilku tysięcy wpisów⁹³⁵, kwestii podpalenia dotyczyło zaledwie dziesięć notatek:

- 1) nr 23 *pro cremacione*
- 2) nr 700 *pro cremacione septis (?)*
- 3) nr 931 *pro cremacio(ne) gayorum*; nr 998 *pro cremacione gay*; nr 3260 *pro cremacione gaiis*
- 4) nr 3695 *pro cremacione molendini*
- 5) nr 4560 *pro cremacione domus et acervis frumenti*
- 6) nr 4643 *pro incendio*
- 7) nr 4737 *pro cremacione rubetorum*
- 8) nr 4873 (...) *quod (...) cremavit sepes et palacium, caminatam et alia (...)*

Powyższe zarzuty również mają charakter powtarzalny: spalenie zabudowań, infrastruktury gospodarczej, domu, młyna, składu zboża, zagajnika, zarośli czy ogólne wzniesienie pożaru.

Biorąc pod uwagę wymienione zapisy i wspomniane ustawy prawne należy zaznaczyć, że tak w Krakowie, jak i w pozostałych ośrodkach miejskich dzisiejszych ziem polskich najczęściej przestępstw popełniano przeciwko nietykalności cielesnej lub majątkowej. Skazania dotyczyły zatem przede wszystkim winnych zabójstwa (*pro homicidio*), okaleczeń (*pro mutilacionibus*), zranienia/zranień (*pro vulnere; pro vulneribus; pro plaga*), gwałtu (*pro violencia*) wtargnięcia do domu (*irruencia domicilii*), rabunku (*pro spolio*). Zapisy dotyczące podpalen i podpalaczy są natomiast zasadniczo nieliczne, co może stanowić dowód świadomości skutków podpalenia

⁹³⁴ Zapis wspomina o proskrypcji jako karze za podpalenie spichlerza (stodoły) - *pro combussione orrei*. Szerzej o tej sprawie: E. Wólkiewicz, *Nyski wykaz proskrypcji...*, s. 59.

⁹³⁵ W omawianym tomie znajduje się ponad 5700 wpisów, niektóre jednak dotyczą kontynuacji, rozwoju i uzupełnień tych samych spraw lub podejmowanych decyzji urzędowych, zatem nie mogą zostać zakwalifikowane jako odrębne casusy prawne.

tak dla ogółu obywateli, jak i dla samego sprawcy, który w wypadku ujęcia przez wymiar sprawiedliwości musiał wcięż liczyć się z ryzykiem utraty życia.

Twarde prawo obowiązywało także w XVI w., a sądy nie zawsze wykazywały wobec podpalaczy łaskawość, zwłaszcza jeśli podłożenie ognia nie było ich jedyną winą. Dowód nieczęstej na ziemiach polskich surowości orzekających stanowi los, jaki spotkał Orszulę rodem z Radomia, służącą krawca Matysa z ul. Grodzkiej w Krakowie. Ze szczegółowych zeznań kobiety, złożonych 18 lipca 1556 r. wynikało, iż podjęła ona próbę podpalenia domostwa krawca w celu pozyskania podczas pożaru *pieniędzy a sukni pani*. Została jednak przyłapana, a pożar udało się ugasić. Podczas przesłuchania Orszula przyznała się także do kradzieży skór i odzieży u swych poprzednich pracodawców. W aktach odnotowano, że (...) *to wyznała, a nie inaczej, i z tym szła na sąd Boży, a jest spalona nad Wisłą we wtorek, wigilia Świętej Marii Magdaleny [21 VII]*⁹³⁶.

Ponieważ skutki pożarów w średniowieczu oraz wczesnej nowożytności były zazwyczaj katastrofalne, a przez to dalekosiężne, już wówczas starano się zapewniać pogorzelncom możliwą pomoc materialną. Wymiar tej pomocy zależny był od wysokości poniesionych strat i miał charakter uznaniowy; wypada jednak podkreślić, że ze względu na nieistnienie instytucji powszechnego ubezpieczania majątku i osób od skutków klęsk żywiołowych, wypadków czy działalności przestępczej, zwyczajowe udzielanie pogorzelncom zapomóg czy zwolnienia ze świadczeń na rzecz zwierzchników stanowiło przejaw rozwiniętej świadomości społecznej i odpowiedzialności obywatelskiej. Notatki źródłowe, poświadczające podejmowanie działań pomocowo-ochronnych dla ofiar wojen i pożarów na dzisiejszych ziemiach polskich można odnaleźć już w dokumentach XIV-wiecznych.

W zapisie z dnia 18 czerwca 1331 r. król Władysław Łokietek zezwolił pogorzelncom z Nowego Sącza na wyrąb drzewa z lasu za zamkiem w Rytrze *na rozmaite potrzeby oraz sprowadzać drzewo bez cła rzeką Popradem*⁹³⁷. W 1448 r., król Kazimierz Jagiellończyk

⁹³⁶ W. Uruszczak, M. Mikuła, A. Karabowicz, *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554-1625*, seria. wyd. „Fontes Iuris Polonici. Prawo Miejskie”, t. 1, Kraków 2013, s. 63. Tomy „Księgi kryminalnej” obejmują dzieje i przypadki krakowskiego orzecznictwa karnego aż do końca XVII w. Wskazując pochodzące z „Księgi” zapisy należy dodać, że zgodnie ze wcześniej wypracowaną metodą prawną, na ziemiach polskich w XVI w. podobnie surowo, jak podpalaczy karano przestępców wykorzystujących zamieszanie podczas pożarów i akcji ratowniczych. W lutym 1556 r., *za usiłowanie podpalenia miasta i wielokrotne kradzieże* skazano na śmierć przez powieszenie Walentego z Niepołomic, Jakuba ze Świeborowic i Andrzeja z Opatowa, a w marcu 1559 r. Stanisława z Orzechowa, winnego kradzieży skrzynki podczas pożaru: Tamże, s. 49 i 91.

⁹³⁷ J. Sygański, *Nowy Sącz jego dzieje i pamiątki dziejowe. Szkic historyczny na pamiątkę sześćsetnej rocznicy założenia tegoż miasta*, Nowy Sącz 1892, s. 20-21.

specjalnym przywilejem zwolnił na dziesięć lat mieszczan lubelskich od regulowania opłat mostowych w Łęcznej i dziesięciny w ziarnie (zwanej *maldrat*) w Brześciu *ob damna ignis*, z uwagi na szkody wyrządzone ogniem. W 1450 r. ten sam władca zezwolił mieszkańcom Inowrocławia na wyrąb drzewa w lasach królewskich *do Bydgoszczy i Gniewkowa należących* w celu użytku domowego i odbudowy domów, zniszczonych podczas wojny z Zakonem Krzyżackim (*tempore belli com Crucigeris consumptorum*). W 1474 r. Kazimierz Jagiellończyk zwolnił także poszkodowanych pożarem mieszkańców Bóbrki *ad omnibus exactionibus et oneribus ad 10 annos*.

Po pożarze z 1407 r., wynikłym wskutek rozruchów w dzielnicy żydowskiej w okolicy dzisiejszej ul. Św. Anny w Krakowie, król Władysław Jagiełło zwolnił poszkodowanych przez ogień krakowian z podatku miejskiego oraz wszystkich podatków i danin na 18 lat, a pozostałych, którzy ponieśli szkody, na 8 lat: *Rex civitati Cracoviensis post ignis exustionem damna passis 18 annos, aliis qui onera portant 8 annos libertatis ab exactione civili (...) et ab alissi exactionibus, dationibus (...) donat*. Podobne zapisy pojawiły się także za czasów panowania króla Jana Olbrachta: w 1492 r. król zwolnił z podatków na okres 8 lat mieszkańców Piwnicznej, których domy zostały spalone i ograbione przez rozbójników i złodziei: *Rex incolas oppidi Pywnyczna (...) a solutione omnium exactionum (...) ad annos 8 liberat*. W 1494 r., na prośbę Jana Amor Tarnowskiego, ten sam władca obniżył o połowę zniszczonemu w pożarze miastu Tarnów opłatę cła sandomierskiego: *ad petitionem Johannis de Tharnow (...) oppido Tharnow, igne exusto medietatem telonei Sandomiriensis ad 20 annos dimittit*⁹³⁸.

Po wielkim pożarze północnej części Krakowa w 1528 r., dnia 28 maja król Zygmunt Stary zwolnił poszkodowanych przez ogień mieszkańców z opłat i podatków, w tym szosu, na 18 lat, czyniąc wyjątek jedynie w kwestii „nowego cła”: *damus et consedimus decem et octo annorum libertatem et immunitatem ab exactione civili schosz dicta (...) et ab omnibus aliis contributionibus et exactionibus teloneisque. preter teoloneum novum, quod volumus esse exceptum*. Począwszy od daty wystawienia ww. dokumentu, krakowianie uzyskali ponadto dwuletnie zwolnienie z opłat czopowego: *ab exactione czopowe dicta hinc ad duorum annorum cecursum a data presencium computandorum*⁹³⁹.

⁹³⁸ Cytowane fragmenty dekretów króla Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta oraz Zygmunta Starego pochodzą z publikacji *Dokumenty do historii ubezpieczeń ogniowych i obrony przeciwpożarowej ziem zachodnich Polski*, red. W. Misterek, Poznań 1935, s. 8-9, 13-16.

⁹³⁹ PPIŚ, 1: 1, nr 39, s. 56. Na mocy kolejnego dekretu, wydanego dnia 30 czerwca 1529 r. król Zygmunt I Stary zwolnił z szosu na 10 lat wszystkich mieszkańców Krakowa, nie tylko tych poszkodowanych w pożarze:

Odszkodowania i gratyfikacje finansowe przyznawano nie tylko po pożarach miast⁹⁴⁰, lecz także z tytułu utraty zdrowia i mienia podczas ratowania budynków o charakterze reprezentacyjnym czy państwowym. Po pożarze zamku krakowskiego w 1536 r., wielkorządca Seweryn Boner przyrzekł wypłacenie rekompensat pieniężnych i rzeczowych osobom poszkodowanym podczas walki z żywiołem. Na mocy tego zapisu, Leonard Czermieński, broniący od ognia *dach nad salą wielką i mieszkaniem króla Jmci młodszego* otrzymać miał 18 łokci adamaszku po 36 gr, na łączną sumę 21 fl i 18 gr. Dziesięciu osobom rannym podczas zaważenia się ganków Seweryn Boner przyznał natomiast po 2 fl, ponosząc także koszty pogrzebu siedmiu lub ośmiu zabitych, na łączną kwotę 5 fl⁹⁴¹. Po pożarze Kazimierza i Stradomia w 1556 r., król Zygmunt August wydał natomiast dekret o dziesięcioletniej abolicji podatkowej dla mieszkańców obu zniszczonych przez ogień rejonów⁹⁴².

Na tle wymienionych powyżej zapisów o pomocy pogorzelncom i ofiarom pożarów, z prawnego punktu widzenia, interesująco prezentuje się wilkierz, ogłoszony w 1400 r. w Chełmnie, również rządzącym się prawem niemieckim⁹⁴³. W myśl zawartych w nim przepisów, obowiązek wypłaty odszkodowania sąsiadowi, który w wyniku pożaru poniósł straty materialne, spadał na właściciela domu, w którym wybuchł pożar. Zarządzenie zdawało się zatem brać pod uwagę jedynie pośrednie ofiary pożaru, odmawiając wsparcia domniemanemu winnemu rozprzestrzenienia się ognia. Mieszczanie chełmińscy zobowiązani byli również do

Sigismundus I rex Poloniae omnes cives Cracovienses ab exactione civili szos dict, ad decem annos fiberos facit. Tamże, nr 41, s. 57.

⁹⁴⁰ Zob. s. 224-225.

⁹⁴¹ A. Grabowski, *Dawne zabytki miasta Krakowa*, Kraków 1850, s. 2-3; *Item dedi Leonardo Czermiensky ex promisso meo, quod defendit cum familia mea ab igne tectum supra salam magnam et domum SMTis Reginalis, adamasci ulnas 18 per gr. 36, facit monetae fl. 21, gr 18.; Item decem hominibus qui laesi, vulnerati, mutilati sunt quando ambitus corruit, cuilibet pro medicamine fl. 2 facit monetae fl 20.* Zob. też: *Wawel: materiały archiwalne do budowy zamku*, t. 2, wyd. A. Chmiel, seria wyd. „Teki Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej”, 5, Kraków 1913, [dalej: *Wawel*, 2], s. 227.

⁹⁴² Zob. Aneks nr 4, tekst nr 5; PPIŚ, 1: 1, nr 165, s. 226: *Sigismundus Augustus rex Poloniae cives Casimirienses et Stradomienses incendio damna passos intra decem annos a contributionibus liberos facit.*

⁹⁴³ W Chełmnie obowiązywało tzw. prawo chełmińskie (niem. *Culmer, Kulmer Recht*; łac. *ius Culmense*). Była to odmiana prawa magdeburckiego, stworzona na podstawie przywileju chełmińskiego, wydanego 28 grudnia 1232 r. przez wielkiego mistrza krzyżackiego Hermana von Salza oraz pruskiego mistrza krajowego Hermana Balka. Przywilej chełmiński stał się fundamentem lokacji Chełmna i Torunia, pierwszych dwóch miast na terenie państwa krzyżackiego w Prusach. Prawem chełmińskim, w lokalnych jego odmianach, rządziły się miasta i wsie terenów dzisiejszej północnej Polski (przynależących niegdyś do państwa krzyżackiego); stosowano je też na Kujawach i Mazowszu. T. Maciejewski, *Prawo chełmińskie w Gdańsku*, „Gdańskie Studia Prawnicze, 30-lecie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego”, 7 (2000), s. 351-364; E. Bagińska, *Osadnictwo wiejskie na prawie chełmińskim na północno-wschodnim Mazowszu do 1526 r. (ziemie łomżyńska i wiska)*, „Studia Łomżyńskie”, 4 (1993), s. 13-36.

pomocy przy odbudowie spalonego domu, znów jednak w ograniczeniu tylko do jednego budynku. Jeśli zatem ogień strawił więcej domostw, zasada ta nie obowiązywała⁹⁴⁴.

Kończąc omawianie kwestii związanych z szeroko pojętą pomocą ofiarom pożarów warto dodać, że działania tego typu odnotowano również na terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego. W odniesieniu do wieku XVI, szczególnie cenny materiał źródłowy w tym zakresie prezentuje cytowane już wcześniej opracowanie autorstwa Józefa Piotra Śliwińskiego, dotyczące pożarów i ich konsekwencji na ziemiach litewskich, za czasów ostatnich Jagiellonów (1506 – 1572). W publikacji tej odnaleźć można m.in. informacje dotyczące przywilejów zastawnych króla Zygmunta Augusta, który na ich mocy oddawał swe majątki w dzierżawę miejscowym właścicielom ziemskim, zdobywając w ten sposób fundusze na liczne wydatki, także te związane z kampanią wojenną w Inflantach (l. 60 XVI w.). Jako że dzierżawa rozległych dóbr wiązała się jednak nieustannie z ryzykiem, także pożarowym, królewskie przywileje chroniły interesy dzierżawiących, gwarantując im pełną wypłatę uzgodnionych sum nawet w wypadku zaistnienia szkód w przedmiotowych majątkach. Założenie to należy rozpatrywać jako jedną z pierwszych form swoistego ubezpieczenia mienia od skutków wypadków i klęsk, w tym pożarów⁹⁴⁵.

2. Nowatorskie rozwiązania przeciwpożarowe wieku XVI

Na podstawie średniowiecznych doświadczeń w dziedzinie zapobiegania pożarom i walki z ogniem, w wieku XVI opracowano i wdrożono nowe rozwiązania prawne oraz techniczne. Mimo że zazwyczaj były to bardziej ulepszenia czy, w wypadku metod prawnych, doprecyzowania bądź radykalizacje środków stosowanych wcześniej, usankcjonowanie i upowszechnienie ich praktycznego zastosowania właśnie w szesnastym stuleciu pozwalają uważać je za osiągnięcia tego czasu, o niebagatelnym znaczeniu dla poprawy bezpieczeństwa pożarowego.

Dla potrzeb niniejszej pracy, wśród opisanych poniżej rozwiązań epoki wczesnonowożytnej można wyróżnić te o charakterze lokalnym krakowskim, zależnym od sytuacji i jurysdykcji miejscowej, jak i o zasięgu ogólnokrajowym przy założeniu, że ze

⁹⁴⁴ P. Modrzyński, *Ochrona przeciwpożarowa...*, s. 13.

⁹⁴⁵ Przykładowo, w przywileju zastawnym, wydanym królewskiemu łóżniczemu Leńskiemu na majątek Dubno, król stanowił, że *gdzie by od ognia (...) przygoda się stała w dworze dubińskim, albo we wsiach ku temu dworowi należących, także i w innych należnościach i w bydłe dwornym, za to nie będzie powinien respondować do skarbu naszego, ani potomkowie jego potomkom naszym*. J. P. Śliwiński, *Z dziejów pożarów...*, s. 92.

względu na stołeczny charakter Krakowa wiele wydawanych tam rozporządzeń, dekretów królewskich i wilkierzy wpływało na kształt lokalnej polityki bezpieczeństwa innych miast. Zasięg ogólnokrajowy miały przeważnie rozwiązania techniczne i architektoniczne, a także propozycje zalecane przez twórców pierwszych polskich podręczników efektywnego nadzorowania domostw i zarządzania majątkami, którzy kwestiom zabezpieczenia pożarowego poświęcali stosunkowo wiele uwagi.

Rozwiązania przeciwpożarowe, upowszechnione w wieku XVI, można zatem podzielić na dwie podstawowe grupy: środki prawne oraz metody techniczne. Należy jednak podkreślić, że optymalizacja skutków ich wprowadzania zachodziła jedynie w wypadku harmonijnego współdziałania tych czynników, to jest znajomości aktualnych zasad prawnych oraz umiejętnego ich wdrażania w praktyce.

Środki prawne

Przystępując do omówienia rozporządzeń prawnych, które wpłynęły na poprawę bezpieczeństwa pożarowego w szesnastowiecznym Krakowie, należy przede wszystkim wziąć pod uwagę sytuację administracyjną miasta oraz rozwój przestrzeni miejskiej do końca wieku XV. Pozwoli to odnieść omawiane kwestie do konkretnej rzeczywistości, w jakiej tworzono i stosowano praktycznie dane rozwiązania przeciwpożarowe.

Szesnastowieczny Kraków był miastem zasobnym i wciąż dynamicznie rozwijającym się. Niemal dwustuletnie rządy dynastii jagiellońskiej, które rozpoczęły się jeszcze pod koniec wieku XIV koronacją Władysława Jagiełły (1386 r.), przyniosły stolicy Królestwa Polskiego dobrobyt oraz, zwłaszcza w pierwszej połowie stulecia, zasadniczo stabilną sytuację polityczną. Kraków utwierdził się na mapie ówczesnej Europy jako prężnie działający ośrodek handlowy, produkcyjny i kulturalny⁹⁴⁶. Z początkiem stulecia król Aleksander Jagiellończyk rozpoczął generalną przebudowę rezydencji wawelskiej we włoskim *stile nuovo*, krakowscy możni dokonywali modernizacji i rozbudowy miejskich kamienic, a w połowie wieku, na dzisiejszym

⁹⁴⁶ Obraz bogatego Krakowa z końca XVI w. przedstawia szczegółowy opis autorstwa papieskiego ceremoniarza Giampaolo Mucante: *Nie brak w Krakowie innych kupców i wszelkiego rodzaju rzemieślników, którzy zaopatrują miasto we wszystkie rzeczy niezbędne człowiekowi do jedzenia, ponadto sprowadzają z daleka te, których kraj ten nie wytwarza, jak wszelkiego rodzaju znakomite wina, choć nader drogie, bo baryłka kosztuje z dziewięć lub dziesięć skudów, przyprawy, figi suszone, rodzyunki, kasztany, aż po gorzkie pomarańcze i cytryny i tym podobne, do tego stopnia, że w całym Królestwie Polskim (począwszy od Gdańska, który jest portem morskim) nie ma w moim przekonaniu innego miasta, które miałoby tyle towarów, co Kraków, i dlatego powtarzają przysłowie: Kiedyby Rzym nie był Rzymem, tedyby Kraków był Rzymem.* Zob. M. Fabiański, *Złoty Kraków*, Kraków 2010, s. 271-272; J. W. Woś, *Itinerario in Polonia del 1596 di Giovanni Paolo Mucante cerimoniere pontificio (parte prima: Cracovia)*, Roma 1981, s. 32-63.

Rynku Głównym, przekształcono w duchu renesansowym handlowe centrum miasta - Sukiennice. Wszechstronna ewolucja znalazła więc odzwierciedlenie w urządzeniu wewnętrznym Krakowa, wspierającym wciąż rozwój działalności cechowej, a także modernizację struktur miejskich oraz rozbudowę według nowych tendencji. Do tego celu niezbędne było jednak regularne wprowadzanie do lokalnego systemu prawnego odpowiednich zarządzeń, które umożliwiałyby realizację nowoczesnych postulatów, a wraz z nią wdrażanie zmodernizowanej, lokalnej polityki bezpieczeństwa. W Krakowie zadanie to leżało tak w kompetencjach monarchy, jak i rady miejskiej.

Z początkiem wieku XV liczbę rajców miejskich ustalono na dwadzieścia cztery osoby. Tworzyli oni tzw. radę urzędującą, rozpatrującą kwestie bieżące (osiem osób) oraz radę starą (szesnaście osób). Rada w pełnym składzie podejmowała najbardziej istotne decyzje, a na jej czele stał burmistrz. Warto zaznaczyć, że w pierwszej połowie XVI w. w krakowskiej radzie zasiadało wciąż wielu Niemców, choć po roku 1520 odsetek nazwisk rajców pochodzenia niemieckiego zmalał, głównie za sprawą wojewodów krakowskich Andrzeja Tęczyńskiego i Piotra Kmity, wspierających wybór urzędników polskiego pochodzenia⁹⁴⁷. Uprawnienia krakowskiej rady miejskiej były szersze niż przewidywało prawo magdeburskie, ponieważ w dziedzinie spraw kryminalnych rada przejęła kompetencje ławy miejskiej, która w XVI w. wyrokowała już jedynie w sprawach cywilnych. Wydając statuty cechowe, rada sprawowała także władzę ustawodawczą, dzierżąc w swych rękach niemal pełną kontrolę nad miastem. Do rady miejskiej wybierano przeważnie osoby doświadczone, których kompetencje pozwalały na rozstrzygnięcie w ww. kwestiach, a także na sprawowanie nadzoru nad produkcją miejską, cechami, funkcjonowaniem infrastruktury publicznej oraz porządkiem i bezpieczeństwem obywateli. Działalność rady nadzorował natomiast organ złożony z szesnastu przedstawicieli rzemieślników i kupców miejskich, którzy, przynajmniej teoretycznie, mogli w ten sposób wywierać wpływ na podejmowane przez rajców decyzje⁹⁴⁸. W wypadku braku odpowiedniego działania rady lub w kwestiach spornych (a tych, ze względu na szerokie uprawnienia rajców, nie brakowało także wśród nich samych), ostateczna decyzja należała do panującego, czego przykłady stanowią dekryty króla Zygmunta Starego z lat 1521 i 1532, wydane w celu

⁹⁴⁷ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w wiekach XVI-XVIII* [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1984, s. 74.

⁹⁴⁸ Tamże, s. 51-52.

przywrócenia spokoju wśród krakowskich rajców oraz objęcia faktyczną kontrolą działalności rady w dziedzinie gospodarki miejskiej i nadzoru infrastruktury obronnej⁹⁴⁹.

Omawiając środki prawne, stosowane jako formy prewencji pożarowej, warto poświęcić kilka słów nie tylko dekretem i rozporządzeniom, lecz także ukształtowanej we wczesnej nowożytności, bogatej literaturze dydaktycznej. Mimo że zawarte w niej porady nie miały formalnej mocy stanowiącej, stworzyły swoistą wykładnię praktycznych zasad postępowania, których wiarygodność i popularność wśród oświeconych grup społecznych I Rzeczypospolitej umożliwiały zachowanie zasad bezpieczeństwa pożarowego niemal na równi z literą prawa.

a) normy przeciwpożarowe w polskiej literaturze dydaktycznej XVI w.

Literatura dydaktyczna, skierowana do szerokiego grona użytkowników, pojawiła się w Polsce w połowie wieku XVI. Inspiracją dla rodzimych publikacji tego rodzaju było ukazanie się w połowie stulecia polskiego przekładu traktatu o rolnictwie, autorstwa włoskiego pisarza Piero de' Crescenzi (Krescentyna)⁹⁵⁰, który zapoczątkował swoistą modę na tworzenie literatury o charakterze pragmatycznym i podręcznikowym. Zawierające konkretne porady księgi, ułożone w tematyczne rozdziały przez wieloletnich praktyków (nierzadko nadzorców w majątkach ziemskich, lecz także duchownych i polityków), stanowiły bogate kompendia zaleceń w zakresie poprawnego prowadzenia oraz nadzorowania gospodarstw i domów mieszczańskich, wykonywania prac rolniczych, budowlanych czy modernizacji lub stosowania istniejącego prawa⁹⁵¹. Niektóre dostępne poradniki były jednak pomocne nie tylko w zakresie

⁹⁴⁹ M. Mikuła, *Prawodawstwo króla i sejmu dla małopolskich miast królewskich (1386-1572). Studium z dziejów rządów prawa w Polsce*, Kraków 2014, s. 158; J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w wiekach...*, s. 58; *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 2, z. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1890 [dalej: PPiS, 2: 1], nr 17: 1 i 32, s. 18-23.

⁹⁵⁰ *Piotra Crescentyna Księgi o gospodarstwie y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytkow każdemu stanowi potrzebne*, wyd. H. Unglerowa, Kraków 1549. Rozgłos średniowiecznego jeszcze dzieła Piero de' Crescenzi („Trattato della agricultura di Piero de' Crescenzi”) na ziemiach polskich związany był prawdopodobnie z obecnością królowej Bony Sforzy, żony króla Zygmunta Starego (1507-1548). Zob. też: *Arti, mestieri, tecniche. Il lavoro dell'uomo in codici e libri a stampa della Biblioteca Estense (secoli X – XVIII)*, red. R. Bussi, Modena 1983, s. 18.

⁹⁵¹ Polska literatura dydaktyczna XVI w. obejmowała szeroki zakres tematów, od propozycji unowocześnienia norm prawnych i modernizacji szkolnictwa, poprzez porady praktyczne z dziedziny uprawy roli, hodowli bydła, kończąc na kwestiach nadzoru pracowników i przestrzegania norm obyczajowych. Jednym z rozpowszechnionych podręczników typowo gospodarskich było wydane w 1590 r. dzieło Martina Grossera, niemieckiego proboszcza śląskiej wsi Szewce, zatytułowane „Krótkie i proste wprowadzenie do zasad gospodarstwa wiejskiego zarówno, jeżeli idzie o uprawę roli, jak i hodowlę bydła wedle sposobu i zwyczaju stosowanego przez chłopów w Szewcach. Jak się najzwyczajniej ziemię uprawia i jak się sieje każdy gatunek zboża, także jak się zwyczajnie chowa bydło, jak się je żywi i jak się koło niego chodzi”. Tekst skierowany do odbiorców chłopskiego pochodzenia stanowił również cenne źródło informacji na temat technik uprawy roli, gatunków i hodowli bydła, żywienia ludności oraz używanych wówczas narzędzi. Zob. S. Inglot, *Produkcja roślinna i zwierzęca na Dolnym Śląsku w drugiej połowie XVI w.*, „Sobótka”, 8 (1953), s. 39-68.

produkcji rolnej czy hodowli: dostarczały bowiem praktycznych rozwiązań także w dziedzinie zapobiegania wypadkom i chronienia dobytku przed ogniem, uświadamiając tak mieszkańcom wsi, jak i miast, znaczenie skutecznej walki z pożarem.

Cytowane wcześniej zapisy źródłowe, dotyczące stosowanych kar i nagród oraz sposobów udzielania pomocy ofiarom ognia, poświadczają progresywne zwiększanie się świadomości ryzyka pożarowego w XVI-wiecznym społeczeństwie, nie tylko krakowskim. Należy jednak podkreślić, że sama świadomość nie stanowiła rozwiązania problemu, jako że między połową wieku XV a latami 80. wieku XVI miasta polskie nawiedziło aż 539 pożarów zbiorowych, które niejednokrotnie doprowadziły do znacznych strat, odczuwalnych przez długi czas. W 81 odnotowanych klęskach ogniowych płomienie zniszczyły $\frac{1}{3}$ budynków miejskich, w 18 - od $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$ budynków, a w 77 pożarach spłonęła ponad połowa miasta⁹⁵². Dane te dowodzą bezdyskusyjnie znacznego stopnia zagrożenia, lecz także wciąż niskiej skuteczności zapobiegania pożarom oraz walki z nimi, niezależnie od upływu czasu i miejsca, w którym pojawiał się ogień.

Taki stan rzeczy budził uzasadnione obawy nie tylko rajców miejskich, wielkorządców czy monarchów, lecz także mężów stanu, uczonych, polityków i pisarzy. Z tego względu, zagadnienia profilaktyki przeciwpożarowej umieszczano w literaturze dydaktycznej na równi z innymi wątkami, umożliwiając właścicielom domów prywatnych, kamienic, folwarków oraz mieszkańcom wsi zapoznanie się z normami bezpieczeństwa i możliwie skutecznymi metodami gaszenia ognia. Wiele uwagi poświęcili kwestiom pożarowym Andrzej Frycz Modrzewski w dziele „De Republica emendanda” („O poprawie Rzeczypospolitej”, 1551 r.)⁹⁵³, Anzelm Gostomski w „Gospodarstwie” (1588 r.)⁹⁵⁴ oraz krakowianin Bartłomiej Groicki, w rozdziale „Nauka y obrona czasu przygody ogniowej”, opublikowanym w ramach opracowanych i

⁹⁵² Dane te dotyczą jedynie pożarów odnotowanych w źródłach, niespowodowanych zdarzeniami wojennymi. Zob. A. Walawender, *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450-1586*, cz. 2: *Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935, s. 82; J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży...*, s. 20.

⁹⁵³ Tytuł dzieła w przekładzie Cypriana Bazyleika z roku 1577 brzmiał „Commentariorum de Republica emendanda libri quinque” czyli „O poprawie Rzeczypospolitej ksiąg pięć”. Tekst składał się z pięciu ksiąg, zatytułowanych kolejno: „O obyczajach”, „O prawach”, „O wojnie” oraz „O Kościele” i „O szkole”. Druku ostatnich dwóch ksiąg zakazała jednak cenzura katolicka, zatem tekst łaciński w pełnej wersji ukazał się w r. 1554 w Bazylei, w oficynie Jana Oporyna: *Andraee Fricii Modrevij Commentariorum de Republica emendanda Libri quinque* (...), wyd. J. Oporinus, Bazylea 1554. Dzieło Modrzewskiego wydano także w językach niemieckim, francuskim, hiszpańskim i rosyjskim. Pełny tekst polski ukazał się w 1953 roku.

⁹⁵⁴ Pełny tytuł: „Oekonomia abo gospodarstwo ziemianskie, dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne”.

przetłumaczonych przez autora na potrzeby rodzimego sądownictwa „Artykułów prawa maydeburskiego” (1559 r.)⁹⁵⁵

Wśród trzech wymienionych powyżej utworów, największą popularnością cieszyło się dzieło „De Republica emendanda”, czyli „O poprawie Rzeczypospolitej” Andrzeja Piotra (Frycza) Modrzewskiego h. Jastrzębiec⁹⁵⁶. Urodzony w 1503 r. jako syn wójta wolborskiego, Jakuba, Andrzej Modrzewski zdobył zadowalające wykształcenie, a następnie, dzięki licznym misjom dyplomatycznym, cenną wiedzę na temat urzędzenia innych krajów. Żywo interesował się sprawami społecznymi, wśród których wiele uwagi poświęcił kwestiom religijnym, politycznym oraz problematyce życia codziennego obywateli. Dzieło „De Republica emendanda” powstało jako wszechstronny, szczegółowy projekt głębokiej reformy całego kraju, w niemal każdej dziedzinie: polityki wewnętrznej i zagranicznej, stosunków z Kościołem, szkolnictwa i obyczajowości. Autor poruszył w nim także kwestie prawne, sądownicze oraz praktyczne, związane z zachowaniem bezpieczeństwa osób i mienia, łącznie z zabezpieczeniem przeciwpożarowym. Sprawom obrony ogniowej poświęcony został szczegółowo Rozdział XIII księgi „O prawach”, którego redakcję autor uzasadnił następującymi słowami: *Tyle o sprawach dotyczących pożarów. Spisałem je, powodowany miłosierdziem, bo widzę nie tylko u pospolitego ludu, ale i u znakomitych mężów ospałą nie do wiary obojętność na sprawę ochrony przed pożarami i walki z nimi. Dlatego to u nas, jeśli pożar wybuchnie, rzadko się zdarza, by nie splanęły przy tym całe wsie, a czasem i miasta*⁹⁵⁷.

W zaledwie dwustronicowym Rozdziale XIII, Andrzej Frycz Modrzewski przedstawił liczne propozycje działań praktycznych oraz zarządzeń, mających ułatwić zapobieganie pożarom i ich gaszenie:

- zabezpieczenie kominów i palenisk, nierozpalanie ognia po zmroku w miesiącach letnich;

⁹⁵⁵ B. Groicki, *Artykuły Prawa Maydeburskiego, które zwą Speculum Saxonum, Z Lacińskiego Języka na Polski przełożone y znowu Drukowane, Roku 1559*, Kraków 1559, s. 58-62. Ostatnia część pracy, zawierająca omawiany rozdział na temat obrony przeciwpożarowej, opublikowana została w 1618 r. Zob. J. Popis, *Historia pożarnictwa w Polsce*, „Kultura Bezpieczeństwa. Nauka-Praktyka- Refleksje”, 14 (2013), s. 158.

⁹⁵⁶ Andrzej Frycz Modrzewski (1503-1572), polski pisarz epoki renesansu, kancelista biskupa Jana Łaskiego, sekretarz króla Zygmunta Starego. Zainteresowanie Modrzewskiego sprawami pożarów mogło wynikać także z tragicznej historii jego rodzinnej miejscowości, Wolborza, który 19 kwietnia 1538 r. został doświadczony klęską ognia na tyle dotkliwie, że mieszkańcom przyznano zwolnienie ze wszelkich podatków na okres 8 lat. *Matricularum Regni Poloniae summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur. P. 4, Sigismundi I regis tempora complectens (1507-1548)*, wyd. T. Wierzbowski, t. 3, Warszawa 1915, s. 87; zob. też: J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży...*, s. 21.

⁹⁵⁷ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, s. 264.

- przechowywanie materiałów łatwopalnych (słomy, siana) z dala od źródeł ognia oraz na niższych piętrach budynków;
- zaopatrzenie każdego domu w *ruchomą drabinę, osękę na długim drzewcu do burzenia palącego się zabudowania, płachtę przymocowaną do drąga, którą zmoczywszy można by ogień gasić; do tego siekierę, wiadro, przed domem każdą pełną wody*⁹⁵⁸;
- natychmiastowe „okrzyczenie pożaru”, podział osiedla (miasta) na dzielnice, wybór stale obecnych na miejscu urzędników, odpowiedzialnych za utrzymanie bezpieczeństwa pożarowego;
- wspólne gaszenie pożarów przez mieszkańców wyposażonych w wymieniony sprzęt;
- kary finansowe dla uchylających się od obowiązku uczestniczenia w akcjach gaśniczych (zwolnienie z tej powinności dla właścicieli koni dowożących wodę);
- pozbawienie obywatelstwa i konfiskata majątku na rzecz gminy za niestawienie się do akcji gaśniczej.

Należy także zaznaczyć, że nawiązanie do problematyki pożarowej, a konkretnie do podpalenia domostwa, znajdujemy u Frycza Modrzewskiego także w tekście Rozdziału X księgi „O Prawach”. Prowadząc rozważania teoretyczno-filozoficzne w kontekście kwalifikacji gróźb karalnych jako przestępstwa równego czynowi faktycznie popełnionemu, autor stwierdził: *Kto grozi spalaniem czyjegoś domu, głową za to odpowiada, jeśli go schwytają i prawnie mu to dowiodą, choćby domu tego nigdy nie był spalił. Czemuż się w ten sam sposób nie karze tego, co śmiercią komuś grozi, choćby tego czleka nawet nie zabił?* Fragment ten przypomina o kontynuacji w prawie polskim średniowiecznej kwalifikacji groźby podpalenia i podpalenia jako jednego z najbardziej surowo karanych przestępstw⁹⁵⁹.

Chronologicznie kolejny po dziele Andrzeja Frycza Modrzewskiego, wart omówienia tekst, to niedługi rozdział autorstwa Bartłomieja Groickiego⁹⁶⁰, w którym autor nakreślił problem niedostatecznego, jego zdaniem, zainteresowania władz i obywateli poważnym niebezpieczeństwem pożarów. Wyznając zasadę, że *strzeżonego Pan Bóg strzeże*, krakowski

⁹⁵⁸ Tamże, s. 263.

⁹⁵⁹ Por. rozdział IV, s. 221-224.

⁹⁶⁰ Bartłomiej Groicki (1519 lub 1534-1605), mieszczanin krakowski, autor tekstów prawnych, pełnił funkcję pisarza w królewskiej komorze celnej Krakowa oraz pisarza w Sądzie Wyższym Prawa Niemieckiego w Krakowie. K. Frankowicz, *Renesansowy księgozbiór krakowskiego lekarza Stanisława Różanki*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 21 (2018), s. 11-77.

mieszczanin podał więc i opatrzył komentarzem najbardziej skuteczne metody przygotowania miast i miasteczek do prowadzenia działań przeciwpożarowych, dodając także własne obserwacje w tym zakresie. Kluczowe znaczenie dla Bartłomieja Groickiego miały:

- ustanowienie straży ratuszowej, podział miasta na jednostki administracyjne i powołanie osób odpowiedzialnych za koordynację w nich akcji pożarowych;
- zobowiązanie obywateli do udziału w akcji ratowniczej na wezwanie koordynującego (z uwzględnieniem w tym zakresie kompetencji cechów);
- obowiązek posiadania w domach sprzętu gaśniczego (stągwi pełnych wody, wiader, osęków, drabin), dbałość o stan techniczny kominów;
- powierzenie nadzoru nad ratowanym majątkiem osobom obecnym w domu, a niezdolnym do czynnego udziału w akcji gaśniczej;
- ustanowienie systemu nagród za szybką pomoc w gaszeniu ognia oraz kar, łącznie z karą śmierci, za utrudnianie gaszenia bądź kradzież mienia pod pozorem ratowania go z pożaru (pod tym względem, szczególną uwagę zwracać należało na nieznajomych, nowoprzybyłych służących i żebraków, jako że *pod tym płaszczem wiele się złych ludzi zakrywa*).

Oprócz wyliczania przydatnych w obronie ogniowej ustaw i nakazów, zaprezentował też Bartłomiej Groicki swoiste *novum* interpretacyjne stosowanych na ziemiach polskich przepisów o zadośćuczynieniu za straty, jakie wypłacać miał mieszczanin czy gospodarz, w którego domu doszło do wybuchu pożaru wskutek zapłonu sadzy w kominie. Rozważając powyższą zasadę autor stwierdził bowiem, że przynosiła ona więcej strat niż pożytku, jako że z obawy przed koniecznością wypłaty odszkodowania nierzadko nie wzywano publicznie pomocy, próbując nieudolnie ugasić pożar własnymi środkami⁹⁶¹.

Mimo niewielkiej objętości, „Nauka y obrona czasu przygody ogniowej” Bartłomieja Goickiego to tekst o istotnym znaczeniu, nawiązujący bezpośrednio do problematyki pożarowej i należący do lokalnej, krakowskiej twórczości dydaktycznej. Praca „Artykuły Prawa Maydeburskiego” uważana jest natomiast za pierwszą polską książkę o tematyce prawniczej.

Trzeci godny uwagi tekst, opublikowany w końcu lat 80. XVI stulecia, również w Krakowie, to „Gospodarstwo” autorstwa Anzelma Gostomskiego, ziemianina i praktyka, który

⁹⁶¹ Por. ustawodawstwo chełmińskie o zadośćuczynieniu za szkody pożarowe, wypłacanym sąsiadom przez właściciela domu, w którym wybuchł ogień. Zob. s. 226.

swym doświadczeniem w dziedzinie właściwego nadzoru nad majątkiem podzielił się z czytelnikami w kilkunastu listach, zebranych na ponad stu stronicach swego dzieła⁹⁶².

„List czternasty”⁹⁶³, zatytułowany „Rząd w Miasteczkach Ziemiańskich, na krotce zebrany”, prezentuje we wstępie poglądy autora w dziedzinie zachowania bezpieczeństwa przeciwpożarowego i gaszenia ognia: (...) *A gdy gasić porządek ma być spisany u Radziec, y postanowiony, iako zyk do bitwy żołnierzom, tak wieść do ognia mieszczaną potrzebną: bo pospolicie się dziwuią, a nie gaszą: czasem y ieden drugiego kradnie pretextem wynosić pomagania*⁹⁶⁴. Ten krótki tekst, mimo odniesienia do środowisk małomiejskich, stanowi zwięzłe streszczenie najbardziej istotnych, uniwersalnych problemów w dziedzinie walki z ogniem, czyli właściwej organizacji akcji pożarniczych i ograniczania liczby przestępstw, dokonywanych pod pozorem pomocy ofiarom pożaru. Analiza kolejnych zapisów „Listu czternastego” prowadzi do wniosku, że główne sugestie Anzelma Gostomskiego w zakresie skutecznego opanowania ognia, zbliżone były do obserwacji Bartłomieja Groickiego i Andrzeja Frycza Modrzewskiego:

- w wypadku braku bezpośredniego dostępu do wodociągu, wyposażyć uprzednio każdy dom w naczynia przeznaczone do gaszenia pożaru;
- zobowiązać do natychmiastowego stawiennictwa woziwodów oraz dokonać podziału zadań i rozdzielenia sprzętu wśród uczestników akcji;
- po ustaniu paniki sprawdzić, kto pomagał w gaszeniu; ustanowić nagrody i kary, zależnie od postawy;
- wyznaczyć osoby nadzorujące akcję tak, by z zamieszania nie korzystali okoliczni przestępcy;
- zwracać uwagę na podpalaczy, którzy podkładają ogień w celu osiągnięcia własnej korzyści.

Podsumowując znaczenie polskiej literatury dydaktycznej wieku XVI w dziedzinie zapobiegania oraz gaszenia pożarów należy podkreślić, że zaprezentowane porady i rozwiązania nie stanowiły innowacji względem zapisów zawartych w średniowiecznych

⁹⁶² Anzelm Gostomski (ok. 1508-ok. 1587), kasztelan wyszogrodzki od 1562 r., płocki od 1564 r., wojewoda rawski od 1572 r., posiadacz znacznego majątku, składającego się z niemal trzydziestu wsi własnych oraz rozległych terenów dzierżawionych, wybitny administrator. Autor pierwszego polskiego podręcznika agronomii „Gospodarstwo” (1588 r.). A. Wyczański, *Wieś polskiego odrodzenia*, Warszawa 1969, s. 13.

⁹⁶³ A. Gostomski, *Oekonomia abo gospodarstwo ziemianskie, dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne*, Kraków 1644, s. 202-206.

⁹⁶⁴ Tamże, s. 204.

prawach czy wilkierzach miejskich. Stosowane od XVI w. techniki zapobiegawcze i pożarnicze nie wykazywały bowiem istotnych różnic w stosunku do metod, jakimi posługiwali się mieszkańcy miast i wsi w poprzednich stuleciach - nadal podstawowym sprzętem gaśniczym były wiadra, osęki, płachty czy siekiery, choć bez wątplenia znacznej poprawie uległy zaopatrzenie w wodę i sposoby zabezpieczenia źródeł otwartego ognia. Nadal proponowano też podobne do średniowiecznych rozwiązania prawne: system kar i nagród, obowiązek wspólnego gaszenia pożaru oraz kwalifikację podpalenia jako ciężkiego przestępstwa. Można jednak zgodzić się z twierdzeniem, że innowację XVI w. stanowił z pewnością fakt wykształcenia się i entuzjastycznego przyjęcia na ziemiach polskich literatury dydaktycznej o tematyce pożarowej, praktycznej i dostępnej dla szerszej grupy odbiorców, chociaż o możliwości korzystania z takich publikacji wciąż jeszcze w znacznym stopniu decydowały zamożność oraz umiejętność czytania.

b) rozporządzenia regulujące kwestie przeciwpożarowe w XVI-wiecznym Krakowie
Sigismundus I rex Poloniae privilegia incolis vici Stradomiensis ad antecessoribus suis concessa, rata esse iubet (5 czerwca 1523 r.)⁹⁶⁵

Rozporządzenie króla Zygmunta Starego wydane po pożarze przedmieścia Stradom w 1523 r. Monarcha nakazał w nim, by korzystając z nabytych doświadczeń, zachowywano odpowiednie odległości pomiędzy budynkami⁹⁶⁶. Rozwiązanie to miało ograniczyć rozprzestrzenianie się ognia na sąsiednie domy. Król zatwierdził ponadto uprzednio wydane dla Stradomia przywileje, *poddając jednak mieszkańców przedmieścia Stradomia Wielkorządcy królewskiemu krakowskiemu i rajcom kazimierskim i ich urzędników we wszystkim, co do dobrego stanu, porządku, utrzymania, rządu i jurysdykcji należy*⁹⁶⁷.

⁹⁶⁵ Zob. Aneks nr 4, tekst nr 1; PPiS: 1, 1, nr 20, s. 25.

⁹⁶⁶ A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI – XVIII w. i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*, Warszawa 2021, s. 353.

⁹⁶⁷ PPiS, 1: 1, s. 25-26; K. Bąkowski, *Historia Miasta Kazimierza pod Krakowem do XVI wieku*, Kraków 1903, s. 33-34. W podobny sposób zasady wznoszenia budynków regulował wspomniany w rozdziale I krakowski wilkierz w sprawie murowania domów z dnia 15 października 1367 r.: zob. S. Estreicher, *Najstarszy zbiór wilkierzy i przywilejów miasta Krakowa*, Kraków 1936, s. 20; rozdział I, s. 53. Cytowane rozporządzenie, mimo że dotyczyło terenu znajdującego się już poza lokacyjnym miastem, zostało przytoczone w tym miejscu ze względu na poddanie Stradomia jurysdykcji wielkorządcy krakowskiego.

Sentaus consultum de tectis cellariorum amovendis (12 czerwca 1536 r.)⁹⁶⁸

Rozporządzenie miejskie, dotyczące wyburzenia drewnianych dachów tzw. przedproży (podcieni). Przedproża, czyli wysunięte przed główną elewację budynku tarasy, powstawały w średniowiecznych miastach już od XIV wieku. Przyczyną ich tworzenia było zazwyczaj zabezpieczenie głównego wejścia lub zejścia do piwnic, a dodatkową przestrzeń starano się wszechstronnie wykorzystać, szczególnie wówczas, gdy piwnice były niewielkich rozmiarów⁹⁶⁹. Podstawowym powodem powstawania przedproży w Krakowie było podnoszenie się poziomu ulic i powiązana z tym faktem konieczność stopniowego przemieszczania ku górze głównego wejścia do budynku. Krakowskie przedproża miały formę wąskich, przylegających do fasady kamienic piwniczek⁹⁷⁰ z górnym tarasem, do którego prowadziły schody, dostępne z poziomu ulicy lub rynku. Całość tarasu zazwyczaj nakrywano drewnianym zadaszeniem, tworząc w ten sposób osłonę drzwi wejściowych i poszerzając jednocześnie przestrzeń użytkową kamienicy⁹⁷¹. Zadaszenia tarasów przedproży, zwane podcieniami, stanowiły pułapkę pożarową nawet w miastach, w których przeważała zabudowa murowana. Podczas wielkiego pożaru Lwowa z 3 czerwca 1527 r., przylegające do siebie w ciasno zabudowanym rynku, drewniane podcienia stały się główną przyczyną gwałtownego rozprzestrzeniania się ognia. Niedługo po pożarze, władze miasta wydały więc zakaz budowania drewnianych podcieni⁹⁷². Podobnie postąpiono także w Krakowie, nakazując rozebranie drewnianych dachów i zakazując budowy nowych (zakaz ten musiano jednak ponowić jeszcze dwukrotnie, w latach 1544 i 1595)⁹⁷³.

⁹⁶⁸ Zob. Aneks nr 4, tekst nr 2; PPIŚ, 1:1, nr 61, s. 87.

⁹⁶⁹ A. Januszajtis, *Prof. Januszajtis: Zagrożone przedproża, zagrożona tożsamość*, <http://www.nasz.gdansk.pl/prof-januszajtis/>, [pobrano: 19 IX 2021].

⁹⁷⁰ Tłumaczy to obecność w tytule rozporządzenia terminu *tecta cellariorum*.

⁹⁷¹ M. Łukacz, *Średniowieczne domy lokacyjnego Krakowa*, „Architektura. Czasopismo techniczne”, 7-A (2011), s. 67-98; M. Łukacz, *Zabudowa pierzei Rynku Głównego w Krakowie w okresie średniowiecza*, „Krzysztofor”, 28 (2010), cz. 1, s. 75-98; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975, s. 132-133.

⁹⁷² M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 185-186; zob. też: K. Badecki, A. Czołowski, *Memoriał pożaru miasta Lwowa*, Lwów 1927, s. 13; Ł. Charewiczowa, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938, s. 8 i 26; J. Białynia-Chołoddecki, *Lwów pastwą pożogi w r. 1527. Wspomnienie w czterechsetną rocznicę katastrofy*, Lwów 1927, s. 14.; A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach...*, s. 311.

⁹⁷³ PPIŚ, 1: 1, s. 183, nr 112 oraz PPIŚ, 2: 1, s. 54, nr 2. Zob. też: W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny w Krakowie*, Wrocław 2008, s. 62.

De tectis aedium novarum; - de praemio consulibus Cracoviensibus qui peste Cracoviae grassante sese in eadem civitate continebant, tribuendo (7 kwietnia 1544 r.)⁹⁷⁴

Wilkierz wydany przez radę miejską Krakowa dnia 7 kwietnia 1544 r. wprowadził w mieście istotną modernizację prawa budowlanego, nakazując budowniczym prowadzenie ścian granicznych budynków powyżej kalenicy dachów, co pozwalało zamknąć i odgrodzić przestrzeń dachową kamienicy od sąsiedniego domu⁹⁷⁵. Skutkiem tego miało być zastępowanie gotyckich dachów szczytowych dachami pogrążonymi (*immersum et inclusum tectum*), charakterystycznymi dla zabudowy renesansowej⁹⁷⁶. Zmiana ta, podobnie jak stopniowe wyburzanie drewnianych zadaszeń przedproży, wywarła niebagatelny wpływ na poprawę stanu bezpieczeństwa miasta, co podkreślono także w samym tekście wilkierza: *ut hoc pacto et suas et vicinorum aedes ab incendiorum periculo tutum reddere possit*. Przykładem zastosowania tego rozwiązania w praktyce była omówiona w rozdziale III odbudowa krakowskich Sukiennic po pożarze 1555 r., podczas której zmieniono dawną konstrukcję dachową na nowoczesną, wklęsłą, osłaniając dach ozdobną attyką⁹⁷⁷. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że, oprócz pełnienia funkcji dekoracyjnych, attyka służyła także jako dodatkowa osłona przeciwpożarowa, której zadaniem było chronienie dachu od frontu przed przenoszonymi wiatrem zarzewiami ognia⁹⁷⁸. W rozbudowane attyki i dachy nowego typu wyposażano w wieku XVI także liczne kamienice prywatne, jak np. kamienicę Bonerowską (Rynek Główny 9) czy Montelupich (Rynek Główny 7)⁹⁷⁹. Interesujący przykład dachu pogrążonego (zwanego także dachem korytowym) i zachowanego przy ul. Sławkowskiej 18 omówił dokładnie Adam Chmiel w

⁹⁷⁴ Zob. Aneks nr 4, tekst nr 3; PPiS, 1: 1, nr 112, s. 183.

⁹⁷⁵ M. Łukacz, *Zabudowa pierzei Rynku...*, s. 92.

⁹⁷⁶ Z końcem XVI w. (1597 r.), francuski podróżnik Jacques Esprinhard zauważył, że *dachy domów Krakowa są w ogóle niewidoczne, ponieważ mury są wyższe od tych dachów*, co pozwala sądzić, że attyki i dachy pogrążone były już wówczas rozwiązaniem znanym i stosowanym. Zob. L. Lepszy, *Kraków - miasto renesansowe*, [w:] *Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*, red. J. Bieniarzówna, Kraków 1968, s. 131-18. O stosowaniu tzw. *dachów włoskich*: A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 5. Warto jednak zaznaczyć, że na popularnej panoramie Krakowa (widok miasta od północnego zachodu, lata 1603/1605 r., w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie) wyróżnić można stosunkowo niewiele attyk renesansowych, przeważają bowiem znacznie dwuspadowe dachy gotyckie.

⁹⁷⁷ W. Łuszczkiewicz, *Sukiennice krakowskie. Dzieje gmachu i jego obecnej przebudowy*, Kraków 1899, s. 22; J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w wiekach...*, s. 120. Zob. też: *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. K. Kubalska-Sulkiewicz, Warszawa 2002, s. 25.

⁹⁷⁸ A. N. Jaruga, *Walka z pożarami na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych do XX w.*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 14 (2013), s. 12.

⁹⁷⁹ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w wiekach...*, s. 121. Wiele XVI-wiecznych attyk krakowskich kamienic przyrynkowych nie zachowało się lub, jak w wypadku kamienicy Bonerowskiej, uległo znacznemu przekształceniu: J. Jamroz, *Attyka Bonerów w Krakowie, Rynek Główny nr 9*, „Ochrona Zabytków”, 9 (1956), cz. 1-2, s. 34-46; W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny...*, s. 76-77.

swojej pracy pt. „Domy Krakowskie”: *Jak bowiem wiadomo, kamienica ta, jedna z niewielu w Krakowie, ma do dzisiejszego dnia poza piękną, dwuesową attyką dach korytowy, o parach krokwi ustawionych równolegle do ulicy. Dach ten ponad frontową częścią kamienicy ma jedno koryto środkowe i kształt litery V, dalej zaś ku podwórzowi ponad urządzonym tam mieszkaniem strychowem wysokość dwa razy mniejszą, dwa koryta i kształt litery W*⁹⁸⁰.

Mimo stosowania nowoczesnej formy dachu pogrążonego, w początkach epoki nowożytnej pokrycia dachowe wciąż jednak były łatwopalne, zarówno w miastach, jak i na wsi⁹⁸¹. Jeszcze pod koniec XVI stulecia większość dachów w Krakowie pokryta była gontem, dachówka zaś cieszyła się stosunkowo niewielką popularnością. Jej użycie ograniczono prawdopodobnie do nielicznych budowli, głównie reprezentacyjnych i sakralnych.⁹⁸² Według opinii Waldemara Komorowskiego i Aldony Sudackiej, tylko jedna kamienica przy Rynku krakowskim (dom nr 29) pokryta była wówczas dachem blaszanym⁹⁸³.

Plebiscitum de incendiis restinguendis (13 czerwca 1554 r.)⁹⁸⁴

Ze względu na wyszczególnienie radykalnych środków zapobiegawczych oraz wyposażenia przeciwpożarowego, jakie posiadać mieli właściciele domów, warto także wymienić wśród istotnych rozporządzeń *Plebiscitum de incendiis restinguendis*, choć prawo to przyjęte zostało nie dla Krakowa, lecz dla graniczącego z nim Kazimierza. Rajcy kazimierscy uchwalili w nim, że aby uchronić od ognia okoliczne domostwa, wokół płonącego domu należało wyburzać zapobiegawczo dwa lub więcej budynków (*penes hanc domum due domus*

⁹⁸⁰ A. Chmiel A, *Domy krakowskie. Ulica Sławkowska część 2 (liczby parzyste 2-32)*, Kraków 1932, s. 89, 91 i 116.

⁹⁸¹ W 1595 r. angielski podróżnik Fynes Moryson odnotował ten fakt w swoim dzienniku: *If you except Crakaw, and the greater Cities, the building in these parts is poore, being of meere dirt in the Villages, and of timber and clay in the better townes, the houses being couered with straw, or tiles of wood, and the gentlemens houses be farre distant one from the other, and of no beauty.* Zob. F. Moryson, *An itinerary written by Fynes Moryson, gent. containing his ten yeeres trauels thorovv twelue dominions. The First Part. The First booke*, London 1617, s. 62. O szeroko występującym w XVI-wiecznej Polsce budownictwie drewnianym pisał także Bogusław Ulicki: B. Ulicki, *Budownictwo ognioodporne w polskiej literaturze naukowej i technicznej XVIII-XIX i początku XX stulecia*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 3 (2019), s. 94.

⁹⁸² Niewielką popularność dachówek zauważył podczas swego pobytu w Krakowie ceremoniarz papieża Klemensa VIII, Giovanni Paolo Mucante: *Miasto Kraków (...) ma dziewięć bram, a domy wewnątrz są wszystkie wzniesione z kamienia, palonej cegły, zaprawy i cementu, lecz w większości pokryte gontami, których używają zazwyczaj w całym Królestwie Polskim zamiast dachówek, szczególnie do pokrycia stromych dachów (...); jakkolwiek niektóre pokryte są dachówką, zwłaszcza liczne tu i piękne kościoły.* M. Fabiański, *Złoty Kraków...*, s. 270. Zob. też: J. Smołucha, *Okoliczności rozpoczęcia w Krakowie w sierpniu 1596 r. pertraktacji w sprawie zawiazania przez papieża Klemensa VIII antyturckiej Ligi Świętej*, „Studia środkowoeuropejskie i bałkanistyczne”, 29 (2020), s. 29-40.

⁹⁸³ W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny...*, s. 78.

⁹⁸⁴ Zob. Aneks nr 4, tekst nr 4; PPiS, 1: 1, nr 159, s. 222.

aut quotquot opus fuerit, rescindi debent), zależnie od konieczności⁹⁸⁵. Za zburzone domy uchwała przewidywała wypłatę odszkodowania z ustanowionego na ten cel funduszu publicznego⁹⁸⁶. W drugiej części tekstu wyszczególniono natomiast kolejno sprzęt przeciwpożarowy, który posiadać mieli wszyscy mieszkańcy miasta - wiadra, drabiny, siekiery i osęki.⁹⁸⁷ Postanowiono ponadto, że przy każdej ulicy (*vierthel*) należało wyznaczyć osoby odpowiedzialne za nadzór nad realizacją zapisów ustawy⁹⁸⁸. W tekście *Plebiscitum de incendiis restinguendis* kazimierscy prawodawcy podjęli zatem nie tylko temat działań ratowniczych, lecz powrócili też do istotnego problemu pomocy i odszkodowań dla ofiar pożarów, na który zwracali uwagę już legislatorzy średniowieczni⁹⁸⁹.

Senatus consultum de tabernis ligneis in circulo Cracoviensi non exstruendis (2 stycznia 1568 r.)⁹⁹⁰

W trzeciej ćwierci XVI wieku jednym z priorytetów władz miejskich było tworzenie nowoczesnego wizerunku centrum Krakowa, co przejawiało się głównie w sukcesywnym eliminowaniu drewnianej zabudowy handlowej. Jako że niewielkie odległości między drobnymi kramami stwarzały znaczne zagrożenie zaprószenia ognia, w II poł. XVI w. podjęto konkretne działania mające na celu poprawę tak wizerunku estetycznego, jak i bezpieczeństwa na Rynku. Z nadejściem 1560 r. ukończono odbudowę spalonych pięć lat wcześniej Sukiennic, w 1563 r. wybudowano nowe kramy mydlarskie, trzy lata później przeprowadzono rozbudowę kramów szklarzy, a w 1564 r. na Rynku stanęły nowe kramy żelazne. Sankcjonując przemiany stylowe i funkcjonalne infrastruktury handlowej Rynku, na początku roku 1568 rada miasta Krakowa wydała także ustawę *de tabernis ligneis in circulo Cracoviensi non exstruendis*, to jest o zakazie wznoszenia w przestrzeni rynkowej jakichkolwiek drewnianych kramów, wymieniając jako jeden z powodów swej decyzji *occasio incendiorum* (ryzyko pożaru). Zachowanie i egzekwowanie dyscypliny w tym zakresie należało jednak do zadań niełatwych,

⁹⁸⁵ J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży...*, s. 27.

⁹⁸⁶ Zapis o możliwości prewencyjnego wyburzania domów przyległych do budynku objętego pożarem pochodził jeszcze z ustaw magdeburskich. Wypłatę odszkodowania za wyburzony dom prawo przyznawało jednak wówczas, gdy pożar do wyburzonego budynku nie dotarł. Ustawy magdeburskie stanowiły ponadto, że jeśli to rada miejska zezwoliła na zapobiegawcze wyburzenie domu, którego pożar nie objął, była tym samym zobowiązana do wypłaty odszkodowania jego właścicielowi. Zapisy takie, zapożyczone z prawa magdeburskiego, zawarto m.in. w wilkierzu ogniowym Poznania z 1462 r. Z. Zaleski, *Walka z pożarami...*, s. 8.

⁹⁸⁷ J. P. Śliwiński, *Z dziejów pożarów...*, s. 77.

⁹⁸⁸ PPiS, 1: 1, s. 222.

⁹⁸⁹ Por. s. 224-227 niniejszego rozdziału.

⁹⁹⁰ Zob. Aneks nr 4, tekst nr 6; *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 1, z. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885 [dalej: PPiS, 1: 2], s. 693, nr. 571.

jako że niektórzy sprzedawcy nadal budowali na Rynku kramy drewniane niezgodne z nowym zarządzeniem, zmuszając miasto do stosowania wobec nich środków prawnych⁹⁹¹.

Senatus consultum de ordine publico conservando (26 stycznia 1574 r.)⁹⁹²

Wydany z początkiem 1574 r. wilkierz miejski *de ordine publico conservando* regulował zasady zachowania porządku publicznego, a jeden z paragrafów ustawodawcy poświęcił też zabezpieczeniu przeciwpożarowemu, nakazując mieszkańcom miasta zaopatrzenie się w określony sprzęt do gaszenia ognia. Faktyczne posiadanie wymienionych narzędzi miało być odgórnie kontrolowane: § 2. (...) *ażeby na strichach każdy miał drabiny, ossęky y wody, czo wssithko po thegodniu oględowacz u każdego z urzędu będą. A ktoby thakowi bił negligens, żeby u niego thego, czo wissey obuwolano, nie nalieziono, thakowego vinq y więzieniem karacz bendq.* Wilkierz ten nawiązywał w swej treści do wymienionego wcześniej rozporządzenia rajców kazimierskich.

Consules cracovienses sutoribus et ruficerdonibus mandant, ne tabernas ligneas construant (10 marca 1589 r.)⁹⁹³

W konsekwencji pożaru jatek szewskich i czerwonoskórniczych na Rynku krakowskim, który miał miejsce na początku 1589 r., władze miejskie wydały dekret nakazujący rzemieślnikom odbudowę jatek wyłącznie w postaci murowanej. Poszkodowani w pożarze właściciele kramów zgłosili jednak protest, motywując swój sprzeciw poniesionymi stratami materialnymi i niemożnością poczynienia tak znacznej inwestycji, po czym rozpoczęli wznoszenie nowych kramów z drewna. Rada przekazała wówczas sprawę jurysdykcji królewskiej, a król Zygmunt III Waza podtrzymał zarządzenie władz miasta, ponownie nakazując odbudowę spalonych jatek wyłącznie z kamienia. W maju tego samego roku, w rozporządzeniu *Sigismundus III. Rex Poloniae proconsuli consulibusque Cracoviensibus mandat, ut destructas tabernas ruficerdonum et sutorum Cracoviensium refici curant*, król

⁹⁹¹ Przykładowo, w 1584 r. poddano egzekucji wybudowany niezgodnie z obowiązującym prawem, drewniany kram właściciela kramów żelaznych, Wojciecha Czarnego. Zob. W. Komorowski, A. Sudacka, *Rynek Główny...*, s. 72.

⁹⁹² PPiS, 1: 1, nr 237, s. 301.

⁹⁹³ Zob. Aneks nr 4, tekst nr 7; *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 2, z. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1892, [dalej: PPiS, 2: 2], s. 616, nr 1541; K. Bąkowski, *Historia Krakowa w zarysie*, Kraków 1898, s. 84.; M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 178.

zobowiązał ponadto radców krakowskich, by dopilnowali odbudowy kramów *per modernam ignis conflagratione, consumptas*⁹⁹⁴.

Senatus consultum de praeceptis sub comitiis regni observandis (3 lutego 1595 r.)⁹⁹⁵

Pierwszy paragraf rozbudowanego zarządzenia miejskiego z początku lutego 1595 r. narzucał tak mieszkańcom miasta, jak i ich gościom (*hospes et inquilinus*) obowiązek ciągłego dokładania wszelkich starań (*diligentem et assiduam curam*), by ustrzec domostwa przed wybuchem pożaru. Jakkolwiek, gdyby z woli Bożej doszło gdzieś do wybuchu ognia, powinnością wszystkich miało być biec na pomoc i ogień gasić (*convenire auxiliumque ad restinguendum ignem*), a także uspokajać zamęt (*sedandos tumultus*) oraz zapobiegać kradzieżom (*arcendasque rapinas*). Znamienne jest również, że w ostatnim zdaniu pierwszego paragrafu wilkierz przestrzegał mieszkańców, by w okolicznościach pożaru nie pozwalali przebywać w swych domach osobom beczynnym (*ne cives et inquilini homines vagos in domibus et habitationibus suis sub hoc praecipue tempore conventus regni foveant*), a wręcz przeganiali je (*omnes eos ablegent et abigant*). Zapis ten nawiązywał prawdopodobnie do panującego powszechnie obowiązku uczestnictwa w akcji gaśniczej wszystkich zdolnych do niej obywateli. Prawdopodobne jest, że intencją legislatora było też zwrócenie uwagi właścicieli posesji na nierzadkie w obliczu klęsk ogniowych przypadki rabunku i włamań do domostw pozostawionych bez nadzoru⁹⁹⁶.

W drugim paragrafie natomiast, miejscy rajcy odwoływali się do kwestii ryzyka pożarowego, wskazując znaczne nagromadzenie w mieście drewna i budowli drewnianych (*magnam quantitatem lignorum et trabium magnarum*). Ponieważ drewniane konstrukcje utrudniały przejście (*difficilis transitus*), a z ich obecności mogły wynikać również inne niebezpieczeństwa (*varia pericula inde oboriri possent*), nakazano definitywne usunięcie drewnianych struktur z przestrzeni miejskiej. Dla niestosujących się do tego nakazu przewidziano surowe kary, których wymiar ustalać mieli arbitralnie miejscy rajcy (*sub poena*

⁹⁹⁴ PPiS, 2: 2, nr 1544, s. 620.

⁹⁹⁵ Zob. Aneks nr 4, tekst nr 8; PPiS, 2: 1, nr 818, s. 54; M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 185.

⁹⁹⁶ Spostrzeżenie to warto odnieść do wskazanych wcześniej zapisów wilkierzy średniowiecznych, wspominających zwłaszcza o *luźnych kobietach*, przeszkadzających w prowadzeniu działań ratowniczych (zob. rozdział IV, s. 211) a także do postulatów Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Bartłomieja Groickiego i Anzelma Gostomskiego, którzy w nieznanym oraz nieużytecznym podczas akcji gaśniczej osobach upatrywali potencjalnych przestępców (zob. rozdział IV, s. 234-235).

dominorum consulum arbitraria, in eos irremissibiliter extendenda, qui huic edicto et mandato contravenerint).

Biorąc pod uwagę wcześniej cytowane zarządzenie *De tectis aedium novarum* (1544 r.) należy założyć, że wilkierz odwoływał się raz jeszcze do powracającego problemu drewnianych zadaszeń przedproży, ograniczających przepustowość ciągów ulicznych i sprowadzających na mieszkańców zagrożenie możliwością gwałtownego rozprzestrzeniania się pożaru. Powrót w wilkierzu z 3 lutego 1595 r. do kwestii likwidacji drewnianych dachów przedproży oraz przypomnienie zasad zachowania się w obliczu ognia można także z powodzeniem tłumaczyć doświadczeniem tragicznego w skutkach pożaru rezydencji królewskiej na Wawelu z 29 stycznia tego roku, kiedy wskutek nieskutecznej akcji gaśniczej spłonęła znaczna część pomieszczeń w północno-wschodnim skrzydle zamku⁹⁹⁷.

Środki techniczne

Do celów realizacji podejmowanych inwestycji i zarządzeń w kwestii bezpieczeństwa, krakowska rada miejska dysponowała nie tylko zasobami ludzkimi, lecz także stosunkowo wysokim budżetem, choć na naprawy ogólnodostępnych urządzeń (dróg, *rurmusa*, rząpi itp.) przeznaczano względnie nieznaczne środki⁹⁹⁸. Niezależnie od tego, zaopatrzenie w wodę, kluczowe dla rozwoju produkcji, zachowania higieny oraz utrzymania bezpieczeństwa pożarowego, stawało się w Krakowie coraz bardziej efektywne. Przykład tej tendencji może stanowić fakt, iż od końca lat 80. XV do końca lat 30. XVI w. odnotowano znaczny wzrost opłat odprowadzanych do miejskiej kasy przez piwowarów (*braxatores*) z tytułu indywidualnego, zwiększonego korzystania z wodociągu (*braxatura alias rorgeld*)⁹⁹⁹ oraz zakupu rur (*venditio cannalium de rorhaws*). Był to bezpośredni efekt zwiększania się liczby prywatnych przyłączy sieci wodnej do domów rzemieślniczych (opłaty *braxatura alias rorgeld(t)* nie uiszczali mieszkańcy posiadający studnie kopane)¹⁰⁰⁰. Fakt ten odzwierciedlał ogólny wzrost zainteresowania prywatnymi ujęciami wody, używanej także w licznie

⁹⁹⁷ Omówienie pożaru Wawelu z 29 stycznia 1595 r. znajduje się w Rozdziale III, s. 176-195.

⁹⁹⁸ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w wiekach...*, s. 36-37.

⁹⁹⁹ Opłaty określane jako *braxatura* lub *rorgeld(t)* - opłata za ponadnormowy pobór wody przez piwowarów oraz *rorne* - opłata roczna od użytkowania wodociągów pojawiły się w zapisach ksiąg krakowskich już w XV w. Rubryka *braxaturae* wprowadzona została w 1487 r., a wydawanie pozwoleń na poprowadzenie indywidualnych przyłączy do miejskiego wodociągu odnotowano począwszy od 1441 r. *Rorgeld(t)* natomiast pojawił się w roku 1453. Zob. S. Kutrzeba, *Finanse i handel...*, s. 60-61.

¹⁰⁰⁰ U. Sowina, *Ze studiów nad dochodami i wydatkami na studnie i wodociągi Krakowa w XIV – XVI w.*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, 70 (2010), s. 79-88; Z. Noga, *Budżet miasta Krakowa na przełomie XVI i XVII w.*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, 70 (2010), s. 89-99.

powstających łaźniach i domach mieszczańskich. Rozbudowa sieci wodociągowej, wraz z zarządną w 1521 r. przez króla Zygmunta Starego budową drugiego *rurmusa* na odnodze Rudawy, pozwoliły na poprawę zaopatrzenia Krakowa w wodę, co w kolejnych latach wpłynęło na możliwość realnej modernizacji i precyzowania miejskich norm przeciwpożarowych.

Podobnym przemianom podlegała w XVI wieku rezydencja królewska na Wawelu. Z uwagi na wciąż rosnącą liczebność dworu króla i królowej¹⁰⁰¹, wymogi bytowe, higieniczne oraz przeciwpożarowe, wzrastało progresywnie zapotrzebowanie na wodę. Dostarczała jej zamkowa studnia o głębokości 36 m, usytuowana we wschodnim skrzydle zamku oraz niezachowana do dziś druga studnia w kanonii przy Katedrze, używana przede wszystkim dla potrzeb pałacu królowej¹⁰⁰². Wawel posiadał też własny *rurmus*¹⁰⁰³, łaźnie, do których wodę doprowadzano miedzianymi rurami oraz toalety, a nieczystości odpływały systemem pionowym do dołów kloacnych i kanałów, usytuowanych na stokach wzgórza. Warto przypomnieć w tym miejscu, że dla poprawy bezpieczeństwa królewskiej rezydencji, jeszcze za panowania króla Zygmunta Starego zainstalowano na wypadek pożaru na wawelskich strychach specjalne, miedziane kadzie do przechowywania wody¹⁰⁰⁴.

Oprócz poprawnego funkcjonowania sieci wodnej miasta i zamku, istotny wpływ na możliwości praktycznego stosowania norm przeciwpożarowych wywierały wciąż planowanie przestrzenne oraz używane przez budowniczych materiały. W XVI-wiecznym Krakowie nadal funkcjonowała dyslokacja ośrodków produkcyjnych, jednak ze względu na powstawanie nowych połączeń z pobliskimi miastami górniczymi wzrastała regularnie liczba większych zakładów, funkcjonujących już poza murami miejskimi, w bliskiej i dalszej okolicy. Dotyczyło to zwłaszcza ośrodków metalurgicznych (np. kopalni olkuskich czy powstałej u schyłku XV w.

¹⁰⁰¹ Zazwyczaj dwór liczył kilkadziesiąt osób, choć okresowo liczba dworzaków na zamku krakowskim sięgała nawet tysiąca osób. Zob. A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504-1548*, Kraków 2009, s. 148-154.

¹⁰⁰² Istnienie studni potwierdzają rejestry wydatków na ich wyposażenie i konserwację: A. Chmiel, *Wawel*, 2, s. 247: *Novembris 14. Pro funi ad fontem, in quo Serenissima Reginalis aquam haurit*; s. 270: *Aprilis 9. (...) Bartholomeo fossori a trasfusione fontis in domo canonicorum unde aqua Reginali Mti ad bibendum hauritur (...)*. Zob. też: *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1531*, oprac. M. Ferenc, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 16, red. M. Podlódowska-Reklewska, Kraków 2000, s. 37: *13 Maii (...) a reformatione venae (urnae?) ferro ad fontem, ubi aqua hauritur pro Reginali Mti in domo canonicorum*.

¹⁰⁰³ *Rurmus* ten zbudowano w 1502 r., a w początkach XVI w. rurmistrzem wawelskim był pochodzący z Czech Jan z Dobruszki. Zob. A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 149.

¹⁰⁰⁴ Zob. rozdział III, s. 192. Należy również przypomnieć, że po wielkim pożarze rezydencji monarszej na Wawelu w październiku 1536 r. rozpoczęto także wznoszenie murów ogniowych w ciągu dachów północnego i wschodniego skrzydła zamku; budowę ukończono w roku 1540. Zob.: *Rocznika świętokrzyskiego dopełnienie drugie z kodeksu IX, 1492-1556* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. R. Maurer, Lwów 1878 [dalej: *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*], s. 232.

huty miedzi w Mogile), lecz również papierni, tartaków, wapienników i cegielni, dzięki rozwojowi handlu produkujących już nie tylko na potrzeby lokalne. Intensywna działalność zakładów przemysłowych, wytwarzających także znaczne ilości materiałów budowlanych, pozytywnie wpływała na rozwój infrastruktury murowanej, rozbudowę kamienic i pałaców oraz miejskich fortyfikacji. Upowszechniło się użycie cegły, rosła popularność wciąż kosztownej dachówki, choć nadal w obiegu pozostawały tańsze drewniane gonty, a wśród murowanej zabudowy wciąż stały domy drewniane¹⁰⁰⁵.

Modernizacja technik grzewczych umożliwiła wprowadzenie do pomieszczeń mieszkalnych nowoczesnych pieców kaflowych oraz produkcję na znaczną skalę ceramicznych kafli. Warto nadmienić w tym miejscu, że XVI-wieczny Kraków, a szczególnie warsztat mistrza Bartosza z Kazimierza¹⁰⁰⁶, stanowił istotny punkt na mapie ówczesnych centrów kaflarstwa¹⁰⁰⁷. Podczas prac wykopaliskowych, przeprowadzonych w latach 50. XX w. na Wawelu oraz przy okazji konserwacji rur wodociągowych naprzeciwko *Collegium Iuridicum* przy ul. Grodzkiej 53, odkryto fragmenty licznych, ozdobnych renesansowych kafli piecowych, co pozwala założyć ich szerokie niegdyś zastosowanie¹⁰⁰⁸. Z powodzeniem wyposażano zatem domy krakowskie w piece, kominki, lecz również ogrzewanie typu *hypocaustum* (tzw. rzymski sposób ogrzewania), wykorzystywane już w XV wieku¹⁰⁰⁹. System ten, wzorowany na upowszechnionej przez starożytnych Rzymian metodzie podgrzewania wody i powietrza w termach, polegał na doprowadzaniu ciepła do pomieszczeń za pomocą umieszczonych w ścianach rur. Opisy krakowskich domów mieszczańskich z końca XV i XVI w. potwierdzają

¹⁰⁰⁵ Podobna sytuacja miała miejsce także w miastach niemieckich. W mieście Wetzlar, jeszcze w 1589 r. istniały domy *plecione z chrustu, zwykle lepianki, o dachach ze słomy* (zob. J. Ptaśnik, *Studia nad patrycyatem krakowskim wieków średnich*, „Rocznik Krakowski”, 15 (1913), s. 45). Autorzy „Dziejów miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej” podali, że w miastach polskich w 1500 r. znajdowało się średnio zaledwie 500 domów murowanych, podczas gdy zabudowa niemurowana osiągała około 90.000 budynków. Budowle murowane stanowiły zatem 0,5% całości zabudowy: zob. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa...*, s. 92.

¹⁰⁰⁶ W latach 1524-35, mistrz Bartosz pełnił funkcję nadwornego budowniczego pieców oraz dostawcy kafli. Zob. też: M. Piątkiewicz-Dereniowa, *Kafle wawelskie okresu wczesnego renesansu*, „Studia do Dziejów Wawelu”, 2 (1961), s. 303-375.

¹⁰⁰⁷ Wymiernym dowodem popularności kaflarstwa w Krakowie początku XVI w. są wyniki badań archeologicznych, przeprowadzonych na terenie miasta. Przykładowo, podczas badań zrealizowanych w 2000 r. przy ul. Św. Tomasza w Krakowie, na terenie działek 75 i 573.30 (ul. Św. Tomasza 34) odnaleziono bogaty zbiór 625 fragmentów renesansowych kafli. Szerzej o przeprowadzonych badaniach i zidentyfikowanych wówczas znaleziskach: M. Dryja, S. Dryja, *Pozostałości pieca grzewczego z pierwszej ćwierci XVI w. z badań przy ul. Św. Tomasza 34 w Krakowie [w:] Rzeczy i ludzie. Kultura materialna w późnym średniowieczu i w okresie nowożytnym. Studia dedykowane Marii Dąbrowskiej*, red. M. Bis, W. Bis, Warszawa 2014, s. 105-124.

¹⁰⁰⁸ M. Piątkiewicz-Dereniowa, *Kafle wawelskie...*, s. 308.

¹⁰⁰⁹ W. Bis, *Ze studiów nad piecami typu hypocaustum z terenu ziem Polski*, „Architectus”, 1-2 (2003), s. 10.

zasadniczo powszechne użycie tej wygodnej, choć mało wydajnej metody grzewczej¹⁰¹⁰. Ulepszanie metod ogrzewania wewnątrz pociągało jednak za sobą konieczność stałego nadzoru nad stanem technicznym pieców i kominów, o czym przypominały mieszkańcom miejskie wilkierze¹⁰¹¹. Dbano zatem o utrzymanie przepustowości przewodów odprowadzających dym, wymiatanie popiołu i sadzy oraz regularne prowadzenie działań prewencyjnych, obejmujących wylepienie kominów gliną i zabezpieczanie palenisk kuchennych¹⁰¹².

Także do ogrzewania komnat zamku wawelskiego używano systemu *hypocaustum*. Podgrzewane przez piece kuchenne lub łazienne powietrze wprowadzano przez okratowane otwory w podłodze do pomieszczeń na parterze i pierwszym piętrze. Oprócz *hypocaustum*, w zamku korzystano również z licznych kominków, stanowiących źródło ciepła i światła, a począwszy od epoki zygmuntońskiej także z pieców¹⁰¹³, których istnienie, montaż i zabezpieczenie poświadczają dokumenty z epoki. Pierwsza wzmianka dotycząca wawelskich pieców znajduje się w rachunkach wielkorządowych i pochodzi z 1524 r. W roku 1525 odnotowano, że *postawił kaflarz Bartosz pięć nowych pieców w pałacu Jej królewskiej mości i jeden nad bramą*. W 1529 r. zakupiono zaś *cztery funty złota malarskiego dla pozłocenia na nowo dwóch pieców w komnatach królowej: jednego w wielkiej komnacie, drugiego tam, gdzie sypia książę*¹⁰¹⁴.

W rachunkach wielkorządowych zamku wawelskiego z 1535 r. figurują również wydatki poniesione z tytułu prac murarskich i konserwatorskich, wykonanych w celu utrzymania odpowiedniego stanu technicznego pieca w izbie łaziennej oraz izdebce sąsiadującej z łaźnią

¹⁰¹⁰ J. Ptaśnik, *Studia nad patrycyatem...*, s. 45-47.

¹⁰¹¹ Do dbałości o właściwy stan techniczny pieców i kominów nawoływał m.in. wilkierz z 26 stycznia 1574 r. *De ordine publico conservando: § 2. Aby każdy kominy dał wchędzicz, wimiesz y tesz*. Zob. PPiS, 1: 1, nr 237, s. 301; rozdział IV, s. 241.

¹⁰¹² O wylepianiu gliną kominów kuchni, browarów i piekarni wspominał już wilkierz z 1374 r., a zapis ten powtórzono w zbiorze praw miejskich z 1468 r. Zob. KDK, 2, nr 334, s. 454; M. Zajęcki, *Instrumenty prawne ochrony...*, s. 154.

¹⁰¹³ A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego...*, s. 152; zob. też A. Chmiel, *Wawel*, 2, s. 381: *Aprilis 26. Crata ad stubam Maiestatis Reginalis ad fenestram, qua calor emittitur*. Jako ciekawostkę warto odnotować, że piece hypokaustyczne, funkcjonujące w XIV i XV w., odkryto również w średniowiecznych kamienicach toruńskich, gdzie były rozpowszechnione na znaczną skalę. Przykłady stosowania tego systemu grzewczego odnaleziono również w pojedynczych budynkach miast śląskich: Głogowa, Wrocławia Legnicy oraz Świdnicy, a także na terenie miasta Gdańska: [b.a.], *Hypocaustum w kamienicach toruńskich*, <http://toruntour.pl/4051/hypocaustum-w-kamienicach-torunskich>, [pobrano: 16 IX 2021]; K. Ogrodnik-Fujcik, *Jak książę pan stopy grzał... Piec typu hypocaustum na zamku piastowskim we Wrocławiu*, https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,architektura,1422,architektura_hypocaustum_na_zamku_piastowskim_we_wroclawiu.html, [pobrano: 18 IV 2022].

¹⁰¹⁴ M. Piątkiewicz-Dereniowa, *Kafle wawelskie...*, s. 347-349.

królowej: *łazienka królowej. Naprawa i malowanie pieca ceglanoego, uzupełnienie jego części żelaznych; w izdebce sąsiadującej z łazienką stawia się piec ceglany malowany, wyposażony w niezbędne części żelazne (drzwiczki, pręty, „sanki”, tj. rodzaj podwójnych ruchomych rusztów)*¹⁰¹⁵. Wśród kosztów poniesionych na utrzymanie infrastruktury grzewczej Wawelu wyszczególniono też wydatki na doroczny, jesienny przegląd pieców zamkowych, sprawdzanie opału oraz czyszczenie świeczników¹⁰¹⁶. Zapisy te dowodzą dbałości wielkorządców o bezpieczeństwo mieszkańców zamku, a także wysokiej świadomości ryzyka pożarowego, generowanego m.in. przez usterki systemu oświetlenia i ogrzewania. Należy jednakże zaznaczyć, że mimo podejmowanych starań i inwestycji, nawet zabezpieczenie zamku wawelskiego nie zawsze spełniało kryteria praktyczne. Przykład może stanowić tu wydarzenie ze stycznia 1595 r., kiedy podczas pożaru królewskiej rezydencji zawiodły tak organizacja, jak i faktyczne prowadzenie akcji gaśniczej. Ogień spowodował wówczas znaczne szkody, wykraczające również daleko poza wymiar materialny¹⁰¹⁷.

Nawiązując do opisanych w niniejszym rozdziale prawnych i technicznych metod obrony i prewencji ogniowej można przychylić się do stwierdzenia, że opanowanie rozwiniętego już pożaru w wieku XVI było niemal równie skomplikowane, jak w wiekach poprzednich. Wodę do gaszenia ognia dostarczano beczkownikami, którymi dysponowali głównie rzemieślnicy zrzeszeni w miejskich cechach. Liczne XVI-wieczne statuty cechowe nakładały zatem na swoich członków obowiązek stawiania się do akcji gaśniczej z określonym wyposażeniem, co stanowiło swoisty postęp w dziedzinie poprawy skuteczności działań ratunkowych. Przykładowo, statut cechu krakowskich cieśli z 17 czerwca 1583 r. zobowiązywał rzemieślników do przybycia na miejsce akcji z siekierami, pod karą *kamienia wosku dla towarzyszy i grzywny dla mistrza*¹⁰¹⁸.

Podstawowymi narzędziami gaśniczymi były nadal mało wydajne i nieskuteczne sprzęty choć, jak wspomniano powyżej, już niemal dwa stulecia wcześniej podejmowano próby gaszenia za pomocą prostych systemów mechanicznych w postaci szpryc wodnych (tzw.

¹⁰¹⁵ *Rachunki budowy zamku krakowskiego 1535 r.*, wyd. O. Łaszczyńska, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 1, Kraków 1952, s. 200.

¹⁰¹⁶ Tamże, s. 202.

¹⁰¹⁷ A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach...*, s. 379.

¹⁰¹⁸ A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach...*, s. 328. Podobny statut przyjęła w 1587 r. rada miejska Sieradza, określając jednak precyzyjnie zadania, jakie wykonywać mieli rzemieślnicy zrzeszeni w poszczególnych cechach podczas akcji gaśniczej na terenie miasta: zob. W. Pogorzelski, *Sieradz*, Włocławek 1927, s. 95-96. Więcej o prawodawstwie cechowym w Krakowie: P. P. Gach, *Krakowskie prawodawstwo cechowe*, „Roczniki Humanistyczne”, 48 (2000), z. 2, s. 145-164.

sikawek podręcznych), wykonanych z drewna lub metalu i obsługiwanych przez jedną osobę. Dopiero w 1518 r. mechanik Anton Platner wynalazł i dostarczył miastu Augsburgowi pierwszą sikawkę ręczną. Urządzenie to, mimo podobnej nazwy, było większe niż podręczny pierwowzór, a ponieważ do wytworzenia odpowiedniego ciśnienia wody w sikawce potrzeba było zdecydowanie więcej siły, do jego obsługi angażowano nawet kilka osób. Sprzęt był ciężki, trudny w manewrowaniu, a do końca XVII w. nie posiadał też powietrzników, zapewniających nieprzerwany przepływ wody. Sikawkę napełniano ręcznie, przy użyciu wiader, jednak nie znano jeszcze metody pozwalającej na swobodne sterowanie strumieniem wody¹⁰¹⁹. Ze względu na trudności w przemieszczaniu sikawki, urządzenie projektu Platnera umieszczano na płozach¹⁰²⁰, co pozwalało na ustawienie go względnie blisko źródła ognia. Skuteczność tej techniki ograniczało jednak wciąż powstawanie tzw. martwych ciągów podczas unoszenia tłoka pompy oraz niemożność skierowania strumienia wody na znaczne odległości¹⁰²¹. Dopiero w XVII wieku zaczęto wprowadzać w Europie zmodernizowane i ulepszone modele drewnianych sikawek ręcznych, które pod koniec stulecia wyposażono w czterokołowe podwozia, skórzane węże pożarnicze oraz powietrzniki tłoczne. Elementy te pozwoliły na zwiększenie skuteczności gaśniczej oraz mobilności sprzętu, a także na znaczne usprawnienie wewnętrznego przepływu wody. W wieku XVIII i XIX opracowano kolejne nowatorskie rozwiązania, wśród których istotny wpływ na użyteczność sikawek wywarły nasady tłoczone i ssawne, przystosowane do używania z węzłem pożarniczym i pozwalające na równoczesną rezygnację z nieprecyzyjnych rur skrętnych. Wprowadzono także powszechnie proste w obsłudze dźwignie dwuramienne, a całość konstrukcji sikawek wykonywano już nie z drewna, lecz z metalu.

Najstarsze sikawki stosowane niegdyś na ziemiach polskich znajdują się dziś w zbiorach Muzeów Pożarnictwa w Mysłowicach, Rakoniewicach i w Warszawie. Te proste konstrukcje, wyposażone w jedną lub dwie jednoramienne dźwignie do pompowania wody i drewniany

¹⁰¹⁹ H. Pilawski, *Historia sikawek, motopomp...*, s. 12-13; J. Kielbik, *Z problematyki walki z zagrożeniem pożarami w miastach warmińskich XVI-XVIII wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 3 (2009), s. 313-324, W. Wiszniewski, *Przyczynek do historii pożarnictwa*, „Walka z pożarem”, 22-23 (1930), Lwów, s. 346-349.

¹⁰²⁰ Użycie kadzi wypełnionej wodą i posadowionej na płozach poświadczono zostało zapisem w tekście porządku ogniowego miasta Poznania z 20 maja 1544 r.: *Omnibus fraternitatibus dictata 20 Maii Anno 1544 Rady Poznanskiej postanowienye czassv przigody ognya; (...) item przy kozdey rurze w rinku bicz mayą 10 cebrów okowanich y z drągami na rurze stoyących y u kozdey studny w uliczach mayą bicz sanye y na nich polkadzie napelnyone wody zawsche gotowe*. Zob. *Dokumenty do historii ubezpieczeń...*, s. 76-81. Stosowanie sań konnych do przewożenia kadzi opisał również Bogusław Ulicki, *Gaszenie pożarów dawnego...*, s. 25.

¹⁰²¹ Dopiero wynalezienie przez Jana Van der Heyde skórzanych węży strażackich oraz zastosowanie powietrzników wyeliminowały większość problemów związanych z przerywaniem przepływu wody i kierowaniem jej strumienia bezpośrednio do źródła ognia. W. Pilawski, *Historia sikawek, motopomp...*, s. 9-10.

zbiornik, datowane są na ok. I poł. XVIII w. Sikawki ręczne weszły w Polsce do powszechnego użycia z końcem osiemnastego stulecia, jednakże ich liczebność w głównych miastach kraju była wciąż niska. W 1802 r. mieszkańcy Krakowa mogli liczyć na zaledwie cztery sikawki tego typu¹⁰²².

3. Wiara i kultura w walce z pożarem. Święty „od ognia”.

*Pobłogosław Boże to moje mieszkanie zachowy ognia święty Floryanie*¹⁰²³

W średniowieczu i czasach wczesnonowożytnych udział wiary chrześcijańskiej oraz tradycji ludowej w praktykach związanych z ochroną przeciwpożarową i samym gaszeniem ognia był wciąż znaczny i zauważalny we wszystkich grupach społecznych. Korzenie uznawania wpływu pierwiastków nadprzyrodzonych na moc fizycznego ognia tkwiły jednak jeszcze w przedchrześcijańskiej tradycji słowiańskiej. Wierzenia dawnych Słowian przedstawiały bowiem ogień jako potężny żywioł, niemal autonomiczny byt zdolny unicestwiać, lecz także oczyszczać, chronić, leczyć i umożliwiać spokojne przejście w zaświaty¹⁰²⁴. Z tego względu, również w epokach późniejszych, zapobiegania pożarom i ochrony przed nimi nie ograniczano jedynie do środków natury prawnej, urbanistycznej czy technicznej, angażując w działania prewencyjne i ratownicze także przekonania religijne tudzież przekazywaną przez pokolenia tradycję ludową. W tradycji Krakowa i dzisiejszej Małopolski, odnoszącej się do szeroko pojętej ochrony *od ognia* szczególnym statusem cieszy się kult chrześcijańskiego męczennika, św. Floriana, według lokalnej metryki już od XVI w. patronującego osobom zawodowo związanym z żywiołami ognia i wody oraz wszystkim podejmującym działania gaśnicze podczas pożarów¹⁰²⁵.

¹⁰²² Tamże, s. 18-19.

¹⁰²³ Tekst ten stanowi fragment napisu fundacyjnego, widocznego na środkowej belce tragarzowej w chacie sołtysa z Przegini Duchownej z 1862 r., znajdującej się na terenie Skansenu w Wygiełzowie. Zob.: Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec, <http://mnpe.pl/swiety-florian/>, [pobrano: 10 I 2022].

¹⁰²⁴ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian. Kultura duchowa*, cz. 2, Warszawa 2010, s. 512; R. Świerzbieński, *Wiara Słowian z obrzędów, klechd, pieśni ludu, guseł, kronik i mowy słowiańskiej, wskrzeszona*, Warszawa 1880, s. 5, 7, 9, 18 i nast.; K. Janeczko, *Moc żywiołów. Funkcja i symbolika ognia i wody w obrzędach ochronnych słowiańskiej kultury ludowej* [w:] *Wybrane aspekty z zakresu edukacji i literatury*, red. E. Chodźko, A. Surma, Lublin 2019, s. 194-211.

¹⁰²⁵ Z. J. Zasada, *Geneza i dzieje kultu św. Floriana*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 8 (2016), s. 245 i 247. Datowanie patronatu św. Floriana nad walczącymi z pożarami, czyli również nad strażą

Początki lokalnej czci dla św. Floriana sięgają wieku XII. Mimo czasowych spadków popularności, związanych z wyniesieniem na ołtarze biskupa Stanisława ze Szczepanowa, kult floriański przetrwał, głównie w Krakowie i Małopolsce, jako pomnik tradycji i pobożności ludowej. Omawiając historię i skutki pożarów Krakowa należy zatem poświęcić kilka słów samej postaci św. Floriana, a także rozmaitym przejawom miejscowego nabożeństwa do jego relikwii.

Już we wstępie warto jednakże zaznaczyć, że kult św. Floriana nie ma charakteru rodzimego. Imię Floriana pojawiło się na terenie Europy po raz pierwszy w 550 r., w spisie relikwii złożonych przez biskupa Maximusa podczas poświęcenia kościoła św. Stefana we włoskiej Rawennie¹⁰²⁶. Zostało ono wymienione obok imion wielkich świętych - świętych Wawrzyńca, Stefana, Agaty i Apolinarego, co daje także podstawy do zaakceptowania odległej metryki kultu. Zachowana dokumentacja źródłowa nakazuje zatem szukać genezy kultu floriańskiego w środkowo-północnych Włoszech, w diecezjach raweńskiej i akwilejskiej, choć pewnych trudności identyfikacyjnych może nastroczać fakt, że już we wczesnym średniowieczu na terenie Włoch doszło do wykształcenia się kultu kilku świętych o tym samym imieniu, podczas gdy pod koniec średniowiecza stwierdzono ich co najmniej czterech¹⁰²⁷. Wielość postaci czczonych we Włoszech świętego, zwanego *Florianus martyr*, pozwala również formułować wątpliwości dotyczące właściwej atrybucji floriańskich relikwii, które trafiły do Krakowa z końcem 1184 r., za przyzwoleniem papieża Lucjusza III. Św. Florian nie posiadał bowiem swego autentycznego żywota¹⁰²⁸, mogącego rozjaśnić ponad wszelką wątpliwość kwestie związane z jego osobą i śmiercią, a określenie *martyr* (męczennik) nadawano wówczas szczerze licznym świętym, zwłaszcza z rejonu południa Europy. Niejasno

pożarną, sięga wg tradycji roku 1528, kiedy podczas wielkiego pożaru północnej części Krakowa i Kleparza święty ten w cudowny sposób ocalał z pożogi dedykowaną mu świątynię. Pożar z roku 1528 omówiono w rozdziale III.

¹⁰²⁶ H. Delehaye, *Les origines du culte des martyrs*, seria wyd. „Subsidia Hagiographica”, t. 20, Bruxelles 1933, s. 326.

¹⁰²⁷ Kazimierz Dobrowolski sądził, że kult św. Floriana dotyczył pierwotnie jednej postaci, a następnie, z biegiem czasu, uległ rozszczepieniu i objął kilku różnych świętych o imieniu *Florianus*, czczonych we włoskiej Rawennie, Bolonii, Vicenzy oraz Jesi. Zob. K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do poł. XVI w.*, seria wyd. „Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, t. 2, z. 2, Warszawa 1923, s. 13-16.

¹⁰²⁸ Oryginalnego żywota św. Floriana nie prezentuje żadna z włoskich publikacji hagiograficznych, co pozwala przypuszczać, że żywot ten nie został nigdy napisany lub też zaginął na tyle wcześnie, że brak o nim wzmianek. Należy ponadto uściślić, że w średniowieczu praktykowano również tworzenie żywotów i legend o świętych z wcześniejszych epok. Stworzenie takiej legendy miało miejsce w wypadku św. Floriana czczonego w Bolonii, a także w Vicenzy i Jesi. Por. K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s. 16 i 99; A. P. Ferrario, *Catalogus Sanctorum Italiae in menses duodecim distributus*, Mediolan 1613, s. 245-246 (zob. szczególnie *Annotatio*, s. 245).

przedstawia się też samo miejsce, z którego pozyskano do Krakowa prochy męczennika. Ze względu na liczne podróże papieża Lucjusza III w okresie, w którym relikwie przybyły do Polski, możliwe jest, że pochodziły one nie bezpośrednio z Rzymu, a z jednego z włoskich miast, w którym papież zatrzymywał się w pierwszych trzech kwartałach roku 1184¹⁰²⁹.

Wątpliwości tego rodzaju można mnożyć, głównie ze względu na szczupłość wiarygodnych zapisów źródłowych z tak odległego okresu, szeroki zakres marginesu błędów późniejszych kopistów oraz wielość hipotez badawczych. Do celów niniejszego tekstu istotne jest jednak przede wszystkim zawężenie zbioru dopuszczalnych interpretacji na tyle, by móc względnie prawdopodobnie określić, którego świętego Floriana czczą krakowianie i jak przedstawia się historia początku jego lokalnego kultu.

Przyjmuje się, że relikwie krakowskie to szczątki Floriana z Cecium: *Florianus miles* (...) *Cetiae in Norico*, żołnierza pełniącego służbę w rzymskiej prowincji Noricum, miejscowości leżącej dziś w środkowej Austrii¹⁰³⁰. Według tradycji poniósł on śmierć męczeńską w czasach cesarza Dioklecjana, dnia 4 maja 304 r. n.e., podczas prześladowania chrześcijan przez prefekta Aquilinusa. Na wieść o uwięzieniu licznych wyznawców Chrystusa w Lavioricum (Laureacum, dawne Lorch, dziś austriackie miasto Enns), Florian udał się tam i, zwycięsko wychodząc z próby wiary, zginął z rąk pogan w nurtach rzeki Anizy (łac. *Enesus*, dziś Enns)¹⁰³¹.

Legenda Floriana z Cecium, czyli tzw. Floriana noryckiego, zachowała się w dwóch zapisach: krótszym, uważanym za pierwotny i starszy, datowanym na około V w. oraz

¹⁰²⁹ M.in. Werona, Modena, Bolonia, Ancona. K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s. 14. Na poparcie wspomnianej tezy o pochodzeniu relikwii floriańskich nie ma jednak obecnie wystarczająco mocnych dowodów.

¹⁰³⁰ A. P. Ferrario, *Catalogus Sanctorum Italiae...*, s. 245; L. Rotter, J. Marecki, *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, Kraków 2013, s. 257; P. Skarga, *Żywoty świętych polskich*, Kraków 2000, s. 59, 207. U Skargi występuje toponim *Tecyja*, łac. *Cetia*, *Cetium*, dziś Zeiselmauer, natomiast Noricum (pełna nazwa *Noricum Ripense*) to Noryk Rypiński (Nadbrzeżny).

¹⁰³¹ J. Górecki, *Kult św. Floriana na Śląsku*, „Peregrinus Cracoviensis” 27 (2016), s. 107-119; Z. J. Zasada, *Geneza i dzieje kultu...*, s. 264. Aniza (*Enesus*) to Enns, rzeka w Austrii, prawy dopływ Dunaju o długości 254 km. Należy w tym miejscu dodać, że średniowieczna przeróbka legendy o św. Florianie, uznawana we włoskim Jesi, umiejscawiała śmierć świętego w rzece Esino (*Aesinum*), która płynie obok tego miasta. W swej pracy Kazimierz Dobrowolski wspominał również o domniemanym odnalezieniu szczątków św. Floriana w nurcie tej właśnie rzeki, w 1411 r. (zob. K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s. 99). O zamianie rzeki Enns na włoskie Esino napisał także A. P. Ferrario, *Catalogus Sanctorum Italiae...*, s. 245. Zob. też: P. Skarga, *Żywoty świętych polskich...*, s. 59-63.

dłuższym, uznanym za zredagowane w VIII w. rozszerzenie tekstu starszego na podstawie pasji św. Ireneusza¹⁰³².

Relikwie św. Floriana trafiły do Polski w 1184 r. Przywiózł je nuncjusz papieski Idzi z Modeny¹⁰³³, a w miejscu przeznaczenia cenny depozyt przyjął z czią ówczesny biskup krakowski, Gedko¹⁰³⁴. Legendę o samym przeniesieniu relikwii zawierają trzy teksty (redakcja wielkopolska¹⁰³⁵ i dwie małopolskie), zatytułowane „Translatio Sancti Floriani” i spisane prawdopodobnie najwcześniej około połowy wieku XV¹⁰³⁶, a także fragment „Annales” Jana Długosza, oparty zapewne na ustnym podaniu (*ut veteranorum etiam usque in tempora nostra derivata fert relatio*)¹⁰³⁷. Według legendy, papież Lucjusz III, przychyliwszy się do prośby biskupa Gedki i księcia polskiego Kazimierza o udzielenie Polakom relikwii któregoś ze

¹⁰³² K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s. 95. Na ziemiach polskich historia męczeństwa św. Floriana znana jest głównie z odpisu „Złotej Legendy” („Legenda Aurea”) autorstwa Jacopo de Voragine (znanego też jako *Jacopo da Varagine, Jacopo da Varazze*). Warto wszakże nadmienić, że oryginalny tekst „Złotej Legendy” nie zawierał legendy o św. Florianie. Z uwagi na znaczne rozpowszechnienie kultu floriańskiego na ziemiach polskich, do polskiej wersji dzieła wprowadzono jednak wtórnie opowieść o dziejach świętego, posługując się żywotem obcego pochodzenia, powstałym prawdopodobnie ok. połowy XIII w. Najstarszy zapis „Złotej Legendy”, uzupełnionej już o historię życia św. Floriana, zawiera rękopis nr 147 w zbiorach kapituły krakowskiej, a wersję drukowaną dzieła opublikowano w 1511 r. w Krakowie, w oficynie Jana Hallera. Krótki opis męczeństwa św. Floriana zawarł też Piotr Skarga w „Żywotach świętych polskich”. Zob. J. de Voragine, *Złota Legenda. Wybór*, oprac. M. Plezia, Warszawa 2000, s. 591-596; Z. J. Zasada, *Geneza i dzieje kultu...*, s. 263; J. Urban, *Biblioteka Kapitulna na Wawelu*, <http://www.rocznik.biblioteka.krakow.pl/rbk2017/jacek-urban-biblioteka-kapitulna-na-wawelu/>, [pobrano: 18 V 2022]; P. Skarga, *Żywoty świętych polskich...*, s. 59-63.

¹⁰³³ W rocznikach Traski, krakowskim, świętokrzyskim, małopolskim oraz Sędziwoja Idzi nazywany jest *episcopus*, choć w czasie, gdy dokonano translacji relikwii, nie piastował on tej godności. Zob. K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s. 11-12.

¹⁰³⁴ O wydarzeniu tym wspominały najstarsze roczniki średniowieczne: „Rocznik kapitulny”, tzw. „Rocznik krótki”, „Rocznik Traski” i inne. „Rocznik kapitulny”, w redakcji z ok. 1267 r., podał datę 1184 r., za nim tę samą datę podały także tzw. „Rocznik krótki”, „Rocznik Traski” oraz „Rocznik krakowski” i „Rocznik Sędziwoja”. „Rocznik małopolski” w kilku redakcjach podał natomiast daty od roku 1183 – „Kodeks Kuropatnickiego”, „Kodeks lubiński”, przez 1184 – „Kodeks szamotulski”, do roku 1197 – „Kodeks królewiecki”. Jan Długosz, prawdopodobnie w oparciu o znane sobie źródła, podał datę dzienną translacji relikwii: 6 listopada 1184 r.; „Rocznik miechowski” podał natomiast datę 1185 r. Wzmianki źródłowe o translacji relikwii św. Floriana – zob. Aneks nr 4, teksty nr 9-17. Zob. też: P. Skarga, *Żywoty świętych polskich...*, s. 63.

¹⁰³⁵ Jest to zapewne przeróbka wersji małopolskiej. Zob. K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s. 101.

¹⁰³⁶ *Translatio sancti Floriani*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1884, [dalej: *Translatio*], s. 757-761. W tekstach tych, wzorowanych przypuszczalnie na „Roczniku małopolskim”, znajdują się jednak liczne nieścisłości co do imion osób.

¹⁰³⁷ K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s. 102; J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 5-6, red. S. Budkowa, Warszawa 1973 [dalej: *Annales*, 5-6], s. 134-135. Zob. też Aneks nr 4, tekst nr 18.

świętych¹⁰³⁸, udał się do podziemi rzymskiego kościoła¹⁰³⁹, gdzie znajdowały się pochówki świętych Wawrzyńca, Stefana i Floriana. Jeden z tych trzech świętych miał, z własnej woli, potwierdzonej jakimś cudownym znakiem, zostać przeniesiony Polski¹⁰⁴⁰. Tym, który wyraził zgodę i wyciągnąwszy do papieża dłoń ukazał mu swą wolę, zapisaną złotymi zgłoskami na karcie, był św. Florian (*santus Florianus per illos duos martires manum extendit, tenes cartam in manu literis aureis hec continentem: ego vadam in Poloniam; ecce sanctus Florianus per illos duos manum extendit, in cuius manu scriptura apparuit aurea: Ego volo Poloniam*) i to właśnie jego relikwie przewieziono do Krakowa¹⁰⁴¹. Gdy po długiej, naznaczonej niebezpieczeństwami podróży morskiej i lądowej procesja z relikwiami osiągnęła północny skraj Krakowa, duch świętego wstrzymał pochód, wyznaczając tym samym nowe miejsce złożenia ziemskich szczątków Floriana. Dla upamiętnienia tego cudownego wydarzenia¹⁰⁴² biskup Gedko i książę Kazimierz postanowili ufundować u bram Krakowa wystawny kościół (*In honorem autem martiris beati basilica illi pulcro ac sumptuoso opere extra Cracowienses muros a Gedeone Cracowiensi episcopo in hanc diem Divinitate propicia perseverans extructa est*)¹⁰⁴³. Świątynia ta, w barokowej szacie nadanej w XVII w., przetrwała po dziś dzień jako

¹⁰³⁸ Powodem skierowania do Stolicy Apostolskiej prośby o udzielenie relikwii był brak świętych rodzimych: zob. A. Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa*, Lublin 1984, s. 76.

Gedko z rodu Gryfitów lub Powalów (ok. 1130 – 20 listopada 1185), biskup krakowski od 19 kwietnia 1167 r., związany blisko z dworem księcia Kazimierza II Sprawiedliwego, współpracownik Wincentego Kadłubka. Zob. R. Grodecki, *Gedko, biskup krakowski* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1948-1958, s. 366-367; R. Skrzyński, *Początki archiwum zakonnego Bożogrobców w Miechowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne”, 71 (1999), s. 407-412.

¹⁰³⁹ Kazimierz Dobrowolski stwierdził, że chodzi tu o rzymski kościół św. Wawrzyńca za Murami: zob. K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s.108. Pogląd ten podzielił także M. Rożek, *Krakowska katedra na Wawelu*, Kraków 2010, s. 42. W literaturze włoskiej występuje również hipoteza, że relikwie św. Floriana przeniesione do Polski znajdowały się pierwotnie w rzymskich katakumbach św. Kaliksta, przy via Appia Antica: zob. M. A. Boldetti, *Osservazioni sopra i cimiteri de' santi martiri, ed antichi cristiani, presso Giovanni Maria Salvioni Stampatore Vaticano*, Roma 1720, s. 99.

¹⁰⁴⁰ Według zapisu *Translatio*, przekazanie Polakom relikwii świętego Floriana było ryzykowne i mogło wzbudzić powszechny sprzeciw, jako że święty ten wspaniał się wśród rzymian licznymi cudami: (...) *quem pre timore Romanorum tangere non audeo neque dare, quia ipse pluribus choruscat miraculis quam alter horum* (...); (...) *sanctus Florianus, quem pre timore Romanorum tangere non audemus, quia ille pluribus, quam istorum uterque, choruscat Rome miraculis* (...). Translacja relikwii odbyła się zatem w tajemnicy. Zob. Aneks nr 4, teksty nr 19 i 20.

¹⁰⁴¹ M. Rożek, B. Gondkova, *Leksykon kościołów Krakowa*, Kraków 2003, s. 44-46. Zob. też: Aneks nr 4, teksty nr 19 I i 19 II.

¹⁰⁴² Znana w Krakowie legenda nie wspomina o duchu Floriana, podając, że na północnej rubieży ówczesnego Krakowa niespodziewanie zatrzymały się woły, ciągnące wóz z relikwiami. Znak ten uznano za manifestację woli świętego i zdecydowano o budowie w tym miejscu dedykowanego Florianowi kościoła.

¹⁰⁴³ *Annales*, 5-6, s. 135.; K. Furmankiewiczówna, *Święty Floryan w zabytkach Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, 18 (1919), s. 81-115.

bazylika mniejsza p.w. św. Floriana.¹⁰⁴⁴ Uroczyste wspomnienie św. Floriana, świętowane niegdyś procesją z katedry do kleparskiej kolegiaty, przypada również dzisiaj na dzień 4 maja¹⁰⁴⁵.

Kult męczennika z Noricum cieszył się w Krakowie znaczną popularnością aż do chwili kanonizacji w 1253 r. kolejnego wielkiego patrona miasta, biskupa Stanisława ze Szczepanowa, który na blisko dwa stulecia przyćmił swą sławą św. Floriana. Mimo osłabienia nabożeństwa do pierwszego krakowskiego świętego, w statutach biskupa Piotra Wysza z 1394 r. umieszczono adnotację o celebracji w Krakowie dnia św. Floriana, a w statutach z 1396 r. znalazł się zapis mówiący o obowiązującym tak kler, jak i wiernych obchodzeniu wspomnienia św. Floriana, jednak znów tylko w mieście Krakowie i jego najbliższej okolicy (*in civitate Cracoviensi et in suburbiis eiusdem*)¹⁰⁴⁶. Widoczne odrodzenie kultu floriańskiego miało miejsce dopiero w 1436 r. za sprawą biskupa Zbigniewa Oleśnickiego (1389-1455), który w czwartym artykule „De horis” swych „Statutów synodalnych” ustanowił Floriana jednym z patronów Królestwa Polskiego, przyznając mu godność odbierania w całej diecezji krakowskiej takiej samej czci, jak święci męczennicy Wojciech, Stanisław i Wacław¹⁰⁴⁷.

Prawdziwie przełomową datą dla lokalnego kultu św. Floriana był wszakże w Krakowie rok 1528. 24 kwietnia miał wówczas miejsce wielki pożar północno-wschodniej części miasta

¹⁰⁴⁴ M. Rożek, B. Gondkova, *Leksykon kościołów Krakowa...*, s. 44-46. Z końcem XVI w. świątynia dedykowana św. Florianowi jawiła się jako murowany kościół parafialny kolegialny, pod patronatem Uniwersytetu Krakowskiego. Wyposażony był w dziesięć ołtarzy (jedenasty w zakrystii), murowane cyborium, miedzianą chrzcielnicę oraz bogaty zasób srebrnych paramentów liturgicznych. W kościele odprawiano liczne anniwersarze (msze święte rocznicowe za dusze zmarłych dobrodziejów), w tym od 1485 r. za duszę królewicza Kazimierza, syna króla Kazimierza Jagiellończyka. Szczegółowy opis wyposażenia i wyglądu świątyni: *Akta wizytacji dekanatu krakowskiego 1599, Materiały do dziejów Kościoła w Polsce*, t. 2, wyd. Cz. Skowron, Lublin 1965, s. 82-100.

¹⁰⁴⁵ M. Rożek, *Krakowska katedra na Wawelu*, Kraków 2010, s. 308. W powiązaniu ze wspomnieniem św. Floriana, 4 maja obchodzony jest również uroczyste Międzynarodowy Dzień Strażaka. Tego dnia świętują nie tylko członkowie Państwowej Straży Pożarnej, lecz także strażę wojskowe oraz ochotnicze: zob. P. Gołdyn, *Ochotnicze strażę pożarne powiatu konińskiego w latach 1921-1939. Studium historyczne na podstawie „Głosu Konińskiego”*, Kalisz 2021, s. 145.

¹⁰⁴⁶ *Statuty synodalne krakowskie Zbigniewa Oleśnickiego (1436, 1446)*, oprac. S. Zachorowski, „*Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*”, 1, Kraków 1915, s. 17; K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s. 73.

¹⁰⁴⁷ Wezwanie św. Floriana pojawiało się też w tekstach litanii, m.in. w litanii wielkosobotniej z „*Mszalu krakowskiego*” (1509 r.) obok Matki Bożej, trzech archaniołów, Jana Chrzciciela, trzech apostołów (Piotra, Pawła, Andrzeja), trzech męczenników (Szczepana, Wawrzyńca, Wincentego), pozostałych trzech świętych orędowników Królestwa Polskiego, trzech wyznawców (Sylwestra, Marcina i Mikołaja), trzech świętych niewiast (Marii Magdaleny, Felicyty i Agaty) oraz świętych Katarzyny, Małgorzaty i Agnieszki. Zob. P. Kołpak, *Kult świętych patronów Królestwa Polskiego w czasach Jagiellonów*, Kraków 2020, s. 32-33, 53 i 133-134; M. Rożek, *Krakowska katedra...*, s. 44. Św. Florian wspomniany jest też w zwrotce pieśni „Bogurodzica”: *Święty Florianie, Nasz miły patronie, Proś za nami Gospodyna Paniej Maryje Syna.*

oraz Kleparza, podczas którego zniszczone zostały liczne zabudowania tak miejskie, jak i na przedmieściach¹⁰⁴⁸. Z pożogi ocalał wówczas dedykowany Florianowi kleparski kościół, a ratunek ten miejscowi przypisali cudownej interwencji świętego z Noricum. Od tej pory wstawiennictwa Floriana zaczęto też wzywać prosząc o ochronę od pożaru domostw i majątku lub podczas walki z żywiołem¹⁰⁴⁹. Zwyczaj przyzywania świętego Floriana jako skutecznego *patrona od ognia* doprowadził do szerokiej popularyzacji jego wizerunków malarskich i rzeźbiarskich oraz umieszczania postaci świętego na pieczęciach, wotach, rycinach tekstów modlitewnych i kościelnych aktów prawnych¹⁰⁵⁰. Wstawiennictwa świętego Floriana szukano też w zagrożeniu sztormem i powodzią¹⁰⁵¹, a w późniejszych stuleciach przyjęto go za orędownika zawodowych i ochotniczych straży pożarnych, kominiarzy, hutników oraz piwowarów, jako że *gasił palące pragnienie*¹⁰⁵². Za swego patrona uznali św. Floriana mieszkańcy Górnej Austrii, a także diecezja katowicka, diecezja warszawsko-praska i miasto Kraków. Cześć św. Florianowi oddawano i oddaje się nadal przede wszystkim w Krakowie, dzisiejszej Małopolsce i na Śląsku, choć przykłady kultu odnotowano również w historii innych regionów i społeczności¹⁰⁵³. Wizerunek świętego lub jego atrybuty zagościły więc na sztandarach strażackich oraz w herbach licznych polskich miast: Kolna, Puław, Narola, Głubczyc i innych¹⁰⁵⁴.

W ikonografii chrześcijańskiej św. Florian przedstawiany jest zazwyczaj jako wysoki młodzieniec (rzadziej dojrzały, brodaty mężczyzna) w zbroi, z tarczą i mieczem, trzymający chorągiew (sztandar lub proporzec) oraz naczynie z wodą, bezpośrednio nawiązujące do statusu

¹⁰⁴⁸ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości* ..., s. 77.

¹⁰⁴⁹ J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, *Kraków w wiekach*..., s. 41-42; Z. J. Zasada, *Geneza i dzieje kultu św. Floriana*..., s. 24.

¹⁰⁵⁰ Drzeworyt z wizerunkami czterech patronów Królestwa Polskiego, wśród których obecny jest św. Florian, zdobi m.in. drugą kartę tzw. „Statutu Łaskiego”: *Co[m]mune incliti Polonie Regni priuilegium co[n]stitutionu[m] & indultuu[m] publicitus decretorum approbatoru[m]q[ue] cum no[n]nullis iuribus [...], p[er] Serenissimum [...] Alexa[n]drum [...] Regem polonie [...] eide[m] privilegio a[n]nexis & ascriptis Manda[n]teq[ue] sacra eadem Maiestate accuratissime castigatis*, wyd. J. Haller, Kraków 1506. Zob. też: K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana*..., s. 123.

¹⁰⁵¹ A. Bielak, *Święty Florian w polskiej tradycji ludowej*, „Pismo Folkowe. Tradycja, muzyka świata i okolic”, 132 (2017), s. 9.

¹⁰⁵² J. Górecki, *Kult św. Floriana*..., 107-119; L. Rotter, J. Marecki, *Jak czytać wizerunki*..., s. 257.

¹⁰⁵³ Wielki pożar Warszawy w 1669 r. stał się dla mieszkańców miasta motywacją do budowy świątyni dedykowanej św. Florianowi. Zob. H. Witecka, *Święty Florian w polskiej tradycji pożarniczej. Z ziemi włoskiej do Polski*, „Przegląd Pożarniczy”, 6 (2004), s. 47.

¹⁰⁵⁴ K. Sobkowicz, *Wizerunek św. Floriana jako symbol heraldyczny w niektórych herbach polskich gmin i miast*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 36 (2016), n. 1, s. 258-267; A. Karpiński, E. Nowosielska, *Pożary w miastach*..., s. 306.

świętego jako *obroncy od ognia*. Często przedstawiany jest ponad płonącym domem lub kościołem, na który wylewa wodę z trzymanego w dłoni skopca. Warto pamiętać jednak, że wizerunek św. Floriana przeszedł w ciągu stuleci swoistą ewolucję. Najstarsze wyobrażenia przedstawiały go bowiem jako starego człowieka w tunice lub księcia, natomiast od wieku XII ukazywano go przeważnie jako rzymskiego żołnierza, okrytego czerwonym płaszczem. W zależności od epoki, modyfikacjom ulegały też przedstawienia zbroi, zmieniającej się od kolczugi, wykonanej z żelaznych pierścieni, przez karacnę (XIV-XVI w.), renesansowy pancerz, doposażony w hełm i okazały pióropusz (XVII-XVIII w.) po niekiedy, w sztuce polskiej, zbroję husarską¹⁰⁵⁵. Głównymi atrybutami św. Floriana były i są chorągiew męczennika oraz naczynie z wodą. Na niektórych przedstawieniach dostrzec można ponadto młyński kamień (Floriana z Noricum utopiono bowiem w rzece, wcześniej przywiązując do jego szyi kamień), krzyż, a także anioła lub orła, który według legendy pilnował ciała świętego, wyniesionego na brzeg przez fale rzeki¹⁰⁵⁶.

Najstarsze wizerunki św. Floriana w sztuce krakowskiej pochodzą z XV w., zatem z czasu odrodzenia się kultu floriańskiego za sprawą biskupa Zbigniewa Oleśnickiego; nie przedstawiają one jednak jeszcze świętego jako obrońcy od ognia. W tej grupie należy wymienić przedstawienie św. Floriana wśród patronów Królestwa Polskiego na tzw. Tryptyku Trójcy Świętej, ufundowanym w 1467 r. do w Kaplicy Świętokrzyskiej wawelskiej katedry¹⁰⁵⁷ oraz wyobrażenie na pieczęci rady miejskiej miasta Krakowa z 1485 r.¹⁰⁵⁸ W wawelskiej katedrze znajdują się ponadto dwa późniejsze przedstawienia św. Floriana: marmurowa rzeźba wewnątrz niszy na zachodniej ścianie Kaplicy Zygmuntowskiej (święty przedstawiony jako młodzieniec w płaszczu na ramionach, w zbroi i przypominającym strażacki hełmie, gasi ogień wodą z trzymanego w prawej dłoni dzbana¹⁰⁵⁹) oraz figura w otoczeniu kopuły mauzoleum św. Stanisława (obok postaci świętych Wojciecha, Stanisława, Wacława, Zygmunta, Kazimierza

¹⁰⁵⁵ Tamże, s. 251-269.

¹⁰⁵⁶ L. Rotter, J. Marecki, *Jak czytać wizerunki...*, s. 257. Szerzej o symbolice orła: K. Janeczko, *W cieniu orlich skrzydeł. Złożona symbolika orła na przykładzie wybranych godeł krakowskich kamienic*, „Perspektywy Kultury”, 29 (2020), s. 315-326.

¹⁰⁵⁷ M. Rożek, *Krakowska katedra...*, s. 94-96; K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s. 122; P. Kołpak, *Kult świętych patronów...* s. 243-250.

¹⁰⁵⁸ H. Witecka, *Święty Florian...*, s. 48.

¹⁰⁵⁹ M. Rożek, *Krakowska katedra...*, s. 135. Dzban wody jako atrybut strażacki św. Floriana pojawia się rzadko; zdecydowanie częściej święty trzyma w dłoni skopiec. Podobnie wyjątkowy charakter ma w tym przedstawieniu wyobrażenie samego ognia zamiast płonącego budynku. Na ten szczegół zwraca także uwagę K. Furmankiewiczówna, *Święty Floryan...*, s. 94. Zob. też: Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: AN], sygn. 29/670/0/-/295, Katedra Wawelska. Posąg św. Floriana w Kaplicy Zygmuntowskiej.

Królewicza, Jacka Odrowąża i Ignacego Loyoli)¹⁰⁶⁰. Wymieniając wizerunki św. Floriana w krakowskiej katedrze należy również nadmienić, że inwentarze katedralne z lat 30. XVI w. wskazywały wyobrażenie patrona z Noricum jako jeden z najczęściej stosowanych motywów hagiograficznych, obecnych obok świętych Stanisława, Wojciecha i Wacława w katedralnych dekoracjach rzeźbiarskich, malarskich oraz zdobieniach paramentów liturgicznych. Wezwanie św. Floriana odnaleźć można było także w książkach do nabożeństwa, należących do władców z dynastii jagiellońskiej. Figurowało ono m.in. w modlitewniku królowej Bony Sforzy, wśród wezwań męczenników i Patronów Królestwa, wymienionych w litanii do Wszystkich Świętych¹⁰⁶¹.

Wizerunki św. Floriana zdobią także dziś wnętrza krakowskich kościołów. Wśród nich warto wymienić:

a) obraz w ołtarzu głównym bazyliki św. Floriana, autorstwa nadwornego malarza króla Jana Sobieskiego, Jana Tricjusza (l. 80 XVII w.). Wizerunek przedstawia świętego jako dojrzałego, ciemnowłosego i brodatego mężczyznę na tle miasta Kleparza oraz dedykowanej mu świątyni, w majestatycznej konwencji patrona Królestwa Polskiego, bez atrybutów strażackich: w zbroi, z biało-czerwoną chorągwią ozdobioną symbolem orła i trzymaną w lewej dłoni¹⁰⁶².

b) poliptyk w kościele św. Mikołaja (pocz. XVI w.). Późnogotycki ołtarz, przeniesiony w XIX w. z nieistniejącego już, cmentarnego kościoła św. Gertrudy posiada neogotycką ramę, wykonaną przez Władysława Łuszczkiewicza. W jego centralnej kwaterze widnieje scena Koronacji Matki Bożej, natomiast na dwóch parach obustronnie malowanych, obrotowych skrzydeł wyobrażono postacie licznych świętych, m.in. św. Floriana¹⁰⁶³.

c) skrzydło tryptyku z nieistniejącego kościoła św. Michała na Wzgórzu Wawelskim (I poł. XVI w.). Skrzydła oraz przedstawiający scenę Zwiastowania obraz z kwatery centralnej tworzyły niegdyś jeden ołtarz, przypisywany krakowskiemu malarzowi, mistrzowi Jerzemu. W

¹⁰⁶⁰ M. Rożek, *Krakowska katedra...*, s. 184.

¹⁰⁶¹ P. Kołpak, *Kult świętych patronów...*, s. 35; U. Borkowska, *Królewskie modlitewniki. Studium z kultury religijnej epoki Jagiellonów (XV i początek XVI w.)*, Lublin 1999, s. 146.

¹⁰⁶² M. Rożek, *Urbs celeberrima. Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2008, s. 24. Zob. też: Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 3, s. 315.

¹⁰⁶³ O powiązaniu ołtarza (przynależącego niegdyś do elitarnego Bractwa Wniebowzięcia Panny Marii) ze środowiskiem i przestrzenią kościoła Mariackiego: P. Pencakowski, *Późnogotycki pentaptyk tablicowy ze sceną koronacji Marii niegdyś w krakowskim kościele Mariackim, obecnie u Św. Mikołaja na Wesolej*, [w:] *Limen expectationis. Studia dedykowane śp. ks. prof. dr. hab. Zdzisławowi Klisiowi*, red. J. Urban, A. Witko, Kraków 2012, s. 241-248. Zob. też. P. Kołpak, *Kult świętych patronów...*, s. 279-285.

dolnej kwaterze prawego skrzydła przedstawiono św. Wacława oraz św. Floriana w klasycznej konwencji, z odkrytą głową i czerwoną chorągwią z białym krzyżem. Skrzydła ołtarzowe znajdują się dziś w kościele św. Krzyża w Krakowie, natomiast scena Zwiastowania prezentowana jest w kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie (Muzeum Książąt Czartoryskich)¹⁰⁶⁴.

d) tryptyk z Raclawic koło Olkusza (ok. 1530-1540 r.) przedstawiający w jednej z kwater biskupa (św. Wojciecha?) oraz św. Floriana gaszącego pożar. Święty ukazany jest w renesansowej zbroi, w czerwonym nakryciu głowy, z chorągwią w lewej dłoni i skopcem pełnym wody w prawej¹⁰⁶⁵. Oryginał ołtarza przeniesiono do Muzeum Archidiecezjalnego w Krakowie.

Wśród krakowskich przedstawień floriańskich na uwagę zasługuje też z pewnością figura świętego, zdobiąca fasadę bazyliki św. Floriana przy ul. Kurniki 2. Barwna rzeźba z II poł. XVIII w. przedstawia patrona w konwencji walecznego rycerza-męczennika, w ozdobionej złotym krzyżem koronie. W prawej dłoni święty trzyma czerwoną chorągiew, lewą natomiast przytrzymuje płaszcz tego samego koloru. Po obu stronach widnieją pełnoplastyczne przedstawienia aniołków, z których jeden nabiera wody do trzymanego w dłoniach skopca, drugi zaś ukazany jest podczas wylewania jej na płonący budynek. Jest to jedno z nielicznych przedstawień, na których św. Florian nie gasi pożaru, a jedynie patronuje samej scenie¹⁰⁶⁶.

Omawiając przedstawienia floriańskie, warto wspomnieć też znacznych rozmiarów marmurową płaskorzeźbę, zachowaną w dobrym stanie w sieni kamienicy nr 7 (Kamienicy Montelupich) przy Rynku Głównym w Krakowie¹⁰⁶⁷. Święty przedstawiony jest na niej jako dojrzały mężczyzna w zbroi i płaszczu na ramionach. U lewego boku ma przypasaną szablę, lewym ramieniem przytrzymuje natomiast ozdobiony chwościami proporzec. Na głowie świętego widnieje hełm z uniesioną zasłoną, zwieńczony obfitym pióropuszem. Z trzymanego w prawej dłoni skopca patron wylewa wodę na ogarnięty płomieniami kościół, wyobrazony po jego prawej stronie, w dolnej części wizerunku. Autor wmurowanej w ścianę budynku płaskorzeźby pozostaje nieustalony. Według Kazimiery Furmankiewiczówny, postać św.

¹⁰⁶⁴ K. Kuczman, K. Stangrett, *Skrzydła ołtarza w krakowskim kościele Św. Krzyża a obraz „Zwiastowanie” malarza Jerzego e Muzeum Narodowym w Krakowie*, „Folia Historiae Artium”, 10 (1974), s. 107; P. Kołpak, *Kult świętych patronów...*, s. 286-289.

¹⁰⁶⁵ P. Kołpak, *Kult świętych patronów...*, s. 238-239.

¹⁰⁶⁶ Zob. Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 2, s. 314.

¹⁰⁶⁷ K. Dobrowolski, *Dzieje kultu św. Floriana...*, s. 123. Zob. też: Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 9, s. 320 oraz AN, sygn. 29/670/0/-/4099, Kraków, Rynek Główny 7. Dom I. 7 sień z płaskorzeźbą św. Floriana.

Floriana wyrzeźbił czynny w Krakowie włoski artysta Galeazzo Guicciardini, pracujący wraz z Tomaszem Ferrevore przy przekształceniu budynku na zlecenie rodziny Montelupich w latach 50. i 60. XVI w. Druga hipoteza, wysunięta przez Michała Rożka, sugeruje natomiast datowanie płaskorzeźby na czasy późniejszej epoki baroku¹⁰⁶⁸.

Interesujący, choć mniejszy wizerunek świętego zajmuje także niewielką niszę na wysokości I p. krakowskiej kamienicy przy ul. Św. Marka 22¹⁰⁶⁹. Figura wys. ok. 50 cm. Podobna stylistycznie do tej z sieni Kamienicy Montelupich, również przedstawia świętego podczas gaszenia pożaru domostwa. Poziom artystyczny wykonania jawi się jednak jako widocznie niższy niż w wypadku wspomnianej powyżej płaskorzeźby; przedstawienie z ul. Św. Marka 22 jest zapewne dziełem lokalnego rzeźbiarza z początku XVII w., o czym świadczą mogą także zdobiące twarz patrona długie, podkreślone wąsy.

Mniej znane, krakowskie wyobrażenia św. Floriana znajdują się też:

- a) w lewej (patrząc z zewnątrz) niszy górnej kondygnacji fasady kościoła pw. Św. Franciszka Salezego SS. Wizytek na Biskupiem w Krakowie. Obok Floriana, w prawej górnej niszy przedstawiono św. Kazimierza Królewicza, natomiast poniżej św. Piotra i św. Pawła¹⁰⁷⁰.
- b) na fasadzie krakowskiej kolegiaty św. Anny, po prawej stronie, w polu bocznym górnej kondygnacji, obok posągu św. Kazimierza¹⁰⁷¹.
- c) w szczytowym punkcie fasady kamienicy przy ul. Basztowej 6/8¹⁰⁷².
- d) na fasadzie kamienicy „Pod Kozłem”, przy ul. Grodzkiej 40¹⁰⁷³.

Najlepiej rozpoznawalnym, widocznym dla wszystkich wyrazem krakowskiego kultu św. Floriana, obok poświęconej mu kleparskiej bazyliki, jest prawdopodobnie Brama Floriańska

¹⁰⁶⁸ Kazimiera Furmankiewiczówna stwierdziła, że herb Galeazzo Guicciardiniego (trzy trąby) zatarto podczas nieostrożnie prowadzonych, współczesnych prac renowacyjnych: K. Furmankiewiczówna, *Święty Floryan...*, s. 96. Zob. też: M. Rożek, *Urbs celeberrima...*, s.159-160. Epitafium Galeazzo Guicciardiniego (zm. 1557 r.), ozdobione wspomnianym herbem, znajduje się w krużgankach klasztoru Dominikanów w Krakowie.

¹⁰⁶⁹ Zob. Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 8, s. 320.

¹⁰⁷⁰ Zob. Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 4, s. 316.

¹⁰⁷¹ Tamże, fot. nr 5, s. 317.

¹⁰⁷² Tamże, fot. nr 6, s. 318.

¹⁰⁷³ Tamże, fot. nr 7, s. 319.

oraz nazwa ulicy Floriańskiej (*platea Sancti Floriani*)¹⁰⁷⁴, która stanowi główną arterię lokacyjnego miasta. Brama Floriańska, jedna z ośmiu bram dawnego Krakowa, wzniesiona została ok. 1307 r., podczas gdy jej dolne partie pochodzić mogą nawet z przełomu XIII i XIV stulecia. Na południowej ścianie Bramy widnieje okazała, malowana, barokowa płaskorzeźba świętego Floriana (ok. 1700 r.)¹⁰⁷⁵, otoczona rokokowym obramieniem. Święty patron wyobrażony jest tu w konwencji mocno zbliżonej do wizerunku z sieni Kamienicy Montelupich (Rynek Główny 7), co wspierałoby twierdzenie Michała Rożka o barokowej proveniencji tego ostatniego.

Oprócz wyszczególnionych powyżej, liczne wizerunki św. Floriana zachowały się też na pieczęciach Kazimierza oraz Kleparza, miast lokowanych przez króla Kazimierza Wielkiego na prawie magdeburskim, odpowiednio w 1335 oraz 1366 r. Warto wymienić tu najbardziej charakterystyczne odciski pieczęci, zgromadzone w krakowskich archiwach¹⁰⁷⁶:

a) odcisk najstarszej ze znanych pieczęci miasta Kazimierza, to jest pieczęci ławniczej przy dokumencie wystawionym w 1442 r.¹⁰⁷⁷ Przedstawia część przedramienia z uniesioną dłonią i wyprostowanymi trzema palcami. Wzór ten stanowi nawiązanie do relikwiarza św. Floriana, znajdującego się w posiadaniu krakowskiej katedry¹⁰⁷⁸. W otoku pieczęci widnieje napis: *S[IGILLVM] SCABINORVM DE SANCTO FLORIANO – PIECZĘĆ ŁAWNİKÓW ŚWIĘTEGO FLORIANA.*

¹⁰⁷⁴ Reprezentacyjny odcinek Drogi Królewskiej; ulica wytyczona w planie lokacyjnym miasta i wspomniana w źródłach już w XIV w. Zob.: M. Rożek, *Urbs celeberrima...*, s. 69-72.

¹⁰⁷⁵ Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 1, s. 313; I. Palca, *Nieznana historia obrazu św. Floriana z Bramy Floriańskiej ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, „Krzysztofor”, 28 (2014), s. 245-254.

¹⁰⁷⁶ W niniejszej pracy wzmiankowane są jedynie wybrane pieczęcie. Fotografie i opisy zachowanych odcisków pieczęci miasta Kleparza z różnych okresów historycznych dostępne są na stronie publikacji internetowej „Poczet Krakowski”: <https://www.poczetkrakowski.pl/insygnia-i-pieczecie/#KLEPARZ>, [pobrano: 18 VI 2022]. Zob. też: *Symbole i insygnia Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa od średniowiecza po współczesność* [w:] *Poczet krakowski*, red. A. Staniszevska, Kraków 2020.

¹⁰⁷⁷ Dokument ten znajduje się w zbiorach Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dok. perg. 100). Zob. „Poczet Krakowski”: <https://www.poczetkrakowski.pl/insygnia-i-pieczecie/#KLEPARZ>, fot. 32, [pobrano: 18 VI 2022].

¹⁰⁷⁸ W krakowskiej katedrze na Wawelu znajduje się puszkowy relikwiarz na czaszkę św. Floriana oraz drugi relikwiarz w kształcie ręki, z partykułą męczennika. Relikwiarz ten datowany jest na I ćw. XVII w., odnowiony pod koniec tego stulecia z funduszy biskupa Mikołaja Oborskiego. M. Rożek, *Katedra krakowska...*, s. 219.

b) trzy odciski pieczęci mniejszej radzieckiej kleparskiej według wzoru z pocz. wieku XV; św. Florian przedstawiony jako rycerz w zbroi, z tarczą oraz z proporcem w prawej, a mieczem w lewej dłoni¹⁰⁷⁹.

c) odcisk XVII-wiecznej pieczęci radzieckiej Kleparza (w użyciu w wieku XVIII oraz w pierwszym okresie po inkorporacji Kleparza do Krakowa, do r. 1802). Postać św. Floriana trzyma włócznię z proporcem w prawej dłoni, w lewej naczynie, z którego strumień wody wylewa się na płonący budynek. W otoku pieczęci napis: *SIGILLUM CIVITATIS S[ACRAE] R[EGIAE] M[AIESTATIS] CLEPARDIENSIS* – PIECZĘĆ MIASTA KRÓLEWSKIEGO KLEPARZA¹⁰⁸⁰.

d) odcisk pieczęci miejskiej Kleparza (ok. 1791 r.). Postać św. Floriana odzwierciedla styl poprzednich pieczęci. W otoku umieszczono napis w j. polskim: *PIECZĘĆ MIASTA WOLNEGO RZECZYPOSPOLIT[EJ] KLEPARZA*¹⁰⁸¹.

Omawiając przedstawienia św. Floriana obecne w przestrzeni Krakowa należy wspomnieć również o udokumentowanym historycznie, a nie zachowanym do naszych czasów wizerunku patrona z gotyckiego ołtarza krakowskiej katedry¹⁰⁸². Z dawnej nastawy ołtarzowej przetrwały jedynie dwa skrzydła z przedstawieniami świętych Wojciecha i Stanisława, wyeksponowane obecnie w skrzyżowaniu nawy głównej katedry z transeptem. Wyjątkowo niefortunne były natomiast dzieje srebrnego dyptyku z przedstawieniami świętych Floriana i Stanisława, wskrzeszającego Piotrowina. Ołtarz zamówił znacznym kosztem, w roku 1512 król Zygmunt Stary. Dyptyk został zniszczony podczas inwazji szwedzkiej¹⁰⁸³.

¹⁰⁷⁹ Dwa datowane odciski pochodzą z lat 1452 i 1577. Co do trzeciego odcisku, dokładne datowanie nie jest możliwe, ponieważ nie funkcjonuje on z dokumentem, do którego był niegdyś przywieszony (obecnie należy do Zbioru luźnych pieczęci). Wiadomo jedynie, że ten wzór tłoku pieczętnego jest zgodny z wzorem z początku XV w. Odciski datowane znajdują się w zbiorach Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, sygn. dypl. perg. 136, 565, natomiast odcisk niedatowany figuruje w inwentarzu Archiwum Narodowego w Krakowie, sygn. Piecz. Luz. 29/1597/0/-/101). Zob. „Poczet Krakowski”: <https://www.poczetkrakowski.pl/insygnia-i-pieczecie/#KLEPARZ>, fot. 32a, [pobrano: 18 VI 2022]. Za życzliwą pomoc w identyfikacji pieczęci niedatowanej składam serdeczne podziękowania Aleksandrowi Korolewiczowi, Kierownikowi Oddziału III Archiwum Narodowego w Krakowie.

¹⁰⁸⁰ Odcisk tej pieczęci znajduje się w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie, sygn. KL 114, s. 2. Zob. „Poczet Krakowski”: https://www.poczetkrakowski.pl/tomy/show_article,wladze-kleparskie-2992.html [pobrano: 18 VI 2022].

¹⁰⁸¹ Warto uściślić w tym miejscu, że zgodnie z uwagą zamieszczoną w „Poczie krakowskim” Kleparz nie posiadał tytułu „wolnego miasta”; napis w otoku pieczęci stanowi zatem wyłącznie wyraz aspiracji miejskich władz. Pieczęć pozostawała w użyciu co najmniej do 1796 r. Odcisk pieczęci znajduje się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. BJ 103145 III, s. 160. Zob. też: „Poczet Krakowski”: https://www.poczetkrakowski.pl/tomy/show_article,wladze-kleparskie-2992.html, [pobrano: 18 VI 2022].

¹⁰⁸² M. Rożek, *Krakowska katedra...*, s. 114.

¹⁰⁸³ W roku 1512 Zygmunt I król Polski (...) polecił zrobić dyptyk srebrny, lany, ze św. Stanisławem wskrzeszającym Piotrowię i św. Floryanem, a ważący 310 grzywien; za robotę wyplacono złotnikowi 410 złotych,

Poza obszarem miejskim Krakowa warto wspomnieć natomiast następujące, wybrane wizerunki floriańskie¹⁰⁸⁴:

- a) wizerunek św. Floriana w centralnej kwaterze ołtarza głównego kościoła św. Leonarda w Lipnicy Murowanej (pow. bocheński, woj. małopolskie), datowanego na ok. 1500 r. Obok postaci świętych Leonarda i Wawrzyńca, św. Florian ukazany jest w zbroi, w czerwonym płaszczu na ramionach, z odkrytą głową i bez atrybutów związanych z pożarem. W prawej dłoni trzyma czerwoną chorągiew z białym krzyżem, lewe ramię osłania podobną tarczą¹⁰⁸⁵.
- b) trzykondygnacyjna kapliczka słupowa z 1875 r., znajdująca się przy ul. Gdowskiej w Wieliczce (pow. wielicki, woj. małopolskie), ozdobiona rzeźbą św. Floriana w płaszczu na ramionach, trzymającego chorągiew i gaszącego pożar budynku, wyobrażonego u jego stóp, po prawej stronie.

a za wyzłocenie 800 złotych. O tym królewskim darze w aktach kapitulnych nie ma żadnej wzmianki; wiadomość zamieszczona jest w Roczniku Święto-Krzyskim. (...) W wizycie Maciejowskiego z roku 1602 przy krótkim opisie ołtarza jest wzmianka o tym dyptyku, który stale umieszczony był na ołtarzu św. Stanisława i opierał się o trumnę na ołtarzu stojącą. Losy tego dyptyku Zygmuntońskiego były bardzo smutne. Na kilka dni przed przybyciem Szwedów do Krakowa, X. Szymon Starowolski, chcąc ocalić od rabunku to piękne dzieło sztuki a pamiątkę królewską, za bramą południową katedry zakopał w ziemi na cmentarzyku ten skarb prawdziwy, a lubo czynił to nader tajemniczo i z największą ostrożnością, dowiedział się o tem żyd jakiś i doniósł komendantowi szwedzkiemu Wirtzowi; ten zszedł na miejsce, odkopać kazał, a potem połamać i stopić, czem też głównie zajął się deuncyator. Po wyjściu Szwedów z Krakowa kapituła zrobiła za tę sprawę proces synagodze i kahałowi żydowskiemu. Zob. I. Polkowski, Grób i trumna św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Wawelu. Studium archeologiczno-historyczne, Kraków 1885, s. 18-19; Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego..., s. 91. O sprawie tej napisał też żydowski historyk Majer Bałaban, nie podając jednakże, w jaki sposób Żydzi mogli wejść w posiadanie informacji o ołtarzu: Już za pierwszą bytnością króla na Wawelu opowiedziano mu, że Żydzi wydali Szwedom miejsce na cmentarzu katedralnym, na którym ks. Szymon Starowolski zakopał jeden z najdroższych ołtarzy, ofiarowany w 1518 r. przez Zygmunta I. „Zdradą jakąś niewyśledzoną dowiedział się Wirtz od Żydów z Kazimierza, gdzie jest zakopany, odnalazł ołtarz i odsprzedał go Żydowi Pinkusowi z Kazimierza”. Sprawę przekazano sądowi grodzkiemu, finalnie zaś do trybunału lubelskiego, który wyrokiem z dnia 19 maja 1662 r. nakazał gminie żydowskiej wypłacenie 10.000 zł za doprowadzenie Szwedów do odnalezienia ołtarza, połamanie i potłuczenie go. Według Majera Bałabana, Żydzi płacili kapitule krakowskiej przedmiotowe raty i odsetki przez 100 lat, a w 1741 r. dług ich wynosił jeszcze 313 zł. M. Bałaban, Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304-1868, t. 2: 1656-1868, Kraków 1931, s. 16-17.

¹⁰⁸⁴ W niniejszym tekście wymieniono jedynie wybrane przedstawienia z Małopolski i Śląska, jako że stworzenie ich pełnego rejestru wymagałoby zredagowania osobnej, obszernej pracy. Należy wszakże zaznaczyć, że przedstawienia floriańskie znajdują się również w cennych dekoracjach malarskich świątyń innych regionów. Pod tym względem, jako wart uwagi jawi się szczególnie kościół św. Zygmunta w Szydłowcu (woj. świętokrzyskie). Wypada wspomnieć też o floriańskim wezwaniu kościółka na tzw. „Pustyni”, położonego przy drodze Izbica Kujawska – Błenna, w gminie Izbica Kujawska, niedaleko Wrocławia. Jak czytamy na stronie internetowej izbickiej parafii: *Według tradycji zanotowanej u schyłku XVI wieku miał on już wówczas ok. 300 lat. Opiekowali się nim proboszczowie izbicki, zresztą oni często przebywali w pobliskim Chotlu, który do nich należał. Z kościołkiem tym, a ściślej z przyległym do niego cmentarzem, wiąże się dawny ludowy kult stopy św. Floriana, wedle tradycji odciśniętej na jednym z cmentarnych kamieni: Kościół pw. św. Floriana na Pustyni, <http://www.parafiaizbica.pl/>, [pobrano: 18 VI 2022]. Por. K. Dobrowolski, Dzieje kultu św. Floriana..., s. 124.*

¹⁰⁸⁵ Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 25, s. 333; K. Dobrowolski, Dzieje kultu św. Floriana..., s. 122.

- c) trzykondygnacyjna kapliczka słupowa z 1859 r., stojąca nieopodal zamku w Niepołomicach (pow. wielicki, woj. małopolskie). Na szczycie zrealizowanej w wapieniu konstrukcji, powyżej figury Matki Bożej z Dzieciątkiem, umieszczono postać św. Floriana w wojskowym stroju rzymskim, ze zwiniętą chorągwią w lewej dłoni. Z naczynia trzymanego w prawej dłoni patron wylewa strumień wody na budynek, wyobrażony po przeciwnej stronie postaci¹⁰⁸⁶.
- d) figura św. Floriana na Rynku w Brzesku (pow. brzeski, woj. małopolskie). Późnobarokowa figura świętego, autorstwa nieznanego artysty, datowana jest na 1731 r. Została wzniesiona z inicjatywy mieszkańców miasta po pożarze z 1723 roku. Także ta figura wyobraża świętego w zbroi i rzymskim hełmie, z chorągwią w lewej dłoni. W prawej święty dzierży skopiec, z którego wylewa wodę na ogarnięty pożarem budynek.
- e) późnogotycki tryptyk z kościoła św. Walentego w Krempachach (pow. nowotarski, woj. małopolskie), przedstawiający św. Walentego z towarzyszącymi mu innymi świętymi. Na prawym skrzydle, w górnej kwaterze, widnieją postacie św. Wacława oraz św. Floriana, tutaj także w typowej konwencji rycerskiego patrona poskramiającego żywioł ognia¹⁰⁸⁷.
- f) kapliczka i drewniana figura św. Floriana w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu. Replika kapliczki z I poł. XIX w., której oryginał znajduje się na rynku w Zakliczynie (pow. tarnowski, woj. małopolskie). Św. Florian wyobrażony jako młodzieniec w srebrzystej zbroi ze złotymi elementami, w złotym hełmie, lewą dłonią dzierżący miecz, a prawą okazały skopiec, z którego wylewa wodę na płonący dom. Figura utrzymana w konwencji rzeźby ludowej; charakterystyczny element stanowi serce, wyrzeźbione na lewej piersi patrona¹⁰⁸⁸.
- g) XX-wieczna figura św. Floriana w Paszynie koło Nowego Sącza. Wykonana z kamienia wapiennego, na kamiennym postumencie udekorowanym umieszczoną w 2019 r. tablicą pamiątkową dla uczczenia działalności OSP w Paszynie. Św. Florian przedstawiony jako dojrzały, brodaty żołnierz w rzymskiej zbroi, hełmie i nagołennikach, lewym ramieniem obejmuje chorągiew, a z trzymanego w prawej dłoni naczynia wylewa strumień wody na

¹⁰⁸⁶ Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 22, s. 330-331.

¹⁰⁸⁷ Ołtarz ufundowano prawdopodobnie jako pamiątkę lub votum dziękczynne po zaślubinach króla Zygmunta Starego z Barbarą Zapolyą, 8 lutego 1512 r. Por. P. Kołpak, *Kult świętych patronów...*, s. 267-276.

¹⁰⁸⁸ Wykonawcami sądeckiej kapliczki są Ryszard i Zygmunt Siembiedowie. Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 10, s. 322-323.

czterospadowy dach wiejskiego domu. Stojącą niegdyś przy drodze figurę przeniesiono pod remizę OSP (Paszyn, 262)¹⁰⁸⁹.

Popularność postaci św. Floriana w tradycji Krakowa i w dzisiejszej Małopolski znalazła swe potwierdzenie w twórczości artystycznej, ikonografii i sfragistyce¹⁰⁹⁰. Zaufanie, jakim się cieszył, nie ograniczało się jednak wyłącznie do obszarów miejskich - kult św. Floriana był bowiem równie rozpowszechniony w kulturze i zwyczajach ludowych, co znajdowało swój wyraz w rozwoju tradycji oraz tworzeniu w języku polskim paremii, związanych z osobą świętego. Wiele z powstałych w ten sposób zwyczajów, obrzędów czy powiedzeń nabrało sensu ogólnopolskiego, także w regionach poza Krakowem i Małopolską.

Jako że wstawiennictwo świętego z Noricum obejmowało również kwestie związane z wodą, pojmowaną jako środek gaśniczy, ale jednocześnie warunkujący pomyślność zbiorów, w języku polskim utrwaliły się przysłowia związane z majowym wspomnieniem św. Floriana i panującymi w tym dniu warunkami meteorologicznymi: *Deszcz na św. Floriana, skrzynia złotem zapchana; Na św. Floriana deszcz rzesisty, będzie plon obfity i dobry, i czysty*. Deszcz w dniu św. Floriana był zatem zapowiedzią przyszłego urodzaju, dostatku rolników, bogatych plonów¹⁰⁹¹, jednak nie wszystkie przysłowia tego rodzaju dotyczyły prognoz na kolejne miesiące. Niektóre wróżyły prawdopodobną pogodę: *Kiedy poleje na świętego Floriana, potrwa jeszcze czas jakiś pogoda zasrana*, inne obrazowały kondycję majowych pól i zasiewów: *Na świętego Florjana sięga żyto wyżej kolana*, a jeszcze inne przypominały, że w maju kończyły się zapasy zboża i trzeba było liczyć już tylko na kolejne zbiory: *Na święty Florek, próżny już worek, Od świętego Florka daj chleba do worka*¹⁰⁹².

¹⁰⁸⁹ Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 11, s. 324.

¹⁰⁹⁰ Należy zaznaczyć, że bogate zbiory przedstawień św. Floriana posiadają również krakowskie muzea, głównie Muzeum Etnograficzne oraz Muzeum Krakowa. Fotografie wybranych, mniej znanych przedstawień floriańskich z Małopolski, Śląska oraz ze zbiorów muzealnych i zbiorów prywatnych autorki również zamieszczono w aneksie „Dokumentacja fotograficzna”.

¹⁰⁹¹ Można odwołać się w tym miejscu do łacińskiej etymologii imienia *Florian*, pochodzącego od rzeczownika *flos*, *-ris*, oznaczającego kwiat oraz przymiotnika *florus* – kwitnący.

¹⁰⁹² Interesujący opis zwyczajów ludowych, związanych ze wspomnieniem św. Floriana, obchodzonym 4 maja w krajach niemieckojęzycznych przedstawia w cytowanym już wyżej artykule: *W dniu św. Floriana – 4 maja obchodzono święto straży pożarnej oraz odbywały się ćwiczenia przeciwpożarowe. Każdy dom polewano wodą, aby był bezpieczny od pożaru. Nie przynoszono wody do kuchni, żeby nie sprowadzić do domu plagi much, nie rozpalano ognia i nie palono tytoniu. Rolnicy palili poza swoim podwórkiem. Tylko kowal rozpalał ogień w to święto i u niego podgrzewano posilki. Uważano, że w tym dniu powinien padać deszcz. Wierzono, że dzięki temu będzie mniej pożarów”* – zob. A. Bielak, *Święty Florian...*, s. 3. Podobnie oryginalnie przedstawiają się wierzenia i tradycje społeczności słowiańskich: *Słowianie czcili św. Floriana jako obrońcę od ognia. W jego dniu nie rozpalano ognia, nie palono w piecu i nie pieczono chleba, aby uchronić się przed pożarami. Było to święto kowali. Jeżeli dzień był słoneczny, przepowiadano dużo pożarów. Deszcz traktowano jako prognostyk suszy. Mówiono, że*

Doraźnej pomocy św. Floriana szukano głównie w wypadku pożaru. Nie był jednak Florian jedynym świętym, którego wstawiennictwo poskramiało ogień; należy dodać, że z wielką ufnością zwracano się także do świętych Agaty, Wawrzyńca, Marcina, bł. Czesława, św. Mikołaja albo do Matki Bożej¹⁰⁹³. Mimo silnie zakorzenionej wiary w moc świętych, w wielu regionach pożary uważano jednak wciąż za karę Bożą, zemstę demonicznych istot lub, zgodnie z dawnymi słowiańskimi tradycjami, samego ognia¹⁰⁹⁴. Gaszenie pożaru było zatem równe sprzeciwianiu się siłom potężniejszym od człowieka, albo woli Boga.

Uznany sposób na uniknięcie walki z żywiołem, skazanej zazwyczaj na niepowodzenie, było wszakże zabezpieczanie majątku przy pomocy rozmaitych sakraliów. W tradycji ludowej były to przede wszystkim przybrania z ołtarzy oraz wianki z kwiatów i ziół, poświęcone w dzień Bożego Ciała, sól wielkanocna, a szczególnie woda, sól i chleb (bułeczki) św. Agaty, których poświęcenia dokonywano każdego 5 lutego¹⁰⁹⁵. Według licznych wierzeń, ugasić pożar pomagało zamykanie ognia w magicznym kręgu, który tworzone obchodząc go dookoła, nawet trzykrotnie i rzucając jednocześnie w płomień sól i chleb św. Agaty lub odmawiając siedem razy wspak modlitwę *Ojcze nasz*¹⁰⁹⁶. Solą św. Agaty obsypywano też całe

św. Florian trzęsie sliwkami, mając na uwadze mróz zgubny dla kwitnących drzew, występujący na początku maja. Z tego względu w jego dniu nie sadzono fasoli i dyni. W Słowenii w nocy przed św. Florianem gospodyni zostawiała przy wygaszonym piecu kielbasę, jajka i wódkę. Młodzieńcy z sąsiedztwa po kryjomu o północy dostawali się do kuchni i zapalali ogień, po czym zabierali pozostawione jedzenie jako swoją nagrodę. W wielu regionach rytualne odwiedzanie domów przez młodzieńców w celu zapalenia nowego ognia i otrzymania podarunków odbywało się rano. Tamże.

¹⁰⁹³ A. Karpiński, E. Nowosielska, *Požary w miastach...*, s. 305-308.

¹⁰⁹⁴ Według tradycji ludowej pożar domostwa mógł być karą za niepobożne życie oraz skrzywdzenie niektórych zwierząt: żmii, padalca, zaskrońca czy bociana. Wzniesieniem ognia mściły się też urażone domowe skrzaty albo duch wiatru. Sam ogień także należało traktować z szacunkiem. Niedopuszczalne było plucie weń, zalewanie nieczystościami, przeklinanie w jego obecności. Ogień potraktowany niezgodnie z przyjętymi ogólnie zasadami mógł dokonać zemsty, sprowadzając na nieostrożnego gospodarza pożar. Zob. K. Moszyński, *Kultura duchowa Słowian...*, s. 500-501; I. Rzepnikowska, *Semantyka i funkcje żywiołu ognia w bajce ludowej i legendzie*, „Przegląd Ruscystyczny”, 1 (2019), s. 43; K. Janeczko, *Moc żywiołów...*, s. 194-211.

¹⁰⁹⁵ Św. Agata Męczennica; jej wspomnienie liturgiczne obchodzone jest dnia 5 lutego. Urodziła się w 235 r. w sycylijskiej Katanii, na wschodnim wybrzeżu wyspy. Odrzuciwszy propozycję małżeństwa ze strony prefekta Kwincjana została poddana torturom, podczas których odcięto jej piersi. Zmarła w więzieniu. Według tradycji, w 252 r. św. Agata pomogła uratować Katanię przed skutkami gwałtownego wybuchu Etny. Całunem z grobu Agaty przykryto wówczas spływającą ku miastu lawę, która w cudowny sposób zatrzymała się. Od tamtej pory, św. Agata czczona jest jako patronka miasta, a jej święto należy do najbardziej charakterystycznych manifestacji ludowej kultury religijnej Sycylii. W tradycji chrześcijańskiej, św. Agata chroni przed pożarem, trzęsieniem ziemi i uderzeniem pioruna. W dniu jej wspomnienia liturgicznego święci się sól, chleb i wodę. Jest też patronką pielęgniarek i orędowniczką kobiet cierpiących na schorzenia piersi. L. Rotter, J. Marecki, *Jak czytać wizerunki...*, s. 13.

¹⁰⁹⁶ Magicznej mocy zamawiania pożaru upatrywano też w domowych sprzętach, sicie otrzymanym w posagu i łopacie do chleba. W celu zabezpieczenia przed przeniesieniem się ognia z pożaru w sąsiedztwie wynoszono sito przed dom i obracano w stronę przeciwną do ognia. Wystawiona przed dom łopata do pieczenia chleba miała natomiast moc oddalania burzy i piorunów. Interesujące ludowe zabiegi związane z odpędzaniem piorunów i burzy szczegółowo opisał Czesław Witkowski w kilkunastostronicowym maszynopisie, dostępnym w

domy, a wizerunki męczennicy kładziono na dachach budynków, w pobliżu których wybuchł pożar. Wierzono, że św. Agata nie pozwoli na rozprzestrzenienie się ognia.

Do świętego Floriana zwracano się natomiast głównie w modlitwie, choć popularne było także ukazywanie jego wizerunku przed płonącym domem. Obraz świętego miał nie tyle ugasić, co *wyprowadzić ogień* poza domostwo, na pustą przestrzeń lub w pobliże wody – w takim celu wynoszono przed domy również obrazy św. Agaty i św. Marcina, zwracając je zawsze w kierunku ognia. Św. Floriana wzywano jednak nie tylko w niebezpieczeństwie pożogi¹⁰⁹⁷. Na wsiach w okolicach Krakowa zwracano się do patrona z Noricum również podczas wznoszenia fundamentów nowego domostwa, jako że jego wstawiennictwo miało chronić nowy dom od *ognia, powietrza i nagłej śmierci*¹⁰⁹⁸. Pod kamień węgielny kładziono również krede, poświęconą w dzień Trzech Króli.

Postęp techniczny i cywilizacyjny sprawił jednak, że popularne na wsiach jeszcze z początkiem XX w. praktyki magiczne i religijne, ukierunkowane na odwrócenie czy ugaszenie ognia, zaczęły stawać w sprzeczności z realnie prowadzonymi działaniami gaśniczymi. Nierzadko uskarżano się na ludność, która większą wagę przywiązywała do religijnych lub zabobonnych praktyk niż do skutecznego ratowania dobytku własnego czy sąsiadów: *ludzie po wsiach nie chcą ratować, tylko patrzą jak na jakie straszne przedstawienie. Zamiast wodę podawać, to kręcą się pomiędzy ogniem, a kobiety wróżą około swych chałup. Na przykład w wiosce Uziń, należącej do parafii Jezupolskiej [obwód iwanofrankowski, dzisiejsza Ukraina], wybuchł na dniu 7 czerwca straszny pożar, który od razu zajął kilkadziesiąt numerów. Zamiast podawać wodę, zamiast ratować siebie i bliźnich od nieszczęścia, to ci ludzie cóż czynią? Biorą obrazy z chałup, św. Mikołaja lub Matki Boskiej i noszą po wsi i naokoło chałup, ażeby ogień się odwrócił. (...). Kto temu winien (...)? Nikt inny, tylko my sami, my, którzy nie garniemy się do oświaty, my, którzy wierzymy w różne zabobony*¹⁰⁹⁹. Ograniczanie „zabobonnych” praktyk, spowodowane zmianami mentalności społecznej począwszy od połowy XIX w., zwróciło powszechną uwagę na potrzebę zastępowania nieskoordynowanych, przypadkowych akcji gaśniczych działaniami osób przygotowanych i odpowiednio przeszkolonych do walki z

Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie: sygn. nr inw. II/950, inw. arch. I/1250, msp, Witkowski Cz., *Sposoby zwalczania burz i gradów przez chłopów w województwie krakowskim*, s. 4.

¹⁰⁹⁷ Wyszczególnione powyżej przykłady tradycji ludowych pochodzą z J. Bartmiński, *Słownik stereotypów i symboli ludowych. Kosmos*, t. 1, Lublin 1996, s. 339-348.

¹⁰⁹⁸ O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 5: *Krakowskie*, cz. 1: *Kraj, lud, zwyczaje i zabawy*, Wrocław-Poznań 1962, s. 150.

¹⁰⁹⁹ J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży...* s. 57.

ogniem. Świadomość ta stała u podstaw tworzenia ochotniczych, a następnie zawodowych jednostek gaśniczych, zwanych strażą pożarną. Niezależnie jednak od postępu technicznego, wiara we wstawiennictwo świętych patronów od ognia, a w szczególności św. Floriana, trwała. Znalazła swój pełny wyraz w chętnym przyjmowaniu patronatu floriańskiego przez pierwsze powstające na dzisiejszych ziemiach polskich organizacje strażackie oraz towarzystwa ubezpieczenia mienia.

W dniach 26-29 listopada 1860 r. odbyło się w Krakowie zebranie organizacyjne nowopowstałego „Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie”, na czele którego stanął hrabia Adam Potocki¹¹⁰⁰. Towarzystwu przewodzili posiadacze ziemscy i przemysłowcy, którzy w § 2 Statutu Towarzystwa zdecydowali o przyjęciu za swego patrona św. Floriana. Towarzystwo nazywano zatem zwyczajowo „Floriana”. Zadaniem Towarzystwa było *utworzyć między pierwotnie stowarzyszonymi i wszystkimi, którzy do niego przystąpią, wzajemne ubezpieczenie od szkód, jakie przez ogień na ich zabezpieczonej własności zrządzone będą*¹¹⁰¹, a głównym celem *ubezpieczenie gospodarstw wiejskich; jednakże przyjmowanymi będą także ubezpieczenia w miastach, z uwzględnieniem różnicy klasyfikacji i wymiaru składek, jakie z natury budowli miejskich wynikają*¹¹⁰². Towarzystwo miało swą siedzibę w Krakowie, w reprezentacyjnym gmachu przy dzisiejszej ul. Basztowej 6/8¹¹⁰³, którego fasadę wciąż zdobi znacznych rozmiarów figura świętego patrona¹¹⁰⁴. Ze względu jednak na stwierdzone

¹¹⁰⁰ Powołanie Towarzystwa, związane z nowatorską wówczas ideą ubezpieczania budynków i majątku od ognia oraz szkód pożarowych, dokonało się po pokonaniu licznych przeszkód, które piętrzyły się przed twórcami idei ubezpieczeniowej od lat 20. XIX w. Mimo że w latach 1826 i 1828 Galicyjski Sejm Stanowy uchwalił utworzenie Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych od Pożarów na teren Galicji i Lodomerii, nakazując też przygotowanie jego statutu, nakazu sejmowego nie wykonano. Ze względu na silny opór obywateli Krakowa nie dostosowano się też do uchwały o obowiązkowym ubezpieczeniu budynków, podjętej przez Senat Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1837 r. ani do podobnej treści uchwały Stanów Galicyjskich z lat 1834 i 1839. Zob. J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży...*, s. 68-69. Prawdopodobnie dopiero wielki pożar Krakowa z 1850 r. i związane z nim dotkliwe straty materialne licznych obywateli wpłynęły na zmianę zapatrywań ubezpieczeniowych mieszkańców miasta i okolic, co w efekcie ułatwiło uzyskanie zgody formalnej na powołanie Towarzystwa.

¹¹⁰¹ *Statut Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie obejmujący zarazem warunki ubezpieczeń w dziale ogniowym*, Kraków 1882, s. 3.

¹¹⁰² Tamże.

¹¹⁰³ Budynek ten wraz z ziemią nabył jeden z inicjatorów działań Towarzystwa, Franciszek Trzeciecki i w 1864 r. polecił przebudować jako jego siedzibę. Najstarsze części budynku powstały w połowie XIX w., a ostatnie w latach 60. XX w. Obecnie mają tu swoją siedzibę szkoły muzyczne, a piętrowy budynek z reprezentacyjną salą koncertową, aulą „Floriana”, jest własnością Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie. [b. a.], *Dawny gmach Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Floriana” w Krakowie*, <https://dnidziedzictwa.pl/dawny-gmach-towarzystwa-wzajemnych-ubezpieczen-floriana-w-krakowie/>, [pobrano: 18 V 2020].

¹¹⁰⁴ Zob. Dokumentacja fotograficzna, fot. nr 6, s. 318; M. Rożek, *Urbs celeberrima...*, s. 38; I. Palca, *Nieznana historia obrazu...*, s. 254.

uchybień formalne oraz charakter działalności Towarzystwa, którego kierownictwo starało się wspierać także własne interesy klasowe, w niedługim czasie „Floriankę” zalał strumień krytyki, przede wszystkim ze strony niezadowolonych klientów i społeczników, wspieranych przez wpływowego działacza ruchu ludowego, Jana Stapińskiego¹¹⁰⁵. W 1908 r. starania ludowców doprowadziły do powołania w Krakowie konkurencyjnego dla „Florianki”, Ludowego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”, co pozwoliło na odebranie monopolu ubezpieczeniowego galicyjskim konserwatystom¹¹⁰⁶. Nagłaśnianie problematyki strat pożarowych, ubezpieczania majątku i wzrost liczby zajmujących się tą kwestią instytucji wzbudziły z czasem w wielu mieszkańcach i posłach na Sejm Galicyjski refleksję co do zasadności, a wręcz konieczności wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia mienia¹¹⁰⁷. Mimo licznych petycji i interpelacji w tej sprawie, ustawa taka nie została jednak uchwalona.¹¹⁰⁸

Niezależnie od wszelkich problemów natury formalnej, w poczet zasług Towarzystwa należy zaliczyć poddanie już w 1862 r. pomysłu utworzenia w Krakowie *wzorcowej ochotniczej straży pożarnej*. Pierwszą galicyjską Ochotniczą Straż Ogniową w Krakowie stworzono w 1865 r. według przestudiowanych wcześniej modeli organizacyjnych, funkcjonujących w innych krajach, należących do monarchii austro-węgierskiej. W pierwszym zebraniu członków Straży, dnia 5 maja 1865 r. wzięło udział 200 osób, a statut nowoutworzonej organizacji zatwierdził dwa lata później dr Józef Dietl, prezydent Krakowa i prezes Straży od 1866 r.

Idąc za przykładem Krakowa, jeszcze w l. 60 XIX w. kolejne miasta Galicji dokładały starań, by tworzyć własne jednostki ochotniczych straży ogniowych¹¹⁰⁹. Wraz z rozwojem idei zorganizowanej ochrony przeciwpożarowej narodził się również w krakowskiej Straży Ogniowej pomysł zrzeszenia ochotniczych straży pożarnych w jeden wspólny związek, który stanowiłby nie tylko organ oficjalny, lecz także wspomagałby lokalne jednostki technicznie, szkoleniowo i organizacyjnie. W obliczu znacznego zainteresowania tą kwestią, 30 września 1875 r. władze galicyjskie wydały zezwolenie na powołanie Krajowego Związku Ochotniczych

¹¹⁰⁵ J. Gmitruk, *Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”*, „Niepodległość i Pamięć”, 1 (2018), s. 217-229; W. Dunin-Wąsowicz, *Kalendarz Przyjaciela Ludu na rok 1911*, Kraków 1911, s. 11.

¹¹⁰⁶ J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży...*, s. 72-73.

¹¹⁰⁷ J. Konefał, *Parlamentarna działalność posłów chłopskich Jana i Stanisława Potoczków (1889-1922)*, „Roczniki Humanistyczne”, 29 (1981), z. 2, s. 223-243.

¹¹⁰⁸ J. R. Szaflik, *Dzieje ochotniczych straży...*, s. 76.

¹¹⁰⁹ W 1865 r. powstały straże ochotnicze w Gródku i Tarnowie, w 1867 r. w Wadowicach, w 1869 r. w Bochni, a następnie w innych miejscowościach Małopolski i na terenach dzisiejszej Ukrainy. Tamże, s. 77.

Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. Czasy świetności funkcjonowania Związku przypadły na lata 1886-1913, lecz wraz z wybuchem Wielkiej Wojny nadszedł niełatwy okres przemian politycznych i społecznych, które odcisnęły swe piętno także na działalności Związku. Idea zrzeszania się Straży Ogniwych nie odeszła jednak w zapomnienie. Wykorzystując osłabienie represyjnego stosunku zaborców wobec polskiego społeczeństwa w pierwszym okresie Wielkiej Wojny, wznowiono starania o powołanie nowej, wspólnej organizacji strażackiej. Rolę tę podjęło Towarzystwo Świętego Floriana, którego statut władze rosyjskie zatwierdziły w kwietniu 1915 r. Rok później, w Warszawie, odbył się I Ogólnokrajowy Zjazd Straży Ogniwych, w którym uczestniczyło niemal tysiąc delegatów z całego Królestwa Polskiego. Podczas Zjazdu, na podstawie wcześniej przyjętego statutu Towarzystwa Świętego Floriana, powołano Związek Floriański¹¹¹⁰, a oficjalnym organem prasowym Związku został „Przegląd Pożarniczy”. Za główny cel nowopowołany Związek Floriański obrał przede wszystkim szkolenia zawodowe i konsekwentne podnoszenie sprawności strażaków, a także przygotowanie projektu statutu, wspólnego dla członków Związku oraz wzoru strażackiego munduru.

Tendencję zjednoczeniową kontynuowano także po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. W dniach 8-9 września 1921 r. odbył się w Warszawie pierwszy, ogólnopolski zjazd delegatów straży pożarnych, podczas którego uchwalono zatwierdzony 4 października tego samego roku statut Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. W jego skład weszły związki wojewódzkie i regionalne, w tym utworzony na terenie dawnego zaboru rosyjskiego Związek Floriański¹¹¹¹.

Podsumowując rozważania na temat popularności św. Floriana jako patrona od ognia, opiekuna domostw i prowadzących działania gaśnicze należy podkreślić, że kult tego świętego jest wciąż żywy, nie tylko w Krakowie i Małopolsce. Rodzimą, polską tradycję floriańską cechują rozbudowana symbolika, znaczny udział w kształtowaniu kultury ludowej oraz wielowątkowa historia o średniowiecznej metryce, co nie ogranicza jednak przywiązania do patronatu świętego również we współczesności. Wymownym przykładem aktywnego funkcjonowania postaci męczennika z Noricum jako orędownika i opiekuna straży pożarnych w dzisiejszym świecie jest obowiązujące Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 11 lipca 1992 r. w sprawie określenia wzoru oraz trybu nadawania sztandaru jednostkom

¹¹¹⁰ Filię Związku utworzono również w Krakowie.

¹¹¹¹ J. R. Szaflik, *Historia ochotniczych straży...*, s. 191-231.

organizacyjnym Państwowej Straży Pożarnej (Dz.U.1992.62.309). Określa ono aktualny wzór sztandaru nadawanego jednostkom organizacyjnym Państwowej Straży Pożarnej, którego integralną częścią jest wizerunek św. Floriana, umieszczony na rewersie sztandaru, w trybie § 2, ust. 3 i 4 przedmiotowego Rozporządzenia:

3. *Na stronie odwrotnej płata sztandaru, w środku płata znajduje się wizerunek św. Floriana o wysokości 40 cm. Nad wizerunkiem św. Floriana umieszcza się pełną nazwę jednostki, a pod wizerunkiem św. Floriana - nazwę siedziby tej jednostki. Litery o wysokości 6 cm wykonane są w kolorze srebrnym. W dolnych rogach strony odwrotnej płata sztandaru umieszcza się w lewym rogu rok powołania jednostki, a w prawym rogu rok nadania sztandaru. Wzór strony odwrotnej płata sztandaru jest określony w załączniku nr 2 do Rozporządzenia.*

4. *Na stronie odwrotnej płata sztandaru, w jego górnych rogach, mogą być umieszczone herby miejscowości i ziem, oznaka pożarnicza Państwowej Straży Pożarnej, emblematy lub inicjały fundatora sztandaru.*¹¹¹²

MODLITWA DO ŚW. FLORIANA¹¹¹³

Święty Florianie – módl się za nami.
Nieustraszony męczenniku Chrystusowy,
Niezwyciężony obrońco wiary świętej,
Mężny rycerzu Chrystusowy,
Setniku umiłowany przez swych żołnierzy,
Wraz z żołnierzami umęczony za wiarę,
Pelikanie krwią męczeńską płynący,
Przemożny orędowniku u Boga w czasie klęsk żywiołowych,
Obrońco nasz przed klęską ognia,
Patronie walczących z klęską pożarów,
Przykładzie stanu rycerskiego,
Opiekunie polskiego narodu,

¹¹¹² Pełny tekst rozporządzenia dostępny jest na stronie: <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/okreslenie-wzoru-oraz-trybu-nadawania-sztandaru-jednostkom-16794831>, [pobrano: 24 I 2022].

¹¹¹³ Modlitwa opublikowana na stronie internetowej OSP Tropiszów, pow. krakowski, gm. Igołomia-Wawrzeńczyce: <https://osp-tropiszow.pl/modlitwa-do-sw-floriana/>, [pobrano: 24 I 2022].

Wielokrotny obrońco naszego miasta,
Od wieków czczony na Kleparzu,
Orędowniku we wszystkich naszych potrzebach,

Módlmy się:

Męczenniku święty, święty Florianie, Twoje relikwie zostały przed wiekami do Ojczyzny naszej z wielką czcią przywiezione i częściowo złożone w naszym kościele, – Ciebie, wybrano na patrona naszej parafii, – prosimy Cię święty nasz patronie, abyś tak jak dawniej wyjednywał łaski i cuda u Boga, tak i teraz nie przestawał być naszym obrońcą i orędownikiem przed Bogiem oraz chronił nas od wszystkiego złego. Ciebie dziś czcimy jako danego nam od Boga opiekuna. Wyprasza nam u Boga łaski oraz cnotę męstwa, abyśmy kiedyś przez Miłosierdzie Boże zasłużyli na uczestnictwo w chwalebnym tryumfie Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Zakończenie

Pożar to jedna z klęsk elementarnych, przed którą nawet współcześnie odczuwamy silny lęk. Ogień, przez liczne religie i wierzenia utożsamiany z boskim elementem twórczym wszechświata, jeszcze w II poł. XIX w. był bowiem żywiołem niemal niezwyciężonym, a walka z pożarem oznaczała zazwyczaj niepowodzenie. Powodem tego stanu rzeczy w Europie i poza nią były przede wszystkim niedostatki techniczne w zakresie sposobu prowadzenia działań gaśniczych i obrony przeciwpożarowej, a także specyfika dostępnych wówczas materiałów budowlanych i charakter zabudowy.

W średniowieczu, nawet podczas względnie skoordynowanych akcji ratowniczych posługiwano się jedynie prostym sprzętem w postaci wiader, osęków czy tłumic, natomiast do gaszenia ognia służyła wyłącznie woda. Mimo progresywnego upowszechniania się konstrukcji murowanych w miastach, pomiędzy XIII a XV w. budynki mieszkalne i gospodarcze na ziemiach polskich powstawały wciąż z drewna, a budowle kamienne czy ceglane kryte były częstokroć łatwopalnymi, gontowymi dachami. O wyborze drewna jako podstawowego, choć nietrwałego budulca, decydowała przeważnie jego powszechna dostępność i korzystna cena, w porównaniu do kamienia, cegły czy dachówki. Wynikające z ówczesnych możliwości ograniczenia materiałowe starano się jednak niwelować poprzez stanowione prawa. Niebagatelne znaczenie pożarowe miało zatem w dawnych miastach planowanie przestrzenne, czego wyrazem była głównie dyslokacja, czyli oddzielanie generujących ryzyko ogniowe stref produkcyjnych oraz infrastruktury obronnej od gęsto zaludnionych obszarów zabudowy mieszkalnej.

Niezaprzeczalnie istotną rolę w dziedzinie ogólnej organizacji przestrzeni miejskiej z uwzględnieniem zasad wpływających na redukcję zagrożenia ogniem odegrały lokacje wsi i miast na prawie niemieckim, którego szczególnie rozpowszechnioną na ziemiach polskich odmianą było prawo magdeburskie. Nadawane już w XIII w. przywileje lokacyjne uporządkowały nieuregulowane wcześniej kwestie planowania zabudowy, działania struktur bezpieczeństwa oraz egzekucji norm prawnych, a regulacje te wpłynęły również pozytywnie na wszelkie aspekty funkcjonowania wytworów organizacji miejskich, łącznie z powstającymi

wówczas systemami ochrony przeciwpożarowej. Lokacje miast, w tym Krakowa z dnia 5 czerwca 1257 r., nie zdołały wszakże całkowicie wyeliminować zagrożenia pożarem.

Pomimo ewolucji polityki budowlanej i podejmowanych działań prewencyjnych, gęsta sieć ulic miast średniowiecznych i wymuszona ograniczeniami przestrzennymi bliskość budynków wciąż sprzyjały szybkiemu przenoszeniu się pożarów, niezależnie od ich genezy. Ryzyko pożarowe było niezmiennie wysokie, mimo podejmowania przez monarchów oraz władze lokalne kolejnych kroków zapobiegawczych, prowadzących do uchwalania już w XIV w. wilkierzy budowlanych i tzw. *wilkierzy ogniowych*. W średniowiecznym Krakowie istotne znaczenie w tym zakresie miał wilkierz z 1468 r., regulujący sposób prowadzenia akcji gaśniczych i zobowiązujący mieszkańców do posiadania określonego ustawowo sprzętu gaśniczego.

Z uwagi na stałe zagrożenie ogniem starano się jednocześnie ograniczać wszelkie dodatkowe czynniki ryzyka. W Krakowie oraz innych ośrodkach miejskich dzisiejszych ziem polskich wprowadzano więc rygorystyczne zasady prawne, których celem było wymuszanie na mieszkańcach wzmożonej ostrożności i odpowiedzialności obywatelskiej oraz odstraszenie podpalaczy, dla których, wzorem prawa niemieckiego, ówczesne przepisy przewidywały szczególnie surowe kary. Zapisy prawne wykorzystywano jednak również do organizowania wsparcia dla ofiar ognia, a obecność rozporządzeń pomocowych wśród zachowanej dokumentacji źródłowej pozwala datować pierwsze przejawy idei ubezpieczeń od skutków pożarów już na wiek XIV.

Przełom średniowiecza i wczesnej nowożytności nie przyniósł znacznych zmian w zakresie technologii ratowniczych. Należy jednak zaznaczyć, że z nadejściem nowej epoki swego rodzaju przełom techniczny dokonał się dzięki popularyzacji najpierw w Niemczech, a potem w innych krajach Europy ręcznych szpryc wodnych oraz ich ewolucji w bardziej zaawansowane urządzenia, zwane potocznie sikawkami ręcznymi. Wprowadzenie do użycia tych pierwowzorów współczesnych narzędzi gaśniczych stanowiło istotną cezurę w rozwoju technologii walki z pożarem, choć wypada też dodać, że upowszechnienie się tej metody zajęło kolejne dziesięciolecia.

Niemal równolegle do rozwoju technologii przeciwpożarowej dokonywała się także ewolucja architektoniczna, naznaczona w średniowieczu pierwszymi nakazami zastępowania budowli drewnianych murowanymi, a w wieku XVI wydawaniem precyzyjnych rozporządzeń, narzucających konieczność rozbiórki na terenach miejskich łatwopalnych konstrukcji

drewnianych, budowanie ścian osłonowych (attyk) oraz przekształcanie gotyckich dachów szczytowych w nowoczesne pogrążone. Dla szesnastowiecznego Krakowa momentem przełomowym w tym zakresie stały się rok 1536, gdy dekretem *De tectis cellariorum* rada miejska nakazała usunięcie drewnianych zadaszeń przedproży oraz rok 1544, w którym ogłoszono rozporządzenie *De tectis aedium novarum*. Ostatni wymieniony zapis, wprowadzający konieczność zmiany konstrukcji dachów, przyczynił się istotnie do wzrostu bezpieczeństwa pożarowego w nowych i odnawianych w połowie wieku XVI budynkach miejskich.

W odniesieniu do kształtowania się w społeczeństwie polskim świadomości ryzyka pożarowego trudną do przecenienia rolę odegrały natomiast rozpowszechniane już w XVI w. publikacje prawno-dydaktyczne. Jedną z ich zasadniczych funkcji było m.in. uświadamianie społeczeństwu powszechnego zagrożenia pożarem, promowanie bezpiecznego budownictwa oraz stałej kontroli stanu technicznego infrastruktury grzewczej, a także konsekwentne wprowadzanie wzorców skutecznego działania w razie wybuchu ognia.

Warto jednak pamiętać, że postęp technologiczny, ewolucja mentalna oraz rozwój praw w kierunku poprawy ochrony ogniowej następowały zazwyczaj dopiero po wielkich katastrofach pożarowych, które wymuszały poniekąd przebudowę i reorganizację przestrzeni miejskiej oraz rewizję funkcjonujących w społeczeństwie wzorców myślenia i postępowania.

Wielkie pożary nie omijały bowiem także rozwiniętych i prosperujących miast, takich jak Kraków. Wieki XV i XVI nazwały stolicę Królestwa Polskiego licznymi klęskami ogniowymi, z których najpoważniejsze przypadły na II poł. XV oraz I poł. XVI w. Pożary z lat 1455, 1462 oraz 1494 strawiły rozległe przestrzenie lokacyjnego Krakowa, pochłaniając budowle miejskie, kompleksy sakralne oraz domy prywatne i powodując dotkliwe straty materialne. Podniesienie z gruzów spalonych budynków wymagało każdorazowo znacznych nakładów finansowych, co, zwłaszcza w wypadku własności kościelnych i klasztornych, zainspirowało w Krakowie liczne donacje i fundacje świeckie. Metodą wyrównania szkód pożarowych były także szeroko stosowane przez kapitułę katedralną, władze miejskie oraz monarchów obniżki czynszów i zwolnienia podatkowe.

Dnia 24 kwietnia 1528 r., gdy ponownie spłonęła znaczna część Krakowa, ogień dotarł także do położonego po północnej stronie murów Kleparza, niszcząc miasto niemal całkowicie. Dowodem szczególnego rozmiaru tej pożogi jest fakt datowania drugiego tomu akt ławniczych Kleparza „od roku wielkiego pożaru” (1528-1554) i widniejący na nich napis: *Roku 1528, dnia*

24 kwietnia o godz. 7-mej wieczór, odnoszący się bezpośrednio do ogniowej katastrofy. W obliczu poniesionych szkód, król Zygmunt Stary zwolnił poszkodowanych w pożodze z 1528 r. krakowian z opłat i podatków, w tym szosu, na 18 lat.

W roku 1555 wielki pożar zniszczył Sukiennice, główny budynek handlowy Krakowa. Katastrofa ta zaowocowała jednak generalną przebudową gmachu i modyfikacją jego stylistyki według tendencji renesansowych, a zastosowane rozwiązania architektoniczne oraz dekoracyjne przyczyniły się do poprawy walorów funkcjonalnych i estetycznych całego budynku.

Kłęski ogniowe nawiedzały również Wzgórze Wawelskie. Z początkiem w. XVI spłonęła jedna z najbardziej charakterystycznych części królewskiego pałacu, potocznie zwana Kurzą Nogą. W latach 1536 i 1595 doszło do dwóch rozległych pożarów wschodniego i północno-wschodniego skrzydła rezydencji, które spowodowały znacznych rozmiarów straty materialne, stwarzając też pilną potrzebę kosztownej i długotrwałej odbudowy. Pożar Wawelu z 1536 r. sprawił jednak, iż także w królewskim pałacu zdecydowano o wprowadzeniu istotnej dla bezpieczeństwa ogniowego modyfikacji technicznej w postaci poprowadzonych poprzez strychy i dachy murów ogniowych. Odegrały one ważką rolę w ograniczeniu rozprzestrzeniania się kolejnego wielkiego pożaru, jaki nawiedził zamek w styczniu 1595 r. Mimo kosztownej renowacji i ponownego przekształcenia królewskiego pałacu, tym razem w stylu wczesnobarkowym, pożar u schyłku wieku XVI zapoczątkował progresywny, choć powolny upadek Wawelu i samego Krakowa.

Podsumowując omówione w niniejszej pracy ponad dwa stulecia historii pożarów Krakowa i Wzgórza Wawelskiego należy podkreślić, że większość klęsk ogniowych spowodowana była nieostrożnością człowieka i zaproszeniem ognia. Pożary wybuchały zazwyczaj na terenach wzmożonej aktywności rzemieślniczej, angażującej wykorzystanie ognia, jak działalność piekarzy (r. 1494) czy kowali (r. 1528). Obszary, z których wzięła początek pożoga z lat 1455, 1462, 1494 i 1528 były wypełnione gęstą zabudową, a zarzewia ognia z lat 1494 i 1528 zapisy źródłowe zlokalizowały ponadto we wschodnich i północno-wschodnich rejonach miasta, w których przeważały budynki drewniane.

Warto zaznaczyć również, że poza skutkami najazdu mongolskiego w 1241 r., w omówionym przedziale czasowym lokacyjny Kraków nie ulegał pożarom wynikłym wskutek działań militarnych. Wojenna pożoga dosięgła miasta dopiero podczas oblężenia przez wojska arcyksięcia Maksymiliana III Habsburga (r. 1587), gdy spłonęły głównie zachodnie

przedmieścia oraz w dobie potopu szwedzkiego (lata 1655-1657) i wojny północnej (lata 1700-1721), podczas której doszło do ostatniego, katastrofalnego w skutkach pożaru zajętego przez Szwedów Wawelu.

Mimo że oszczędzany przez wojny, Kraków był świadkiem pożarów wynikłych wskutek miejskich niepokojów. Lokalni kronikarze odnotowali także konflikty wewnętrzne, których zarzewiem stał pożar i jego dramatyczne skutki. Wydarzenia te miały miejsce w latach szczególnego napięcia nieporozumień pomiędzy chrześcijańskimi a żydowskimi mieszkańcami Krakowa w wieku XV. W r. 1407, podczas rozruchów na terenie ówczesnej gminy żydowskiej doszło do pożaru kościoła św. Anny, a katastrofa ogniowa z r. 1494, o którą obwiniono krakowian wyznania mojżeszowego, przyczyniła się do podjęcia przez króla Jana Olbrachta brzemiennej w skutki decyzji o oficjalnym przeniesieniu Żydów z Krakowa do pobliskiego Kazimierza.

W aktach sądowych, przebadanych pod kątem zakresu tematycznego niniejszej pracy, nie odnotowano natomiast poważnych przypadków umyślnych podpaleń. Znamienny jednak pozostaje fakt, że wszystkie odczytane zapisy potwierdziły zwyczaj stosowania w stosunku do podpalaczy dotkliwych konsekwencji, najczęściej w postaci wygnania lub nawet kary śmierci. Tendencja ta dowodzi istnienia także w dawnym społeczeństwie krakowskim powszechnego wówczas przekonania o wyjątkowej szkodliwości podpalenia, kwalifikowanego jako jedno z najcięższych przewinień na równi z zabójstwem, gwałtem i włamaniem do cudzego domu.

Większość analizowanych w niniejszej dysertacji pożarów Krakowa posiada mocne udokumentowanie źródłowe w postaci zapisów oficjalnych wszelkiego typu, a także notatek i korespondencji prywatnej. Ze względu na brak lub jedynie fragmentaryczny stan zachowania zasobów archiwalnych, wyjątek stanowią tu pożary odnotowane w kronikach do początku wieku XIV, czyli zdarzenia z r. 1241 oraz r. 1305 (1306?). Swoistego wsparcia w badaniu przebiegu i skutków tych zdarzeń dostarczyły jednak przypuszczenia i ustalenia historyków architektury oraz archeologów, których badania ujawniają wciąż interesujące dane, przydatne również podczas analizy pożarów z okresów późniejszych, łącznie z wiekiem XVI.

W źródłach o charakterze ogólnym brak natomiast informacji, dotyczących konkretnej liczby spalonych podczas kolejnych pożarów Krakowa budynków, a także wysokości poniesionych przez miasto i mieszkańców strat materialnych. Dostępne są jedynie subiektywne dane szacunkowe. Wyjątek w tej dziedzinie stanowić mogą źródła katedralne, których analiza pozwala przybliżyć liczbę uszkodzonych bądź zniszczonych domów kapitulnych oraz zakres

konkretnej pomocy udzielonej poszkodowanym. Znaczną precyzją charakteryzują się również zestawienia wielkorządowe, w których dokładnie wyszczególniano środki wydawane na restaurację Wawelu po kolejnych pożarach, a także rozporządzenia miejskie i dekrety królewskie. Te ostatnie jednak pozwalają określić zasadniczo jedynie rodzaj wsparcia dla poszkodowanych w ogniu i zakres czasowy przyznanych z tego tytułu zwolnień podatkowych.

Wpływ omawianych pożarów Krakowa z XV i XVI w. na strukturę architektoniczną miasta nie posiada dokumentacji ikonograficznej. Wynika to z faktu, że spalone budynki uległy, z rozmaitych przyczyn, wielokrotnym przekształceniom nie tylko bezpośrednio po samych pożarach, lecz także w kolejnych wiekach. Należy też zaznaczyć, że metoda graficznej dokumentacji zmian zachodzących w przestrzeni miast europejskich upowszechniła się dopiero począwszy od XVIII stulecia, czyli w czasie, gdy skutki pożarów sprzed dwóch lub trzech stuleci nie były już w Krakowie na tyle widoczne, by mogły znaleźć odzwierciedlenie w ikonografii. Metoda dokumentacji graficznej przysłużyła się dopiero utrwaleniu wiedzy o zasięgu i skutkach wielkiego pożaru Krakowa z 1850 r. Zbiór ilustracji zniszczeń z tamtego czasu odnaleźć można m.in. wśród dzieł Teodora Baltazara Stachowicza oraz Maksymiliana i Stanisława Cerchów.

Podsumowując niniejsze rozważania wypada zatem podkreślić, że ponad trzysta pięćdziesiąt lat intensywnego rozwoju Krakowa – liczonych od czasu lokacji 1257 r. do opuszczenia Wawelu przez Zygmunta III Wazę w roku 1609 r. – zaowocowało powstaniem bogatej dokumentacji faktograficznej, stanowiącej zapis historii miasta, jego tradycji kulturowej, lecz także nawiedzających je nieszczęść i klęsk. Koniec złotej ery Krakowa, wiązany najczęściej z przeniesieniem jego stołecznej roli na rozkwitającą wówczas Warszawę, nie był wszakże równoznaczny z całkowitym upadkiem miasta ani też wygaśnięciem jego potencjału artystycznego. Mimo destrukcyjnych politycznie i ekonomicznie skutków najazdu szwedzkiego oraz wojen północnych (w II poł. XVII oraz I poł. XVIII w.), zubożały, lecz wciąż królewski Kraków zachował część dawnej świetności, utrzymując swój status bastionu tradycji i *skarbnicy narodowych pamiątek*, zwłaszcza w mrocznym okresie ponad stu dwudziestu lat zaborów.

Można by sądzić, że praca niniejsza, poświęcona klęskom pożarowym Krakowa z okresu jego wybitnej świetności, skupia się tym samym na wydarzeniach w swoisty sposób godzących w wizerunek miasta „niezniszczalnego”, które już u zarania swych dziejów oparło się najazdom tatarskim, a następnie z powodzeniem pełniło funkcję stolicy Małopolski i rozległego państwa. Analiza pożarów Krakowa i zabudowań Wzgórza Wawelskiego pozwala

jednak nie tylko uznać potęgę ognia i znikomą, w porównaniu z nią, skuteczność działań człowieka. Jak podkreślono we wstępie, każe również docenić siłę krakowskiego społeczeństwa, chęć podejmowania przez nie wyzwań i wprowadzania zmian, płynących właśnie z bezpośredniego doświadczenia pożogi, śmierci i zniszczenia.

Spoglądając na zjawisko pożarów z perspektywy stuleci można więc zaryzykować założenie, że mimo tragicznych skutków doraźnych, klęski ogniowe to specyficzny *spiritus movens* rozwoju miasta oraz twórczy impuls dla jego zarządców i mieszkańców. Teza ta brzmi jednak wiarygodnie nie tylko w odniesieniu do dziejów Krakowa, ponieważ wielkie pożary wyznaczyły istotną cezurę w historii także innych wpływowych ośrodków miejskich o bogatej przeszłości: Rzymu (64 r. n.e.), Lwowa (1527 r.), Wilna (1610 r.), Londynu (1666 r.) czy Lublina (1719 r.).

Wnioskować zatem wypada, że historia ogniem pisana nie równa się jedynie kronice dramatycznych wydarzeń, a pożary miast można wręcz rozumieć jako swoiste przepustki do ewolucji technicznej i mentalnej przeżywającej je społeczności. Zastosowanie tej interpretacji także do przedstawionego tu studium pożarów Krakowa pozwala postrzegać niniejszą analizę nie tyle jako chronologiczny zapis klęsk i strat, ale również poświadczoną źródłowo dokumentację niespiesznego, lecz systematycznego rozwoju królewskiego miasta.

Aneks nr 1.

Materiały źródłowe i opracowania do Rozdziału I.

Ryzyko pożarowe w Krakowie do końca XIV w.

1. 1241. Tarthari Cracoviam intrantes ecclesias succendunt, populum sine delectu etatis et sexus interficiunt, milites multos Cracovienses in congressu cum ipsis maxime ob prede avariciam, que Polonis in prelio est innata sub astu callido occidunt multa preda secum asportant Tandem Zlesiam ingressi et cum duce Heurico et suo exercitu congressi ipsum ducem et de exercitu ipsius neci plurimos addiderunt, et sic multo excidio eedibus atque dampnis Polonis crudeliter illatis, illesi ad propria per Hungariam, totum mundum ex sua crudelitate, gravi horroris percellentes formidine redierunt. Quos tamen non robur virium tam effecit formidandos, nec robusti brachii fortitudo, verum sola cruenta crudelitas ac infidelitatis versucia fraudulenta. Duc Conradus Cracoviam tenet¹.
2. Huius temporibus primi Tartari Cracoviam intraverunt, et magnam stragem in populo christiano fecerunt, et ducem Slesie Henricum occiderunt anno domini 1241².
3. Anno domini 1239 Henricus prefatus obiit, dictus barbatus, dux Slesie et Cracovie, cuius filius Henricus in utrumque dominium successit. Et sequenti anno gens Tartarorum orientalibus partibus graviter subiectis, in duo agmina se dividens Hungariam venientes, campestre bellum rex Bella Hungarie cum eisdem perfecit, in quo prelio frater eius Colomanus occiduntur, et qui pociores de nobilibus occiduntur, et ipse rex et marinas naves fugam dedit. Tandem venientes Cracoviam deinde Wratislaviam, et circa campum *pszye pole* dictum cum Henrico duce Slesie bellum campestre fecerunt, et in eodem bello ipsum interfecerunt et plures nobiles cum eodem, et ipsi Tartari quam plurimi misere interfecti, et statim redierunt ad propria per terras Syradie, Sandomirie, Russie; vix medietas exercitus ipsorum ad propria remeavit. Anno eodem ut supra, papa Inocencius quartus videns graviter Christianos devastatos imperatorem Federicum monuit, quare noluit seu neglexit defendere Christianos a paganis predictis;

¹ *Rocznik kapitulny krakowski*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 804.

² *Rocznik franciszkański krakowski 1202-1288*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 48.

celebrato consilio generali , ipsum destituit, et ab obediencia imperiali ipsius reges et principes absolvit, civitates que pertinebant ad imperium eciam absolvit, civitates que pertinebant ad imperium eciam absolvit, et prohibuit tributa eidem solvere sub pena excommunicacionis.

Eodem vero tempore misit nuncios, videlicet: Hanselmum monachum cum duobus fratribus de ordine predicatorum ad Caywth Cham cesarem Tatrtarorum cum litteris bullatis, petens ab eodem ut Christianos detentos restitueret pristinae libertati. Qui quidem venientes Tarthariam et ipsum in orda communitatis invenientes, litteras porrexerunt. Qui respondens pompose: *ista non faciam dicens deus in celo et Caywth Cham super terram regnat*; et dixit: *ego sum metus orbis terrarum, flagellum dei, et si venisset ad me papa personaliter, numquam fecissem voluntatem ipsius*. Unde deo volente, ipsis nunciis astantibus coram tentorio ipsius, fulgur cum tonitru veniens, percussit eum usque ad mortem. Tercia autem die duces ac nobiles Tartarorum alium elegerunt, videlicet Gog, nepotem ipsius, qui postmodum nuncios domini paoe predicti cum reverencia ac muneribus remisit, treugas pacificas infra decem annos tenere promisit, bona fide et litteris patentibus roboravit, ac detentos Christianos, quos habuit, ipsis nunciis restituit³.

4. Henricus igitur, filius eius, nomine ac omni virtutum decore patri consimilis, monarche culmen adeptus, cum illud in omni pacis felicitate gubernare videretur, subito gens Tartarica, velut a Tartaris ebulliens infernalibus tartarice in omne regnum Ungarie ac Polonie per stragem fidelium Christi et inhumane desevit. Que cum Cracoviam et Sandomiriam depopulata fuisset, in Slesiam profecta est, a beato principe Henrico secundo invaditur, sed permittente Deo idem princeps pro suis et cum suis prosternitur anno Domini 1241 [5 Ydus Apprilis, sepultus ad fratres Minores Wratislavie]⁴.
5. Hic agitur de duce Henrico, filio sancte Hedwigis, et eius occisione. Huic pio duci Henrico successit Henricus, filius eius, quia primogenitus Boleslaus iam fuit defunctus. Qui, sicut nomine, sic et virtutum decore similis fuit patri, quique, cum assumemus gubernacula Polonie monarchie Feliciter et in pace gubernaret eandem, gens quedam Tartarica, quasi de tartaro infernali subito accessu ebulliens, potenter intravit Ungariam, Sandomiriam, Cracoviam et Sleziam et inhumaniter in cunctos Christi fideles circumquaque desevit. Que cum devenisset prope Legenicz ad locum qui nunc Walstat dicitur, occurrens ibidem fidelis princeps cum suis gentibus (cum) infidelibus pro fide catholica pugnaturus, permittente deo, cuius

³ *Rocznik świętokrzyski do r. 1490*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 71-72.

⁴ *Kronika polska*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 643.

iudiciumabyssus multa, heu! prosternitur et, ut non dubito, coram altissimo factus suavissimum holocaustum pro sibi subiectis populis hostia immolatur et anno MCCXLI V. idus Aprilis decedens sepelitur apud fratres minores in monasterio sancti Iacobi apud Wratislaviam et ibidem feliciter requiescit⁵.

6. Anno domini MCCXLI Tartari Rusiam ingressi totam devastant. Deinde Poloniam intrantes eam depredantur et feria 2 post dominicam Iudica in quadragesima in Chmelick homines ducatus Sandomiri et Cracovienses cum Tartaris gravissimum bellum inierunt, ubi et magna multitudo hominum Christifidelium est a Tartaris occisa. Ita quod omnes Poloni fugam pre nimio terrore, alii in Hungariam, alii in Slesiam, alii in alias provincias arripientes abierunt. Et Boleslaus filius Leczkonis cum matre ad regem Hungarie, cuius filiam anno domini MCCXXXIX acceperat in uxorem, divertit. Et post in Moraviam fugiens in claustro Cisterciensis ordinis commoratur et post dictam cedem Tartari Cracoviam intrant et eam igne totaliter comburunt⁶.
7. Henrico successit filius eis Henricus, nam primogenitus eius Boleslaus iam mortuus erat. Hoc tempore gentes Scythicae et Cumanicae sive Tartaricae Ungariam, Poloniam et Slesiam petentes intraverunt et civitates, villas ac oppida inhumaniter devastaverunt. Qui cum pervenissent prope Lignicz ad locum, qui nunc dicitur Wolstat, ibidem Christo fidelis princeps cum suis crudelissimae genti occurrens pro fide katholica fortiter occubuit anno domini millesimo ducentesimo quadragesimo primo atque quinto idus Aprilis apud fratres Minores ad sanctum Iacobum in Wratislavia in medio chori sepelitur⁷.
8. Henricum ordinis minorum guardianum Cracoviensem, qui occisus fuit a Tataris⁸.
9. Strage et occisione fortissimorum militum apud Chmyelik iusto Deo occulto suo iudicio permittente sequuta, in ceterorum, qui in ducatus Cracoviensi et Sandomiriensi relictii fuerunt, pectora tantus pavor et mentis ebetudo irrepsit, ut plures in Ungariam, alii in Almanniam diffugerent (...) Sed et dux Cracoviensis et Sandomiriensis Boleslaus Pudicus suorum cede apud Chmelik audita ex arce Cracoviensi, quasi et illic minus tutus foret, cum matre et coniuge sua felici Kinga (...) et universali ducali supplectili at socerum suum Belam

⁵ *Kronika książąt polskich*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 489.

⁶ *Rocznik śląski kompilowany 965-1279*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. M. Błażowski, Lwów 1878, s. 678.

⁷ *Kronika śląska skrócona*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Semkowicz, Lwów 1878, s. 725.

⁸ *Żywot błogosławionej Salomei Królowej Halickiej*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1884, s. 788.

regem in Ungariam effugit et Thartaris exposit Ungariam vastantibus per Morawiam in Poloniam rediit. Longo tempore in castro Pyenini <deprope Sandecz ad fluenta Dunayecz sito> comoratus. Thartari aute, post cladem apud Chmelik patratam Cracowiam <in die Cinerum> perveniunt et eam vacuum hominibus (omnes quippe in abdita loca diffugerant) reperientes., tam in ecclesias quam domos et quelibet loca <sevientes>, die festo Pasche <eas> flammis incedunt. Et licet ecclesiam sancti Andree tunc extra muros civitatis sitam, in quam homines pauperes et valitudinariii cum suis pignoribus, sarcinis et fortunis in magno numero se receperant, | Thartari expugnare contendissent , credentes illic omnes fortunas et opes urbis illata esse; Polonis tamen ecclesiam prefatam magna vi magnoque animo defendentibus, ab eius oppugnatione Thartaros cepto irritio recedere, pluribus ex Thartaris superne occisis coegerunt. Feria vero secunda Pasche exercitus alter Thartarorum ex Sandomiriensibus stativis versus Lanciciam et Cuyawiam directus regionibus illis et locis, per que ibant, ferro et igne vastatis (...) Cracowiam rediit a suo regi Bathi et altero exercitui (...) se coniunxit⁹.

10. Urbe Cracowiensi vastata et incendio consumpta Bathi Thartarorum rex cum agminibus suis versus Wratislawiam (hanc quippe secundam Polonorum urbem magis famosam in insignem didicerat) contendit et per oppidum Rathiboriense ducens agmina, fluvium Odra, illic pontes singulos disruptos et exterminatos reperiens, aut vado aut navigatione, qua Thartari ultra omnes nationes orbis pollent, superavit. Unam autem turmam Thartarorum Odram transgressam, et discursiones predandi gracia incaucis agentem, Mye<cz>sz<laus> <Kazimirides> Oppoliensis dux initio certamine superavit et usque ad internicionem delevit. Sed cum universum Thartarorum agmen necem suorum vindicaturum celerrime supervenisset, dux Oppoliensis Mye<cz>sz<laus> multitudine eorum conterritus, ad fratrem suum Henricum Wratislaueiensem ducem, filium ducis Henrici cum barba, quem et ex propiis et ex auxiliariis contra Thartaros parare exercitum cognoverat Legniczam, ubi Henricus cogeabat exercitum diffugit, sacius unitus Henrico contra Thartaros, quam propiis viribus dimicaturus¹⁰.
11. Anno vero domini MCCXLI Bathy rex Tartarorum cum suis exercitibus Tartarorum, gentis saevae et innumerae, transiens per Russiam, voluit intrare Hungariam. Sed priusquam fines Hungarorum attigisset, partem sui exercitus contra Poloniam destinaverat. Qui die cinerum civitatem et terram Sandomiriensem vastaverunt, nulli sexui vel aetati parcentes. Postmodum per Wysliciam Cracoviam pervenerunt, vastantes Quibus prope Opol Wladislaus dux

⁹ J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 7, red. S. Budkowa, Warszawa 1975, s. 16-17.

¹⁰ Tamże, s. 17-18.

Opoliensis et Boleslaus Sandomiriensis dux occurrerunt et proeliari coeperunt. Sed terga vertentes fugierunt, multitudini et dei voluntati resistere non valentes. Et sic dicta per exercitus Tartarorum deinceps Siradium, Lanciciam et Cujaviam vastantes, usque ad Slesiam pervenerunt. Quibus Henricus, filius Henrici cum barba, Slesiae, Cracoviae et Poloniae dux, cum multis milibus armatorum in campo castris de Legnycz potenter occurrit et animosae, spem in dei auxilio et fiduciam obtinens, cum ipsis congregitur. Sed permittente deo, qui suos aliquando propter scelera flagellari permittit, nobilissimus dux praefatus Henricus, multis millibus hominum deperditis, ipse occidit interfectus. Cum quo quidam dux Boleslaus dictus Szepiolka, fuit similiter interfectus; Bathy vero rex Tartarorum, cum intrasset Hungariam, occurrerunt ei Bela et Colomanus fratres, reges Hungarorum. Qui tandem majori parte exercitus sui in proelio amissa, terga verterunt. Et sic Bathy Ungariam vastans et homines a majori ad minimum crudeliter interficiens, nec parcens ulli sexui vel aetati, etiam Danubium fluvium pertransit. In quo regno per annum et amplius fuit commoratus, crudelem stragem in populo et desolationem urbium nefariam committendo¹¹.

12. Item anno domini 1241 Tarsis rex intravit Ungariam cum multis exercitibus cui occurrit Bela rex Ungarie et Colomanus frater eius in proelio, qui ambo, multis exercitibus amissis terga verterunt. Rex vero Tarsis Ungariam vastans et homines interficiens a maximo usque ad minimum non parcens ulli etati vel sexui, usque ad Danubium pertransivit. Quando vero fuit in introitu Ungarie, partem exercitus sui contra Poloniam destinavit, qui die Cinarum Sandomiriam vastarunt, et postmodum per Cracoviam Visliciam et Lanciciam transeuntes, venerunt Wratislaviam, quibus dux Henricus filius Henrici, qui tunc temporis principatum tenebat in Slezia, Cracovia et Polonia, cum omni sua potencia occurrit in campo castris de Legnycz, qui Henricus ab ipsis Thartaris, multis millibus hominum perditis, ipse fuit interfectus¹².
13. Anno Dni M^o trecentesimo V dum arsit civitas apud omnes sanctos, de illo igne ventus portavit super ecclesiam Cracoviensem, et exussit totam in crastino sti Stanislai¹³.
14. Incendio quoque casuali in Cracovien(s)i civitate propter parochialem eccl(esia)m Sanctorum omnium erumpente, carbo ignitus ve(n)to flante octava mensis Maij in Cathedralem ecclesiam laminis plu(m)beis tectam delatus, non solum tectum eius, a plumbo

¹¹ *Kronika wielkopolska*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 561.

¹² *Rocznik wielkopolski 1192-1309*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 9.

¹³ *Kalendarz krakowski* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 921.

magis alitus quam restrictus, absumpsit, et muros parietesq(ue) Eccl(esi)ae collisit, sed et universum Castrum Cracovien(sis) cum suis turribus, palatijs, domibus et structuris ex lignorum structura fabrefactis sua voragine perpatuo exterminio dissolvit¹⁴.

15. Item eodem anno arsit circa ecclesiam onnium sanctorum; de illo igne ventus portavit super ecclesiam kathedralem et excussit totam et castrum, quam ecclesiam prenotatus dux Wladislaus, una cum uxorem Hedwigi et filio ipsorum (...) Kazimiro (...) reedificant ad honorem sanctorum Venceslai et Stanislai martirum¹⁵.
16. Et eodem anno arsit circa ecclesiam onnium sanctorum De illo igne ventus portavit super ecclesiam kathedralem et exussit totam et castrum; quam ecclesiam prenotatus dux Wladyslaus, una cum uxore sua Hedvige et filio ipsorum (...) Kazimiro (...) reedificavit ad honorem sanctorum Venzeslay et Stanislay martirum¹⁶.
17. Eodem anno dum arsit civitas circa ecclesiam omnium sanctorum, ventus ignem portavit super ecclesiam sancti Venceslai et totam penitus combussit¹⁷.
18. Tegoż roku, to jest 1306. dnia 8. maja kościół krakowski i zamek drewniany zgorzał, gdy węgiel ognisty z trafunkowego pogorzelska od ulicy Wszystkich Świętych wiatrem zanieiony, w piętrowanie kościoła zamkowego, ołowiem podbitego wątlejący zapadł był. Wszakże kościół rozrzuciwszy, wystarzałe mury, na terażniejszy kształt i w taką jaką dziś jest machinę, po czternastym roku przebudował Nanker biskup śląski z familiej Oksów (...) nadto sześć miesięczne pożytki ze wszystkich dochodów kapłańskich, którekolwiek pod ten czas wakować mogły, na toż budowanie obrócił biskup¹⁸.
19. Te wszystkie jednak budowle na zamku, o ile były drewniane, zgorzały w roku 1306 dnia 8 maja od ognia przerzuconego z miasta. Tak donosi Długosz, czemu dosłownie wierzyć nie można, skoro Kazimirz W. zastał kościoły św. Jerzego, św. Michała i św. Maryi Egipcyanki drewniane i dopiero on je z muru wystawił¹⁹.

¹⁴ Biblioteka Książąt Czartoryskich, sygn. 1298, rkps., Długosz J., *Annalium Ioannis Longini canonici Cracoviensis Historiae Polonicae, tomus secundus continentur hoc volumine libri VIII-XI (annorum 1295-1434)*, s. 50-52, [kopia rękopiśmienna XVI w.].

¹⁵ *Rocznik małopolski 965-1415*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 188.

¹⁶ *Rocznik Traski*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 853.

¹⁷ *Rocznik Sędziwoja*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 879.

¹⁸ M. Kromer, *Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX: dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim* wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba r. 1611, na podstawie wydania z 1857 r., Warszawa 2019, s. 317-318.

¹⁹ W. Eljasz-Radzikowski, *Kraków (z 64 ilustracjami)*, Kraków 1902, s. 601.

20. Także r. 1306 d. 6 maja pożar około kościoła WW.SS. wszczęty, całą tę część miasta w perzynę zamienił, a nawet i zamek krak. ogniem spłonął²⁰.
21. Kościół romański pogorzał 9 września 1305 r: „gdy miasto paliło się przy kościele WW. Świętych, wiatr poniósł ogień na kościół katedralny i spalił go całkowicie²¹.
22. W r. 1306 d. 8 maja (za Władysława Łokietka) cały zamek krak. z wieżami, pałacem, i wszelkimi gmachami z drzewa wystawiony, w czasie pożaru około kościoła WW. ŚŚ. Wszczętego, który się aż na górę Wawel rozszerzył, do szczytu spłonął²².
23. W 1306 r. kościół pogorzał po raz pierwszy; zwłoki królów i książąt polskich stały się w ówczas pastwą płomieni. Od 1320 do 1359 trwało odbudowywanie katedry w kształcie jak dzisiaj stoi²³.
24. 8 maja 1306 r. paliło się podle kościoła Wszech Świętych, a ogień przedostał się na zamek i najpierw zajął kościół, który pokryty był blachą i wypalił cały zamek, który był z drewna²⁴.
25. Bolesław V Wstydlivy, mieszkanie swoich poprzedników rozprzestrzenił około 1265 r., ale że z drzewa po większej części było zbudowane, spłonęło do szczytu 1306 r²⁵.

²⁰ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 179.

²¹ T. Wojciechowski, *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900, s. 207.

²² A. Grabowski, *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866, s. 83.

²³ J. Słowaczyński, *Polska w kształcie dykcyonarza historyczno-statystyczno-jeograficznego opisana przez Jędrzeja Słowaczyńskiego*, Paryż 1833-1838, s. 200.

²⁴ M. Gruneweg, *Opis budowli Krakowa 1602-1605* [w:] M. Fabiański, *Złoty Kraków*, Kraków 2010, s. 266.

²⁵ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1844, s. 48.

Aneks nr 2

Materiały źródłowe i opracowania do Rozdziału II.

Pożary Krakowa w wieku XV i ich konsekwencje.

1. Vicesima quinta die Mai, que in diem Pentecostes et sancti Urbani cadebat (...) prelati et canonici Cracovienses (...) conclave ingressi venerabilem virum magistrum Thomam de Strzampino (...) concorditer elegerunt. (...) Nam et in die electionis, vesperorum hora, campana optima Sbissek vocata (...) a loco suo dum pulsaretur mota cecidit et casu suo partes superiores auriculares confregit. (...) Aliud die sguenti vesperorum hora ignis enim domo Thome Iorificis tunc Cracoviensis consulis, edi beati Petri proxima, erupit. Et dum primordium levi vel pene nulla interceptione negligeret restringi (omnes enim fere mechanici ad avem sagittandam, ceteri homines ad spectaculum extra urbem ad locum solitum descenderant) flamma cepit augeri in immensum, quam eciam ventus validissimus, ab Aquilone in ipsa incendii hora superveniens, in plures partes detulit et dilatavit et asper ipse || incumbens subito promovebat incendium Septentrio. Sed in quibusdam domibus, que ad igne correpte erant, bombardici pulveres adeo ignis auxerunt virtutem, ut flamma horrendissima unumquemque a defensione arceret. Propter quod defensione omissa, ad res et fortunas in tutum deportandas discursum est et centum et amplius domus in Castrensi et Canonicali plateis et quatuor edes sacre, videlicet sanctorum Petri, Andree, Martini et Marie Magdalene, Collegium insuper nobile Canonistarum arsere. Due duntaxat domus canonicales, una que erat magistri Nicolai Spiczmer cantoris, altera Ioannis Dlugosch canonici Cracoviensis egre defense. Sed et in castrum quoque Cracoviense, vento carbones vivos deferente, manaverat incendium, sed sollicitudine continua suppressum est. Plures hoc incendio periere mortales sexus utriusque, qui vel fortunas suas igni eripiebant aut se cum illis in cellariis abdiderant, triste spectaculum eciam hostilibus oculis. Creditum est a plerisque tam crudele incendium ob iniuriam nominis Domini in libertatibus Iudeis concessis irrogatam accidisse, cum et Iudei Cracovienses aput Thomam sua conservabant pociora deposita, de cuius domo primum ignis erupit. Ambo ipsa prodigia iudicata sunt a sapientibus perniciem futuram ecclesie Cracoviensi et personis eius portendere et

- persecucionis flammam, que obeunte prefato Thoma Strzampinski electo, plerisque prelati et canonicis Cracoviensibus illata est, secuturam¹.
2. Tego dnia zgorzało w Krakowie na dwieście domow,/ Grodzka y Kanonicza ulica / a zamku ledwie obroniono².
 3. Anno praexpresso feria secunda Penthecostes, quae fuit 26 Mai hora vesperarum, dum mechanici in campo avem sagittarent. Ignis de domo Thomae lorificis Consulis Graccoviensis proxima aedi sancti Petri erupit, (et) Castrensem (et) Canonicalem plateas, (et) quattuor aedes sacras scilicet sanctorum Petri, Andreae, Martini, (et) Mariae Magdaleneae cum collegio Canonistarum consumpsit. Duae duntaxat domus canonicales magistri Nicolai Spiczmeri Cantoris, (et) Ioannis Długosz Canonici Gracco: egre defensae fuerunt.³
 4. Tegoż dnia i nazajutrz po wyborze, zdarzyły się dwa złowrogie wypadki, bo i dzwon Zbyszkiem od dawcy swojego nazwany, bez przyczyny spadłszy znacznie się popękał (...) a dniem później srogi pożar pod kościołem św. Piotra wszczęty, wiatrem północnym zwiększony, całą część zamkową stolicy, s kościołami i kolegium kanonistów szeroko rozlanym płomieniem objąwszy, w perzynę zamienił, dwa tylko domy na samym podzamczu z trudnością ocalono. Widziano w tym zdarzeniu wróżbę zwiastującą prześladowanie kościoła, które wkrótce wybuchnęło, inni tłumaczyli, że było skutkiem pomsty Bozkiej, za udzielone zbyt swobody żydom; to pewna, że w tym domu, od którego rozpoczął się pożar, żydzi sklep swój i w nim skład wielu rzeczy kosztownych mieli. Ogień szerzył się z niesłychaną bystrością.⁴
 5. Po śmierci jego (kard. Oleśnickiego) osiadł biskupstwo Tomasz Strzępczyński, teolog i podkanclerzy, nie tak życzliwością królewską, jako chęcią i zgodliwemi głósy wszystkiego duchowieństwa, obrany. Którego też dnia w Krakowie więcej niżli sto

¹ J. Długosz, *Joannis Długossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 12: (1445-1461), red. C. Baczkowski, Kraków 2003, s. 232-233.

² M. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Ioach. Bielskiego syna iego wydana*, Kraków 1597 [dalej: *Kronika polska Marcina Bielskiego*], s. 405.

³ Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521 [dalej: *Chronica Polonorum*], s. 330.

⁴ Bernard z Rachtamowic Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535. Przez Bernarda z Rachtamowic Wapowskiego, ze świeżo odkrytego spółczesnego rękopismu, z języka łacińskiego na ojczysty przetłómaczył, przypisami objaśnił, poczet rzeczy i osób dodał Mikołaj Malinowski*, t. 3, red. M. Malinowski, Wilno 1848 [dalej: *Dzieje Korony Polskiej*], s. 272.

domów, na grodzkiej i na kanoniczej ulicach, trafunkowy ogień popalił. Zamku jednak acz z wielką pracą obroniono⁵.

6. Anno Dni MCCCCLV (...) Item eodem anno 25 mensis May, que erat in die Penthecostes videlicet in die Urbani, electus est (...) venerabilis vir Tomas de Strzampino (...) Item eodem anno quo supra sequenti die electionis feria secunda post Penthecostes hora vigesima prima, venit ignis prope omnes sanctos et combussit totam plateam versus castrum, usque post ecclesiam s. Martini, usque ad muros et versus castrum omnes domus canonicorum funditus exussit. Similiter et collegium iuristarum et mediocrum. Similiter ecclesiam scti Andree funditus combussit, et monasterium totaliter consumpsit. Domus quoque in platea castrensi funditus ignis consumpsit homines fere centum et ultra in illo igne interierunt et consumpti sola domo Johannis Dlugosch canonici Cracoviensis in acie super Rudawam sita, que balneum regale appellabatur tantum modo excepta⁶.
7. Socialis dilectionis amicitia fideliter praeoptata, socie mi, multum dilecte, tuae societati || litteram praesentem, quomodo isto tempore percepi dampnum per voraginem ignis res, quae hab[ebam apud?] || doctorem meum crematae sunt in caminata et quia illo tempore non fuimus praesentes ut u[nde?] || in tribulationibus, non nimirum tristatur, sed singula Dei manibus committit disponenda. Quia[?] || clamor, ululatus, pauperum penuria, dampnum inaudibile perceptum a templo S. Pe[tri] || quia ibi de claustro exivit ignis usque prope Collegium Iuristarum, templum [scilicet?] || Omnium Sanctorum sed desuper manet idissolubilis Curia Episcopi extra murum vall[umque?] || sed Pauperum bursa, Iherusalem, Divitu bursa et pars Collegii Artistarum [usque || ad?] synagogam Iudaeorum etc. Ideo, dilecte amice, non iputemini mihi, quod tibi || tuum dampnum, ne perciperis in eodem, sed, si necessarium fuerit, intimate mihi || per fidelem Ver[nerum?]. De rebus autem scias, ut amicus meus, feci diligentius... [a?] || Stanislaio solum mihi sex libri ostensi erant, videlicet Petrus Heliae, Hebrardus, 3 pars, || et alii duo libri, ut bene scis. Et sic s[o]lum porrigebat mihi tantum florenum || quantum tenebas, suae debent videlicet XIII grossos. Omnino facias diligentiam || plenarie, quid

⁵ M. Kromer, *Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX: dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim* wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba r. 1611., na podstawie wydania z 1857 r., Warszawa 2019 [dalej: *Kronika polska Marcina Kromera*], s. 607.

⁶ *Kalendarz krakowski* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 927.

deberem facere et quantum recipere pro eisdem, ne postmodum evade[nt in?] || nihilum et libri sunt dam[n]ati vel [...?] ut etiam contigerit eos⁷.

8. Nos Johannes Dlugosch Senior Canonicus Cracoviensis et Johannes Goslawski Custos Visliceinsis et Altarista Cracoviensis significamus tenore presencium, quibus expedit universis, qualiter considerantes et animo compassionis revoluentes Venerabiles et Honorabiles ac Religiosas Deodicas virgines Elisabeth Abbatisam ceterasque Sanctimoniales Monasterij Sancti Andree in Cracovia ordinis Sancte Clare ex defectu dormitorij, quod ante plures annos per incendium consumptum est plurimum afflictas et oppressas esse, nec haberent ubi caput declinent et quiescant propiciacionem divinam (...) instauracionem et reedificationem prefati earum dormitoria in nos et curam nostram assumpsimus et tenore presencium assumimus, promittentes bona fide et sincera quod prefatum dormitorium muris necessarijs, Cameris et tectura latericia ceterisque necessarijs fabricis instaurabimus, reintegrabimus et perficiemus, instauracionem huiusmodi anno proxime affuturo videlicet MCCCLXXX incipiendo et quanto celerius poterimus continuando.

(...) Et quia prefate virgines Abbatisa et Sanctimoniales (...) villam suam (...) Baranow prope Skarbimiriam sitam (...) cum predio et decima anni preteriti ad eas pertinente et cum annibus eiusdem villae fructibus et proventibus (...) Item decimam manipularem et canapalem cuiuslibet grani et seminis in villa earum Zadroze prope Skaliam sita (...) ⁸.

9. (...) Kraków straszliwy ogień w klasztorze Dominikanów z pieca alchimijskiego, jako słyhać było, zająwszy się popalił tak dalece, że połowicę prawie miasta, ku południowi i ku zachodowi skłonioną, wyniszczył⁹.
10. R. 1462, kiedy w klasztorze OO. Dominikanów z pieca alchimisty zajęło się, a w ten czas połowa prawie Krakowa ku południowi i zachodowi zgorzała¹⁰.
11. Cracoviae magna pars, mox deinde Lanciciae cum arce conflagrat (...). Vicesima septima Aprilis die Martis, Cracoviensis civitas alteram calamitatem, altera necdum transacta, perferens, igne immenso arsit, qui ex interioribus monasterii Predicatorum Sanctae Trinitatis, alchimie opera certis fratribus laborantibus, ex levissimis inciis

⁷ Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ 2308, rkps. *list z rękopisu Mikołaja Byliny* [w:] *Kodeks papierowy*; [1455], bns.

⁸ Kraków, Archiwum Klasztoru ss. Klarysek w Krakowie, sygn. 147, rkps., 12 maja 1479, dokument bez tytułu [w:] *Zbiór dokumentów pergaminowych* [w opisie: zobowiązanie odbudowy dormitorium SS. Klarysek w Krakowie po pożarze 1455 r.].

⁹ *Kronika polska Marcina Kromera...*, s. 640.

¹⁰ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 179.

ortus, tectum ecclesie subita celeritate corripens et absorbens, in proximas plateas potestate irrevocabili desevire cepit lateque manante incendio et nullo humano opere restringi valente, monasterium et edem sancti Francisci, curiam episcopalem, item Castrensem, Argentariorum, Laxam, Legati, Fraternitatis, Columbarum, Pistorum et Iudeorum plateas conflagrat. Fereque media pars civitatis igne horrendo et usque in noctis horam secundam, cum hora vesperorum cepisset, continuato absumpta¹¹.

12. Po tym król wyjechał z Łęczyce do Głogowa/ która po odjechaniu Królewskim (...) zgorzała, a przedtym trochę Krakowa (...) ku południu i zachodowi słońca. Wyszedł był ten ogień od S. Troyce z klasztora/zapalił Alchimista ieden¹².
13. Roku 1462 u Świętej Trójce wybuchł pożar, wzniecony przez pewnego alchemika, który zniszczył pół miasta¹³.
14. W 1463 spłonęły kościoły Dominikanów. Franciszkanów i Pałac Biskupi¹⁴.
15. W 1462 r. pożar tej części śródmieścia Krakowa dwór biskupi zniszczył¹⁵.
16. Wynikało zatem światło zbawienne z tego klasztoru, Bóg też dopuścił, że i szkodliwe wybuchło, kiedy w roku 1462 w klasztorze z pieca alchimisty zajęło się wtenczas połowa prawie Krakowa ku południowi i zachodowi zgorzała, przez którą to zaciekłość naukową wielką ponieśli szkodę i znaleźli się w niedogodnem bardzo położeniu, nie mając czem powetować tak dotkliwą stratę. Pan atoli, w niebie czuwający nad sprawą zakonu, nie opuścił ojców zasmuconych. Wzbudził serca pobożnych ludzi, powoli zniszczone do dawnej okazałości prowadzili gmachy zakonne¹⁶.
17. Dnia 27 kwietnia w skutek pożaru, który w klasztorze oo. Dominikanów wybuchnął, podczas kiedy się niektórzy z nich alchimią bawili, nietylko że dach ich kościoła zgorzał: ale nadto niewstrzymany w swem szerzeniu się ogień, klasztor i kościół franciszkański, pałac biskupi, tudzież ośm ulic, a między temi i gołębią, na której właśnie stało kolegium mniejsze, ogarnął i zniszczył” (...) „W Registrum Communitatis Collegii Artistarum w bibliotece uniwersyteckiej pod BB. VII. 9,

¹¹ J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 12: (1462-1480), red. C. Baczkowski, Kraków 2005, s. 30-31.

¹² *Kronika polska Marcina Bielskiego...*, s. 424.

¹³ M. Gruneweg, *Opis budowli Krakowa 1602-1605* [w:] M. Fabiański, *Złoty Kraków*, Kraków 2010, s. 266.

¹⁴ K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 405.

¹⁵ S. Tomkowicz, *Pałac Biskupi w Krakowie*, Kraków 1933, s. 5.

¹⁶ S. Barącz, *Klasztor i kościół Dominikanów w Krakowie*, Poznań 1888, s. 16.

zachowaniem, na str. 7 o tem zdarzeniu napisano: A.D. 1462 tertia feria post conductum Pasce civitas fuit cremata, incipiendo a claustro Sanctiss. Trinitatis usque ad Collegium artistarum¹⁷.

18. (...) dnia 27 kwietnia, wybuchnął s klasztoru św. Trójcy zakonu kaznodziejskiego, w mieście stołecznym Krakowie tak gwałtowny pożar, jakiego nikt z żyjących nie pamiętał; cała część południowa miasta ku zamkowi, cała część zachodnia s kościołom św. Franciszka i dworem biskupim, szeroko rozlanym ogniem spłonęła; gorzało miasto od godziny czwartej po południu do drugiej w nocy, połowa stolicy w popiół zamieniona, ledwo przed bramą sławkowską, niszczące płomienie ugasty¹⁸.
19. (...) Kościół y Konwent gorzał, nayprzod w Roku 1462 dnia 29 kwietnia, wtenczas kiedy prawie połowa Krakowa zgorzało¹⁹.
20. (...) Feria tertia siquidem post faestum Paschae, que erat 27a dies Marcii. Mgr Budek Canonicus Visliciensis pronunciatum in ecclesia S. Barbarae ad populum sermone e cathedra descensus significabat se per cartam in Cathedra positam rogatum et admonitum fore quatenus quandam novitatem abominandum facinus continentem populo intimaret, se huiusmodi rogacionem cum ex pari avisamento grandem sedicionem in civitate Pragensi prodiisse constabat, consulto suppressisse. A multitudine deinde avidius occulta cognoscere cupiente et gestiente un quidnam rei esset, edicere non cunctaretur, magna instancia rogatus cathedra resumpta levius quam et magistro et predicatori conveniret rogacionem nefandam publicat. Continebat autem rogacio ipsa Iudeos in Cracoviensi urbe habitantes nocte, que precesserat, Christianorum infante necato in illius sanguine abominaciones impietatis egisse et in sacerdotem ad egrotum Divinissimum Eucharistie Sacramentum deferentem lapides iecisse. Quo audito universus populus quasi signo dato in sedicionem versus, in Iudeos ulcione gravi debachari cepit et unam Iudeorum plateam plurimis eorum interfecis spoliavit. Clemens deinde de Moszkorzow castellanus Vislicensis et capitanus Cracoviensis con Nicolao Lithwos procuratore generali et armatis militibus accurens tam sedicionem quam spolium restrinxit. Cum autem omnis sedicio et tumultus populi multitudine, que ad spolia aut spectaculum convenerat, abacta et in domos reversa

¹⁷ J. Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów Krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842, s. 15.

¹⁸ *Dzieje Korony Polskiej*, s. 441-442.

¹⁹ H. Pruszczyński, *Kleynoty Stołecznego Miasta Krakowa, albo Kościoły, y co w nich jest widzenia godnego y znacznego*, Kraków 1745, s. 23.

quievisse videretur plateeque Iudeorum a militibus servarentur, campana pretorii, ut consules et magistratus civitatis pro castigandis sedicionis et spoliatorum auctoribus convenirent, sonante, etiam vox ab uno e vulgo inter populares emissa sonuit consules et magistratum urbis sono campane Iudeorum spoliatorum et stragem imperare. Ad hanc vocem maximo omnium consensu ex universa civitate a plebe concursus est et spoliatio direpcioque atque strages Iudeorum, quam inhibere nemo ausus erat, ex integro instaurata vulgusque furiosa temeritas in potestatem necandi atque predandi semel progressa nulla cohibicione poterat averti. Que ut facilius conquiesceret, Iudeorum domus a Christiano-ne incertum est, an a Iudeo incensa et lacius manente dum nemo restingeret incendio, edes sanctae Anne et aliquot platee urbis conflagrate, collegium vero artistarum maximo nobilium studencium conato et labore egre defensum, Iudeorum nonnulli discrimen mortis evitaturi in turrim inane at cerdonum habitacula spectantem vicinam se receperant. In qua cum prope crepusculum se defendissent, igne adhibito succensi se ultro dedunt. Duravit autem strages huiusmodi ab hora diei sexta usque ad crepusculum, sub qua plures numero Iudei fuerunt cesi aut capti, multi tandem ex eis superstites sponte baptizati. Omnes insuper Iudeorum pueri, quibus Christiani peperceant aut quos de mediis flammis servaverant, sacro fonte Christianorum cura renati. Thesaurorum et rerum nobilium magna suppellex in domibus eorum reperta direpta est ex quibus plerique Christianorum divites effecti in statu et fortunis vehementer aucti sunt, sed et in domibus eorum quiescente sedicione plures thesauri in zabulo aut cloacis celati reperiebantur (...) ²⁰.

21. (...) a zgoła ostatecznego dnia czerwca, okrutna pożoga u nowej bramy po zachodzie słońca strożając wielką część miasta ku północy i zachodowi słońca nadbudowaną, z pokryciem wież i murów, także z kościoły na wniwecz spaliła. Po onejże to pożodze mieszkania żydów, którzy aż do tego czasu rozsypką tu i ówdzie w samym Krakowie mieszkawali, a podczas silącej się onej pożogi od żołnierzów rozbici i złupieni byli, do Kazimierza na brzeg Wisły przeniesiono; które był miejsce Kazimierz na kolegium obrócili i już go budować zapoczął ²¹.

²⁰ J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 10-11: (1406-1412), red. C. Baczkowski, Warszawa 1997, s. 16-17.

²¹ *Kronika Polska Marcina Kromera...*, s. 755-756.

22. Starzy ludzie powiadają, że w roku 1494 we Święto S. S. Apostołów Piotra i Pawła wszczął się pożar w tym samym miejscu o pierwszej godzinie w nocy; trwał do wschodu słońca i też same miejsca wygorzały oprócz kleparza²².
23. a) Nam die solis, 29 mensis iuni, quae fuit apostolorum Petri et Pauli, in nocta sequenti, maximus ignis a pistoribus circa novam portam exortus, omnes structuras iuxta murum et in mediis plateis, preter circulum usque ad plateam sutorum conflagravit et consumpsit. Ceciderunt portae sancti Nicolai, sancti Floriani, Slawkowiensis. Ecclesia sancti Marci et clipei eius cum toto monasterio ceciderunt, turres civitatis in praedicto circuitu et turris ecclesiae sancti Stephani cum campanis et domo pastorali exuste sunt.
- b) Anno domini 1494 die Veneris 17 mensis Iunij, domini Collegiati maioris Collegij artistarum, in platea sanctae Annae Graccoviae, invenerunt in muro lectorij Socratis thesaurum 2508 aureorum, & tandem in annulis, unionibus, ac gemmis. Et fuit dies sancti Ladislai regis Hungariae. Ob. Hoc praefatam diem sancti Ladislai illa domus festivat & colit. Quomque rex Albertus inventum thesaurum cognovisset, aureos intitulatos Maria regina Hungariae, a collegiatis redemit & eis monetam medientum largitus est. De quo collegiati bene contenti fuerunt. Fridericus vero Cardinalis ad eisdem gemmas & annulos praeciosos tulit quos dilapidavit & distraxit. Et 50 duntaxat marcas monere requisitus pro eis tribuit. De quo male contenti omnes sunt & fuerunt²³.
24. (...) Contigit autem per hos dies circa finem Iunij Cracoviae, atrox incendium in domo aciali, iuxta portam sutorum (teste Miechowień) exortum, quod maximam urbis partem, quae ad septemprionem et occidentem folem vergit, con tectis turrium et maenium, atque templorum, fortuito incendio absumpsit. Quo etiam tempore Ecclesia S. Annae cum domo quam Collegium maius vocant, conflagravit²⁴.
25. Turek/ przeto Posła swego drugi raz posłał do Króla/ potwierdzając przymierze przysięgami s obu stron. Ten Poseł Turecki stał w ten czas Książęcej kamienicy na rogu w Krakowie/a Wielbłądy postawił pod Ratuszem/ których było jedenaście. Starzy ludzie którzy pamiętali kazanie Mnicha Kapistrana/ powiedali/ iż się na ten czas spełniło to co powiadał/iż Turcy jeszcze kiedy postawią swoje Wielbłądy śród rynku Krakowskiego: iakoż to na ten czas widzieli: przeto to dziwnie u siebie rozbierali. Tegoż czasu plaga była przez ogień wielka na Kraków/ gdzie się zażgło u piekarza

²² K. Wóycicki, *Biblioteka Starożytna pisarzy polskich*, Warszawa 1844, s. 22.

²³ *Chronica Polonorum*, s. 349 oraz 357.

²⁴ S. Nakielski, *Miechouia, sive promptuarium antiquitatum monasterij Miechouiensis, in Officina Francisci Caesarij*, Kraków 1634, s. 559.

podle Nowey brany/ w Niedzielny dzień/ miesiąca Czerwca: wygorzało cokolwiek było domow od Nowey brany aż do Świeckiey/ od pułnocy y zachodu słońca/oprócz rynku samego/ y z tymi bramami/ S. Mikołaiia/ S. Floryana/ y Sławkowska/ a S. Marka kościołem y klasztorem/ także ze wszemi wieżami które były w murze/ też dzwonica ś. Szczepana y z plebania. aż Turcy wkładszy na wielbłądy swoje rzeczy pojechali precz. Żydom nie tak się stała szkoda wielka przez ogień jako przez złodzieie/ którzy im domy wyplundrowali²⁵.

26. Było to w czerwcu tego roku. Właśnie przybył do Krakowa poseł sułtana tureckiego ze wspaniałym orszakiem na dwanaście wielbłądów. Wielbłądy stały przed Ratuszem ku podziwowi gawiedzi. Wtem wybuchł pożar w nocy koło Nowej bramy i rozszerzył się aż do ulicy Szewskiej; spłonęły bramy św. Mikołaja, Florjańska, Sławkowska, kościół św. Marka i t.p. Tłum rzucił się na mieszkania i sklepy żydowskie i począł rabować. Żydzi bronili się, jak mogli, a wśród obrony wielu z nich poległo²⁶.
27. O znaczną w ten czas niewolą i o srogie spustoszenie one zabiegi pogańskie [najazdy mongolskie] Ruś i Polskę przywiodły. Przewieszczywała tedy uciski takie miotła niebieska przez ośmnaście dni przed pierwszemi Tatarów zabiegami widziana. Więc też i zamku część, którą nazywają kurzą nogą, mało przed tym ogień przypadkowy spalił był. I zaprawdę lato ono tak suche i gorące było, że w pół miesiąca czerwca wszędzie w Polsce zboża już dokwitłe żęto i z pola zbierano²⁷.
28. Też jesieni Mindikirey Czar Przekopski posłał syna swego Achmatkireia Sołtana, z inszemi synami swemi, którzy zwoiowali ziemię Wołyńską: y spalili miasto Włodzimierz, Brzeście spustoszyli: nuż około Belza, Kraśnika, Turobina, Krasnegostawu, Lublina, Urzędowa. Aż do rzeki Wisły burzyli. Przeciw którym zebrał się Olbracht Król: ale gdy niemógł Pogan dogonić, wrócił się do Krakowa. Ci Tatarowie rychło potym złożywszy łupi w Przekopie, miesiąca Września, wrócili się zasię, y u Zawichosta przebywszy Wisłę począwszy od Opatowa aż do Brześcia Litewskiego nazad ciągnąc wszystkie włości splundrowali. A znaczyła tę srogą plagę pogańską kometa, ośmnaście dni przed pierwszym wtargnięciem tatarskim trwająca, i Kurza Noga, która natenczas zgorzała w piątek prawie przed kwietną niedzielą²⁸.

²⁵ *Kronika polska Marcina Bielskiego...*, s. 482.

²⁶ M. Bałaban, *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304-1868*, t. 1: 1304-1655, Kraków 1931, s. 62.

²⁷ *Kronika Polska Marcina Kromera...*, s. 768.

²⁸ *Kronika polska Marcina Bielskiego...*, s. 490.

29. Anno autem Domini 1500 die Martis, 25 Februarij quae fuit dies sancti Mathiae apostoli in anno bissextili. Oratores imperatoris thurcorum Baisseti Graccoviam advenerunt, et antequam inducias pacis cum rege Alberto firmarent, Kurzanoga habitaculum et specula regia castris Graccoviensis, in praesentia eorum die Veneris, decima Aprilis, et fuit feria sexta ante Ramispalmarum exusta est²⁹.
30. Sub quo tempore [1499] pulchrior arcis Cracoviensis pars, que a pede galli cognomen habet, fortuito incendio conflagravit³⁰.
31. Ta baszta zamkowa zamkowa zgorzała dnia 10 kwietnia 1500 r., poczem wieżę i większą część korytarza zburzono, na zachowanej zaś części zbudowano na początku XVI w. pawilon-belweder o dwóch pokojach, nazywany dziś popularnie Kurzą Stopą³¹.
32. 1499; na zamku toczyły się obrady sejmowe. Pożar Kurzej Nogi (...). Król przyjmował poselstwa z Litwy i Węgier, Turcji i Moskwy³².
33. R. 1499 wybuchł pożar w krakowskim zamku, rezydencya zatem królewska była zrujnowaną, zniszczoną i niesposobną na mieszkanie króla. Niewątpliwie skorzystano z pobytu w 1502 r. tak zdolnego artysty i rozpoczęto roboty³³.
34. (...) a gdy jeszcze w r. 1499 pożar zamek zniszczył, wypadło Zygmuntowi I przystąpić do odnowienia i do rozszerzenia pałacu³⁴.
35. W samym końcu XV czy też na początku XVI w. spłonęła Kurza stopa, jak już wiemy większa wówczas partya zabudowań mieszkalnych królewskich w okolicy pawiloniku zwanego dzisiaj Kurzą stopą i będącego jej pozostałością. Niezupełnie źródłami ustalona data tego pożaru, u pisarzy współczesnych lub blizkich owej epoce waha się pomiędzy r. 1499, a 1500.. i nawet 1501. W każdym razie fakt zaszedł pod koniec panowania Olbrachta, a zniszczenie tej części zamku, w której było ulubione

²⁹ *Chronica Polonorum*, s. 354.

³⁰ *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochoniec, kantora katedr. krakowskiego: część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480-1535)*, wyd. J. Szujski, Kraków 1874, s. 37.

³¹ W. Terlecki, *Zamek Królewski na Wawelu i jego restauracja*, Kraków 1933, s. 13.

³² R. Skowron, *Kalendarium dziejów Wawelu do roku 1905*, Kraków 1990, s. 66.

³³ M. Cercha, *Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerchów z tekstem Feliksa Kopery*, t. 2, Kraków 1904, s. 169.

³⁴ W. Eljasz-Radzikowski, *Kraków dawny i dzisiejszy*, Kraków 1902, s. 605.

mieszkanie królewskie, zmusiło następców do postarania się o odpowiedniejszą na Wawelu rezydencję³⁵.

36. Sam Król zaprawdę z trochę ludzi jezdnych, których mógł mieć naprędcę, z Krakowa ruszył się był, a żołnierzom krzyża ś. od Kalińskiego biskupa³⁶, który jeszcze był nie odjechał, poznaczonym wyjeżdżać za sobą kazał. A wszakże oni po odjeździe królewskim porwawszy oręża, obyczajem szalonych za powodem i sprawą kapłanów i zakonników, których niemało było w onym gminie, na żydowskie mieszkania na Kazimierzu uderzyli, dobra ich złupili i dwudziestu żydów jednego za drugim pozabijali. Zkąd gdy pod chorągwiami przez most do Krakowa ciągnęli, natychmiast przed miastem zamknieni, za królem jechać musieli³⁷.
37. (...) natomiast do Krakowa wpadły tłumy krzyżowców i już dnia 16 września 1500 r. (w wolne dni święta szalasów) przedarły się do Miasta żydowskiego na Kazimierzu, rabując i mordując Żydów. Napad ten nie był – nawet w owych czasach – zwyczajnym, skoro wiadomość o nim przekazali nam współcześni kronikarze, Miechowita i Kromer, a profesor Akademii Krakowskiej dr. Mikołaj Krakowita (zm. 1528) na jednym z rękopisów wynotował, że („sub eodem tempore...feria IV, ante Mathei, turma crutiatorum invasit Judeos, ubi ad minus viginti erant interfecti et plures vulnerati, praeter interfectos) „owego czasu, tj. 16 września 1500 r. tłum krzyżowców napadł na Żydów, conajmniej dwudziestu z nich zamordował, a wielu zranił... Rajcy kazimierscy i krakowscy zachowali się wobec rzezi Żydów beczynn timer, a tłum kazimierski był nawet w znowie z krzyżowcami. Po odejściu krzyżowców wszczęli Żydzi proces i wskutek tego uwięziono (r. 1501) dwóch rajców kazimierskich Jana Züntaga i Bartłomieja Owoczka³⁸.

³⁵ S. Tomkowicz, *Wawel*, t.1: *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, seria wyd. „Teka Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej”, 4, Kraków 1907, s. 219.

³⁶ Jest to spolszczone nazwisko legata papieża Aleksandra VI, Gaspare Golfiego.

³⁷ *Kronika Polska Marcina Kromera...*, s. 768.

³⁸ M. Bałaban, *Historja Żydów w Krakowie...*, s. 99.

Aneks nr 3

Materiały źródłowe i opracowania do Rozdziału III.

Požary Krakowa w wieku XVI i ich konsekwencje.

1. Anno domini 1528 exeunte serenissimo Sigismundo con regina Bona coniuge sua Lythwaniam ex Cracovia, extunc mense Aprili die 24, exivit ignis Cracovie circa portam novam, in aciali domo fabri, versus Grodek, que est curia advocati Cracoviensis communiter dicta, et in tribus horis combussit omnes plateas ligneas: sancti Nicolai infra muros, sancti Spiritus cum ecclesis ambabus, sancti Floriani, Slawkoviensem cum balneis, officinam intra muros cum instrumentis bellicis, que erant aliquot milium ducatorum precii, claustum sancti Marci cum omnibus adiacentibus domibus usque ad ecclesiam sancti Stephani. Item totam civitatem Clepars cum suburbiis et ecclesia sancti Floriani et sancti Philyppi et sancte Crucis, excepta sancti Walentini et hospitali suo, que tamen erat combusta ante duos annos (...) Item eadem estate in mense Mayo die 18, claustum Zwyrzynechs totum conflagratur, et exinde volavit ignis per Wyslam comburendo, unum predium ex altera parte Vysle incendit, pretorium Kazymyrye et medium civitatis eius, versum meridiem et ortum solis, et macella carnificum cum toto pretorio¹.
2. 1528. Sigismundo primo Regi Polone Petrus Tomiczki Ep(iscopu)s Cracovien(sis) Vicecancellarius Sacra M(aies)tas Regia domine et domine clement(issi)me. Post similem servitutis commendationem, Non dubito contra se iam M(aiesta)ti V(ost)ra Sere(nissi)me magnam partem Civitatis Cracoviensi et totum ambitum Clepardiae, adiecto etiam vico meo E(pisopa)li Biskupie dicto XXVIII Aprilis, incendio esse consumpta. In quibus urbis regionibus, multa maginifica edificia edes(que) sacra corruxerunt, M(aiesta)tis autem vestra et cratis illa aenea cancellata, et plurimae

¹ *Rocznika świętokrzyskiego dopełnienie drugie z kodeksu IX, 1492-1556* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. R. Maurer, Lwów 1878 [dalej: *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*], s. 104-105.

catapulte seu tormenta bellica, iolento igne sunt dissoluta Caetera et que maiora erant, mediocriter ambusta. [list bp. Piotra Tomickiego do króla Zygmunta Starego]².

3. (...) Caeterum (...) urbi (...) Cracoviensis iterum nunc accessit calamitas (...) preterita igne conflagravit Sanctimonialium in Gzwierzyniecz monasterium et non modico post intervallo, eodem ipso die bona pars Civitatis Casimiriensi igne est consumpta. [list bp. Piotra Tomickiego do króla Zygmunta Starego]³.
4. (...) de conflagratione ferme medietatis civitatis Cracoviensis simul et Clepardiensiss vici nostri Biskupie, multarum sacrarum edium et prope sexcentorum hominum utriusque sexus magnoque ac prope inestimabili damno, quod ibi in tribus ferme horis per igne violentum est factum, ex aliis intelligetis bene valet [list bp. Piotra Tomickiego do Jana Chojeńskiego, archidiakona krakowskiego]⁴.
5. Rok 1528. Tego roku miesiąca Maia o S. Stanisławie Krakowa wielka część od nowej bramy aż do kościoła św. Szczepana y z Kleparzem zgorzała y około sta strzelby na murzech stopiło się: które wrychle Zygmunt naprawić y onych (...) y pod zamkiem chedogi Caikhaus dla nich zbudować kazał.(...)⁵.
6. Liber actorum dominorum iuratorum civitatis Kleparz comparatus per Joannem Baccalaureum de Kosshyczki tunc temporis scribam civilem post conflagrationem civitatis igne saevissimo 10 VI 1528 – 27 IV 1554 [tytuł zbioru akt miasta Kleparza począwszy od roku pożaru z 1528 r.]⁶.
7. Cracovia et Clepardia conflagravit 1527. Civitas tunc Cracoviensis a porta nova ad aedem Stephani Protomartyris incendio conflagravit. Ignis moenia urbis flante vento transcendit, Clepardiamque cum suburbiis eadem Vulcani violentia solo aequavit. Eo incendio centum circiter Regis bombardae, quae inter muros adservabantur liquefactae ac confractae sunt; sed non multo postea Germanorum artificum opera reffectae, non parvo Sigismundi Regis impendio⁷.

² Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ 6551 III, rkps., *Acta Tomiciana*, t. 7, s. 205-206.

³ Tamże, s. 211.

⁴ Tamże, s. 262-264.

⁵ M. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Ioach. Bielskiego syna iego wydana*, Kraków 1597 [dale: *Kronika polska Marcina Bielskiego*], s. 559.

⁶ Archiwum Miasta Kleparza, sygn. 29/36/0/1.1/2, *Liber actorum dominorum iuratorum civitatis Kleparz comparatus per Joannem Baccalaureum de Kosshyczki tunc temporis scribam civilem post conflagrationem civitatis igne saevissimo 10 VI 1528 – 27 IV 1554*, KL 2, k. 1.

⁷ *Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochoniec, kantora katedr. Krakowskiego: część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480-1535)*, wyd. J. Szujski, Kraków 1874, s. 223-224.

8. (...) Proinde nos Petrus Thomiczki Dei et Apostolicae sedis gratia episcopus Crac. Et regni Poloniae vicecancellarius manifestum facimus tenore praesentium, quibus expedit universis praesentibus et futuris harum notitiam habituris, quomodo in praesentia nostra personaliter constituti venerabiles et religiosi Joannes de Rathiboria, praepositus, totusque conventus fratrum hospitalis s. Spiritus in Cracovia nobis exposuerunt qualiter aestate praeterita, dum maior pars civitatis Cracoviensis peccatis hominum maiestatem divinam provocantibus per ignis voraginem absumeretur, ipsorumque hospitale una cum duabus ecclesiis et toto conventu flamma ignis penitus exureretur, omnia etiam jura, privilegia, munimenta, litterae et scripturae super bona, possessiones et proventus decimasque, ac alias obventiones per R[everendissim]um olim in Cristo patrem dominum Ivonem eadem gratia episcopum Crac. (...) domines duces et reges Poloniae aliosque Christi fedeles praerogativis et libertatibus adauctas, fuerunt conflagrata, incinerata et versa in nihilum, nobis humiliter et debita cum instantia supplicantes, privilegia et munimenta innovare seu denuo concedere praefatosque praepositum et suum conventum in eisdem privilegiis iuribus, munimentis, possessionibus, decimis ac redditibus universis, quae a tempore foundationis et donationis usque huc pacifice et quiete possederunt, conservare dignaremur⁸.
9. Aprilis 24: Vigesima quarta mensis huius circa horam 19. Ignis violentus, exoriens Cracoviae ad portam novam ab uno fabro, exiit tres plateas usque ad plateam sancti Stefani, in qua cremate fuerunt due domus cum ecclesia sancti Mathie in cimitero sancti Stefani, hospitalia etc. Cum ecclesijs sancti Spiritus funditus incinerate, hominum multitudo suffocata et exusta Cleparsz, Biskupye cum ecclesijs s. Floriani Cracov. Et sancti Philippi; incinerata omnia in toto fuerunt et regio ac civitatis bombarde⁹.
10. (...) Obiit autem 63 anno etatis sue Anno Domini 1528, die 24 Aprilis, que fuit feria sexta dies Georgii, hora 19. Et hac ipsa hora a sexte 2 furentissimus ignis vento lateraliter impulsus e domo fabrilis acialis circa portam novam exiens fere in uno ictu oculi totam plateam vicinam et sancti Nicolai tandem et reliquas usque in templum sancti Stephani simulque totam Clepardiam velocissime, quia in 4 horis, absumsit, ubi multi homines subita illa voragine exusti sunt, praeter eos pauperes qui in hospitali Sancti

⁸ S. Tomkowicz, *Zabytki budownictwa m. Krakowa. 1, Szpital ś. Duchy*, Kraków 1892, s. 70-71.

⁹ Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ Cim. Qu 5516, *Almanach nova plurimis annis venturis intervientia: per Joannem Stoefflerinum Justingensem et Jacobum Pflaumen Viniensem accuratissime supputata (...), Ephemerides anno salutifere incarnationis 1528*, [na marginesie notatka rękopiśmienna Łukasza Noskowskiego o pożarze Krakowa pod rokiem 1528], bns.

Spiritus periere. Ecclesie sanctorum funditus exuste, turrets civitatis pociores 14 et instrumenta bellica egregia et regni et civitatis valoris, ut dicitur, centum millium inter muros exustione a seculo non audita incinerata sunt¹⁰.

11. (...) a to na pamiątkę ognia zbyt wielkiego, który był w roku 2528 (1528?). W dzień św. Marka. Gdy ten pożar począwszy od S. Gertrudy na wale, S. Mikołaja Kościół y okoliczne Przedmieście, Podwale, Kleparz, Biskupie, część Garbarzow, w Krakowie zaś nową Bramę, y S. Mikołaja Ulicę, y aż do rynku, y inize aż do Swieckiej Bramy, wszystko w perzynę obrócił; tegoż Roku w tymże pożarze był widziany św. Floryan na powietrzu z naczyniem wody, zalewając Kościół pod iego Tytułem zmurowany: potym widzeniu on pożar ogniowy zaraz ugasił, za co Panu Bogu po dziś dzień w Poniedziałek Przywodny przy Mszy Świętej Obywatele z postronnymi ludźmi y Świętemu Floryanowi dziękują; ofiarue się tu wiele ludzi w tych podobnych nieszczęściach, y uciekają się do S. Floryana, a bywaią pocieszeni, jako wielki wota albo Regestra Kościelne dają znać.¹¹
12. Hosius nomine Ioannis Latalski Episcopi Cracoviensi Sigismundo Regi (Regem propter arcem Cracov. combustam consolatur) Vel ex meo ipsius sensu facile coniecturam capio, quantum accepisse dolorem oportuerit Smam. Mtem. V., cum esset illi renuntiatum, praeclarum illius monumentum, arcem longe omnium, quas vidit unquam Polonia, formosissimam, multis curvis, magno sumptu, longo tempore fabricatam, iam perfectam prope et perpolitam, subito quodam incendio magna ex parte conflagrasse; neque enim concedo Sacrae Mt. V., maiorem ut molestiam trahat ex rebus suis adversis, quam ego, cum si quid praeter sententiam Sacrae Mti. V. quandoque evenerit, id me molto vehementius excruciet, quam grave aliquod meum ipsius incommodum¹².
13. Die proxime transacta post tactum septime hore [hodie: primae in nocte] iniquis fatis arx Cracoviensis, magnis Primi Sigismundi regis impensis constructa ad horam tredecimam [hodie: septimam mane] arserat, aedesque supernerosis inauratis ornate, magno hominum tum timore tum merore ad turrim usque Lubranca nuncupatam

¹⁰ Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ 69, rkps., *Registrum supellectilis Collegii Maioris*, s. 42. Wpis dokonany ręką Mikołaja z Szadka. Konsultacja paleograficzna: prof. Michał Rzepiela oraz mgr Iwona Krawczyk, Pracownia Łaciny Średniowiecznej PAN w Krakowie.

¹¹ H. Pruszcz, *Kleynoty Stołecznego Miasta Krakowa, albo Kościoły, y co w nich jest widzenia godnego y znacznego*, Kraków 1745, s. 167.

¹² *Stanislai Hosii S.R.E. Cardinalis Maioris Poenitentiarum Episcopi Varmiensis (1504 – 1579) et quae ad eum scriptae sunt epistolae tum etiam eius orationes legationes, tomus I. 1525-1550*, red. F. Hipler, W. Zakrzewski, Kraków 1879, s. 41-42.

conflagrate. Accessit preterea hora meridiana eiusdem diei ingens hominum ululatus, dum varii homines, uno in loco pinaculi, aquam aliis administrare curabant, allique moles dissiiebant, caminus de sursum cadens, convulsa a saxis saxa reddidit, tum subito pinacula loci illius superne et inferne cum magna copia hominum utriusque sexus ad portandam aquam et flammam extinguendam ere conductorum fracta sunt, itaque circiter quinquaginta hominum illorum mole obruti trucidati et extincti magna cum amicorum eorum interemptorum planctu et ululatu. Dies itaque tamentabilis fuit et memoratu digna (a. 1536, Jovis XIX octobris)¹³.

14. Anno domini 1536 pro festo et in die sancti Luce Evangeliste quod fuit die 14 octobris teria quarta in ecclesia cathedrali Cracoviensi post matutinum usque ad vespervas silencium et terror maximus fuit, quia tunc exivit ignis ex stubella ante cubiculum regie maiestatis, regie protunc existente in Lythwania; consumpsit pallacia superiora cum tecturis suis, preter Kurza noga, incipiens ab eadem stubella usque ad turrim Lubranka. Accidit autem et lamentabilius damnum. Nam cum quaedam stubella in medio palacii consistens, ex opposito valve castelli sollicicius defenderetur, quibusdam porrigentibus, quibusdam trahentibus aquam per duo piccacula, cecidit medium cannalis id est rynna et duo camini super columnas et pinnacula, que corruerunt cum columnis et viris strennibus, qui sic ministrabant aquam, et oppresserunt eos, (o lamentabile dictum!) quibusdam fregerunt caput, dentes, brachia, manus, pectus, quibusdam crura, ossibus fractis apparentibus. Fluit cerebrum sanguine tinctum, loca oculorum apparent, quibusdam nec signum faciei. Portantur demum ad cimiterium, iacent sic vespere, nocte et mane, nec erat, qui sepeliret. Quidam autem semivivi asportantur Cracoviam, quidam concussi incedunt quasi amentes, quidam fumo et labore fessi tussitant, quidam talia videntes merore tabefacti; mulieres lamentabantur viros et filios suos. Venerat ad deffensam tota pene Cracovia, sed timebatur fraus, ne corona raperetur et thesaurus. Nec missi sunt in castrum usque die luvente et tarde. Aderant quoque in arce tres reginule, quas regina reliquerat eundo cum rege Lithuaniam. Hec dimisse erant ex castro, et deducte cum facibus ad domum magni procuratoris, ad circulum Cracoviense, ex opposito Sancti Adalberti etc. Sequenti autem nocte reviviscit ignis, qui in die latuit, iamque turris altior omnibus, Lubranka nomine succenditur. Pulsantur campane, fit terror maior, quam fuit, sed divina favente gratia per carpentarios et alios viros, qui,

¹³ *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kurialnych i kapitulnych krakowskich 1536-1538*, oprac. B. Przybyszewski, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 12, cz. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1989, nr 107, s. 80-81.

pretio promisso custodiebant castrum, ignis suffocatur et diripitur per sarras et alia instrumenta. O speculum regni auro et magno pretio, castrum dico Cracowiense, mox iam tunc in edificio finiendum, repente sublatum¹⁴.

15. W niebytności królewskiej dwie części zamku zgorzały nowo zbudowane i ochędźnie wystawione, z żałością wszystkiego ludu. Wtenczas się wiele ludzi potłukło, którzy ogień gasili: albowiem sklepienie ganków na nie wpadło y potłoczyło je do jednego, zwłaszcza którzy się nie ostrzegli. Winowano w tym księdza Jarockiego, który miał gmachy Królewskie w poruczeństwie, jakoby się z jego przyczyny miało zażęć od świecy w izbie Królewskiej, gdzie legał: winowano też y Pisarza w skarbie w tey rzeczy iżby od niego z komina pod dachowke miał ogień wyniść i tak się zakraść. Owa pewnie wiedzieć nie można skąd taka szkoda wielka przyszła. Król gdy zamek zgorzały znalazł, miał to sobie za znak Seymu niezgodnego y niefortunnego: iakoż tak było.. a trwał ten Seym dni 28 to jest od dnia 12 listopada aż do dnia wtórego marca w drugim roku¹⁵.
16. (...) Pannicidium civitatis, quod in mense Septembri anno Domini 1555 ex tabernis cerdonicis et sutorijs incensum atque ardore flammaram fuerat conflagratum, est hoc anno impensis civitatis hae amplissima, uti cernitur, testudine clausum et munitum, superne circumcirca muro novo cinctum, depictum et ornatum. (...) Imprimis quod testudinem attinet, ea est per quendam Pangracium muratorem Italum constructa, cui ex conducto ae cum eo inito contractu sunt persoluti fl. 520 (...) Constitit itaque sola testudo eiusdemque structura (...) Deinde vero post absolutam testudinem est novuuscontractus cum eodem Pangracio initus de eadem testudine dealbanda ac cemento incrustanda. (...) Consititi itaque eius testudinis incrustatio et dealbatio fl. 125. Cementum vero et omnem materiam civitas suis impensis ministrabat. (...) Post clausam, dealbatam ac in universum absolutam testudinem donati sunt fl. 3 in auro Ungaricales aiusdem Pangacij muratoris familiae, (...) Cum Francisco pictore d. 4 Septembris a depingendo toto pannicidio intra ex extra erat conditum, ut sibi darentur fl. 90.¹⁶
17. (...) Roku 1595 die 29 Ianuarii t.i. Dominica sexagesimae stał się załosny przypadek iż część zamku krakowskiego zgorzała, od kurzey nogi na tę stronę która ku kościołowi

¹⁴ *Kontynuator Rocznika świętokrzyskiego*, s. 110-111.

¹⁵ *Kronika polska Marcina Bielskiego...*, s. 576.

¹⁶ *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 1, z. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885, s. 1034, poz. 27; s. 1035.

- się chyli, aż po pierwszy szczyt. A obroniony jest cudownie, gdyż wielki i niebezpieczny ogień był, który per media, ale więcey z łaski Bożej zachamowany był¹⁷.
18. (...) Roku 1595 dnia 29 miesiąca Stycznia zapalił się zamek przed wieczorem w Krakowie od komina: w którym nowo był tragarz zamurowany, y zgorzał dach na kurzey nodze, y wszytek róg zamku,. Szczyty wymurowane sieła pomogły: bo się o nie z obu stron ogień oparł: które też Bonar dla tego dał był wymurować. Jednak oprawił to król lepiej niż było przed tym wszystko, y miedzią przykrył: gdzie y basztę ozdobną w rogu wywieść dał , która podwyższyła on szczyt gmachowy, także wchod iednostayny w zamku od dołu aż do wierzchnich gankow szeroki y przestronny¹⁸.
19. Die 29 mensis Januarij Anno nonagesimo quinto, jam ineunte incendium, in arce Cracov. ortum: tectumq; pedis Pulin, quem vulgo vocant, aciesq; ista arcis exusta: verum brevi in meliorem formam a Rege omnia restituta aeneoq; tecto coperta fuere¹⁹.
20. In arce Cracoviensi Rege et Regina praesentibus incendium casu ortum. Cum enim repararentur camini et quaedam foramina versus trabes nondum fuissent obstructa ignis lente easdem trabes absumebat per aliquot dies et tandem 29 Ianuarii in flammam erupit hora tertia post meridiem magnamque partem arcis eamque praecipuam absumpsit et non pauca damna itulit. Regem cum Regina Cardinalis Radivilus ex arce deductos in suam domum, in qua tunc morabantur et quae inter aedes Canonicorum sitae erant induxit, ubi tantisper manserunt, quamdiu videlicet post incendium commodae in arce habitationes non fuissent accommodatae²⁰.
21. Verum casus horrendus illius diei solemnitatem non mediocriter turbavit. Circa horam tertiam pomeridianam maximum incendium exortum est ex quodam camino et spatio trium horarum absumpsit duo magna palatia, habitationem regiae infantis et antecubiculum Ser-mae Reginae. Serenissimi una cum prole regia ad aliquot dies migrarunt ad aedes cardinalis Radovil, donec rudera omnia exportata fuerunt. Damnum aedifici aestimatur quindecim millium florenorum exceptis, quae furto sublata sunt,

¹⁷ K. Zelner, *Kronika*, [w:] *Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym na zamku. Poprzedza Kronika X. Krzysztofa Zelnera mansyonarza kościoła Panny Maryi*, wyd. A. Grabowski, Kraków 1835, s. 20.

¹⁸ J. Bielski, *Dalszy ciąg kroniki polskiej zawierającej dzieje od 1587 do 1598 r. W rękopiśmie odkrył i do druku podał, oraz historyczno bibliograficzny opis żywota i prac Marcina ojca i Joachima syna Bielskich napisał i przyłączył F.M. Sobieszczański*, wyd. F. M. Sobieszczański, Warszawa 1851, s. 226.

¹⁹ R. Heidenstein, *Reinholdi Heidensteinii Secretarii Regii Rerum Polonicarum ab Excessu Sigismundi Augusti Libri XII, Francofurti Ad Moenum*, wyd. K. Wächtler, Francofurti Ad Moenum 1672, s. 308.

²⁰ J. Wielewicki, *Historici diarii domus professae Societatis Jesu Cracoviensis annos viginti 1579-1599*, Kraków 1881, s. 199.

quae etiam quatuor vel quinque millium sumptum excedunt. Tam ingens et velox incendium erat, ut nemo existimaret totam arcem una cum ecclesia cathedrali conflagrandam, sed Deus pro sua in Serenissimos clementia, praeter omnem opinionem flammam inter duos parietes contnuit et ad hoc plurimum iuuit patrum et fratrum de observantia S. Francisci continuus labor. Serenissimi in hac omnium rerum perturbatione non fuerunt abiecti animi, immo Serenissima quamprimum ex Arce se proripuit et ante altare S. Stanislai suas preces ad Deum fudit pro conservanda Arce. Haec de incendio²¹.

22. Potym w roku tymże terażniejszym, który się pisze 1595, za Zygmunta króla tego imienia Trzeciego, zamek także pogorzał, kędy Kurzą Nogą zowią, dnia 29 miesiąca stycznia, w niedzielę przed Gromnicami. Wyszedł ogień wewnętrzny o 23 godzinie przed wieczorem z kominów, który był przybudowany nowy, od kominów przyszło do tramów pod dach. (...) Stało to po tym tak kilka dni; król Jego Mć i królowa byli natenczas na zamku. Stała się wtenczas wielka szkoda, tak przez ogień, jako i przez zgubę, co pokradziono, bo tego bronić trudno było. Kurza Noga ta dopiero o godzinie 7 w noc pogorzała, albo wierzch jej. Gdy już prawie ogniem wielkim gorzało, król Jego Mć i królowa, wszyscy z zamku, do kamienice ks. biskupa krakowskiego kardynała Radziwiłła znieśli się na mieszkanie na Kanoniczą ulicę, gdzie król Jego Mć tam tak długo mieszkał, aż eony ruiny uprzątńiono po ogniu, zamek ganki opatrzywszy. A potym to król Jego Mć Zygmunt III dał daleko ozdobniej oprawić i blachą wierzch pobić i wschód jednostajny od dołu do wierzchnich ganków przekowawszy, szeroko urobić²².
23. (...) Non multo autem post Comitua nona dies Mensis Iunij genuit Regi Sigismundo filium masculum Anna Austriaca, cui nomen dedit Vladislai Sigismundi: ipsa vero nativitate eius praecedente nocte melior pars palatia Regij Cracoviae, qua Civitatem spectat fortuito incendio conflagravit: unde varij varia trahebant felicitatis eius omina: & tempus docuit veras fuisse omnium coniecturas, beneq; illum casum etiam ipsi arci cessisse, eo quod Georgius Radzivil Cardinalis ex aurifodinis in argis Kielcensibus Episcopatus fui Cracoviensis tunc recens inventis, Regi tantum cupri dederat, quantum

²¹ S. Ernhofer, *De Regis et Reginae pietate, de incendio in Arce, de initio Comitiorum*, [w:] S. Obirek, *Zygmunt Ernhofer SJ i jego relacje o polityce Polski z lat 1593-1596*, Kraków 1996, s. 47-48. Jest to fragment listu Sigismunda Ernhofera do Claudio Aquavivy z dnia 9 lutego 1595 r.

²² *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575-1595*, wyd. H. Barycz, Kraków 1930, s. 159-160.

suffecerit tectis restituendis illo incendio absumptis, & quod Rex ipse magnificentiori sumptu illam partem arcis instauraverat²³.

²³ P. Piasecki, *Chronica gestorum in Europa singularium*, Officina typographica Francisci Caesarij, Kraków 1645, s. 150-151.

Aneks nr 4

Materiały źródłowe i opracowania do Rozdziału IV.

Sposoby zapobiegania pożarom i usuwanie ich skutków.

1. *Sigismundus I rex Poloniae privilegia incolis vici Stradomiensis ad antecessoribus suis concessa, rata esse iubet* (5 czerwca 1523 r.)

(...) post conflagrationem vicci Stradomia nuncupati, qui est inter civitatem Cracoviensem et pontem regium nostrum Kazimiriensem, quod idem viccus cum propter eius angustum suttum ac aedificiorum suorum complurium speciem et formam nedum incolis suis, verum etiam illis praesertim vero appellente ignis vi magnum periculi et calamitatis metum sepius incuteret, quodque non in opportuno loco positus idem viccus plurima damna et incommoda contra eorum iura et privilegia a praedecessoribus nostris emanata ipsis inferret, supplicassentque nobis praefaticives Cracovienses et Kazimirienses, ut ad tolleranda ipsa eorum pericula, calamitates et damna futura, que ex eodem vicco Stradomiensi evenire possent, et potius duarum civitatum conservacioni et civium earundem securitati et commoditati consulentes, quam unius vicci multis malis eventibus expositi, rationem habentes, nulla amplius in eo ipso vico aedificia poni permetteremus, sed vacuum aptumque ac omnibus accommodatissimum spatium ad usum et securitatem illic relinqueremus, ne instaurato et ad pristinum statum redacto eodem vicco, possit aliquando, quod omen Deus avertat, utraque adiacens illi civitas ex illo labefactari, elaborantibus vero enixe incollis praedicti vicci Stradomiensis nobisque supplicantibus, ut facultatem aedificandi in ipsorum areis simul ac libertatem convenientem a quibusvis solutionibus et contributionibus, quo commodius sua aedificia instaurare possent, illis benigne concedere, eosque in ipsorum privilegijs et libertatibus a nostris praedecessoribus eis concessis, que tunc coram nobis exhibuerunt, conservare dignaremur¹.

2. *Sentaus consultum de tectis cellariorum amovendis* (12 czerwca 1536 r.)

¹ *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 1, z. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885, nr. 20, s. 25.

(...) Domini consules presidentes et seniores concordī ac unanimi omnium voto concluderunt tecta cellariorum, que ante dies aliquot ex certis ac rationabilibus causis de voluntate et ex decreto consulatus demolita sunt, et que adhuc in futurum demolientur, nunquam in post esse instauranda nec aliquis dominorum proconsulum ex quacumque ecciam causa ea restauranda admittere debet².

3. *De tectis aedium novarum; - de praemio consulibus Cracoviensibus qui peste Cracoviae grassante sese in eadem civitate continebant, tribuendo* (7 kwietnia 1544 r.)

Feria secunda post dominicam Palmarum, anno 1544.

§ 1. Domini consules seniores et praesidentes legitime per scedulas convocati, fequantique senatu, quemadmodum iam pridem unanimi voto et sententia concluderunt, ut tecta cellariorum demolirentur, prout id ipsum actis eorundem est inscriptum feria secunda post Trinitatis anno 1536, ita eandem constitutionem per omnia approbantes et ratificantes, hodie rursus solemniter sanciverunt et unanimiter concluderunt, quod in posterum ubicunque in civitate nova aedificia construere vel vetera restaurare contigerit, earundem aedium tecta in plateam prominere ultra unam aut ad summum sesquialteram ulnam non debeant, idque in ligneis aedificijs; nam si quis muro construere domum suam voluerit, extunc eodem tempore unanimiter sancitum est, quod in eiusmodi aedibus tecta instar novae rationis construendorum tectorum collocari debebunt, videlicet erectis ex utroque latere parietibus demum immersum et inclusum tectum facere, ut hoc pacto et suas et vicinorum aedes ab incendiorum periculo tutum reddere possit³.

4. *Plebiscitum de incendiis restringendis* (13 czerwca 1554 r.)

(...) Ex instituto dominorum consulum et tocius communitatis assensu ordo circa impetum ignis, qualis esse debeat, in hunc modum est praescriptus:

§ 1. Quod si ex aliqua domo ignis exiverit, penes hanc domum due domus aut quotquot opus fuerit, rescindi debent, et damna illa per publicam omnium compositionem iuxta taxam per dominos consules fiendam, resarciri debent;

§ 2. Deinde ut omnes et singuli urnas, lora, secures, scalas, *oszeki* habeant, imprimis tamen certi vicini ex singulis plateis alias s *vierthelow* designari debent, qui assiduam diligenciam de ordinaria eiusmodi opera habebunt⁴.

² Tamże, nr 61, s. 87.

³ Tamże, nr 112, s. 183.

⁴ Tamże, nr 159, s. 222.

5. *Sigismundus Augustus rex Poloniae cives Casimirienses et Stradomienses incendio damna passos intra decem annos a contributionibus liberos facit* (12 maja 1556 r.).

(...) Significamus praesentibus literis nostris (...) quod nos condolentes calamitati et inopiae oppidanorum nostrorum Casimiriensium et Stradomiensium, in quam per ignis voraginem non ita pridem devenerunt, cupientesque ut at pristinam deveniant conditionem, ipsis omnibus per ignem damna passis libertatem ab omnibus censibus, contributionibus et solutionibus nostris regalibus privatis et publicis regni, laudatis sive laudandis, tum et ab omnibus thaloneis per et intra regnum, finitimo tantummodo excepto, ad decennium, a ducillari vero contributione quandocunque laudata fuerit, ad biennium a data praesentium literarum dandam et concedendam duximus, damusque et concedimus literis hisce nostris, praesertim vero exactionum nostrarum privatarum et contributionem publicarum in terra Cracoviensi, et theloneatoribus denuntiantes mandamus, ut oppidanos Casimirienses et Stradomienses in immunitate hac per nos eis concessa conservent conservarique neque eam infringi curent⁵.

6. *Senatus consultum de tabernis ligneis in circulo Cracoviensi non exstruendis* (2 stycznia 1568 r.)

Domini consules (...) unanimi voluntate ac consensu vigore praesentis inscriptionis sanxerunt et concluserunt, quod amodo deinceps ipsi eorumque successores ac domini lonheri nunc et pro tempore existentes, in iis locis publicis, quae in circulo Cracoviensi (...) usque ad aciem eundo ex circulo Cracoviensi ad institas opulentas consistunt, nullas amplius institas ligneas aedificare ac collocare ulli prorsus hominum unquam permissuri, concessuri, neque denique ea ipsa loca superius recensita ulli hominum inscripturi sunt perpetuo, imo si quidpiam in contrarium factum aut alicui inscriptum aut aliquas institas igneas in posterum in ipsis locis superius commemoratis construere ac collocare contra presentem inscriptionem permissum fuerit, id totum irritum et inane esse debet perpetuis temporibus (...)⁶.

7. *Consules cracovienses sutoribus et ruficerdonibus mandant, ne tabernas ligneas construant* (10 marca 1589 r.)

(...) Famati seniores pannicidae Cracovienses (...) exposuerunt quod ipsi providendo bonum reipublicae civitatis huius ert praevidendo pericula, quae tam in civitatem hanc

⁵ Tamże, nr 165, s. 226.

⁶ *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 1, z. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885, nr 571, s. 693.

(...) incidere possent, solenniter petierunt et protestati sunt, ne deinceps et in posterum ligneas institas sutorum et ruficendorum Cracoviensium in locum deflagratum fabricare pro sua autoritate et munere officij consularis permitteant, unde occasio certissima damni et praesens igni periculum urbi immineret, sed ex lapide, unde et securitas tam privata quam publica et commoditas possessorum maior esse poterit. Caeterum solenniter ibidem protestati sunt de damnis, quorum causa precipua, prout ex scrutinijs apparet, sutores Cracovienses fuerunt, etsi quid tale in posterum occasione a dictis sutoribus praebita in pannicida accidere (quod Deua avertat) possit. Atque ibidem dicti seniores pannicidarum Cracoviensium petierunt, ut locum transversalem pannicidiorum, dictum sub Cruce, ad forum piscarium vergentem, igne itidem conflagratum, ad illorum usum congregationemque seniorum celebrandam sibi concederent, sese paratos esse certis conditionibus interpositis suis propijs sumptibus et impensis locum dictum munire et exaedificare. Spectabiles domini consules Cracovienses petitione seniorum pannicidarum Cracoviensium intellecta, responderunt, se eiusdem voluntatis et sententiae esse hoc ipsum agere, ne lignea aedificia ad ansam tanti periculi et quasi fomentum ignis, quo tam apla civitatis aedificia et ornamenta, pannicidia nimirum et curia tollerantur, deinceps construantur, quod periculum iam aliquoties experti, quantum momenti habeat ad conservationem urbis, summo discrimine didicerunt atque operam daturus inposterum, ne deinceps lignae tabernae eo loci instaurentur; quod vero attinet ad locum sub Cruce, causam hanc et pleniorum sui numerum distulerunt⁷.

8. *Senatus consultum de praeceptis sub comitiis regni observandis* (3 lutego 1595 r.)

Spectabiles domini proconsul et consules Cracovienses (...) serio iniunxerunt:

§ 1. ut sub hoc tempore conventus regni quilibet hospes et inquilinus in domo et habitatione sua diligentem et assiduam curam adhibeat, ne ignis vel incendium aliquot erumpat, indeque incommodum vel periculum aliquod civitati oboriatur. Quod si ex permissione divina aliquid eiusmodi acciderit, omnes cives iuxta antiquas ordinationes praesto esse et in stationibus suis convenire auxiliumque ad restinguendum ignem et sedandos tumultus, si qui exorirentur, arcendasque rapinas, quae in eiusmodi casibus plerunque interveniunt, facere debebunt. Insuper eidem communitati per dominos proconsulem et consules Cracovienses iniunctum est, ne cives et inquilini homines

⁷ *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 2, z. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1892, nr 1541, s. 616.

vagos in domibus et habitationibus suis sub hoc praecipue tempore conventus regni foveant, sed omnes eos ablegent et abigant.

§ 2. Et quoniam sub hoc tempore tabernatores et alij cives magnam quantitatem lignorum et trabium magnarum in civitatem convexerunt, quibus et plateae, praesertim vero Castrensis et s. Floriani occupatae sunt, ita ut difficilis transitus per eas pateat et varia pericula inde oboriri possent, eapropter domini consules serio iniunxerunt, ut ligna eiusmodi ex plateis amoveantur, neque diutius in plateis iaceant, sub poena dominorum consulum arbitraria, in eos irremissibiliter extendenda, qui huic edicto et mandato contravenerint (...)⁸.

9. 1184. Per Egidium episcopum Muthinensem, sanctus Florianus Cracovia apportatur et per Gethkonem episcopum Cracoviensem devotissime suscipitur⁹.
10. 1184. Sanctus Florianus per Egidium episcopum Mutinensem in Cracow aportatur, et per Gedeonem episcopum tunc suscipitur, et basilicam in honorem eius fundavit extra civitatem¹⁰.
11. 1184. Corpus beati Floriani martiris Cracoviam est portatum per Egidium episcopum mutinensem et Gethkone honorifice est susceptum et basilicam in eius honorem fundavit ante portas civitatis¹¹.
12. 1185. Sanctus Florianus apportatus est Cracoviam¹².
13. Anno domini 1184 corpus beati Floriani per Egidium episcopum Mutinensem Cracoviam apportatur, et ab episcopo Gethca Cracoviensi, devotissime suscipitur¹³.
14. 1183. Corpus s. Floriani Cracoviam est allatum per Egidium episcopum Mutinensem (et per) episcopum Gothconem honorifice susceptum. Basilicam in eius honorem extra civitatem (fundavit). Clastrum in Coprzyffnicza edificatur¹⁴.

⁸ *Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795)*, t. 2, z. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1890, nr 818, s. 54.

⁹ *Rocznika krótkiego dopełnienie* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 799.

¹⁰ *Rocznik Traski* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 834-835.

¹¹ *Rocznik Sędziwoja* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 875-876.

¹² *Rocznik miechowski* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 882.

¹³ *Rocznik świętokrzyski do r. 1490* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 70.

¹⁴ *Rocznik małopolski 965-1415, rkps. lubiński* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 160.

15. 1183. Corpus beati Floriani Cracoviam est perlatum per Egidium Mutinensem episcopum et Gethcone honorifice susceptum. Basilicam eius in honorem ante civitatem fundavit¹⁵.
16. 1184. Sanctus Florianus per Egidium episcopum Mutinensem in Cracow apportatur, et per Gethconem tunc episcopum suscipitur et basilica in honorem eius extra civitatem edificatur¹⁶.
17. 1197. Corpus sancti Floriani transferitur Cracoviam ab Egidio et ab episcopo Gutkone honorifice susceptum, qui in honorem eius ecclesiam construxit extra portas¹⁷.
18. Lucius papa tercius assiduis supplicacionibus Kazimiri ducis et monarche Polonorum, etiam per predecessorem suum Alexandrum tercium ad exaudicionis gratiam admissis, volens se prestare morigerum, corpus beati Floriani eximii martiris duci prefato et Cracowiensi ecclesie donandum decernit. Cuius donacio etiam miraculo divinitus ostenso comprobata est. Summus siquidem pontifex Lucius, ut veteranorum etiam usque in tempora nostra derivata fert relacio, sacrarium, quod plura martirum corpora confovebat, ingressus, quis sanctorum illic quiescentium Poloniam migrare vellet, inquisivit. Ad quam vocem, serione an ioco, incertum est, a summo pontifice prolatam, ex tumba, in qua corpus sacrum beati Floriani conditum erat, manus protensa summo pontifici vocitantis, designantis et indicantis se apparvit, donarique Polonis et ecclesia Cracowiensi huiusmodi manus protensione corpus suum signavit. Quo quidem miraculo sibi tunc ostenso Lucius papa commonitus, minus cunctanter corpus beati Floriani martiris Polonis et ecclesie Cracowiensi tribuit et in ampilorem tam sancti quam Polonorum honorem, ossa corporis sancti per Egidium Mutinensem episcopum duci Polonorum Kazimiro et Cracowiensi ecclesie destinavit. Qui Cracowiensem urbem sexto Kalendarum Novembrium cum sacro onere perveniens, a duce Kazimiro et Gedeone Cracoviensi episcopo omnibusque statibus et ordinibus obviam illi ad septimum lapidem euntibus summo honore summaque iubilatione et gratulacione exceptus est, ovantibus singulis, quod Polonis novus suffragator et patronus Divina propiciacione accessit, et quod ecclesia Cracowiensis celeberrimi martiris corpore et

¹⁵ *Rocznik małopolski 965-1415, rkps. Kuropatnickiego* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 160.

¹⁶ *Rocznik małopolski 965-1415, rkps. szamotulski* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 161.

¹⁷ *Rocznik małopolski 965-1415, rkps. królewiecki* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878, s. 161.

deposito fuerit illustrata (...) In honorem autem martiris beati basilica illi pulcro ac sumptuoso opere extra Cracowienses muros a Gedeone Cracowiensi episcopo in hanc diem Divinitate propicia perseverans extracta est (...) ¹⁸.

19. *Translatio s. Floriani* (redakcje małopolskie; cytat za K. Dobrowolskim, Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do poł. XVI w., s.102)

Tekst I: [...] Tercius sub utroque horum requiescit, videlicet sanctus Florianus, quem pre timore Romanorum tangere non audeo neque dare, quia ipse pluribus choruscat miracuils quam alter horum. Et cum Poloni tristes essent hoc videndo, ecce divino nutu santus Florianus per illos duos martires manum extendit, tenes cartam in manu literis aureis hec continentem: Ego vadam Poloniam. Quod videntes Poloni multum gavisii sunt, similiter et dominus apostolicus cum suis cardinalibus. Tunc papa secrete eum Polonis dedit. Qui eum inter ramos et frondes de Roma abduxerunt et dum per mare navigarent cum sancto corpore, ecce demones in aëre vociferabant dicantes: Sancte Floriane, cur nos ita crucias? Audientes hec Poloni timebant, ne naute voces demonum intelligerent et sanctum corpus eis auferrent. Non minus eciam timebant in Veneciis, unde valde caute et secrete, ibi et per alias civitates et terras sanctum Dei deferebant usque Poloniam ¹⁹.

Tekst II: (...) Tercius subter utrumque, requiescit sanctus Florianus, quem pre timore Romanorum tangere non audemus, quia ille pluribus, quam istorum uterque, coruscat Rome miraculis. Et cum Poloni mesti hec aspicerent, ecce sanctus Florianus per illos duos manum extendit, in cuius manu scriptura apparvit aurea: Ego volo Poloniam. Quod videns dominus papa cum suis secrete illum Polonis assignavit, qui ipsum inter ramos et frondes in curru de Roma abduxerunt. Cumque per mare navigarent cum sancto Dei, ecce demones vociferant dicentes: Sancte Dei, Floriane, cur nos crucias? Tunc Poloni timebant, ne in mari gentiles voces illas audirent et sic eis sanctum dei martirem auferrent. Non minus eciam in Veneciis timebant, unde valde caute et secrete sanctum Dei deferunt usque ad Poloniam ²⁰.

¹⁸ J. Długosz, *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 5-6, red. S. Budkowa, Warszawa 1973, s. 134-135.

¹⁹ *Translatio sancti Floriani*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1884, s. 758. Tekst I to zapewne rozbudowana kopia pierwowzoru.

²⁰ Tamże, s. 760. Tekst II bliższy jest pierwowzorowi.

Dokumentacja fotograficzna

1. Płaskorzeźba św. Floriana, Brama Floriańska, XVIII w., Kraków. Fot. autorska.



2. Figura św. Floriana na fasadzie Bazyliki św. Floriana, Kraków, ok. 1760 r., wyk. prawdopodobnie Franciszek Józef Mangoldt. Fot. autorska.



3. Wyobrażenie św. Floriana w ołtarzu głównym bazyliki św. Floriana, Kraków.
Mal. Jan Triciusz, 1686 r. Fot. autorska.



4. Figura św. Floriana na fasadzie kościoła św. Franciszka Salezego (siostr Wizytek), Kraków, k. XVII w., wyk. Jan Liskowicz. Po prawej stronie widoczna figura św. Jerzego walczącego z Szatanem. Fot. autorska.



5. Figura św. Floriana na fasadzie Uniwersyteckiej Kolegiaty św. Anny (proj. Tylman von Gameren, ok. 1632-1706). Kraków, pocz. XVIII w. Fot. autorska.



6. Figura św. Floriana na fasadzie dawnego gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Florianka”, ul. Basztowa 6-8, Kraków. Fot. autorska.



7. Płaskorzeźba św. Floriana, zdobiąca fasadę kamienicy „Pod Kozłem” przy ul. Grodzkiej 40. Kraków, I poł. XIX w. Fot autorska.



8. Figurka św. Floriana w niszy na fasadzie kamienicy przy ul. św. Marka 22, Kraków.
Fot. autorska.



9. Płaskorzeźba z przedstawieniem św. Floriana z sieni budynku nr 7 przy Rynku Głównym w Krakowie (XVIII w.?). Fot. autorska.



10. Rzeźba św. Floriana, I poł. XIX w. (Miasteczko Galicyjskie, Nowy Sącz). Fot. autorska.





11. Rzeźba św. Floriana, XX w. (Paszyn 262, k. Nowego Sącza). Fot. autorska.



12. Wizerunek św. Floriana z kościoła parafialnego w Gogołowie (pow. strzyżowski). Olej na płótnie Fot. J. Świdorski, 1959 r. Fotografia w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie (sygn. II/245).



13. Wizerunek św. Floriana, mal. Zofia Pęksowa, Zakopane, olej na szkle.
Fot. J. Kubienna, 1973 r. Fotografia w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie (sygn. II/624).



14. Wizerunek św. Floriana z zakrystii kościoła we Wsole k. Radomia, olej na płótnie. Kopia z oryginału z 1892 r.
Własność Muzeum Narodowego w Warszawie.
Fot. J. Kubienna, 1971 r. Fotografia w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie (sygn. II/246).

15. Fotografia sztandaru OSP w Liszkach k. Krakowa (1931 r.) z wizerunkiem św. Floriana i atrybutami strażackimi. Obiekt w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie (sygn.. II/25293-95).



16. Św. Florian, drzeworyt, XIX w, Biblioteka Pawlikowskich. Fot. J. Świdorski. Obiekt w zbiorach Muzeum Etnograficznego w Krakowie (sygn.. II/244).



17. Święty Florian, Michał Stachowicz, Kraków, 1825 (?). Obiekt w zbiorach Muzeum Krakowa (sygn. MHK-5066/III). Fot. Muzeum Krakowa.



18. Tondo z herbem przedmieścia Kleparz, Kraków (?). Obiekt w zbiorach Muzeum Krakowa (sygn. MHK- 3361/III). Fot. Muzeum Krakowa.



19. Wotum cechowe z przedstawieniem św. Floriana, Kraków (?) Kleparz (?), 1782 r.
Obiekt w zbiorach Muzeum Krakowa (sygn. MHK-579/II). Fot. Muzeum Krakowa.



20. Przypinki z postacią św. Floriana, Kraków (?), XIX w. (?). Obiekt w zbiorach
Muzeum Krakowa (sygn. MHK-494/III/1-2). Fot. Muzeum Krakowa.



21. Tłok pieczęci Zgromadzenia Kominiarzy w Krakowie z wyobrażeniem płonącego budynku i św. Floriana ponad nim, Kraków, 2. poł. XIX w. Obiekt w zbiorach Muzeum Krakowa (sygn. MHK-2628/III). Fot. Muzeum Krakowa.



22. Kapliczka Matki Bożej i św. Floriana w Niepołomicach k. Krakowa (z bocznymi wizerunkami św. Piotra i św. Marcina – również patrona *od ognia*), 1859 r. Fot. autorska.





23. Figura św. Floriana naprzeciwko remizy OSP w Niepołomicach k. Krakowa. Fot. autorska.



24. Figura św. Floriana naprzeciwko remizy OSP w Podłężu k. Krakowa (na cokole umieszczono też fragment dawnej sikawki ręcznej). Fot. autorska.



25. Kościół Św. Leonarda w Lipnicy Murowanej - ołtarz główny z wizerunkiem św. Leonarda oraz św. Wawrzyńca i św. Floriana (ok. 1500 r.). Fot. autorska.



26. Wizerunek św. Floriana – brama garażowa OSP w Krośnicy (woj. małopolskie). Fot autorska.



27. Fontanna z figurą św. Floriana na Rynku w Cieszynie (1777 r. wyk. Wacław Donay).
Fot. autorska.



28. Figura św. Floriana w siedzibie OSP w Ustroniu (woj. śląskie). Fot. autorska.



29. Talerz pamiątkowy berlińskiej Straży Pożarnej z wizerunkiem św. Floriana (XX w.).
Zbiory prywatne autorki. Fot. autorska.



Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

KRAKÓW, ARCHIWUM NARODOWE

sygn. 29/36/0/1.1/2, *Liber actorum dominorum iuratorum civitatis Kleparz comparatus per Joannem Baccalaureum de Kosshyczki tunc temporis scribam civilem post conflagrationem civitatis igne saevissimo 10 VI 1528 – 27 IV 1554*, Archiwum Miasta Kleparza, KL 2, k. 1.

KRAKÓW, ARCHIWUM KRAKOWSKIEJ KAPITUŁY KATEDRALNEJ

sygn. AAct. 1a, *Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 28 maja 1455, k. 36.

sygn. AAct. 1a, *Acta actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 6 października 1455, k. 36.

sygn. AAct. 1a, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 13 maja 1456, k. 37'.

sygn. AAct. 1a, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 5 października 1456, k. 40.

sygn. AAct. 1a, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 11 maja 1457, k. 46.

sygn. AAct. 1a, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 14 maja 1457, k. 46.

sygn. AAct. 1b, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 4 lutego 1463, s. 100.

sygn. AAct. 2, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 7 października 1463, k. 5.

sygn. AAct. 2, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 16 marca 1464, k. 10.

sygn. AAct. 2, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 12 czerwca

1467, k. 34.

sygn. AAct. 2, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 8 lutego 1468, k. 37.

sygn. AAct. 2, *Acta Actorum capituli ecclesiae cathedralis Cracoviensis*, 11 marca 1474, k. 91.

sygn. Cap. Crac. 3, *Acta Capitularia Ecclesiae Cracoviensis*, k. 303', [1530-1540].

sygn. Cap. Crac. 3, *Acta Capitularia Ecclesiae Cracoviensis*, k. 160', [1530-1540].

KRAKÓW, ARCHIWUM KLASZTORU SS. KLARYSEK W KRAKOWIE

sygn. 147, rkps., 12 maja 1479, *dokument bez tytułu* [w:] *Zbiór dokumentów pergaminowych* [w opisie: zobowiązanie odbudowy dormitorium SS. Klarysek w Krakowie po pożarze 1455 r.].

KRAKÓW, BIBLIOTEKA KSIĄŻĄT CZARTORYSKICH

sygn. 1298, rkps., Długosz J., *Annalium Ioannis Longini canonici Cracoviensis Historiae Polonicae, tomus secundus continentur hoc volumine libri VIII-XI (annorum 1295-1434)*, s. 50-52, [kopia rękopiśmienna XVI w.].

KRAKÓW, BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

sygn. BJ 69, rkps., *Regestrum supellectilis Collegii Maioris*, s. 42.

Centuria I. Authore M. Martino Radyminski Collegii Maioris Professore [...], s. 196.

sygn. BJ 225, rkps., Radymiński M., *Fastorum Studii generalis Almae Academiae Cracoviensis tomi VII per Martinum Radyminski 1658 consignati*, snlb

sygn. BJ 226, rkps., Radymiński M., *Annalium Almae Academiae Cracoviensis*.

sygn. BJ 227, rkps., Radymiński M., *Academia controversa seu controversiarum Academiae Cracoviensis cum aemula Societate Iesu in regno Poloniae de iure Universitatis Analecta [...] collecta opera Martini Radyminski S.A.P. [1610-1660]*, snlb

sygn. BJ 1842, rkps., Noskowski J., *Diariusz*, [1528], s. 114.

sygn. BJ 2308, rkps. *list z rękopisu Mikołaja Byliny* [w:] *Kodeks papierowy*; [1455], bns.

sygn. BJ 5357 II, rkps., Pauli Ż., *Notaty luźne do dziejów Uniwersytetu krakowskiego*,

jego domów, burs i kolonii, t. 9: *Notatki o profesorach i wychowankach Akademii Krakowskiej*, [1455], s. 4.

sygn. BJ 6551 III, rkps., *Acta Tomiciana*, t. 7, s. 205-206; 262-264.

sygn. BJ mf. 4597, rkps., Długosz J., *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Liber I-VIII*, s. 782, [kopia rękopiśmienna II poł. XVI w.].

sygn. BJ Cim. Qu 5516, *Almanach nova plurimis annis venturis intervientia: per Joannem Stoefflerinum Justingensem et Jacobum Pflaumen Viniensem accuratissime supputata [...], Ephemerides anno salutifere incarnationis 1528*, [na marginesach notatki rękopiśmienne Łukasza Noskowskiego o pożarach Krakowa i Kazimierza pod rokiem 1528], bns.

sygn. BJ Inc. 2272, *Almanach nova plurimis annis venturis intervientia: per Joannem Stoefflerinum Justingensem et Jacobum Pflaumen Viniensem accuratissime supputata [...], Ephemerides anno salutifere incarnationis 1528*, [na marginesie notatka rękopiśmienna Stanisława (Aurifabera) z Krakowa o pożarze Krakowa pod rokiem 1528], bns.

sygn. BJ Inc. 2697, *dokument bez tytułu* [na marginesie notatka rękopiśmienna Marcina Biema z Olkusa o pożarze Krakowa z roku 1528], s. 450.

sygn. BJ 930061 I, *D. Ambrosii Episcopi Mediolanensis, commentarii in omnes divi Paoli Epistolas, ex restitutione Desiderii Erasmi Roterdami diligenter recogniti (...)* [na kolejnych stronach i marginesach anonimowe notatki rękopiśmienne o klęskach nawiedzających Kraków, w tym o pożarze z roku 1528], bns.

ARCHIWUM MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W KRAKOWIE

sygn. nr inw. II/950, inw. arch. I/1250, msp, Witkowski Cz., *Sposoby zwalczania burz i gradów przez chłopów w województwie krakowskim*.

ARCHIWUM POLSKIEJ PROWINCJI DOMINIKANÓW W KRAKOWIE

sygn. 155, rkps., *Jan z Pilczy wojewoda krakowski potwierdza nadanie 8 grzywien rocznie z cła krakowskiego, dokonane przez śp. Ottona z Pilczy [...]* [w:] *Zbiór dokumentów pergaminowych Prowincji Polskiej Zakonu Kaznodziejskiego i klasztoru krakowskiego n. 528/1/0*.

sygn. 157, rkps., *Rudolf [z Rüdesheim] biskup lawantyński, legat a latere Stolicy Apostolskiej w Polsce, Czechach i części Niemiec na prośbę prowincjała polskiego [...]* [w:] *Zbiór dokumentów pergaminowych Prowincji Polskiej Zakonu Kaznodziejskiego i klasztoru krakowskiego n. 528/1/0*.

sygn. 158, rkps., *Rudolf [z Rüdesheim] biskup lawantyński, legat a latere Stolicy Apostolskiej w Polsce, Czechach i części Niemiec nadaje, pod warunkiem pokuty [...]* [w:] *Zbiór dokumentów pergaminowych Prowincji Polskiej Zakonu Kaznodziejskiego i klasztoru krakowskiego n. 528/1/0*.

KÓRNIK, BIBLIOTEKA KÓRNICKA

sygn. BK00199, rkps., Długosz J., *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Liber IX-XI*.

WARSZAWA, ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH

sygn. dz. tur., k. 66, t. 9, n. 20, AKW, *Traktatowe Dokumenty Tureckie*.

WROCŁAW, ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH

sygn. 1987/II, rkps., Długosz J., *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae. Liber VII*, s. 241, [kopia rękopiśmienna XVIII w.].

SZWECJA, SZTOKHOLM, ROYAL LIBRARY

sygn. D 1471:2, rkps., Długosz J., *Historia Polonica Ioannis Długossi sev Longini Canonici Cracoviensis in tres tomos digesta, libri VII-X*, t. 2, s. 17, [kopia rękopiśmienna XVII w.].

Źródła drukowane

Acta consularia ab anno 1392 ad annum 1400, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, t. 2, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878.

Acta Scabinalia Cracoviensia, 1365-1376 i 1390-1397, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1904.

Acta Tomiciana, t. 12, wyd. S. Górski, Poznań 1906.

Acta Tomiciana, t. 18, A.D 1534, A.D. 1536, wyd. S. Górski, Wrocław 1999.

Akta Aleksandra króla polskiego, Wielkiego Księcia Litewskiego, t. 1: (1501-1506), wyd. F. Papée, Kraków 1927.

Akta wizytacji dekanatu krakowskiego 1599, Materiały do dziejów Kościoła w Polsce, t. 2, wyd. Cz. Skowron, Lublin 1965.

Akta wizytacji Katedry Wawelskiej oraz kościołów diecezji krakowskiej 1602-1604, opr. E. Bularz, „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 20, red. M. Podlowska-Reklewska, Kraków 2014.

Analecta Vaticana 1202-1366, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1914.

Andreae Fricii Modrevij Commentariorum de Republica emendanda Libri quinque [...], wyd. J. Oporinus, Bazylea 1554.

Bernard z Rachtamowic Wapowski, *Dzieje Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego od roku 1380 do 1535. Przez Bernarda z Rachtamowic Wapowskiego, ze świeżo odkrytego*

spółczesnego rękopismu, z języka łacińskiego na ojczysty przetłómaczył, przypisami objaśnił, poczet rzeczy i osób dodał Mikołaj Malinowski., t. 3, red. M. Malinowski, Wilno 1848.

Bielski J., *Dalszy ciąg kroniki polskiej zawierającej dzieje od 1587 do 1598 r. W rękopiśmie odkrył i do druku podał, oraz historyczno bibliograficzny opis żywota i prac Marcina ojca i Joachima syna Bielskich napisał i przyłączył F.M. Sobieszczański*, wyd. F. M. Sobieszczański, Warszawa 1851.

Bielski M., *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Ioach. Bielskiego syna iego wydana*, Kraków 1597.

Bohomolec F., *Zbiór Dzieiopisów Polskich We Czterech Tomach Zawarty. Tom pierwszy. Kronika Marcina Bielskiego niegdyś w Krakowie drukowana teraz znowu z doprowadzeniem aż do Augusta III przedrukowana*, Warszawa 1764.

Boldetti M. A., *Osservazioni sopra i cimiterj de' santi martiri, ed antichi cristiani*, Roma 1720.

Bzowski A., *Propago D. Hyacinthi thavmatvrgi Poloni, seu De rebus praeclare gestis in Prouincia poloniae Ordinis Praedicatorum commentarius, apud Societatem Minimam*, Wenecja 1606.

Chmiel A., *Źródła do historii sztuki i cywilizacji w Polsce, t. 1: Rachunki dworu królewskiego 1544-1567*, Kraków 1911.

Co[m]mune incliti Polonie Regni priuilegium co[n]stitutionu[m] & indultuu[m] publicitus decretorum approbatoru[m]q[ue] cum no[n]nullis iuribus [...], p[er] Serenissimum [...] Alexa[n]drum [...] Regem polonie [...] eide[m] privilegio a[n]nexis & ascriptis Manda[n]teq[ue] sacra eadem Maiestate accuratissime castigatis, wyd. J. Haller, Kraków 1506.

Codex Diplomaticus Universitatis Studii Generalis Cracoviensis, pars I, pertinet ab Anno 1365 usque ad Annum 1440, wyd. F. Skobel, Kraków 1870.

Cracovia Artificum, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1917.

Decius Iodocus Ludovicus, *Jodoci Ludovici Decii De Sigismundi regis temporibus liber, 1521*, oprac. W. Czermak, Kraków 1901.

Długosz J., *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 2, [w:] *Opera Omnia*, t. 8, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1868.

Długosz J., *Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 5-6, red. S. Budkowa, Warszawa 1973.

Długosz J., *Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 7, red. S. Budkowa, Warszawa 1975.

Długosz J., *Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 9, red. S. Budkowa, Warszawa 1978.

Długosz J., *Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 10-11 (1406-1412), red. C. Baczkowski, Warszawa 1997.

Długosz J., *Joannis Długossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 12: (1445-1461), red. C. Baczkowski, Kraków 2003.

Długosz J., *Joannis Długossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, t. 12: (1462-1480), red. C. Baczkowski, Kraków 2005.

Długosz J., *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 1, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863.

Długosz J., *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 2, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864.

Długosz J., *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. 3, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1864.

Ernhofer S., *De Regis et Reginae pietate, de incendio in Arce, de initio Comitiorum*, [w:] S. Obirek, *Zygmunt Ernhofer SJ i jego relacje o polityce Polski z lat 1593-1596*, Kraków 1996.

Fabbrica Ecclesiae Cracoviensis, oprac. B. Przybyszewski, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 14, cz. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1993.

Ferrario A. P., *Catalogus Sanctorum Italiae in menses duodecim distributus*, Mediolan 1613.

Gostomski A., *Oekonomia abo gospodarstwo ziemianskie, dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne*, Kraków 1644.

Groicki B., *Artykuły Prawa Maydeburckiego, które zwą Speculum Saxonum, Z Lacińskiego Języka na Polski przełożone y znowu Drukowane, Roku 1559*, Kraków 1559.

Gruneweg M., *Opis budowli Krakowa 1602-1605* [w:] M. Fabiański, *Złoty Kraków*, Kraków 2010.

Gwagnin A., *Kronika Sarmacyey Europejskiej, w Ktorey Sie Zamyka krolestwo Polskie ze wszystkiemi Państwami, Xięstwami, y Prowincjami swemi: tudzież też Wielkie Xięstwo Lithe* [w:] *Ruskie, Pruskie, Zmudzkie, Inflantskie, Moskiewskie, y część Tatarow. Przez Alexandra Gwagnina z Werony* [...], wyd. M. Lob, Kraków 1611.

Heidenstein R., *Reinholdi Heidensteinii Secretarii Regii Rerum Polonicarum ab Excessu Sigismundi Augusti Libri XII, Francofurti Ad Moenum*, wyd. K. Wächtler, Francofurti Ad Moenum 1672.

Historia Polonica Vincenti Kadlubconiis Episcopi Cracoviensis Dobromili in Officina Joannis Szeligae, Anno Domini 1612, <https://wpolonia2polska.wordpress.com/wincenty-kadlubek-pdf/>, [pobrano: 26 V 2022].

Kalendarz krakowski [w:] *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 4, *Prałaci i kanonicy krakowscy*, wyd. L. Łętowski, Kraków 1852.

Kalendarz krakowski [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872.

Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława, t. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874.

Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej ś. Wacława, t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1883.

Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506, t. 1: 1257-1506, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879.

Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506, t. 2: 1257-1506, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882.

Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506, t. 3: 1257-1506, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882.

Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257-1506, t. 4: 1257-1506, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1882.

Kromer M., *Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX : dotąd w trzech językach, a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieckim wydana, na język polski z łacińskiego przełożona przez Marcina z Błażowa Błażowskiego i wydana w Krakowie w drukarni M. Loba r. 1611.*, na podstawie wydania z 1857 r., Warszawa 2019.

Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów), [w:] *Pomniki Dziejowe Polski, Seria II*, t. 16, red. D. Dąbrowski, A. Jusupovič, Kraków-Warszawa 2017.

Kronika książąt polskich, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Kronika Mierzwy, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575-1595, wyd. H. Barycz, Kraków 1930.

Kronika polska, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Kronika śląska skrócona, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Semkowicz, Lwów 1878.

Kronika wielkopolska, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Kroniki Bernarda Wapowskiego z Radochonic, kantora katedr. Krakowskiego: część ostatnia czasy podługoszowskie obejmująca (1480-1535), wyd. J. Szujski, Kraków 1874.

Księga ziemna krakowska, t. 2: 1394-1397, wyd. W. Bukowski, M. Zdanek, Warszawa 2012.

Księgi ławnicze krakowskie z lat 1408-1417. Księgi wójtowskie krakowskie, fragmenty z lat 1411-1412, wyd. M. Starzyński, Warszawa-Kraków 2020.

Lewicki A., *Codex Epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 3, [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica*, Kraków 1891.

Liber actorum, resignationum nec non ordinationum Civitatis Cracoviae (1300-1375), [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1878.

Liber proscriptionum et querelarum Civitatis Cracoviensis 1360-1422, wyd. B. Wyrozumska, Kraków 2001.

Liber Retaxationum, Księga dochodów beneficjów Diecezji Krakowskiej z roku 1529, seria wyd. „Materiały Komisji Nauk Historycznych”, t. 13, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Kraków 1968.

Libri iuris civilis civitatis Cracoviensis. Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie (1392-1506), wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913.

Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521.

Matricularum Regni Poloniae summaria, excussis codicibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur. P. 4, Sigismundi I regis tempora complectens (1507-1548), wyd. T. Wierzbowski, t. 3, Warszawa 1915.

Modrzewski Frycz A., *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953.

Monumenta Poloniae Vaticana, t. 1: *Acta Camerae Apostolicae, 1207-1344*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1913.

Moryson, F., *An itinerary written by Fynes Moryson, gent. containing his ten yeeres trauels thorovv twelue dominions. The First Part. The First booke*, London 1617.

Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878.

Nakielski S., *Miechouia, siue promptuarium antiquitatum monasterij Miechouiensis, in Officina Francisci Caesarij*, Kraków 1634.

Notae de Universitate Studii Cracoviensis, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 5, wyd. A. Bielowski, Lwów 1888.

Pawiński A., *Liber Quitantiarum Alexandri Regis ab a. 1502 ad 1506*, Warszawa 1897.

Philippi Callimachi vita et mores Sbignei Cardinalis [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, wyd. L. Finkel, Kraków 1893.

Piasecki P., *Chronica gestorvm in Evropa singlarivm, Officina typographica Francisci Caesarij*, Kraków 1645.

Piotra Crescentyna Księgi o gospodarstwie y o opatrzeniu rozmnożenia rozlicznych pożytkow każdemu stanowi potrzebne, wyd. H. Unglerowa, Kraków 1549.

Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795), t. 1, z. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885.

Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795), t. 1, z. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885.

Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795), t. 2, z. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1890.

Prawa przywileje i statuta miasta Krakowa (1507-1795), t. 2, z. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1892.

Pruszcz H., *Kleynoty Stołecznego Miasta Krakowa, albo Kościoły, y co w nich jest widzenia godnego y znacznego*, Kraków 1745.

Rachunki budowy zamku krakowskiego 1531, oprac. M. Ferenc, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 16, red. M. Podlowska-Reklewska, Kraków 2000.

Rachunki budowy zamku krakowskiego 1535 r., wyd. O. Łaszczyńska, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 1, Kraków 1952.

Rachunki generalne Seweryna Bonera 1545, wyd. O. Łaszczyńska, Kraków 1955.

Registra perceptorum et distributorum Civitatis Cracoviae annorum 1390-1393, 1395-1405, nec non 1407-1410, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1878.

Rej M., *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego, w którym iako we zwierciadle snadnie każdy swe sprawy oglądać może zebrany y s Filozofow, y z roznych obyczaiow swiata tego*, Kraków 1585.

Rocznik franciszkański krakowski 1202-1288, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Rocznik kapitulny krakowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Rocznik krakowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Rocznik małopolski 965-1415, rkps. królewiecki, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Rocznik małopolski 965-1415, rkps. Kuropatnickiego, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Rocznik małopolski 965-1415, rkps. lubiński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Rocznik małopolski 965-1415, rkps. szamotulski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Rocznik miechowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872.

Rocznik Sędziwoja, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872.

Rocznik śląski kompilowany 965-1279, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. M. Błażowski, Lwów 1878.

Rocznik świętokrzyski do r. 1490, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Rocznik Traski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872.

Rocznik wielkopolski 1192-1309, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. A. Bielowski, Lwów 1878.

Rocznika krótkiego dopełnienie, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872.

Rocznika świętokrzyskiego dopełnienie drugie z kodeksu IX, 1492-1556 [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 3, wyd. R. Maurer, Lwów 1878.

Skarga P., *Żywoty świętych polskich*, Kraków 2000.

Słomka J., *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912.

Stanisłai Hosii S.R.E. Cardinalis Maioris Poenitentiarii Episcopi Varmiensis (1504 – 1579) et quae ad eum scriptae sunt epistolae tum etiam eius orationes legationes, tomus I. 1525-1550, red. F. Hippler, W. Zakrzewski, Kraków 1879.

Statut Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie obejmujący zarazem warunki ubezpieczeń w dziale ogniowym, Kraków 1882.

Statuty synodalne krakowskie Zbigniewa Oleśnickiego (1436, 1446), oprac. S. Zachorowski, „*Studia i materiały do historii ustawodawstwa synodalnego w Polsce*”, 1, Kraków 1915.

Translatio sancti Floriani, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1884.

Viaggio a' Tartari di frate Giovanni da Pian del Carpine, red. G. Pullè, Milano 1929.

Wawel: materiały archiwalne do budowy zamku, t. 1, wyd. A. Chmiel, seria wyd. „Teki Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej”, 4, Kraków 1907.

Wawel: materiały archiwalne do budowy zamku, t. 2, wyd. A. Chmiel, seria wyd. „Teki Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej”, 5, Kraków 1913.

Wielewicki J., *Historici diarii domus professae Societatis Jesu Cracoviensis annos viginti 1579-1599*, Kraków 1881.

Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kurialnych i kapitulnych krakowskich 1536-1538, oprac. B. Przybyszewski, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 12, cz. 1, red. A. Franaszek, Kraków 1989.

Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kurialnych i kapitulnych krakowskich 1545-1550, oprac. B. Przybyszewski, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 12, cz. 4, red. M. Podlowska-Reklewska, Kraków 2008.

Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu. Artyści i rzemieślnicy krakowscy w latach 1526-1535, oprac. B. Przybyszewski, seria wyd. „Źródła do dziejów Wawelu”, t. 11, cz. 4, red. A. Franaszek, Kraków 1985.

Zelner K., *Kronika*, [w:] *Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym na zamku. Poprzedza Kronika X. Krzysztofa Zelnera mansjonarza kościoła Panny Maryi*, wyd. A. Grabowski, Kraków 1835.

Żywot błogosławionej Salomei Królowej Halickiej, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1884.

Полное собрание Русских летописей, [w:] *Прибавление к Ипатьевской летописи*, t. 2, Бычков Афанасий Федорович, Санкт-Петербург 1843.

Opracowania

[b.a.], *Bacon* [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Bacon-Roger;3873150.html>, [pobrano: 19 VI 2022].

[b.a.], *Badania archeologiczne w podziemiach krakowskiego kościoła św. Piotra i Pawła*, <https://dzieje.pl>, [pobrano: 06 XI 2021].

[b.a.], *Floren* [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/floren;4008271.html>, [pobrano: 20 XI 2021].

[b.a.], *Francja/ Niepokój wobec zanieczyszczenia łożniem okolic Notre Dame*, <https://naukawpolsce.pl/>, [pobrano: 25 V 2022].

[b.a.], *Hypocaustum w kamienicach toruńskich*, <http://toruntour.pl/4051/hypocaustum-w-kamienicach-torunskich>, [pobrano: 16 IX 2021].

[b.a.], *Ibrahim ibn Jakub*, <https://sztetl.org.pl/pl/biogramy/2821-ibrahim-ibn-jakub>, [pobrano: 30 V 2022].

[b.a.], *Katedra św. Marii Magdaleny we Wrocławiu*, <https://odtur.pl/atraccje/wroclaw-katedra-sw-marii-magdaleny-we-wroclawiu-15264.html>, [pobrano: 25 XII 2021].

[b.a.], *Mascherone* [w:] *Enciclopedia Treccani*, <https://www.treccani.it/enciclopedia/ricerca/mascherone/>, pobrano: [28.06.2022].

[b.a.], *Miedź w architekturze. Fakty, właściwości i zastosowania miedzi w architekturze*, <https://issuu.com/copperinarchitecture/docs/miedzwarchitekturze-faktywlasciwosciizastosowania>, [pobrano 26 XII 2021].

[b.a.], *Mnich-mniszka – wyrazisty dach na pokolenia*, <https://www.wienerberger.pl/produkty/dachowki-ceramiczne-i-akcesoria-koramic/wartowiedziec/mnich-mniszka-wyrazisty-dach-na-pokolenia.html>, [pobrano: 25 XII 2021].

[b.a.], *Pojęcia podstawowe dotyczące warunków umożliwiających powstanie pożaru*, <https://www.straz.gov.pl/>, [pobrano: 01 VI 2022].

[b.a.], *potem, potym* [w:] *Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego*, t. 4, red. M. Kucała, Kraków 2008.

[b.a.], *Wilkierz* [w:] *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/encyklopedia/wilkierz>, [pobrano: 08 VI 2022].

[b.a.], *Dawny gmach Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń „Florianka” w Krakowie*, <https://dniedzictwa.pl/dawny-gmach-towarzystwa-wzajemnych-ubezpieczen-florianka-w-krakowie/>, [pobrano: 18 V 2020].

[b.a.], *Egnatius Rufus, Marcus* [w:] *Oxford Reference*, <https://www.oxfordreference.com/view/10.1093/oi/authority.20110803095744419>, [pobrano: 02 II 2022].

Abrahamowicz Z., *Katalog dokumentów tureckich. Dokumenty do dziejów Polski i krajów ościennych w latach 1455-1672*, [w:] *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich*, t. 1, cz. 1, n. 9, red. A. Zajczkowski, Warszawa 1959.

Adamczewski J., *Kraków od A do Z*, Kraków 1992.

Adamski J., *Kim był Heynricus parlirer zatrudniony przy wznoszeniu kościoła Mariackiego? Uwagi o architekturze korpusu fary i przemianach w organizacji prac budowlanych w późnośredniowiecznym Krakowie*, [w:] *Jako serce pośrodku ciała...Kultura artystyczna kościoła mariackiego w Krakowie*, red. M. Walczak, A. Wolska, Kraków 2020-2021, s. 127-136.

Adamski J., *Sklepienie sieciowe w chórze kościoła Dominikanów w Krakowie i jego miejsce w późnogotyckiej architekturze Małopolski* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 396 - 414.

Alexandrowicz S., *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań 1989.

Antosiewicz K., *Opieka nad chorymi i biednymi w krakowskim szpitalu św. Ducha (1220-1741)*, „Roczniki Humanistyczne”, 26 (1978), z. 2, s. 35-79.

- Antosiewicz K., *Zachowane źródła do dziejów zakonu Ducha Św. de Saxia w Polsce*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 20 (1970), s. 95-134.
- Antosiewicz K., *Zakon Ducha Św. De Saxia w Polsce średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość”, 23 (1966), s. 167-198.
- Arti, mestieri, tecniche. Il lavoro dell'uomo in codici e libri a stampa della Biblioteca Estense (secoli X – XVIII)*, red. R. Bussi, Modena 1983.
- Awicenna. Abu Ali Ibn Sina*, red. A. Zajączkowski, Warszawa 1953.
- Azulewicz H., *Św. Albert Wielki o naturalnym pragnieniu wiedzy*, „Przegląd Tomistyczny”, 15 (2009), s. 33–46.
- Babik Z., *Kraków jako pra- i staropolska nazwa topograficzna – przegląd polskiego materiału nazewniczego i północnośląskich nawiązań apelatywnych [w:] Onomastyka — neohumanistyka — nauki społeczne [Onomastics — Neohumanities — Social Sciences]*, red. U. Bijak, H. Górny i M. Magda-Czekaj, Kraków 2018, s. 37–56.
- Backiel-Brzozowska B., *Budownictwo z gliny i słomy – wstępna ocena wybranych aspektów trwałości*, „Inżynieria Ekologiczna”, 40 (2014), s. 208-216.
- Baczkowski K., *Próby włączenia państw jagiellońskich do koalicji antytureckiej przez papieża Aleksandra VI na przełomie XV/XV w.*, „Nasza Przeszłość”, 81 (1994), s. 5-50.
- Badecki K., Czołowski A., *Memoriał pożaru miasta Lwowa*, Lwów 1927.
- Bagińska E., *Osadnictwo wiejskie na prawie chełmińskim na północno-wschodnim Mazowszu do 1526 r. (ziemie łomżyńska i wiska)*, „Studia Łomżyńskie”, 4 (1993), s. 13-36.
- Baliński M., Lipiński T., *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1844.
- Bałaban M., *Historia i literatura żydowska ze szczególnem uwzględnieniem historii Żydów w Polsce*, t. 2, Lwów 1920.
- Bałaban M., *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304-1868*, t. 1: 1304-1655, Kraków 1931.
- Bałaban M., *Historja Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304-1868*, t. 2: 1656-1868, Kraków 1931.
- Barącz S., *Klasztor i kościół Dominikanów w Krakowie*, Poznań 1888.
- Bartmiński J., *Słownik stereotypów i symboli ludowych. Kosmos*, t. 1, Lublin 1996.
- Barycz H., *Sześć wieków działalności Uniwersytetu Jagiellońskiego 1364-1964*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 9 (1964), z. 2, s. 173-197.
- Bąk-Koczarska C., *Właściciele kamienicy „Pod Krzysztofory” w Krakowie w XIV – XVI w.*, cz. I., „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 4 (1998) s. 29-46.
- Bąkowski K., *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911.
- Bąkowski K., *Historja Krakowa w zarysie*, Kraków 1898.
- Bąkowski K., *Historja Miasta Kazimierza pod Krakowem do XVI wieku*, Kraków 1903.
- Bąkowski K., *Kościół Św. Krzyża*, Kraków 1904.

- Bąkowski K., *Zamek krakowski. Przewodnik dla zwiedzających z dodaniem historii Wawelu z 4 planami i 23 rycinami*, Kraków 1913.
- Białynia-Chołodecki J., *Lwów pastwą pożogi w r. 1527. Wspomnienie w czterechsetną rocznicę katastrofy*, Lwów 1927.
- Bielak A., *Święty Florian w polskiej tradycji ludowej*, „Pismo Folkowe. Tradycja, muzyka świata i okolic”, 5 (2017), s. 6-9.
- Bieniarzówna J., Małecki J. M., *Kraków w wiekach XVI-XVIII* [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1984.
- Birkenmajer L., *Mikołaj Kopernik Cz. 1. Studya nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne*, Kraków 1900.
- Birkenmajer L., *Zapiski historyczne wśród starych almanachów Biblioteki Jagiellońskiej II. Zapiski Łukasza Noskowskiego, medyc. doktora, konsula krak., profesora i rektora Uniwersytetu Jagiell. (zm. 1532.)*, „Kwartalnik Historyczny”, 17 (1903), s. 405-408.
- Bis W., *Ze studiów nad piecami typu hypocaustum z terenu ziem Polski*, „Architectus”, 1-2 (2003), s. 3-28.
- Bochniak A., *Dzwony wieży Wikaryjskiej katedry na Wawelu*, „Studia Waweliana”, 14 (2009), s. 273-281.
- Bojęś- Białasik A., Niemiec D., *Kościół i klasztor Dominikanów w Krakowie w świetle badań archeologiczno-architektonicznych w latach 2010-2012*, [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 257-315.
- Bojęś-Białasik A., M. Zaitz, *Kramy drewniane odkryte w 2004 r. po zachodniej stronie Sukiennic na Rynku Głównym w Krakowie*. „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), s. 99-118.
- Bojko K., *Polska a Imperium mongolskie oraz Złota Orda w latach 1241-1502*. „Perspektywy Kultury”, 31 (2020), s. 169-205.
- Bonar B., Klemenski M. A., *Nieznane źródła do dziejów zakonu kanoników regularnych od pokuty – wykazy przełożonych generalnych oraz prepozytów-infułatów klasztoru w Widzieniszkach – edycja źródłowa*, „Nasza Przeszłość”, 132 (2019), s. 79-94.
- Borkowska U., *Królewskie modlitewniki. Studium z kultury religijnej epoki Jagiellonów (XV i początek XVI w.)*, Lublin 1999.
- Borowiejska-Birkenmajerowa M., *Kształt średniowiecznego Krakowa*, Kraków 1975.
- Brożek M., *Szesnastowieczne epitalamia łacińskie w Polsce*, Kraków 1999.
- Bruździński A., *Kanonicy Regularni od Pokuty w Rzeczypospolitej Obojga Narodów* [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Marka w Krakowie*, red. Z. Kliś, Kraków 2001, s. 15-53.
- Brykowski R., *Architektura drewniana*, [w:] *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. Mroczko, M. Arsyński, t. 2, z. 1, Warszawa 1995, s. 53-60.
- Buchenfeld-Kamińska I., *Dekoracja malarska prezbiterium dominikańskiego* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 875-890.

- Buchwald Pelcowa P., *Marcin Bielski o odkrywaniu nowych światów [w:] Wyobrażenie epok dawnych: obrazy – tematy – idee. Materiały sesji dedykowanej Profesorom Jadwidze i Edmundowi Kotarskim*, red. J. K. Goliński, Bydgoszcz 2001.
- Buczek K., *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntetyczny*, seria wyd. „Monografie z dziejów nauki i techniki”, t. 24, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963.
- Bugaj R., *Michał Sędziwój (1566-1636) życie i pisma*, Warszawa 1968.
- Bugaj R., *Nauki tajemne w dawnej Polsce – Mistrz Twardowski*, Wrocław 1986.
- Buirkenmajer L., *Mikołaj Kopernik Cz. 1, Studya nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne*, Kraków 1900.
- Bukowski J., *Kościół Akademicki św. Anny. Monografia historyczna*, Kraków 1900.
- Buśko C., Dryja S., Głowa W., Sławiński S., *Główne kierunki rozwoju krakowskiego Rynku od połowy XIII po początek XVI wieku*. „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), s. 50-65.
- Buśko C., Głowa W., *Osada przedlokacyjna na Rynku krakowskim*. „Krzysztofor”, 28 (2010), s. 145-152.
- Cardelli U., Colletta T., Giura T., Tarantino M., *Studi di urbanistica*, t. 4, Bari 1980.
- Cembrzyński P., *Zaopatrzenie w wodę i usuwanie nieczystości w miastach stref bałtyckiej i sudecko-karpackiej w XIII-XVI wieku*, Wrocław 2011.
- Cercha M., *Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerchów z tekstem Feliksa Koperę*, t. 2, Kraków 1904.
- Cetwiński M., *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego”, seria A, 229 (1982), s. 23-206.
- Charewiczowa Ł., *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938.
- Chlebowski B., Sulimierski F., *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 4, Warszawa 1880-1914.
- Chlebowski B., Sulimierski F., *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 13, Warszawa 1880-1914.
- Chmiel A., *Domy krakowskie. Ulica Sławkowska część 2 (liczby parzyste 2-32)*, Kraków 1932.
- Chmiel A., *Organizacja miejska i cechów*. „Rocznik Krakowski”, 6 (1904), s. 41-69.
- Chrabkowski M., *Rejestracyjna funkcja kary kryminalnej w starożytności i średniowieczu*, „Studia Iuridica Toruniensia”, 14 (2015), s. 29-48.
- Chrzanowski I., *Marcin Bielski. Studium historyczno-literackie*, Lwów-Warszawa 1926.
- Chrzanowski W., *Wojna tatarska. Najazd Mongolski na Polskę 1241 r.*, Kraków 2006.
- Chwalba A., *Collegium Maius*, Kraków 2009.
- Ciliberto P., *Taddeo Carlone e i mascheroni della facciata di palazzo Doria Tursi: un'interpretazione allegorica*, „Arte Lombarda, Nuova serie”, 137 (2003), s. 39-41.
- Czarcieński I., *Przedstawiciele Torunia na zjazdach hanzeatyckich w XIV i pierwszej połowie XV w.*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia”, 11 (1977), s. 21-34.

- Czekalska R., *The Journey of Benedictus Polonus or a European Discovery of Asia before Marco Polo*. „Acta Via Serica”, 4 (2019), z. 2, s. 79-95.
- Czekalski T., *Arsenał Królewski*, Kraków 2018.
- Czerwona Księga Pożarów. *Wybrane problemy pożarów oraz ich skutków*, t. 1, red. P. Guzowski, D. Wróblewski, D. Małozieć, Józefów 2016.
- Czerwona Księga Pożarów. *Wybrane problemy pożarów oraz ich skutków*, t. 2, red. P. Guzowski, D. Wróblewski, D. Małozieć, Józefów 2016.
- Czołowski A., *Bitwa pod Obertynem 22 sierpnia 1531*, Lwów 1931.
- Czyżewski K., *Królewska katedra na Wawelu. Przewodnik*, Kraków 1999.
- Czyżewski K., *Martin Gruneweg o krakowskiej katedrze*, [w:] „*Żeby wiedzieć*”. *Studia dedykowane Helenie Małkiewiczównie*, red. W. Walanus, M. Walczak, J. Wolańska, Kraków 2008, s. 243-255.
- Dąbkowski P., *Prawo laziebne*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, serya II, 31 (1914), s. 35-36.
- Dąbrowski J., *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław-Warszawa-Kraków, 1964.
- de Bridia C., *Historia Tartarorum*, <http://staropolska.pl/sredniowiecze/opracowania/Urbanski.html>, [pobrano: 05 XII 2021].
- De Voragine J., *Złota Legenda. Wybór*, oprac. M. Plezia, Warszawa 2000.
- Delehaye H., *Les origines du culte des martyrs*, seria wyd. „Subsidia Hagiographica”, t. 20, Bruxelles 1933.
- Demel J., *Pożar Krakowa 1850 r.* „Rocznik Krakowski”, 32 (1952), s. 59-96.
- Długopolski E., *Łokietek na tle swoich czasów*, Kraków 2009.
- Dobrowolski K., *Dzieje kultu św. Floriana w Polsce do poł. XVI w.*, seria wyd. „Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, t. 2, z. 2, Warszawa 1923.
- Dobrzycki J., *Dawne warownie Krakowa*, Kraków 1952.
- Dokumenty do historii ubezpieczeń ogniowych i obrony przeciwpożarowej ziem zachodnich Polski*, red. W. Misterek, Poznań 1935.
- Dryja M. i Dryja S., *Pozostałości pieca grzewczego z pierwszej ćwierci XVI w. z badań przy ul. Św. Tomasza 34 w Krakowie* [w:] *Rzeczy i ludzie. Kultura materialna w późnym średniowieczu i w okresie nowożytnym. Studia dedykowane Marii Dąbrowskiej*, red. M. Bis, W. Bis, Warszawa 2014, s. 105-124.
- Dryja S., Głowa W., Niewalda S., Sławiński S., *Rynek krakowski po lokacji – główne kierunki rozwoju bloku śródmiejowego*, „Krzysztofor”, 28 (2010), s. 99-112.
- Dryja S., Głowa W., Niewalda S., Sławiński S., *Sukiennice krakowskie – fazy budowy*, „Krzysztofor”, 28 (2010), s. 173-198.
- Dryja S., *Podsumowanie badań przy ul. św. Tomasza w Krakowie*, „Krzysztofor”, 23 (2005), s. 41-62.

- Dunin-Wąsowicz W., *Kalendarz Przyjaciela Ludu na rok 1911*, Kraków 1911.
- Dybek E., *Lokacje na prawie niemieckim in cruda radice w południowej części województwa krakowskiego w latach 1334-1434*, „Roczniki Humanistyczne”, 41 (1993), z. 2, s. 5-82.
- Dzieduszycka B., *Ze studiów nad średniowiecznymi technikami budownictwa obronnego. Umocnienia średniowiecznego Kaszowa w województwie wrocławskim*, Poznań 1977.
- Dzięciołowski E., Górecki J., *Interdyscyplinarne badania Ostrowa Lednickiego i jego osadniczego zaplecza*. „Studia Lednickie”, 1 (1989), s. 185-199.
- Dzikówna J., *Kleparz do 1528 r.*, Kraków 1932.
- E fructu arbor cognoscitur... W sześćsetną rocznicę urodzin Jana Długosza*, red. K. Krawiec-Złotkowska, T. Ceynowa, Słupsk 2019.
- Eljasz-Radzikowski W., *Kraków (z 64 ilustracjami)*, Kraków 1902.
- Eljasz-Radzikowski W., *Kraków dawny i dzisiejszy*, Kraków 1902.
- Estreicher K., *Collegium Maius. Dzieje Gmachu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace z historii sztuki”, 6 (1986).
- Estreicher S., *Kraków i Magdeburg w przywileju fundacyjnym Krakowa*, Kraków 1911.
- Estreicher S., *Najstarszy zbiór wilkierzy i przywilejów miasta Krakowa*, Kraków 1936.
- Estreicherówna M., *Wykaz zniesionych kościołów, kaplic i klasztorów w Krakowie*, [w:] *Kalendarz Katolicki na Rok Pański 1889*, Kraków 1889, s. 105-119.
- Eysymontt R., *Miasto średniowieczne jako dzieło sztuki*, „Archaeologia Historica Polona”, 7 (1998), s. 103-127.
- Fabiański M., *Zamek króla Zygmunta I na Wawelu*, Kraków 2017.
- Fabiański M., *Złoty Kraków*, Kraków 2010.
- Finkel L., *Marcin Kromer: historyk polski XVI wieku: rozbiór krytyczny*, Kraków 1883.
- Firlet E., *Ekspozycja muzealna źródłem wiedzy o przeszłości Rynku Głównego w Krakowie* [w:] *Rynek krakowski odkryty na nowo*, pod red. E. Firlet, W. Komorowskiego, J.M. Małeckiego, M. Rokosza, Kraków 2014, s. 9-108.
- Firlet E., *Najstarsza panorama Krakowa*, Kraków 1998.
- Firlet J., Kadłuczka A., Pianowski Z., *Kościół Mariacki w Krakowie. Problem początku i przekształceń architektonicznych w średniowieczu (preliminaria badawcze)*, „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), z. 23, s. 331-356.
- Firlet J., Pianowski Z., *Wawel do roku 1300* [w:] *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2007, s. 45-66.
- Firlet J., Pianowski Z., *Badania archeologiczne w rejonie pałacu królewskiego na Wawelu w 1986 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 40 (1988), s. 291-297.
- Firlet J., Pianowski Z., *Badania ratownicze na Dziedzińcu Batorego na Wawelu w roku 1983. Problem zachodniej części bazyliki tzw. Św. Gereona*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 39 (1987), s. 243-250.

- Firlet J., Pianowski Z., *Sprawozdanie z badań w podziemiach Katedry Wawelskiej 1981-1983 r. Odkrycie kościoła przedromańskiego*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 37 (1985), s. 169-179.
- Fischinger A., *Czym była Kurza Noga w Zamku Królewskim na Wawelu*, „Rocznik Krakowski”, 55 (1989), s. 75-89.
- Fischinger A., Fabiański M., *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504-1548*, Kraków 2009.
- Fischinger A., *Santi Gucci. Architekt i rzeźbiarz królewski XVI w.*, Kraków 1969.
- Fokt K., *Szlacheccy dobrodziejcy krakowskich Dominikanów od połowy XIV w. do roku 1462*, „Nasza Przeszłość”, 95 (2001), s. 128-129.
- Franaszek A., *Budowle gotyckie zamku królewskiego na Wawelu na tle dziejów w czasach nowożytnych*, Kraków 1989.
- Franaszek A., *Źródła do dziejów Wawelu*, „Folia Historica Cracoviensia”, 4-5 (1997-1998), s. 109-119.
- Frančič M., *Kalendarz dziejów Krakowa*, Kraków 1964.
- Frankowicz K., *Renesansowy księgozbiór krakowskiego lekarza Stanisława Różanki*, „Krakowski Rocznik Archiwalny”, 21 (2018), s. 11-77.
- Frazik J. T., *Zagadnienie sklepień o przęsłach trójpodporowych w architekturze średniowiecznej*, „Folia Historiae Artium”, 4 (1967), s. 5-95.
- Friedberg M., *Założenie i początkowe dzieje kościoła N. Panny Marji w Krakowie (XIII-XV)*, „Rocznik Krakowski”, 22 (1929), s. 1-22.
- Furmankiewiczówna K., *Święty Floryan w zabytkach Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, 18 (1919), s. 81-115.
- Gach P. P., *Krakowskie prawodawstwo cechowe*, „Roczniki Humanistyczne”, 48 (2000), z. 2, s. 145-164.
- Gałaszka T., *Entliczek, pentliczek* [rozmawia Maciej Müller], „W Drodze”, 11 (2018), s. 120-130.
- Gałaszka T., *Magia jako factum haereticale. Wokół bulli Jana XXII „Super illius specula”*, „Przegląd Historyczny”, 97 (2006), z. 2, s. 221-240.
- Gałaszka T., *Nowe badania nad średniowiecznymi nagrobkami w klasztorze Dominikanów krakowskich* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013 s. 423 – 442.
- Garbacz-Klempka A., *Informator Metale Nieżelazne 2007*, <https://metale.pl/wiedza/miedz/rys-historyczny>, [pobrano: 22 V 2022].
- Gaszyniec R., *Brata Mikołaja z Polski pisma lekarskie*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Poznańskiego, Sekcja humanistyczna”, 2 (1920), s. 5-8.
- Getka-Kenig M., *Architektura w kręgu zainteresowań Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, 1800-1832*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 64 (2019), z. 1, s. 9-37.
- Gieysztorowa I., *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa, 1976.

- Gilewska-Dubis J., *Warunki zdrowotne, choroby i medycyna w średniowiecznym Wrocławiu*, „Medycyna Nowożytna”, 9 (2002), cz. 1-2, s. 111-145.
- Gmitruk J., *Ludowe Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń „Wisła”*, „Niepodległość i Pamięć”, 1 (2018), s. 217-229.
- Godfrejów-Tarnogórska A., *Śladami ewangelików krakowskich* <http://krakow.luteranie.pl/historia/sladamie-ewangelikow-krakowskich/>, [pobrano: 24 IV 2022].
- Goliński M., *Późnośredniowieczne spisy wywołanych z Jawora i Świdnicy*, Kraków 2020.
- Gołdyn P., *Ochotnicze straże pożarne powiatu konińskiego w latach 1921-1939. Studium historyczne na podstawie „Głosu Konińskiego”*, Kalisz 2021.
- Gołębiowski Ł., *Dzieje Polski za Władysława Jagiełły i Władysława III-go: Panowanie Władysława III z uwagami nad stanem kraju i rządem jego za Jagiellonów do 1506 r.*, Warszawa 1846.
- Goras M., *Zaginione gotyckie kościoły Krakowa*, Kraków 2003.
- Góralski Z., *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Olsztyn 1983.
- Górecki J., *Kult św. Floriana na Śląsku*, „Peregrinus Cracoviensis” 27 (2016), s. 107-119.
- Górecki J., *Ostrów Lednicki na tle wczesnośredniowiecznej sieci osadniczej rynny Jeziora Lednickiego*, „Studia Lednickie”, 7 (2002), s. 29-41.
- Grabowski A., *Kraków i jego okolice*, Kraków 1866.
- Grabowski A., *Dawne zabytki miasta Krakowa*, Kraków 1850.
- Grabowski A., *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852.
- Grabski W., Zin W., *Wczesnośredniowieczne budowle Krakowa w świetle ostatnich badań*, „Rocznik Krakowski”, 38 (1966), s. 33-73.
- Graczyńska M., Kamińska M., *Architektura monastyczna w Polsce do końca XI w. Nowe spojrzenie [w:] Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie 13-15 listopada 2013 r.*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2014, s. 47-66.
- Graff T., *Radymiński Marcin [w:] Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. 16, łam 1113, Lublin 2011.
- Graff T., Wołyniec B., Wróbel E.E., *Mikołaj Zebrzydowski 1553-1620. Szkic biograficzny*, Kraków 2020.
- Grodecki R., *Gedko, biskup krakowski [w:] Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków 1948-1958, s. 366-367.
- Grygiel R., Jurek T., *Początki Łęczycy*, Łódź 2014.
- Grzebień L., *Duchowieństwo polskiego Odrodzenia a książka. Na marginesie czterech książek o bibliotekach personalnych*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 21 (1970), s. 295-302.
- Guryn A., *Reformatorska działalność Jana Donata Caputo w prowincji franciszkanów konwentualnych w Polsce w latach 1595-1598*, „Studia Theologica Varsaviensia”, 7 (1969), cz. 1, s. 173-202.

- GUS, *Historia Polski w liczbach. Ludność. Terytorium*, red. A. Jeziński, Warszawa 1994.
- Guzowski P., *Stan i perspektywy badań nad liczbą ludności Polski w późnym średniowieczu i w początkach epoki nowożytnej*, „Przeszłość demograficzna Polski”, 37 (2015), z. 2, s. 7-26
- Halecki O., *Dzieje unii jagiellońskiej*, Warszawa 2013.
- Hebda-Małocha A., Małocha M., *Gospodarcza rola Młynówki Królewskiej w Krakowie i jej wpływ na zagospodarowanie miasta*, „Czasopismo Techniczne”, 2-Ś (2007), s. 123-134.
- Heck R., *Struktura społeczna średniowiecznego Wrocławia na przełomie XIV/XV wieku*, „Sobótka”, 7 (1952), s. 57-94.
- Herman M., *Portal główny kościoła Dominikanów w Krakowie. Zniszczenia i restauracje w XIX w.* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 375-394.
- Hirsch M., *Z dziejów kontaktów dyplomatycznych między Polską a papieżem na przełomie XV i XVI w. – pierwszy kardynał-protector Polski*, „Koło Historii czasopismo afiliowane z Instytutem Historii UMCS”, 18 (2016), s. 43-63.
- Hirschberg A., *O życiu i pismach Justa Ludwika Decyusza. 1485-1545*, Lwów 1874.
- Hoffmanowa K., *Opisy różnych okolic Królestwa polskiego*, t. 1, Wrocław 1833.
- Hube R., *Prawo polskie w 14 w. Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1881.
- Hubicki W., *Futine olim alchimia in Academia Cracoviensi lecta?*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 9 (1964), z. 2, s. 199-210.
- Inglot S., *Produkcja roślinna i zwierzęca na Dolnym Śląsku w drugiej połowie XVI w.*, „Sobótka”, 8 (1953), s. 39-68.
- Jakimowicz T., *Viollet-le-Duc, architekt-konserwator i jego związki z Polską*, „Ochrona Zabytków”, 74 (1966), s. 3-12.
- Jamroz J. S., *Attyka Bonerów w Krakowie, Rynek Główny nr 9*, „Ochrona Zabytków”, 9 (1956), cz. 1-2, s. 34-46.
- Jamroz J. S., *Gotycka kamienica krakowska*, „Ochrona Zabytków”, 31 (1955), s. 221-236.
- Jan Długosz (1415-1480). Życie i dzieła*, red. L. Korczak, M. D. Kowalski, P. Węcowski, Kraków 2017.
- Janeczko K., *Moc żywiołów. Funkcja i symbolika ognia i wody w obrzędach ochronnych słowiańskiej kultury ludowej* [w:] *Wybrane aspekty z zakresu edukacji i literatury*, red. E. Chodźko, A. Surma, Lublin 2019, s. 194-211.
- Janeczko K., *Rozwój prawodawstwa i technik ochrony przeciwpożarowej jako element ewolucji świadomości społecznej w Polsce XIV – XVI w.* [w:] *Literatura i historia. Przegląd i analiza*, red. E. Chodźko, A. Surma, Lublin 2020, s. 131-153.
- Janeczko K., *W cieniu orlich skrzydeł. Złożona symbolika orła na przykładzie wybranych godel krakowskich kamienic*, „Perspektywy Kultury”, 29 (2020), s. 315-326.
- Janicki K., *Ceny i pensje w XVI wieku. Ile zarabiali Polacy 500 lat temu?* <https://wielkahistoria.pl/ceny-i-pensje-w-xvi-wieku-ile-zarabiali-polacy-500-lat-temu/>, [pobrano: 22 IX 2021].

Janowski P., *From Lugano to Krakow* [w:] *The Career of Giovanni Battista Trevano as a Royal Architect at the Vasa Court in the Polish-Lithuanian Commonwealth*, „Arts”, 11, 56 (2022)

Januszajtis A., *Prof. Januszajtis: Zagrożone przedproża, zagrożona tożsamość*, <http://www.nasz.gdansk.pl/prof-januszajtis/>, [pobrano: 27 XVIII 2022].

Jaroszewski T. S., Rottermund A., *Jakub Hempel, Fryderyk Albert Lessel, Henryk Ittar, Wilhelm Henryk Minter. Architekci polskiego klasycyzmu*, Warszawa 1974.

Jaruga A., *Walka z pożarami na ziemiach polskich od czasów najdawniejszych do XX w.*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 14 (2013), s. 11-25.

Jasienica P., *Polska Piastów*, Warszawa 2007.

Jelicz A., *W średniowiecznym Krakowie (wiek XIII-XV)*, Warszawa 1966.

Jeziński A., Leszczyńska C., *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 2003.

Kaczmarczyk Z., *Przywilej lokacyjny dla Poznania z roku 1253*, „Przegląd Zachodni”, 6-8 (1953), s. 142-166.

Kadłuczka A., *Przekształcenia przestrzenne rejonu Rynku Głównego w Krakowie we wczesnym średniowieczu (do końca XI w.) w świetle ostatnich badań*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 21 (2007), s. 5-10.

Kalinka W., *Historia pożaru Miasta Krakowa*, Kraków 1850.

Karbowiak A., *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, t. 3: *Okres przejściowy od 1433 do 1510 roku*, Lwów 1926.

Kardynał Stanisław Hozjusz (1504-1579) osoba, myśl, dzieło, czasy, znaczenie, red. S. Achremczyk, J. Guzowski, J. Jeziński, Olsztyn 2005.

Karnacewicz W., *Instytucja kary śmierci od starożytności po średniowiecze - wybrane kraje i kodyfikacje*, „Kortowski Przegląd Prawniczy”, 2 (2017), s. 67-72.

Karpiński A., Nowosielska E., *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI – XVIII w. i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe*, Warszawa 2021.

Karpiński A., *Pożary w miastach Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku i ich następstwa ekonomiczne, społeczne i kulturowe. Katalog*, Warszawa 2020.

Karwowska K., Gawliński A., *Kryminalistyczne i sądowo-lekarskie aspekty badania zwłok ofiar pożarów*, „Studenckie Zeszyty Naukowe”, 27 (2015), Lublin 2015, s. 28-41.

Katalog testamentów z krakowskich ksiąg miejskich do 1550 r. [w:] *Katalogi testamentów mieszkańców miast z terenu Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego do 1795 r.*, t. 6, oprac. J. Wymułek, Warszawa 2017.

Kiełbik J., *Z problematyki walki z zagrożeniem pożarami w miastach warmińskich XVI-XVIII wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 3 (2009), s. 313-324.

Kocot A., *Artyści „czarnej sztuki”. Typografia druków Floriana Unglera i Macieja Wirzbięty*, seria wyd. „Bibliotheca Jagiellonica. Fontes et Studia”, t. 26, Kraków 2015.

Koczerska M., *Piętnastowieczne biografie Zbigniewa Oleśnickiego*, „Studia Źródłoznawcze”, 24 (1979), s. 5-82.

- Kolberg O., *Dzieła wszystkie*, t. 5: *Krakowskie*, cz. 1: *Kraj, lud, zwyczaje i zabawy*, Wrocław-Poznań 1962.
- Kołodziejczyk D., *Ottoman-Polish Diplomatic Relations (15th -18th century). An Annotated Edition of „Ahdnames and Other Documents. N. 3.*, Leiden,-Boston-Köln 2000.
- Kołpak P., *Kult świętych patronów Królestwa Polskiego w czasach Jagiellonów*, Kraków 2020.
- Komorowski W., *Średniowieczne domy krakowskie (od lokacji miasta do połowy XVII w.) Kamienice, pałace miejskie i rezydencje kanonicze. Trwałość gotyckiego modelu w nowożytności*, Kraków 2014.
- Komorowski W., *Architektura Rynku Głównego w Krakowie od założenia do dzisiaj* [w:] *Rynek krakowski odkryty na nowo*, red. E. Firlet, Kraków 2014, s. 109-300.
- Komorowski W., Follprecht K., *Właściciele kamienic Rynku krakowskiego w czasach nowożytnych (do pierwszej okupacji szwedzkiej) (część 4)*, „*Krakowski Rocznik Archiwalny*”, 5 (1999), s. 11-21.
- Komorowski W., *Kamienice i pałace Rynku krakowskiego w średniowieczu*, „*Rocznik Krakowski*”, 68 (2002), s. 53-74.
- Komorowski W., Sudacka A., *Rynek Główny w Krakowie*, Wrocław 2008.
- Konefał J., *Parlamentarna działalność posłów chłopskich Jana i Stanisława Potoczków (1889-1922)*, „*Roczniki Humanistyczne*”, 29 (1981), z. 2, s. 223-243.
- Konserwator zabytków: Odbudowa Notre Dame zajmie czas całego pokoleniu* [wywiad], <https://dzieje.pl/dziedzictwo-kulturowe/m-kozarzewski-odbudowa-notre-dame-zajmie-czas-calemu-pokoleniu>, [pobrano: 18 XII 2021].
- Kopera F., *Historia architektury*, „*Rocznik Krakowski*”, 6 (1904), s. 70-144.
- Korta W., *Problemy bitwy legnickiej i stan badań*, [w:] *Bitwa Legnicka – Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław 1994.
- Kosiński K., *Król i kaznodzieja. Zygmunt III i ks. Piotr Skarga*, Warszawa 1919.
- Kowalski D., *Metalowe przegrody i obudowy ścian oraz dachów, cz. 3, Wyroby z metali nieżelaznych*, „*Builder*”, 8 (2017), s. 80-83.
- Kowalski G. M., *Pawła Szczerbica Speculum Saxonum albo prawo saskie i majdeburskie porządkiem obiecadła z łacińskich i niemieckich egzemplarzy zebrane. A na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, t. 2, seria. wyd. „*Bibliotheca Jagiellonica. Fontes et Studia*”, t. 29, Kraków 2016.
- Kowalski L., *O wieku murów rotundy świętych Feliksa i Adaukta (N. P. M.) na Wawelu ze stanowiska chemicznego*, Kraków 1920.
- Kowalski M., *Uposażenie Krakowskiej Kapituły Katedralnej w średniowieczu*, Kraków 2000.
- Kozaczkiewicz E., *Trzy pieczęcie Jana Długosza*, „*Studia Źródłoznawcze*”, 56 (2019), s. 119-136.
- Kozieł S., *Badania archeologiczne na Wawelu w latach 1970-1976*, „*Sprawozdania Archeologiczne*”, 30 (1978), s. 217-233.

Kozłowska-Budkowa Z., *Z dziejów kolegiaty św. Andrzeja*, „Studia Historyczne”, 10 (1967), cz. 1-2, s. 23-30.

Kóčka-Krenz H., *Najstarszy Poznań, Civitas Posnaniensis, Studia z dziejów średniowiecznego Poznania*, Poznań 2005.

Krasnowolski B., *Analiza modularna układu urbanistycznego jako klucz do odczytania programu miasta lokacyjnego (na przykładzie Krakowa z roku 1257)*, „Archaeologia Historica Polona”, 23 (2015), s. 259-279.

Krasnowolski B., *Lokacje na prawie niemieckim a układy urbanistyczne i architektura Krakowa w wiekach XIII i XIV* [w:] *Urbs celeberrima. Księga pamiątkowa na 750-lecie lokacji Krakowa*, red. A. Grzybkowski, Z. Żygulski Jun., T. Grzybkowska T, Kraków 2008, s. 24-82.

Krasnowolski B., *Lokacyjne układy urbanistyczne na obszarze Ziemi Krakowskiej w XIII i XIV wieku*, Kraków 2004.

Krasnowolski B., *Urbanistyczno-architektoniczne przekształcenia miast małopolskich od doby lokacyjnej po współczesność jako wyraz przeobrażeń funkcjonalnych*, „Kultura i Polityka, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera w Krakowie”, 4 (2008), s. 9-33.

Krasnowolski B., *Urbanizacja Małopolski na przełomie wieków XIII i XIV pod r. zadami Leszka Czarnego, Przemysła II i Wacława II Czeskiego: kompozycje i programy układów lokacyjnych*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, 48 (2020), s. 395-422.

Krasny P., *Sztuka w Rzeczypospolitej w latach 1587-1668*, [w:] *Świat polskich Wazów. Eseje*, red. J. Żukowski, Z. Hundert, Warszawa 2019, s. 133-155.

Krassowski W., *Dzieje budownictwa i architektury na ziemiach polskich*, t. 1-4, Warszawa 1989.

Kraushar, A., *Pierwsza ksiązka prawnicza polska z wieku XVI*, Warszawa 1905.

Krukowski J., *Z dziejów szkolnictwa parafialnego Krakowa w okresie Odrodzenia*, Kraków 1986.

Kubicki R., *Problem utrzymania czystości w średniowiecznym mieście - funkcje i znaczenie łaźni publicznych na przykładzie Elbląga*, „Studia Historica Gedanensia”, 1 (2010), s. 35-45.

Kucharczyk A., *Pożar kościoła - jak ćwiczyć?*, „Przegląd Pożarniczy”, maj 2018, [pobrano: 22 V 2022].

Kucia A., *Funkcje rzemieślniczo-handlowe rynków średniowiecznego Krakowa*, „Vratislavia Antiqua. Studia z dziejów Wrocławia”, 13 (2011), s. 259-267.

Kuczman K., Petrus J. T., *Wawel*, Kraków 2010.

Kuczman K., Stangrett K., *Skrzydła ołtarza w krakowskim kościele Św. Krzyża a obraz „Zwiastowanie” malarza Jerzego e Muzeum Narodowym w Krakowie*, „Folia Historiae Artium”, 10 (1974), s. 107-117.

Kuczman K., *Wawel. Przewodnik*, Kraków 1999.

Kuczyński S., *O Macieju z Miechowa*, „Kwartalnik Historii, Nauki i Techniki”, 10 (1965), cz. 1-2, s. 43-67.

Kumor B., *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 2, Kraków 1999.

- Kutrzeba S., *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów-Warszawa-Kraków 1927.
- Kutrzeba S., *Finanse i handel średniowiecznego Krakowa*, Kraków 2009.
- Kutrzeba S., *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, Kraków 1900.
- Laberschek J., *Sieć wodna średniowiecznego Krakowa i jej gospodarcze wykorzystanie*, Warszawa 2016.
- Labuda G., *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny” 50/52 (1959), s. 189-224.
- Lechicki Cz., *Mecenat Zygmunta III i życie umysłowe na jego dworze*, Warszawa 1931.
- Leitsch W., *Der Brand im Wawel am 29. Jänner 1595*, „Studia do dziejów Wawelu”, 4 (1978), s. 245-260.
- Lenkiewicz T., *Odkrycia archeologiczne na Placu Wita Stwosza w Krakowie*, „Ochrona Zabytków”, 11 (1958), cz. 3-4, s. 206-211.
- Lepiarczyk J., *Przebudowa czy konserwacja?: z problematyki krakowskich Sukiennic*, „Ochrona Zabytków”, 8/3 (1955), s. 187-192.
- Lepiarczyk J., *Fazy budowy kościoła Mariackiego w Krakowie (wiek XIII-XV)*, „Rocznik Krakowski”, 34 (1959), s. 179-252.
- Lepszy K., *Kraków - miasto renesansowe*, [w:] *Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*, red. J. Bieniarzówna, Kraków 1968, s. 131-18.
- Lepszy L., *Studja nad kulturą i sztuką w kościele OO. Dominikanów w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 20 (1926), s. 97-116.
- Lis A., *Świadectwa kultury prawnej w Polsce do 1320 r.*, „Przegląd prawno-ekonomiczny”, 24 (2013), s. 44-55.
- Lück H., *Zwierciadło saskie i prawo magdeburskie fundamentem dla Europy – wystawa zorganizowana przez kraj związkowy Saksonia-Anhalt w Krakowie*, „Krzysztofor”, 26 (2008), s. 143-157.
- Łącka-Małecka M., *Żydzi w rocznikach Jana Długosza – stereotyp wiecznie żywy*, [w:] *Tożsamość a Stereotypy: Żydzi i Polacy*, red. J. Mizgalski, M. Soja, s. Częstochowa 2014, s. 34-43.
- Łętowski L., *Katedra krakowska na Wawelu*, Kraków 1859.
- Łętowski L., *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 4, Kraków 1853.
- Łuczyński J., *Ziemie Rzeczypospolitej w kartografii europejskiej XVI w. (próba ustalenia filiacji map wydanych drukiem)*, „Polski Przegląd Kartograficzny”, 41 (2009), cz. 2, s. 128-144.
- Łukacz M., *Średniowieczne domy lokacyjnego Krakowa*, „Architektura. Czasopismo techniczne”, 7-A (2011), s. 67-98.
- Łukacz M., *Zabudowa pierzei Rynku Głównego w Krakowie w okresie średniowiecza*, „Krzysztofor”, 28 (2010), cz. 1, s. 75-98.
- Łuszczkiewicz W., *Sukiennice krakowskie. Dzieje gmachu i jego obecnej przebudowy*, Kraków 1899.

- Łysiak L., *Raz jeszcze o założeniu sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 4 (1999), s. 99-107.
- Maciejewski T., *Prawo chełmińskie w Gdańsku*, „Gdańskie Studia Prawnicze, 30-lecie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego”, 7 (2000), s. 351-364.
- Maciejewski T., *Ustawodawstwo przeciwpożarowe w dawnym Gdańsku (1454-1793)*, „Studia z dziejów państwa i prawa polskiego”, 20 (2017), s. 35-50.
- Maciejowski M., *Ostatnie lata biskupa krakowskiego Jana Muskaty (1317–1320)*, „Biskupi, lennicy, żeglarze. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza”, 9 (2003), s. 93-112.
- Maciejowski W. A., *Historia prawodawstw słowiańskich*, t. 2, Warszawa i Lipsk 1832.
- Maisel W., *Zabudowa wewnętrzna rynku poznańskiego w wieku XVI*, „Studia Poznańskie”, 2 (1953), s. 81-107.
- Majkowska R., *Zarys dziejów i zawartości archiwum kościoła św. Marka w Krakowie*, „Nasza Przeszłość”, 71 (1989), s. 137-145.
- Małachowicz E., Szykiewicz A., *Grody Niemczy i Wrocławia we wczesnym średniowieczu*, „Architectus. Pismo Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej”, 23 (2008), s. 21-27.
- Małachowicz M., *Mury budowli zabytkowych [w]: Trwała ruina. Problemy utrzymania i adaptacji. Ochrona, konserwacja i adaptacja zabytkowych murów*, red. B. Szmygin, Lublin-Warszawa 2010, s. 111-120.
- Małecki J. M., *O handlu krakowskim w dawnej Polsce (do końca XVIII wieku) [w:] Rynek krakowski odkryty na nowo*, red. E. Firlet, Kraków 2014, s. 301-404.
- Małecki J. M., *Studia nad Rynkiem regionalnym Krakowa w XVI w.*, Warszawa 1963.
- Małkiewiczówna H., *Interpretacja treści piętnastowiecznego malowidła ściennego z Chrystusem w tloczni mistycznej w krużgankach franciszkańskich w Krakowie*, „Folia Historiae Atrium”, 8 (1972), s. 68-148.
- Markiewicz A., Szyma M., Walczak M., *Sztuka w kręgu klasztoru dominikanów w Krakowie [w:] Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 15-83.
- Marsch A., Biller J. H., Jacob F. D., *Die Reisebilder Pfalzgraf Ottheinrichs aus den Jahren 1536/37: von seinem Ritt von Neuburg a.d. Donau über Prag nach Krakau und zurück über Breslau, Berlin, Wittenberg und Leipzig nach Neuburg*, Weissenhorn 2000.
- Marszał T., *Mikołaj Prokopowicz z Szadka astrolog, astronom, historyk nauki, miłośnik i znawca książki (1489-1564)*, „Biuletyn Szadkowski”, 9 (2009), s. 5-36.
- Matuszewski J., *Pisma wybrane*, t. 5, Łódź 2002.
- Matysek P., *Identyfikacja wytrzymałości na ściskanie i odkształcalności murów ceglanych w obiektach istniejących*, Kraków 2014.
- Mączyński J., *Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego okolic*, Kraków 1854.
- Mecherzyński K., *O magistratach miast polskich a w szczególności Miasta Krakowa*, Kraków 1845.

Michalski M., *Mściśław Mściśławowicz a Polowcy. Kontakty rodzinne a kształtowanie się relacji politycznych, kulturowych i religijnych*, „Colloquia Russica”, series II, t. 3, Данило Данилович і його Часи, Івано-Франковск – Краков 2017, s. 43-58.

Michałowski R., *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 2009.

Mikulski K., Wijaczka A., *Historia powszechna. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 2011.

Mikuła M., *Prawo miejskie magdeburskie (ius municipale magdeburgense) w Polsce XIV – pocz. XVI w.*, Kraków 2017.

Mikuła M., *Prawodawstwo króla i sejmu dla małopolskich miast królewskich (1386-1572). Studium z dziejów rządów prawa w Polsce*, Kraków 2014.

Mikuła M., *Zwolnienia podatkowe w dobie jagiellońskiej w królewskich miastach małopolskich*, „Z Dziejów Prawa”, 12 (2019), s. 125-146.

Mitkowski J., *Nationality problems and patterns in Medieval Polish Towns. The example of Cracow*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne”, 59 (1978), s. 31-42.

Modrzyński P. M., „*Prawo budowlane*” w teorii prawa miejskiego doby późnego średniowiecza i epoki renesansu. Szkic historyczno-prawny [w:] *Doktoranckie spotkania z historią*, t.2, red. K. Klempert, A. Kierski, S. Nowakowski, Olsztyn 2016, s. 19-28.

Modrzyński P., *Ochrona przeciwpożarowa w Toruniu w świetle ustawodawstwa wilkierzowego (XIII – XVI w.)*, „Rocznik Toruński”, 44 (2017), s. 7-23.

Molenda D., *Eksploracja rud miedzi i handel miedzią w późnym średniowieczu i w początkach nowożytności (do 1795 r.)*, „Przegląd Historyczny”, 80/4 (1989), s. 801-814.

Molenda D., *W sprawie badań huty miedzi w Mogile pod Krakowem w XV i XVI wieku*, „Przegląd Historyczny”, 66 (1975), z. 3, s. 369-382.

Moniczewski J., Buczak Ł., *A tu pali się jak cholera! Szkice z dziejów krakowskiej straży pożarnej*, Kraków 2010.

Mossakowski S., *Pałac Królewski na Wawelu w czasach Zygmunta Starego: cztery studia*, Warszawa 2021.

Mossakowski S., *Pałac wawelski Zygmunta I w świetle książki Marcina Fabiańskiego (2017)*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 2 (2018), s. 439-485.

Mossakowski S., *Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego. Program użytkowy i ceremonialny*, Warszawa 2013.

Moszyński K., *Kultura ludowa Słowian. Kultura duchowa*, cz. 2, Warszawa 2010.

Mrówczyński J., *Święty profesor Jan z Kęt*, Niepokalanów 1989.

Muczkowski J., *Dawne warownie krakowskie*, „Rocznik krakowski”, 13 (1911), s. 1-48.

Muczkowski J., *Mieszkania i postępowanie uczniów Krakowskich w wiekach dawniejszych*, Kraków 1842.

Muczkowski J., *Ochrona przeciw pożarom w średniowieczu*, [w:] *Jubileuszowa Księga Pamiątkowa Krakowskich Straży Pożarnych 1873-1925 1865-1925*, Kraków 1925, s. 35-39.

- Münch H., *Kraków do roku 1257 włącznie (szkic historyczno-urbanistyczny)*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 3 (1958), s. 1-40.
- Myszka M., *Badania archeologiczne przy kościele św. Marka w Krakowie* [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Marka w Krakowie*, red. Z. Kliś, Kraków 2001, s. 139-159.
- Niedźwiedź J., *Panegiryk do Jakuba z Sienna a początki poezji humanistycznej w Krakowie w XV wieku*, „Terminus”, t. 15, z. 4 (2013), s. 485-514.
- Niemczyk K., *Zagrożenie mołdawsko-tatarskie Rusi Koronnej na przełomie XV/XVI wieku i jej wpływ na politykę wewnętrzną Królestwa Polskiego* [w:] *Prace Naukowe Uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim im. I. Ohienko. Prace historyczne, t. 24 Na cześć Profesora V.A. Smoliya*. Kamieniec Podolski 2015, s. 104-119.
- Niemiec D., *Dzieje gmachu krakowskiego Collegium Minus*, „Alma Mater”, 99 (2008), s. 22-26.
- Niemiec D., *Ornamentowane posadzki w kościołach romańskich na ziemiach polskich* [w:] *Architektura sakralna w początkach państwa polskiego (X-XIII w.)*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2016, s. 191-254.
- Niemiec D., *Trzynastowieczne fortyfikacje Krakowa* [w:] *Studia nad dawną Polską*, t. 5, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2017, s. 87-124.
- Niewalda W., Rojkowska H., *Średniowieczny kościół Franciszkanów w świetle ostatnich badań* [w:] *Mendykanci w średniowiecznym Krakowie*, red. K. Ożóg, T. Gałuszka, A. Zajchowska, Kraków 2008, s. 271-298.
- Noga Z., *Budżet miasta Krakowa na przełomie XVI i XVII w.*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, 70 (2010), s. 89-99.
- Nowak T., *O wpływie walk z Turcją i Tatarami na rozwój polskiej techniki wojskowej XVI-XVII w.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 28 (1983), s. 589-614.
- Nowak T., *Socjotopografia Wielunia w pierwszej połowie XVI w.*, Radomsko 2018.
- Nowakowski P., *Architektura i ergonomia kuchni domowych na tle ewolucji zwyczajów kulinarnych*, Wrocław 2015.
- Nowiński J., *Ars Eucharistica. Idee, miejsca i formy towarzyszące przechowywaniu eucharystii w sztuce wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej*, Warszawa 2000.
- Odrzywolska-Kidawa A., *Mikrokosmos "Człowieka poczciwego" według Mikołaja Reja: studia z antropologii kultury szlachty polskiej XVI w.*, Częstochowa 2016.
- Ogrodnik-Fujcik K., *Jak książę pan stopy grzał...Piec typu hypocaustum na zamku piastowskim we Wrocławiu*, https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,architektura,1422,architektura_hypocaustum_na_zamku_piastowskim_we_wroclawiu.html, [pobrano: 18 IV 2022].
- Olejnik T., *Warszawska Straż Ogniowa (1836-1939)*, Wojciech Jabłonowski Warszawa 2001: [recenzja], „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 4 (2002), s. 256-259.
- Olszewski A., *Krucyfiks gotycki w ołtarzu głównym kościoła św. Marka w Krakowie*, „Nasza Przeszłość”, 71 (1989), s. 61-68.

- Ossowski Z., *Epidemie, zarazy i ich patroni. Początki kultu św. Rocha w Europie*, „Studia Pelplińskie”, 55 (2021), s. 205-232.
- Ostrowska M., *Towarzystwo Strzeleckie „Bractwo Kurkowe”*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka”, 2 (2014), s. 121-125.
- Pajor P., *Co wiemy o pierwszym gotyckim kościele Mariackim? Rekonstrukcja, fazy budowy, styl* [w:] *Jako serce pośrodku ciała... Kultura artystyczna kościoła Mariackiego w Krakowie*, red. M. Walczak, A. Wolska, Kraków 2020, s. 115-125.
- Pajor P., *O budowaniu królestwa. Książęce i królewskie fundacje architektoniczne w Małopolsce jako środek reprezentacji władzy 1243–1370*, Kraków 2020.
- Palca I., *Nieznana historia obrazu św. Floriana z Bramy Floriańskiej ze zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, „Krzysztofor”, 28 (2014), s. 245-254.
- Pasiciel S., *Kościół franciszkański w Krakowie w XIII wieku*, „Rocznik Krakowski”, 68 (2002), s. 5-52.
- Paszczyk A., *Mapa Bernarda Wapowskiego a Chorografia Jana Długosza. Zarys analityczno-syntetyczny*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 22 (2015), s. 121-138.
- Paszowska R., Adamiak M., Grygiel R., Szyjanowski R., *Ćwierć wieku przed Marco Polo: Benedykt Polak i Giovanni da Pian del Carpine na dworze Chana Mongołów, 1245-1247*, Roma 2017.
- Pawlaczyk A., Pinke R. T., *Dwa listy Zygmunta III Wazy do cesarza Rudolfa w sprawie alchemika Michała Sędziwoja*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, 27 (2005), s. 127-134.
- Pawlicki B. M., *Ze studiów nad relikwiami domniemanego palatium Sieciecha w Krakowie*, „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), z. 23, s. 179-225.
- Pelc J., *Ceny w Krakowie 1369 – 1600*, Kraków 1935.
- Pelouze P. E., *O sztuce budowania kominów, o poprawieniu dawnych i o sposobach mieszkania od dymu zabezpieczających tudzież o sztuce ogrzewania mieszkań i gotowania pokarmów z oszczędnością*, Warszawa, 1836.
- Pencakowski P., *Gotyka w Krakowie*, Kraków 1986.
- Pencakowski P., *Manierystyczny ołtarz główny w kościele św. Marka w Krakowie* [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Marka w Krakowie*, red. Z. Kliś Z., Kraków 2001, s. 203-213.
- Pencakowski P., *Późnogotycki pentaptyk tablicowy ze sceną koronacji Marii niegdyś w krakowskim kościele Mariackim, obecnie u Św. Mikołaja na Wesołej*, [w:] *Limen expectationis. Studia dedykowane śp. ks. prof. dr. hab. Zdzisławowi Klisiowi*, red. J. Urban, A. Witko, Kraków 2012, s. 241-248.
- Phillips Ch., *Battle of the Kalka River*, <https://www.britannica.com/event/Battle-of-the-Kalka-River>, [pobrano: 4 XII 2021].
- Pianowski Z., *Uwagi na temat wczesnośredniowiecznych kościołów aglomeracji krakowskiej* [w:] „Analecta Archaeologica Ressoiviensia”, 7 (2012), s. 290-303.
- Pianowski Z., *Wawel obronny. Zarys przemian fortyfikacji grodu i zamku krakowskiego w. IX–XIX*, Kraków 1991.
- Pianowski Z., *Wawel około roku 1250*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 21 (2007), s. 11-14.

- Pianowski Z., *Z dziejów średniowiecznego Wawelu*, Kraków 1984.
- Piątkiewicz-Dereniowa M., *Kafle wawelskie okresu wczesnego renesansu*, „Studia do Dziejów Wawelu”, 2 (1961), s. 303-375.
- Piekalski J., *Uwagi o strukturze przestrzennej Wrocławia w XI-XIII w.*, „Archaeologia Historica Polona”, 23 (2015), s. 215-227.
- Piekarski K. *Miscellanea bibliograficzne*, „Przegląd Biblioteczny”, 4 (1930), s. 331-332.
- Pieradzka K., *Kraków w relacjach cudzoziemców X-XVIII w.*, „Rocznik Krakowski”, 28 (1937), s. 183-224.
- Pilawski W., *Historia sikawek, motopomp i samochodów pożarniczych*, Warszawa 1994.
- Pinke R.T., *Michał Sędziwój - początki kariery*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 1 (2012), s. 89-129.
- Piwowarczyk E., *Donacje na rzecz krakowskich Franciszkanów (1237-1500)*, „Rocznik Krakowski”, 79 (2013), s. 47-51.
- Piwowarczyk E., *Dzieje kościoła Mariackiego (XIII-XIV w.)*, Kraków 2000.
- Piwowarczyk E., *Mieszczkańska „katedra”. Patronat nad kościołem Mariackim w średniowieczu*, „Nasza Przeszłość”, 97 (2002), s. 25-64.
- Piwowarczyk E., *Przedmioty i paramenty liturgiczne przechowywane w zakrystii kościoła Mariackiego w Krakowie w wieku XIV i XV*, „Folia Historica Cracoviensia”, 8 (2002), s. 291-311.
- Piwowarczyk E., *Romańskie kościoły przedlokacyjnej osady tzw. Okołu – wczesnośredniowieczne fundacje możnych w Krakowie*, „Krakowskie Studia Małopolskie”, 6 (2002), s. 105-114.
- Pluta-Saladra E., *Stan i perspektywy badań nad średniowiecznymi żeńskimi klasztorami w Małopolsce*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej”, 16 (2021), s. 35-61.
- Płuska I., *800 lat cegielnictwa na ziemiach polskich – rozwój historyczny w aspekcie technologicznym i estetycznym*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 26 (2009), s. 26-54.
- Płuska I., *Konserwacja kamienia w architekturze i rzeźbie sakralnej* <http://www.obiektysakralne.pl/artykuly-/artykuly/konserwacja-kamienia-w-architekturze-i-rzezbie-sakralnej,13.html>, [pobrano: 22 V 2022].
- Pociask-Karteczka J., *Przemiany stosunków wodnych na obszarze Krakowa*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Geograficzne”, 96 (1994), s. 1-38.
- Poczet biskupów warmińskich*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2008.
- Poczet sołtysów, wójtów i burmistrzów miast, jurydyk, wsi i gmin przyłączonych do Krakowa do 1915 r.*, oprac. B. Kasprzyk, Kraków 2013.
- Poczet sołtysów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miasta Krakowa: 1228-2010*, oprac. B. Kasprzyk, Kraków 2010.
- Pogorzelski W., *Sieradz*, Włocławek 1927.
- Polkowski I., *Grób i trumna św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Wawelu. Studium archeologiczno-historyczne*, Kraków 1885.

Popielarczyk T., *Badanie wpływu gęstości drewna ulegającego spalaniu na czas zadziałania czujek dymu*, „Bezpieczeństwo i Technika Pożarnicza”, 2 (2009), s. 51-63.

Popis J., *Historia pożarnictwa w Polsce*, „Kultura Bezpieczeństwa. Nauka-Praktyka-Refleksje”, 14 (2013), s. 153-172.

Posel w drodze. Stosunki turecko-polskie od czasów osmańskich do dnia dzisiejszego. Yoldaki Elçi Osmanlıdan Günümüze Türk-Leh İlişkileri, oprac. W. Stępnia, Istanbuł 2014.

Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych. Podług źródeł archiwalnych, t. 3, oprac. J. Korytkowski, Gniezno 1883.

Preidl W., Dyduch G., Stacha G., *Woda w górnictwie – od pradziejów do początków XIX w.*, „Hereditas Minariorum”, 4 (2017), 25-43.

Przędziecki A., *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta Królów Polskich*, t. 1, Kraków 1868.

Przybyszewski B., *Stanisław Hozjusz w kapitule krakowskiej (1540-1550)*, „Analecta Cracoviensia”, 14 (1982), s. 473-555.

Ptaśnik J., *Studia nad patrycyatem krakowskim wieków średnich*, „Rocznik Krakowski”, 15 (1913), s. 22-95.

Pupek K., *Szkolenie podstawowe strażaków ratowników OSP, temat 7: Pożar i jego rozwój*, <https://www.gov.pl/web/kmpsp-olsztyn/szkolenie-dla-strazakow-ratownikow>, [pobrano: 26 XII 2021].

Radomski M., *Ipsa civitas habundat furibus... Przestępcy i przestępczość w późnośredniowiecznym Krakowie* [w:] *Coram Iudicio Studia z dziejów kultury prawnej w miastach późnośredniowiecznej Polski*, seria wyd. „Fasciculi Historici Novi”, t. 13, red. A. Bartoszewicz, Warszawa 2013.

Ipsa civitas habundat furibus... Przestępcy i przestępczość w późnośredniowiecznym Krakowie [w:] *Coram Iudicio Studia z dziejów kultury prawnej w miastach późnośredniowiecznej Polski*, red. A. Bartoszewicz. Warszawa 2013, s. 11-71 (Fasciculi Historici Novi, t. 13).

Radwański K., *Kraków przedlokacyjny. Rozwój przestrzenny*, Kraków 1975.

Radwański K., *Problemy badawcze wczesnośredniowiecznego Krakowa* [w:] *Kraków przedlokacyjny. Materiały Sesji Naukowej z Okazji Dni Krakowa w 1984 r.*, Kraków 1987, s. 9-27.

Rafacz J., *Dawne polskie prawo karne: część ogólna*, Warszawa 1932.

Rajman J., *Kraków. Zespół osadniczy, proces lokacji, mieszczanie do roku 1333*, Kraków 2004.

Ratajczak T., *Podróże władcy i architektura. Przebudowa królewskich rezydencji za panowania Zygmunta Starego*, „Artium Quaestiones”, 17 (2006), s. 5-37.

Ratajczak T., *Sień krakowskiego klasztoru Dominikanów – przyczynek do badań nad tendencjami retrospektywnymi w architekturze małopolskiej schyłku średniowiecza* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013, s. 415-421.

Rodov I. M., *The Torah Ark in Renaissance Poland: A Jewish Revival of Classical Antiquity*, Koninklijke Brill NV, Leiden 2013.

Rodzińska-Choraży T., *Główne problemy związane z formą i interpretacją najstarszych relikwów krakowskiej grupy katedralnej w świetle badań archeologicznych i historyczno-artystycznych*, [w:] *Działalność fundacyjna biskupów krakowskich*, t. 2, red. M. Walczak, Kraków 2016, s. 55-59.

Rodzińska-Choraży T., Jagosz-Zarzycka T., *Rotunda na Górze Zamkowej w Cieszynie. Prace badawcze w 2013 r.* [w:] *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie 13-15 listopada 2013 r.*, Gniezno 2014, s. 27-46.

Rodzińska-Choraży T., Kamińska M., *Milenijne badania architektury średniowiecznej w Wiślicy: sukcesy, porażki, konsekwencje* [w:] *W kręgu obchodów milenijnych na Kielecczyźnie (1957-1967/68)*, seria wyd. „Państwo-Kościół-Nauka-Popularyzacja”, red. A. Młynarczyk-Tomczyk, S. Orzechowski, Kielce 2017, s. 291-320.

Rokosz M., *Dzwony i wieże Wawelu*, Kraków 2006.

Rosenbaiger K., *Dzieje kościoła Franciszkanów w Krakowie w wiekach średnich*, Kraków 1933,

Rotter L. *Ćwicz oko i dłonie w ojczyzny obronie. Formy i rodzaje strojów bractw kurkowych w Polsce*, „Perspektywy Kultury”, 29 (2020), s. 209 – 223.

Rotter L., Marecki J., *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, Kraków 2013.

Rożek M., *Architektura i urządzenie wnętrza Pałacu Biskupiego w Krakowie (XIV – XIX w.)*, „Rocznik Krakowski”, 45 (1974), s. 19-20.

Rożek M., Gondkova B., *Leksykon kościołów Krakowa*, Kraków 2003.

Rożek M., *Krakowska katedra na Wawelu*, Kraków 2010.

Rożek M., *Nieistniejące kościoły Krakowa*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, 33 (1983), s. 97–101.

Rożek M., *Urbs celeberrima. Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2008.

Rybarski R., *Handel i polityka handlowa Polski w XVI w. Rozwój handlu i polityki handlowej*, t. 1, Poznań 1928.

Rzepnikowska I., *Semantyka i funkcje żywiołu ognia w bajce ludowej i legendzie*, „Przegląd Rusycystyczny”, 1 (2019), s. 42-50.

Sajdak M., *Krąg duchowieństwa kościoła św. Anny w średniowieczu*, „Zeszyty Naukowe Doktorantów UJ. Nauki Społeczne”, 9 (2014), s. 65-86.

Sajecki T., *Próba odtworzenia rozplanowania przestrzennego wczesnośredniowiecznego Wawelu i Okołu w Krakowie. Studium archeologiczne*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 14 (2016), s. 7-35.

Samek M., *Architektura kościoła Franciszkanów w Krakowie w XVII w.*, „Rocznik Krakowski”, 56 (1990), s. 65-78.

Samsonowicz H., Bogucka M., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.

- Samsonowicz H., *Przemiany osi drożnych w Polsce późnego średniowiecza*, „Przegląd Historyczny” 64 (1973), z. 4, s. 697-716.
- Sawicki T., *Czynniki zagrażające bezpieczeństwu strażaków w warunkach pożaru*, „Bezpieczeństwo Pracy”, 7-8 (2004), s. 35-38.
- Schipper I., *Studia nad stosunkami gospodarczymi Żydów w Polsce podczas średniowiecza*, Lwów, Warszawa, Kraków 1911.
- Sielepin A., Bruździński A., *Duchowe korzenie błogosławionego Michała Giedroycia*, Kraków 2021.
- Sieradzka O., *Średniowieczna architektura kościoła św. Krzyża w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 57 (1991), s. 37-60.
- Skarżyńska-Wawrykiewicz M., Wawrykiewicz L., *Najstarsze dachy Olsztyna. Średniowieczne więźby dachowe budowli gotyckich*, „Renowacje i zabytki”, 4 (2013), s. 3-13.
- Skibiński Sz., *Pierwotny kościół Franciszkanów w Krakowie*, Poznań 1977.
- Skodlarski J., *Kazimierz Wielki jako reformator i człowiek*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym”, 11 (2008), s. 65-75.
- Skowron R., *Apartament królewski w zamku krakowskim w XVII wieku. Analiza wstępna*, „Studia Waweliana”, 5 (1996), s. 77-90.
- Skowron R., *Nowe źródła do odbudowy zamku królewskiego na Wawelu po pożarze w roku 1702*, „Studia Waweliana”, 6-7 (1997-1998), s. 187-191.
- Skowron R., *Uwolnić alchemika: zabiegi Zygmunta III na dworze cesarskim o wypuszczenie z więzienia w Pradze Mikołaja Sędziwoja: nowe źródła*, „Śląski Kwartalnik Historyczny”, 4 (2019), s. 101-112.
- Skowron R., *Wawel. Kronika dziejów*, t. 1: *Od pradziejów do roku 1918*, Kraków 2010.
- Skrzyniarz R., *Początki archiwum zakonnego Bożogrobców w Miechowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea kościelne”, 71 (1999), s. 407-412.
- Sławiński S., *Przyczynek do stanu badań nad zagadnieniem najstarszych kamienic krakowskich i ich lokalizacji na działce modularnej*, „Krzysztofory”, 28 (2010), cz. 2, s. 77-96.
- Słomka J., *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Kraków 1912.
- Słowaczyński J., *Polska w kształcie dykcjonarza historyczno-statystyczno-jeograficznego opisana przez Jędrzeja Słowaczyńskiego*, Paryż 1833-1838.
- Słownik Języka Polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1981.
- Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, red. K. Kubalska-Sulkiewicz, Warszawa 2002.
- Smolka S., *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893.
- Smołucha J., *Okoliczności rozpoczęcia w Krakowie w sierpniu 1596 r. pertraktacji w sprawie zawiazania przez papieża Klemensa VIII antytureckiej Ligi Świętej*, „Studia środkowoeuropejskie i bałkanistyczne”, 29 (2020), s. 29-40.
- Smołucha J., *Religios and daily life at the end of the sixteenth century Krakow in light of the „Diary” of Giovanni Paolo Mucante*, „Perspektywy Kultury”, 23 (2018), s. 29-41

- Sobańska A., *List o pożarze Krakowa z roku 1455 z rękopisu Mikołaja Byliny*, „Studia Mediewistyczne”, 31 (1994), s. 127-131.
- Sobkowicz K., *Wizerunek św. Floriana jako symbol heraldyczny w niektórych herbach polskich gmin i miast*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 36 (2016), n. 1, s. 251-269.
- Soja M., Zborowski A., *Wymiar etniczny społecznej struktury Krakowa - przeszłość i czasy współczesne*, „Peregrinus Cracoviensis”, 22 (2011), s. 217-132.
- Solarz O., *Nieznane źródło do historii przebudowy pałacu wawelskiego za panowania Zygmunta III Wazy*, „Studia do dziejów Wawelu”, 2 (1961), s. 455-461.
- Sondel J., *Rola „Kroniki” Wincentego zwanego Kadłubkiem w upowszechnianiu prawa rzymskiego w średniowiecznej Polsce*, „Zeszyty Prawnicze UKSW”, 11 (2011), s. 39-68.
- Sowina U., *Gospodarowanie wodą w Krakowie a źródła jej zanieczyszczeń na przełomie średniowiecza i nowożytności [w:] Nawarstwienia historyczne miast Europy Środkowej*, red. M. Wardas-Lasoń M., Kraków 2016, s. 607-614.
- Sowina U., *Ze studiów nad dochodami i wydatkami na studnie i wodociągi Krakowa w XIV – XVI w.*, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych”, 70 (2010), s. 79-88.
- Sput R., *Allgemeiner Oberschlesischer Anzeiger (1802-1944) – zarys monograficzny*, Racibórz 2019.
- Sput R., *Z dziejów raciborskiej prasy*, <https://www.nowiny.pl/egazeta/nowiny-raciborskie/2006-03-14/14937-z-dziejow-raciborskiej-prasy.html>, [dostęp: 04 XII 2021].
- Sroka S. A., *Kłęski elementarne w Krakowie w XV w.*, „Rocznik Krakowski”, 67 (2001), s. 13-18.
- Sroka S., *Kariera lekarska Jana Noskowskiego (1478-1542)*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne”, 29 (2020), s. 15-28.
- Stala K., *Tetrakonchos NMP (Św. Feliksa i Adaukta) na Wawelu jako przykład dziedzictwa antycznego w architekturze wczesnośredniowiecznej. Problemy interpretacyjne*, „Wiadomości Konserwatorskie”, 21 (2007), s. 20-27.
- Starzyński M., *Breviculi – czyli co Jan Długosz postanowił utrwalić w Rocznikach z dziejów XV-wiecznego Krakowa [w:] Kłasztory, miasta, zamki w życiu i twórczości Jana Długosza*, red. J. Rajman, D. Żurek, Kraków 2016, s. 241-252.
- Starzyński M., *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010.
- Starzyński M., *Najstarszy dokument hebrajski na ziemiach polskich (1485) i jego tłumaczenia*, „Roczniki Historyczne”, 83 (2017), s. 187-202.
- Stefaniak P., *Św. Małgorzata Węgierska*, Kraków 2011.
- Stępień P. M., *Dawne systemy ogrzewania budowli wawelskich*, „Studia Waweliana”, 16 (2015) s. 5-41.
- Stępień P., *Konserwacja relikwii rotundy Św. Feliksa i Adaukta na Wawelu*, „Ochrona Zabytków”, 44 (1991), z. 2, s. 91-101.
- Sudacka A., *Wyniki kwerendy archiwalnej dotyczącej zabudowy handlowej Rynku w Krakowie*, „Krzysztofor”, 26 (2008), s. 77-102.

- Suproniuk J., *Miejskie służby porządkowe a społeczeństwo w Polsce XIV-XVI w.*, „Przegląd Historyczny”, 90/2 (1999), s. 117-130.
- Suproniuk J., *Policja miejska i przepisy policyjne w Polsce XIII –XVI w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, 66 (2006), s. 25-88.
- Swaryczewski A., *Badania architektoniczne domów pierzei zachodniej ulicy Kanoniczej*, „Ochrona Zabytków”, 25 (1972), cz. 1, s. 11-16.
- Swaryczewski A., *Gotyckie domy ul. Kanoniczej w Krakowie*, Kraków 1982.
- Sygański J., *Nowy Sącz jego dzieje i pamiątki dziejowe. Szkic historyczny na pamiątkę sześćsetnej rocznicy założenia tegoż miasta*, Nowy Sącz 1892.
- Sygietyńska H., *Dziela złotnicze Zygmunta III na Mazowszu*, Warszawa 1996.
- Symbole i insygnia Stołecznego Królewskiego Miasta Krakowa od średniowiecza po współczesność* [w:] *Poczet krakowski*, red. A. Staniszevska, Kraków 2020.
- Szablowski J., *Kościół św. Marka w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 22 (1929), s. 80-96.
- Szablowski J., *Z zagadnień polskiej architektury renesansowej*, „Ochrona Zabytków”, 5 (1952), cz. 2, s. 75-94.
- Szaflik J. R., *Dzieje ochotniczych straży pożarnych*, Warszawa 1985.
- Szczęśny St., *Kronika Polska, Mistrz Wincenty (tzw. Kadlubek), przeł. i oprac. Brygida Kübris, indeks sporządziła Danuta Zydorek, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992*, „Pamiętnik Literacki”, 85 (1994), z. 2, s. 216-222.
- Szczublewski J., *Modrzejewska. Życie w odsłonach*, Warszawa 2009.
- Szczur S., *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2021.
- Szewczyk J., *Budownictwo z gliny w dawnej polskiej literaturze technicznej*, „Architecturae et Artibus”, 1 (2009), s. 84-98.
- Szewczyk J., *Nietypowe materiały budowlane – glina, gnój i domieszki – w świetle dawnego polskiego piśmiennictwa, Cz. 1. Klepiska, podłogi, ściany i tynki*, „Architecturae et Artibus”, 4 (2011), s. 21-51.
- Szmydki R., *Artystyczno-dyplomatyczne kontakty Zygmunta III Wazy z Niderlandami Południowymi*, Lublin 2008.
- Szydło Z., *Woda która nie moczy rąk. Alchemia Mikołaja Sędziwoja*, Warszawa 1997.
- Szyma M., *Transept, zakrystia i korpus nawowy w systemie komunikacyjnym krakowskiego kościoła Franciszkanów w średniowieczu* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich franciszkanów i klarysek. Studia z historii sztuki dawnej Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Muzeum Narodowego w Krakowie*, t. 8, red. M. Szyma, M. Walczak, Kraków, 2020, s. 129-140.
- Śliwiński J. P., *Z dziejów pożarów i pogorzalców w Wielkim Księstwie Litewskim za ostatnich Jagiellonów 1506-1572 (na tle porównawczym)*, Olsztyn 2014.
- Świat polskich Wazów. *Eseje*, red. J. Żukowski, Z. Hundert, Warszawa 2019.

Świeboda W., *Ego librarista – działalność Jana ze Skawiny jako bibliotekarza na Wydziale Prawa Uniwersytetu Krakowskiego*, „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne”, 113 (2020), s. 407-429.

Świeboda W., *Na tropie średniowiecznych rękopisów [w:] Felix indiget amicis. Studia z dziejów kultury duchowej i intelektualnej średniowiecza ofiarowane Profesorowi Krzysztofowi Ożogowi*, red. W. Świeboda, M. Zdanek, Kraków 2016, s. 277-317.

Świerzbieński R., *Wiara Słowian z obrzędów, klechd, pieśni ludu, guseł, kronik i mowy słowiańskiej, wskrzeszona*, Warszawa 1880.

Świętochowski R., *Biblioteka OO. Dominikanów w Krakowie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 33 (1976), s. 299-311.

Świszczowski S., *Kościół św. Andrzeja w Krakowie*, „Ochrona Zabytków”, 2 (1949), cz. 2, s. 93-108.

Świszczowski S., *Mury miejskie Krakowa*, „Ochrona Zabytków”, 8 (1955), cz. 3, s. 161-177.

Świtkowski P., *Budowanie Wieyskie: Dziedzicom Dobr Y Possessorom toż wszystkim iakążkolwiek zwierzchność po wsiach i miasteczkach maiącym Do Uwagi Y Praktyki Podane; Z Figurami*, Warszawa-Lwów 1782.

Targosz B., *Królewskie uroczystości weselne w Krakowie i na Wawelu 1512-1605*, Kraków 2007.

Tazbir J., *Świt i zmierzch polskiej reformacji*, Warszawa 1956.

Tecnologia antica romana – catalogo della mostra 23 dicembre 2009 – 5 aprile 2010, red. M. Galli, G. Pisani Sartorio, Roma 2009.

Terlecki W., *Zamek Królewski na Wawelu i jego restauracja*, Kraków 1933.

Tomkiewicz S., *Pałac Biskupi w Krakowie*, Kraków 1933.

Tomkiewicz S., *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów, ich nazwy i zmiany postaci*, Kraków 1926.

Tomkiewicz S., *Wawel*, t.1: *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, seria wyd. „Teki Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej”, 4, Kraków 1907.

Tomkiewicz S., *Wewnętrzne urządzenie zamku krakowskiego i jego losy*, Kraków 1907.

Tomkiewicz S., *Zabytki budownictwa m. Krakowa. 1, Szpital ś. Ducha*, Kraków 1892.

Ulicki B., *Budownictwo ognioodporne w polskiej literaturze naukowej i technicznej XVIII-XIX i początku XX stulecia*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 3 (2019), s. 93-145.

Ulicki B., *Gaszenie pożarów dawnego Gdańska na przykładzie porządków ogniowych z XVI w.*, „Rocznik Gdański”, 80 (2020), s. 17-42.

Ulicki B., *Technika w obronie przed pożarami dawnej Warszawy*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 64 (2016), s. 59-83.

Urban J., *Biblioteka Kapitulna na Wawelu*,
<http://www.rocznik.biblioteka.krakow.pl/rbk2017/jacek-urban-biblioteka-kapitulna-na-wawelu/>, [pobrano: 18 V 2022].

Urbs celeberrima. Księga pamiątkowa na 750-lecie lokacji Krakowa, red. A. Grzybowski, Z. Żygulski jun., T. Grzybowska, Kraków 2012.

Uruszczak W., Mięka M., Karabowicz A., *Księga kryminalna miasta Krakowa z lat 1554-1625*, seria wyd. „Fontes Iuris Polonici. Prawo Miejskie”, t. 1, Kraków 2013.

Uruszczak W., *Nowelizacje Statutów Kazimierza Wielkiego w statucie warckim z 1423 roku. Z badań nad ustawodawstwem w dawnej Polsce*, „Studia z dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 9 (2006), cz. 1, s. 93-108.

Uruszczak W., *Statuty Kazimierza Wielkiego jako źródło prawa polskiego*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 3 (1999), s. 97-115.

Vetulani A., *Z badań nad kulturą prawniczą w Polsce piastowskiej*, Wrocław 1976.

Wachholz L., *Szpitala krakowskie 1220-1920*, t. 1, Kraków 1921.

Wajda S., *Średniowieczne ceramiczne płytki posadzkowe z Drohiczyzna, Stolpia, Chelma i Przemyśla*, „Archeologia Polski”, 54 (2009), s. 83-119.

Walas Ł., *Podziemia Rynku Głównego. Trasa turystyczna. Śladami europejskiej tożsamości Krakowa*, Kraków 2012.

Walawender A., *Badania kłesk elementarnych (metoda i znaczenie)*, Lwów 1931.

Walawender A., *Kronika kłesk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450-1586*, cz. 2: *Zniszczenia wojenne i pożary*, Lwów 1935.

Wartołowska Z., *Osada i gród w Wiślicy w świetle badań wykopaliskowych do 1962 r.*, „Rozprawy ZBPS UW i PW”, 1 (1963), s. 31-47.

Węclawowicz T., *Architektura kościoła św. Krzyża w Krakowie w wiekach średnich. Rezultaty prac badawczych z lat 1995-1997* [w:] *Studia z dziejów kościoła św. Krzyża w Krakowie*, cz. 3, red. Z. Kliś, G. Lichończak-Nurek, Kraków 1999, s. 55-68.

Węclawowicz T., *Fazy budowy prezbiterium katedry na Wawelu na przełomie wieków XIII i XIV. Kościoły biskupów Muskaty, Nankera i Grota*, „Studia Waweliana”, 8 (1990), s. 5-20.

Węclawowicz T., *Jaką funkcję mógł pełnić na Wawelu tzw. kościół św. Gereona?* [w:] *Čechy jsou plné kostelů. Boemia plena est ecclesiis. Kniha k počtě PhDr. Anežky Merhautové, Dr.Sc.*, red. M. Studničková, Praha 2010.

Węclawowicz T., *Krakowski kościół katedralny w wiekach średnich: funkcje i możliwości interpretacji*, Kraków 2005.

Węclawowicz T., *Podwójna katedra pierwszych Piastów* [w:] *Królewski kościół katedralny na Wawelu. W rocznicę konsekracji 1364–2014. Royal Cathedral Church on Wawel Hill in Krakow. Jubilee of the Consecration 1364–2014*, red. T. Węclawowicz, Kraków 2014, s. 27-47.

Węclawowicz T., Włodarek A., *Architektura krakowskiego kościoła Franciszkanów w XIII w. Problemy i hipotezy badawcze. Proponowane rekonstrukcje* [w:] *Studia z dziejów kościoła Franciszkanów w Krakowie*, red. Z. Kliś, Kraków 2006, s. 45-80.

Węclawowicz T., *Wnętrza krakowskich kościołów w wiekach średnich w świetle źródeł materialnych. Stan badań i nowe postulaty badawcze*, „Architektura. Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), z. 23, s. 357-368.

- Wijas-Grocholska E., *Dachówki ceramiczne na obiektach zabytkowych*, „Renowacje i Zabytki”, 4 (2014), s. 151-162.
- Wilamowska E., *Kronika polsko-śląska. Zabytek pochodzenia lubiąskiego*, „Studia Źródłoznawcze”, 25 (1980), s. 79-97.
- Wiśłocki W., *Katalog rękopisów biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, cz. 1, Kraków 1877-1881.
- Wiszniewski M., *Michała Wiszniewskiego historia literatury polskiej*, t. 4, Kraków 1842.
- Wiszniewski W., *Przyczynek do historii pożarnictwa*, „Walka z pożarem”, 22-23 (1930), s. 346-349.
- Witczak D., *Regulacje dotyczące genezy i kształtowania się statusu służb pożarnictwa oraz ochrony przeciwpożarowej na ziemiach polskich na przestrzeni XIV-XX w.*, „Zeszyty Naukowe SGSP”, 72 (2019), cz. 4, s. 79-94.
- Witecka H., *Święty Florian w polskiej tradycji pożarniczej. Z ziemi włoskiej do Polski*, „Przegląd Pożarniczy”, 6 (2004), s. 47-49.
- Witkowska A., *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa*, Lublin 1984.
- Włodarek A., *Architektura średniowiecznych kolegiów*, Kraków 2008.
- Wojciechowski T., *Kościół katedralny w Krakowie*, Kraków 1900.
- Wolff O., *Geschichte der Mongolen oder Tataren*, Breslau 1872.
- Woś J. W., *Itinerario in Polonia del 1596 di Giovanni Paolo Mucante cerimonia pontificio (parte prima: Cracovia)*, Roma 1981.
- Wólkiewicz E., *Nyski wykaz proskrypcji z ostatniej ćwierci XIII w. Nowa edycja z komentarzem*, „Roczniki Historyczne”, 86 (2020), s. 43-74.
- Wóycicki K. W., *Biblioteka Warszawska, 1851*, t. 4, Warszawa 1851.
- Wóycicki K., *Biblioteka Starożytna pisarzy polskich*, Warszawa 1844.
- Wróbel P., *Bitwa pod Chojnicami (18 września 1454)* [w:] *Bitwy polskie. Leksykon*, red. T. Gąsowski, J. Ronikier, P. Wróbel, Z. Zblewski, Kraków 1999.
- Wyczański A., *Wieś polskiego odrodzenia*, Warszawa 1969.
- Wydra W., Rzepka W. R., *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław 1984.
- Wyrobisz A., *Budownictwo murowane w Małopolsce w XIV i XV wieku*, „Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu”, 3 (1963).
- Wyrobisz A., *Kilka uwag o bractwie kamieniarzy i statucie ratyzbońskim z 1459 roku czyli jeszcze o strzechach budowlanych*, „Przegląd Historyczny”, 56 (1965), z. 2, s. 306-318.
- Wyrozumski J., *Dzieje Kościoła krakowskiego od Jana Muskaty do Jana z Radliczyc*, [w:] *Kościół krakowski w tysiącleciu*, oprac. P. Poniedziałek, Kraków 2000, s. 69-99.
- Wyrozumski J., *Kraków do schyłku wieków średnich*, [w:] *Dzieje Krakowa*, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1992.

- Wyrozumski J., *Polityczna rola Krakowa w okresie przedlokacyjnym* [w:] *Kraków przedlokacyjny. Materiały Sesji Naukowej z Okazji Dni Krakowa w 1984 r.*, Kraków 1987, s. 28-48;
- Wyrozumski J., *Święty Gereon i próba zaszczepienia jego kultu w Polsce*, „Studia Waweliana”, 4 (1995), s. 5-12.
- Wyrozumski J., *U początków prawa budowlanego w Polsce*, „Przegląd Historyczny”, 75 (1984), cz. 3, s. 543-549.
- Wyrozumski J., *Uwarunkowania historyczne rozwoju architektury średniowiecznego Krakowa*, „Czasopismo Techniczne”, 7-A (2011), s. 21-32.
- Wyrwa A., *Architektura murowana w Polsce XII-XIII w. Stan i perspektywy badań. Szkic do problemu*, „Fontes Archaeologici Posnanienses”, 51 (2015), s. 35-54.
- Wysmułek J., *History of Wills, Testators and Their Families in Late Medieval Krakow. Tools of power*, Leiden/Boston 2021.
- Zachara-Związek U., *Legaty testamentowe mieszczan krakowskich na rzecz kościoła i klasztoru bernardynów na Stradomiu w drugiej połowie XV wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 1 (2015), s. 29-40.
- Zachorowski S., *Kraków biskupi*, „Rocznik Krakowski”, 8 (1906), s. 103-126.
- Zaitz E., *Przedlokacyjne osadnictwo na terenie Krakowa*, „Analecta Archeologica Ressoviensia”, 7 (2012), s. 244-270.
- Zaitz E., *Wstępne wyniki badań archeologicznych grzywnien siekieropodobnych z ul. Kanoniczej 13 w Krakowie*, „Materiały Archeologiczne”, 21 (1981), s. 97-124.
- Zajęcki, M., *Instrumenty prawne ochrony przeciwpożarowej w miastach Polski przedrozbiorowej*, Poznań 2014.
- Zaleski Z., *Walka z pożarami w Poznaniu*, Poznań 1928.
- Zaremska H., *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina Krakowska*, Warszawa 2011
- Zarewicz L. *Dom Kapitulny zwany dawniej św. Stanisława Biskupa przy ulicy Kanoniczej w Krakowie*, Kraków 1887.
- Zasada Z. J., *Geneza i dzieje kultu św. Floriana*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 8 (2016), s. 245-298.
- Zasada Z. J., *Pożary i walka z ogniem w średniowieczu*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego”, 9 (2017), s. 298-342.
- Zawadzki R. M., *Św. Jan Kanty w świetle najnowszych badań*, „Analecta Cracoviensia”, 23 (1991), s. 415-425.
- Zdanek M., *Kaplice i ołtarze dominikańskiego kościoła Św. Trójcy w Krakowie do początku XVII w.* [w:] *Sztuka w kręgu krakowskich Dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak, Kraków 2013 s. 109-125.
- Zdanek M., *Łukasz Noskowski. Odnowiciel studiów lekarskich na Uniwersytecie Krakowskim w XVI wieku*, http://www.archiwum.uj.edu.pl/kartki-z-dziejow-universytetu-jagiellonskiego/-/journal_content/56_INSTANCE_25Bq/1445705/136074419, [pobrano: 23 VI 2022].

Zdanek M., *Uniwersytet Krakowski wobec własnej przeszłości w XV i na początku XVI wieku. Stan i perspektywy badań* [w:] *Felix indiget amicis. Studia z dziejów kultury duchowej i intelektualnej średniowiecza ofiarowane Profesorowi Krzysztofowi Ożogowi*, red. W., Świeboda, M. Zdanek M., Kraków 2016, s. 320-359.

Zegardło B., Ogrodnik P., *Analiza destrukcyjnego wpływu nasączenia wodą na parametry wytrzymałościowe betonów poddanych warunkom pożarowym*, „Bezpieczeństwo i technika pożarnicza”, 41 (2016), s. 27-37.

Ziejka F., *Ocalić dla potomnych narodowe pamiątki... O społecznym ruchu odnowy zabytków w Krakowie w XIX wieku*, „Nauka”, 2 (2008), s. 29-46.

Zientara B., *Działalność lokacyjna jako droga awansu społecznego w Europie Środkowej XII-XIV w.*, „Sobótka”, 1 (1981), s. 43-57.

Zin W., *Prace badawcze w dziedzinie historii architektury Krakowa w ciągu ostatnich 50 lat*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”, seria B, 7 (1963), s. 19-21.

Żaki A., *Sprawozdanie z badań archeologicznych nad przedlokacyjnym Krakowem za lata 1953-1955 (1950-1955)*, „Rocznik Krakowski”, 34 (1957-59), s. 256-271.

Żurowska K., *Studia nad architekturą wczesnopiastowską*, seria wyd. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace z historii sztuki”, 17 (1983), s. 1-12.

Żurowska K., *Rotunda wawelska. Studium nad wczesnopiastowską architekturą centralną w Polsce*, „Studia do dziejów Wawelu”, 3 (1968), s. 1-121.

Żurowski T., *System obronny grodu kultury łużyckiej w Biskupinie*, „Ochrona Zabytków”, 5 (1952), z. 2, s. 105-110.

Netografia

Copper Architecture, <https://issuu.com/copperinarchitecture/docs/miedzwarchitekturze-faktywlawlasciowosciizastosowania>, [pobrano: 26 XII 2021].

Enciclopedia Treccani <https://www.treccani.it/>

Muzeum – Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie i Zamek Lipowiec, <http://mnpe.pl/swiety-florian/>, [pobrano: 20 V 2022].

OSP Tropiszów, <https://osp-tropiszow.pl>, [pobrano: 24 I 2022].

Parafia Izbica Kujawska, <http://www.parafiaizbica.pl/>, [pobrano: 18 VI 2022].

Poczet Krakowski, <https://www.poczetkrakowski.pl>, [pobrano: 18 VI 2022].

Poczet Krakowski, <https://www.poczetkrakowski.pl/insygnia-i-pieczecie>, [pobrano: 18 VI 2022]

Portal prawniczy OpenLEX, <https://sip.lex.pl>, [pobrano: 24 I 2022].

Strażnicy Czasu, <http://www.straznicyczasu.pl/>, [pobrano 03 VI 2022].

Universität Würzburg, *Die Reise des Pfalzgrafen Ottheinrich 1536/37*, <http://www.ottheinrich.info/>, [pobrano: 27 VI 2022].

Źródła rzeczowe

KRAKÓW, ARCHIWUM NARODOWE

sygn. 29/1597/0/-/101, zbiór luźnych pieczęci, Kleparz. W polu pieczętnym postać Św. Floriana w zbroi, nakrytej płaszczem, z proporcem w prawej ręce, tarczą z krzyżem i mieczem w lewej, ujęta w ramkę z czterech łuków. W otoku minuskułny gotycki napis: s[igillum] flore[n]ci[e] minus.

sygn. 29/670/0/-/295, Katedra Wawelska, posąg św. Floriana w Kaplicy Zygmuntowskiej, zbiór fotograficzny.

sygn. 29/670/0/-/4099, Kraków, Rynek Główny 7. Dom l. 7 sień z płaskorzeźbą św. Floriana.

KRAKÓW, ARCHIWUM MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO

sygn. II/244, Św. Florian, drzeworyt, XIX w, Biblioteka Pawlikowskich. Fot. J. Świdorski.

sygn. II/245, Wizerunek św. Floriana z kościoła parafialnego w Gogołowie (pow. strzyżowski). Olej na płótnie Fot. J. Świdorski, 1959 r.

sygn. II/246, Wizerunek św. Floriana z zakrystii kościoła we Wsole k. Radomia. Olej na płótnie. Kopia z oryginału z 1892 r. Własność Muzeum Narodowego w Warszawie. Fot. J. Kubiena, 1971 r.

sygn. II/25293-95, Sztandar OSP w Liszkach k. Krakowa (1931 r.) z wizerunkiem św. Floriana i atrybutami strażackimi.

sygn. II/624, Wizerunek św. Floriana, mal. Zofia Pęksowa, Zakopane. Olej na szkle. Fot. J. Kubiena, 1973 r.

KRAKÓW, MUZEUM KRAKOWA

sygn. MHK- 3361/III, Tondo z herbem przedmieścia Kleparz, Kraków (?).

sygn. MHK-2628/III, Tłok pieczęci Zgromadzenia Kominiarzy w Krakowie z wyobrażeniem płonącego budynku i św. Floriana ponad nim, Kraków, 2. poł. XIX w.

sygn. MHK-494/III/1-2, Przypinki z postacią św. Floriana, Kraków (?), XIX w. (?).

sygn. MHK-5066/III, Święty Florian, Michał Stachowicz, Kraków, 1825 (?).

sygn. MHK-579/II, Wotum cechowe z przedstawieniem św. Floriana, Kraków (?) Kleparz (?), 1782.

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
Wydział Historii i Dziedzictwa Kulturowego
Karolina Janeczko

O Ś W I A D C Z E N I E

Niniejszym wyrażam zgodę na udostępnienie przez Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie mojej pracy doktorskiej, zatytułowanej „Pożary Krakowa w XV i XVI wieku”, zgodnie z obowiązującymi na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie zasadami udostępniania prac z jego Archiwum.

.....
(czytelny podpis Autora pracy)

OŚWIADCZENIE PROMOTORA

Niniejsza praca została przygotowana pod moim kierunkiem i może być podstawą postępowania o nadanie jej autorce tytułu doktora.

.....

Data

.....

Podpis kierującego pracą

OŚWIADCZENIE AUTORA PRACY

Świadoma odpowiedzialności prawnej oświadczam, że praca doktorska zatytułowana „Pożary Krakowa w XV i XVI wieku” została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Wersja pracy przedstawiona do obrony jest identyczna z załączoną na optycznym nośniku danych wersją elektroniczną.

.....

Data

.....

(czytelny podpis autora pracy)